

KSIĄŻĘ JÓZEF PONIATOWSKI



W KULTURZE I EDUKACJI

KSIĄŻĘ JÓZEF PONIATOWSKI
W KULTURZE I EDUKACJI

WIELCY POLACY W KULTURZE I EDUKACJI NR 3

Uniwersytet Pedagogiczny
im. Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie

Prace Monograficzne 703

KSIĄŻĘ JÓZEF PONIATOWSKI W KULTURZE I EDUKACJI

pod redakcją naukową

Zofii Budrewicz
Tadeusza Budrewicza
Małgorzaty Chrobak



WYDAWNICTWO NAUKOWE
UNIERSYTETU PEDAGOGICZNEGO KRAKÓW 2014

Recenzent
dr hab. prof. UŁ Dorota Samborska-Kukuć

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2014

redaktor Zuzanna Czarnecka
projekt okładki Janusz Schneider

ISSN 0239-6025
ISBN 978-83-7271-888-4

Wydawnictwo Naukowe UP
30-084 Kraków, ul. Podchorążych 2
tel. / faks 12-662-63-83, tel. 12-662-67-56
e-mail: wydawnictwo@up.krakow.pl
<http://www.wydawnictwoup.pl>

łamanie Jadwiga Czyżowska-Maślak
druk i oprawa Zespół Poligraficzny UP, zam. 48/14

Od Redaktorów

W roku 2013 minęło dwieście lat od śmierci księcia Józefa Poniatowskiego i od Bitwy Narodów pod Lipskiem. Można było oczekiwać, że w Polsce oraz w Europie ta rocznica zostanie przywołana, aby skonfrontować ideały, w imię których doszło do militarного starcia większości żołnierzy państw europejskich i w imię których tyłu z nich poniosło śmierć, z ideałami dnia dzisiejszego. Jaka była Europa AD 1813, a jaka w roku 2013? Czy model śmierci na polu walki jest ten sam, czy też się zmienił? Czy sojusze i pakt militarne, dla których ekspozowano jedne cele i wartości, a inne odsuwano na dalszy plan jako mniej ważne, cała tektonika polityki kontynentu, która przyniosła Europie ruinę ekonomiczną i biologiczną, zostały usprawiedliwione późniejszym rozwojem?

Śmierć księcia Józefa, a raczej jej okoliczności – etos rycerski, pogarda dla śmierci, honor, poruszająca wyobraźnię scena skoku na koniu w fale rzeki – były dla Europy w roku 1813 i wiele lat później tematem rozmów i natchnieniem. Książę Pepi stał się uosobieniem godnych podziwu cnót. Malarze, rzeźbiarze, poeci całego kontynentu, nawet wrogowie bitewni, starali się unieśmiertelnić osobę i czyn bohatera. Był sumieniem i natchnieniem Europy na przedprożu kultury romantyzmu. Oto objawił się nowożytny Hektor, broniący do ostatka powierzonej mu placówki, idący na śmierć pewną z męstwem w sercu i pogardą dla słabości. Nawet mieszczańskie salony i jadalnie zapełniły się wizerunkami „księcia niezłomnego”, malowanymi ręcznie na zastawach stołowych. Dawni przeciwnicy bitewni oddali mu hołd – to oni właśnie utworzyli muzeum pamiątek po księciu Poniatowskim.

Po stu latach – w roku 1913, tuż przed wybuchem wojny światowej, która zmiotła z kontynentu monarchie triumfujące na Kongresie Wiedeńskim – nastąpiła faza obrachunku z mitem

księcia oraz mitem Bitwy Narodów. Kiedyś widziano w geście woźdza wybierającego śmierć w falach rzeki wyobrazenie idei „raczej zginąć niż żyć w niewoli”. Był tedy księżę starszym bratem Konrada Wallenroda, personifikacją romantycznie pojmowanej idei wolności. W roku 1913 częściej skłaniano się do innej interpretacji: żołnierz trwa na posterunku do końca, wypełnia zadanie, jest karną i zdyscyplinowaną częścią zbiorowości. To nie Kmicice – dzielni, ale i nieobliczalni żołnierze z duszami prywatą zamąconymi, lecz Skrzetuscy i Wołodyjowscy, którzy dla miłej ojczyzny szczęście swoje i swoich bliskich ofiarują, a ordynans żołnierski wypełniają, staną się idolami masowej wyobraźni. Ale mit księcia, mimo odmian, trwał; dopokąd Polska była w niewoli, dopotąd Polakom potrzebny był wzór rycerza, który przeciw tej niewoli wystąpił. Bo niewola ojczyzny największym jest złem, bo dla wolności innych warto i trzeba swoje życie narazić, a w potrzebie – oddać. Inne są okoliczności dwusetnej rocznicy śmierci księcia Józefa. Inny układ geopolityczny, inne zagrożenia, inne faworyzowane wartości i wzory zachowań. Pamięć o Bitwie Narodów nie powstrzymała Europy przed dwiema wojnami światowymi, ale i pamięć wojen światowych nie wstrzymała państw i narodów przed utworzeniem Unii Europejskiej. Może więc i mit księcia Józefa, i mit Napoleona odegrały swą historyczną rolę w zapasach wielkich ustrojów politycznych – monarchizmu i demokracji – jakoś spoiły myślenie Europejczyków i odeszły w głąb Historii? Może dlatego Polska i Europa przeszły wokół tej okrągłej daty 200 lat już bez specjalnych emocji?

Jest czas na przegląd sposobów „istnienia” księcia Józefa w narodowej pamięci. Jak go widziały nasze praprababki i nasi pradziadowie? O czym myśleli „urodzeni w niewoli”, stając przed jego pomnikiem w Warszawie, przed sarkofagiem na Wawelu; widząc postać księcia powielaną w niezliczonych reprodukcjach malarskich i czytając o nim w szkolnych czytankach oraz w pozaszkolnej lekturze? Ilu młodych Polaków poszło dobrowolnie na pole bitwy, bo brali wzór z postawy księcia pod Raszynem i pod Lipskiem. Ilu było takich, do których bardziej przemawiały opowieści o arystokracji, zajmującej się romansami i skandalami

obyczajowymi, gdy reszta narodu doświadczała niewoli? Czego nas nauczyły, a czego nie nauczyły dzieje księcia Poniatowskiego i jego kultu?

Zebrane w tym tomie prace są związane z osobą księcia Poniatowskiego i dziejami jego kultu, miejscem w polskiej kulturze i myśli edukacyjno-wychowawczej. Stanowią wachlarz różnych zbliżeń, dokumentowanych przez różne wycinki polskiej kultury, głównie z wieku XIX i XX – począwszy od uroczystego pogrzebu bohatera, a skończywszy na anonimowych głosach współczesnej kultury Internetu. Z przeprowadzonych studiów wynika, iż dwieście lat obecności mitu księcia Józefa w polskiej kulturze miało dla charakterologii narodowej istotne znaczenie. Wyraża się ona w wyjątkowej trwałości aksjologii wyrażanej w pojęciu HONOR. Jest widoczna w etykietach nadawanych księciu od pogrzebu po dzisiejsze podręczniki, a udokumentowana postawami i zachowaniami, które nie pozwoliły Polakom ustąpić przed żądaniami Hitlera i które się zapisały na zawsze w słowach upamiętniających bitwę pod Monte Cassino („Tam Polak z honorem brał ślub”). Bezsprzeczne też jest historyczne następstwo mitu dwóch wielkich Józefów – Poniatowskiego i Piłsudskiego. Poniatowski zginął, więc odżył w legendzie; Piłsudski odbudował państwo, nie zginął, nie ma więc tak barwnej legendy, ale obaj spoczęli w świętej dla polskiej świadomości historycznej katedrze na Wawelu.

Wspomniana już dychotomia polskiego dylematu: wybrać honorową śmierć czy wypełnić powinność, to w istocie dwie twarze nowoczesnego mitu rycerskiego. Popularność tego mitu z czasem słabła. Słabnie stale popularność księcia w systemie edukacyjnym – już w okresie międzywojennym była mniejsza niż w okresie narodowej niewoli. Współcześnie mit księcia Poniatowskiego obejmuje głównie rejestr kultury popularnej. Ma charakter gadżetowy, eksponuje się posążki i wizerunki, które podkreślają treści skandalizujące. Dawny bohater masowej wyobraźni dorównujący greckiemu Leonidasowi, dziś – zda się – skurczył się do rozmiaru posążka, nabrał cech bardzo ludzkich (słabostki, romanse, anegdota). To niewątpliwie prawda. Ale popyt na tę ofertę kulturową jest wciąż bardzo duży. Tworzy się (produkuje)

dużo wyrobów plastycznych, obsługujących sferę wizualną, żywe są też przejawy obecności księcia w sferze kultury werbalnej.

Nie wiemy, czy na pewno Bóg mu „powierzył honor Polaków”. Ale na pewno książę Józef Poniatowski jest jedną ze sztandarych postaci, które przez dwieście lat formowały polską tożsamość narodową.

Śmierć i trzy pogrzeby księcia Józefa Poniatowskiego na łamach „Gazety Krakowskiej” (1813–1817). Narodziny legendy

Materiał prasowy zawarty w „Gazecie Krakowskiej” Jana Maja, z którego możemy czerpać informacje o okolicznościach śmierci i kolejnych pogrzebach księcia Józefa Poniatowskiego, jest bogaty oraz zróżnicowany treściowo, a także formalnie. Tworzą go bowiem wypowiedzi dziennikarskie i pozadziennikarskie, odmienne gatunkowo i rodzajowo. Należy jednak zdać sobie sprawę, że próby jego odczytania z perspektywy posiadanej już wiedzy historycznej oraz znajomości opracowań naukowych innych autorów niosą niebezpieczeństwo nadinterpretacji czy zbędnych powtórzeń. Aby nie być o to posądzoną oraz akceptując fakt, iż prasa niezależnie od okresu, w którym funkcjonuje, jest nośnikiem aktualnych treści, probierzem społecznych odczuć i nastawień, a także po latach pozwala ową rzeczywistość zrekonstruować i odczytać znaczenie minionych zdarzeń, autorka w swoich poszukiwaniach oprze się wyłącznie na metodologii badań prasoznawczych, głównie na metodzie analizy zawartości: formalnej i treściowej.

Historia „Gazety Krakowskiej”¹ i biografia tytułowego bohatera doczekały się wielu publikacji o zróżnicowanym stopniu

¹ P. Żbikowski, *Pod rządami Franciszka Habsburga – cesarza Austrii. „Gazeta Krakowska” 1796–1806*, Lublin 2012; tegoż, *Budowanie pomnika, czyli mit Aleksandra I w „Gazecie Krakowskiej” z lat 1801–1806*, [w:] *W świecie myśli i warto-*

szczegółowości². Także funkcjonująca w świadomości Polaków legenda księcia Józefa Poniatowskiego posiada swoje opracowania³. Przypomnieć jedynie wypada, iż powołaną ze względów patriotycznych i politycznych „Gazetę Krakowską” wydawał Jan Maj w latach 1796–1831⁴.

Mimo więc obaw i wątpliwości, które wywołuje, jak już wspomniano, bogata literatura przedmiotu dotycząca Poniatowskiego, autorka podejmuje zadanie określenia roli prasy w narodzinach legendy bohatera narodowego. Legendy, będącej elementem legendy napoleońskiej, której zarysy w dużym stopniu kształtował ciąg zdarzeń w biografii bohatera, zaś narodziła się z chwilą dramatycznej jego śmierci. Kolejnym zadaniem będzie wskazanie, na jakich motywach budowano ten wizerunek i jaka w związku z tym była konstrukcja zawartości przekazu. Zasadne też wydaje się omówienie stylistyki tych wypowiedzi.

ści. Prace z historii i kultury ofiarowane profesorowi Julianowi Maślance, pod red. R. Dąbrowskiego i A. Waśko, Kraków 2010; G. Żugaj, *Zarys dziejów „Gazety Krakowskiej”*: *Problemy badawcze*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, *Prace Historyczne*, t. 17, z. 167, 1995; M. Tyrowicz, *Organizacja pracy redakcyjnej w czasopiśmiennictwie Galicji i Krakowa (1772–1831)*, „Kwartalnik Prasoznawczy” 1958, nr 1/2; tegoż, *Zagadnienie elementów treściowych i układu redakcyjnego w czasopiśmiennictwie galicyjskim i krakowskim 1772–1831*, „Prasa Współczesna i Dawna” 1958, nr 1; W. Bieńkowski, *Jan Maj – założyciel i pierwszy redaktor „Gazety Krakowskiej” w latach 1796–1831*, „Prasa Współczesna i Dawna” 1959, nr 1/2.

² M.in. Sz. Askenazy, *Książę Józef Poniatowski*, Poznań 2006; J. Barański, *Książę Józef Poniatowski*, Płońsk 1996; J. Skowronek, *Książę Józef Poniatowski*, Warszawa 1992; M. Łukasiewicz, *Armia księcia Józefa 1813*, Warszawa 1986; S. Szenic, *Bratankę ostatniego króla*, Warszawa 1984; tegoż, *Większy niż król ten książę*, Warszawa 1976; R. Bielecki, *Książę Józef Poniatowski*, Warszawa 1974.

³ E. Grzęda, *Będziesz z chlubą wskazywać synów twoich groby... Mitologizacja mogił bohaterów w literaturze i kulturze polskiej lat 1795–1863*, Wrocław 2011; M. Bednarczuk, E. Pogonowska, „Znani, nie znani, nierozpoznawalni”: o kilku figurach zbiorowej wyobraźni, Warszawa 2009; M. Micińska, *Między Królem Duchem a mieszczaninem. Obraz bohatera narodowego w piśmiennictwie polskim przełomu XIX i XX w. (1890–1914)*, Warszawa 1995; A. Kijowski, *O dobrym Naczelniku i niezłomnym Rycerzu*, Kraków 1984; H. Mościcki, *Pozgonna cześć dla Księcia Józefa (pogrzech, pomniki, pieśń i legenda)*, Warszawa 1904.

⁴ W. Bieńkowski, dz. cyt., s. 160.

Opis tytułowych wydarzeń z prasoznawczego punktu widzenia należy więc z jednej strony ograniczyć do ilościowego stwierdzenia ich obecności w materiale prasowym, następnie skategoryzować formalnie i merytorycznie oraz określić źródło pochodzenia. Następnie wypada stwierdzić, czy przestrzeń informacyjna interesującego nas przekazu prasowego ograniczona została do dziennikarskiej sformalizowanej wypowiedzi, czy też w jej treści można doszukać się elementów ukrytych, których społeczne odczytanie było możliwe zarówno przez współczesnych odbiorców, jak i przyszłe pokolenia. Bo przecież legenda księcia Poniatowskiego w ocenie Magdaleny Micińskiej, z którą należy się zgodzić, uformowana została na przełomie XIX i XX wieku⁵.

Rozpocznijmy zatem od próby ilościowej prezentacji zebranego materiału i jego kategoryzacji.

Tabela 1. Ilość i kategoryzacja materiału prasowego

Kategoria \ Rok	Śmierć	Pogrzeb I Lipsk	Uroczystości żałobne na ziemiach polskich	Kondukt żałobny Lipsk-Warszawa	Pogrzeb II Warszawa	Kondukt żałobny Warszawa - WM Kraków	Pogrzeb III WM Kraków	Obchody rocznicowe	Inne
1813	9	1	12	-	-	-	-	-	1
1814	-	-	3	11	5	-	-	2	2
1815	-	-	-	-	-	-	-	2	2
1816	-	-	-	-	-	-	-	1	-
1817	-	-	-	-	-	3	2	-	-
Razem	9	1	15	11	5	3	2	5	5

Dane zawarte w powyższej tabeli wskazują, iż badany zbiór liczy 56 tekstów. Najwięcej z nich zawierało informacje o uroczystościach żałobnych organizowanych na ziemiach polskich po tragicznej śmierci księcia Józefa Poniatowskiego (15) oraz relacjonowało trasę konduktu żałobnego z Lipska do Warszawy (11). Informacje o śmierci pojawiły się w 9 publikacjach, zaś o jego pogrzebie warszawskim w 5. Poszczególne etapy trasy konduktu żałobnego

⁵ M. Micińska, dz. cyt., s. 8.

z Warszawy do Wolnego Miasta Krakowa oraz wydarzenia temu towarzyszące omówione zostały w 3 tekstach, trzeci zaś pogrzeb, czyli złożenie zwłok księcia Józefa Poniatowskiego w podziemiach katedry wawelskiej był tematem zaledwie dwóch. Relacje z obchodów rocznicowych (rocznica śmierci, dzień imienin) znalazły się w 5 publikacjach, zaś kategoria „inne” obejmuje 5 przekazów prasowych. Tylko jeden tekst dotyczył pogrzebu w Lipsku.

Oczywiście trudno jest dokładnie określić źródło przekazu. Niewątpliwie były to tłumaczenia tekstów publikowanych w periodykach zagranicznych, biuletynach wojskowych (wojsk sprzymierzonych), ogłoszenia urzędowe i listy do redakcji, przedruki z gazet krajowych („Gazety Warszawskiej”, „Gazety Poznańskiej”), a także jak to miało miejsce w czasie uroczystości żałobnych na Wawelu, źródłem pozyskania informacji stał się zapewne bezpośredni w nich udział redaktora. Należy sądzić, że wspomniane teksty są na tyle charakterystyczne, by można wnioskować o ich reprezentatywności na tle innych czasopism krajowych we wszystkich wymienionych powyżej kategoriach. I jeszcze jedna próba typologii, tym razem pod względem gatunkowym, bardzo istotna z punktu zgromadzonego materiału i jego wartościowania. W badanej grupie znalazły się zarówno reprezentacje gatunków dziennikarskich (wzmianka, notatka, relacja), jak i pozadziennikarskich (ogłoszenia urzędowe, teksty mów pogrzebowych, wiersz funeralny, tekst modlitwy). Dostrzegamy, co nie zaskakuje, biorąc pod uwagę kontekst polityczny wydarzeń, brak artykułów problemowych czy choćby prób naskikowania biografii „potomka królów polskich”. Te elementy pojawią się natomiast w innych formach wypowiedzi. Kwestia ta zostanie rozwinięta w dalszej części tekstu.

Przejdźmy zatem do charakterystyki wyodrębnionych powyżej kategorii problemowych.

O śmierci księcia Józefa Poniatowskiego redaktor „Gazety Krakowskiej” informował czytelników, przytaczając fragmenty biuletynów wojskowych (szwedzkiego, niemieckiego), tekstów urzędowych doniesień władz niemieckich i austriackich, rosyjskich, wiedeńskiej „Gazety Dworskiej”, czyli były to źródła pochodzenia obcego.

Pierwsze informacje pojawiły się w nr. 87 periodyku (30 X 1813), a więc 11 dni po dramatycznych wydarzeniach w przekazanej przez „wojskowego gubernatora dla krain między Elbą a Odrą” relacji z bitwy lipskiej oraz w tekście urzędowego ogłoszenia komendanta miasta Halle. Były to krótkie zdania pozbawione komentarza: „Xże Poniatowski skoczył z boleścią w rzekę Pleiss”⁶ i „Ciało Xcia Poniatowskiego znalezione już zostało”⁷. W dodatku do tego numeru w anonimowym *Liście z Lipska* autor stwierdził: „Xże Poniatowski utopił się w Pleissie”⁸.

W nr. 89 (7 XI) wzmianka o śmierci Poniatowskiego znalazła się w zamieszczonych tam fragmentach biuletynu wojsk szwedzkich oraz „Gazety Dworskiej” z Wiednia. Pierwsza lakonicznie stwierdzała, że książę „chcąc przebyć Elsterę utopił się”⁹, druga zaś wzbogacona o nowe fakty donosiła: „Xże Poniatowski wskoczył w Elsterę i natrafił na bagno, w którym koń i jeździec utopił się”¹⁰.

Doniesienia te nie przekonały jednak redaktora, skoro w nr. 90 w tekście zatytułowanym *Losy Polaków walczących w Korpusie Xcia Poniatowskiego* pojawiło się zdanie: „O księciu Józefie Poniatowskim nie ma jeszcze pewności”¹¹. Wszelkie jednak nadzieje rozwiane zostały w relacji z głównej kwatery miasta Mühlberg, w której autor informował „Ciało Xcia Poniatowskiego znalezione w Elsterze, miał dwie śmiertelne rany”¹².

Pierwsze informacje, wzbogacone o nowe fakty „świadców naocznych zgonu Walecznego Księcia”, które w ocenie redaktora

⁶ *Doniesienie o bitwie pod Lipskiem*, „Gazeta Krakowska” 1813, nr 87, s. 1037; zapis tekstów zgodnie z zasadami współczesnej pisowni, z zachowaniem jednak pisowni dużych liter. Dalej podaję rok wydania i numer gazety.

⁷ *Z Halle*, 1813, nr 87, s. 1038.

⁸ *List z Lipska*, (Dodatek) 1813, nr 87, s. 1041.

⁹ *Siedemnasty biuletyn od wojska Królestwa Szwedzkiego. Z głównej Kwatery w Lipsku*, 1813, nr 89, s. 1060.

¹⁰ *Z Wiednia. Teatr wojny*, tamże, s. 1061.

¹¹ *Losy Polaków walczących w Korpusie Xcia Poniatowskiego*, 1813, nr 90, s. 1067.

¹² *Z głównej Kwatery Mühlberga*, 1813, nr 91, s. 1084.

„nie zostawiają już żadnej nadziei”, pochodziły z polskich źródeł. Udzielili ich powracający z niewoli podpułkownicy: Ludwik Kicki, adiutant Poniatowskiego oraz Wacław Sierakowski, adiutant generała Izydora Krasińskiego¹³. W tym przekazie czytelnik poznał nie tylko okoliczności owych dramatycznych wydarzeń, ale również bohaterstwo, waleczność i determinację wodza – żołnierza. Zawarte w nim zostały słowa–symbole, które formować miały wizerunek bohatera narodowego oraz stały się wyznacznikami i stymulatorami rodzącej się legendy: „Panowie! Lepiej jest zginąć jak przystoi, niżeli żyć z niesławą” i „Bóg mi dał honor Polaków, Jemu samemu go oddam”¹⁴.

Warto w tym miejscu zacytować źródła francuskie. Otóż w *Wiadomościach od wojska francuskiego od d. 15 do 24 października*, odnotowano: „Xże Poniatowski rzucił się w wodę na lęklwym koniu, i nie pokazał się już więcej”; „Nie można opisać żalu, z jakim wojsko opłakiwało Poniatowskiego”¹⁵. Odczucia zawarte szczególnie w ostatnim cytacie dopełniają ów obraz. Godna uwagi jest w tym kontekście informacja z *Doniesień rosyjskich o zwycięstwie pod Lipskiem*, do których dołączona została *Lista jenerałów nieprzyjacielskich ubitych i wziętych do niewoli pod Lipskiem*: „ubici: Marszałek Xże Poniatowski”¹⁶.

Jak już wspomniano, informacje o lipskim pogrzebie Poniatowskiego znalazły się w krótkiej wzmiance: „Ciało utopionego w Elsterze francuskiego Marszałka, Xcia Poniatowskiego znaleziono d. 25 października tuż pod Lipskiem pochowane uroczystie zostało d. 26 w Lipsku”¹⁷. Była to korespondencja nadesłana z Wiednia.

¹³ *Z Warszawy*, 1813, nr 93, s. 1105–1106.

¹⁴ Tamże, s. 1105.

¹⁵ *Wiadomości od wojska francuskiego od d. 15 do 24 października*, 1813, nr 95, s. 1130.

¹⁶ *Doniesienie rosyjskie o zwycięstwie pod Lipskiem*, 1813, nr 97, s. 1155.

¹⁷ *Z Wiednia*, (Dodatek) 1813, nr 92, s. 1101; szerzej na temat lipskiego pogrzebu pisał R. Ergetowski, *Lipski pogrzeb ks. J. Poniatowskiego*, „Zbliżenia Polska–Niemcy” 1999, nr 2, s. 69–72.

Najliczniejszą natomiast grupę publikacji stanowiły opisy uroczystości żałobnych, organizowanych na ziemiach polskich w latach 1813–1814. Redaktor „Gazety Krakowskiej” przekazywał czytelnikom zróżnicowane objętościowo sprawozdania z ich przebiegu w Warszawie (kościół św. Krzyża¹⁸, kościół OO. Kapucynów¹⁹, synagoga²⁰, kościół ewangelicko-reformowany²¹, kościół ewangelicko-augsburski²²), w Krakowie (kościół archidiecezjalny Panny Marii)²³, a także w Kielcach²⁴, Miechowie²⁵, Stopnicy²⁶, Końskich²⁷, Łomży²⁸ i Włocławku²⁹. Informował również o uroczystościach zorganizowanych przez warszawskich wolnomularzy³⁰, a także o fakcie, że tekst modlitwy i wiersz funeralny rozpoczynający się od słów: „Józefie Poniatowski z Ciołków Bohatyrze...”, wydrukowane w językach polskim i hebrajskim, rozdawano w czasie uroczystości w synagodze³¹.

Rangi tym wydarzeniom dodawał udział najwyższych władz administracyjnych (krajowych i lokalnych), wysokich szarż oficerów wojsk polskich, rosyjskich, austriackich, przedstawiciele władz sądowych, arystokracji, ziemiaństwa, duchowieństwa i wiernych różnych wyznań, a także mieszkańców miast, miasteczek, okolicznych wsi. Na przykład prasa donosiła, że w warszawskiej mszy żałobnej w kościele św. Krzyża uczestniczyli m.in.

¹⁸ *Z Warszawy*, 1813, nr 95, s. 1128.

¹⁹ *Z Warszawy*, 1813, nr 101, s. 1199.

²⁰ *Z Warszawy*, 1813, nr 96, s. 1139.

²¹ *Z Warszawy*, 1813, nr 98, s. 1163.

²² Tamże, s. 1163–1164.

²³ (Dodatek) 1813, nr 97, s. 1159–1160.

²⁴ *Z Kielc*, 1813, nr 103, s. 1224–1225.

²⁵ *Z Miechowa*, 1813, nr 100, s. 1187.

²⁶ *Ze Stopnicy*, 1813, nr 104, s. 1235–1236.

²⁷ *Z Końskich* (Dodatek) 1814, nr 1, s. 9.

²⁸ *Z Łomży*, 1814, nr 6, s. 62.

²⁹ *Z Włocławka*, tamże, 62–63.

³⁰ *Z Warszawy*, 1813, nr 101, s. 1199.

³¹ *Z Warszawy*, 1813, nr 96, s. 1139–1140.

generał-gubernator, prezes Rady Najwyższej Tymczasowej Księstwa Warszawskiego Wasylj Łanskoj oraz jego zastępca wiceprezes Nikołaj Nowosilcow, w Krakowie zaś obecni byli: „Zaproszeni biletami J.J.W.W. Ordynatorów Zamoyskich wszystkie Władze Administracyjne, Wojskowe i Sądowe, Prześwietna Kapituła Katedralna Krakowska, Przesławna Akademia, Szacowni Obywatele Departamentu i Miasta, a w dowód wysokiego szacunku dla Znanego w Europie Bohatera, licznie zgromadzeni różnych rang Oficerowie Wojsk Najjaśniejszego Imperatora Wszech Rosji”³² i oczywiście „lud prosty”. Należy podkreślić, iż owa manifestacja żalu i rozpacz ograniczona zawsze była do przestrzeni miejsc kultu religijnego³³.

W relacjach pojawiały się bardzo plastyczne opisy scenerii kościołów „rzęsiście oświetlonych”, w których centralne miejsce zajmował ozdobiony żałobnymi dekoracjami i symbolami katafalk. Cytowane przekazy prasowe pełniły nie tylko funkcje informacyjne, ale poprzez emocjonalne przedstawienie uczestników ceremonii, opis wystroju kościoła, katafalku z symboliczną trumną zdobionego wstęgami z napisem „Bóg mi dał honor Polaków, Jemu samemu go oddam”, sprzyjały narodzinom legendy. Poczucie osierocenia po stracie bohatera spajało i w konsekwencji wyzwoliło potrzebę zachowania go w pamięci narodu.

Drugą co do wielkości grupę tekstów tworzyły publikacje związane z organizacją sprowadzenia z Lipska do Warszawy zwłok księcia Poniatowskiego, a także relacjonujące przebieg poszczególnych etapów przemarszu konduktu żałobnego. Informowanie czytelników o podjęciu działań, związanych z ekshumacją, a następnie przewiezieniem zwłok z Lipska do Warszawy, poprzedziło wydrukowanie listu wielkiego księcia Konstantego Pawłowicza do generała Michała Sokolnickiego, w którym powołując się na decyzję cara Aleksandra I zezwalał, „aby zwłoki śp.

³² (Dodatek) 1813, nr 97, s. 1159.

³³ Zob. K. Ossowski, *Cenzura prasy w Księstwie Warszawskim*, [w:] *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*, pod red. J. Kosteckiego, A. Brodzkiej, t. 1, Warszawa 1992; tegoż, *Prasa Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 2004.

Marszałka Xcia Józefa Poniatowskiego oddane były Wojsku Polskiemu dla przewiezienia ich do Warszawy³⁴. Upoważnił w nim również generała do nadzorowania przedsięwzięcia, „aby świetne ostatki zmarłego pochowane były z winnymi jego urodzeniu, dostojności i cnotom wojennym honorami”³⁵.

Trasa przemarszu konduktu żałobnego, jak już wspomniano, przebiegała etapami: przez Kargowę, dokąd wyjechał, jak donosiła gazeta, generał Jan Nepomucen Umiński „dla przyjęcia na granicy Polski zwłok J. W. Xcia Poniatowskiego, które tam na ojczystą ziemię wprowadzone zostały”³⁶, a także przez Łowicz³⁷. W doniesieniu natomiast z Lipska czytamy: „Zwłoki Xcia Poniatowskiego, które tu złożone leżały w grobie rady miejskiej, przewiezione do Warszawy zostały. Leżą one zabalsamowane w cynowej trumnie, ta włożona jest w dębową, a ta znowu w sosnową”³⁸. Autor dodał również, iż wymarszowi z Lipska towarzyszyły salwy armatnie rosyjskiego batalionu.

Bardzo dokładnie na łamach „Gazety Krakowskiej” omawiane były przygotowania na przyjęcie konduktu w Poznaniu i zorganizowane w mieście tym „żałobne obrządki”. Opublikowano między innymi odezwę *Rady Departamentu Poznańskiego do mieszkańców* oraz *Program obejmujący przepisy podług których zwłoki Xcia Józefa Poniatowskiego, naczelnego Wodza Wojsk Polskich przez Departament Poznański przeprowadzone być mają*³⁹. Szczególny wymiar duchowy, patriotyczny i symboliczny miały uroczystości żałobne w katedrze poznańskiej⁴⁰, odbywające się równocześnie przy trumnach Poniatowskiego i króla Stanisława Leszczyńskiego, którego szczątki „staraniem generała Sokolnickiego ojczyźnie

³⁴ *Z Paryża*, 1814, nr 51, s. 601.

³⁵ Tamże, s. 601–602.

³⁶ *Z Poznania*, (Dodatek) 1814, nr 64, s. 759; *Z Kargowy*, 1814, nr 66, s. 805.

³⁷ *Z Warszawy*, (Dodatek) 1814, nr 67, s. 822.

³⁸ *Z Lipska*, (Dodatek) 1814, nr 64, s. 765.

³⁹ *Z Poznania*, 1814, nr 66, s. 803.

⁴⁰ *Z Poznania*, 1814, nr 67, s. 815–817.

przywrócone zostały”⁴¹. W niezwykle sugestywnej, pełnej historycznych odniesień mowie generała padły słowa:

Szczęśliwa gwiazda zawsze mu świeciła, wyborny obywatel, waleczny Wódz zyskał za życia przez swe czyny obywatelskie i wojenne przymioty uwielbienie, miłość i zaufanie, nie tylko u swoich, lecz i u sprzymierzonych i u samego nawet nieprzyjaciela. Radził jak roztropny Minister, czynił jak gorliwy obywatel, walczył jak nieugięty rycerz, poległ jak człowiek honoru⁴².

Ich dopełnieniem była wypowiedź prefekta Departamentu Poznańskiego Tadeusza Radońskiego:

Zaledwie bowiem smutna wieść o nieodżałowanej śmierci ś. p. Xcia Józefa Poniatowskiego, naczelnego Wodza Wojska Polskiego, doszła do powszechnej wiadomości, nie było w całym kraju zakątka, gdzieby naród mając przerwane używanie praw swoich politycznych, przynajmniej religijnym sposobem, jaki jedynie w jego zostawał mocy, nie ciśnie się do przybytków Pańskich, gdzie błagać mogą za duszę zmarłego wodza, i wzywać opieki Najwyższego nad nieszczęśliwą, godną lepsze-go losu ojczyzną⁴³.

W przytoczonych powyżej fragmentach można wskazać elementy formowanego w społecznym odbiorze wizerunku Poniatowskiego, które na trwałe wpiszą się w retorykę „Gazety Krakowskiej”. Zagadnienie to rozwinięte zostanie w dalszej części artykułu.

Dużą wartość materiałową dla prowadzonych badań mają również publikacje odnoszące się do pogrzebu warszawskiego; jest ich co prawda niewiele, bo zaledwie pięć, lecz cechuje je bogata i zróżnicowana treść. Sprawozdania z przebiegu tych zdarzeń, wypełniające w znacznej mierze zawartość numerów 76 i 77 (1814), poprzedza zamieszczona w nr. 67 odezwa zatytułowana *Prefekt Departamentu Warszawskiego do obywateli i Mieszkańców*

⁴¹ 1814, nr 67, s. 817.

⁴² Tamże, s. 818.

⁴³ *Mowa J. W. Radońskiego, Prezesa Rady Departamentowej po nabożeństwie za duszę ś. p. J. O. Xcia Józefa Poniatowskiego*, 1814, nr 69, s. 838.

tegoż *Departamentu*⁴⁴, zawierająca w punktach planowany przebieg uroczystości od momentu przekroczenia przez kondukt granic Departamentu Warszawskiego aż do mszy i pogrzebu w kościele św. Krzyża.

Krótką charakterystyka zebranych materiałów pozwala nie tylko zrekonstruować znane przecież wydarzenia, ale też wyodrębnić treści, odnoszące się bezpośrednio do kreacji wizerunku księcia Poniatowskiego blisko rok po jego śmierci. Rozpocząć jednak należy od cytowanej powyżej odezwy, w której mające wkrótce nastąpić zdarzenie autor nazwał „narodowym obrzędem”. „Żałobny obchód wprowadzenia do Warszawy” zwłok księcia Józefa w dniu 9 września 1814 r. redaktor „Gazety Krakowskiej” relacjonował, prezentując trasę przemarszu konduktu ulicami Warszawy, witanego wzniosłymi i pełnymi bólu oraz rozpaczliwymi mowami funeralnymi⁴⁵, m.in. Szachny Neudinga, „sekretarza starszych ludu wyznania Mojżeszowego”, prezydenta miasta Stanisława Węgrzeckiego, zastępcy prefekta Departamentu Warszawskiego Jana Kantego Rościszewskiego i generała Sokolnickiego. Ten ostatni „dopełniając danego mu zlecenia” symbolicznie przekazał trumnę radcy stanu Aleksandrowi Linowskiemu, reprezentantowi rodziny zmarłego księcia i wykonawcy jego testamentu, ze słowami: „Zwłoki te są własnością narodu naszego, równie jako cnota i sława jego są lubej Ojczyzny zaszczytem. Każdy wiek, każdy naród z pychą wylicza swych Bohaterów: Polska nie była nigdy w nich uboga”, po czym Linowski stwierdził: „Tłumy rozrzewnionych rodaków, którzy w nim Bohatyrą narodu widzieli [...], ten na koniec przybytek Boga ojców naszych, który tyle solenności narodowych przypomina, przyjmują z rąk waszych

⁴⁴ *Prefekt Departamentu Warszawskiego do obywateli i Mieszkańców tegoż Departamentu*, 1814, nr 67, s. 813–815.

⁴⁵ 1814, nr 76, s. 924; Wystąpienie Sz. Neudinga ukazało się również w osobnym wydaniu pt. *Złożenie hołdu i uszanowania zwłokom ś. p. JO Józefa Xiążęcia Poniatowskiego przez starozakonnych starszych ludu wyznania Mojżeszowego Miasta Stołecznego Warszawy przy wprowadzaniu onych do stolicy w dniu 9 września r. 1814 zabranych głosem Sekretarza tychże starszych Sachna Neuding wykonane*, Warszawa 1814.

Rycerze te szanowne zwłoki, które najdroższym skarbem ojczystym, świętościami narodowymi będą dla Polaków na zawsze⁴⁶. Opis uroczystości w Warszawie zamyka wiersz Juliana Ursyna Niemcewicza *Pogrzeb JO Xiążęcia Jmci Józefa Poniatowskiego Naczelnego Wodza Wojsk Polskich. Pienie pogrzebowe*⁴⁷.

W przygotowaniu trzech tekstów poświęconych ceremonii w Krakowie redaktor „Gazety Krakowskiej” w dużej mierze korzystał już z własnego serwisu, zapewne też w niektórych uroczystościach uczestniczył. Pierwsza wzmianka zawierała fragment komunikatu radcy stanu Linowskiego, w którym donosił, iż w dniu 17 lipca 1817 r. zostanie wyprowadzone z kościoła św. Krzyża w stolicy ciało księcia Józefa Poniatowskiego i przewiezione do Wolnego Miasta Krakowa, gdzie „grób przez Stanisława Augusta Króla Polskiego, jego stryja przygotowany, przeznaczonym jest na wieczny szanownym tym zwłokom spoczynek”⁴⁸. Wkrótce na łamach pisma ukazała się relacja ze wspomnianych powyżej „smutnych obrządków”, a także tekst wygłoszonej przy tej okazji przemowy generała hrabiego Wincentego Krasińskiego⁴⁹.

Etapy przemarszu konduktu „traktem pocztowym z Warszawy do Krakowa” wyznaczały miejsca kolejnych postojów: Raszyn, Tarczyn, Drzewica, Opoczno, Końskie, Radoszyce, Małogoszcz, Węgleszyn, Oxy, Sieńsko, Żarnowiec, Szyce, Gołcza, Iwanowice. W krótkich wzmiankach każdemu z powyższych miejsc redaktor Maj poświęcał kilka zdań, dokumentując charakter narodowy rozgrywającej się kolejnej części misterium⁵⁰. Potwierdzała to prezentacja przedstawicieli wszystkich stanów i nacji, uroczysta

⁴⁶ *Dokończenie opisu żałobnego obchodu wprowadzenia do Warszawy śmiertelnych zwłok s.p. JO Xcia Józefa Poniatowskiego 1814*, nr 77, s. 937; pełny tekst zob. „Mowa ... przy oddaniu onemuż ciała J. O. Józefa Poniatowskiego, ministra wojny i naczelnego wodza wojsk polskich, jako egzekutora testamentu, przez J. W. Sokolnickiego, jenerała dywizji i Kawalera orderów wojskowych, z Lipska do Warszawy przewiezonego d. 9 września 1814 r., [b.m.w.] 1814.

⁴⁷ 1814, nr 79, s. 959–960.

⁴⁸ *Z Warszawy*, 1817, nr 58, s. 737.

⁴⁹ 1817, nr 60, s. 763–764.

⁵⁰ 1817, nr 61, s. 773–776.

i podniosła oprawa plastyczna, muzyczna i oczywiście słowa wypowiedziane w trakcie ich trwania.

Redaktor „Gazety Krakowskiej” o ostatnim etapie „pośmiertnej podróży” księcia Poniatowskiego tak oto pisał: „Smutny ten orszak ruszył ku liniom Krakowa, co krok pomnażany od przybywających obywateli płci obojej i ludu zewsząd ciągnącego się tak, iż zbliżając się ku Rogatkom, jedną tylko rodzinę i jedną rodzinę wystawiał, która nad nieodżałowaną stratą łzy ronila. Wszystkie wzgórki ludem okryte tkliwe czyniły wrażenie”⁵¹. Relację z przemarszu konduktu pogrzebowego na trasie od Bramy Floriańskiej na Wawel opatrzył następującym komentarzem: „Tu nie wymowy, lecz malarskiego trzeba pędzla, aby wyobrazić tę poważną, a zarazem smutną scenę”⁵². Dodajmy, szczegółowy opis krakowskich uroczystości pogrzebowych zamieszczony został w 62. i 63. numerze gazety.

By zamknąć ten wątek, należy stwierdzić, iż w odbiorze ówczesnego czytelnika nabożeństwa żałobne, które objęły ziemie wszystkich zaborów, a także pogrzeb warszawski i krakowski tworzyły „wielką ogólnonarodową mszę żałobną”.

Z innych tekstów zamieszczonych w „Gazecie Krakowskiej” trzeba wspomnieć: rozkaz cara Aleksandra I, oddający „sukcesyjne dobra” księcia Poniatowskiego jego siostrze hrabinie Marii Teresie Tyszkiewiczowej⁵³, informacje o mszy odprawionej w dzień imienin zmarłego oraz rozdaniu wśród ubogich mieszkańców części sumy przekazanej na ten cel zapisem testamentowym⁵⁴, nabożeństwie żałobnym odprawionym w kościele św. Krzyża w pierwszą rocznicę śmierci⁵⁵. W drugą rocznicę śmierci

⁵¹ *Dalszy ciąg opisu przewiezienia Zwłok ś. p. JO Xcia Józefa Poniatowskiego z Warszawy do Wolnego Miasta Krakowa*, 1817, nr 62, s. 786.

⁵² Tamże, nr 63, s. 787.

⁵³ (Dodatek), 1814, nr 63, s. 753.

⁵⁴ 1814, nr 26, s. 301.

⁵⁵ *Z Warszawy*, (Dodatek) 1814, nr 85, s. 1037.

księcia podobne nabożeństwo odprawiono w Krakowie⁵⁶ i Warszawie⁵⁷, o czym Maj poinformował swoich czytelników.

Przejdźmy jednak do zasadniczego zagadnienia naszych rozważań, którym jest kreowanie wizerunku księcia Józefa Poniatowskiego w przekazie prasowym. Materiału do dalszej analizy dostarczą wypowiedzi dziennikarskie i pozadziennikarskie, opublikowane w „Gazecie Krakowskiej” w latach 1813–1817. Kwestie te można rozpatrywać na dwóch zasadniczych wzajemnie dopełniających się obszarach, wyznaczonych przez podstawowe funkcje prasy: informacyjną i perswazyjną. „Gazeta Krakowska” bowiem, co już udokumentowano, informowała czytelników o okolicznościach śmierci naszego bohatera, relacjonowała poszczególne etapy jego „pośmiertnej podróży” do ojczyźnej ziemi, ale też kreowała wizerunek i wzmacniała świadomość odbiorcy, że uczestniczy w „obrzędzie narodowym” i żegna bohatera narodowego. Można także wspomnieć o trzeciej ważnej funkcji prasy – edukacyjnej, czytelnej zarówno w licznych historycznych odniesieniach, jak i w prezentacji katalogu obowiązków Polaka wobec Ojczyzny i rodaków.

Najpełniej wizerunek ten kształtowały teksty mów pogrzebowych, w nich bowiem najsilniej został on uwypuklony. Oczywiście należy pamiętać, iż charakter funeralny tych wydarzeń determinował retorykę wypowiedzi. I jeszcze jedna uwaga. Był to wizerunek tworzony „potrzebą chwili”, a nawet „skutkiem chwili”, nie był podsycany przez funkcjonujące w społecznym obiegu biografie naukowe, popularne, literackie kreacje czy poetyckie wizje, bo przecież szczególnie te ostatnie niezależnie od ich zgodności z faktami historycznymi miały ogromny wpływ na postrzeganie bohatera. Przekaz prasowy docierał do masowego odbiorcy najszybciej, oczywiście nim trafił do publicznego obiegu, jego treść podlegała selekcji i dziennikarskiej obróbce. I nawet jeśli stwierdzimy, że zestaw ten jest niekompletny, bo ograniczony zaledwie do jednego źródła prasowego, to zdecydowanie uznać należy jego reprezentatywność.

⁵⁶ 1815, nr 85, s. 1062–1063.

⁵⁷ *Z Warszawy*, 1815, nr 87, s. 1087.

Punkt wyjścia do dalszych rozważań stanowi tabela 2, w której wyodrębniono cztery kategorie określeń, może nie w pełni odpowiadających dzisiejszemu znaczeniu słów sztandarowych, ale w dużym stopniu przejmujących ich funkcje i znaczenie. Na nich oparty zostanie dalszy wywód.

Impulsem do stworzenia powyższego zestawienia były badania Magdaleny Micińskiej, zajmującej się obrazem bohatera narodowego w polskim piśmiennictwie przełomu XIX i XX wieku oraz Marii Janion i Marii Żmigrodzkiej⁵⁸, które w odniesieniu do księcia Poniatowskiego wprowadziły kategorię bohatera „żałobnego”. Bazując na ustaleniach cytowanych autorek, można zadać pytanie, czy stworzony zaraz po śmierci wizerunek bohatera i jego legenda korespondowały z obrazem kreowanym przez następne pokolenia.

Fundament, na którym budowany był w prasie wizerunek księcia Józefa Poniatowskiego, tworzą cztery kategorie wartości, uwzględniające zarówno jego cechy osobowościowe, nadane przymioty, jak i pewne dane biograficzne. Kategorie te: „potomek królewski”, „wódz – żołnierz – bohater”, „Polak – patriota”, „pamięć – dziedzictwo”, stanowią zbiory zróżnicowanych wyrazów i wyrażen nacechowanych pozytywnie, pozwalające wskazać, które elementy biografii księcia lub jego cechy były najczęściej i najsilniej eksponowane. Utworzona tym samym została hierarchia ówczesnej społecznej aprobaty dla postawy bohatera. Zanim jednak przejdziemy do charakterystyki wybranych fragmentów, należy podkreślić, iż przekaz ten, którego język i styl były bardzo plastyczne, pełne siły wyrazu i ekspresji, odbywał się na poziomie znacznego uogólnienia i z użyciem zwrotów o symbolicznym znaczeniu. Sporadycznie nadawca odwoływał się do konkretnych miejsc, wydarzeń, osób związanych z życiem Poniatowskiego. Jeśli historyczne odwołania miały miejsce, to dotyczyły przede wszystkim burzliwych dziejów Polski oraz przyczyn tego stanu, oczywiście w pewien zawołany sposób.

⁵⁸ Por. M. Micińska, dz. cyt.; M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978.

Tabela 2. Aspekty kreacji wizerunku księcia Poniatowskiego

Potomek królewski	Wódz – żołnierz – bohater	Polak – patriota	Pamięć – dziedzictwo
<ul style="list-style-type: none"> „potomek ostatniego Króla Polskiego Stanisława Augusta” „potomek ostatni z rodziny Królewskiej” „potomek krwi Królewskiej” „synowiec Króla Polskiego” „drogi Krwi Królewskiej Potomek” „Rodu Królów Polskich Potomek” „potomek krwi Królów Polskich” „ostatnie szczytki Królów Polskich” „ostatni potomek Starożytnego Domu Ciołków” 	<ul style="list-style-type: none"> „waleczny bohater” „bohaterski waleczny wódz” „prawdziwie wielki wódz” „Marsowy Rycerz” „mężny Rycerz” „wielki Mąż” „Mąż, który obok celujących cnót obywatelskich do najwyższego stopnia rycerskie posunął dzieła” „wzorzec męstwa i obywatelstwa” „walecznym będąc wodzem wprawiles w zdumienie współzających, który bohaterskim tym dziełom wydziwić się nie mógł” „waleczny Rycerz” „mężny, roztropny Wódz i najciotliwszy z Wodzów” „śmiercią bohatera poległy” „znakomity Mąż” „cnoty osobiwej bohatera” „cnotliwy książę i bohatera powszechnie szanowany” „narodowy bohater” „wielki wódz” „cnoty jego między wielu innymi waleczności w wojennym względzie” 	<ul style="list-style-type: none"> „wielkie cnoty i nieodzwołane zasługi tego wielkiego w ojczyźnie Męża” „mąż zarówno znakomity do brocią serca i wspaniałością duszy, jak wysokością urodzenia i wielkością talentów” „mąż z wielkich cnót i nieodżałowanych w ojczyźnie zasług” „ze wszech miar szanowany i ukochany mąż” „prawdziwy obywatel” „cnoty jego przywiązania do ziemi ojczystej, ofiar za dobrą sprawę, poświęcenia się życiem nawet dla tejsze” „ojczyzny ukochanej syn” „dostojny ziomek” „prawy obywatel” „luby ojczyzny syn, wierny jej sługa” „mąż celujących cnót obywatelskich” „jeden z prawdziwych obywateli” „przez cnoty ojczyźnie wierny” „wyborny obywatel” „ojciec nieszcześnieśliwych” „ludzkości przyjaciel” „dobroczyńca ich nawet po zgonie” 	<ul style="list-style-type: none"> „uszanowanie i wdzięczność” „oznaki miłości, wdzięczności i powszechnego szacunku” „rozrzewnienie powszechne i lży wdzięczności” „dowód wdzięczności i szacunku, jako też żalu” „dowody wdzięczności i uwielbienia” „hołd winny zdolności i cnocie” „przez całe życie, jak i śmierć nabył prawa do wdzięczności narodowej” „zasłużonej wdzięczności i uwielbienia” „potomność ... z uniesieniem czcić i uwielbiać nie poprzestanie” „na popioły swe przysięgamy Ci, że wielkie twe czyny zapomniane od nas nie będą. Obok nauk, religii będziemy twe imię wbijać w pamięć dzieciom naszym, aby je znówu potomności jako godne uwielbienia podawały” „Niechaj grobowiec jego stanie się odtąd szkołą cnót patriotycznych i rycerskich” „Bohater, którego cnoty i przynioły w nieśmiertelnej zachowują go pamięci i służyć będą współrodakom za wiekopomny wzór do naśladowania”

Z przedstawionej listy wynika, iż najważniejszym elementem w rodzącej się legendzie, biorąc pod uwagę liczbę odnotowanych wyrażań, jest obraz „wodza – żołnierza – bohatera”. Należy zatem zgodzić się z ze stwierdzeniem M. Micińskiej: „Naczelną wartością rycerza – wodza był imperatyw walki za ojczyznę, pogarda śmierci i poczucie wojskowego honoru”⁵⁹.

Wszystkie wymienione przez autorkę elementy wizerunku księcia odnajdujemy w nakreślonym w przekazie prasowym obrazie bohatera. Wyrażają to przede wszystkim takie zwroty, jak: „największy z Wodzów”, „prawdziwie wielki wódz”, „wielki wódz”, „waleczny bohater”, „bohaterski waleczny wódz”, „Marsowy Rycerz”, „mężny, roztropny wódz”, „narodowy bohater”. I to ostatnie stwierdzenie jest szczególnie istotne z punktu prowadzonych badań. Ekspozowane powyżej wartości znalazły odzwierciedlenie m.in. w mowie żałobnej prefekta Departamentu Warszawskiego, który powiedział: „Cnoty Jego, między wielu innymi waleczności w wojennym względzie, przywiązania do ziemi ojczystej, ofiar za dobrą sprawę, poświęcenia się życiem [...] każdemu z żyjących na tej ziemi, a nawet obcym nie są tajne”⁶⁰, a także w słowach Aleksandra Linowskiego: „On swym życiem dopełnił wszystkich cnot towarzyskich i obywatelskich, napęłnił dziełami bohaterskimi zawód swój rycerski, on swą śmiercią uniósł powierzony sobie honor Polaków na łono Przedwiecznego”⁶¹. Warto również przywołać fragment przemowy Radcy Powiatowego w Końskich: „Największy z Wodzów i najcnotliwszy z Ludzi. Wpisany zostałeś w poczet Sławnych Narodu naszego Bohaterów. Księga wielkich ludzi umieściła czyny Twoje, czytać je chciwie potomność będzie”⁶².

Śmierć bohatera stała się więc faktem i przekaz prasowy spełnił swą podstawową funkcję, czyli poinformował odbiorcę. Zachodziła jednak konieczność jej wzmocnienia, uwznioślenia właś-

⁵⁹ M. Micińska, dz. cyt., s. 56.

⁶⁰ 1814, nr 67, s. 813.

⁶¹ 1814, nr 77, s. 938.

⁶² 1817, nr 61, nr 61, s. 774.

nie poprzez budowanie wzorca osobowego wodza, żołnierza, bohatera, a także wielkiego Polaka i patrioty.

Kolejna grupa eksponowanych w obrazie bohatera cech objęta została kategorią „Polak – patriota”. W hołdach składanych Poniatowskiemu dominowały wówczas określenia: „prawdziwy obywatel”, „Wielki w ojczyźnie Mąż”, „mąż wielkich cnót”, „ze wszech miar szanowany i ukochany mąż”, „ojczyzny ukochany syn”, „dostojny ziomek”, „prawy współobywatel”, „luby ojczyzny syn, wierny jej sługa”. W przemówieniach akcentowano również jego skłonność do charytatywnych działań: „mąż zarówno znakomity dobrocią serca i wspaniałością duszy”, „ojciec nieszczęśliwych”, „ludzkości przyjaciel”, „ojciec bezdomnych”. W relacji z uroczystości żałobnych w Poznaniu czytamy:

W pośród wielkich strat, które ojczyzna nasza od poczęcia swego nowego bytu poniosła, [...] strata Xcia Józefa Poniatowskiego, ze względu jego życia i z rodzaju jego zgonu, jest jedną z największych, najdotkliwszych, najboleśniejszych. Życie obywatelskie Xcia tego ciągiem było pasmem pięknych czynów serca; życie Jego wojskowe tworzyło łańcuch celujących dzieł bohaterskich; zawsze zaś pierwsze z ostatnim w najpiękniejszej łączyły się z sobą w harmonii⁶³.

Z kolei prezes Rady Departamentu Poznańskiego Radoński apelował do słuchaczy: „Płaczcie Weterani, już potrzeb waszych wspierać nie może. Płaczcie ubodzy, już dobroczynna jego ręka nie przyjdzie wam w pomoc”⁶⁴.

Niewątpliwie istotnym elementem kreacji wizerunku księcia Józefa i równocześnie stałym składnikiem mów żałobnych oraz pogrzebowych było wielokrotne podkreślanie jego związków rodzinnych z osobą króla Stanisława Augusta. W publikowanych tekstach pojawiały się więc określenia: „potomek ostatniego Króla Polskiego Stanisława Augusta”, „potomek ostatni z rodziny Królewskiej”, „potomek Krwi Królewskiej”, „synowiec Króla Polskiego”, „drogi Krwi Królewskiej Potomek”, „Rodu Królów Polskich Potomek”, „ostatnie szczątki Królów Polskich” czy „ostatni

⁶³ *Z Poznania*, 1814, nr 67, s. 815.

⁶⁴ 1814, nr 69, s. 841.

z Krwi Królów Polakom panujących”. Przypomnienie tego faktu zapewne miało znaczący wpływ na lokowanie jego wizerunku w świadomości zbiorowej i pamięci narodowej.

Nieodłącznym składnikiem budowanej legendy było odwoływanie się mówców do potrzeby, jak już wspomniano powyżej, zachowania pamięci o nim, a przede wszystkim w pełni akceptowanej wdzięczności, uwielbienia, uszanowania. W przekonaniu autorów tekstów, a także cytowanych w nich wypowiedziach uczestników uroczystości funeralnych księciu Józefowi naród winien okazywać „oznaki miłości, wdzięczności i powszechnego szacunku”, „dowód wdzięczności i szacunku, jako też żalu”, „dowody wdzięczności i uwielbienia”, „rozzewnienie powszechne i łzy wdzięczności”, gdyż „przez całe życie, jak i śmierć nabył prawa do wdzięczności narodowej”. A deklaracje: „na popioły twe przysięgam Ci, że wielkie twe czyny zapomniane od nas nie będą. Obok nauk, religii będziemy twe imię wbijać w pamięć dzieciom naszym, aby je znowu potomności jako godne uwielbienia podawały”⁶⁵, „Bohater, którego cnoty i przymioty w nieśmiertelnej zachowają go pamięci i służyć będą współrodakom za wiekopomny wzór do naśladowania”⁶⁶ – stanowią interesującą podpowiedź w zakresie dokumentowania, utrwalania i kolportowania legendy jako nośnika przede wszystkim narodowej tożsamości, w czym, należy to podkreślić, prasa odegrała znaczącą rolę. Czytelnik natomiast w słowach: „Niechaj grobowiec jego stanie się odtąd szkołą cnót patriotycznych i rycerskich”⁶⁷, zyskał przeświadczenie o konieczności traktowania tych mogił jako miejsc kultu patriotycznego⁶⁸.

Daje się zauważyć, że z obrazu tego wyeliminowane zostały wszystkie salonowo-towarzyskie przymioty księcia, zabrakło również odwołania się do wartości transcendentnych. W jednym tylko tekście pojawiło się wyrażenie „prawowierny chrześcijanin”.

⁶⁵ 1814, nr 76, s. 927.

⁶⁶ 1814, nr 77, s. 940.

⁶⁷ 1814, nr 76, s. 928.

⁶⁸ Zob. E. Grzędą, *Będziesz z chlubą wskazywać synów twoich groby... Mitologizacja mogił bohaterów w literaturze, kulturze polskiej lat 1795–1863*, Wrocław 2011.

Podsumowując, można stwierdzić, że w tym legendotwórczym procesie prasa odegrała znaczącą rolę. Jako nośnik treści ze względu na ich aktualność, szeroki zasięg oddziaływania, możliwość zastosowania zróżnicowanych form przekazu, powtarzalność pewnych elementów komunikatu, ich funkcję perswazyjną – kształtowanie społecznej, patriotycznej świadomości odbiorcy, była pierwszą instytucją sprawczą w budowaniu legendy, wyprzedzając tekst literacki czy dzieło plastyczne. Przekaz prasowy nie tylko kreował, ale też wzmacniał potrzebę jej tworzenia, nie pozwalając bohaterowi umrzeć w pamięci rodaków. I jeszcze jedna uwaga, wizerunek księcia Józefa Poniatowskiego, który wyłania się z tekstów opublikowanych w „Gazecie Krakowskiej” Jana Maja, wydaje się w dużym stopniu odpowiadać legendzie kształtowanej w późniejszym okresie, gdy funkcje te przejęły przede wszystkim dzieła literackie i plastyczne.

Bibliografia

- Askenazy Sz., *Ksiązę Józef Poniatowski*, Poznań 2006
- Barański J., *Ksiązę Józef Poniatowski*, Płońsk 1996
- Bednarczuk M., Pogonowska E., „Znani i nie znani, nierozpoznawalni”: o kilku figurach zbiorowej wyobraźni, Warszawa 2009
- Bielecki R., *Ksiązę Józef Poniatowski*, Warszawa 1974
- Bieńkowski W., *Jan Maj – założyciel i pierwszy redaktor „Gazety Krakowskiej” w latach 1796–1831*, „Prasa Współczesna i Dawna” 1959, nr 1/2
- Ergetowski R., *Lipski pogrzeb ks. J. Poniatowskiego*, „Zbliżenia Polska–Niemcy” 1999, nr 2
- Grzęda E., *Będziesz z chlubą wskazywać synów twoich groby... Mitologizacja mogił bohaterów w literaturze i kulturze polskiej lat 1795–1863*, Wrocław 2011
- Janion M., Żmigrodzka M., *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978
- Kijowski A., *O dobrym Naczelniku i niezłomnym Rycerzu*, Kraków 1984
- Łukaszewicz M., *Armia księcia Józefa 1813*, Warszawa 1986
- Micińska M., *Między Królem Duchem a mieszczaninem. Obraz bohatera narodowego w piśmiennictwie polskim przełomu XIX i XX w. (1890–1914)*, Warszawa 1995

- Mościcki H., *Pozgonna cześć dla Księcia Józefa (pogrzeb, pomniki, pieśń i legenda)*, Warszawa 1904
- Ossowski K., *Cenzura prasy w Księstwie Warszawskim*, [w:] *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*, pod red. J. Kosteckiego, A. Brodzkiej, t. 1, Warszawa 1992
- Ossowski K., *Prasa Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 2004
- Skowronek J., *Księżę Józef Poniatowski*, Warszawa 1992
- Szenic S., *Bratanek ostatniego króla*, Warszaw 1984
- Szenic S., *Większy niż król ten książę*, Warszawa 1976
- Tyrowicz M., *Organizacja pracy redakcyjnej w czasopiśmiennictwie Galicji i Krakowa (1772–1831)*, „Kwartalnik Prasoznawczy” 1958, nr 1/2
- Tyrowicz M., *Zagadnienie elementów treściowych i układu redakcyjnego w czasopiśmiennictwie galicyjskim i krakowskim 1772–1831*, „Prasa Współczesna i Dawna” 1958, nr 1
- Żbikowski P., *Pod rządami Franciszka Habsburga – cesarza Austrii*. „Gazeta Krakowska” 1796–1806, Lublin 2012
- Żbikowski P., *Budowanie pomnika, czyli mit Aleksandra I w „Gazecie Krakowskiej” z lat 1801–1806*, [w:] *W świecie myśli i wartości. Prace z historii i kultury ofiarowane profesorowi Julianowi Maślance*, pod red. R. Dąbrowskiego i A. Waśko, Kraków 2010
- Żugaj G., *Zarys dziejów „Gazety Krakowskiej”: problemy badawcze*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, Prace Historyczne 17, z. 167, 1995

The Death and Three Funerals of Prince Józef Poniatowski
in the view of “Gazeta Krakowska” (1813–1817).
The birth of legend

Abstract

The studied collection comprises 56 texts, most of which were devoted to information on funeral ceremonies organized on Polish lands following the tragic death of Prince Józef Poniatowski (15) and the reports on the funeral procession from Leipzig to Warsaw (11). Information on the death of the hero appeared in 9 publications, whereas about his funeral in Warsaw in 5 of them. Individual stages of the funeral procession’s route from Warsaw to the Free City of Kraków and the events which

followed were discussed in 3 texts; the third funeral, i.e. the disposition of the body of Prince Józef Poniatowski in the undergrounds of the Wawel Cathedral was the subject of only two texts. The reports from anniversary ceremonies (the anniversary of the death, the name day) were presented in 5 publications, whereas the category “other” comprises 5 press releases. Only one text related to the funeral in Leipzig.

The foundation on which Poniatowski’s image was built in the press is made of four categories of values, taking into account his personality traits, the attributed features and some of the biographic data. These categories: “royal offspring”, “leader – soldier – hero”, “Pole–patriot”, “memory – heritage” constitute collections of diversified positive words and expressions, which allow for indicating which elements of the prince’s life or traits of his personality were most frequently and most strongly emphasized. Hence the hierarchy of contemporary social approval for the attitude of the hero was created.

Key words

Józef Poniatowski, “Gazeta Krakowska”, Jan Maj, the press of 19th century, the press as the source, death, funerals, legend, national hero

Książę Józef Poniatowski. Polskość w pułapce honoru

Książę Józef Poniatowski stał się bohaterem tak wielu utworów literackich, pojawił się na tak wielu obrazach, że wydaje się jedną z najbardziej znanych, jedną z najbardziej „oswojonych” przez masową wyobraźnię postaci naszej przeszłości. Można odnieść wrażenie, że wiemy już wszystko o biografii księcia, że ujawniono wszystkie jego tajemnice – nawet wstydliwie skrywane sekrety książęcej alkowy i męskiej gotowalni, gdzie narodowy bohater różował policzki i nakładał tupecik, nie zmieniły pozytywnej waloryzacji jego postaci. Nie tylko więc, jak nam się wydaje, dobrze znamy księcia Józefa, ale i w pełni go akceptujemy. Pokochaliśmy go w równym stopniu za rycerskie cnoty, co za ułańską fantazję i straceńczą brawurę; za heroizm na polu walki i za ludzką ułomność – za słabości, które potrafił przewycięzać i uwznioślać.

Książę Poniatowski, jak przekonująco pokazali Jerzy Cieślowski, Maria Janion i Maria Żmigrodzka, stał się dla pokoleń ukochanym bohaterem, ucieleśnieniem rycerskich cnót i ułańskiej wersji narodowej historii¹. Niezwykłą, bo historyczną wersją tego ideału polskości, który rozpisany został w wielkich postaciach literatury: Gustawie-Konradzie, a jeszcze wyraźniej Kmicicu-Babiniczu. Bohaterem, który – jak na obrazie Horacego Verneta – na zawsze już młody i piękny gotując się do ostatniego

¹ J. Cieślowski, *Książę Józef Poniatowski. Stereotypowy obraz bohatera*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Prace Literackie XI–XII, 1970, nr 131; M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978; J. Paluszewski, *Legenda literacka księcia Józefa Poniatowskiego*, Pruszków 2006.

skoku, dumnie żegna się z życiem słowami: „Bóg mi powierzył honor Polaków i tylko Jemu go oddam”.

Oczywiście nie ma znaczenia, że wielokrotnie ranny książę nie mógł mieć siły, by wygłaszać przedśmiertne oracje; nie ma znaczenia, że ani chaos odwrotu, ani świadomość definitywnej klęski wojsk napoleońskich nie sprzyjały patetycznym gestom, a tym bardziej paradnym, bogato szamerowanym mundurom². Legenda ma swoje prawa, a spragnieni bohaterów Polacy potrzebowali w tamtej chwili potwierdzenia swej wielkości. I właśnie książę Józef Poniatowski poczucie tej wielkości dawał – w mrok historycznych klęsk, jakie dotykały Rzeczpospolitą, wnosił blask rycerskich cnót i piękno bohaterskich czynów, jego postawa pozwalała tłumaczyć nasze polityczne niepowodzenia faktem, że jesteśmy zbyt szlachetni, zbyt uczciwi jak na czasy, w których przyszło nam żyć. Żyjący w legendzie bohater „odrywał” się od rzeczywistych zdarzeń historii i stawał się kreacją społeczną³.

Utrwalona przez francuskiego mistrza scena heroicznej śmierci polskiego Bayarda rozślawiała męstwo i rycerskie cnoty Polaków w całej ówczesnej Europie. Przede wszystkim jednak, łącząc piękno, patos i heroizm, ustanawiała i definiowała nasz własny romantyczny wzorzec honorowego umierania dla Ojczyzny – wzorzec, do którego (mniej lub bardziej świadomie) odwoływać się będą poniżani przez księcia Konstantego młodzi oficerowie Królestwa Polskiego, wzywający do powstania w listopadową noc 1830 roku warszawscy podchorążowie, galicyjscy zwolennicy (równie pięknego co książę) czerwonego kasztelanica Edwarda Dembowskiego w roku 1846, a w 1848 roku żołnierze Ludwika Mierosławskiego i wreszcie ochotnicy wyruszający do powstania w styczniu 1863 roku.

² A. Ziółkowski, *Jak zginął książę Józef Poniatowski. Próba rekonstrukcji wydarzeń*, „Inne Oblicza Historii. Magazyn Miłośników Historii” 2006, nr 6, s. 61–70.

³ W prezentowanym tekście interesować mnie będzie właśnie ta „kreacja społeczna” – legendowa wersja biografii księcia Józefa Poniatowskiego. Dlatego też nie próbuję dokonywać weryfikacji jej literackich refleksów wobec ustaleń historyków i znawców wojskowości.

Jeśli wierzyć dziewiętnastowiecznym przekazom, to rozświetlona przez Verneta scenę śmierci księcia Józefa znaleźć można było niemal w każdym szlacheckim domu. Jej kopie zdobyły ściany prowincjonalnych dworów⁴ i karty książek dla dzieci⁵. Hardo patrzący w oczy śmierci „niezlomny” książę znany był każdemu kolejnemu pokoleniu idących walczyć o Polskę – fascynował, urzekał, ale równocześnie wykluczał możliwość odzyskania niepodległości innymi środkami niż bezpośrednia walka. Decyzja księcia, by do końca wiernie trwać przy Napoleonie, jego odmowa złożenia broni przed zwyciężskimi siłami koalicji i wybór honorowej śmierci nad niehonorowe życie niosły niezwykle silny przekaz.

Że wzór to piękny, nie trzeba udowadniać. Ale czy dla narodowej wspólnoty, tak boleśnie doświadczonej przez historię, bezpieczny i potrzebny? Pozostawało i pozostaje zagadką nie do rozwiązania. Utrwalona w romantycznym micie sylwetka księcia – ułana na białym rumaku, który rzuca się w odmęty Elstery, prowokuje niepokojące pytania o granice heroizmu. Zmusza do zadumy nad nieadekwatnością wyznawanego etosu rycerskiego wobec bezwzględnych praw dziewiętnastowiecznej europejskiej polityki oraz do postawienia trącającego herezją pytania: czy wyrubowany ideał patriotyczny nie zagrażał egzystencji narodu? Wszak rzucający się w nurt Elstery książę nie tylko poddawał w wątpliwość wartość życia w niewoli, ale wręcz negował wartość samego życia. Dumnie spoglądając z setek kopii obrazu Verneta książę Józef zdawał się mówić: lepsza śmierć niż układy z zabor-

⁴ M. Grabowski, *Opowiadania kurennego. Powieść*, Żytomierz 1860, s. 17. (W pierwodruku utwór nosił tytuł *Koliszczyzna i stepy*).

⁵ „Nie było w Polsce prawie domu, gdzie by nie wisiał portret Poniatowskiego w szyćchu albo litografii, jego medalion lub popiersie brązowe. Któż nie zachował w pamięci obrazu Horacego Verneta, wyobrażającego Księcia Józefa, gdy «raniony postrzałem śmiertelnym» rzucał się w spienione nurty Elstery?”. Za: H. Mościcki, *Pozgonna cześć dla księcia Józefa (Pogrzeb – pomniki – pieśń i legenda)*, Warszawa [b.r.w.], s. 184. Zob. też W. Pusz, *Józef Poniatowski*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachórzea i A. Kowalczykowej, Wrocław-Warszawa 1994; M. Micińska, *Między Królem Duchem a mieszczaninem. Obraz bohatera narodowego w piśmiennictwie polskim przełomu XIX i XX w. (1890–1914)*, Wrocław 1995.

cami, lepsza śmierć na polu chwały niż życie w jarzmie. Lepsza śmierć? Przecież takie rozumowanie prowadzi wprost do przyzwolenia na samozagładę narodu...

Te i podobne pytania z największą intensywnością wybrzmiewały po klęsce 1863 roku. Niekoniecznie dotyczyły bezpośrednio postaci księcia Józefa. Najczęściej odnosiły się do dziedzictwa tradycji romantycznej, ale zważywszy, jak ważny dla jej kształtu był mit straceńczego skoku głównodowodzącego armii Księstwa Warszawskiego, to warto mieć je na uwadze także w kontekście zmian zachodzących w obrębie legendy księcia Poniatowskiego. Popowstaniowa trauma dawała prawo zadawania bolesnych pytań; dawała prawo, by z nowej perspektywy spoglądać na znane ze sztandarów hasła i reprezentujących je narodowych bohaterów.

Dlatego też wydało mi się zasadne, by podjąć ryzyko i zderzyć piękną opowieść o księciu Józefie z gorzkim komentarzem naszych dziejów, jaki znalazłam w pismach Juliana Klaczki. Popatrzyć na heroiczny mit księcia-ułana, tak jakby patrzył nań Klaczko – przenikliwy polityk, mądry, stary konserwatysta, a przede wszystkim Polak, dla którego polskość była wyborem, a nie naturalnie przejętym dziedzictwem ojców.

Późną jesienią 1898 roku w rozmowie z Ferdynandem Hoesikiem Julian Klaczko wyjaśniając, dlaczego, w przeciwieństwie do swego przyjaciela Waleriana Kalinki, nie napisał dzieła poświęconego historii Polski, wspominał zarzucony projekt, opatrzony wiele mówiącym tytułem *Zmartwychwstania i samobójstwa*. Pomysł na tę książkę pojawił się tuż po klęsce powstania styczniowego – poniekąd w reakcji na tę klęskę.

Już zacząłem nawet gromadzić materiał do tej pracy – mówił Klaczko – ale poniechałem zamiaru, bo mi to grzebanie się w naszej narodowej przeszłości, wertowanie tych starych, poźółkłych papierów, po większej części stwierdzających rzeczy smutne i bolesne, robi takie wrażenie, jakbym otwierał stare trumny...

Za bardzo się przejmowałem tym, o czym zamierzałem pisać. Dlatego nie napisałem również [...] *Zmartwychwstań i samobójstw*, które miały być rodzajem przyczynku do naszej narodowej psychologii. Bo jak są ludzie, którzy się rodzą ze skłonnością do samobójstwa, tak są i podobne narody. Obawiam się, czy my nie jesteśmy takim narodem... Ale

jeżeli tak jest, to możemy się pochwalić, że mamy pewne przywileje u Opatrzności, bo choć urodziliśmy się z organicznym popędem do samobójstwa, to jednak losy dawały nam możliwość zmartwychwstania po każdym targnięciu się na własne życie. Ale jest pewien ponury tragizm w tej zdolności nowego budzenia się w trumnie. Bo ile razy zdarzyło się nam być wychodzącym z grobu Piotrowinem, wskrzeszonym przez pomyślny zbieg okoliczności, zawsze zmartwychpowstawaliśmy na to tylko, ażeby nowym zamachem samobójczym zniweczyć pierwsze pędy poczynającego się życia, nigdy nie okazaliśmy się dość wyrobionymi i dojrzałymi politycznie, ażeby daną *Vita nova* obrócić na swoją korzyść. Zawsze ją obracaliśmy na naszą zgubę, zawsze, kiedyśmy mogli dźwignąć się z grobu, dźwigaliśmy się na to tylko, ażeby weń po chwili zapaść jeszcze głębiej⁶.

Początek historii naszych „narodowych samobójstw” Klaczko datuje od wybuchu powstania listopadowego, „które choć nie pozbawione chwały, [...] nie przestaje być zamachem samobójczym, po którym na nowo zostaliśmy złożeni do grobu”. Po tym doświadczeniu, „niczego nie zapominając i niczego się nie ucząc, [...] zmartwychwstawaliśmy parokrotnie, ale znowu nie uleczeni z manii samobójczej... Ostatnim zmartwychwstaniem była epoka Wielopolskiego, zakończona r. 1863, który był naszym ostatnim zamachem samobójczym. Oby był ostatnim!”⁷. Klaczko z okrutną trzeźwością sądu i jasnością widzenia wskazywał paradoksy polskich wyborów politycznych epoki zaborów. Trzeba wielkiej odwagi albo wielkiej desperacji, by ujrzeć w narodowych zrywach serię samobójstw. Ryzykując oskarżenie o kalanie narodowych świętości, pisarz nie tylko dokonał gorzkiego bilansu „polskiego” wieku XIX, ale przede wszystkim podawał w wątpliwość funkcjonalność naszych mitów narodowych i wartość wcielających je bohaterów. Krakowski konserwatysta w swym poczcie narodowych samobójców nie umieszcza księcia Józefa, ale zaproponowana przezeń typologia polskich zachowań patriotycznych powoduje, że z tym większą siłą ujawnia się obecny na marginesie legendy księcia niepokojący wątek jego domniemanego samobójstwa.

⁶ F. Hoesick, *U Juliana Klaczki*, [w:] tegoż, *Szkice i opowiadania historyczno-literackie*, Warszawa 1900, s. 478–479.

⁷ Tamże, s. 480.

Okazuje się bowiem, że tak dobrze z pozoru znana legenda zawiera w sobie pewien wyraźnie obecny trop interpretacyjny, za sprawą którego bohater staje się nie tylko męznym herosem, ale i człowiekiem, który świadomie wybiera śmierć, przedkładając ją nad życie w niewoli.

Spójrzmy raz jeszcze na obraz Verneta. Poniatowski przedstawiony jest tu na moment przed śmiercią, z oczami wzniesionymi ku górze, z obnażoną, lecz opuszczoną szablą w dłoni – ten bohater nie pyta, jak w wierszu Or-Ota:

Czyli mnie czeka zwycięstwo ze sławą,
Czy – której pragnę – chlubna śmierć rycerza⁸.

W pełni już romantycznej wizji Verneta jej bohater wie, że za chwilę zginie – w nurtach Elstery nie szuka ratunku, ale chroni się przed hańbą niewoli. Książę Józef w tej wersji legendy popełnia honorowe samobójstwo.

Pogłoski na temat samobójstwa księcia pojawiły się już wraz z pierwszymi doniesieniami o jego śmierci. Jak podaje Henryk Mościcki, „Gazeta Warszawska” z 30 października 1813 roku informowała, że Poniatowski miał „skoczyć z żalu w rzekę Pleissę”, zaś „Gazeta Krakowska”, iż książę „skoczył w rzekę i z koniem natychmiast zatonął”⁹ – jawnie podpowiadano, że książę popełnił samobójstwo nie chcąc przeżyć upadku narodu¹⁰. Echa tych sądów słyhać w finale *Józefiady* Jędrzeja Świderskiego:

Wtem książę, liczną jazdą otoczony,
Widoczną gardzi śmiercią, nic się nie zasmuca,
I w głębiny Elsteru koryto się rzuca...¹¹

I w strofach *Pogrzebu Księcia Józefa Poniatowskiego* Juliana Ursyna Niemcewicza:

⁸ A. Oppman (Or-Ot), *Testament wodza*, [w:] tegoż, *Pieśni o księciu Józefie*, Warszawa 1918, s. 27.

⁹ „Gazeta Krakowska” 1813, nr 93.

¹⁰ H. Mościcki, dz. cyt., s. 8.

¹¹ J. Świdorski, *Józefada w pięciu piniach*, [w:] tegoż, *Utwory poetyckie. Antologia*, oprac. R. Dąbrowski, Kraków 2010, s. 204.

...jak w ostatniej toni,
Śmierć nad nadzieje przynosząc zgubione,
Runąłeś z koniem i z orężem w dłoni
W nurty spienione¹².

Nawet jeśli powtarzające się w relacjach prasowych i utworach literackich sformułowanie „rzuca się” w koryto Elstery, wymyka się jednoznacznej interpretacji, bo można je odczytywać zarówno jako gest samobójcy, jak i wyraz desperacji wodza, próbującego w nurtach rzeki szukać drogi ucieczki przed wrogiem, to i tak pozostaje wrażenie pewnej nieoczywistości tego czynu. Ów niepokój wzmagają także przytaczany zestaw ostatnich zdań wypowiedzianych przez bohatera tuż przed śmiercią. Adam Czartoryski przekazał słynną pożegnalną frazę głównodowodzącego „Bóg mi powierzył honor Polaków, Jemu samemu go oddam”. W tej relacji księżę miał jeszcze powiedzieć: „Il faut mourir en brave”, słowa tłumaczone jako: „Tu trzeba ginąć z honorem raczej, jak żyć w hańbie!”, co niedwuznacznie sugerowało wybór honorowego samobójstwa. Czartoryski opatrzył postawę Poniatowskiego komentarzem: „Przykład śmierci najpiękniejszej do naśladowania. Niech wiecznie w pamięci żyje”¹³. Skoro śmierci „do naśladowania”, to może jednak świadomie wybranej przez bohatera, a nie przyjętej jako wola Boga czy wyrok losu?

Z biegiem czasu przybywało wspomnień świadków ostatnich chwil księcia, utrwały się inne wersje pożegnalnych słów wodza: „Chcę zginąć śmiercią walecznych!”¹⁴ – zapamiętał Klemens Kołaczkowski. „Dalej mości panowie! Lepiej umierać walecznymi, niżli żyć zhańbionymi” – zapisał Ludwik Tykiel¹⁵. Prócz wąt-

¹² J.U. Niemcewicz, *Pogrzeb Księcia Józefa Poniatowskiego*, Kraków 2002, s. 129.

¹³ H. Mościcki, dz. cyt., s. 9–10 (za: „Biblioteka Warszawska” 1909, s. 430).

¹⁴ K. Kołaczkowski, *Wspomnienia. Księga II*, Kraków 1899, za: *Księstwo Warszawskie. Wspomnienia i obrazy*, zebrał A. Oppman (Or-Ot), Warszawa 1917, s. 169.

¹⁵ L. Tykiel, *Dzień ostatni nieodżałowanego wodza Polaków Józefa Księcia Poniatowskiego...*, [w:] A. Kijowski, *O dobrym Naczelniku i niezłomnym Rycerzu*, Kraków 1984, s. 269.

pliwości co do intencji księcia, czy szykując się do skoku chciał zginąć, czy się ratować, pozostawało także dojmujące poczucie sieroctwa żołnierzy, a może i wszystkich Polaków, którzy – jak wiarus z utworu Or-Ota – mogli zawołać:

....„Książę! czemuś z sobą razem
Nie dał mi zginąć w ostatnim ataku!”
Tak naród cały, zapatrzony w Ciebie,
Z równą miłością, wierną i pamiętną,
Chce czuć w swym sercu twego serca tętno
I z ręki Boga honor twój – wziąć w siebie!...¹⁶

W romantycznej wersji legendy księcia Józefa śmierć okazuje się wartością większą niż życie – przynosi ukojenie, obdarowuje splendorem rycerskiej chwały, nadaje sens chaosowi egzystencji oraz, co równie istotne, wyzwala od hańby niewoli. Ten „samobójczy”, jak by powiedział Klaczko, wątek legendy pojawia się w zdumiewająco wielu utworach poświęconych śmierci księcia Józefa. Ukryty na drugim planie opowieści o wielkim bohaterze, nienachalny, ale obecny. Tłumaczyć to należy nie tyle wiarygodnością przekazów na temat rzeczywistych zdarzeń, jakie rozegrały się 19 października 1813 roku na brzegu Elstery, ile raczej niezwykłym splotem utrwalonej przez klasyków tradycji szacunku dla gestu samobójstwa honorowego i późniejszej romantycznej, wieloznacznej aksjologii śmierci. Klasycy, uczniowie starożytnych mistrzów (Seneki, Katona, Cycerona), okazali się w tym względzie zdumiewająco podobni romantykom, dla których dokonany przez bohatera wybór śmierci powiązany był z takimi wartościami, jak honor, wierność i sława. Decyzja księcia, uznawanego za wzór polskości, stawała się więc nie tyle aktem indywidualnego wyboru, ile potwierdzeniem narodowego kodeksu etycznego – zyskiwała rangę zachowania symbolicznego, obowiązującego dla całej wspólnoty wzorca postępowania. Właśnie ta wzorcotwórcza siła gestu Poniatowskiego mogła okazać się i wielokrotnie okazywała się niebezpieczna. Dopóki postępowanie księcia rozpatrywane było w porządku symbolicznym,

¹⁶ A. Oppman (Or-Ot), *Elegia, poświęcona pamięci księcia Józefa Poniatowskiego*, [w:] tegoż, *Pieśni o księciu Józefie*, dz. cyt., s. 27.

stanowiło wcielenie wzniosłego ideału rycerskości. Kłopoty zaczęły się z chwilą, gdy wybory bohatera legendy aktualizowane zostawały w porządku politycznym.

Podziw dla postawy księcia Józefa, dochowującego wierności upadającemu Napoleonowi i „pięknie umierającego” na polu bitwy, nie pozwalał docenić ciężaru odpowiedzialności, jaki brali na swe barki dowódcy, którzy decydując się na rokowania czy podpisując kapitulację ocalali życie swych podkomendnych, „ratowali” całe formacje wciąż żywiąc nadzieję, że będą mogli służyć ojczyźnie jeśli nie jako żołnierze, to pracujący dla jej przyszłości obywatele... Nie pozwalał także w pełni uznać wartości cichego życia zwykłych Polaków czasów niewoli, którzy nie uczestnictwem w powstaniach, a codzienną, mozolną pracą i wiernością dla tradycji podtrzymywali narodowe wartości i ideały. Pewnym paradoksem pozostanie, że właśnie te odstępstwa od rycerskiego wzorca budowały podwaliny nowoczesnego, odpowiedzialnego patriotyzmu – patriotyzmu, który nie potrzebuje ofiary życia.

Najbardziej zdradliwa okazywała się jednak pułapka honoru, w którą wpadali zafascynowani ułańską fantazją księcia Józefa wielbiciele jego legendy. Magnetyczna siła rycerskiego mitu prowokowała straceńcze gesty zapaleńców, którzy chcieli „mierzyć siły na zamiary, nie zamiar podług sił” i swym indywidualnym bohaterstwem zbawiać ojczyznę. Honor stawał się wygodnym alibi dla braku politycznego rozsądku, dla niefrasobliwego szafowania krwią żołnierską czy trywialnej nieodpowiedzialności przywódców. Nie o sentyment dla księcia Józefa czy próbę dezawuowania jego legendy tu więc chodziło, ale o potrzebę refleksji nad możliwymi do osiągnięcia w danej sytuacji historycznej celami politycznymi. Nie wymiar symboliczny decyzji bohatera legendy był tu istotny, ale ryzyko związane z możliwością przekładania utrwalonych w ten sposób wzorów na codzienne wybory pozbawionych suwerennego państwa Polaków.

„Samobójczy” wątek legendy Poniatowskiego, choć zauważalny na wszystkich etapach ewolucji bohaterskiego mitu, podlegał wielorakim metamorfozom – zrazu mocno obecny, wyraźnie wyciszony został w trakcie długich uroczystości pogrzebowych.

Katolicka ortodoksja oraz preferowane konwencje retoryczne skłaniały mówców do porównań księcia z chrześcijańskimi męczennikami i rycerzami walczącymi o świętą wiarę¹⁷. Temat powrócił jednak ze zdwojoną siłą w utworach powstałych po upadku powstania styczniowego. Nie potrafię odpowiedzieć na pytanie, co było przyczyną tego „odrodzenia”... Zaskakuje bowiem fakt, że nie można tu mówić ani o rodzaju „rewizji” mitu bohaterskiego, ani o próbie podważenia czy dezawuowania heroizmu księcia. Oczywiście, nie sposób wskazać ścisłych prawidłowości, ale rysują się dwa komplementarne sposoby ujęcia postaci księcia.

Najpopularniejszy to rodzaj przełożenia romantycznego myślenia o heroizmie oraz dialektyce życia i śmierci na język kultury popularnej. Interesujący przykład takiego zjawiska przynoszą, wielokrotnie już omawiane, wiersze Artura Oppmana Or-Ota¹⁸. Moją uwagę zwrócił w tym kontekście utwór Walerego Przyborskiego *Bóg mi powierzył honor Polaków*, wykorzystujący formułę pisanego po latach wspomnienia uczestnika Bitwy Narodów¹⁹. Opowiadanie to jest rodzajem kierowanego do maluczkich apokryfu, który zdarzenia wielkiej historii dostosowuje do wyobrażeń i odczuć prostych ludzi. W tej wersji legendy książe pozostaje, oczywiście, wcieleniem rycerskich cnót. Jest wodzem, który do końca zachowuje wierność swym ideałom i mimo próśb adiutantów, mimo namów ze strony Prusaków i Rosjan, nie godzi się na kapitulację:

¹⁷ W czasie uroczystości pogrzebowych ks. Adam Prażmowski mówił: „Tobie, o Książę! Zasłona cofającego się poleconą jest wojska z małą tylko garstką rodaków. Wtenczas przyjąłeś obowiązek utrzymania sławy Narodu twego i dopełniłeś go święcie. Już tu nie idzie, aby ocalić życie szczupłej tej walecznej, która cię otacza, liczbie, lecz o zachowanie droższego nad nie honoru, o stwierdzenie krwią twoją tej nieskażonej wierności, której wiekopomnym stać się chciałeś przykładem”. Za: H. Mościcki, dz. cyt., s. 11–12. Więcej na ten temat zob. J. Paluszewski, dz. cyt., s. 56–58.

¹⁸ Zob. M. Bednarczuk, E. Pogonowska, *Znani, nieznani, nierozpoznani: o kilku figurach zbiorowej wyobraźni*, Warszawa 2009. Rozdz. *Wokół polskich mitów osobowych – X. Józef Poniatowski (Artura Oppmana)*.

¹⁹ W. Przyborski, *Bóg mi powierzył honor Polaków. Opowiadanie Krakusa*, Warszawa 1911. Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania. Numery stron podano w nawiasach.

- Nie! Nie! chcę zginąć śmiercią walecznych! (s. 208)
- Zmiłuj się, księżę, zostań, pozwól się lepiej opatrzyć, zdaj komendę na kogo innego.
- To znaczy – odrzekł słabym głosem księżę – bym się dał wziąć do niewoli. Nie! Nie! Bóg mi powierzył honor Polaków i Jemu go tylko oddam (s. 210).

Narrator opowieści Przyborowskiego ocalał. Po latach wrócił do swego dworku w Krakowskiem. Ale paradoksalnie to właśnie on „umarł” w czasie lipskiej bitwy, nie księżę. Księżę Józef po wsze czasy żyje w legendzie, tymczasem stary wiarus do końca swego niby-życia nie potrafi wyzwolić się z traumy – jego obowiązkiem było skonać u boku ukochanego wodza.

Na całą tę straszną scenę – zapisze – na tę śmierć bohatera polskiego, patrzyłem własnymi oczyma, a widok ten tak mię przeraził, tak odrętwił, że ani spostrzegł, jak mię kilkunastu jeźdźców otoczyło i wołało, by się poddał. Machinalnie, nie wiedząc, co czynię, wyciągnąłem ociekający jeszcze krwią pruską pałasz i oddałem go im...

Byłem w niewoli, ale nic mię to nie obchodziło. Zdawało mi się, że ze śmiercią naszego wodza świat się zapadł i wszystko się skończyło (s. 211–212).

To wielki tryumf romantycznego myślenia o wartości śmierci, której wybór staje się rodzajem ocalenia. Życie w hańbie niewoli, życie w cieniu niewypełnionego obowiązku z perspektywy romantycznego myślenia okazuje się rodzajem śmierci.

Drugi istotny nurt postyczeniowych reinterpretacji legendy księcia Józefa wyznaczają utwory modernistów: napoleońska trylogia Kazimierza Przerwy-Tetmajera *Koniec epepei* i monumentalne misterium Tadeusza Micińskiego *Termopile polskie*. Romantyczny mit herosa wzbogacony został tu o odkrycia introspekcji psychologicznej, kult bohatera uzupełniony o doświadczenie nowoczesności, które pozwalało obnażyć całą sieć zależności emocjonalnych, wikłających najwybitniejszą nawet jednostkę w trywialność świata i życia, polityki i miłości. Śmierć dla obu pisarzy okazuje się stale obecnym tematem legendy Poniatowskiego. Tetmajer czyni z przecucia śmierci *leitmotiv* ostatnich lat życia księcia (od początku kampanii moskiewskiej po Lipsk). Mi-

ciński wykorzystuje ten motyw jeszcze szerzej, uzasadniając ekspresyjne rozedrganie wizji historii ostatnich lat wolnej Rzeczypospolitej „szalonym pędem myśli w głowie tonącego Księcia”. Obaj twórcy nie pozostawiają swym czytelnikom złudzeń, księżę rzucając się w nurt Elstery popełnia honorowe samobójstwo – bierze rozbrat z nieakceptowanym życiem, z pogardzaną polityką i fatalizmem historii. Ani jednak emocjonalne rozedrganie bohatera, ani jego naznaczone desperacją ciężenie ku śmierci nie odbierają mu wzniosłości i wielkości. Księżę Józef modernistów, stając się niemal nowoczesnym bohaterem, wciąż pozostaje rycerzem bez skazy, wielkim wodzem, odrzucającym koronę, kolejnym wcieleniem Króla-Ducha Polaków, ostatnim księciem niezłomnym i romantycznym straceńcem. Co jednak istotne, pozostając bohaterem przeszłości, będąc wcieleniem ideału polskości, staje się także patronem nowej, przeczowanej odrodzonej ojczyzny²⁰.

Opowieść o długim trwaniu legendy księcia Józefa Poniatowskiego jest szczególną lekcją pokory wobec naszej historii. Julian Klaczko miał rację – niczego nie zapominamy i niczego się nie uczymy. Głos rozsądku doświadczonych kłęską powstania 1863 roku krakowskich konserwatystów i warszawskich organiczników pozostawał i pozostaje głosem wołających na puszczy. Przestrzegając przed romantycznymi porywami, politykę chcieli traktować pragmatycznie – nie do obronienia wydawała się nie tylko postawa księcia Józefa jako głównodowodzącego, ale przede wszystkim przerażał „zgubny” dla narodowej wspólnoty wpływ jego legendy, przyczyniającej się do replikacji straceńczych postaw. Wbrew logice dziejów, wbrew rozsądkowi, legenda księcia Józefa oparła się jednak postyczniowej traumie – nie tylko nie

²⁰ Moderniści pozostawali w tym względzie pod wpływem monografii Szymona Askenazego, który w postaci księcia Józefa zobaczył bohatera przenoszącego rycerskie wartości dawnej Rzeczypospolitej w świat Królestwa Polskiego: „Rycerz bez skazy był czymś więcej jeszcze, stawał się najpierwszym w tej chwili obywatelem, który z powszechnej ruiny siły materialnej wynosił ocaloną siłę moralną, tę koniec końcem najwალniejszą, najrealniejszą potęgę. I tak stało się, że koniec końcem, nie tyle trzeźwiesze rachuba statystów polskich, ile całopalne postanowienie polskiego wodza rzuciło realną podwalinę pod Królestwo Kongresowe”. Sz. Askenazy, *Księżę Józef Poniatowski 1763–1813*, Warszawa 1978, s. 250.

wygasła, ale wręcz przybrała na sile. Potrzeba utożsamiania polskości z niezłomnym honorem i postawą rycerską, nawet jeśli wydaje się nieracjonalna czy wręcz szkodliwa, stanowi jeden z najważniejszych składników autoidentyfikacji Polaków²¹.

Bibliografia

- Askenazy Sz., *Książę Józef Poniatowski 1763–1813*, Warszawa 1978
- Bednarczuk M., Pogonowska E., *Znani, nieznan, nierozpoznani: o kilku figurach zbiorowej wyobraźni*, Warszawa 2009
- Cieślakowski J., *Książę Józef Poniatowski. Stereotypowy obraz bohatera*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 131. Prace Literackie XI–XII, 1970
- Hoesick F., *U Juliana Klaczki*, [w:] *Szkice i opowiadania historyczno-literackie*, Warszawa 1900
- Janion M., Żmigrodzka M., *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978
- Kijowski A., *O dobrym Naczelniku i niezłomnym Rycerzu*, Kraków 1984
- Księstwo Warszawskie. Wspomnienia i obrazy*, zebrał A. Oppman (Or-Ot), Warszawa 1917
- Micińska M., *Między Królem Duchem a mieszczaninem. Obraz bohatera narodowego w piśmiennictwie polskim przełomu XIX i XX w. (1890–1914)*, Wrocław 1995
- Mościcki H., *Pozgonna cześć dla księcia Józefa (Pogrzeb – pomniki – pieśń i legenda)*, Warszawa [b.r.w.]
- Paluszewski J., *Legenda literacka księcia Józefa Poniatowskiego*, Pruszków 2006
- Przyborowski W., *Bóg mi powierzył honor Polaków. Opowiadanie Krakusa*, Warszaw 1911
- Pusz W., *Józef Poniatowski*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachorza i A. Kowalczykowej, Wrocław–Warszawa 1994
- Ziejka F., *Niewolnicy mitów? O polskim syndromie historycznym*, [w:] *Współcześni Słowianie wobec własnych tradycji i mitów*, pod red. M. Bobrownickiej, L. Suchanka i F. Ziejki, Kraków 1997
- Ziółkowski A., *Jak zginął książę Józef Poniatowski. Próba rekonstrukcji wydawień*, „Inne Oblicza Historii. Magazyn Miłośników Historii” 2006, nr 6

²¹ Więcej na ten temat zob. F. Ziejka, *Niewolnicy mitów? O polskim syndromie historycznym*, [w:] *Współcześni Słowianie wobec własnych tradycji i mitów*, pod red. M. Bobrownickiej, L. Suchanka i F. Ziejki, Kraków 1997, s. 206–207.

Prince Józef Poniatowski. Polishness in the Trap of Honour

Abstract

“God has entrusted me with the honour of Poles and only to Him shall I return it”; these words uttered shortly before the death of Prince Józef Poniatowski have become legendary, co-creating the lofty tale about the defender of Rzeczpospolita, a righteous knight, who established a model of behaviour for next generations of Poles fighting for independence.

This beautiful legend has an unsettling reverse contained in the suggestion of an honour suicide of the hero, who by jumping to the Elstera chose death over life in captivity. The hypnotic beauty of the legend co-created by Romanticists provokes the following painful questions: can a successful politician, for whom the overarching value is the Motherland, allow himself to engage in honorary behaviours? Is the chivalric ethos in the world of cynical and ruthless politics a luxury available for the enslaved nation? Was the honorary behaviour of the commander-in-chief of the Duchy of Warsaw’s army an expression of his dignity or the compensation for the defeat?

These are a handful of questions, which I confront with numerous texts from the epoch: notes of memoirists and multiple literary texts.

Key words

honor, suicide, patriotism, Polish history of 19th century

Książę skonfiskowany. O pewnym numerze „Sfinksa”¹

Interesująco i wręcz sensacyjnie przedstawia się sprawa konfiskaty październikowego okolicznościowego numeru „Sfinksa” poświęconego setnej rocznicy śmierci księcia Józefa Poniatowskiego. Władysław Bukowiński, wydawca i redaktor tego miesięcznika, wymieniany był często w dziennikach galicyjskich jako jeden z nielicznych reprezentantów prasy warszawskiej, biorących udział w uroczystościach (wzmiankowano również o Gustawie Simonie, redaktorze „Tygodnika Polskiego”). Jednakże „Kurier Lwowski” dostrzegł i opisał pewne wydarzenie², którego bohaterem okazał się Bukowiński; on to właśnie, przejęty powagą uroczystej chwili, gdy w niedzielę 19 października 1913 roku delegacja z Królestwa przekraczała próg katedry wawelskiej w celu złożenia wieńca na sarkofagu księcia Józefa Poniatowskiego, wygłosił z emfazą dwie zwrotki wiersza:

Przyszłość, przyszłość niech pokaże,
 Że gorących ser porywy
To nie pustyń czcze miraże,
 To nie wiatru ponad niwy
Powiew lekki, nie plusk fal,
Że to granit, że to stal!

¹ Tekst jest fragmentem przygotowywanej do publikacji książki *Setna rocznica śmierci księcia Józefa Poniatowskiego w prasie polskiej*.

² M. J., *Królestwo Polskie w obchodzie krakowskim Księcia Józefa (Korespondencja własna „Kuriera Lwowskiego”)*, „Kurier Lwowski” 1913, nr 485 (22 października), s. 1 (wydanie poranne).

Przyszłość, przyszłość niech pokaże,
 Żeśmy zdolni do ofiar,
Żeśmy godni wznieść ołtarze
 Dla idei jak świat starej,
Że tej ziemi prawy syn
Umie zmienić słowa w czyn!

„Kurier Lwowski” nie omieszkął przyganić redakcjom innych dzienników i czasopism, że nie dostrzegły demonstracyjnego charakteru owej deklamacji, przyjętej oklaskami przez uczestników uroczystości. Sprawa rzeczywiście nie była błaha i być może nie najlepiej świadczyła o spostrzegawczości reporterów, którzy albo nie zauważyli tego aktu spontanicznej ekspresji, albo być może uznali za zbyt nieistotny, by o nim wzmiankować, albo – to inna jeszcze interpretacja – milczeli w obawie przed swego rodzaju denuncjacją, jaką byłby opis patriotycznego uniesienia redaktora miesięcznika, który ukazywał się w Warszawie. Prawdopodobne jest także przypuszczenie, że źródłem informacji o tym wydarzeniu (i dostarczyciela tekstu zwrotek) był sam Bukowiński, który po uroczystościach krakowskich przyjechał do Lwowa, by znaleźć promotora swoich działań właśnie w redakcji „Kuriera Lwowskiego”³. Do tych działań należała reklama październikowego numeru „Sfinksa” poświęconego upamiętnieniu setnej rocznicy śmierci księcia Poniatowskiego, w jej ramach mieściła się też aktywność odczytowa. „Kurier Lwowski” informował swoich czytelników, że egzemplarze tego numeru osobiście można zamówić u redaktora Bukowińskiego (podano termin i numer pokoju w Hotelu Europejskim), a dochód ze sprzedaży 300 egzemplarzy, które do Lwowa dotrą za tydzień, przeznaczony zostanie na głodujących w Galicji jako odpowiedź na apel Henryka Sienkiewicza⁴. Zanon-

³ Dopuszczam myśl, że Bukowiński nie wygłosił tej spektakularnej deklamacji (dostatecznie głośno) albo wygłosił ją tak, że usłyszało ją zaledwie kilkanaście osób z najbliższego otoczenia. Nawiasem mówiąc, te same strofy wyzyskał on cztery lata wcześniej w swoim odczycie w Sandomierzu podczas obchodów grunwaldzkich.

⁴ *Konkurs poetycki „Sfinksa”*, „Gazeta Lwowska” 1913, nr 485 (22 października), s. 4 (wyd. poranne).

sowano również odczyt Bukowińskiego *Poeta* w sali Koła Literacko-Artystycznego, nawet z zaznaczeniem jego myśli przewodniej, jaką ma być przeciwstawienie się hasłu „sztuka dla sztuki”, o społecznych zadaniach i ideałach poezji polskiej od Kochanowskiego do Wyspiańskiego⁵.

„Kurier Lwowski” raz jeszcze przywołuje nazwisko Bukowińskiego w informacji pozyskanej telefonicznie z Warszawy: „Konfiskatę zeszytu październikowego «Sfinksa» zatwierdzono i wytyczono proces redaktorowi Władysławowi Bukowińskiemu za artykuł o ks. Poniatowskim. Redaktorem «Sfinksa» zostanie Józef Kotarbiński”⁶.

Represje prasowe stanowiły element codziennych praktyk rosyjskich władz administracyjnych w „rejonie przywiślańskim”, a ich dotkliwym skutkiem były kary finansowe⁷. W październiku 1913 roku redakcję „Tygodnika Polskiego” ukarano dwukrotnie grzywną po 300 rubli za opublikowanie inkryminowanych artykułów, z których jeden dotyczył nauczania powszechnego. Zarzut popełnienia przestępstwa postawiono redaktorowi „Gazety Porannej”, ale uwolniono go, gdy jego adwokat jako źródło nieprawomyślnego tekstu podał urzędową depezę Petersburskiej Agencji Telegraficznej. Uczczenie pamięci księcia Poniatowskiego też mogło być problemem i narażało numer na konfiskatę: „Z rozporządzenia komitetu do spraw prasowych skonfiskowane zostały: «Kurier Warszawski» nr 291 wydanie poranne i «Naród». Skonfiskowano również nr 3 czasopisma «Z bliska i z daleka» poświęcony całkowicie księciu Poniatowskiemu”⁸.

Zatem konfiskata numeru „Sfinksa” nie była niczym nadzwyczajnym, jednakże uczyniło to położenie miesięcznika krytycznym zarówno pod względem finansowym (konfiskata numeru

⁵ „Kurier Lwowski” 1913, nr 486 (22 października), s. 3 (wyd. południowe), s. 3 (w rubryce *Kronika*).

⁶ *Represje prasowe*, „Kurier Lwowski” 1913, nr 578 (17 grudnia), s. 5.

⁷ Zapadały nawet wyroki kary więzienia, zwłaszcza dla literatów (Wiktor Gomulicki, Wałery Przyborowski).

⁸ „Gazeta Sądowa Warszawska” 1913, nr 43 (25 października), s. 656 (w rubryce *Różne wiadomości*).

dziennika nie uszczuplała specjalnie dochodów), jak i organizacyjnym (zmiana redaktora zawsze stanowi ryzyko uszczuplenia grona czytelników pisma). Sprawa konfiskaty numeru, procesu wytoczonego Bukowińskiemu i perturbacji związanych z przerwą w cyklu wydawniczym znalazła swoje naświetlenie w artykule redakcyjnym *Do Czytelników i Przyjaciół „Sfinksa”*⁹. Pisano w nim:

Październikowy zeszyt „Sfinksa”, poświęcony w znacznej części setnej rocznicy bohaterskiej śmierci Księcia Józefa pod Lipskiem, już po rozesłaniu go Prenumeratorom, został z rozporządzenia wydziału prasy skonfiskowany, a naczelnego redaktora naszego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej z artykułu 129 Kodeksu Karnego za rzekome nawoływanie do buntu i zdrady państwa (s. 193).

Informowano, że na stanowisku redaktora odpowiedzialnego zatwierdzony został Józef Kotarbiński, „znakomity krytyk i esetyk, życzliwy współpracownik i współredaktor pisma naszego”. Oficjalne zatwierdzenie umożliwiło druk numeru listopadowego, który ukazał się jednakże z ponadmiesięcznym opóźnieniem; czytelników uspokajano, że numery grudniowy i styczniowy są już „pod prasą”. W artykule podkreślono cel przyświecający temu pismu o sześćdziesięciu lat tradycji – miało być „odzwierciedleniem szlachetnych dążeń i umiłowań dusz twórczych” i źródłem inspiracji dla inteligencji polskiej do spotęgowania „pracy owocnej” oraz wiary „w lepszą przyszłość Narodu, która niewątpliwie po mrocznej doli obecnej nastąpić musi”. Ze spraw pozytywnych odnotowano powiększenie grona redakcyjnego o Jana Kasprowicza, a z kłopotliwych sprawę „pieniędzy, których «Sfinks» dotąd więcej zawsze wymagał, niż dawał...”. W wykazie zamierzeń publikacyjnych na rok 1914 wymieniono między innymi druk powieści historycznej z roku 1831 Władysława Bukowińskiego (Selima) *Syn księcia Józefa*, mającej „odtworzyć na tle pamiętnej epoki nieznanne prawie dzieje i bogactwo duszy młodego wówczas oficera wojsk polskich, Józefa Ponityckiego, syna ks. Józefa i hrabiny Zofii z Potockich Czosnowskiej” (s. 195).

⁹ „Sfinks” 1913, nr 11 (listopad), s. 193–195.

Konfiskata nie była całkowita, gdyż część nakładu zdążyła dotrzeć do prenumeratorów. Okolicznościowy numer trafił więc do pewnej grupy czytelników, stając się – można się tego domyślać – poszukiwanym prohibitem, zwracającym uwagę swoją „nieprawomyślną” zawartością¹⁰. Rzeczywiście, w porównaniu z innymi tytułami prasy warszawskiej, październikowy numer „Sfinksa” wyróżniała odwaga jego wydawcy i redaktora Władysława Bukowińskiego. Otwierał go tekst odezwy Komitetu obchodowego¹¹, niecenzuralny *a priori*, o której dzienniki i tygodniki warszawskie nawet nie wzmiankowały. Odezwa koncentrowała się na testamentalnych słowach Księcia, interpretowanych jako „skarb drogocenny”, przekazany przez „syna wielkiego i już odrodzonego narodu”. Ale najważniejsze w niej było wezwanie do wszystkich Polaków, by 19 października wzięli udział w wielkim pochodzie na Wawel, by poprzez delegatów reprezentujących „organizacje narodowe” zaznaczyć „łącznie wszystkich stanów, warstw i odłamów naszego narodu, jak i żywość i niepożytość naszych polskich uczuć narodowych”. Pod krótkim tekstem odezwy umieszczono pełną listę nazwisk członków prezydium honorowego Komitetu (między innymi Henryka Sienkiewicza i Antoniego Osuchowskiego) i członków Komitetu (między innymi Wiktora Gomulickiego, Artura Oppmana i Tadeusza Korzona). To również było w pewien sposób niecenzuralne, a za znaczący należy uznać fakt, że wymienieni członkowie Komitetu nie wzięli udziału w uroczystościach, co z wyjątkiem Sienkiewicza, który nieszczególnie wytłumaczył swoją nieobecność (ale jednak), prasa zbyła milczeniem. W istocie pod względem moralnym Królestwo „reprezentował” prywatnie książę Seweryn Czetwertyński oraz kilku redaktorów warszawskich, a wśród nich Władysław Bukowiński. Właściwie tylko te dwie osoby kojarzyły się części opinii publicznej jako uczestnicy uroczystości krakowskich, przy-

¹⁰ Tekst dostępny jest w Podlaskiej Bibliotece Cyfrowej.

¹¹ *Ku czci księcia Poniatowskiego*, „Sfinks” 1913, nr 10 (październik), s. 3–5. Na okładce zamieszczono fotografię przedstawiającą pomnik księcia Józefa Poniatowskiego w Lipsku; numer ozdabiały też dwa portrety bohatera (na jednym z nich widzimy go „w przeddzień bitwy pod Lipskiem”).

były na nie z Królestwa, ale przecież bez legitymacji reprezentowania kogokolwiek.

Artykuł redakcyjny Władysława Bukowińskiego *Sto lat minęło*¹² okazał się więcej niż niecenzuralny, gdyż jego autora pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Pomysłany on został jako bilans historii minionego stulecia, bolesny i tragiczny dla Polaków, ale równocześnie tryumfalny, bo ci – wbrew fatalnym okolicznościom – „nie dali ducha”. Spadały na nich straszliwe klęski, los nie oszczędził im męczarni i rozpaczy, jak po „okrutnym upuście krwi r. 1863”, po którym nastąpiły „straszne lata hurkowsko-apuchtinowskiej reakcji”. „Przeżyliśmy” – publicysta dobitnie podkreśla tę formułę losu zbiorowego – rewolucję lat 1905–1907, która niczego pozytywnego nie przyniosła oprócz upustu krwi i nieureczywistnionych nadziei, Wrześnię, komisję kolonizacyjną i wywłaszczenia w Poznańskim, wyodrębnienie Chełmszczyzny i restrykcje językowe w Królestwie. „Nie daliśmy ducha” pomimo wyzucia Polaków z praw politycznych, pozbawienia ich instytucji narodowych, odrębnego szkolnictwa, pomimo zaprzeczania im „wprost elementarnego prawa, przysługującego nawet ludom dzikim, prawa porozumiewania się między sobą w języku ojczystym”. W języku tym nie wolno przemawiać w Poznaniu i Gnieźnie, nie wolno w nim nauczać na Uniwersytecie Warszawskim, założonym przez króla polskiego Aleksandra I¹³, a w projektowanym samorządzie miast Królestwa Polskiego przewiduje się – ironizuje publicysta – że mowy radców „tłumaczone być mają na bardziej kulturalny i zrozumialszy zapewne dla mieszkańców Priwiślinja – język państwowy”.

Pomimo wszelkich represji jednak „żyjemy”; czasownik użyty w konstrukcji anaforycznej pobrzmiewa w tym wypadku jak odpowiednik „Jeszcze Polska nie zginęła”. Duch, niekiedy upadły w „jednostkach znikczemniałych”, „w narodzie całym pozostał niezachwianym i nieugiętym”, bo ufundowała jego moc postawa

¹² Tamże, s. 8–13.

¹³ Polacy bojkutowali uniwersytet, wśród studentów było tylko kilkanaście procent młodzieży polskiej. Uczelnia ta stała się polską po jej reaktywacji przez władze niemieckie podczas I wojny światowej.

Księcia, jego niezłomne przywiązanie do ideałów wolności i honoru. Oparł się on radom nawołujących do poczucia rozsądku „zrównoważonych”, którzy nie byli w stanie zrozumieć, że „ocalenie honoru narodowego” bywa często sto razy ważniejsze od „chwilowych korzyści doraźnych”. Ta myśl odnoszona jest do „obecnych polityków naszych”, zajmujących – jak należy się domyślać – postawę kunktatorską, stawiających na kompromis, który wobec zaostrenia kursu rusyfikatorskiego jest kapitulacją. Wyodrębnienie Chełmszczyzny i projekt samorządu miast Królestwa Polskiego postawiły Narodową Demokrację w trudnym położeniu, gdyż okazało się, że lojalizm nie tylko nie przynosi pożądanych owoców (autonomii), lecz prowokuje nie tylko administrację, ale i namagnesowaną nacjonalistycznie Dumę do rusyfikatorskich posunięć. I o to chodziło Bukowińskiemu, który też tę negatywną opinię o politykach polskich przenosi na codzienną prasę warszawską, która „nie raczyła nawet wysłać na tę uroczystość narodową delegatów osobnych, poprzestając na fabrykowaniu na miejscu przedruków z nie zawsze ścisłych i dokładnych w swych opisach dzienników krakowskich”.

Zdominowane przez Narodową Demokrację lub respektujące jej program polityczny dzienniki warszawskie istotnie obraz uroczystości krakowskich przekazywały głównie za pośrednictwem telegramów „własnych”, ale ta formuła nie musiała odnosić się do korespondenta wysłanego na miejsce wydarzeń; rozumiano przez nią powszechnie materiał informacyjny spływający do redakcji z agencji telegraficznych. Figurowały one semiotykę obchodów w skrępowaniu politycznym, które wyrażało się ostrożnością w aktualizowaniu postawy Księcia, nawet w karceniu bardziej radykalnych akcentów zawartych w jakiejś mowie wygłoszonej podczas akademii, a nade wszystko w przemilczaniu irredentystycznych treści kojarzących się z ruchem strzeleckim, nie tak dawno gwałtownie zaatakowanym przez część prasy warszawskiej za jego agenturalną genezę i antypolską, kolaboracyjną i prowokatorską działalność¹⁴. Inna metodą wyciszania czy myśle-

¹⁴ Por. K. Stępnik, *Pułkownik Redl. Polityczne wątki afery w prasie polskiej*, „Balcanica Posnaniensia. Acta et Studia” XIX (2012), s. 241–286.

nia tropów aktualizacji politycznej i obchodzenia spraw trudnych była poetyka tabu, do której uciekała się nie tylko prasa warszawska. Skrępowania różnorodnymi elementami były powszechne, ich źródła brały się też i z tego, by zbyt nie polityzować (orientacyjnie, dzielnicowo, partyjnie) uroczystości, które – gdyby miało być inaczej – mogły zamącić ich powagę; miały one łączyć, a nie dzielić Polaków.

W zakończeniu artykułu podkreślona została świetność „hołdu pamięci” złożonego księciu Poniatowskiemu, którego punktem kulminacyjnym były uroczyste dźwięki dzwonu Zygmunta, które rozległy się dokładnie w chwili setnej rocznicy śmierci bohatera. A w ostatnim zdaniu tekstu znalazła się prośba do czytelników „o wyrozumiałość, bo nie wszystko, niestety, pisać i mówić nam wolno, co by powiedzieć i napisać należało...”. Ale, jak się okazało, ta formuła zaczerpnięta z zasobów języka ezopowego, nie uchroniła autora od szykany sądowej, a pismo od perturbacji organizacyjnych i finansowych.

Po artykule redakcyjnym zamieszczono przedruk fragmentu książki Adama Skałkowskiego¹⁵, opisującego po klęsce Wielkiej Armii w Rosji prace organizacyjne księcia Józefa Poniatowskiego nad wzmocnieniem ocalałych resztek wojsk Księstwa Warszawskiego, a nade wszystko jego niezłomne stanowisko wobec cenionych przezeń przyjaciół i patriotów, którzy bezskutecznie starali się namówić go do opuszczenia Napoleona. Fragment kończy się opisem bitwy pod Lipskiem i okoliczności śmierci bohatera w nurtach Elstery.

Kolejny tekst to szkic biograficzny wyrażający przekonanie, że życie księcia Józefa Poniatowskiego było „jednym pasmem tragicznym”, sprzężonym całkowicie z losem ojczyzny, fatalnym dla niego osobiście, ale zbawczym dla Polski.

„Książę Józef wziął w piersi tragedię umiłowanej ojczyzny. Żył, jak ona – burzą, odmętem, zawieruchą; jak ona, umierał, gdy prawu życia moc odebrano, lecz śmiercią swoją nowe jej stworzył

¹⁵ A.M. Skałkowski, *Ostatnie służby*, „Sfinks” 1913, nr 10, s. 14–25. Pod tytułem zaznaczono od redakcji: (*Z tylko co wydanej książki o Księżu Józefie*).

bytowanie”¹⁶. Swoją postawą wzbudził podziw cara Aleksandra i w ten sposób ocalił dla przyszłości tyle, ile było można: Królestwo kongresowe (to myśl obiegowa, powtarzana za Askenazym), i więcej jeszcze, to co stało się testamentem moralnym dla kolejnych pokoleń: „płomień ocalonego z burz, potopów i wichrów honoru polskiego”. Autor obdarzył bohatera mianem księcia „nieszczęść, krzywd i tragedii”, którego poczynaniom towarzyszyła zła fama otaczająca nazwisko, choć przeciwstawił się Targowicy, a w dobie insurekcji kościuszkowskiej „łżywa nieufność i krzywdzące podejrzenia” rodaków. Tragedią był związek z panią de Vauban, bo nie o serce i rozum w tym związku chodziło, ale o wytłumienie żądzy czynu przez „burzę zmysłów”, i coś rzec by można z nietaktu tragicznego miała sama śmierć bohatera jako marszałka Francji.

Autor, by zilustrować swoją tezę, wybrał problemy związane z powierzeniem księciu Poniatowskiemu przez Sejm Czteroletni misji utworzenia armii. Młody generał-major z całą stanowczością przystąpił do działań organizacyjnych, które od razu odsłoniły przed nim ogrom niedociągnięć w wojsku, spowodowanych brakiem środków materialnych, niewcielaniem w życie postanowień sejmowych i rządowych. Prosił króla o wysłanie „lustratora” do obozu wojsk polskich pod Braclawiem, by ten mógł zapoznać się na miejscu z prawdziwym stanem rzeczy i przedstawić sprawozdanie sejmowi. Książę nie obawiał się wytknięcia mu niedostatków w uzbrojeniu i aprowizacji, przeciwnie, liczył na to, że zostaną one zauważone i opisane przez lustratora, wskutek czego wojsko, by użyć współczesnego języka, uzyska dofinansowanie.

Dla króla natomiast o wiele ważniejsza była sprawa wizerunku „drogiego siostrzeńca”, wybrał więc na lustratora osobę zaufaną, która sejmowi przedstawi raczej wyidealizowany stan rzeczy. Autor artykułu cytuje obszerny memoriał złożony sejmowi przez lustratora wojsk polskich w Braclawiu, w którym książę Józef przedstawiony został jako mistrz logistyki (w tej optyce trudno mówić o brakach w uzbrojeniu, aprowizacji i umundurowaniu).

¹⁶ J. Grzymała-Grabowiecki, *Ogniwo tragiczne w życiu ks. Józefa*, „Sfinks” 1913, nr 10, s. 26.

Poszczególne rodzaje wojsk też odebrały pochwały: „piechota wyborna i musztrowna, kawaleria żadnej nie ustępuje. [...] Wojsko to ma postać Wojska pięknego, musztrownego, ochoczego i gotowego do boju”. Taką gładką pochwałę, zawartą w „dobrym świadectwie”, musiał książę – interpretuje autor tekstu – potraktować jako „straszliwe szyderstwo”. Chwalono go w sejmie, a jego wojsko było niemal nieumundurowane i bose. To sytuacja szkolnej fikcji, rzutuująca na świadomość tragizmu u wodza, którego armię wychwala się i koloryzuje po to, by jej nie wzmacniać.

Dokument skopiowany ze starego rękopisu, z zachowaniem oryginalnej pisowni, został umiejętnie wyzyskany jako przykład demystyfikujący potoczne wyobrażenia o świetnej kondycji czy raczej prezenji wojska polskiego, ale wzmacniający stereotyp księcia jako wodza wiedzącego, co należy czynić, doskonałego organizatora, mającego tragiczną świadomość pozorowania działań na rzecz wzmocnienia armii przez władze za to odpowiedzialne. To taki *news* z przeszłości pokazujący rozbrat między wybitną jednostką a nikczemnym otoczeniem politycznym, między ideą możliwą do wcielenia w życie a praktyką.

Przeciwwagą dla tego otoczenia są oficerowie i żołnierze, miłujący swojego wodza ze wzajemnością. O tej serdecznej relacji mówi zacytowany w całości list księcia Józefa z listopada 1791 roku, adresowany do wojska, z użyciem formuł uznania, gdy na przykład mowa w nim o „wybitnych kamratkach kolegach trudów naszych, zacnym Towarzystwie i żołnierzach”. List niesie przesłanie na temat sensu służby wojskowej, którym ma być „podwyższenie sławy Imienia Polskiego”. Autor artykułu, korzystając z poetyki cytatu, skonfrontował dwa typy środowisk: cynicznego, polityków i otoczenia cywilnego oraz kordialnego, kombatantów. Można powiedzieć, że w ten sposób uciekł się do figury myśli, stosowanej przez biografów piszących o genialnych jednostkach i wybitnych wodzach.

W numerze pojawia się raz jeszcze, tym razem osobista wypowiedź Bukowińskiego¹⁷, dotycząca wspomnień z dzieciństwa i lat

¹⁷ W. Bukowiński, *Książę Józef w poezji (Notatka)*, s. 33.

młodzieńczych, wychowania domowego w duchu patriotycznym, którego fundamentalnym elementem był kanon pieśni narodowych i utworów poetyckich. Wtajemniczała weń niania, pani Kochowa, dysponująca bogatym repertuarem tekstów śpiewanych i ucząca deklamacji oddanych jej pod opiekę dzieci. Wszystkie je wspominający tę edukację redaktor doskonale zapamiętał, włącznie z krakowiakiem, zaczynającym się od słów: „Książę Poniatowski dobrze Niemców kropił, tylko to nieszczęście, że nam się utopił”. Nianię denerwowało, gdy jej podopieczni zamieniali wyraz „nieszczęście” na „szkoda”, gdyż według niej śmierć księcia nie była szkodą, tylko prawdziwym nieszczęściem. Nieco dworując sobie z tej lekcji patriotycznej, można by dopowiedzieć, że „szkoda” załamuje rytm czterostopowca trocheicznego, którym zresztą napisany jest refren mazurka Dąbrowskiego (nawiasem mówiąc Bukowiński podaje przy okazji informację, że słynny wódz jest jego prapradziadkiem po kądzieli). Edukacja była solidna, oparta na wysiłku pamięciowym, więc autor notatki potrafił wyrecytować cały tekst *Pogrzebu księcia Józefa Niemcewicza*. Znał on również i wysoko cenił „prześliczne wiersze” o księciu Józefie autorstwa Artura Oppmana, który, jak podkreślał, „przyczynił się niewątpliwie do spopularyzowania u nas tej pięknej postaci”. Co ciekawe, zamieścił też kilka zdań na temat twórczości ilościowości związanej z rocznicą śmierci bohatera. Podkreślał walory poznawcze artykułu Jana Lorentowicza, zamieszczonego w „Tygodniku Ilustrowanym” w numerze 1 z roku 1913, i uzupełnił go pewnym szczegółem. A wiersz o księciu Józefie Gustawa Daniłowskiego, zamieszczony w „Nowej Reformie” w numerze z 19 października, ocenił jako „piękny i mocny” („Sfinks” miał się ukazać przed tą datą, ale nie zdążono z drukiem, więc autor notatki zdołał zamieścić tę opinię w ostatniej chwili).

Bukowiński, kierując się uczuciowym stosunkiem do edukacji domowej, wybrał pewien zasób tekstów wierszowanych, zamieszczając je zaraz po swojej „notatce”. Przeważają funeralne, niekiedy, jak sam przyznaje, dość ciężkie, ale mające swój walor patriotyczny, jak elegia Kantorbereggo Tymowskiego. Po tym utworze następują wiersze doskonale mu znane: Niemcewicza *Pogrzeb*

księcia Józefa. *Pienia żałobne* i Kornela Ujejskiego *Przy pomniku ks. Józefa w Lipsku*. Dalej mamy przedruk utworu Kazimierza Brodzińskiego *Na wprowadzenie zwłok ks. Józefa Poniatowskiego spod Lipska do Warszawy. 1815* oraz „wiązanek” wierszy ulubionego autora Artura Oppmana (*Romans księcia Pepi, List księcia Józefa. 1792, Elstera i Elegia*). Blok utworów rymowanych zamyka jedenastozgłoskowy wiersz Zdzisława Dębickiego *W Jabłonnie*¹⁸.

Poznawczo interesujący jest „opis pamiątek po naszym bohaterze” znajdujących się w zbiorach Muzeum Miejskiego w Lipsku (Stadtgeschichtliches Museum zu Leipzig)¹⁹. Podkreślono, że redakcja zawdzięcza ten „najzupełniej dokładny” opis dyrektorowi Muzeum profesorowi Kurzwelley’emu, otaczającego pamiątki, o których mowa, „wielką pieczołowitością” oraz „łaskawemu pośrednictwu” Stanisława Jarkowskiego. Opis przedmiotów należących do księcia rzeczywiście mógł robić wrażenie, a funeralność pewnych pamiątek korespondowała z rocznicą śmierci (odpis protokołu znalezienia ciała, urzędowa lista zmarłych z 26 października, ziemia z miejsca pochówku).

W numerze znalazł się jeszcze tekst odpowiedzi redakcji na apel Henryka Sienkiewicza o pomoc dla głodującej ludności Galicji²⁰. W apelu wzywającym do ofiarności społecznej i kreślącym jej przykłady, pojawiło się zdanie mówiące o konieczności uformowania się „za zgodą władz” komitetu, który zająłby się organizacją systematycznej pomocy dla „włościan galicyjskich, bez różnicy narodowości”. „Sfinks” z uznaniem odniósł się do słów „wielkiego pisarza naszego” i zadeklarował zwiększenie nakładu numeru poświęconego księciu Poniatowskiemu o 300 egzemplarzy, z którego dochód przeznaczony by został na szczytny cel pomocy głodującym. 100 egzemplarzy pisma planowano sprze-

¹⁸ Wiersz opublikowany został wcześniej w „Tygodniku Mód i Powieści” (1911, nr 38 z 23 września, s. 4). Elementem inwencji są tu słowa wróżki wieszczącej księciu, otoczonemu gronem strojnych i pięknych dam, tragedię jego losu, ale i sławę, która przyniesie mu „Nieśmiertelne Imię”. Talent poetki Dębickiego da o sobie znać już wkrótce, podczas Wielkiej Wojny.

¹⁹ W. K., *Pamiętki po ks. Józefie*, „Sfinks” 1913, nr 10, s. 59–61.

²⁰ *Na głodujących w Galicji*, „Sfinks” 1913, nr 10, s. 143–144.

dać w Warszawie, 100 w Krakowie i Lwowie („Kurier Lwowski” opisywał aktywność Bukowińskiego w tym mieście w tej właśnie sprawie), 100 miało być przekazane „na ręce przyszłego prezesa mającego się utworzyć komitetu”. Oczywiście, konfiskata numeru październikowego uniemożliwiła ten zamiar, jednakże warto dopowiedzieć, pojawiły się inne jeszcze okoliczności, które w poważny sposób ograniczyły inicjatywę Sienkiewicza. Otóż władze carskie odpowiedziały odmownie na pismo złożone w imieniu „szerszego grona osób” przez barona Leopolda Kronenberga i księcia Macieja Radziwiłła, wnoszące o pozwolenie na zbieranie składek w Królestwie na rzecz ludności Galicji, dotkniętej „kłęską nieurodzaju”²¹. Trudno powiedzieć, czy działania Kronenberga i Radziwiłła inspirowane było apelem Sienkiewicza, czy była to akcja od tego apelu niezależna (na przykład przedsięwzięta wcześniej i z zachowaniem dyskrecji), w każdym razie nazwisko pisarza tu się nie pojawia. Hipotetycznie, szlachetny apel Sienkiewicza, nagłośniony przez całą prasę polską, mógł pokrzyżować „dyplomatyczne” zabiegi, jeśli te miały miejsce, grupy osób skupionych wokół tych dwóch prominentnych nazwisk. Pisarz myślał o Komitecie w taki sposób, jakby jego założenie zależało od samych rodaków, a Kronenberg i Radziwiłł wystąpili z petycją o pozwoleniu na zbieranie składek, co mogło brzmieć bardziej politycznie dla władz policyjnych. W obu wypadkach (jeśli to były oba wypadki) chodziło o niesienie pomocy głodującym ludziom, co zostało storpedowane i ograniczone do jednostkowej formy pomocy.

Numer okolicznościowy „Sfinksa” okazał się fenomenem politycznym na firmamencie konserwatywnej i ugodowo usposobionej prasy warszawskiej. Ważna była nie tylko problematyka rocznicowa, ale i polityczna, dzięki której odsonił się mechanizm funkcjonowania pism warszawskich w warunkach restrykcji policyjnych, istotnie zagrażających ich redaktorom, jeśli mieli oni

²¹ Pisała o tym „Gazeta Sądowa Warszawska” w rubryce *Różne wiadomości* (1913, nr 47 z 22 listopada, s. 713). W wyjaśnieniu podkreślono, że „zorganizowana działalność” wymaga uzyskania zezwolenia, natomiast przekazywanie datków przez jednostki za kordon „żadną odpowiedzialnością grozić nie może”.

odwagę publikowania treści nieprawomyślnych, wykraczających poza konwencję, do której stosowały się dzienniki i tygodniki publikujące, rzec by można rutynowo, okolicznościowe numery, omijające tematy kojarzące treści dawne ze współczesną polityką. Sprawy te niejako spersonalizowały się w osobie zapomniane go dziś zupełnie redaktora i poety, Władysława Bukowińskiego.

Bibliografia

- Bukowiński W., *Księżę Józef w poezji* (Notatka), „Sfinks” 1913, nr 10, s. 33
- Grzymała-Grabowiecki J., *Ogniwo tragiczne w życiu ks. Józefa*, „Sfinks” 1913, nr 10, s. 26
- Na głodujących w Galicji*, s. 143–144
- Skalkowski A.M., *Ostatnie służby*, „Sfinks” 1913, nr 10, s. 14–25
- Stępnik K., *Pułkownik Redl. Polityczne wątki afery w prasie polskiej*, „Balcani-ca Posnaniensia. Acta et Studia” XIX (2012), s. 241–286
- W. K., *Pamiętki po ks. Józefie*, „Sfinks” 1913, nr 10, s. 59–61

Prince Confistaced. Of a Certain “Sfinks” Issue

Abstract

The hundredth anniversary of the death of Prince Józef Poniatowski, which fell on 19 October 1913, was commemorated by Polish society by a grand national demonstration in Kraków and ceremonies of less resonance in Poznań, both organized not without obstacles posed by Prussian authorities. In Warsaw, on the other hand, it was forbidden to pay homage and manifest one’s sentiments publicly towards the hero fallen during the Battle of the Nations under Leipzig. These restrictions and bans, however, did not apply to the Polish press, which took advantage of the unwritten rules of journalism. It was possible to print – naturally under censorship – what was forbidden to pronounce publicly. The Polish press availed itself of these rules, and dozens of daily newspapers and magazines honoured the memory of Prince Józef Poniatowski in special issues dedicated to this

hero. In this case there appeared to be no difference between the press published in Galicia and the Kingdom. The intensity of the memory of the hero's death is similar, although there are some dissimilarities marked in the interpretation of historical aspects and their political realization prevalent in individual districts.

The article discusses the problem of confiscation of the occasional issue of “Sfinks” dedicated to the hundredth anniversary of the death of Józef Poniatowski. Tsar authorities confiscated the October issue of 1913, exposing Władysław Bukowiński, the editor and publisher of the monthly, to police and legal repression, the consequence of which was the disruption of the rhythm of magazine publication changes in the managerial position. In the prism of the “Sfinks” matter, the mechanism of functioning of Warsaw periodicals under censorship and police restrictions had been uncovered. And this is indeed what the article deals with; however, its main part is dedicated to the analysis and interpretation of the content of the confiscated issue: some portion managed to reach its individual subscribers. The article constitutes some part of the book titled “Setna rocznica śmierci księcia Józefa Poniatowskiego w prasie polskiej” (“The Hundredth Anniversary of the Death of Prince Józef Poniatowski in the Polish Press” already prepared for publication.

Key words

Prince Józef Poniatowski, “Sphinx”, Władysław Bukowinski, number of confiscated, Russian censorship

Pepi i Pepita

Osoba księcia Józefa była obiektem narodowego kultu potężniejszego w 2. połowie XIX wieku. Poświadczają to przyrastające wtedy monografie¹, wśród nich – jubileuszowe wydanie pomnikowego dzieła Szymona Askenazego w stu pięćdziesięciolecie urodzin i stulecie śmierci bohatera, który w narodowej pamięci „zajmuje stanowisko odrębne, sobie tylko właściwe”². Społecznym objawem tego kultu była popularność książęcego imienia³. Jest to przecież oczywiste – także dzisiaj obserwuje się wzrost popularności imienia noszącej je osoby publicznej lub bohatera literackiego czy filmowego⁴. Mogłoby jednak być niemożliwe rozstrzygnięcie w konkretnych przypadkach, czy na pewno właśnie po księciu Józefie dziewiętnastowieczne dzieci dziedziczyły imię Józef/Józefa. Imię to w ogóle było w Polsce częste⁵, toteż trudno byłoby oddzielić książęcą popularność od działania autorytetu

¹ J. Paluszewski, *Wstęp*, [w:] tegoż, *Literacka legenda księcia Józefa Poniatowskiego*, Pruszków 2006.

² Sz. Askenazy, *Przedmowa*, [w:] tegoż, *Książe Józef Poniatowski 1763–1813. Wydanie jubileuszowe ozdobione 152 rycinami*, Poznań 1913 [s. nienumerowana I].

³ J.S. Bystroń, *Księga imion w Polsce używanych*, Warszawa 1938, s. 38.

⁴ Tamże, rozdz. *Imiona dynastów i sławnych ludzi*, s. 37. Por. J. Tazbir, *Od Kopuszka do Isaury*, [w:] tegoż, *Od Haura do Isaury. Szkice o literaturze*, Warszawa 1989; A. Cieślakowa, M. Malec, *Nadawanie imion „literackich” w Polsce*, „Jezikoslovní zapiski” 2007, nr 1–2, s. 95–102; M. Malec, *Imię w polskiej antroponomii i kulturze*, Kraków 2001, rozdz. *Motywacja patriotyczna – wzorem tradycja staropolska*.

⁵ J.S. Bystroń, dz. cyt., s. 88–90 i 221–223. Na podstawie wojskowych wykazów oficerów z lat 1817, 1830 i 1921 oraz spisu studentów wileńskich z roku 1820, w których imię Józef zajmuje 1, 2 lub 3 miejsce, autor wnioskuje, że imię to „w osiemnastym wieku staje się bezwzględnie najczęstszym [...]. Do dziś dnia imię to jest bardzo częste [...]” (s. 223).

oryginału czyli samego św. Józefa (a właściwie św. Józefów). Co innego, gdyby dziecko o tym imieniu nazywano zdrobnieniem Pepi – wtedy byłoby bardzo prawdopodobne, że osoba księcia protegowała patronat świętego.

Takie przypadki wyboru imienia po to, by uruchomić jego szczególnie nacechowane zdrobnienia, mogłyby być zaświadczone w pamiętnikach i wspomnieniach. Ale z kolei takie niezwykle żmudne poszukiwania nie przyniosłyby historykowi literatury innej wiedzy niż ta, którą już posiadał, a która zresztą miałaby charakter raczej socjologiczny. Pytanie postawione przez historyka literatury powinno więc spowodować, że objęte uwagą zostaną nie tyle osoby historycznie żyjące, ile fikcyjne postacie z utworów literackich i to takie, których dziedzictwo imienia byłoby rozpoznawalne, czyli miałyby formę Pepi. Interpretacja powinna ukazać, jaki wpływ ma to dziedzictwo na samego bohatera i jakie znaczenie ma ono dla sensów utworu literackiego.

Zarysuję tak nastawioną interpretację dwóch powieści o temacie współczesnym, wydanych po dwóch stronach czasu obejmującego drugą połowę XIX wieku. To dylogia Gabrieli Zapolskiej *Sezonowa miłość*, *Córka Tuśki* oraz *Zakłęty dwór* Walerego Łozińskiego⁶. W tych dwóch powieściach mamy do czynienia z żeńskim imieniem Pepi/Pepita, a więc odpowiednikiem zdrobnienia imienia księcia Józefa.

Pod imieniem Pita występuje jedna z dwóch głównych bohaterek dylogii Zapolskiej, tytułowa córka Tuśki. Muszę przyznać, że czytając pierwszy raz tę powieść nie zastanawiałam się, od czego pochodzi zdrobnienie/spieszczenie Pita. Czytelnik nie ma bodźca do tej deszyfracji, bo Zapolska podobnie postępuje z imionami stosunkowo wielu bohaterów *Sezonowej miłości*. Znani nam są pod zdrobnieniami: Tuśka Żebrowska, jej synowie

⁶ Dylogię Zapolskiej drukował „Kurier Warszawski” w pierwszej dekadzie XX wieku: *Sezonową miłość* w roku 1904, a *Córkę Tuśki* w roku 1907. Część pierwsza dzieje się ok. roku 1900, a część drugą kończą wydarzenia rewolucji 1905 roku. Walery Łoziński drukował swoją powieść w lwowskim „Dzienniku Literackim” w 1859 roku, a dzieje się ona w roku 1845, z widoczną już (bo zarysowaną w epilogu) perspektywą wydarzeń roku 1846 oraz Wiosny Ludów.

Mundek i Edek, jedna z córek radczyny Warchlakowskiej Mińcia, aktor Lulu Porzycki. O ile zdrobnienia imion synów Tuśki pozwalają się domyślać podstawowych form, o tyle podstawowe imię Tuśki jest niewiadome. Od początku do końca dylogii mamy formę Tuśka i żadnej innej. Ta niewiadoma utrzymana jest tak konsekwentnie, że aż zakłóca to prawdopodobieństwo obyczajowe. Oto wkrótce po zawarciu znajomości, a jeszcze przed zaawansowaniem romansu, Porzycki zwraca się do Żebrowskiej per „pani Tuśko”⁷, jakby poznał ją pod tym imieniem, co przecież jest nieprawdopodobne, nawet jeśli przyjmiemy poprawkę na rozluźnienie etykiety w warunkach kurortowych i na skracanie towarzyskiego dystansu przez aktora dążącego do bliskości. Natomiast jego imienia używa tylko matka i zresztą również nie wiadomo, jak ono brzmi naprawdę – matka mówi o nim i do niego wyłącznie „Lulu”, „Lulus” (s. 241–261). Forma imienia Pita nie jest więc wyjątkiem, czytelnik może przejść nad nią do porządku, nie poszukując jej podstawy. Łatwo nawet nie zapamiętać, że jednak, ale tylko raz i mimochodem, dopiero nieco po połowie powieści, pada podstawowe (choć też zdrobnione) imię dziewczynki: Pepi to Józia⁸.

Odnosimy wrażenie, że w ten sposób eksponując zdrobnienia i spieszczenia Zapolska oddaje cechę filisterskiej mentalności mieszczańskiej Żebrowskich czy Warchlakowskich, tzn. właśnie skłonność do zdrabniania. Akcentuje przecież formalność tej czułości zdrobnień i kontrastuje ją z uczuciowym chłodem panującym w codziennych relacjach rodziny Żebrowskich, regu-

⁷ G. Zapolska, *Sezonowa miłość*, Kraków 1970, s. 191, 213, 260. Następane cytaty za tym wydaniem.

⁸ Warto zwrócić uwagę, w jakich okolicznościach to się staje – uruchamia się sens czułości kierowanej do małego dziecka: „I dlatego Pita przy Porzyckiej odpoczywała, stawała się dzieckiem, małą dziewczynką, Pitusią, ową Pepi (Józią), która chętnie na kolanach siada i lubi dłoń gładzącą jej złote włosy...” (s. 256–257). Radczyni Warchlakowska w swoim zwyczaju czułościowego zdrabniania używa także formy „Pituchna” – s. 137). Nawiasem mówiąc skrócenie „Tuśka” mogłoby pochodzić także od „Pitusia” czyli Józia, Józefa. Córka nosiłaby to samo imię co matka, a różniłaby je forma zdrobnienia. Zgadzałoby się to z zamierzonym przez Tuśkę efektem dopełniania jej kobiecej urody przez piękność córki.

lowanych przez zwroty grzecznościowe. Chłód ten nie zgadza się z czułymi formami, w jakich zwracają się do siebie Żebrowscy: „mamuńciu”, „kochany tatku”, „kochana żono” itp. Podobnie pisarka demaskuje pozę radczyni Warchlakowskiej, wychwalającej doskonałość własnej rodziny i patriarchalną w niej rolę radcy, o którym mówi z pozorowanym oddaniem „mężuś”. Warchlakowscy zostają przyłapani na małżeńskiej awanturze, w której padają epitety „kretyn”, „idiota” i „jędza” (s. 348–349) – upada więc filisterskie kłamstwo o wzajemnej miłości i szacunku w domu radcy-„mężusia”. Filisterstwo obejmuje zresztą także Porzyckiego, wziętego aktora deklarującego szczerłość i spontaniczność uczuć, a jednak niezdolnego do głębokiej miłości, za to zabiegającego o własną karierę, która daje mu poczucie wyższości i władzy nad publicznością. Z jego mentalnością wiąże się jeszcze jedno zdrobnienie: „kiciątko”, którego używa, tak jak wielu innych mężczyzn pocieszających kobiety płaczące z ich powodu. Ten szablon oraz aktorskie pragnienie pokłasku i przybieranie różnych póz w życiu jak na scenie – paradoksalnie upodabniają artystę do filistra karmiącego się imitacją i żyjącego na pokaz. Formy Tuśka i Pita, a także Mińcia, podobnie jak Lulu, mogą więc wyglądać na zdrobnienia lub spieszczenia typu Lalka, Dzidzia, Kicia czy Buba, które nie kojarzą się ściśle z konkretnym pełnym imieniem⁹. Ich funkcją jest wywoływanie sensów filisterstwa, filisterskiego sposobu korzystania z miłych form jako zasłon.

Wydaje się, że w *Sezonowej miłości* autorski zamysł związany z aluzją do patrona imienia Pity nie wychodzi poza ten opis

⁹ Żartował z tego Kornel Makuszyński: „– Imię pani? – pytał trzymając pióro. / – Kicia... – odpowiadał szklany głosik. / – Z czego to jest zdrobnienie? / – Z Marii... / – Aha! To łatwo odgadnąć – śmiał się autor i wpisywał barwne zdanie” (K. Makuszyński, *Awantura o Basię*, Warszawa 1955, s. 118). Imiona takie jak Pita, Tuśka, Lulu można byłoby też uznać za spieszczenia utworzone „od różnych dźwięków mowy dziecięcej, rzeczywistej, rzekomej lub naśladowanej”, podobnie jak „*Leluś, Lelek, Siotek, Sioteczek, Tusiek, Tusieczek*” (M. Zarębina, *O niektórych sposobach spieszczeń*, „*Język Polski*” 1954, nr 3, s. 190). Zgadzałoby się to z filisterską czułościowością bez pokrycia notowaną przez Zapolską, wyrażającą się również w zwyczaju zdrabniania.

mieszkańskiej czułościowości i dbałości o alibi ludzi uczciwych, przyzwoitych i przykładowie kochających się wzajemnie w rodzinie. Skojarzenie imienia Pity z księciem Pepi opiera się bowiem na przywołaniu urody patrona (i ślicznego dziecka-cherubinka¹⁰, i pięknego mężczyzny), a przy okazji zapewne stanowi alibi patriotyzmu (choć w powieści nie ma o tym ani słowa), także przecież powierzchownego, przyzwoitych ludzi. Jak zwraca uwagę Szymon Askenazy, „w uczuciu, żywionym dla niego [księcia] przez Polskę, obok czci przede wszystkim góruje miłujące upodobanie”¹¹. Pita to dziecko o zwracającej uwagę urodzie i wdzięku, co Zapolska ciągle podkreśla, jak również to, że urodę dziecka matka umiejętnie stylizuje i wykorzystuje jako dopełniającą i podkreślającą jej własną piękność. Pita wygląda więc na księżniczkę Pepi, śliczną „białoróżową laleczkę” (s. 239), starannie ubraną, z pracowicie wypielęgnowanymi paznokciami, wystudiowanymi ruchami i nienagannymi manierami. Zdrobnienie w taki sposób przywołujące postać księcia Pepi zdradza filisterskie kształtowanie dziecka na reprezentacyjną wizytówkę rodziny – w zamyśle dowodzącą nie tylko jej przykładowości, ale i aspiracji ogólnie uważanych za szlachetne. Właśnie ku temu jest skierowana autorska ironia przeświecająca przez estetyczny zachwyty w opisach piękności i wdzięku dziewczynki.

W *Córce Tułki* czytelnik jest już inny zamysł, inna zasada skojarzenia imienia i osoby Pity z księciem Pepi. Zapolska traktuje imię bohaterki wyjątkowo, czyni z niego podstawę rozbudowanej i wielowarstwowej aluzji do walki o ojczyznę, którą prowadził książę Józef, a także do dojrzewania jego świadomości, która ku tej ofierze wiodła. Nie od początku utworu tę aluzję widać. Jednak od samego początku pisarka sygnalizuje, że będzie mowa o trudnym dojrzewaniu czternastoletniej już bohaterki; a także, iż bohaterka ta jest wyjątkowa, bo należy do kobiet naznaczonych szlachetnym smutkiem, gotowością do „ofiarności codziennych”, „poświęceń pokornych” i czynów „idei

¹⁰ J. Skowronek, *Książę Józef Poniatowski*, Wrocław 1984, s. 13.

¹¹ Sz. Askenazy, dz. cyt. [s. nienumerowana 1].

olbrzymich”¹². W ten sposób czytelnik otrzymuje zapowiedź myślowej łączności tematu dojrzewania do roli dorosłej kobiety z tematem dojrzewania do roli wodza i bohatera narodowego; a także łączności polskiej walki w wojnach napoleońskich z początku wieku XIX z polską walką w rewolucji 1905 roku. Warto przy tym przypomnieć, że książka Askenazego o księciu Józefie ukazała się we Lwowie właśnie w roku wybuchu rewolucji. Ogromna popularność tego dzieła ustaliła się w czasie między wydaniem osobnym w tym samym roku *Sezonowej miłości* a prasowym pierwodrukiem i wydaniem osobnym *Córki Tuški* w roku 1907, a pod jego (dzieła Askenazego) wpływem w ogóle wzmożła się inspiracyjność przykładu księcia Józefa w stosunku do dążeń wolnościowych Polaków¹³.

Znowu dopiero mniej więcej w połowie drugiej części dylogii Zapolskiej wychodzi na jaw, że Pita ma na imię Józefa i jest to tym razem sygnał nie jej dziecięcości, lecz przeciwnie, zaawansowanego etapu autoświadomości. Z przechorowania wietrznej ospy pisarka czyni metaforę stanu przejściowego, zapowiedź duchowej inicjacji w dorosłość. Majaczenie Pity w gorączce i we śnie jest bowiem pełne przeczuć i obrazów symbolicznie związanych z czynem-buntem, którego, jak czas pokaże, ma dokonać jej brat Mundek. W marzeniu sennym z imieniem Mundka siostra łączy postać „ogromnego cheruba”, po którego pięknej twarzy „krew i łzy płyną” (s. 117). Marzenie to jest poprzedzone widokiem twarzy brata (Zapolska uwzniosła fizyczną piękność obojga jako szlachetną, uduchowioną), po której płyną łzy rozpacz i niepewności po tym, jak rozmawiali o doświadczeniu śmierci. Z perspektywy ofiarnego samobójstwa Mundka, które wkrótce się wydarzy, a także z perspektywy prefigurowanej tą ofiarą śmierci Pity widać, że „cheruba” można skojarzyć i z aniołem śmierci, i z bohaterem umierającym we wzniosłej ofierze życia dla honoru i wolności, jak książę Józef (choć nie ma ode-

¹² G. Zapolska, *Córka Tuški*, Kraków 1970, s. 81. Następne cytaty za tym wydaniem.

¹³ Por. A. Zahorski, *Wstęp*, [w:] Sz. Askenazy, *Książę Józef Poniatowski 1763–1813*, Warszawa 1974, s. 28; J. Paluszewski, dz. cyt., s. 117–127.

słania wprost). W ten sposób śmierć-czyn łączy osoby obojga rodzeństwa ze sobą wzajemnie oraz z myślą o modelu patriotyzmu i wzorem księcia Józefa.

Właściwą inicjacją, próbą dojrzałości, jest w życiu Pity właśnie moment, w którym sanitariusze pogotowia wnoszą do mieszkania rannego Mundka po jego nieudanym publicznym samobójstwie w proteście przeciwko szkolnemu uciskowi. Scenę zgoła symboliczną buduje otwieranie przez Pitę wszystkich zamków frontowych drzwi (upodabniających mieszkanie na Wareckiej do fortecy bronionej przed zagrożeniami czyhającymi z zewnątrz), aby wpuścić sanitariuszy. Nadspodziewanie dojrzałym, opanowanym, świadomym i zdecydowanym postępowaniem w tej traumatycznej sytuacji Pita symbolicznie przyjmuje udział w ofierze-czynie brata i w ofierze narodowej, a otwierając drzwi wpuszcza tragiczne Nieuniknione, gotowa na jego spotkanie. To wtedy pierwszy raz słyszy zwrot „panno Józefo” i pojmuje, że „to ona przecież jest tą Józefą – dorosłą do czynu, do działania, skoro nie dają jej tego zdrobniałego, dziecinnego przezwiska” (s. 163). A zwraca się tak do niej, oferując jej pomoc przy rannym, szkolny przyjaciel Mundka Tarnawicz, już wkrótce, po wybuchu rewolucji, uwięziony przez Rosjan za konspirację. Pasowanie dziewczynki na dorosłą, odpowiedzialną kobietę łączy się więc siłą rzeczy ze „sprawą polską”.

W ten sposób, poprzez przemianę imienia, Zapolska wywołuje bezpośrednie połączenie i czynu Mundka, i dojrzałości do czynu Pity z postacią narodowego bohatera. Wspiera jeszcze to skojarzenie późniejsza apoteoza czynu i postaci Mundka towarzysząca opisowi apatii rekonwalescenta. Pisarka oddaje przez nią istotę życiowego wyczerpania człowieka, który w akt samobójstwa włożył najwyższą i heroiczną aktywność, a niespodziewanie przeżywszy własną śmierć, nie potrafi pomyśleć sensu dalszego życia. Zaś w rozmowie ojca z synem (Pita jest jej świadkiem) uwyraźnia się myślowa łączność poświęcenia za szkolnych kolegów z ofiarą za wolność ojczyzny i z powstaniem styczniowym, ostat-

nim ogniwem łańcucha walki o zbiorową wolność, którego przedłużeniem ma się okazać nadchodząca rewolucja¹⁴.

Tak konfigurując ten myślowy wątek w powieści pisarka wykorzystuje okazję do dodatkowej antyfilisterskiej ironii, skierowanej ku mieszczańskiemu modelowi prawidłowego wychowania grzecznej dziewczynki na przyzwoitą kobietę. Ironia ta powstaje na styku zagubienia i niedoświadczenia Pity, która jednak subtelnie odczuwa i rozumie wagę drobnych na razie zapowiedzi tragicznych wydarzeń, z doświadczeniem i aurytatywnym zachowaniem dorosłych, którym owe zapowiedzi zupełnie umykają. Oto dla uczestników domowej codzienności Żebrowskich wyraźnym objawem dorastania jest nie dojrzewanie duchowe, tylko wyrośnięcie dziewczynki w czasie choroby. Podłuża się więc jej suknie i żartuje o perspektywie zamążpójścia. Nie hart i powaga okazane przy sprawie Mundka, tylko dorastanie skutkuje zamówieniem dla niej pierwszej długiej sukni i stopniowym zastępowaniem dotychczasowego zdrobnienia imienia innym – „Józia”. Okazją do szczególnego zwrócenia uwagi na tę zmianę staje się składanie życzeń. Symptomatyczne, że ten moment to nie urodziny, jak można byłoby się spodziewać, lecz imieniny. Informację, że Pita obchodzi je 19 marca, czytelnik oczywiście wiąże z datą imienin księcia Józefa, która kojarzy się też z datą jego śmierci 19 października.

Główny wątek tematyczny powieści – trudne dojrzewanie do życia i do pragnienia wolności – rozwija się więc dwutorowo przed oczami czytelnika, a dwutorowość tę uruchamiają aluzje

¹⁴ Tadeusz Budrewicz wskazuje, że połączenie myślowe łańcucha dziewiętnastowiecznych powstań narodowych z czynem księcia Józefa stanowi sens wiersza Or-Ota *Odstąpienie pomnika księcia Józefa*. Badacz dowodzi, że i ta myśl, i w ogóle twórczość Or-Ota o księciu Józefie były wyraźnie inspirowane monografią *Książę Józef Poniatowski* i innymi pracami Szymona Askenazego: „Trafnie i całkiem w myśl Askenazego poeta zdefiniował wiek XIX jako wiek księcia Józefa” (T. Budrewicz, *Askenazy – zagadnienie literatury i literackości*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” XIII, 2013, s. 145. Podobne jak u Or-Ota połączenie myślowe i być może z tej samej inspiracji prezentuje Zapolska w omawianym fragmencie powieści *Córka Tułki*, jednak inaczej je funkcjonalizuje, bo powieść nie jest poświęcona księciu Józefowi.

do osoby księcia Józefa. Jeden tor określa punkt widzenia dorosłych (zwłaszcza Tuśki), którzy w dorastaniu dostrzegają przede wszystkim niewygodne, a w końcu dramatyczne zakłócenia rutynowego biegu codzienności, widzą je więc w kategoriach nagannej winy dziewczynki, która nie spełnia słusznych oczekiwań. Drugi – punkt widzenia Pity, której subtelną wrażliwość osaczają i atakują niezrozumiałe sygnały, wymuszające na niej wysiłek przyspieszonego zrozumienia nieznanych dotąd spraw. Paradoksalnie więc doświadczeni dorośli, którzy kiedyś dali dziecku imię po narodowym bohaterze, nie są dojrzałi do pojęcia i przyjęcia ciężaru tej decyzji. Obciążenie niesione przez to imię spada na dziecko, które podejmuje wyzwanie z gotowością i dojrzałością dorosłej kobiety.

Zapolska rozciąga tę ironię paradoksu również na kwestie miłości, czyli sferę, w której naiwność Józki trwa najdłużej. Pisarka spleta w tej sprawie węzeł okoliczności znowu stanowiących próbę i wymuszających gwałtowne przyspieszenie duchowego dojrzewania bohaterki. W powieści dziewczęca idealizacja miłości zderza się z doświadczeniem wytrawnego kobieciarza aktora Porzyckiego, a z drugiej strony – z egoizmem matki, która w obawie o całość swojej kobiecej władzy nie zamierza uznać budzącej się kobiety w córce, dlatego nie dostrzega manewrów Porzyckiego, zachwyconego wiośnianą urodą Pity. Namaszczone zdanie Tuśki, że „księga życia jeszcze przed nią [Pitą] zamknięta”, wywołuje więc ironiczną kontrę aktora: „a mamcia miała klucze!!!” (s. 287). Kulminacja moralnej próby dla wszystkich uczestników tej sytuacji następuje, gdy wychodzi na jaw, że aktor, który przed kilkoma laty w Zakopanem uwodził matkę Pity (*Sezonowa miłość*), teraz chce się ożenić z córką, nieświadomą charakteru tamtej relacji.

Dla Tuśki ten projekt jest nie do przyjęcia, bo romans z Porzyckim stanowi dla niej najważniejsze wspomnienie jej życia, a także podstawę złudzenia, że aktor odwiedzając Żebrowskich planuje jego reaktywację. Córka jawi się jej więc jako rywalka, a zamierzone małżeństwo – jako kazirodcze. Gdy do Pity brutalnie dociera sens zakopiańskiego epizodu, jeszcze raz okazuje się,

że tylko ona wychodzi z moralnej próby zwycięsko. Jej szlachetność i gotowość do poświęceń ostro kontrastuje z filisterskim ograniczeniem i małością dorosłych – córka zrywa zaręczyny w geście ofiary poniesionej dla matki. Zarazem ta nowa dojrzałość i autoświadomość powodują, że „duszę, całą swą istotę ma spaloną”, a jej twarz „przybrała maskę starości” (s. 358).

Przemiana Pity-laleczki, dziecka salonowego i naiwnego, w pannę Józefę, przenikniętą osobistym cierpieniem, gotową do ofiary, przeczuwającą wielkość i tragizm wydarzeń rewolucji – odpowiada metamorfozie kobieciarza i salonowca księcia Pepi w patriotę i wodza księcia Józefa. Pensjonarskie dotąd, egzaltowane wyobrażenie miłości i przecucie własnej śmierci jako konsekwencji osamotnienia zamienia się w świadome przewidywanie czy oczekiwanie śmierci pojętej jako czyn, ofiara życia. Towarzyszy mu przekonanie o konieczności śmierci, gdy sens życia trudno uchwycić, gdy gaśnie nadzieja i gdy nie ma już wyjścia innego niż śmierć. Zamknięte, ciasne, pachnące naftaliną mieszkanie na Wareckiej jest bowiem w powieści już nie tylko gniazdem filisterskiej mentalności, staje się też figurą odcięcia od sensu życia.

I rzeczywiście Pita-Józefa ginie zgodnie z modelowym obrazem: od kuli „nadbiegającej nieprzyjacielskiej piechoty” w „siwej, gęstej mgle”¹⁵, czyli „jakichś postaci”, które „biegną pędem w jej stronę” jak „widma w tej śnieżnej mgle” (s. 379), trafiona w pierś, na warszawskiej ulicy zamiast w rzece Elsterze. I chwilę, i zdarzenie, i osobę Zapolska w ostatnich zdaniach powieści uwzniośla:

Nie płaczcie po niej. Ta śmierć jej, choć, zda się, nie była Czynem, a przeciw nim była w zbiorowym czynie ludu. / Nie płaczcie po niej. / Śmierć miała przecudną, czystą, białą, żadaną. / Nie płaczcie po niej. / Była za słodka, za dobra, za piękna, za czysta, aby żyć mogła (s. 378–379).

Prowadzi to do skojarzenia z patosem legendy pięknej śmierci księcia Józefa, utrwalanej od pierwszego zarysu biograficznego

¹⁵ Sz. Askenazy, *Księżę Józef...*, 1913, s. 295 i 292.

z roku 1815¹⁶, np. przez *Pogrzeb księcia Józefa Poniatowskiego* zamykający *Śpiewy historyczne* Niemcewicza¹⁷.

Zapolska stosuje przewrotną strategię autorską wobec swoich bohaterów, którzy wybrali dla dziecka imię po księciu Pepim. Wybór ten, który w *Sezonowej miłości* kompromituje rodziców miałością intencji, w *Córce Tuśki* na przekór tej motywacji pisarka zamienia w przepowiednię i obciąża konsekwencjami głębokimi, w najwyższym stopniu tragicznymi. W dojrzwaniu naznaczonej dziedzictwem imienia dziewczynki akcentuje patos moralnej próby, metamorfozy i ofiary, które czynią biografię córki urzędnika heroiczną, porównywalną z biografią bohatera narodowego, generała wojska. Podstawą tego zrównania jest kolejna, łącząca dwa końce stulecia jak ogniwa łańcucha, aktualizacja okoliczności, w których idea swobody wymaga dojrzałej gotowości do najwyższej ofiary. Patosu tego Zapolska na chwilę udziela mieszczańskiej codzienności, ale też przezeń uwydatnia jej trywialność, podległość filisterskiej kontroli.

Zupełnie innymi drogami ku pokrewnym sensom utworu literackiego prowadzi użycie imienia Pepi w powieści *Zaklęty dwór*. Imię Pepita nosi tu nie dziewczynka, lecz „legawa suka”. Mogłoby się здаwać, że to komplikuje sprawę, bo nie możemy z góry mieć pewności, iż w tym przypadku również patronem imienia jest książę Józef. Mogłoby bowiem zachodzić podejrzenie, że imię to motywuje maść zwierzęcia, podobna do wzoru tkaniny zwanego pepitką lub pepitą. Znaczenie to znajdziemy w słowniku języka polskiego Doroszewskiego, a także oczywiście w słowniku Szymczaka¹⁸ i nowszych słownikach języka polskiego. Byłoby to niezłe wytłumaczenie imienia, zważywszy, iż rzeczona suka była „legawa”, czyli był to aportujący pies używany do polowań, naj-

¹⁶ J. Paluszewski, dz. cyt., s. 9.

¹⁷ M. Janion, *Śmierć bohatera*, [w:] tejsze, *Prace wybrane*, t. 4: *Romantyzm i jego media*, red. M. Czermińska, Kraków 2001, s. 227–232.

¹⁸ *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, wyd. internetowe <http://doroszewski.pwn.pl/haslo/pepita/> i <http://doroszewski.pwn.pl/haslo/pepitka/>, dostęp 25.02.2014; [hasło] *pepitka*, [w:] *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 2, Warszawa 1984, s. 633.

prawdopodobniej wyżeł, którego maść rzeczywiście mogła przypominać pepitkę.

Jednak w drugim wydaniu słownika Lindego, rejestrującym zasób leksykalny polszczyzny w chwili pisania i pierwodruku powieści Łozińskiego, brak tego znaczenia pepity jako wzoru na tkaninie, bo zresztą brak w ogóle hasła „pepita”¹⁹. Słownik zaś świadcza więc nieużywanie dzisiejszego znaczenia słowa „pepita”, podobnie zresztą, jak słownik Karłowicza z drugiej strony czasu. Tu co prawda znajdujemy hasło, ale figuruje ono w liczbie mnogiej – „pepity” – i oznacza „bryłki złota znajdowane w ziemi, w piasku rzeczonym”²⁰. To z kolei nasuwałoby domysł, że powieściowy właściciel mógł nazwać sukę Pepitą z hiszpańska, mając na myśli pestkę, ziarnko (skojarzenie z małym szczeniakiem) lub złoty samorodek (skojarzenie z cennymi zaletami psa). Zgadzałoby się to z zasadą tworzenia imion psów myśliwskich „od szczególnych psa przymiotów, głosu, sierści itp.”²¹. Jest jednak mało prawdopodobne, bo z powieści wynika, że właściciel, wielki aktuariusz, nie zna języków oraz ma ograniczoną wyobraźnię i wiedzę o świecie. Skądinąd jedno z objaśnień pochodzenia nazwy pepita dla deseni tkaniny wiedzie właśnie do hiszpańskiego znaczenia „pestka”²².

Trop mógłby jeszcze prowadzić wprost do włoskiego lub hiszpańskiego imienia Pepita stanowiącego zdrobnienie włoskiej i hiszpańskiej wersji kobiecego imienia Józefa. Np. właśnie z włoska ma na imię piękna Pepita, bohaterka *Syna marnotrawnego* (1878), powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego dziejącej się

¹⁹ *Słownik języka polskiego przez M. Samuela Bogumiła Linde wydanie drugie poprawne i pomnożone*, t. IV, Lwów 1858, s. 71.

²⁰ *Słownik języka polskiego Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwiedzkiego*, t. IV, ułożony pod red. A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego, Warszawa 1908, s. 112.

²¹ *Nauka łowiectwa we dwóch tomach przez Ignacego Bobiatyńskiego kandydata filozofii*, t. 1, Wilno 1823, s. 38.

²² W. Kopaliński, [hasło] *pepita, pepitka*, [w:] tegoż, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, wyd. XVII rozszerzone, Warszawa 1989, s. 389; [hasło] *pepita*, [w:] *Słownik wyrazów obcych*, Wrocław 2001, s. 598.

w roku 1788 – córka Włoszki i Polaka, mieszkająca w Lublinie z wujem, doktorem Giacomo-Joachimem Mellinim. Tak samo brzmi imię baronówny Pepity von Nostitz, bohaterki *Z siedmioletniej wojny* (1875), ostatniej części trylogii saskiej Kraszewskiego, dziejącej się w roku 1756. Trop ten byłby tym bardziej prawdopodobny w przypadku *Zaklętego dworu*, że w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych XIX wieku Europę podbiła uroda i sztuką hiszpańska tancerka Josefa de la Oliva znana jako Pepita²³ (na jej cześć podobno nazwano wspomniany desień tkaniny – to drugie wytłumaczenie terminu tekstylnego). Płynący stąd rozgłos imienia Pepita musiał być zupełnie innej natury niż sława imienia księcia Pepi. Można przypuszczać, że chęć uczczenia pięknej Hiszpanki przez powtórzenie jej imienia zdradzali raczej mężczyźni niż kobiety, a ze względu na ówczesny społeczny status tancerek można sądzić, że intencja ta dotyczyć mogła raczej szczeniąt niż niemowląt. Właściciel wyżlicy z powieści, której akcja toczy się w roku 1845, nie mógł jeszcze nadać jej imienia na cześć artystki, ale Łoziński 14 lat później kierujący tę powieść do druku mógł mieć w pamięci europejską turę Pepity – świadomy anachronizm byłby autorskim żartem.

Nazywanie Pepi/Pepita myśliwskiego psa jest zresztą historycznie zaświadczone (profesor Tadeusz Budrewicz potwierdziłby to, ponieważ, co notuję z wdzięcznością, wskazał mi numer 19 pisma „Łowiec Polski” z roku 1938, gdzie czytamy, że Pepi należy do imion psów myśliwskich i w dodatku jest formą żeńską – nosi je jamniczka²⁴. Profesor nazwał to efektownie „kynoantroponią”). Nie udało mi się ustalić – i zresztą dla potrzeb tego artykułu nie było to konieczne – kiedy zaczęła się ta praktyka. Na pod-

²³ Wizerunek tej artystki w tańcu znalazł się w książce Jana Stanisława Witkiewicza *Balet romantyczny w grafice. The Romantic Ballet in Prints* (Warszawa 2012). Opowieść biograficzna napisana przez wnuczkę Josefy de la Oliva, wydana w roku 1937, została szybko przetłumaczona na polski i ukazała się w wydawnictwie Jakuba Przeworskiego (V. Sackville-West, *Pepita*, New York 1937; V. Sackville-West, *Pepita*, przeł. S. Heymanowa, Warszawa 1939).

²⁴ Por. <http://www.jamniki.info/imiona-psow.php>, dostęp 15.02.2014 – przetrwały do dziś obie formy imienia dla myśliwskiej suczki: Pepi i Pepita.

stawie lektury kilku poradników myśliwskich, które miałyby do dyspozycji Łoziński w czasie pracy nad *Zaklętym dworem*, można przypuszczać, że w pierwszej połowie XIX wieku praktyka ta nie była jeszcze znana²⁵. Jednak mógł zainspirować pisarza nawet pojedynczy znany mu przypadek.

Skądinąd odnarratorska kompromitacja właściciela wyżlicy, aktuarusza Gustawa Chochelki, mogłaby nasunąć myśl, że on sam nie umiałby wskazać konkretnego źródła swojego wyboru, jeśli było ono nietypowe, a przez to wymykające się jego świadomości oraz domyślności postronnych – wszak legawa suka „w dowód oryginalności aktuaruszowskiej fantazji nosiła nazwę Pepity”²⁶ (podkr. EI).

Mimo prawdopodobieństwa tych wszystkich tropów odkسیżące pochodzenie imienia Pepita w *Zaklętym dworze* nie budzi wątpliwości. Żywy dowód stanowi właściciel psa. Chociaż rasę wybrał myśliwską, nie poluje on z Pepitą (chyba że na wróble, strzelając grochem). Jej rolą jest bezustanne towarzyszenie panu możliwie w każdych okolicznościach, co narrator ironicznie akcentuje. Pepita leży więc pod stołem w kancelarii mandatariusza, gdy przy stole aktuarusz spisuje protokół zatrzymania maziarza (w istocie przebranego starościca Żwirskiego działającego jako

²⁵ I. Bobiatyński, *Nauka łowiectwa...*, t. 1, s. 37–38, 58, 67–68; [J. Szytler] *Poradnik dla myśliwych [...], dzieło dla łowczych i miłośników polowania wielce użyteczne napisane przez Jana Szitlera z portretem autora i figurami*, Wilno 1839, t. I, s. 55–57; L. Siemiński, *Przewodnik myśliwca ułożony przez...*, Leszno 1848, s. 51–52. Wymieniam tylko te poradniki, w których jest mowa o nadawaniu imion psom. Numery stron oznaczają te fragmenty poradników, w których podane są przykładowe i preferowane imiona psów myśliwskich – nie ma wśród nich imienia Pepi/Pepita. Por. Z. Gloger, [hasło] *Pies*, [w:] tegoż, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. IV, Warszawa 1900.

²⁶ W. Łoziński, *Zaklęty dwór. Powieść w dwóch częściach*, Kraków 1955, s. 179. Następne cytaty za tym wydaniem. Janusz Strutyński zauważa, że „Właściciele zwierząt, szukając odpowiednich imion dla swych wychowanków, mogą się kierować zupełnie innymi niż badacz kryteriami uzależnionymi od ich wykształcenia, doświadczenia, wiedzy o świecie, czytania, wieku itp. Nadawcy imion, zwłaszcza dzieci, nie zawsze znają właściwe pochodzenie nazw” (J. Strutyński, *Imiona zwierząt pokojowych*, „Onomastica. Pismo poświęcone nazewnictwu geograficznemu i osobowemu” XXXVIII: 1993, s. 207).

emisariusz). Kontratak zatrzymanego powoduje paniczną ucieczkę Chochelki, a konstatacja minięcia niebezpieczeństwa – udanie pościgu i triumfalny powrót „walecznego aktuariusza, naszego nieocenionego pana Gustawa Chochelki i jego nieodstępnej sukki Pepity”²⁷. Opisu wyglądu ani aktywności psa nie mamy.

Zatem pies myśliwski o szczególnym imieniu stanowi wizytówkę, którą właściciel stale prezentuje, pragnąc utrwalić w świadomości otoczenia związek swojej osoby, wyglądu i zachowania z tym imieniem. Wywołuje ono bowiem skojarzenie z ułańską fantazją i powodzeniem u kobiet, dwiema dominantami zgodnego z legendą²⁸ modelu książęcej osoby i osobowości jako wzoru, który naśladuje wiejski dandys. Podobnie jak w pierwszej części dylogii Zapolskiej, bohater nazywający imieniem Pepi podległą sobie istotę-wizytówkę uruchamia przede wszystkim ten wątek legendy księcia Pepi, który dotyczy atrakcyjności urodziwego mężczyzny i zwycięzcy.

„Dzielny, mężny i bez troski/ Książę Józef Poniatowski” – taką syntetyczną charakterystykę księcia w wierszu *Pod Raszynem (1809)*²⁹ do *Śpiewnika historycznego* ułożyła Konopnicka, zaś Or-Ot: „Idą hufce zakrwawione, / A na czele śliczny książę. / Piękne panie i panienki / Wznoszą k’niemu wzrok radosny”³⁰. Oba te wiersze, napisane dużo później niż powieść Łozińskiego, właśnie znakomicie opisują wspomniany model, który da się zastosować i do czynu żołnierskiego, i do towarzyskiego polowania, może objąć i walecznego żołnierza, i eleganckiego kobieciarza zdobywającego coraz to nowe trofea.

²⁷ W. Łoziński, dz. cyt., s. 187.

²⁸ J. Paluszewski, dz. cyt., s. 109 i 115. Autor zauważa, że legenda „księcia Pepi – «bawidamka i hulaki» [...] od roku 1809 zaczyna nabierać [...] cech dodatkowych, by z czasem, jak to widzimy w *Pod Blachą* [Józefa Ignacego Kraszewskiego], złączyć się w symbiozie z legendą bohaterską, nadając tej ostatniej nowe znamię” (s. 109).

²⁹ M. Konopnicka (Jan Sawa), *Pod Raszynem (1809)*, [w:] tejsze, *Śpiewnik historyczny (1767–1863)*, Warszawa 1919, s. 108.

³⁰ A. Oppman (Or-Ot), *Raszyn*, [w:] tegoż, *Śpiewy historyczne*, Warszawa 1930, s. 69.

Odniesienie aluzji uruchamianej przez imię psa myśliwskiego jest więc podwójne. Działania myśliwskie, które przywodzi na myśl rasa Pepity, mogą być ujęte jako pokrewne ułańskim, bo również, choć po swojemu, łączą w sobie honorowość, dzielność i męską piękność walczącego jeźdźca ze zdobywaniem trofeów. Tak właśnie jest w powieści Łozińskiego. Bardzo wyraźnie autor wywołuje stereotypowe, potoczne wyobrażenie o księciu Józefie – i właśnie wywołuje, a nie analizuje czy wartościuje; bo nie o osobę księcia tu chodzi, lecz o pisarza Chochełkę, charakteryzowanego w skrócie przez to wywołanie.

Odczytujemy wygląd i zachowanie aktuarium jako nieudolnie wzorowane na księciu Pepim, a właściwie na potocznym przekonaniu o jego charakterze. Rzeczywiście Chochełka to

młody, sztywnie trzymający się mężczyzna, a ogromnymi bakenbardami, na które snadź niezmiernie wiele ważył, bo co chwila je muskał, przyglądał, poprawiał, podciągał, przy czym zawsze z ukosa zerkał do zwierciadła po przeciwnej stronie ściany. Ubiór na nim, acz widocznie tandetny, silił się na gwałt uchodzić za elegancki. Brązowy, opięty surducik wygiął się ogromnymi klapami na przodzie, odsłaniając kolorową koszulę z wysokimi, sztywnie wykrochmalonymi kołnierzykami, jasne pantalone sięgały tylko kostki, lubo wąskie strzemiączka skórzane przyciągały je na dół, co sił stało, a chustka pod szyją, w kunsztowny jakiś zawiązana fontaż, odsłaniała niechcący jeden rąbek strasznie już wystrzępiony (s. 47–48).

Te charakterystyczne cechy wyglądu, stroju i zachowania aktuarium Łoziński kilkakrotnie powtarza, jakby przypominając i utrwalając je w pamięci czytelnika jako wywoławcze hasło opacznego naśladowania pięknego wzorca. Dalej mamy jeszcze wspomnianą już scenę panicznej ucieczki Chochełki z urzędniczego posterunku i powrotu z miną zwycięzcy oraz ironiczne w tonie informacje, że aktuarium dbał o szczególny wygląd fryzury, że „mienił się człowiekiem światowym w całym pojęciu tego wyrazu”, „jako figura urzędowa znaczył coś przecie i miał piękne widoki na przyszłość”, „uchodził za najprzystojniejszego kawalera i najwytworniejszego eleganta w okolicy”, że o jego elegancji i fantazji miał świadczyć także „krótki płaszczyk bandycki”,

który był „najcelniejszym artykułem garderoby pana Chochelki” (s. 48 i 297). Styl jego zalotów do żony mandatariusza dobrze pasuje do informacji, iż uważał się i uchodził za zdobywcę kobiet: „czasem ukradkiem zabójcze rzuci na nią spojrzenie i czułe przytłumi westchnienie” (s. 48); innym razem kleił kuriozalne wiersze miłosne (o adresatce nic nie wiemy poza tym, że była jedną z wielu zdobywczy), wybuchając przy tym „głośnym, urywanym śmiechem, który u dzieci i wariatów ma oznaczać najwyższy stopień radości” (s. 208). Z epilogu dowiadujemy się, że jego życiowe ambicje znalazły spełnienie – „został diurnistą przy urzędzie podatkowym” (s. 400). Wreszcie w migawkowym skrócie rysuje się najważniejszy aspekt asekuranckiej tchórzliwości Chochelki: „Na wyraz «patriota» [...] pan aktuariusz schował się cały za swe krochmalne kołnierzyki i mruknął przez zęby: / – Owa! już o patriotyzmie gada, nie mówiłem, że to jakiś podejrzany ptaszek!” (s. 58).

Autor nie szczędzi szyderczej ironii „wiejskiemu adonisowi”, co zresztą przejawia się już w nadanym mu ośmieszającym nazwisku. Dobrze widać, że zamiast światowej elegancji i męskiego wdzięku aktuariusz reprezentuje niegustowne wykonanie wozu, tandetę i przesadę właściwe kiczowi. Zamiast talentu oraz zdolności organizacyjnych i przywódczych księcia Józefa – tępotę i pospolitość. Zamiast brawurowej odwagi i ułańskiej fantazji – tchórzliwość, asekuranctwo i samochwalstwo. Zamiast błyskotliwej kariery – mizerne stanowisko w masce sukcesu. Zamiast patriotyzmu – tchórzliwe odstępstwo³¹. Konfiguracja stereotypowo wymienianych cech księcia Józefa ma swoje symetryczne, negatywowe odbicie w konfiguracji cech pisarza Chochelki.

³¹ Niewykluczone, że aktuariuszowi Chochelce wiele zawdzięcza inny, o wiele bardziej znany wiejski pisarz – Zołzikiewicz z Sienkiewiczowskich *Szkieł węgłem*. Do podobieństw między nimi należy i to, że obaj z przejęciem czytują brukowe powieści awanturnicze, m.in. *Rinalda Rinaldiniego*; Chochelka – również jarmarczne *Życie Genowefy*. Oczywiście postać Zołzikiewicza jest drapieżna i bez porównania bardziej groteskowa, pełni inną funkcję w utworze, a skierowana ku niej autorska ironia jest ostrzejsza i bardziej wyrafinowana. No i Sienkiewicz nie wywołuje postacią Zołzikiewicza postaci księcia Józefa.

W powieści Łozińskiego polski kod narodowy jest przez galicyjskich wiejskich urzędników doskonale odczytywany, ale świadomie odrzucany. Służalczy i przekupny mandatariusz, ekonom o lepkich rękach oraz chciwy administrator, a także wiejski pisarz – opisani zostali jako typy galicyjskie, współtworzące duchowe ubóstwo prowincji. Aktuariusz wyróżnia się na tym tle pielęgnowanym wizerunkiem odsyłającym do jednej z najbardziej rozpoznawalnych postaci z kodu narodowego, ale właśnie to powoduje jego bezwarunkową kompromitację w oczach czytelnika. Brak patriotyzmu przy naśladowaniu modelu księcia Józefa, bohatera tak wzorcowo patriotycznego, jest kapitalnym skrótem myślowym Łozińskiego: rozumiemy, że opaczny książę Pepi nigdy nie stanie się księciem Józefem, nigdy nie dojrzeje, nie przejdzie metamorfozy, nie poniesie ofiary. Chochelka jest żalosną imitacją, mimowolną a groteskową karykaturą rozpoznawalnego wzorca, a więc jego profanacją w domyślnej ocenie czytelnika. Ten sens profanacji tłumaczy, dlaczego Łoziński, nie czyniąc aktuariusza bohaterem negatywnym, koncentruje na nim wyjątkową niechęć i pogardę, jakimi nie obciąża (poprzestając na gryzącej ironii) pozostałych reprezentantów typów galicyjskich, przecież nieporównanie bardziej niebezpiecznych, bo korzystających z władzy.

W powieści nie ma takiej postaci, która stanowiłaby właściwy odpowiednik księcia Pepi, choć wszyscy pierwszoplanowi bohaterowie są gorącymi patriotami. Urodziwy, wrażliwy i honorowy Juliusz, brawurowo odważny Katylin, nieokiełznany starościc, a po metamorfozie ofiarny i wytrwały emisariusz całkowicie poświęcający się idei – każdy z nich wnosi do powieści cechy i wartości, które razem złożyłyby się na wizerunek narodowego bohatera, ale żaden ani sam nie odwołuje się do tego wizerunku, ani nie służy Łozińskiemu do takiego odesłania. Odwołanie patriotyczne do postaci księcia Józefa autor uruchamia tylko poprzez Chochelkę, jaskrawo wbrew jego intencjom i motywacjom całkowicie wyjałowionym z myśli o Polsce.

* * *

W każdej z dwóch interpretowanych powieści wywołana aluzją postać księcia Józefa służy innemu przewodowi myślowemu i innym drogom budowania znaczeń. Obojgu jednak autorom chodzi nie o zanotowanie, potwierdzenie czy podsycenie kultu księcia Pepi, tylko o jego wykorzystanie, tzn. o użycie tej postaci jako ogniwa kodu narodowego. Użycie to dokonuje się na dwóch poziomach: przez autora i przez powieściowe postacie. Poprzez odwołania do tego kodu autorzy uruchamiają inne wartości niż bohaterowie utworów. Różnica ujawnia się dzięki temu, że intencje i sposób użycia kodu przez postacie podlegają autorskiej ironii. Ironia ta w obu przypadkach dotyczy mentalności filisterskich dziedziców-konsumentów narodowej tradycji kultury, rozminających na drobne narodowy dorobek.

W każdym z utworów rozbudowana aluzja zawiera sugestywny skrót myślowy. Jego ośrodkiem jest relacja między dwoma komplementarnymi, choć jednocześnie opozycyjnymi wątkami atrakcyjności osoby księcia Józefa: dworskim i bohaterskim. W dylogii Zapolskiej dziewczynka o imieniu Pita jest stale na pierwszym planie, podczas gdy u Łozińskiego wyźlica Pepita jest zaledwie wspomniana w paru epizodach. Obie jednak zostały nazwane tym imieniem, aby u boku nadawcy imienia (matki, właściciela) stanowiły dlań swoiste alibi dziedziczenia po księciu. Dla powieściowych filistrów motywacją posługiwania się imieniem Pepi jak wizytówką własnego wizerunku jest megalomańska, „dworska” aspiracja oraz strategia ukrywania własnej mierności i trywialności za tym, co wydaje się lub jest uważane za ładne. Kompromitująca hipokryzja i uderzający brak pamięci o wątku bohaterskim są przedmiotem ironii autorskiej. Widać więc między obojgiem autorów wspólnotę nie tylko uczestnictwa w kodzie narodowym, ale i związanego z tym literackiego zabiegu, choć obraz, który tworzy Zapolska, jest nieporównanie bardziej bogaty, skomplikowany i finezyjny niż obraz Łozińskiego, w którym aluzyjnie potraktowana postać nie przekracza drugiego planu.

Zakłęty dwór i *Córka Tuśki* mają za tło właśnie nadchodzący/wybuchający kolejny wolnościowy ruch zbrojny, dlatego brak bohaterskiego wątku legendy księcia Józefa w sposobie aluzyj-

nego wykorzystania jego imienia tak rzuca się w oczy. Zapolska dystansując się od takiej obojętności filistrów czyni alternatywą intuicyjne przejście patriotycznego dziedzictwa przez ich dzieci. Dlatego córka Tuśki, której początkowo nadane jej imię narzuca salonową rolę ślicznego dziecka-wizytówki, symbolicznie przyjmuje na siebie ciężar tragicznej ofiary dziedziczony wraz z imieniem po bohaterze. Na tle duchowej mierności i niedojrzałości filistrów dojrzewanie fizyczne i duchowe ich dzieci, z niezbywalnym wątkiem dojrzewania polskiej autoświadomości, jawi się właśnie jako tragiczne. Łoziński, jeśli dołącza sens tragedii do duchowego dojrzewania i metamorfozy sobiepana w ofiarne-go patriotę, to bez pośrednictwa historii księcia Józefa Poniatowskiego. Szydząc z tandetnej filisterskiej imitacji wizerunku salonowego księcia Pepi w wykonaniu wiejskiego aktuarusza nie przeciwstawia mu postaci podejmujących drugi wątek dziedzictwa imienia, nie formułuje relacji dyskusji czy opozycji – po prostu dlatego, że to sprawy patriotyczne są w centrum uwagi powieści, choć nieco przysłonięte romansowością i tajemniczością intrygi. Przypadek opacznego naśladownictwa narodowego bohatera autor *Zakłętego dworu* czyni elementem obrazu duchowego ubóstwa wschodniogalicyskiej prowincji, środowiska, w którym tym trudniej i niebezpieczniej było działać patriotom.

Obojgu więc autorom, choć w różny sposób, aluzja do rozpoznawalnego w narodowym kodzie wzorca księcia Pepi służy do wydobycia pokrewnych sensów. Sensy te budują oni na kontraście wzniosłości zamiarów i działań powieściowych patriotów z trywialnością codzienności kontrolowanej przez małych ludzi.

Bibliografia

- Askenazy Sz., *Książę Józef Poniatowski 1763–1813. Wydanie jubileuszowe ozdobione 152 rycinami*, Poznań 1913
- Budrewicz T., *Askenazy – zagadnienie literatury i literackości*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” XIII, 2013
- Bystroń J.S., *Księga imion w Polsce używanych*, Warszawa 1938

- Cieslikowa A., Malec M., *Nadawanie imion „literackich” w Polsce*, „Jezikoslovní zapiski” 2007, nr 1–2, s. 95–102
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. IV, Warszawa 1900
- Janion M., *Śmierć bohatera*, [w:] tejże, *Prace wybrane*, t. 4: *Romantyzm i jego media*, red. M. Czermińska, Kraków 2001, s. 227–232
- Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, wyd. XVII rozszerzone, Warszawa 1989
- Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych*, Wrocław 2001
- Malec M., *Imię w polskiej antroponomii i kulturze*, Kraków 2001
- Paluszewski J., *Literacka legenda księcia Józefa Poniatowskiego*, Pruszków 2006
- Skowronek J., *Księżę Józef Poniatowski*, Wrocław 1984
- Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, wyd. internetowe <http://doroszewski.pwn.pl/haslo/pepita/> i <http://doroszewski.pwn.pl/haslo/pepitka>
- Słownik języka polskiego przez M. Samuela Bogumiła Linde wydanie drugie poprawne i pomnożone*, t. IV, Lwów 1858
- Słownik języka polskiego Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwiedzkiego*, t. IV, ułożony pod red. A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego, Warszawa 1908
- Strutyński J., *Imiona zwierząt pokojowych*, „Onomastica. Pismo poświęcone nazewnictwu geograficznemu i osobowemu” XXXVIII, 1993
- Witkiewicz J.S., *Balet romantyczny w grafice. The Romantic Ballet in Prints*, Warszawa 2012
- Tazbir J., *Od Kopciuszka do Isaury*, [w:] tegoż, *Od Haura do Isaury. Szkice o literaturze*, Warszawa 1989
- Zahorski A., *Wstęp*, [w:] Sz. Askenazy, *Księżę Józef Poniatowski 1763–1813*, Warszawa 1974
- Zarębina M., *O niektórych sposobach spieszczeń*, „Język Polski” 1954, nr 3

Pepi and Pepita

Abstract

The article contains an interpretation of the dilogy by Gabriela Zapolska titled *Sezonowa miłość* (1904), *Córka Tuśki* (1907), and of *Zaklęty dwór* (1859) by Walery Łoziński. The novels utilize a contemporary theme but mention the name Pepita, which evokes an elaborate allusion to Prince

Józef Poniatowski. It is possible because the legend of the Prince belonged to the Polish culture code in the late 19th century. In each of the novels, the elaborate allusion is based on the relationship between two complementary and at the same time oppositional themes of Prince Józef's attractiveness: the courtly and heroic ones. The philistine usage of the Prince's legend omits the heroic theme: by using the diminutive form of their girl's name Józefa – Pepi/Pita, her parents feign their personal and family emotions as well as their own aspirations. What is more, by giving the name Pepita to their dog, the owner reinforces and highlights this self-comparison to the model of male bravery and beauty of Prince Pepi. Such concealed spiritual poverty is subject to the irony on the part of both authors. Zapolska creates a wider more complicated analogy than Łoziński. In the second part of the dilogy, she juxtaposes the philistine reference to the legend's courtly theme with the heroic one: she constructs an analogy of the challenging period of maturation to adulthood and patriotic self-awareness with the maturation of a carouser to the role of a patriot and leader. The name Pita/Józefa is a metaphor of this analogy. However differently the authors utilized it, both of them resort the allusion to the Prince Pepi's model recognized in the national code to express the akin meanings of the works. They build these meanings on the basis of the contrast between the sublimity of intentions and actions of the patriots presented in the novels on the one hand, and the triviality of everyday life controlled by people with little minds on the other.

Key words

Prince Pepi, the name Pepita, Walery Łoziński, Gabriela Zapolska, Polish culture code

Konkurs na wiersz o księciu Józefie Poniatowskim (1913)

Rok 1913 był to dziwny rok, w którym pod Lipskiem – jak sto lat wcześniej – teutońska buta starła się z lechicką legendą. 18 października Tadeusz Miciński zwiedzając „dziworództwo pychy”, jak nazwał Pomnik Bitwy Narodów, nie mógł się udać pod sarkofag księcia Józefa z powodu tłoku.

Tłum, że ani przejść, ani przejechać. [...] W tym piekle gorejącym, w ścisku, gdzie widzi się już straże ratunkowe, niosące zemdlone kobiety – ani tramwaj, ani automobil, ani pieszy człowiek docisnąć się już nie może. Tym bardziej – przejść całe miasto w poprzek – na ulicę Poniatowskiego¹.

Polacy złożyli pod ponikiem około 30 wieńców. Tyle tylko mogli zrobić, skoro policja „zabroniła zebrania, mów, pochodu”². Policja państwa, które chciało pokazać Europie swoją militarną potęgę, fundując i budując pomnik zwycięzców wysoki na dziewięćdziesiąt metrów, obawiała się polskiej demonstracji w sercu Lipska, pod pomnikiem symbolizującym przegranych w tej bitwie?! Taka w każdym razie była sugestia Micińskiego, który przekonywał patriotycznych rodaków: „Ale pomnik niemiecki pod Lipskiem uczy nas, że padać na duchu nie wolno. [...] Księżę Józef, nakazując «umrzeć mężnie», dał nam przykład najbujniejszego życia zawsze w radości, nawet wśród otchłani mroków – i zawsze w honorze – nawet wśród licytacji na hańbę i ból”³.

¹ T. Miciński, *Wielki uniwersytet cierpienia*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 44, s. 868.

² Tamże.

³ Tamże.

Miciński w pięknym stylistycznie eseju przemycił ideę integracji Polaków, wykorzystując antygermańskie emocje i akcentując moralną krzywdę wyrządzoną duchowym spadkobiercom księcia Józefa. Nie wszyscy polscy reporterzy doznawali takich uczuć. Stanisław Jarkowski, który wcześniej opisał wystawę pamiątek z roku 1813 zorganizowaną przez Muzeum Historyczne w Lipsku, z prawdziwą satysfakcją notował, że dział poświęcony Józefowi Poniatowskiemu przedstawia zbiór tak cenny i obfity, jakiego „nie posiadają i nie będą nigdy posiadały nasze zbiory krajowe”⁴. Wyliczał m.in. siodło i pistolet księcia, pukiel włosów, skrawek sukna z uniformu, modele pomników i obrazy, będące owocami natchnień różnych artystów europejskich, odnotował też niektóre wpisy w księdze pamiątkowej założonej przez Wilhelma Gerharda, który całe lata kompletował pamiątki po księciu Józefie.

„Byłem na jego grobie – mówi jeden – łyżę ronilem żalu i myślałem o ostatnim tchnieniu Polski”.

Drugi pisze: „Przechodniu, stój i wołaj – tu spoczywa polski Leonidas!” „Bądź dumnym, szlachetnym i walecznym plemię Sarmatów! Masz bohatera, któremu Grecy tylko dorównać mogą – to Poniatowski!”

Marząco pisze inny:

„Deus optimus maximus bene
Voluit, ut Germani et Poloni
Sempiternae amicitiae
Vinculis consocientur”.

Inny zaś zaznacza:

„Noch ist Polen nicht verloren,
Deutschland fühlt sichn eugeboren,
Sprengt erst seine eignen Ketten,
Hilft dann Polen sich erretent...”⁵

⁴ S. Jarkowski, *Wystawa pamiątek po księciu Józefie w Lipsku*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 30, s. 589.

⁵ Tamże. Nb. wspomniany tu W. Gerhard został upamiętniony w wierszu Kornela Ujejskiego *W Lipsku (w ogrodzie Gebharda)* z roku 1848.

Takie wpisy są świadectwem, iż czyn księcia był przykładem bohaterstwa nie tylko dla Polaków, że śmierć żołnierska jest kulturowym kodem ufundowanym na tradycji antycznej, że w obliczu rzeczywistego bohaterstwa etos rycerskiego szacunku wobec przeciwnika jest wartością ogólnoeuropejską, a zgon rycerza – następcy Leonidasa i Rolanda⁶ – jest przez kulturę traktowany jako wydarzenie domagające się przekazu uwznioślającego, jakim niewątpliwie jest słowo poetyckie, a ponadto, że jest to przekaz uniwersalizujący wzory zachowań w obszarze dziedzictwa helleńsko-romańskiego, skoro ktoś zdecydował się skomponować wiersz po łacinie jako języku wspólnym dla wykształconych Europejczyków. Relacje Jarkowskiego i Micińskiego można traktować jako dwa bieguny poczucia tożsamości: śródziemnomorskiej wspólnoty kulturowej oraz polskiej wspólnoty narodowej. Leonidas, ale z „plemienia Sarmatów”, to idea polska, polski patriotyzm⁷, lecz ubrany w kostium antyczny; „egoizm narodowy”, ale przemawiający językiem wartości uniwersalnych, wspólnych dla całej Europy.

To napięcie między ideą a sposobami jej wyrażania można obserwować śledząc losy konkursu na wiersz o księciu Józefie. 4 października 1913 roku „Tygodnik Ilustrowany” zamieścił w tej sprawie odezwę, która stanowiła rodzaj moralnego przesłania dla Polaków i fundament formacyjności duchowej, mającej się już niedługo sprawdzić na polach bitew I wojny światowej:

⁶ Por. A.W. Labuda, *Apoteoza hrabiego Rolanda i wniebowzięcie pana Longinusa Podbipięty*, [w:] *Kultura, literatura, folklor*, red. M. Graszewicz, J. Kolbuszewski, Warszawa 1988, s. 234–253. Jeden z nadesłanych wierszy, oznaczony w protokole numerem 139, miał godło „Roland z Roncevaux”. Zob. *Nasz konkurs*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 47, s. 934. W dalszym ciągu pracy przywołuję numery wierszy według listy zamieszczonej w tymże zeszycie „Tygodnika Ilustrowanego”.

⁷ Jak niejednoznaczny był mit księcia Józefa w modelach polskiego patriotyzmu okresu zaborów świadczy praktyczna nieobecność tej postaci w rozważaniach autorów monografii zbiorowej *Patriotyzm Polaków: Studia z historii idei*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2006.

Konkurs na wiersz o Ks. Józefie Poniatowskim

„Tygodnik Ilustrowany”, pragnąc upamiętnić setną rocznicę bohater-
skiej śmierci Księcia Józefa Poniatowskiego, ogłasza niniejszym kon-
kurs na wiersz nigdzie nie drukowany o Księżu Józefie, zapraszając
wszystkich poetów polskich do wzięcia udziału w tym turnieju poetyc-
kim ku czci i pamięci ukochanego Wodza.

Wiersze nagrodzone i odznaczone zyskają niewątpliwie szeroką popu-
larność i zwiążą się na zawsze z rocznicą tak drogą dla każdego serca
polskiego; sądzimy, że to właśnie wpłynąć powinno na udział w kon-
kursie tych, którzy pięknymi utworami uczcić mogą świetlaną wizję nie-
złomnego do grobu rycerza, obrońcy i strażnika narodowego honoru.

Warunki konkursu:

Objętość – do 120 wierszy. Termin – 15 listopada 1913 roku. Rozstrzy-
gnięcie konkursu – 1 grudnia tegoż roku. **Nagroda I-sza rubli 150,**
nagroda II-ga rubli 75. Manuskrypty powinny być bezwarunkowo
pisane na maszynie albo też ręką obcą (nie autorską) oraz opatrzone
w godło, powtórzone przy zamkniętej kopercie zawierającej nazwisko
autora.

Redakcja „Tygodnika Ilustrowanego” zastrzega sobie wyłączne prawo
drukowania nagrodzonych i odznaczonych utworów w „Tygodniku
Ilustrowanym” oraz w specjalnym wydawnictwie, z którego dochód
przeznaczony zostanie na cel związany z uczczeniem pamięci Księcia
Józefa.

*Sędziowie: Władysław Jabłonowski, Jan Lorentowicz, Henryk Mościcki,
Władysław Rabski, Wł. St. Reymont, Adam Grzymała-Siedlecki, Józef
Weysenhoff, Józef Wolff.*

Wszystkie pisma polskie prosimy o powtórzenie niniejszej odezwy⁸.

Pierwszy numer „Tygodnika Ilustrowanego” z roku 1913,
otwierający rok jubileuszowy, wypełniły teksty osób wchodzą-
cych w skład sądu konkursowego. Możliwe, że już wtedy zrodził
się pomysł konkursu, co sugeruje zakończenie artykułu Lorento-

⁸ *Konkurs na wiersz o Ks. Józefie Poniatowskim*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913,
nr 40, s. 794 (wyróżnienia typograficzne i godnościowa pisownia wielkich liter
wg oryginału; podobnie postąpiono z przytaczaniem źródeł z nadesłanego na
konkurs materiału, ponieważ indywidualne cechy pisowni odbijały cechy osobo-
wości twórców).

wicza *Książę Józef w poezji*. Krytyk wyrażał nadzieję na powstanie dzieła poetyckiego, które by bohatera spod Lipska ukazało w godny sposób:

Rok jubileuszowy pobudzi może na nowo twórczość poetów. [...] może wreszcie otrzymamy to wielkie dzieło poetyckie, którego oczekuje wciąż postać Polaka, nazwanego przez Napoleona prawdziwym, ostatnim „królem Polski”⁹.

Idea konkursu, określona w ogłoszeniu redakcyjnym, streszczała zawartość myślową i emfazę patriotyczną owego pierwszego numeru pisma. Dokładnie w tym samym czasie, kiedy redakcja ogłaszała konkurs na wiersz, w „Bibliotece Warszawskiej” konstatowano: „Dzisiaj o księciu Józefie w poezji dość głucho”¹⁰. Ogłaszając konkurs redakcja „pragnęła pozyskać na setną rocznicę zgonu ukochanego bohatera narodowego utwór godny jego wiekopomnej pamięci”. Zakładała, że uznani już autorzy nie staną do rywalizacji, ale miała nadzieję, iż rocznica Lipska „natchnie wielu młodych poetów do pieśni o księciu, a konkurs pieśni te wyjawi ogółowi”¹¹. Najwyraźniej chodziło o cel społeczno-wychowawczy, o ożywienie wartości rycerskich jako wzoru dla młodych Polaków („światłana wizja niezłomnego do zgonu rycerza, obrońcy i strażnika narodowego honoru”), dla tych stanowiących „ogół”. Z pewnością efekt akcji nie zadowolili organizatorów. Protokoły komisji konkursowej, które zamieszczono na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”, pozwalają dziś spojrzeć nań szerzej – nie tylko jako na akcję propagandową, ale też odbicie postaw

⁹ J. Lorentowicz, *Książę Józef w poezji*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 1, s. 7.

¹⁰ W. Przeclawski, *Ks. Józef Poniatowski w poezji*, „Biblioteka Warszawska” 1913, T. 4, z. 1, s. 92. Niektóre partie tej pracy są zwykłymi transpozycjami cytowanego artykułu Lorentowicza. Czytelnicy mogli też korzystać z obfitych materiałów, które zebrał Wiktor Gomulicki w studium *O księciu Józefie Poniatowskim (Kilka szczegółów nowych i mniej znanych)*, [w:] *Kłosa z polskiej niwy*, Warszawa 1912, s. 163–216. Wgląd w najnowszy stan badań daje książka Ewy Grzędę *Będziesz z chlubą wskazywać synów twoich groby... Mitologizacja mogił bohaterów w literaturze i kulturze polskiej lat 1795–1863*, Wrocław 2011, s. 160–201.

¹¹ *Nasz konkurs*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 50, s. 996.

i nastrojów tej części „ogółu”, która się zdecydowała wysłać swoje prace do oceny, tych najbardziej zdeterminowanych spośród dotkniętych zapałem poetyckim wywołanym przypomnieniem księcia Józefa. Już rekonesansowy przegląd tytułów utworów oraz godeł pozwala wnioskować, iż nadesłane wiersze w znacznej części były inspirowane:

- 1) Formułą użytą w odezwie konkursowej („niezłomnego do grobu rycerza, obrońcy i strażnika narodowego honoru”); tu należą np. tytuły *Duma o księciu rycerzu* (nr 24), *Księżę niezłomny* (nr 55), *Rycerzowi bez trwogi i skazy* (nr 58), *Ostatni rycerz polski* (nr 107), *Pamięci niezłomnego Rycerza w setną rocznicę jego zgonu* (nr 112), *Wiść o polskim honorze i o śmierci zaszczytnej, 1813–1913* (nr 244) oraz godła *Księżę niezłomny* (nr 91), *Tu leży rycerz, co walczył bez trwogi i żył bez skazy* (nr 96),
- 2) Obrazami i sformułowaniami z noworocznego numeru „Tygodnika Ilustrowanego” poświęconego osobie i pamięci księcia Józefa. Element ten wskazuje na dużą poczytność pisma i jego rzeczywisty wpływ na kształtowanie wyobrażeń o świecie oraz gustów estetycznych ówczesnych Polaków. Możliwe, iż uczestnicy konkursu wracali do lektury tego numeru, aby się upewnić co do sposobu oceny kontrowersyjnej postaci historycznej i/lub wyboru optymalnej tonacji stylowej. Nie można przesądzać w sprawie zakresu ewentualnych parafraz, w każdym razie zbieżności stylistyczne dowodzą przynajmniej tego, że pewne obrazy i wyrażenia związane z osobą księcia powtarzały się, a zatem ulegały stereotypizacji. W tytule *Rzewnym poszumem brzmią Elstery wody* (nr 54) można się dopatrywać aluzji czy nieświadomej reminiscencji do wiersza Artura Oppmana *Elegia poświęcona pamięci Józefa księcia Poniatowskiego* drukowanego w tym numerze „Tygodnika” („Toczy Elstera mętne swoje wody”, „Szumi Elstera, mętne wody toczy”¹²). Tytuł *Łzy Elstery* (nr 20) przypomina wers z tegoż utworu Or-Ota „I, jak łza twoja, do Elstery wpada”, a cytowane wyżej sformułowania tytułowe z członem „bez

¹² Or-Ot. Artur Oppman, *Elegia poświęcona pamięci Józefa księcia Poniatowskiego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 1, s. 3.

skazy” tworzą sieć intertekstualnych łączy m.in. z wierszem Pierre Jean de Bérangera *Poniatowski*, zamieszczonym w tymże „Tygodniku”¹³ („I kona, zmożon siłą – a bez skazy!”), ale też z artykułem Lorentowicza („Ta postać rycerza bez skazy, który uczynił się wcieleniem pewnych najrdzenniejszych, nieśmiertelnych czynników swej narodowości, weszła w serce Polski jako najpoufniejsze, głębokie, żywe ukochanie”¹⁴). Dwa razy użyto tytułu *Po latach stu* (n-r 85, 92). Tak niecodzienny szyk wyrazów, wyraźnie poetyzujący, może odsyłać do określenia Or-Ota („Sto lat minęło, a w sercu narodu”) albo do zdania Józefa Weysenhoffa („Sto lat upływa od śmierci bohatera, a pamięci jego, jak wielu naszych najdroższych, nie wystawiono widnego pomnika”¹⁵). Oczywiście, najpierw był wzorzec *Konrada Wallenroda* („Sto lat mijało...”). W materiale konkursowym ta fraza tak często się powtarzała, że zostało to odnotowane w sprawozdaniu końcowym, gdzie z nieukrywaną irytacją napisano: „Stałą przygrywką do takich utworów jest zdanie: *Sto lat mijało, gdy...*”¹⁶. Ale – gwoli sprawiedliwości – w rozpowszechnieniu tej formuły to właśnie redakcja tygodnika miała walny udział...

Lista nadesłanych na konkurs tekstów zawierała 256 tytułów. Ogłoszono ją w numerze 47 „Tygodnika Ilustrowanego”. Sąd konkursowy odrzucił dwa (?) utwory (1. *Oda na cześć niezłomnego księcia*, godło: „Święta miłości kochanej ojczyzny”; 2. Utwór bez tytułu, godło: „Anhelli”¹⁷). Jeden wiersz (*Romans żywiółów*, go-

¹³ P. J. de Béranger, *Poniatowski*, przeł. Cz. J. [Czesław Jankowski], „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 1, s. 5.

¹⁴ J. Lorentowicz, dz. cyt., s. 6 (wyróżnienie oryginału).

¹⁵ J. Weysenhoff, „*Bóg mi powierzył honor Polaków – Bogu go oddam*”, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 1, s. 4. Autor nieco manierycznie używał w tym artykule szyku przestawnego.

¹⁶ *Nasz konkurs*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 50, s. 996.

¹⁷ *Nasz konkurs*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 48, s. 948; nr 50, s. 996. W numerze 48 mówi się o dwóch utworach zdyskwalifikowanych jako nadesłane po czasie, ale w numerze 50 najpierw pada informacja o „czterech usuniętych z powodu nadesłania ich po zastrzeżonym terminie”, a później „dwóch utworów

dło: „Ares”) dopuszczono po dyskusji, uznając za przesłany w terminie i nadając numer porządkowy 257, ale jury później go zdyskwalifikowało, gdyż był „napisany ręką autora, znaną sędziom”¹⁸. Z powodu wyjazdu Władysława Jabłonowskiego oraz dużej liczby nadesłanych wierszy skład sądu konkursowego poszerzono o Artura Oppmana i Zdzisława Dębickiego. Ostatecznie więc liczył on dziewięć osób. Przyjęty na pierwszym posiedzeniu regulamin dawał gwarancje anonimowości oraz obiektywizmu oceniania. Ze względów formalnych (podpisanie się nazwiskiem, brak kopert z godłem, przekroczenie granicy 120 wersów o ile wers 120. nie wypadł wewnątrz strofy) zdyskwalifikowano 28 utworów. Nazwiska osób, które podpisały teksty, ogłoszono w numerze 47. Byli to: Zofia Delawska, Janina Keppówna, Ad.[ela?] Koneczna, Józef Bednarek, Adam Bursak, Stanisław Dworzycycki, Józef Germand, Ludwik Kapelan, Piotr Mazowszak, Kajetan Migas, Michał Sobkos, Stanisław Woźniaczek. Żadnego z tych nazwisk nie znajdujemy później wśród publikujących literatów, zatem byli to poeci okolicznościowi, amatorzy. Ciekawe wnioski płyną z obserwacji socjoantropomicznej. Nazwiska odpowiadają, iż na początku wieku XX aktywną społecznie i kulturalnie warstwę inteligencji stanowili przedstawiciele mieszczaństwa i chłopstwa, co się przekłada na strukturę społeczną Legionów. 30% tej grupy stanowiły kobiety, zatem ogólne uspołecznienie kobiet polskich było raczej wysokie.

Dziewięciosobowe jury podzieliło się pracą tak, że każdy trzyosobowy zespół otrzymał do lektury $\frac{1}{3}$ materiału, każdy członek sekcji musiał przeczytać wszystkie wiersze z tej puli. Po wspólnym odczytaniu utworów w sekcji następowała kwalifikacja z warunkiem jednogłośnego stanowiska (w innym przypadku utwór oddawano do lektury kolejnej sekcji). Preselekcja w sekcjach dopuszczała utwory do głośnego czytania na posiedzeniach plenarnych. Do tego ostatniego etapu zakwalifikowano

nadesłanych po 15 listopada”. Ponieważ po tym zdaniu podaje się tytuły i godła, identycznie jak w notatce zamieszczonej w numerze 48, ta wersja bardziej zasługuje na wiarę.

¹⁸ *Nasz konkurs*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 50, s. 996.

25 utworów. Poddano je ocenie podczas trzech kolejnych posiedzeń. W rezultacie sąd konkursowy jednomyślnie przyznał 1. nagrodę utworowi *Księżę (Wizje)*, godło: „Gryf”, oznaczonym w spisie numerem 223¹⁹. Po otwarciu koperty okazało się, że jego autorem jest Zdzisław Kleszczyński. Nagrodę drugą większością głosów otrzymał utwór *Po latach stu...*, godło „Aere perennius”, którego autorem był Tadeusz Nalepiński. Ponadto wyróżniono: Leona Rygiera (*O Ks. Józefie i jego wiernej kochance*), Michała Mariana Bożawola Poznańskiego (*Cieniom Księcia Poniatowskiego*), Andrzeja Zdzisława Sienkiewicza (*Księżę Poniatowski*), Edwina Resenfelda (*Wodzu polski*). Piątym z wyróżnionych był wiersz *Za oknem szumią drzewa*; nazwiska autora nie podano, gdyż zastrzegł, aby utworzyć kopertę jedynie w wypadku przyznania nagrody. Utwory Kleszczyńskiego, Nalepińskiego i Rygiera opublikowano w „Tygodniku Ilustrowanym”²⁰. Konkurs wygrali „zawodowi” literaci, dystansując amatorów tworzących wiersze „dobrej woli a nietęgiej kadencji”²¹. Nagrodzony wiersz został przedrukowany w tomiku autora *Poezje. Tom I*, wydanym w 1917 roku²²:

¹⁹ *Nasz konkurs*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 50, s. 997.

²⁰ Z. Kleszczyński, *Księżę. Wizja*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 51, s. 1011; T. Nalepiński, *Po latach stu... (Pod pomnikiem Księcia Józefa w Homlu)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1914, nr 1, s. 7; L. Rygier, *O Ks. Józefie i jego wiernej kochance: Ballada*, „Tygodnik Ilustrowany” 1914, nr 8, s. 143.

²¹ J. Lorentowicz, dz. cyt., s. 6.

²² Z. Kleszczyński, *Księżę*, [w:] tegoż, *Poezje. Tom I*, Warszawa 1917, s. 85–89. W przedruku zastosowano następujące zmiany: zrezygnowano z podtytułu; zrezygnowano z wielkich liter na początku każdego wersu, dzięki czemu uniknięto nieporozumień znaczeniowych, które towarzyszyły przerzutniom, a także podkreślono grę napięć między tokiem wersowym a składniowym; odważniej wprowadzono indywidualną interpunkcję w miejscach kontrastów logicznych i emocjonalnych; zastosowano zapis jednokolumnowy w miejsce trzech kolumn, wskutek czego silniej wyodrębniły się kolejne segmenty utworu. Ponieważ jest to ostatnie za życia autora wydanie, kanon edytorski nakazuje uznać je za podstawę przedruku.

Patrz!

Przez sto dróg, jak sto potoków, –
w otoku kurzów, w złotej rdzy,
jak obłok wielki: – sto obłoków! –
suną stalowe, jasne skry;
krańcami wiodą swe widety,
na horyzontu wielki krąg
półmilionowa ciżba rąk
dźwiga szabliska i bagnety.
A dołem huczy, dołem drży
w szalonej mocy, w krwawej tęży
nabrzmiały wał ciał i uprzęży,
poligon armat ciężki, zły.
Zmęczona śmierć z spiżowych paszcz,
jak z czarnej wyczyniona studni,
spogląda dziwnie uśmiechnięta.
Nad wszystkim wisi kurzu płaszcz,
nad wszystkim pogłos głuchy dudni
i wola tego, co pamięta.
Idą szeregi przed się w kraj:
wiarusy stare i panięta.
Karmieni Europą krwią,
Italii słońcem, bitew rdzą,
sprzęgnięci obłąkańczą władzą,
ogromny łańcuch swój prowadzą:
żołnierze, gwardia, bohaterzy,
szereg wyniosły, szereg twardy,
królowie, diuki i bastardy,
wspaniałe, nieugięte lwy!

Szaleńcy!

Chamstwo. Nic nie warte,
póki nie spojrzy na nie – On:
Bonaparte.

– Książę. Osłonisz odwrót armii.
– Sire.

(Hejże! Nie ma dzisiaj śpiewki
kiedy ułańskie chorągiewki
poległy w polu, w bitwy czas...)

Książę osłoni odwrót Armii.
Lwy – – lwią się krwią do syta karmi –
gdzie-bo nie posyłano nas?
Och! mundur wodza przed wylotem
kul. Żołnierz ściele się pokotem...
Hej! Książę polskiej kawalerii,
w nieporównanej galanterii
poszedłeś bić się – jeszcze raz!

Książę!

Fortuna się nie łąsi...
Zdradzą Francuzi, zdradzą Sasi.
Ty – byłeś tylko Polski synem:
sprzysięgłeś się z Korsykaninem,
do końca będziesz wiernie stać.

Książę!

Daleko Polska twa...
Kiedyś – – – złocisty królewiczu,
bawiłeś strojne grono dam.
Pod Błachą byłeś sam, paniczu,
swój polski sen o polskim zniczu
w puściźnie przekazałeś nam.
Sam byłeś, gdy różane roje
patrzyły w piękne oczy Twoje,
sam byłeś, kiedy Amor błądy
pierzchł o poranku niepowrotnie,
bo go przeraził słońca błysk
na rękojeści Twojej szpady.

Książę!

Daleko Polska Twa.
Nim los nam sztandar w strzepy potnie,
jutro przyniesie krwawy zysk.
Ty potrafiłeś stać do końca.

Książę pozaczył mocne ściegi
krwią. Polak dziś ich nie rozwiąże.
Puchar wypełnił się po brzegi.
Nie będziem pisać Ci elegii,
Książę!

Tyś między polskie bohaterzy
wszedł – i zostaniesz niepowrotnie.
Nie będzie tułać się samotnie
wiatr, co nam powiał od Elstery.
To, co wiatr przyniósł w swoim szumie,
pokocha każdy i zrozumie.
Książę!
 Bliższą dziś Polska Twa.

Z dalekich krajów i wylądów,
gdy się orłowi ptacy zbiegą,
powstaną stróże, którzy strzegą
Sądów.
Obudzą zmarłe Polski woje,
powiedzą gromko imię Twoje:

Iżeś niewolne zmazał błędy,
iżeś wyśpiewał hymn uniesień,
iżeś, rycerzu doskonały,
godzien najwyższej wieków chwały:

Legandy!

Z perspektywy minionych lat stu ten wiersz jest niewątpliwie świadectwem estetyki nadmiaru patetycznych środków wyrazu, ale jeszcze zachowuje siłę wyrazu i poetycki urok dyskretnego niania linii myśli, która utrzymuje w ryzach ekspresję i dynamikę stłoczonych w pozorny chaos obrazów. Napoleon, bóg wojny, powołuje do życia Poniatowskiego – żołnierza; z anonimowych mas wyrastają nad ludzkie poziomy wielcy herosi, którzy wcielają w siebie cechy epoki, a później są przykładami dla jednostek działających jako masy. Jeszcze dziś rytmika wiersza, oparta na wyliczeniach krótkich rzeczowników, oddająca lapidarny styl żołnierskich rozkazów i meldunków, a przez to przypominająca lakonizm pamiętników Cezara, stymuluje wyobraźnię. Członkowie sądu konkursowego ten rytm dostrzegli i docenili. „Ten utwór jest pisany rytmem świstającej szabli” – zauważył podobno Reymont²³. Adam Grzymała-Siedlecki parafrazował z tej

²³ A. Grzymała-Siedlecki, *List literacki. Przed otwarciem koperty nr 223*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 51, s. 1012. Inny uczestnik jury – Henryk Moś-

okazji Genezis („Na początku jej był łysk szabli”), a do interpretacji wplatał skojarzenia rytmu żołnierskiego marszu: „[...] idzie twardo, pewna siebie ta zwrotka: [...] Rytm ten stąpa mocno, jakby obciążony orężem; godnie a z tą fizyczną sprężystością, której nie zmoże *bitew rdza*”²⁴. Tę wartość estetyczną dostrzegli jurorzy, miała ona wpływ na decyzję o przyznaniu nagrody, choć w uzasadnieniu bardziej podkreślono jakości związane z odczuwaniem i uzewnętrznianiem zbiorowej psychiki narodu: „Sąd nie przeczoza pewnych usterek w formie, ze względu jednak na siłę ogólnego wyrazu, zwartość, jędrność i rasowo polskie odczucie psychicznej postaci – postawił ten utwór na pierwszym miejscu”²⁵.

Pojęcia i styl werdyktu powtarzają (parafrazują) niektóre określenia, wcześniej użyte w noworocznym numerze „Tygodnika”. Sędziowie jakby usłyszeli w wierszu echa własnych słów. Na przykład: „I teraz linia jego charakteru idzie przed siebie wprost, bez załamania. Tragedia wewnętrzna znika”²⁶; „W takich słowach, jak ostatnie księcia Józefa, siła genialna, magnetyczna i twórcza polega na doskonałym zespole duszy bohatera z wyraźnym jej krzykiem, na doskonałej harmonii tego krzyku z odgłosem w duszy zbiorowej narodu”²⁷; „Żywot księcia Józefa jest poematem narodowym nie tylko świetnym i wspaniałym w swej tężyznie [...]”²⁸. Konceptualizacja uzasadnienia jury aktualizuje idee endeckie, odwołuje się do biologicznych determinant psychiki narodu. Podobną metaforykę, acz dodatkowo dopełniają o psycho-

cicki, w książce *Pozgonna cześć dla księcia Józefa (pogrzeb – pomnik – pieśń i legenda)*, Warszawa [1922], na s. 182 wymienia nazwisko Kleszczyńskiego w grupie poetów piszących o księciu. Wartości literackie widzi tylko w utworach Or-Ota. O innych uczestnikach konkursu milczy, chyba że miał ich na myśli pisząc „i wielu jeszcze” (s. 182). Na s. 189 przytacza niedokładnie, bez podania tytułu i autora, fragment wiersza Or-Ota z „Tygodnika Ilustrowanego” 1913, nr 1, s. 3. To kolejny argument za tezą o sile społecznego oddziaływania tego numeru.

²⁴ Tamże (podkr. oryginału).

²⁵ *Nasz konkurs*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 50, s. 996.

²⁶ I. Grabowski, *Za honor polski*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 1, s. 2.

²⁷ J. Weyssenhoff, dz. cyt., s. 4.

²⁸ J. Lorentowicz, dz. cyt., s. 6.

analizę modernistyczną, spotykamy w interpretacji nagrodzonego utworu, będącej rodzajem laudacji, przygotowanej przez Grzymałę-Siedleckiego, członka komisji konkursowej. Krytyk objaśniając sens utworu używał wyrażenia biologicznych („Szlachetna zwięzłość jest w ogóle *zapachem poetyckim* tego wiersza”, „Z tych dwu *ścięgien* buduje poeta pierwszą część swej nie-elegii”²⁹ oraz metaforyki z psychologicznego słownika Stanisława Przybyszewskiego („wypowiedział wiersz prawdę o żołnierskiej *jaźni* księcia Józefa”, „zaprzeczyłby żołnierskiej *pra-duszy* w sobie”³⁰). Nie wiemy, czy Grzymała rzeczywiście – jak zapewniał – napisał tę laudację, zanim poznał nazwisko autora, na pewno jednak bardzo sumiennie wykonał zadanie. Dał klucz do lektury. Pokazał, jak dyskretna, ale logiczna jest konstrukcja utworu, niezauważalnie pokazującego przemianę galanta w żołnierza, która nastąpić musiała, gdyż bohater dziedziczył plemienne cechy wielkich wodzów. Dominującą cechą psychiki księcia było poczucie żołnierskiej powinności. Wykonał swoje zadanie. A wykonując je – wydał rozkaz następnym pokoleniom żołnierzy polskich. Trzeba przyznać, iż krytyk zręcznie objaśnił motyw Napoleona w tym wierszu – to właśnie apologia „boga wojny” nadaje księciu pełny blask. Bo tylko jego tak wyróżniono. Miał „osłonić odwrót armii”. Najtrudniejsze zadanie dla najlepszego wodza najlepszych oddziałów. Osłonił. Zginął. Czyn był ważniejszy od życia. Grzymała-Siedlecki tak się zafascynował owym przełożeniem żołnierskiej subordynacji na język poezji, że trochę pofolgował fantazji i analizował funkcjonalność przekształcenia formy gramatycznej, która w tekście nie wystąpiła... Dwa razy w wierszu występuje ten motyw: „Książę! Osłonisz odwrót Armii” oraz „Książę osłoni odwrót Armii”. Krytyk wraca doń trzykrotnie. Cytuje „Książę osłonisz odwrót armii”, następnie już od siebie dodaje parafrazę „Książę *osłonił* odwrót armii...” i znów cytuje (używa cudzysłowu), ale niedokładnie „Książę *osłonił* odwrót armii...”. Tak sprepaprowawszy cytat, konkluduje: „Tryb do-

²⁹ A. Grzymała-Siedlecki, dz. cyt. (podkr. T. B.).

³⁰ Tamże, s. 1012 (podkr. T. B.).

konany czasownika starczy za patos. Kazali mu osłonić armię w chwili ostatecznego niebezpieczeństwa – i jużcić że osłonił!”³¹. Ani w pierwodruku prasowym, ani w przedruku tego wiersza forma czasu przeszłego „osłonił” nie została użyta. Ta mimowolna omyłka krytyka uzmysławia, pod jak silnym wrażeniem wiersza byli jurorzy, skoro zacierała się granica między tekstem a asocjacjami czytelników.

Apoteoza księcia w tym wierszu zawiera fragment o wymowie fatalistycznej czy pesymistycznej, jakby prorocstwo nieuchronnego ciągu ofiar polskich:

Nim los nam sztandar w strzępy potnie,
jutro przyniesie krwawy zysk.
Ty potrafiłeś stać do końca.

Ten ton wróci wraz z postacią księcia w twórczości Kleszczyńskiego pisanej podczas Wielkiej Wojny. W tomie *Rewie* obok zjadliwej ironii, wręcz szyderstwa rzuconego lichej próby patriotyzmowi ziemiaństwa (*Pieśń na uczcie*) zwraca uwagę tytułowy rapsod *Rewia*. O motywie „rewii po wygranej bitwie” pisał w związku z analizowanym utworem Grzymała-Siedlecki. Teraz wraca ten motyw – i wracają słowa „Bóg mi powierzył honor Polaków...” – w utworze o skrajnie pesymistycznej i pacyfistycznej wymowie:

Rozwiana – galopuje Śmierć. Koń pod nią czarny, jak kir – płaszcz na niej biały, jak śnieg...
Jaśnie wielmożny dyktator śpiących pułków... generalissimus pobitych dywizjonów...
Śmierć!
Ta, której Bóg kiedyś powierzył honor Polaków – Królowa polskich wojsk.
Prowadzi – ³²

Członkowie sądu konkursowego nie byli zbudowani plonem ani poziomem materiału. Zauważono, iż ponad połowa nade-

³¹ Tamże, s. 1012 (podkr. T. B.).

³² Aleksander Karwan [Zdz. Kleszczyński], *Rewia*, [w:] tegoż, *Rewia. Satyry i pamflety*, Warszawa–Lwów 1916, s. 160.

słanych tekstów dotyczyła przemiany „galanta spod Blachy w zwycięzcę spod Raszyna”³³. 138 utworów uznano za utwory „o podłożu retorycznym” (apostrofy, pytania, wykład, dyskusja, wróżby). 54 utwory stanowiły poetyckie życiorysy księcia, a 46 opiewało chwilę zgonu. Uznano, iż ogólny poziom kultury literackiej był zadowalający, szczególnie w zakresie różnorodności form stroficznych oraz gatunków lirycznych (epitafia, wizje, sny, modlitwy, apoteozy, dumania, opowiadania żołnierskie, spowiedź, rozmyślenia). Irytację jury wzbudził wiersz po francusku (z wyjaśnieniem, że warunki konkursu tego nie zabraniały) oraz paszkwil na księcia. Z niezadowolaniem odnotowano fakt nadesłania zamiast poematu – trawestacji Ewangelii w językach: niemieckim, rosyjskim i polskim. Ten aspekt bilingwizmu kieruje uwagę na kwestię godeł, którymi opatrywano nadsyłane wiersze. Godło jest rodzajem duchowej sygnatury, credo osobistego i publicznego, indeksem najważniejszych wartości życiowych. Rozpatrzywszy zbiór owych godeł konkursowych, musimy podkreślić, iż budulec kulturowy, który wypełniał „rasowo polskie odczucie psychiczne”, był heteronomiczny. Składały się nań elementy polskiego dziedzictwa etno-historycznego, choć uderzająca jest nadwyżka liczbowa formuł obcojęzycznych. Kanon psychomoralny polskiej duchowości początku XX wieku, kodeks wzorów postępowania, miał fundamenty w antycznym Rzymie i włączał nas w orbitę kultury śródziemnomorskiej (z wyłączeniem Niemiec oraz Rosji). Zbiór godeł zawiera następujące podzbiory (cytując godło z podaniem numeru porządkowego, zachowując pisownię oryginału):

- **lacinia** (Redibus, 1; ... et omnia vanitas..., 26; Pro memoriam et gloriam, 42; Gloria victis, 48; Leomarinus, 51; Augustus, 58; In morte vita, 62; Macte Animo, 74; Ver purpureum, 77; Dulce et decorum est pro patria mori, 81; Dulce et decorum est pro patria mori, 85; Aere perennius, 92; Di patria, servate Domum, servate Nepotem, 93; Scypio, 95; Exegit (!) monumentum aere perennius. Regalique sit u pyramidum albus,

³³ A. Grzymała-Siedlecki, dz. cyt., s. 2013.

- 101; Magnus homo, 102; Vitam Patriae Honorem Nemeni, 114; Cogito ergo sum, 124; Lux, 126; Polonia, 131; Nec quae praeteriit (!), iterum revocabitur unda, Nec quae praeterit, hora redirepotest, 134; Exegit (!) monumentum, 141; Contra spem, 142; Caritas, 144; Polonus, 146; Exegi monumentum, 152; Pro patria, 154; Fuimus, 158; Credo, 165; Sursum corda, 166; Miles Imperatori, 169; Tristis Poloniae – Sacrum Votum, 174; Polonus, 178; Fata viam invenient, 181; Ex se natus, 183; Sursum corda, Poloni!, 193; Pro Patria, 195; Excelsior, 205; Virtuti militari, 206; ... nec mergitur, 208; Orbe fracto, spes illaese, 211; Wirgo, 216; Contra spem – spero, 217; Spiritus flat ubi vult, 219; Pro Patria, 232; Non omnis moriar, 242; Morituri te salutant, 247; Ugeneus, 248,
- **język francuski**: Forse che sì, forse che no, 32; L'aiglon, 80; Il faut mourir en brave, 87; Honni soit qui mal y pense, 90; Il faut mourir en brave, 133; Vogue la galère, 137; Il faut mourir en brave, 149; Voceratrice, 167; Un exité, 240,
 - **język angielski**: King of life, 70; Save and soul, 97 [Save our Souls?]; To dead, to sleep, no more, 145,
 - **legendowe dzieje Polski**: Polan, 12; Szczęsny Lach, 24; Lech, 68; Krak, 116; Swenon, 175; Lechita, 191; Polanka, 194; Piastowicz, 220; Dzierżymir, 236,
 - **geografia** (fizyczna i historyczna): Pokłon z Tatr, 19; Z wygnania, 100; Starosłowiański Lipsk, 105; Raszyn, 108; Auszra, 121 (litewski); Elstera, 143; Wisła, 182; Wigry, 214; Noc w Krakowie, 233,
 - **heraldyka i genealogia**: Lubicz, 2; Prus, 9; Nałęczyc, 84; Pobóg, 138; Ślepowron z odmianą, 163; Gryf, 192; Gryff, 223; Gryff, 224; Zawisza, 243,
 - **cytaty z polskiej poezji** od Jana Kochanowskiego po Stanisława Wyspiańskiego, najczęściej reprezentowany Juliusz Słowacki.

Jak widać, Polacy początku wieku XX, na rok przed wybuchem I wojny światowej, która miała im przywrócić utraconą niepodległość, swoje powinności wobec ojczyzny wyrażali na różne sposoby i w różnych językach. Najpopularniejsze sentencje i afo-

ryzmy miały rodowód horacjański („Dulce et decorum est pro Patria mori”, „Exegi monumentum aere perennius”). Często też powtarzano słowa przypisywane Poniatowskiemu pod Lipskiem „Il faut mourir en brave”. Rzymska cnota męstwa i francuska brawurowa odwaga to jakby zachodnioeuropejski biegun polskiej duchowości. Biegun drugi to dziedzictwo etnicznej, plemiennej, polskiej kultury i tradycje rodów ziemiańskich, wspólnie stających do boju. Republikanizm rzymski połączony z gminowładztwem przedpiastowym i republikanizmem szlacheckim. W stulecie Bitwy Narodów, a w przeddzień Wojny Narodów, oczekiwał na rozkaz polski żołnierz – Lechita o duszy rzymskiej... Konkurs „Tygodnika Ilustrowanego” zostawił potomnym naprawdę ciekawy materiał do przemyśleń.

Bibliografia

- Gomulicki W., *O księciu Józefie Poniatowskim (Kilka szczegółów nowych i mniej znanych)*, [w:] *Kłosa z polskiej niwy*, Warszawa 1912, s. 163–216
- Grzęda E., *Będziesz z chlubą wskazywać synów twoich groby... Mitologizacja mogli bohaterów w literaturze i kulturze polskiej lat 1795–1863*, Wrocław 2011, s. 160–201
- Patriotyzm Polaków: Studia z historii idei*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2006
- Labuda A.W., *Apoteoza hrabiego Rolanda i wniebowzięcie pana Longinusa Podbipięty*, [w:] *Kultura, literatura, folklor*, red. M. Graszewicz, J. Kolbuszewski, Warszawa 1988, s. 234–253
- Przeclawski W., *Ks. Józef Poniatowski w poezji*, „Biblioteka Warszawska” 1913, T. 4, z. 1

The Contest to Write a Poem about
Prince Józef Poniatowski (1913)

Abstract

The article reports the course of the contest to write a poem about Prince Józef Poniatowski. In order to commemorate the hundredth anniversary of the death of the Polish and European model of chivalry, the ed-

itorial office of the most popular Polish literary periodical in the 19th century – “Tygodnik Ilustrowany” – announced and conducted in 1913 a contest to write a poem about Prince Poniatowski. 257 works were submitted for the competition. After preselection, jury chose 25 poems, which were afterwards thoroughly studied. The first prize was awarded to Zdzisław Kleszczyński for the poem titled *Książę (Wizje)* [*The Prince (Visions)*]. The article analyses the prize-winning poem and indicates that apart from the hyperbolization of deeds and moral virtues of a knight, typical for contest, the work also contains elements of philosophical pessimism. The pessimism and fatalism was expressed in the opinion that Poles’ historical role had been dying for the motherland without any hope for a military success. This attitude had made the warriors become the sacrifice on the altar of the idea of freedom. It signifies the dominance of Romantic ideas in the Polish political thought. The further part of the article pertains to the problem of the identity of the contest participants. The crests with which the authors signed their works are analysed. A crest is described in the article as a verbalized sense of identity. The crests make up 7 thematic groups: Latin culture, French culture, English culture, Polish prehistory, the geography of the country, Polish literature. Most often the authors created their own life imperatives out of quotes from Roman Stoics and from Polish tribal history. According to the author of the article, it constitutes an argument that before the First World War, Polish national identity was built upon two pillars: the cult of the ancient Rome (the European identity) and the myth about the establishment of the Polish state (the ethnic identity).

Key words

Józef Poniatowski, poetry, “Tygodnik Ilustrowany”, literary contest, crest

„Niechaj do śmierci, jako sztandar noszę
/Ten honor Polski, co mi zwierzył Bóg”.
Kazimierza Przerwy-Tetmajera lektura
legendy ks. Józefa Poniatowskiego
(*Koniec epopei, Waterloo*)

Powieść historyczna Kazimierza Przerwy-Tetmajera pt. *Koniec epopei* wraz z epilogiem *Waterloo* (1913–1917) wpisuje się w szereg utworów literackich podejmujących tematykę napoleońską¹. Pisarza interesował przede wszystkim fenomen postaci Napoleona i wpływ jego polityki na bieg historii. Jednak sens tej powieści nie wyczerpuje się tylko na analizie tych zagadnień. Dla lektury powieściowego dyskursu duże znaczenia ma przyjęta przez pisarza polonocentryczna optyka prezentacji świata przedstawionego. „Polska wersja legendy, mówiąc ‘Napoleon’, dodawała zawsze obsesyjnie: a ‘Polska’ i nie zajmowała się wiele tak ważnymi we Francji czy Niemczech sporami o to, czy był kontynuatorem czy grabarzem rewolucji francuskiej”². Takie postawienie sprawy tłumaczy, dlaczego legenda napoleońska w swym polskim wariantcie łączy się ściśle z dziejami polskiego oręża, czyniąc ten czas szczególnie znaczącym dla rozwoju nowoczesnego społeczeństwa i jego świadomości narodowej. Wojny napoleońskie, składające się na militarną historię Francji, stają się również

¹ Obszernie i kompetentnie zagadnienie obecności legendy napoleońskiej w literaturze polskiej omówiła A. Wąsacz, *Napoleon i jego epoka w literaturze polskiej lat 1887–1918*, Toruń 2013, maszynopis pracy doktorskiej napisanej pod kierunkiem B. Burdzieja.

² A. Nieuważny, „*Curiosa napoleonica*”, czyli *przyjemności bibliofila*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici” 1998, nr 2–3, s. 12.

ważnym epizodem rodzimej historii³. Dlatego w polskiej wersji wydarzeń obok Napoleona istotną rolę odgrywają polscy dowódcy wojskowi i żołnierze. Jednym z czołowych bohaterów polskiego wariantu legendy napoleońskiej jest książę Józef Poniatowski, który „na wszystkich bez wyjątku portretach [...] zachował wieczną młodość i urodę”⁴. Jego miejsce w narodowych dziejach najlepiej określa tytuł jego biografii pióra Stanisława Szenica – *Większy niż król ten książę*.

Książę Józef Poniatowski należy do tych postaci historycznych, które do dziś budzą kontrowersje⁵. Jego biografia nie mogła w całości stać się tworzywem dla patriotycznej legendy, gdyż jest ona heterogeniczna⁶. Był bratankiem króla Stanisława Poniatowskiego, półkrwi Austriakiem, niezbyt udolnym bohaterem insurekcji, hulaką z pałacu Pod Blachą, bardziej znanym z ekscesów erotycznych niż z ofiarności dla Ojczyzny. Na poprawę jego wizerunku wpłynęła dopiero kompania w roku 1809 i rola, jaką odegrał w bitwie pod Raszynem, a następnie udział w wyprawie na Moskwę w roku 1812. Został wtedy ministrem wojny i naczelnym wodzem sił zbrojnych w Księstwie Warszawskim. Na trzy dni przed śmiercią Napoleon mianował

³ Zwrócił na to uwagę m.in. M. Handelsman, *Napoleon a Polska*, Warszawa 1914.

⁴ *Książca Józefa konterfekt wspaniały... Wystawa*, Warszawa, październik–listopad 1993, oprac. H. Widacka, Biblioteka Narodowa, Warszawa 1993.

⁵ Obszernie sprawę tę zaprezentował J. Paluszewski, *Literacka legenda księcia Józefa Poniatowskiego*, Pruszków 2006, s. 7–21. Definicję legendy literackiej przyjmuję za J. Paluszewskim, który tak ją definiuje: „używam terminu legenda literacka na oznaczenie wizerunków postaci historycznej i zdarzeń ukształtowanych przez literaturę i niejako narzucanej przez nią świadomości społecznej czytelników. Wizerunki i zdarzenia nie zawsze znajdują pokrycie w ich autentyczności i są zdominowane przez konwencje literackie poszczególnych epok, pożądane i obowiązujące w nich wzorce moralne, ideały wychowawcze, aktualne potrzeby społeczne i polityczne, często partykularne, występujące w różnych momentach dziejowych” (s. 31). Zob. też J. Krzyżanowski, *Legenda literacka*, „Przegląd Współczesny” 1935, T. 55, nr 163.

⁶ Zwraca na ten fakt W. Pusz, *Książę Józef Poniatowski*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz i A. Kowalczykowa, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 462.

go marszałkiem Francji. W czasie Bitwy Narodów pod Lipskiem w dniach 16–19 października 1813 roku Książę dowodził korpusem polskim liczącym około 30 tysięcy żołnierzy. Zginął 19 października, osłaniając wycofującą się armię napoleońską. Po przegranej bitwie utopił się w nurtach Elstery. Według legendy, którą utrwała przede wszystkim literatura piękna, książę Józef w obliczu klęski w jakiej znalazł się on i dowodzony przez niego korpus, świadomie wybrał śmierć, broniąc w ten sposób honoru własnego i czci walczących u boku Napoleona Polaków. Ten sakralizowany heroizm zgodnie z myśleniem romantycznym wyrażał się w czynie, a czyn w historii⁷.

Książę stał się legendą już za swego życia, czego świadectwem są wiersze Kajetana i Franciszka Koźmianów, Ludwika Osińskiego, Kazimierza Brodzińskiego, ale właściwy kult zaczął się po jego śmierci, czemu dał wyraz Julian Ursyn Niemcewicz w wierszu pt. *Pogrzeb księcia Józefa Poniatowskiego* wchodzącym w skład *Śpiewów historycznych*⁸. Tak o tym pisze Henryk Mościcki: „W ostatnich dniach października 1813 r. zaczęły nadchodzić do Warszawy hiobowe wieści o pogromie armii napoleońskiej w bitwie pod Lipskiem i o bohaterskim zgonie ks. Józefa. [...] Wrażenie było wstrząsające. W obliczu ponurej prawdy zrozumiano całą grozę śmierci, która zabrała hetmana i poręczyciela narodowego honoru [...]”⁹. Śmierć księcia Józefa była wstrząsem moralnym dla całego narodu, a jego pogrzeb stał się wielką, narodową demonstracją¹⁰. Bohaterska śmierć wprowa-

⁷ N. Bończa Tomaszewski, *Źródła narodowości. Powstanie i rozwój polskiej świadomości w II połowie XIX i na początku XX wieku*, Wrocław 2006, s. 147.

⁸ A. Kijowski tak pisze o najpopularniejszych bohaterach narodowych – Tadeuszu Kościuszcze i księciu Józefie Poniatowskim we wstępie do antologii *O dobrym Naczelniku i niezłomnym Rycerzu*, Kraków 1984, s. 10: „W historii Polski było wielu świetniejszych od nich wodzów i przenikliwszych polityków, było też wielu znacznie bardziej tragicznych bohaterów. Ale w popularności nie dorówna im nikt”.

⁹ H. Mościcki, *Pozgonna cześć dla Księcia Józefa (pogrzeb – pomniki – pieśń i legenda)*, Warszawa–Kraków–Lublin etc. [b.r.w.], s. 7–8.

¹⁰ E. Grzęda, *Będziesz z chlubą wskazywać synów twoich groby... Mitologizacja mogił bohaterów w literaturze i kulturze polskiej lat 1795–1863*, Wrocław 2011, rozdz. *Znad brzegów Elstery do krypt wawelskich*, s. 160–201.

dziła go na stałe do polskiego *legendarium*. W tym momencie narodził się jako bohater hagiograficznej tradycji, która dała podstawy dla rewitalizacji patriotycznej legendy narodowej armii¹¹. Wyidealizowany, emblematycznie potraktowany portret utrwał wizerunek potomka królewskiego, żołnierza-bohatera, Polaka-patrioty. Tak więc w jednej osobie połączył cechy rycerza, szlachcica i ułana. Co ciekawe, portret ten wykreowany najpierw na łamach prasy codziennej, a następnie utrwalony w licznych utworach literackich, zresztą o bardzo różnej wartości¹², zaskakuje niezmiennością i stabilnością języka symbolicznego. Taki wizerunek księcia Poniatowskiego, obdarowanego zmitologizowaną biografią, doskonale wpisywał się w heroicznie odczytywaną historię Polski. Przy lekturze nacisk kładziono na aspekty militarne, na sylwetki wielkich królów, wodzów i bohaterów, na wojny i wygrane bitwy, ale również na heroiczną śmierć na polu walki. Celem takich działań była szczególna edukacja patriotyczna połączona z dążeniem do zbudowania mitu „ku pokrzepieniu serc” – mitu patriotycznego o charakterze kompensacyjnym, zgodnie z Horacjańską dewizą: *Dulce et decorum est pro patria mori*. Wierziono bowiem głęboko, że „A jeśli komu droga otwarta do nieba – Tym, co służą ojczyźnie”¹³. Mamy zatem do czynienia z kodyfikacją narodowej wyobraźni potrzebną ogółowi do określenia swej tożsamości zdeterminowanej potrzebami chwili historycznej. Była to jedna z możliwych propozycji, uznanych przez naród za ważną¹⁴.

¹¹ M. Janion, *Bohater żalobny*, [w:] tejeże, *Prace wybrane*, t. 4: *Romantyzm i jego media*. Kraków 2001, s. 229–232. Zob. M. Janion, M. Żmigrodzka, *Ksiądz Józef*, [w:] tychże, *Romantyzm i historia*, red. M. Czerwińska, Warszawa 1978, s. 273–311.

¹² H. Mościcki, dz. cyt., rozdz. *Ks. Józef w pieśni i legendzie*, s. 155–189; M. Janion, M. Żmigrodzka, dz. cyt., s. 273–311; W. Pusz, dz. cyt., s. 462–464; J. Paluszewski, dz. cyt.

¹³ J. Kochanowski, *Pieśń 12*, [w:] tegoż, *Dzieła*, t. IV: *Pieśni*, oprac. M.R. Mayenowa i K. Wilczewska, Wrocław 1991, s. 193.

¹⁴ Pokazała to M. Micińska w pracy *Między Królem Duchem a mieszczaninem. Obraz bohatera narodowego w piśmiennictwie polskim przełomu XIX i XX wieku (1890–1914)*, Wrocław 1995.

A wybór nie był neutralny, bo wiązał się ze świadomością historyczną narodu, czyli sumą wyobrażeń o historii¹⁵. Obok księcia Poniatowskiego w narodowym panteonie znajdowali swe miejsce Tadeusz Kościuszko, Jan Kiliński, Romuald Traugutt, święci Kościoła katolickiego. A każdy z nich inaczej wpisywał się w narodowy projekt polityczny. Stąd obok siebie istniały, nie zawsze wchodząc w dialog, różne propozycje. Toczy się walka między grupami społecznymi, coraz wyraźniej emancypującymi się i określającymi swą autonomię, o formułę polskości i polskiego patriotyzmu – a szerzej rzecz ujmując, o władzę nad narodową wyobraźnią i świadomością.

Dążenie do zaspokojenia potrzeby bohaterstwa w duchu militarnym i marzeń o własnej armii w narodzie pogrążonym w traumie niewoli sprawiły, że „Aureola chwały, wielkość elsterskiej ofiary, żołnierskiego honoru o kryształowej mocy i hartowności, opromieniły postać Księcia Józefa. Dokoła jego osoby w jednym momencie entuzjazmu uczuć zrodził się szczególny kult, a imię stało się odtąd wzniosłą myślą serc polskich”¹⁶. W takim odczytaniu ksiązę Józef urastał do rangi symbolu „nieugiętej nawet w nieszczęściu dumy niepodległej ojczyzny”¹⁷. Formuła z wiersza Niemcewicz: „Tu leży rycerz, co walczył bez trwogi / I żył bez skazy” – najlepiej wyrażała sąd o roli Księcia w polskiej historii¹⁸. Jego śmierć, wokół której budowano legendę biograficzną, traktowana jako ofiara z własnego życia złożona w imię heroicznej obrony honoru i polskiej racji stanu, więc postrzegana w kategoriach heroicznych i jednocześnie martyrologicznych, nadała mu rys tragiczny i wprowadziła do polskiego panteonu świętych – do historycznego kanonu Polaków, w którego kształtowaniu ogromną rolę odgrywa zawsze zbiorowa pamięć historycz-

¹⁵ J. Filipowicz, *Pojęcie pamięci społecznej w nauce polskiej*, „Kultura i Historia” 2002, nr 2, <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl> [dostęp 10.11.2013].

¹⁶ H. Mościcki, dz. cyt., s. 183.

¹⁷ Tamże, s. 183. Zob. J. Cieślowski, *Ksiązę Józef Poniatowski. Stereotypowy obraz bohatera*, „Prace Literackie” 1970, nr 11/12.

¹⁸ J.U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne*, oprac. M. Hanczakowski, Warszawa 1986, s. 172.

na¹⁹. Nastąpiła celebrowanie jego śmierci, a jej estetyzacja umożliwiła publiczny charakter kultu. Czczą otaczano nie tylko jego czyny, z naciskiem położonym na ostatnie lata życia i tragiczny zgon, ale również związane z jego osobą przedmioty, nabierające wartości relikwii, takie jak koń, szabla i czako ułańskie. Legendowo potraktowana biografia księcia, oparta na metamorfozie utracjusza w żołnierza i ofiarownika, tego, który „żył dla sławy, za ojczyznę zginął”²⁰, stała się ważnym elementem patriotycznej edukacji opartej na rytualizacji określonych zachowań symbolicznych²¹.

Niewątpliwie na formę artystyczną i zawartość treściową legendy, wpisującej się w patriotyczny kod kulturowy, obok prac naukowych (Askenazy, Korzon, Skałkowski) i propagandowej działalności różnych instytucji państwowych silny wpływ ma pamięć zbiorowa (termin Maurice’a Halbwachsa). Jest to kształtująca psychikę i świadomość zbiorową „zespół wyobrażeń o tej

¹⁹ Zob. M. Janion, M. Żmigrodzka, dz. cyt., s. 273–311.

²⁰ H. Mościcki, dz. cyt., s. 181.

²¹ Wizerunek utrwalony w *Śpiewach historycznych* Niemcewicza, w pieśni żałobnej *Pogrzeb księcia Józefa Poniatowskiego*, zamykającej całość zbioru, buduje heroiczną wizję historii Polski. Warto przywołać jeszcze portret księcia w *Mohorcie* Wincentego Pola a po nim tom poezji Artura Oppmana (Or-Ota) pt. *Pieśni o Józefie Poniatowskim* (1918): *Romans księcia Pepi, Trębacz z Jabłonny, Pod Raszynem, List Księcia Józefa, Berezyna, Noc w Krakowie, Śmierć Poniatowskiego, Pogrzeb Księcia Józefa*, utwór w *Śpiewniku historycznym* Marii Konopnickiej, wiersze Zdzisława Dębickiego, Zdzisława Kleszczyńskiego, Jana Lemańskiego, powieści m.in. *Za gwiazdą zwodniczą* Walerii Szalay-Groele, *Bitwę pod Raszynem, Bóg mi powierzył honor Polaków, Rok krwi i niedoli, Rycerz bez skazy* Walerego Przyborowskiego, *Orły Bolesława Biernackiego, Bój olbrzymów* (1913), poprzedzony powieścią dla młodzieży *Rok 1912* (1912) oraz obrazem dramatycznym w trzech częściach *Dobosz spod Eylau* (1913) Wiktora Gomulickiego. Utwory te mają charakter rewizjonistyczny. Należy sytuować je obok *O żołnierzu tulaczu, Popiołów i Sułkowskiego* Stefana Żeromskiego, dylogii *Koniec epopei i Waterloo* Kazimierza Przerwy-Tetmajera, Antoniego Gawińskiego *Lolka grenadiera czy Wacława Gąsiorowskiego Huraganu, Roku 1806, Pani Walewskiej, Szwoleżerów gwardii* oraz artykułów opublikowanych na łamach prasy w roku rocznicowym 1913. Wizualizacją legendy był obraz Horacego Verneta przedstawiający księcia Józefa, który śmiertelnie raniony rzucił się w nurty Elstery. Książę Poniatowski utrwalony na obrazach m.in. Juliusza Kossaka i Januarego Suchodolskiego prezentuje typ rycerza-ułana.

przeszłości, których znajomość uważana jest za warunek pełnego w niej uczestnictwa i które są w najrozmaitszy sposób upamiętnione i formy tego upamiętnienia”²². Pamięć zbiorowa ma charakter wybiórczy, subiektywny i emocjonalny, oparta jest na selekcji materiału, który podlega szczególnym przekształceniom i ideologizacji. Perspektywa światopoglądowa, z której owych zabiegów mitologizujących się dokonuje, w tym przypadku jest szczególnie istotna. Ważne zatem okazuje się emocjonalne zaangażowanie w sprawę i przedstawianie jej w przesadnie jasnych lub ciemnych barwach oraz operowanie antytezami. Obraz przeszłości zamienia się w zespół wrażeń natury uczuciowej i estetycznej, a jego podstawą staje się społeczna tendencja lub polityczne potrzeby²³. Do świadomości potocznej wchodziły wybrane wątki dziejowe, postacie i zdarzenia, najlepiej w danym momencie współgrające ze współczesnością. Dlatego w przypadku pamięci zbiorowej można powiedzieć, że to przeszłość dopasowuje się do terażniejszości, zaspokajając jej potrzeby.

Pamięć zbiorowa prowadzi do mitologizacji czy nawet mistyfikacji historii, do subiektywnej opowieści nasyconej emocjami, dostarczającej kategorii i kodów, które mają wpływ na sposób interpretowania wydarzeń z przeszłości. W przypadku postaci księcia Józefa Poniatowskiego nie tyle ważna jest prawda historyczna, co użyteczność mitu, jego tendencyjne nakierowanie, skłaniające odbiorcę do pożądanых zachowań²⁴. Tak też dzieje się z legendą napoleońską, która, jak pisał Zdzisław Dębicki: „przesączyła się [...] w krew narodu. Wypełniła wspomnieniami duszę zbiorową nie tylko pokolenia, które walczyło z Napoleonem, ale przeszła, jako spuścizna, na pokolenia następne, sprzęgła je pomiędzy sobą, rozjarzając później zwłaszcza, w latach niewoli, nadzieje i wiarę gasnącą”²⁵. I dodawał: „Trudno po-

²² B. Szacka, *Pamięć zbiorowa i wojna*, „Przegląd Socjologiczny” 2000, R. XLIX, s. 11–28.

²³ A. Zahorski, *Spór o Napoleona we Francji i w Polsce*, Warszawa 1974, s. 8.

²⁴ F. Ziejka, *W kręgu mitów polskich*, Kraków 1977, s. 8.

²⁵ Z. Dębicki, *Kult Napoleona w Polsce*, „Tygodnik Ilustrowany” 1921, nr 18, s. 276.

wiedzieć, czym bylibyśmy jako naród, gdyby nie ta legendarna aura przekazana nam przez dziadów, gdyby nie te wspomnienia rycerskie, których tchnienie szło od przechowywanych z pietyzmem pamiątek epoki”²⁶. W ten sposób opowieść o księciu Józefie stawała się uniwersalną opowieścią, rodzajem rapsodu o bohaterze, w którym tak jak w lustrze naród może ujrzeć swe idealne odbicie.

Wybór bohatera przez wspólnotę nie jest więc neutralny i należy wiązać go ze sferą wartości²⁷. Bohater traci swe cechy indywidualne i staje się – według Barbary Szackiej – „symbolicznym szyfrem, którego odczytanie dostarcza wiedzy o treściach świadomości społecznej, a nawet podświadomości społecznej, to jest o tęsknotach, dążeniach i aspiracjach, również tych, które nie są w inny sposób artykułowane, a nawet uświadamiane”²⁸. Wchodzące w skład pamięci zbiorowej określone elementy tworzą zbiór wyobrażeń o przeszłości, składający się na kanon historyczny (termin Witolda Kuli). Są to wytwory kulturowe, rekwizyty historyczne, nazwy miejsc, imiona bohaterów i ich wizerunki zakodowane w świadomości społecznej, czyli „miejsca pamięci” – *semiofory* (termin Pierre’a Nory), które, zyskując rangę symboli, pełnią funkcję zbiorowej identyfikacji²⁹. Współczesne pokolenia dążą do stworzenia wspólnoty z żyjącymi w przeszłości pokoleniami, przy czym zakres pojęcia „przodków” zależy od „my”. Tak więc „płaszczyna przodków” jest historycznie zmien-

²⁶ Tamże.

²⁷ M. Micińska, dz. cyt., s. 11–12, tak definiuje bohatera narodowego: „Jest to [...] ważne miejsce w kanonie historycznym narodu polskiego, tym samym więc bohater narodowy istnieje tylko publicznie, jak publicznym jest jego kult. Bohater narodowy jest reprezentantem wspólnoty, jaką stanowi naród, jest depozytariuszem uznawanych przez naród wartości, a zarazem rzecznikiem i protektorem swej wspólnoty. O tyle stworzyć może personalny symbol wartości, o ile wciela różne aktualizowane i zmieniające się cechy, uznawane przez zbiorowość za walory dodatnie; wciela też jednak wartości ciągłe, traktowane jako ogólnoludzkie i ponadczasowe”.

²⁸ B. Szacka, dz. cyt., s. 15.

²⁹ A. Szpociński, *Przemiany obrazu przeszłości Polski. Analiza słuchowisk historycznych dla szkół podstawowych 1951–1984*, Warszawa 1989, s. 17.

na i zdeterminowana wymogami teraźniejszości³⁰. To tłumaczy, dlaczego trudno mówić o jednym, spójnym wizerunku bohatera narodowego. Słuszne wydaje się zatem mówienie o różnych jego wariantach, stanowiących literackie odbicie zmian zachodzących na polu filozofii tożsamości, postulujących odejście od idei do pozbawionego stałego wzoru, ulegającego ciągłym zmianom i przesunięciom. Takie podejście do zagadnienia wyjaśnia, dlaczego postać księcia Paniatowskiego nabiera wymiarów symbolu – emblematu, który niesie ze sobą różne treści i wartości, jakimi był on nasycany w różnych okolicznościach politycznych. Tak więc książę stawał się w polskich dziejach zmiennym znakiem identyfikacyjnym, będącym świadectwem przemian w świadomości narodowej³¹.

Analiza jego sylwetki musi łączyć się z próbą odczytania symbolicznego języka, jakim posługiwali się Polacy w danym czasie historycznym. Warto o tym pamiętać przy lekturze *Końca epepei*. Powieść historyczna, będąca szczególną lekcją historii, może posłużyć nie tylko celom dydaktycznym i przekazywaniu wiedzy historycznej, ale również jako środek do rekonstrukcji społecznej pamięci, co pozwala sformułować wnioski dotyczące świadomości historycznej społeczeństwa w czasach, kiedy powstawał dany utwór.

Należało [bowiem] do szczególnych atrybutów sztuki polskiej w XIX wieku, iż na wyróżniające się miejsce wynosiła to, co wiązało się z przeszłością. Stąd niespotykane w innych literaturach rozwinięcie historyczności w prozie wzdłuż osi czasowej nieomal całego stulecia (zresztą i później). Chodzi przy tym nie tylko o sam fakt – ostatecznie i gdzie indziej powstawały literackie panoramy przeszłości – ile

³⁰ Tamże, s. 16.

³¹ Warto przytoczyć w tym miejscu definicję tożsamości stworzoną przez M. Melchior: „Tożsamość ma każdy, ale by mieć poczucie tożsamości, trzeba posiadać świadomość własnych atrybutów i doświadczeń składających się na odrębność i podobieństwo z innymi, poczucie ciągłości w czasie i przestrzeni oraz poczucie uczestnictwa w zmieniającej się sieci stosunków społecznych” – M. Melchior, *Společna tożsamość jednostki*, Warszawa 1990, s. 20–24.

o sytuację i o funkcję narodowo-społeczną powieści historycznej w ojczyźnie Polaków³².

Można powiedzieć, że powieść historyczna pod zaborami pełniła funkcję instytucji odpowiedzialnej za edukację patriotyczną ówczesnego społeczeństwa.

Kiedy Tetmajer pisał *Koniec epepei*, miał do dyspozycji ustabilizowany kanon polskiej myśli narodowej, której niezbywalnym elementem pozostawali bohaterowie narodowi. „Wszyscy [...] byli czczeni *celowo*, w określonych narodowych *celach*”³³. Za nadrzędny uznawano wtedy przede wszystkim, choć nie wyłącznie, cel patriotyczny, różnie zresztą wtedy rozumiany³⁴. Tetmajer za szczególny wyznacznik bohaterstwa uznał wierność wielkiej Sprawie Ojczyzny. Dlatego w jego cyklu powieściowym postać księcia Józefa powróciła „w całym blasku swej wielkości”³⁵.

Po roku 1900, a więc w czasie, kiedy powstawały powieści, utwory o tematyce napoleońskiej zajmowały ważne miejsce w rodzimej literaturze. Był to czas mobilizacji społeczeństwa, które po rewolucji 1905 roku stanęło przed podstawowym dla jego tożsamości wyborem: niepodległość czy rewolucja³⁶. Walka toczyła się o „duszę” narodu. Mit militarny, posługujący się kodem romantycznym, budujący wspólnotę świata idei, apelujący do emocji i wiary, a nie do rozumu, okazał się bardzo użyteczny w momencie zagrożenia bytu i świadomości narodowej. Ideologii promowanej przez „ludzi podziemnych” starano się przeciwsta-

³² J. Nowakowski, *Obecność i wizja historii w dramatach Wyspiańskiego*, [w:] tegoż, *Wyspiański. Studia o dramatach*, Kraków 1972, s. 181–182.

³³ N. Bończa Tomaszewski, dz. cyt., s. 150. Zwraca uwagę na rolę inteligencji jako warstwy narodotwórczej (podkr. autora).

³⁴ Por. M. Micińska, dz. cyt.

³⁵ A. Grzymała-Siedlecki, *Księżę Józef w nowej literaturze powieściowej*, „Museum” 1913, z. 9–10.

³⁶ Obszernie na ten temat pisze J. Zacharska, *Wojenna twórczość Kazimierza Przerwy-Tetmajera*, [w:] *Literatura wobec I wojny światowej*, red. M.J. Olszewska i J. Zacharska, Warszawa 2000.

wić inne wzorce heroizmu, co w konsekwencji szybko doprowadziło do militaryzacji narodowej wyobraźni³⁷.

Celebracje rocznic napoleońskich, a zwłaszcza setna rocznica śmierci księcia Józefa Poniatowskiego w roku 1913, okazały się bardzo pomocne w formowaniu i nagłaśnianiu pożądanych wzorców patriotycznych³⁸. *Koniec epopei* powstał na fali „drugiego pozgonnego triumfu cesarza”, mającego miejsce w latach 1887–1918, zainicjowanego we Francji wydaniem dwóch dzieł: *Napoleon Bonaparte* Hipolita Taine’a i polemicznego wobec niego *Napoléona et ses détracteurs* księcia Napoleona, bratanka Bonapartego³⁹. W tym czasie zarówno w literaturze francuskiej, jak również w literaturze polskiej, nastąpiło odrodzenie szeroko pojętego nurtu historycznego, którego znaczącą część stanowiły utwory poświęcone tematyce napoleońskiej⁴⁰. Szczególną rolę odegrała w tym niezwykle popularna i poczytna praca Szymona Askenazego *Książę Józef Poniatowski*, wydana w Warszawie

³⁷ M. Podraza-Kwiatkowska, *Homo militans i homo faber. O nurcie heroicznym w literaturze Młodej Polski*, [w:] tejsze, *Somnambulicy, dekadenci, herosi*, Kraków 1985.

³⁸ W tym czasie odbywały się liczne *listopadówki* i *styczeńki* – nielegalne wieczory upamiętniające rocznice powstań z 1830 i 1863, obchody ważnych rocznic narodowych (np. w latach 1889 i 1909 m.in. we Lwowie, Krakowie od roku 1898 wprowadzono stałe obchody rocznic Mickiewiczowskich, w Zakopanem odbywały się obchody rocznicowe urodzin Juliusza Słowackiego, w latach 1910–1912 rocznice pięćsetlecia Grunwaldu, w roku 1913 upamiętniona została setna rocznica śmierci Józefa Poniatowskiego). Swe obchody rocznicowe mieli m.in. Skarga (1912), Krasiński, Zaleski, Asnyk, Pol i Rej. Odżyły tradycje insurrekcyjne: radosne wspomnienie 3 Maja i żałobne księcia Józefa Poniatowskiego (1913), obchody rocznicowe bitew Raławic i Wiednia przypominały o chwale polskiego rycerstwa. Liczne jubileusze, charakterystyczne dla kultury XIX-wiecznej, były najlepszym sposobem na zademonstrowanie siły myśli niepodległościowej, integrującej naród podzielony na trzy zabory. Przez przypomnianie ważnych wydarzeń historycznych uczyły one społeczeństwo, zawieszona w „historycznej próżni” i pozbawiona tradycji myślenia patriotycznego, szacunku dla tradycji, poczucia dumy narodowej i patriotycznego obowiązku. Ogromną rolę w krzewieniu kultu bohaterów odegrała prasa, czego potwierdzeniem są liczne artykuły w roku 1913 poświęcone księciu Józefowi Poniatowskiemu.

³⁹ Zob. A. Zahorski, dz. cyt., s. 109–189.

⁴⁰ Dokładnie sprawę tę omówiła M. Szafraniec, *Napoleon w polskiej świadomości społecznej*, „Miesięcznik Literacki” 1979, nr 9.

w roku 1905 (kolejne wydania 1910, 1913, 1918), która utrwaliła hagiograficzny portret księcia Józefa. Askenazy w opozycji do prac Smolki i Bobrzyńskiego dowodził, że polski charakter narodowy jest gwarantem odzyskania niepodległości Polski. Odnosząc się do konkretnego materiału historycznego, głosił apologię czynu zbrojnego i potrzebę najwyższej ofiary złożonej przez naród. Jego praca nie tylko dostarczała konkretnej wiedzy historycznej, ale również miała wpływ na modelowanie sylwetki Księcia Poniatowskiego, będącego – zdaniem historyka – uosobieniem najlepszych cech polskiego charakteru narodowego, takich jak męstwo, honor, skłonność do poświęcenia w imię wielkiej sprawy oraz fantazja przechodząca w brawurę.

Obok prac historycznych (Askenazy, Skałkowski, Korzon, Handelsman) i literatury faktu (pamiętniki, listy) tematyka napoleońska pojawiła się w licznych utworach literackich, takich jak *Popioły* Żeromskiego czy *Legiony* Sienkiewicza, w powieściach Wacława Gąsiorowskiego, Walerego Przyborowskiego⁴¹ i Wiktora Gomulickiego⁴² oraz licznych utworach pisanych z myślą o dzieciach i młodzieży. Epoka napoleońska obecna była również, choć w mniejszym stopniu, w utworach dramatycznych i w poezji. Uwieńczeniem tego nurtu heroicznego w literaturze polskiej stały się *Pieśni o księciu Józefie Or-Ota* wydane w Warszawie w roku 1918, dające się odczytać jako laudacja czynu legionowego⁴³. Okres poprzedzający wybuch Wielkiej Wojny to okres odrodzenia się koncepcji walki zbrojnej. *Homo militans* urósł do rangi czołowego bohatera wielu tekstów literackich⁴⁴. To pragnienie wiel-

⁴¹ Zob. J. Zacharska, *Księża Józefa konterfekt wspaniały w trylogii Walerego Przyborowskiego*, [w:] *Walery Przyborowski i Józef Brandt*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2007, s. 119–129.

⁴² M.J. Olszewska, *Powieści historyczne Wiktora Gomulickiego pasje i poszukiwania*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego im. Adama Chętnika”, 2008, s. 9–42.

⁴³ M. Bednarczuk, E. Pogonowska, *Wokół polskich mitów osobowych – X. Józef Poniatowski (Artura Oppmana)*, [w:] tychże, *Znani, nieznanzi, nierozpoznani. O kilku figurach zbiorowej wyobraźni*, Warszawa 2009, s. 11–27.

⁴⁴ M.J. Olszewska, *Człowiek w świecie Wielkiej Wojny. Literatura polska z lat 1914–1919 wobec I wojny światowej. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 2004,

kiego czynu orężnego, będącego aktualizacją etosu rycerskiego, w ówczesnej literaturze zostało ujęte w szereg metafor militarnych, mających swe źródła w heroicznym nurcie dziejów oręża polskiego, w tym w czynach żołnierzy Księstwa Warszawskiego. A zatem utwory te można odczytać jako rodzaj hołdu złożonego polskim żołnierzom do końca wiernie stojącym u boku Napoleona i niezachwianie wierzącym w sens sprawy polskiej⁴⁵. Czytane z tej perspektywy ujawniają obecne w nich tendencje parnetyczne i dydaktyczno-moralizatorskie. *Koniec epopei* Tetmajera stanowi zatem ważny głos w dyskusji toczącej się przed I wojną światową na temat czynu narodowego mającego przywrócić imię polskie, powołać do życia Ojczyznę i tym samym wskrziesić państwo zgodnie z wolą narodu, dla którego, jak twierdził Józef Piłsudski, więcej liczą się imponderabilia niż realia⁴⁶.

W *Końcu epopei* „tragedia 1812 r. znalazła w Tetmajerze świetnego malarza”⁴⁷. Z powieści wyłania się dość złożony obraz epoki,

rozdz. *Polskie „święto wiosny”*. Podrozdz. 3. „...daj z wiarą wieków podjąć CZYN”, s. 135–194.

⁴⁵ Czyn żołnierzy Legionów Piłsudskiego był zestawiany z czynem żołnierzy napoleońskich, stąd książkę Józef uchodził za wzorzec osobowy, często pojawiał się w poezji legionowej. Zob. Z. Kloch, *Tradycje i konwencje. O poezji I wojny światowej*, Wrocław 1986, s. 40. Zob. I. Maciejewska, *Rewolucja i niepodległość. Z dziejów literatury polskiej lat 1905–1920*, Kielce 1991, s. 138–139. K. Stępnik, *Legenda Legionów*, Lublin 1995, s. 141.

⁴⁶ Obszernie na ten temat, M.J. Olszewska, *Człowiek w świecie Wielkiej Wojny*, dz. cyt., rozdz. II *Polskie „święto wiosny”*, s. 59–194.

⁴⁷ Anonim, „*Koniec epopei*”, „Tygodnik Ilustrowany” 1912, nr 20, s. 294. Mamy szereg recenzji omawiających tę powieść: J. Lorentowicz, *Kazimierz Tetmajer*, „*Koniec epopei*” [rec.], „Książka” 1914, nr 8/12, s. 181; A. Zagórski, *Tak konieczność chciała? Z powodu książki Kazimierza Tetmajera „Koniec epopei”*, „Kurier Lwowski” 1914, nr 8, s. 1–2; N. Jastrzębska, *Epopeja. Kazimierz Tetmajer*, „*Koniec epopei*”, „Bluszcz” 1914, nr 1, s. 2; M. Rafałowiczówna, *Miscellanea*, „*Koniec epopei*”, „Zdrój” 1918, nr 3, s. 92. A. Grzymała-Siedlecki, *O Polsce ullańskiej. Kazimierz Przerwa-Tetmajer*, „*Koniec epopei*”, „Słowo” 1913, nr 200, s. 2; W. Prokesch, *Powieść o wielkiej wojnie. Kazimierz Przerwa-Tetmajer*, „*Koniec epopei*”, „Nowa Reforma” 1915, nr 249; W. Prokesch, *Powieści o wielkiej wojnie. Kazimierz Tetmajer*, „*Koniec epopei*”, Wiktor Gomulicki, „*Bój olbrzymów*”, Stanisław Ostrowski, „*Rok kłęski*”, „Nowa Reforma” 1915, nr 251; B. Kalinowski, *Sprawozdania z książek. Kazimierz Przerwa-Tetmajer*, „*Koniec epopei*” „Tygodnik Polski” 1913, 190.

zakończonych tragicznie bitwami pod Lipskiem i Waterloo⁴⁸. Tak o tym pisał: „Zubożałaby dusza ludzka, gdyby nie było jego legendy, legendy i eposu Napoleońskiej”⁴⁹. I dodawał: „I przyjdzie kiedyś czas, kiedy z całego szeregu wieków, z całego ich okresu nie zostanie w pamięci świata nic, ani jeden czyn, ani jedno imię, a zostanie imię i pamięć Napoleona” (t. 1, s. 12). W omawianej trylogii na plan pierwszy wysuwają się postać Napoleona i historia wyprawy na Moskwę. Drugorzędne znaczenie mają wątki romansowe. Na dalszy plan schodzą nawet wydarzenia historyczne, gdyż więcej miejsca zajmują rozważania na temat motywów działania Napoleona i jego duchowych rozterek. Zgodnie z promowaną przez siebie personalistyczną wizją historii, ukształtowaną przez historiozofię epoki, Tetmajer doceniał aktywną rolę, jaką w dziejach odegrały jednostki obdarzone wybitną inteligencją i wolą mocy⁵⁰. Swój mit napoleoński budował w duchu filozofii Hegla z jego *Wykładów z filozofii dziejów*, wzbogaconą o elementy zapożyczone z koncepcji Emersona, Carlyle’a i polskich romantyków i uwspółcześioną przez lekturę prac m.in. Hartmanna, Nietzschego, Lombroso i Le Bona. Pisarz we *Wstępie* buduje analogię pomiędzy Napoleonem a Michałem Aniołem dążącym do stworzenia dzieła totalnego⁵¹.

Fascynuje go przede wszystkim psychologiczny portret cesarza jako człowieka targanego emocjami i wrażliwościami. Widzi go bohaterem wielkiej tragedii historycznej. Napoleon w kreacji Tetmajera jest człowiekiem tragicznym, pełnym sprzeczności, przeżywającym ostatnie chwile swej wielkości, a następnie stop-

⁴⁸ Zob. A. Wąsacz, dz. cyt., rozdz. „Ludzie stają się bogami – bogowie ludźmi” – *Napoleon Kazimierza Przerwy-Tetmajera*, s. 243–252; J. Paluszewski, dz. cyt., rozdz. VI *Odrodzenie legendy bohatera u progu niepodległości*.

⁴⁹ K. Przerwa-Tetmajer, *Wstęp*, [do:] tegoż, *Koniec eposu. Waterloo*, Warszawa 1976, t. 1, s. 12. Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania. Po tym cytacie dalej w tekście w nawiasach podaje tom i stronę.

⁵⁰ Obszernie na ten temat pisze Z. Kuderowicz, *Artyści i historia. Koncepcje historiozoficzne polskiego modernizmu*, Wrocław 1980, s. 35–47.

⁵¹ K. Przerwa-Tetmajer, *Na marginesie psychologii Napoleona*, „Świat” 1912, nr 10.

niowy upadek aż po totalną klęskę. Dlatego *Koniec epopei* wraz z *Waterloo* dają się odczytać jako studium rozczarowania i klęski człowieka, który zbyt mocno uwierzył w swą genialność i na tym przekonaniu zbudował iluzyjny obraz własnej osoby zdolnej podbić świat. Chciał zająć miejsce Boga, ale okazało się, że jest tylko człowiekiem i to w dodatku słabym i śmiertelnym. Żyje już tylko przeszłością – wielkimi zwycięstwami pod Jeną, Austerlitz, Wagram, wyprawą do Egiptu i Hiszpanii. Te błyskawiczne zwycięstwa zapewniły mu pozycję i sławę. Wizerunek cesarza Francuzów w powieści Tetmajera jest niejednoznaczny, oscyluje pomiędzy patosem a groteską, podziwem a pogardą. Mamy więc do czynienia ze szczególnym dyskursem powieściowym budującym „monografię rozmyślań i rozmów Napoleona legendzie 1812 roku”⁵².

Jednocześnie Tetmajer zdawał sobie sprawę, że dzieje Napoleona należą do „wielkich” tematów historycznych. W swej powieści naprzeciw cesarza Francji postawił pozornie tylko nieobecnego tu imperatora Rosji Aleksandra I. Dwaj cesarze w swych osobach reprezentują dwa wielkie narody szykujące się do śmiertelnego pojedynku. Stawka jest wysoka – to panowanie nad światem. W tym kontekście Tetmajer równie skutecznie demontuje wyobrażenia o wielkości Napoleona. Uległ on złudzeniu swej nadludzkiej siły. Kreował siebie na Jowisza, marzyły mu się czyny na miarę Aleksandra Macedońskiego. Ale lepszym, skuteczniejszym, bo bardziej cynicznym i bezwzględnym graczem okazał się Aleksander I. To jego taktyka spalonej ziemi wygrała z taktyką armii napoleońskiej nastawionej na atak i dlatego to on będzie panował nad światem.

Tetmajer kwestionuje również wizerunek Napoleona jako dobroczyńcy Polaków, zwiastuna niepodległości i suwerenności Polski. Cesarz nazywał wyprawę na Moskwę „drugą wojną polską” i zapewniał Polaków, że „walka olbrzymów” toczy się w ich sprawie, co szybko okazało się oszustwem, bo w rzeczywistości sprawę polską uczynił narzędziem gry politycznej. Posługiwał

⁵² A. Zagórski, dz. cyt., s. 1.

się nią jako straszakiem na Rosję i jej sprzymierzeńców. Cesarz z cynizmem, jak pokazał to Tetmajer, wykorzystał zapał niepodległościowy Polaków do realizacji własnej, imperialnej polityki, skazując na pewną śmierć, co podważa sens ich walki u boku obcych armii. Pisarz w sprawie oceny działań Napoleona podzielał przekonanie tych historyków i pisarzy, którzy byli przekonani o negatywnej roli, jaką odegrał Bonaparte w dziejach świata⁵³.

Ostatecznie pisarz przedstawia postać Napoleona w wybitnie ciemnych barwach. Postrzega go jako człowieka pysznego, zaślepionego własną wielkością, prowadzącego politykę imperialną, a więc w gruncie rzeczy nikczemnego i perfidnego. Okazał się despotą i tyranem, jednostką pozbawioną ludzkich uczuć i skrupułów, żołdakiem, wysyłającym bez litości ludzi na śmierć w licznych wojnach. Czas wojen napoleońskich postrzega pisarz jako bliski katastrofie cywilizacyjnej. Odsłaniając negatywne oblicze polityki napoleońskiej, skutecznie podważa tym samym mit wielkości Napoleona. W walkach kampanii 1812 roku „tragizm łączy się z ohydą”⁵⁴. Drobne zwycięstwa nie dały wygranej wojskom napoleońskim, które posuwając się bezmyślnie do przodu, powoli traciły wiarę w sens walki zamieniającej się w demoralizującą żołnierzy rzeź. W powieści na zasadzie leitmotiwu pojawiają

⁵³ F.R. Chateaubriand nazywał Napoleona tyranem i niszczycielem, który wysyłał młodych ludzi na śmierć. Okazał się wrogiem wolności, nie liczącym się z francuską racją stanu. Podobne stwierdzenia można odnaleźć w *Rozważaniach o rewolucji francuskiej* Madame de Staël, która tak jak Chateaubriand widziała w Napoleonie nikczemnika, tyrana dążącego do własnej wielkości. Również François Mignet nakreślił pełen krytycyzmu obraz Bonapartego jako despoty śniącego obłądny sen o wielkości. W tym duchu napisane są prace Bignota *Historia Francji od 18 Brumaire’a* i m.in. Armanda Lefebvre’a i Adolpha Thiersa. Thiers widział w Napoleonie nie wodza, tylko polityka, a Edgar Quinet wojskowego, bezwzględnie dążącego do władzy absolutnej, tyrana na wzór władców starożytnych takich jak Konstantyn czy Justynian. Na przeszkodzie tyranii Napoleona miał stanąć Kościół. Takie zdanie powieli również w *Historii Napoleona* Pierre Laufrey. Kolejne prace w tym duchu to dzieła Juliesa Micheleta i Hipolita Taine’a (*Francja współczesna*). Egoista, człowiek, pozbawiony ludzkich uczuć, tyran, awanturnik polityczny, zdrajca haseł rewolucji i sprawy ludu pojawia się w dziele Charlesa Seignobosa.

⁵⁴ W. Gomulicki, *Bój olbrzymów*, Warszawa 1913, s. 345.

się opisy spalonych miast i wsi oraz pobojowisk. Grabieże, waleśający się dezerterzy, obrazy dzikiej pacyfikacji i eksterminacji ludności dopełniają obrazu bólu i cierpienia. Nad powieścią ciąży fatum klęski i śmierci. Wojna z Rosją staje się wojną przeklętą. Napoleon w żołnierzach nie budzi już respektu, tylko rozpacz, szybko przechodzącą w nienawiść i pogardę. *Koniec epopei*, podobnie jak *Popioły* Żeromskiego czy *Bój olbrzymów* Gomulickiego, zamienia się w wielkie oskarżenie wojny bezwzględnie niszczącej ludzkie życie.

„Czarnej” legendzie Napoleona Tetmajer przeciwstawił „złotą” legendę księcia Józefa Poniatowskiego⁵⁵. Postacie cesarza Francji i imperatora Rosji skonfrontował z wyidealizowaną, statyczną postacią wodza wojsk polskich, który tylko pozornie w tej powieści wydaje się bohaterem drugoplanowym. Wraz z rozwojem fabuły jego postać nabiera coraz większego znaczenia. Ze wzmianek w powieści wiemy, że księżę początkowo znany był z lekkomyślności, hulaszczego trybu życia i licznych romansów. Patronował utracjuszcowskiej „złotej” młodzieży, ale następne lata przyniosły spektakularną zmianę w jego postępowaniu i postawie moralnej. Po wejściu armii Napoleona został głównym dowodzącym armii polskiej w Księstwie Warszawskim, ministrem wojny i wodzem naczelnym. Tetmajer w swej powieści przedstawił go jako 50-letniego, dojrzałego mężczyznę, który dorósł moralnie do roli wodza i przywódcy narodu. Jednocześnie doznał zawodu ze strony Napoleona, dlatego nie wierzy już w sukces cesarza i pozytywne rozwiązanie sprawy polskiej. Świadczyć ma o tym malujący się na twarzy smutek (predestynacja męczeńskiej śmierci za Ojczyznę dopełnia jego heroiczny wizerunek) oraz samobójcze myśli.

Tetmajer nie należał do pisarzy o zacięciu archiwistycznym, kronikarskim i publicystycznym. Tak zaprojektował biografię księcia Poniatowskiego, aby można ją było przekształcić w heroiczny mit narodowy. W kreacji tej postaci wykorzystał więc gotowe, utrwalone w jego legendzie biograficzne elementy za-

⁵⁵ Zob. też W. Gomulicki, *O Księciu Józefie Poniatowskim*, „Kraj” 1905, nr 26.

równy literackie, jak i ikonograficzne. Chciał uczynić tę postać medium wyznawanych przez siebie wartości, umożliwiających mu głoszenie apologii czynu zbrojnego⁵⁶. W ten sposób pragnął podkreślić ciągłość i niezniszczalność tradycji szlachecko-rycerskiej. Dołączył tym samym do propagatorów kultu księcia jako „rycerza bez skazy”, budujących jego „konterfekt wspaniały”⁵⁷. A zatem w powieści widoczne są zabiegi mitotwórcze. Książę w *Końcu epepei* zniewala co prawda wspaniałością swej postaci, ale jest już człowiekiem niemłodym, dojrzałym, skłonnym do refleksji, wodzem zadumany nad losem Ojczyzny i zatroskanym sytuacją swych żołnierzy, a więc jest zarówno rycerzem o nieposzlakowanej czci, jak również dobrotliwym ojcem narodu. Tetmajer zwracał uwagę na charytatywną działalność księcia. Smutek, malujący się na jego twarzy, świadczy o głęboko przeżywanych rozterkach, poczuciu odpowiedzialności za losy Polaków, honor narodu oraz przyszłość Ojczyzny. Smutek ten jest również zapowiedzią zbliżającej się śmierci złożonej jako ofiara na ołtarzu Ojczyzny. Na zewnątrz książę Poniatowski zachowywał dumę – spiżową, posągową twarz. Swym umiłowaniem wolności, cnotami żołnierskimi, szaloną odwagą, honorem, ofiarnością dla Sprawy i obojętnością na zaszczyty wojenne, jak również łagodnością, dobrocią, serdecznością i szacunkiem dla ludzi niższego stanu, zyskał sobie miłość narodu i stał się wzorcem patriotyzmu i poświęcenia. Stając do ostatniego boju, nie był bynajmniej samobójcą, tylko żołnierzem wykonującym rozkazy, wiernym złożonej cesarzowi, a właściwie Ojczyźnie, przysiędze.

W powieści książę Poniatowski zamienił się w emblemat – w symbol wartości, takich jak patriotyzm, wierność, honor, męstwo i waleczność. W dziejach, w których człowiek nie potrafi odkryć obiektywnych praw, a rzeczywistość nie daje się rozpoznać, pozostaje tylko zmierzenie się z Fatum. Kiedy los okazuje

⁵⁶ K. Przerwa-Tetmajer był autorem broszury propagandowej pt. *O żołnierzu polskim 1795–1914*, Kraków 1915.

⁵⁷ Podobną kreację odnajdziemy chociażby w powieściach W. Gomułickiego, W. Przyborowskiego, W. Gąsiorowskiego. Inaczej potraktował tę postać S. Żeromski w *Popiołach*, ale nigdzie nie zakwestionował wielkości księcia.

się losem desperackim, honor staje się jedyną odpowiedzią na bezsens świata pograżającego się w szaleństwie. Taką właśnie postawę przyjął książę Poniatowski. Nie uległ pokusie zdrady, zignorował namowy polskich patriotów, Niemców oraz Rosjan i do końca, wbrew zdrowemu rozsądkowi, pozostał przy Napoleonie. Bohater spod Raszyna, Sandomierza, Lublina, Lwowa w kampanii rosyjskiej dowodził korpusem Polaków, którzy tak jak Zaremba czy Wartałowski, walczą dla wielkiej idei Ojczyzny, co skazuje ich na straceniowy los. Książę i jego rycerscy żołnierze odznaczyli się w walkach o Mołajsk, Smoleńsk, pod Borodino i Berezyną, osłaniając odwrót Napoleona spod Moskwy. Książę Poniatowski i jego żołnierze pomimo zastrzeżeń i rozczarowania, jakie budzi w nich polityka Napoleona, pozostali wierni do końca, gdyż swój los związali z losem cesarza Francuzów. Bo, jak kategorycznie stwierdza książę: „obowiązek swój spełnię do końca. Bóg mi powierzył honor Polaków, Bogu go oddam”. Decyzja księcia nigdzie nie została poddana krytyce. W powieści nie ma rezonera, który zdobyłby się na osądzenie jego postępowania. Oddanie sprawie Ojczyzny przez księcia i jego żołnierzy posłużyło w tej powieści ukazaniu chwały polskiego oręża i podtrzymaniu mitu wywodzącego się jeszcze z czasów średniowiecznego rycerstwa.

Postać księcia Józefa została przez Tetmajera skojarzona z tradycją sarmacką (piękna scena przywitania w kresowym dworcu pod Mohylowem) oraz rycerską (Zawisza Czarny). „Tetmajer trafnie wyczuł, że historyczna śmierć księcia Józefa bliska jest stereotypowi śmierci rycerza niezłomnego, takiego ideału, jaki ucieleśniony został w średniowiecznej *Pieśni o Rolandzie*. Ale ten wzorzec heroizmu opartego na odwadze, honorze i wierności sprawie do końca ma w istocie dla Tetmajera charakter ponadczasowy”⁵⁸. Dlatego u wrót Raju powitają go wielcy rycerze, tacy jak Achilles z Hektorem, Leonidas, Horatius Cocles, Roland, Gotfryd de Bouillon, Ryszard Lwie Serce, sułtan Saladyn, Cyd, Zawisza Czarny. Książę Józef może być identyfikowany z całą heroiczną

⁵⁸ M. Janion, M. Żmigrodzka, dz. cyt., s. 309.

historią ludzkości. To czyn zbrojny uczynił go nieśmiertelnym. „Zali jest śmierć – głosi powieściowy narrator – jest zguba, jest strach, przed którym byś się wyboczył” (t. 3, s. 177). Obiecuje księciu: „W nieśmiertelny huf wejdiesz rycerzy świata, hero-sów, z Leonidasem pucharu pić będziesz, a trzystu Spartanów na cześć twoją w tarcze miedziane uderzy – Termopilami w echo” (t. 3, s. 177). A wtedy, jak wierzy: „Wyolbrzymisz – że się ty, o książę, do tej postaci wiekowej, do tej ogromnej rycerza postaci” (t. 2, s. 176). Bowiem „nie szło tu o nieprawdopodobne zwycięstwo. Szło tu o duszę Leonidasa ze Sparty, szło o Termopile polskiego żołnierza. [...] Szabla jego rozśpiewana hymnem bohaterstwa nad głową stalowe litery mu pisze. Męstwo! W tym znaku walczy nowy Zawisza Czarny, rycerz bez trwogi i skazy... [podkreśl. autor]” (t. 3, s. 139). W ten sposób książę Poniatowski stawał w nieśmiertelnym szeregu bohaterów, a właściwie przekształcał się w niekoronowanego króla Polski, a jego ułańskie czako zamieniało się w koronę. „Mnie jedno tylko najwyższe – wyznawał książę Poniatowski – bom tylko żołnierz: czci polskiej, którą jak monstrancję w rękę przed narodem i światem trzymam, z rak tych nie upuścić, w pył i kurz stoczyć się nie pozwolić. Do tego powołanym się czuję” (t. 3, s. 15).

Słowa księcia uwiarygodnia scena jego śmierci wystylizowana na scenę męczeństwa. Przed bitwą pod Lipskiem, na którą szedł jak na święto, „doznawał on szczególnego uczucia, podobnego niby do uczucia, jakiego doznawał będąc młodym chłopczykiem przed pierwszą komunią. Gotował się do przyjęcia sakramentu śmierci, którą widział przed sobą od paru dni niemalże nieuchronną” (t. 3, s. 125). Wierzył, że swą śmiercią odkupi winę Targowicy i oczyści nazwisko Poniatowskich. Ruszył do boju z fantazją, po kawaleryjsku, elegancko jak do tańca. W blasku księżycy twarz jego wydawała się złota.

Poddać się? On?! Taką pychą rozgorzała, rozdęła mu się raniona pierś, jakby tysiąc lat Polski w niej się skłębilo. Poddać się?! On?! Wszyscy królowie polscy mieczami nań wskazują z grobów wawelskich... Cały Wawel mieczami z grobowców zabłysnął... Nie mógł już mówić wyraźnie. [...] Lecz z ust jego wybiegły wyrazy: – Bóg mi powierzył honor

Polaków, Bogu go tylko oddam!... [...] Książę spostrzegł zachodzących mu drogę. W głowie jego był płomień, lód w piersiach. Zimno śmierci ogarniało mu ciało. Olbrzymi rycerz w czarnej szmelcowanej zbroi błysnął mu przed oczy i huf złotych młodzieńców, czako jego na mieczach niosących! Poddać się?! On?! Spiął konia za tym widziałem z oczyma wzniesionymi i w Elsterę runął. Wtem – [...] piechur nieprzyjacielski na cel go bierze, strzela – trafił, w pierś pod serce [...]. z konia książę Józef się zsuwał w nurty, w nurty wzdętej powodzią Elstery. !... [...] Czako księcia na wodę upadło – – Płynie... On sam w nurcie się topi... Czako płynie po falach... [...] Zawoła pochłoniętemu przez fale Elstery księciu Józefowi – – jego czako na falach Elstery – – Jeszcze Polska ... [...]” (t. 3, s. 151–152).

Wraz z księciem ofiarę z życia na ołtarzu Ojczyzny złożyli jego żołnierze, którzy „okazali, że ich żywcem nie wezmą, ani że się wziąć żywcem nie dadzą – żołnierze Poniatowskiego” (t. 3, s. 153). Zginęli bohaterską śmiercią, z honorem i godnością, tak jak tego nauczył ich książę. Tak więc Tetmajer powtarza w swej powieści romantyczną formułę, że „bohaterowie narodowi rodzą się w śmierci”⁵⁹, a ich śmierć staje się metaforą czynu doskonałego⁶⁰. Pisarz połączył mit napoleoński z mitami: rycerskim, sarmackim, kawaleryjskim, aby stworzyć mit narodowej armii polskiej. Podążał zatem tropem tych, którzy wyjaśniają w kategoriach moralnych powinność rycerską w obronie honoru narodowego.

Wyidealizowana, a właściwie stereotypowo potraktowana, postać bohatera narodowego, pełniąca w powieści funkcję semiofory, staje się centrum mitu polskiego oręża. Tak więc „Tetmajer opuszcza całą podstawę źródłową o księciu Józefie i przechodzi wprost do ukazania nam go w perspektywie legendy. W wyprawie na Moskwę książę Józef żyje i zachowuje się jako człowiek realny, ale kolorystyka poetycka, od autora doń dodana, podstawia mu piedestał posągowy”⁶¹. Tetmajer nie przeciwstawia Poniatow-

⁵⁹ N. Bończa Tomaszewski, dz. cyt., s. 156.

⁶⁰ Tamże, s. 183.

⁶¹ A. Grzymała-Siedlecki, *Książę Józef w nowej literaturze powieściowej*, [w:] tegoż, *Ludzie i dzieła*, wyboru dokonała A. Okońska, wstęp J. Krzyżanowski, Kraków 1967, s. 172–173.

skiemu żadnego z innych wodzów polskich. Nie pojawia się tu ani Kościuszko, ani gen. Dąbrowski czy gen. Kniaziewicz⁶². To on, książę, jest tym jedynym i wybranym. Dla Polaków cesarz okazał się bardziej politycznym niż duchowym patronem czy przewodnikiem. Jego rolę przejął właśnie książę Poniatowski. To on reprezentował swą osobą armię Księstwa Warszawskiego. Zawsze na posterunku, gotowy do walki, śmiało prowadził swych żołnierzy do boju, to dzięki niemu ukształtowały się w nich zasady patriotyzmu, miłości do Ojczyzny, poświęcenia, ofiarności, wierności i honoru oraz męskiej solidarności i rozwagi⁶³. Ostatecznie książę staje się ucieleśnieniem idei niepodległości i suwerenności Polski, a ta z kolei można powiedzieć entelecheią polskości.

Dlatego polscy żołnierze swój udział w wojnie 1812 roku, pomimo narastającego w nich przekonania o imperialistycznym jej charakterze (konflikt z miejscową ludnością), wbrew oczywistości faktów, traktują jako drogę do odzyskania niepodległości Ojczyzny, a drogi do celu prowadzą przez krew i męczeństwo. W losach polskiej armii u boku Napoleona w ujęciu Tetmajera czytelny jest rys martyrologiczny. W ten tylko sposób można odkupić lata warcholstwa i zmyć hańbę rozbiorów. Jak widać, omawiana powieść w dużym stopniu, choć nie wyłącznie, zwłaszcza we fragmentach poświęconych księciu, wyrasta z „tęsknoty do sławnych dni, do ich heroizmu i wspaniałego kolorytu”⁶⁴. Ideologia niepodległościowa oparta na idei czynu zbrojnego wywodzi się z tradycji kościuszkowskiej i napoleońskiej, a w blasku tej legendy rodzi się także inna legenda – legenda żołnierzy polskich spełniających wiernie swój patriotyczny obowiązek. Jej rzecz-

⁶² Por. A. Kijowski, *O dobrym Naczelniku i niezłomnym Rycerzu*, Kraków 1984; M. Janion, M. Żmigrodzka, dz. cyt., rozdz. *Bohaterowie historii – bohaterowie romantycznego mitu osobowego*.

⁶³ Pokolenie opisane przez Tetmajera w *Końcu epopei* nazywane jest „pokoleniem kłęski 1812 roku”. Do niego należeli m.in. Wincenty Reklewski, Andrzej i Kazimierz Brodzińscy, Antoni Gorecki, Aleksander Fredro. Zob. D. Zawadzka, *Pokolenie kłęski 1812 roku. O Antonim Malczewskim i odludkach*, Warszawa 2000.

⁶⁴ B. Grochulska, *Napoleońskie rozrachunki jubileuszowe*, „Więź” 1969, nr 11/12, s. 72.

nikiem i poręczycielem okazał się przede wszystkim – zdaniem Tetmajera – książę Józef Poniatowski odczytywany jako *pars pro toto* Ojczyzny.

Budując mit niepodległościowy o charakterze militarnym, pisarz, nie wdając się w polemiki i ignorując rozbieżne sądy na temat księcia, wykorzystał określony, zaakceptowany społecznie wzorzec jego osoby jako narodowego bohatera „bez skazy”. Interesował go on tylko jako człowiek publiczny, całkowicie oddany Ojczyźnie. Konstrukcja postaci księcia Poniatowskiego pokazuje, „jak różne tendencje polityczne, potrzeby społeczne i narodowe oraz konwencje literackie wpływały na modelowanie bohatera narodowego w literaturze i jak w różnych okresach bądź sytuacjach historycznych wykorzystywano różne wizerunki literackie Poniatowskiego dla aktualnych, często partykularnych celów”⁶⁵. Wpływ na taką kreację księcia w powieści miał szereg czynników natury politycznej, społecznej i kulturowej, jak również propagandowej.

Okres historyczny, w którym powstała powieść Tetmajera, to czas I wojny światowej, kiedy formowały się polskie siły zbrojne. Aby nadać sens ich walce u boku armii obcych państw, należało stworzyć odpowiednie uzasadnienie ideologiczne, które pozwoli wojnę totalną, kainową, zamienić w walkę o sprawę polską. Sięgnięto więc po środki wypróbowane i ugruntowane przez tradycję, a mianowicie po legendę księcia Poniatowskiego, pozostającą w ścisłym związku z legendą napoleońską. Legenda ta była odczytywana jako wyraz dążeń niepodległościowych i odródźniczych Polaków⁶⁶. W takiej heroicznej optyce postrzegany książę Poniatowski musiał być przede wszystkim *homo militans* – żołnierzem, wodzem i organizatorem armii polskiej, przywódcą narodu w walce o niepodległość. W powieści Tetmajera postać księcia jest skończona. Od początku aż po śmierć w nurtach Elstery prezentuje się jako rycerz ze spiżu, bez skazy, przekonany o konieczności złożenia ofiary z własnego życia. Tetmajer nadał

⁶⁵ J. Paluszewski, dz. cyt., s. 7.

⁶⁶ Tamże, s. 8. Zob. M.J. Olszewska, *Człowiek...*, dz. cyt.

mu cechy herosa antycznego w połączeniu z cechami rycerza średniowiecznego. Kult cnót antycznych połączył z etosem rycerskim, sarmackim i ułańskim. A zatem pisarz podporządkował obraz epoki napoleońskiej znalezieniu wiarygodnego języka symbolicznego dla wyrażenia problemów swoich czasów, a zwłaszcza kwestii militarnej związanej z kształtowaniem się ideologii polskich Legionów pod wodzą Piłsudskiego. Kwestie opowiedzenia się Tetmajera za określoną opcją polityczną nie pozostają więc bez znaczenia dla kształtu artystycznego i zawartości treści powieści ukształtowanych z odpowiednich pozycji ideologicznych.

W swej opowieści napoleońskiej Tetmajer potwierdził fakt, że świadomość społeczeństwa polskiego na przełomie XIX i XX wieku została opanowana przez bohaterów, co łączyło się ściśle z koniecznością określenia tożsamości narodowej⁶⁷. Jego narracja o księciu Poniatowskim jest przykładem, że

dzieje Polski pisane na przełomie wieków są w gruncie rzeczy *res gestae*, dziejami bohaterów i ich czynów. Bohaterowie pełnią rozliczne funkcje. Czasem personifikują cechy narodu, innym razem wyrastają ponad rodaków, mogą uosabiać państwo i jego instytucje lub tak jak święci być ręką Boga. [...] Nie chodzi tu o założenie, że dzieje są historią wielkich ludzi, ale o pewien schemat modelowania narracji. Ówczesna historia jest opowiadana poprzez dzieje bohaterów. Każdy z nich jest nośnikiem narracji o przeszłości⁶⁸.

Dlatego „nieważne jest historyczne, legendarne czy mityczne pochodzenie bohaterów, drugorzędną sprawą stają się różnice ich indywidualnych losów i odległość historycznych epok, w których żyli. Wszyscy reprezentują wzór identycznej postawy wobec życia – postawy aktywnej, agresywnej, ale i heroicznej”⁶⁹.

Budowanie *res gestae* wokół heroicznej i jednocześnie martyrologicznie potraktowanej śmierci prowadzi do zbudowania mitu „pięknego umierania za Ojczyznę” i celebracji śmierci oraz

⁶⁷ N. Bończa Tomaszewski, dz. cyt., s. 144.

⁶⁸ Tamże, s. 161.

⁶⁹ H. Filipkowska, *Z problematyki mitu w literaturze Młodej Polski*, [w:] *Problemy literatury polskiej lat 1890–1939*, red. H. Kirchner, Z. Żabicki, przy współudziale M.R. Prażłowskiej, Wrocław 1974, s. 241.

wiecznej, narodowej żałoby, co niebezpiecznie nobilituje śmierć kosztem życia. Znajduje to konsekwencje w budowaniu świadomości społecznej podporządkowanej przekonaniu, że są sprawy ważniejsze i cenniejsze niż życie. Niewątpliwie takie postawienie sprawy ma też konsekwencje społeczne, czego potwierdzeniem są dzieje polskich powstań narodowych, poddawanych różnej bardzo ocenie. Wtedy postać księcia Józefa w kreacji Tetmajera nabiera zabarwienia dekadentckiego. Nad powieścią, o czym była już mowa, unosi się atmosfera przeczucia końca – zagłady i śmierci, poczucia utraty, co wprowadza do utworu elementy katastroficzne. Oczywiście można się zastanawiać, na ile ze strony Tetmajera było to posunięcie artystycznie świadome. Kiedy jednak zestawimy jego powieść z poezją legionową, bohaterów powieści z bohaterami Pieśni I Brygady Legionów Polskich (*My Pierwsza Brygada*), to taka lektura okazuje się uprawniona. Wtedy historia księcia Poniatowskiego obrazuje straceńczy los Polaków, którzy na stos rzucili swego życia los.

Kult bohaterów miał ścisły związek z odrodzeniem się myśli narodowej, czego konsekwencją była heroizacja świadomości społecznej. Bohater, który był celowo wymyślony, *invented hero* (termin Magdaleny Micińskiej)⁷⁰, stawał się nacechowanym aksjologicznie znakiem – symbolem, mającym za zadanie zaspokajać potrzeby duchowe, a właściwie ideologiczne danej wspólnoty. Łączyło się to nie tylko z fascynacją wybitnymi jednostkami, ale miało na celu propagowanie określonej formuły patriotyzmu, bo to ona była dominującym kryterium przy kreowaniu bohaterów. Dlatego kładziono nacisk przede wszystkim na wydarzenia polityczne i militarne w wersji narodowowyzwoleńczej i martyrologicznej. Literacki sposób modelowania dziejów, czego świadectwem są malownicze często powieści historyczne, w tym także epepeja napoleońska Tetmajera, dodatkowo czyni je atrakcyjnymi.

Przez postać księcia Józefa i jego żołnierzy, wpisanych do panteonu narodowego, Tetmajer dokonał „unarodowienia” rze-

⁷⁰ M. Micińska, dz. cyt., s. 125 i n.

czywistości. Narodowe myślenie łączy się z narodzinami nowoczesnych społeczeństw⁷¹. Jest to czas, kiedy „naród jako forma bytowania staje się jedyną sensowną formą istnienia, tak że trudno sobie wyobrazić rzeczywistość nieunarodowioną. Naród zaczyna sięgać coraz głębiej w przeszłość, a co najważniejsze, zaczyna coraz bardziej zakorzeniać się w człowieku. Idea śmierci za naród pokazuje, jak głęboko sięga akt świadomości, formując istnienie”⁷². Nie podejmując się rozstrzygnięcia sporów na temat zakresu semantycznego takich terminów jak naród i świadomość narodowa, uznajemy naród za uniwersalną formę ludzkiego istnienia, za wspólnotę i odrębną całość oraz za prawdziwe przyjmujemy stwierdzenie, że naród jest „tam, gdzie jest świadomość narodowa”⁷³ pojęta jako zrozumienie przynależności do określonej wspólnoty i jako sposób jej przeżywania.

W tym rozumieniu świadomość narodowa wraz ze swą kulturą, tradycją i dziedzictwem jest fundamentem narodu. A ten potrzebuje wzorców osobowych, czyli bohaterów. Ocena czynów dokonanych przez bohatera jest trudna, gdyż nie jest wyznaczona tylko przez weryfikowalną wiedzę historyczną, ale również przez odczucia społeczne⁷⁴. To zapotrzebowanie społeczne na legendę czyni z danej osoby bohatera. W tym przypadku nie chodzi bowiem o prawdę naukową, tylko o obecność bohatera (a właściwie nacechowanego ideologicznie znaku) w świadomości społecznej. Ten typ wiedzy o charakterze wiedzy potocznej najpełniej objawia się w mitach i legendach budowanych wokół danej postaci. Cel wszelkich działań jest jeden – narodowy. Sposób tworzenia panteonu bohaterów narodowych potwierdza siłę pamięci społecznej, będącej wynikiem opowiedzenia się wspólnoty za określoną wizją własnej przeszłości, co ma znaczenie

⁷¹ Obszernie to zagadnienie omawia N. Bończa Tomaszewski. Ma to być jeden z warunków modernizacji.

⁷² N. Bończa Tomaszewski, dz. cyt., s. 19.

⁷³ Tamże, s. 16. Według badacza świadomość narodowa to koherentny twór ludzkiego umysłu, którego strukturę i wewnętrzną dynamikę można sensownie opisać (tamże, s. 20).

⁷⁴ Zob. K. Kwaśniewski, *Spoleczne rodowody bohaterów*, Warszawa 1977, s. 9.

dla kształtowania się tożsamości narodowej. Osią światopoglądu narodowego jest przekonanie, że wszelkie sprawy rzeczywistości powinny być odnoszone do narodu, czego jednak nie należy utożsamiać z nacjonalizmem jako ideologią polityczną⁷⁵.

„Jolande Jacobi [...] w rozdziale *Hierarchia archetypów* powiada, że im płytsze zakorzenienie archetypu w pierwotnych mitach ludzkości i jednocześnie mocniejszy związek z kulturą i historią – tym większa potrzeba budowania mitologii i mityzowania przeszłości historycznej. Można więc sądzić, że piętno dziejów wymusza na niektórych kulturach konieczność mitologicznej konfabulacji przeszłości”, a ponieważ Słowianie ogromną wagę przywiązywali do Słowa, a zwłaszcza do mitu sakralizującego początki Narodu, dlatego „mit narodowy staje się mitem literackim, a wreszcie zaczyna funkcjonować jako składnik, jako elementarny mit dawnego i nie dającego się aktualizować wyobrażenia przeszłości”⁷⁶. Historia narodu, funkcjonująca w świadomości społecznej jako mit literacki, miała służyć potwierdzeniu narodowej aksjologii i budować świadomość narodową. Myślenie takie dobrze wpisywało się w przestrzeń kultury postfiguratywnej (Margaret Mead), której charakterystyczną cechą jest poszukiwanie stabilizacji aksjologicznej i wzorców etycznych i ukonstytuowanie ich w sferę emocjonalną i transcendentną. Polska tożsamość zbiorowa kształtowana w okresie rozbiorów, naznaczona stygmatem mesjanizmu i martyrologii, na długo zdominowała problematykę polskiej tożsamości narodowej w ogóle. Z tej perspektywy czytany *Koniec epopei* okazuje się szczególnie reaktywną częścią kodu romantycznego.

Ale na sprawę można spojrzeć również z innej strony i po lekturze wyciągnąć inne wnioski. Napoleońska opowieść Tetmajera, wpisująca się w schemat historii narodowej będącej opowieścią o czynach wielkich ludzi, jest świadectwem modernizacji zachodzącej w ramach przemian społecznych i politycznych, a konkretnie nacjonalizacji. Książę Poniatowski w kreacji

⁷⁵ N. Bończa Tomaszewski, dz. cyt., s. 151.

⁷⁶ W. Szturc, *Tradycja i entelecheia dzisiaj*, [w:] *Na początku wieku. Rozważania o tradycji*, red. Z. Trojanowiczowa i K. Trybuś, Poznań 2002, s. 29–30.

Tetmajera przewycięża romantyczny pesymizm i sam w sobie musi znaleźć siłę do walki ze złem. Dlatego staje się ostatecznie rzecznikiem wiary w potęgę i możliwości człowieka, w siłę świadomie podjętego czynu. Tak więc „XIX-wieczny etos rycerski stał się etosem niezależności, wolności i siły jednostki”⁷⁷. Po lekturze *Końca epopei* czytelnik mógł uświadomić sobie siłę indywidualnego wyboru, stąd wynika konieczność wykreowania czynu nadającego sens ludzkiej egzystencji. Przez postać księcia Poniatowskiego Tetmajer co prawda odwoływał się do spetryfikowanych wyobrażeń romantycznych, ale w całościowo czytanej powieści okazuje się, że chciał pokazać „stawanie się podmiotowości w czynie, narodziny podmiotu w nieludzkim cierpieniu”⁷⁸. Bohater ukształtowany, a takim jest jego książę Poniatowski, wykazuje wolę podmiotowości, a droga do jej realizacji wiedzie przez świadomie podjęty czyn zbrojny, który wymaga od człowieka energii i sam jest jej źródłem. Dlatego współcześni epos rycerski obecny w strukturach *Końca epopei* posłużył pisarzowi jako nośnik podmiotowych treści. W coraz bardziej modernizującym się świecie czyn i ofiara są ze sobą ściśle powiązane. Bohaterska śmierć księcia Józefa opisana obrazowo za pomocą symbolicznego języka staje się wyborem, a nie koniecznością, gdyż jest aktem świadomym.

W ostatecznym rozrachunku taki wniosek nasuwa się po lekturze powieści: „[w]iedza historyczna jest odpowiedzią na konkretne pytania, odpowiedzią, którą musi dać przeszłość, ale same pytania stawia i dyktuje terażniejszość – stawiają je i dyktują nasze aktualne zainteresowania intelektualne i nasze aktualne potrzeby moralne i społeczne”⁷⁹. A przy tym „każde pokolenie ma swój własny stosunek do zagadnień, swoje zasadnicze zainteresowania naukowe narzucone przez współczesną rzeczywistość życia, swój własny sposób patrzenia. Każdemu pokoleniu

⁷⁷ N. Bończa Tomaszewski, dz. cyt., s. 199.

⁷⁸ Tamże, s. 198.

⁷⁹ E. Cassirer, *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*, przeł. A. Staniewska, Warszawa 1977, s. 331–332.

rzeczywistość współczesna narzuciła inny stosunek do przeszłości i podsunęła podstawy do odmiennej syntezy”⁸⁰. Innymi słowy mówiąc, każde pokolenie tworzy swój wizerunek księcia Józefa Poniatowskiego. Dlatego tak naprawdę „spory o przeszłość są zakamufLOWANymi sporami o terażniejszość”⁸¹.

Bibliografia

- Bednarczuk M., Pogonowska E., *Wokół polskich mitów osobowych – X. Józef Poniatowski (Artura Oppmana)*, [w:] tychże, *Znani, nieznani. O kilku figurach zbiorowej wyobraźni*, Warszawa 2009
- Bończa Tomaszewski N., *Źródła narodowości. Powstanie i rozwój polskiej świadomości w II połowie XIX i na początku XX wieku*, Wrocław 2006
- Cieślakowski J., *Książę Józef Poniatowski, Stereotypowy obraz bohatera*, „Prace Literackie” 1970, nr 11/12
- Dębicki Z., *Kult Napoleona w Polsce*, „Tygodnik Ilustrowany” 1921, nr 18
- Filipkowska H., *Z problematyki mitu w literaturze Młodej Polski*, [w:] *Problemy literatury polskiej lat 1890–1939*, red. H. Kirchner, Z. Żabicki, przy współudziale M.R. Pragłowskiej, Wrocław 1974
- Grochulska B., *Napoleońskie rozrachunki jubileuszowe*, „Więź” 1969, nr 11/12
- Grzęda E., *Będziesz z chlubą wskazywać synów twoich groby... Mitologizacja mógł bohaterów w literaturze i kulturze polskiej lat 1795–1863*, Wrocław 2011
- Grzymała-Siedlecki A., *Książę Józef w nowej literaturze powieściowej*, [w:] tegoż, *Ludzie i dzieła*, wyboru dokonała A. Okońska, wstęp J. Krzyżanowski, Kraków 1967
- Handelsman M., *Napoleon a Polska*, Warszawa 1914
- Janion M., *Bohater żalobny*, [w:] tejże, *Prace wybrane*, t. 4: *Romantyzm i jego media*, red. M. Czermińska, Kraków 2001
- Janion M., Żmigrodzka M., *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978
- Kłoch Z., *Poezja pierwszej wojny. Tradycja i konwencje*, Wrocław 1986

⁸⁰ M. Handelsman, *O nasz dzisiejszy stosunek do historii porozbiorowej. Pamiętnik V powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie, Lwów 1931*, s. 26.

⁸¹ B. Szacka, *Spoleczna pamięć polskiej przeszłości narodowej w latach 1868–1988*, [w:] B. Szacka, A. Sawisz, *Czas przeszły a pamięć społeczna. Przemiany świadomości historycznej inteligencji polskiej 1965–1988*, *Studia nad Świadomością Historyczną*, t. 3, Warszawa 1990, s. 10.

- Kwaśniewski K., *Spoleczne rodowody bohaterów*, Warszawa 1977
- Maciejewska I., *Rewolucja i niepodległość. Z dziejów literatury polskiej lat 1905–1920*, Kielce 1991
- Micińska M., *Między Królem Duchem a mieszczaninem. Obraz bohatera narodowego w piśmiennictwie polskim przełomu XIX i XX wieku (1890–1914)*, Wrocław 1995
- Mościcki H., *Pozgonna cześć dla Księcia Józefa (pogrzeb – pomniki – pieśń i legenda)*, Warszawa–Kraków–Lublin etc. [b.r.w.]
- Nowakowski J., *Obecność i wizja historii w dramatach Wyspiańskiego*, [w:] tegoż, *Wyspiański. Studia o dramatach*, Kraków 1972
- Olszewska M.J., *Człowiek w świecie Wielkiej Wojny. Literatura polska z lat 1914–1919 wobec I wojny światowej, Wybrane zagadnienia*, Warszawa 2004
- Paluszewski J., *Literacka legenda Księcia Józefa Poniatowskiego*, Pruszków 2006
- Podraza-Kwiatkowska M., *Homo militans i homo faber. O nurcie heroicznym w literaturze Młodej Polski*, [w:] tejże, *Somnambulicy, dekadenci, herosi*, Kraków 1985
- Przerwa-Tetmajer K., *O żołnierzu polskim 1795–1914*, Kraków 1915
- Pusz W., *Książę Józef Poniatowski*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz i A. Kowalczykowa, Wrocław 1994
- Stępnik K., *Legenda Legionów*, Lublin 1995
- Szpociński A., *Przemiany obrazu przeszłości Polski. Analiza słuchowisk historycznych dla szkół podstawowych 1951–1984*, Warszawa 1989
- Szturc W., *Tradycja i entelecheia dzisiaj*, [w:] *Na początku wieku. Rozważania o tradycji*, red. Z. Trojanowiczowa i K. Trybuś, Poznań 2002
- Wąsacz A., *Napoleon i jego epoka w literaturze polskiej lat 1887–1918*, Toruń 2013, maszynopis pracy doktorskiej napisanej pod kierunkiem B. Burdzieja
- Zacharska J., *Księcia Józefa konterfekt wspaniały w trylogii Walerego Przyborowskiego*, [w:] *Walery Przyborowski i Józef Brandt*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2007
- Zacharska J., *Wojenna twórczość Kazimierza Przerwy-Tetmajera*, [w:] *Literatura wobec I wojny światowej*, red. M.J. Olszewska i J. Zacharska, Warszawa 2000
- Zahorski A., *Spór o Napoleona we Francji i w Polsce*, Warszawa 1974
- Ziejka F., *W kręgu mitów polskich*, Kraków 1977

“Till death may I carry as a banner /
This honour of Poland that God entrusted me with”.
Kazimierz Przerwa-Tetmajer's reading of the legend
of Prince Józef Poniatowski (*Koniec epepei, Waterloo*)

Abstract

The historical novel by Kazimierz Przerwa-Tetmajer titled *Koniec epepei* with the epilogue *Waterloo* (1913–1917) has become an inseparable part of the range literary works of that time which dealt with the napoleonic theme. The plot of the novel shows the end of Napoleon's epoch – the expedition to Moscow in 1812 and the of the last coalitions terminated with the defeat of Napoleon under Leipzig (1813), and then Waterloo (1814). In the centre of the literary world, the writer placed a psychological portrait of Napoleon, the emperor of the French, depicting him as a proud man, possessed by the desire to conquer the world. Tetmajer juxtaposes him with the idealized Prince Józef Poniatowski. He creatively utilized the myth of the Prince built around his heroic death in Elstera, so as to create the propaganda myth of the Polish arms which became a key part of the policy of Józef Piłsudski's Polish Legions. The Piłsudski prior to the First World War. Prince Poniatowski in the novel can be used to reflect on the mechanisms of collective memory and the shaping of specific formulas of patriotism, and more broadly speaking, the functioning of the historical awareness of the nation.

Key words

Napoleon, myth, Józef Piłsudski, collective memory, patriotism

„Tradycje o Mohorcie” jako składnik biografii mitycznej księcia Józefa Poniatowskiego

W biografii księcia Józefa pióra Jerzego Skowronka, która ukazała się w popularnej serii biograficznej Ossolineum w połowie lat 80. XX wieku, opowieść o życiu i śmierci bohatera spod Lipska ujęta została w znamiennej klamrę. Podzieloną na jednaście rozdziałów chronologiczną prezentację wydarzeń – od momentu narodzin po zgon – poprzedził autor nienumerowanym rozdziałem *Powrót do kraju ostatni...*, stanowiącym wariant zamykającego całość *Epilogu*. Tak opowiedzianą historię księcia Poniatowskiego nie tylko więc kończy, ale i otwiera relacja z jego ostatniej drogi, od wyłowienia zwłok z Elstery i uroczystości pogrzebowych w Lipsku w październiku 1813 roku, przez powtórną pogrzeb prawie rok później w Warszawie, aż po złożenie szczątków zmarłego w grobach królewskich katedry na Wawelu w lipcu 1817¹. Za sprawą tego rodzaju funeralnej ramy kompozycyjnej książka Skowronka zdaje się nawiązywać do długiej tradycji „żałobnych” przedstawień bohatera, zapoczątkowanej 170 lat wcześniej w kunsztownych mowach pogrzebowych i okolicznościowych wierszach takich wybitnych przedstawicieli klasycyzmu postaniasławowskiego i sentymentalizmu, jak Franciszek Morawski, Jan Paweł Woronicz, Kazimierz Brodziński czy Julian Ursyn Niemcewicz². Do utrwalenia owego paradygmatu w świadomości zbioro-

¹ J. Skowronek, *Książę Józef Poniatowski*, wyd. 2, popr. i uzup., Wrocław 1986, s. 5–6, 259–260 [wyd. 1: 1984].

² Zob. M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978, s. 292.

wej przyczyniło się zwłaszcza Niemcewiczowskie „pienie żałobne” pt. *Pogrzeb księcia Józefa Poniatowskiego*, które dwa lata po ogłoszeniu w prasie warszawskiej włączone zostało w 1816 roku do książkowej edycji wielokrotnie odtąd przedrukowywanych *Śpiewów historycznych*³. Oprócz bardzo wiernego, jak wykazał Michał Witkowski, bez mała dokumentarnego sprawozdania z uroczystego pochówku w podziemiach kościoła Św. Krzyża, utwór Niemcewicza zawiera również „jakby projekt przyszłego pomnika”, na który złożyć by się miała m.in. płaskorzeźba ze „sceną skoku księcia z koniem do rzeki”⁴.

Wdzięczni ziomkowie, ceniąc zgon i życie,
[...]
Wyrują na nim, jak w ostatniej toni,
Śmierć nad nadzieje przenosząc zgubione,
Runąłeś z koniem i z orężem w dłoni
W nurty spienione⁵.

Obraz śmierci księcia obecny w tej swoistej ekfrazie planowanego monumentu – a więc niejako podwójnie zapośredniczony, bo przez dzieło literackie i „plastyczne” – odpowiada, zdaniem Witkowskiego, dość ściśle ujęciu pierwszych doniesień prasowych⁶. Zgodnie bowiem z zamieszczoną w „Gazecie Poznańskiej” relacją naocznych świadków, pułkowników Kickiego i Sierakowskiego, księżę Poniatowski, „gdy nadjechał nad rzekę Elstere, która już była osadzona strzelcami pruskimi i saskimi i gdy ujrzał zbliżających się za sobą, skoczył w rzekę i z koniem natychmiast zatonął”⁷. Niewielka, na pierwszy rzut oka, odległość między rzeczywistością a jej artystycznym przetworzeniem

³ Zob. J. Paluszewski, *Legenda literacka księcia Józefa Poniatowskiego*, Pruszków 2006, s. 71.

⁴ M. Witkowski, *W kręgu „Śpiewów historycznych” Niemcewicza*, Poznań 1979, s. 88, 90.

⁵ J.U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne*, Kraków 2002, s. 129.

⁶ M. Witkowski, dz. cyt., s. 88.

⁷ *Z Warszawy, dnia 13 listopada*, „Gazeta Poznańska” 1813, nr 93 (20 XI), s. 1048 (podkr. – M.W.).

da się oczywiście wytłumaczyć „naturalnością” przedstawienia, z drugiej jednak strony świadczyć może o pewnej „sztuczności” wpisanej w samą materię zdarzeń.

W wypadku Poniatowskiego – zauważa Jerzy Cieślukowski – obraz jego śmierci miał walory sytuacji zaprogramowanej z góry, według najbardziej wzorowych modeli i konwencji umierania z bronią w rękę, na koniu, w nurtach rzeki. Poniatowski dał gotowy i skończenie doskonały scenariusz do namalowania i do opiewania słowami. Historia zna niewiele przypadków, aby prawdziwa śmierć była tak estetycznie przeprowadzona⁸.

Tak zdecydowane wysunięcie na pierwszy plan efektownego finału biografii nie mogło nie rzutować na sposób prezentacji jej wcześniejszych epizodów. Według Cieślukowskiego, heroiczny zgon determinował – „jako miejsce o wartościach dydaktycznie pierwszych” – zwłaszcza żywoty księcia adresowane do masowego odbiorcy, których bohater od początku nosi piętno śmierci, przeczuwa swoje przeznaczenie⁹. Ta „żałobna” aura nie pozostała, jak się wydaje, bez wpływu również na zakres poświęconych Poniatowskiemu opracowań *stricte* historycznych, skupionych przeważnie na zakończonej śmiercią naczelnego wodza bohaterskiej epoki Księstwa Warszawskiego. Stosunkowo mniejszym zainteresowaniem cieszył się okres po upadku insurekcji kościuszkowskiej i trzecim rozbiorze, nie wspominając o początkach wojskowej kariery księcia w armii polskiej, którym więcej uwagi poświęcać zaczęto dopiero w pierwszych dekadach XX wieku, a więc po upływie stulecia od Bitwy Narodów. Symptomatyczne jest pod tym względem zestawienie fundamentalnych biografii Szymona Askenazego z 1905 i Adama

⁸ J. Cieślukowski, *Księżę Józef Poniatowski. Stereotypowy obraz bohatera*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1970, nr 131: Prace Literackie XI–XII, s. 225 [podkr. autora]. Na podobnej zasadzie moralna przemiana, która uwidocznić się miała w postawie Poniatowskiego po bitwie raszyńskiej („obiit księżę Pepi, a natus księżę Józef”), antycypowała „romantyczny już schemat nawrócenia i ekspiacji” (tamże, s. 223 [podkr. autora]).

⁹ Tamże, s. 230–231.

Skałkowskiego z 1913 roku, z których pierwsza eksponuje epokę napoleońską, ugruntowując tym samym apologię Poniatowskiego, druga zaś kładzie większy nacisk na „początkowe lata jego służby w upadającej Rzeczypospolitej”¹⁰. Jeszcze w roku 1928 jeden z uczniów Askenazego, Bronisław Pawłowski, wskazując na potrzebę „uzupełnienia luki w biografii księcia”, pisał:

Pierwszy okres działalności ks. Józefa po przybyciu jego z Austrii do kraju, a ściślej biorąc od chwili objęcia przez niego dowództwa dywizji braclawsko-kijowskiej aż do samego wybuchu wojny z Rosją w r. 1792 – jest dotąd źródłowo najmniej zbadany¹¹.

W tym kontekście pozycję zgoła wyjątkową w dziejach literackich i historycznych opracowań biografii księcia zyskuje poemat Wincentego Pola pt. *Mohort. Rapsod rycerski z podania*, pisany w latach 1840–1852, wydany zaś w 1855, w którym ukazane zostały właśnie „początki służby” młodego Poniatowskiego. Bohaterem tytułowym jest tu wprawdzie sędziwy porucznik Symeon Mohort, jednak treść utworu lepiej oddaje określenie „Pieśń o Mohorcie i księciu Józefie”, umieszczone na samym wstępie wiersza dedykacyjnego¹². Pełni ono *de facto* funkcję eposowego incipitu, zgodnie z konwencją gatunkową przywołaną w podtytule. Poniatowski występuje obok Mohorta, któremu „hetman młodzieńca poruczył, / Aby pocziwie służby go wuczył”¹³, w trzech z sześciu rapsodów poematu – II, III i VI. Czas ich akcji odpowiada w zasadzie pierwszemu dłuższemu pobytowi księcia w kraju, trwającemu równo trzy lata – od przyjazdu do stolicy na wezwanie króla Stanisława Augusta w sierpniu 1789 do końca wojny w obronie Konstytucji 3 Maja. W narracyjnym wprowadzeniu postaci królewskiego bratanka przywołane jed-

¹⁰ J. Skowronek, dz. cyt., s. 262.

¹¹ B. Pawłowski, *Początki służby ks. Józefa Poniatowskiego w wojsku polskim*, [w:] tegoż, *Od konfederacji barskiej do powstania styczniowego. Studia z historii wojskowości*, Warszawa 1962, s. 111 [prwdr.: „Kwartalnik Historyczny” 1928].

¹² W. Pol, *Mohort*, [w:] tegoż, *Pieśń o ziemi naszej; Mohort*, Kraków 2002, s. 47. Dalsze cytaty za tym wydaniem.

¹³ Tamże, s. 87.

nak zostają w sumarycznym skrócie również lata jego dzieciństwa, nauki oraz służby w armii austriackiej:

A pod te czasy przybył do Warszawy
Był księżę Józef, co się z Kińskiej rodził
I za granicą długo do szkół chodził,
I nabył nawet już wojskowej wprawy,
Bo regimentem cesarskim dowodził (s. 80).

W zakończeniu poematu ukazał Pol naczelnego wodza na „trzy dni przed lipską bitwą” (s. 151–152), a więc niejako na przeciwnym krańcu jego życiowej drogi. Ten zabieg kompozycyjny pozwala spojrzeć na wypełniające środek obrazu pierwsze lata „na ordynansie” Rzeczypospolitej jako na *pars pro toto* kompletnej biografii księcia, a nie jedynie garść przypadkowych, wyrwanych z jej kontekstu epizodów. Nie bez znaczenia dla tak pomyślanej konstrukcji utworu była rezygnacja poety z przedstawienia w *Mohorcie* samego momentu śmierci Poniatowskiego.

Ikoniczny stereotyp tej ostatniej skodyfikowany został w obrębie sztuk plastycznych, głównie za sprawą francuskiego malarza Horacego Vernet¹⁴, którego *Śmierć księcia Józefa w Elsterze*, namalowana na życzenie marszałka Davouta w 1817 roku, znana była dzięki odbitkom litograficznym, kopiom i licznym naśladowaniom w całej Europie, a także w niemal każdym polskim domu¹⁵.

Księżę przedstawiony jest tu – czytamy w książce Marii Janion i Marii Żmigrodzkiej – z gołą głową, z oczami wzniesionymi ku górze [...], z rozwianą burką, w pysznym stroju ułańskim z generalskimi akselbantami, z obnażoną, lecz opuszczoną szablą w dłoni, na wspaniałym koniu, który zawisł w skoku nad mętną i wzburzoną rzeką, zapełnioną trupami i rannymi, szukającymi ratunku¹⁶.

Charakterystyczne dla tego rodzaju przedstawień „zawiśnięcie” konia i jeźdźca między niebem a ziemią przesuwano, zdaniem

¹⁴ J. Cieślowski, dz. cyt., s. 230.

¹⁵ J. Paluszewski, dz. cyt., s. 82–83.

¹⁶ M. Janion, M. Żmigrodzka, dz. cyt., s. 294.

Cieślikowskiego, „ideę obrazu w kierunku legendy, spopularyzowanego w romantyzmie «skoku w niebiosy», zwłaszcza gdy [...] jeździec miał u ramion rozwianą burkę na kształt skrzydeł”¹⁷. Powszechność i trwałość owego stereotypu interesująco „stematyzował” Artur Oppman w swej rocznicowej *Elegii poświęconej pamięci Józefa księcia Poniatowskiego*:

Sto lat minęło, a w sercach narodu
W tej samej zjawie trwasz polskiemu oku:
Z oczyma w niebie – i w rycerskim skoku
Do ostatniego w zaświaty pochodu!
Na koniu, rwącym skroś dziejów zamieci,
W burce rozwianej w skrzydła orlich ptaków
Do Boga duch twój leci! [...] ¹⁸

Podjęty tu motyw „lotu w zaświaty” czy wręcz „wniebowstąpienia”¹⁹ znaleźć można także u Pola: „koń już więcej nie dotykał ziemi, / Ale się wyniósł lekko w jednym skoku / I niby orzeł popłynął w obłoku...” (s. 151). W *Mohorcie* nie jest to jednak ani bezpośredni opis śmierci Poniatowskiego pod Lipskiem, ani odwołanie do jej zatrzymanego w malarskim kadrze konterfektu, ale wizja senna, nawiedzająca księcia na kilka dni przed feralną bitwą²⁰. Widzenie to – co warte podkreślenia – nie tyle właściwie „uprzedza” nieodległy kres życia bohatera, ile ów kres już tu i teraz „uobecnia”. Na kanwie snu wypowiada bowiem Poniatowski w *Mohorcie* słynne słowa o Bogu i honorze, które legenda powiązała ze śmiertelnym skokiem w fale Elstery:

Przed śmiercią hetman śnił się Mohortowi,
A mnie dziś Mohort, po latach tak wielu...
I któż to zgadnie? kto zgadnie i kto wie,
Czy mi nie podasz strzemię, przyjacielu?

¹⁷ J. Cieślikowski, dz. cyt., s. 232–233.

¹⁸ A. Oppman (Or-Ot), *Wiersze wybrane*, wybór M. Skalska, wstęp P. Hertz, Warszawa 1958, s. 177 (podkr. – M.W.).

¹⁹ Zob. J. Cieślikowski, dz. cyt., s. 227; J. Paluszewski, dz. cyt., s. 56–57.

²⁰ Konia, który unosi księcia w obłoki, odstępuje mu we śnie nieżyjący od dawna Mohort.

[...]

Ty strzegłeś Polski i hetmańskich szlaków!
*Bóg mi powierzył dziś honor Polaków,
Bogu go oddam!* (s. 152)

„Ostatnie słowa” naczelnego wodza, zrymowane tu z „aktem wiary” Mohorta²¹, są jednocześnie ostatnimi, jakie padają z ust księcia w utworze Pola (jeśli nie liczyć „z cicha nuconej piosnki Mohortowej”, stanowiącej kodę całego poematu). O tym, że mamy tu do czynienia z „sytuacją graniczną”, świadczy również rodzaj zadumy, w jaką wpada bohater po wygłoszeniu wspomnianej sentencji:

Jakby zatęsknił za swym młodym wiekiem,
Jak gdyby śledził coś w stepie dalekim,
Jak gdyby dziejów przeszłych o coś pytał,
Albo na przyszłość w losach Polski czytał (s. 152).

Z punktu widzenia podmiotu owej refleksji „przeszłość dziejowa” oznacza czasy znacznie wyprzedzające młodość spędzoną na Ukrainie, a wejrzenie w „przyszłe losy” narodu sięga daleko poza zbliżającą się śmierć. W ten sposób niejako w nawias wzięta zostaje niemal cała wojenna epopeja Poniatowskiego, ciągnąca się z przerwami od Zieleniec, poprzez insurekcję kościuszkowską, Raszyn i wyprawę galicyjską, aż po kampanię moskiewską, zaś decydującą epoką jego życia stają się „czasy ukraińskie” (s. 169). Można zatem powiedzieć, że w swoim ujęciu książęcej biografii zastosował Pol odwróconą perspektywę: w *Mohorcie* biografia ta, inaczej niż w swych najbardziej znanych wariantach, zdeterminowana została nie przez swój koniec, ale przez początek.

Jak już wspomniano, opowieść o księciu Józefie rozpoczął poeta od przybycia dwudziestosześcioletniego bratanka Stanisława Augusta do Warszawy i powierzenia go za radą hetmana wielkiego litewskiego Michała Kazimierza Ogińskiego opiece porucznika Mohorta, „najstarszego służbą i wiekiem” oficera ka-

²¹ Por., s. 71: „A od hetmanów dane artykuły / I straż graniczna – była aktem wiary!”.

walerii narodowej z tzw. partii ukraińskiej (zob. s. 79–80). Pod jego okiem książę Pepi, służący dotąd śladem swego ojca, Andrzeja Poniatowsiego, w szeregach wojsk austriackich, nauczyć się miał „polskiej komendy” i „nabrać polskiego zacięcia”, gdyż jako „wpół cudzoziemiec”, urodzony w Wiedniu z matki należącej do arystokratycznego rodu czesko-austriacko-włoskiego, „nie miał w wojsku ni w narodzie wzięcia / I pospolicie był zwan: Książę-Niemiec” (s. 80)²². Według autorki książki *Romantyzm i historia* Pol przesunął w ten sposób „moment moralnego odrodzenia scudzoziemczałego księcia” z epoki Księstwa Warszawskiego na czasy przedrozbiorowe²³. „Ponowne narodziny” dla kraju nie noszą jednak w *Mohorcie* znamion jakiegoś wyraźnego duchowego przełomu. Młody książę z miejsca uznaje autorytet nowego nauczyciela:

Od pierwszej chwili, gdy mu spojrzął w oczy
I pojął, jaki to się świat w nich mroczy,
Był dla Mohorta z tak wielkim zajęciem,
Iż rzekł w pokorze do Hetmana: „Wierzę,
Że mi się uczyć, gdzie tacy rycerze!” (s. 80–81)

I w tej właśnie skromnej postawie ucznia Mohorta oglądamy księcia aż do końca, we wszystkich poświęconych mu pieśniach poematu. Także wtedy, gdy jako generał-wódz naczelny VIII korpusu armii napoleońskiej nie waha się przyznać „w oficerów kole”, że jego dawny mentor i przyjaciel „był to ostatni rycerz spod szyszaku”, po którym „żołnierzem być już tylko można” (s. 151–152, podkr. – M.W.). Naśladowanie Mohorta stanowi zasadę, której podporządkowany zostaje u Pola cały żywot Poniatowskiego. Spod tej reguły nie wyłącza poeta nawet śmierci w Elsterze: „Jeden był koniec Mohorta i Księcia” (s. 151), mimo że zdążyła się już ona stać „znakiem rozpoznawczym” bohaterskiej legendy. Podobnie jak Poniatowski pod Lipskiem, tak i Mohort ginie pod Boryszkowcami po zarwaniu się mostu na grobli, walcząc

²² Dane biograficzne przywołane w poemacie rozwijam w oparciu o cytowane na wstępie opracowanie J. Skowronka.

²³ M. Janion, M. Żmigrodzka, dz. cyt., s. 305.

do końca w tylnej straży wojsk koronnych, ustępujących z Ukrainy przed armią rosyjską (s. 145–147). Jeden i drugi zasługuje zatem na miano „polskiego Bayarda”, które przyłgnęło do księcia Józefa w trakcie żałobnych celebracji towarzyszących jego trzem pogrzebom²⁴.

Szkoła Mohorta, w której młody Poniatowski przygotowuje się do roli naczelnego wodza Polaków, jest szkołą staropolskiego etosu rycerskiego. Realizowany w niej wzór osobowy chrześcijańskiego rycerza-rolnika określa Pol w wierszowanym wstępie do poematu za pomocą trzech atrybutów: „krzyża, szabli, pługa” (s. 49). Odsyłają one do trzech „placówek” Mohorta, na których na przemian upływała mu osiemdziesięcioletnia służba wojskowa „na ukraińskich kresach” (s. 155). Są to odpowiednio: „monaster Ojców Bazylianów”, w którym bohater „miał już własną celę”, strażnica „nad brzegiem Dniepru”, z której „najmniej we sto koni” patrolował granicę polsko-rosyjską, oraz futor „na dnie jaru”, z pasieką i młynem, gdzie „co wiosnę zorał choć zagonów parę” (s. 60, 63, 71–73, 89). W tych samych bądź analogicznych miejscach i sytuacjach widzimy w poemacie również księcia Józefa. W Warszawie, po godzinach spędzonych na placu ćwiczeń, przesiaduje na kwaterze Mohorta w klasztorze Kapucynów.

Tam to o mustrze nie było już mowy:
Dyskurs duchowy, lub tylko sejmowy,
Bo Gwardian – święty, pan Hetman – surowy,
Mohort – rycerski – ot i była szkoła;
[...]
I tak do gustu szły mu owe zdania,
Tak je brał chciwie, że nie było mocy
Z klasztoru wyrwać Księcia o północy (s. 81).

²⁴ Pierre de Bayard (ok. 1473–1524) zyskał tytuł „rycerza bez trwogi i skazy” osłaniając odwrót wojsk francuskich przy moście na rzece Garigliano w Królestwie Neapolu. Do Poniatowskiego określenie to zastosował jako jeden z pierwszych Niemcewicz w cytowanym wyżej *Pieniu żałobnym* z 1814. Zob. J. Cieslikowski, dz. cyt., s. 224, 233; M. Janion, *Wstęp*, [w:] W. Pol, *Wybór poezji*, Wrocław 1963 (BN I 180), s. CV.

Po objęciu wiosną 1790 roku „komendy hufców narodowych” na Ukrainie odwiedza Poniatowski swego nauczyciela w „stepowym futurze”, gdzie oderwawszy go od pługą wspomaga w czynieniu honorów domu wobec sprowadzonego ze sobą licznego towarzystwa i „jak gospodarz drugi” urządza ucztę i zabawy według najlepszych wzorów staropolskiej gościnności (zob. s. 90–94). Wreszcie ukazuje Pol księcia wraz z Mohortem na czele wojsk koronnych opuszczających Ukrainę pod naciskiem sprowadzonej przez targowiczian armii carskiej.

Każdy to uczył, że został pod niebem,
I jechał wolno, jakby za pogrzebem;
Więc Książę krzyknął: „Hej! naprzód, śpiewaki!
Pieśnią pożegnać ukraińskie szlaki!
A tam, na niebie widzę klucz żurawi,
Więc dobra wróżba! Niech się wrogi smućą!
Bojem się tylko kraj dźwiga i sławi.
Wszak i żurawie lecą, a powrócą”
[...]
Tuż obok Księcia pan Oboźny jechał
I głaszcząc konia, z cicha się uśmiechał
I rzecze Księciu: „No, co tak, to ale!
Tak po hetmańsku, i to sobie chwałę!” (s. 141–142)

W ustach starego żołnierza, dla którego „hetman na rycerstwa czele” był pierwszym „po Kościele” artykułem wiary (s. 70), pochwała ta oznaczała najwyższą ocenę książęcych predyspozycji do powierzonej mu funkcji głównodowodzącego. Na dowód przywołał Mohort egzemplum z życia Jana III Sobieskiego, który podczas wyprawy wiedeńskiej poprowadzić miał wojsko właściwą spośród trzech rozstajnych dróg, kierując się lotem dostrzeżonego na niebie orła.

„To mi krew pańska! To mi duch proroczy,
Co orła pojmie, gdy mu spojrzy w oczy!
I Wam tak samo niech da Bóg, mój Książę!
I niech z narodem na wieki Was zwiąże.”
A Książę ścisnął Mohorta serdecznie
I rzekł wzruszony: „Bóg i naród wiecznie!” (s. 144)

Można by się spodziewać, że zestawienie księcia Józefa ze zwycięzcą spod Wiednia stanie się wstępem do przedstawienia bitwy pod Zieleńcami, którą Stanisław August upamiętnił ustanowieniem orderu *Virtuti Militari* właśnie jako „od króla Jana pierwszą batalię wygraną przez samych Polaków”²⁵. Jednak bitwy tej Pol w *Mohorcie* nie ukazał ani nawet o niej nie wspominał. W swym poemacie zobrazował tylko dwa batalistyczne epizody: obronę klasztoru Bazylianów przed hajdamakami podczas Koliszczyzny w 1768 roku oraz zamykającą biografię Mohorta potyczkę pod Boryszkowcami, która rozegrała się 15 czerwca 1792, a więc trzy dni przed wiktoryą zieleniecką. Obecna w podtytule utworu kwalifikacja gatunkowa „rapsod rycerski” ma bowiem charakter nie tyle opisowy, co wartościujący.

Mohort nie jest – pisze Janion – eposem opiewającym heroiczne boje rycerskie, bierze w nim górę element obyczajowy [...], opisy potocznego życia wojskowego na kresach Rzeczypospolitej. W tym sensie *Mohort* zbliża się do gawęd szlacheckich, których struktura przeważała nad ambitniejszą próbą aktualizacji poematu bohaterskiego²⁶.

Rodzajowość rapsodu Pola bardzo szybko znalazła odbicie w zainspirowanych nim dziełach plastycznych. Parę konnych portretów tytułowego bohatera zdążył jeszcze naszkicować Piotr Michałowski (zmarł sześć miesięcy po ukazaniu się poematu, 9 czerwca 1855 roku). Wśród nich na specjalną uwagę zasługuje akwarela na szkicu ołówkowym pt. *Mohort i księżę Józef Poniatowski*, na której niewykończona sylwetka księcia (m.in. brak rysów twarzy) znajduje się niejako w cieniu wyraziście nakreślonej postaci Mohorta, umieszczonej na pierwszym planie²⁷. To swoiste „umniejszenie” herosa z biograficznej legendy na rzecz jego

²⁵ List Stanisława Augusta do ks. J. Poniatowskiego z 22 czerwca 1792 r. Cyt. za: S. Askenazy, *Księżę Józef Poniatowski 1763–1813*, wstęp A. Zahorski, posłowie S. Herbst, Warszawa 1978, s. 76.

²⁶ M. Janion, dz. cyt., s. CIX.

²⁷ Akwarela znajduje się w zbiorach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu – zob. <http://www2.oss.wroc.pl/index.php/muzeum-ksiazat-lubomirskich/gabinety/przyklady-obiektow-gabinetu-grafiki/>.

sędziwego preceptora stanowi dość ścisły odpowiednik zabiegu, którym posłużył się w swym utworze Pol, a który tak skomentował w głośnym odczycie z 1878 roku Włodzimierz Spasowicz:

Przez kreowanie Mohorta na nauczyciela w wojennym rzemiośle księcia Józefa Poniatowskiego poemat niepospolicie się ożywia, księżę staje się drugim niejako bohaterem, z pojęć i wykształcenia całkiem do nas zbliżonym, prawie nam współczesnym – żołnierzem po rycerzu²⁸.

Podobnej metamorfozie ulega „baśniowy rycerz” z powszechnie wówczas znanego z niezliczonych kopii i reprodukcji naśladowania Verneta pt. *Śmierć księcia Józefa w Elsterze* pędzla Januarego Suchodolskiego²⁹, gdy zestawień ów wizerunek Poniatowskiego z późniejszym obrazem tegoż autora z około 1859 roku, zatytułowanym *Mohort – prezent królewski*. Obraz ten wyobraża scenę, w której „Księżę na czele dobranej młodzieży” przekazuje stojącemu na brzegu Wisły Mohortowi konia „wielkiej duszy”, złoty pancerz, szablę, szyszak i „proporzec pancernego znaku”, podarowane porucznikowi przez Stanisława Augusta za opiekę nad bratankiem (s. 84–85). Sposób, w jaki zastosował tu Suchodolski perspektywę, sprawia, że widoczna na pierwszym planie sylwetka Mohorta jest dwa razy większa od umieszczonego w głębi obrazu księcia³⁰.

Wśród polskich malarzy, czerpiących inspirację z *Pieśni o Mohorcie i księciu Józefie*, czołowe miejsce zajmuje oczywiście Juliusz Kossak, autor ilustracji do ozdobnego lwowskiego wydania utworu z 1883 roku. Jego zażyłość z poematem datuje się już od roku 1855, w którym namalował akwarelę *Kafarek*, ukazującą w tle postaci tytułowej oddział kawalerii narodowej pod dowództwem Mohorta podczas patrolowania granicy. Obrazek ten powstał w Brukseli, w drodze do Paryża, dokąd malarz wyjechał prawdopodobnie za radą swego mentora Michałowskiego i gdzie zbliżył

²⁸ W. Spasowicz, *Wincenty Pol jako poeta*, [w:] tegoż, *Pisma krytycznoliterackie*, wybór, wstęp i komentarze J. Kulczycka-Saloni, Warszawa 1981, s. 215.

²⁹ Zob. M. Janion, M. Żmigrodzka, dz. cyt., s. 294; J. Paluszewski, dz. cyt., s. 82–83.

³⁰ Zob. <http://cyfrowe.mnw.art.pl/dmuseion/docmetadata?id=5256>.

się do słynnego batalisty Verneta³¹. Powstały trzy lata później w Paryżu olej na płótnie zatytułowany *Mohort prezentujący stadninę* niewiele ma jednak wspólnego z twórczością francuskiego mistrza. W centrum obrazu widzimy wprawdzie grupę konnych wojskowych, w której wyróżniają się sylwetki Mohorta i księcia Poniatowskiego, lecz kontekst, w jakim została ona umieszczona, ma charakter wybitnie idylliczny³². W otwartym ukraińskim pejzażu, pod pogodnym niebem, spokojnie pasą się Mohortowe stada, wojskowym zaś towarzyszą z jednej strony eleganckie damy, z drugiej miejscowi chłopi³³. Ukazana przez malarza wizytacja stadniny jest bowiem – obok polowania, balu czy podwieczorku w pasiece – jedną z szeregu sielskich rozrywek, wypełniających w poemacie pobyt księcia i jego świty w futorze Mohorta (Rapsod III). Ten sam motyw podjął Kossak ponownie w roku 1869, przeznaczając na wystawę w Monachium dużą akwarelę pt. *Mohort pokazujący stadninę księciu Józefowi Poniatowskiemu*. Wystawiona rok później w krakowskim Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych zdobyła ona duże powodzenie wśród polskiej publiczności, a wykonany z niej przez Henryka Redlicha sztych przeznaczony został na premium dla członków Towarzystwa³⁴. Z kolei akwarela *Wyjazd na polowanie* z 1876 roku przedstawia księcia Józefa i Mohorta w dużej grupie oficerów, panów i dam, których pochód otwiera Kafarek, zamyka zaś oddział kawalerii narodowej; myśliwym towarzyszą psy, w oddali po lewej stronie widoczna jest stadnina. Na pierwszym planie z prawej wyeksponowana została na poderwanym na tylne nogi koniu postać księcia Eustachego Sanguszki, który według słów Pola stanowił jego podstawowe źródło „wiadomości o tych czasach”, w których książe Józef „przybył do ukraińskiej partii i służbą na kresach swój zawód wojskowy rozpoczął” (s. 172).

³¹ M. Maślowski, *Juliusz Kossak*, Warszawa 1990, s. 32–33.

³² Zob. W. Okoń, „Matka – Ukraina”, [w:] tegoż, *Alegorie narodowe. Studia z dziejów sztuki polskiej XIX wieku*, Wrocław 1992, s. 65–66.

³³ Zob. <http://cyfrowe.mnw.art.pl/dmuseion/docmetadata?id=5622>.

³⁴ M. Olszaniecka, *Komentarz*, [w:] S. Witkiewicz, *Pisma zebrane*, t. 2: *MonoGRAFIE ARTYSTYCZNE*, vol. 1, Kraków 1974, s. 532.

O tym, że taki „pokojowy” wizerunek przyszłego wodza wywoływać mógł u wychowanego na bohaterskiej legendzie odbiorcy pewien dysonans poznawczy, najlepiej świadczy komentarz Stanisława Witkiewicza, odnoszący się głównie do wspomnianej wyżej akwareli z 1869 roku.

W ilustracjach do *Mohorta* – pisał monografista Kossaka – i w obrazach natchnionych tym poematem cała prawie ta świetna młodzież siedzi na pysznych anglikach; elegancka i lekkomyślna, razi ona wobec wypadków, które nadciągały jak groźna chmura. Kiedy „sądny dzień nadchodził kłusem”, tam, na stepie ukraińskim książę Józef bawił panią Pupardową wesołymi piknikami; cały też ten jego sztab zdaje się towarzyskim zebraniem wesołej i wytwornej młodzieży, zabawą w żołnierzy w czasach głębokiego pokoju. Wiadomo jednak, że w tych lekkoduchach biło męzne, jak by dawniej powiedziano, „kawalerskie” serce, że byli to świetni i wielcy żołnierze i, jak książę Józef, ludzie niezłomnego charakteru pomimo swoich fraczków, peruczek, białych rękawiczek, żabotów, francuskich komplementów i angielskich koni³⁵.

W każdym razie Witkiewicz potrafił jeszcze pod pozorami beztroski i lekkomyślności dostrzec ukryte pokłady istotnego heroizmu. Inaczej niż np. Henryk Mościcki, zestawiający dwadzieścia lat później swą „funeralną” antologię pośmiertnej sławy księcia Józefa, w której *Mohortowi* poświęcił dosłownie jedno zdanie, przeciwstawiając mu wiersze Or-Ota, który „w całej pełni, głosem natchnionego uczucia, rycerskość życia i zgonu Poniatowskiego przywołał”³⁶.

Bibliografia

- Askenazy Sz., *Książę Józef Poniatowski 1763–1813*, wstęp A. Zahorski, posłowie S. Herbst, Warszawa 1978
- Cieślakowski J., *Książę Józef Poniatowski. Stereotypowy obraz bohatera*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1970, nr 131: Prace Literackie XI–XII

³⁵ S. Witkiewicz, *Juliusz Kossak*, [w:] tegoż, *Pisma zebrane*, t. 2, vol. 1, oprac. M. Olszaniecka, Kraków 1974, s. 171–172 [wyd. 1: Warszawa 1900; wyd. 2 powiększone: Lwów 1906].

³⁶ H. Mościcki, *Pozgonna część dla księcia Józefa (pogrzeb – pomniki – pieśń i legenda)*, Warszawa [1925], s. 181.

- Janion M., *Wstęp*, [do:] W. Pol, *Wybór poezji*, Wrocław 1963 (BN I 180)
- Janion M., Żmigrodzka M., *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978
- Masłowski M., *Juliusz Kossak*, Warszawa 1990
- Mościcki H., *Pozgonna cześć dla księcia Józefa (pogrzeźb – pomniki – pieśń i legenda)*, Warszawa [1925]
- Okoń W., „Matka – Ukraina”, [w:] tegoż, *Alegorie narodowe. Studia z dziejów sztuki polskiej XIX wieku*, Wrocław 1992
- Paluszewski J., *Legenda literacka księcia Józefa Poniatowskiego*, Pruszków 2006
- Pawłowski B., *Początki służby ks. Józefa Poniatowskiego w wojsku polskim*, [w:] tegoż, *Od konfederacji barskiej do powstania styczniowego. Studia z historii wojskowości*, Warszawa 1962
- Skałkowski A.M., *Książę Józef*, Bytom 1913
- Skowronek J., *Książę Józef Poniatowski*, wyd. 2, popr. i uzup., Wrocław 1986
- Witkiewicz S., *Juliusz Kossak*, [w:] tegoż, *Pisma zebrane*, t. 2: *Monografie artystyczne*, vol. 1, rozprawa wstępna i komentarz M. Olszaniecka, Kraków 1974
- Witkowski M., *W kręgu „Śpiewów historycznych” Niemcewicza*, Poznań 1979

“Traditions on Mohort” as an Element of the Mythical Biography of Prince Józef Poniatowski

Abstract

The aim of the paper is the preliminary determining what the significance of associating Prince Józef Poniatowski with the half-legendary main character of the poem titled *Mohort. Rapsod rycerski z podania* (published in 1855) by Wincenty Pol was for shaping the biographical myth of the prince in the literary works, works of art and historiographic works in the second half of the 19th century and the beginning of the 20th century.

Key words

myth, biography, heroism, art, stereotypes

O Poniatowskim Jana Lechonia

*Prawdziwy obraz przeszłości umyka obok.
Przeszłość można uchwycić tylko jako obraz,
który w swej rozpoznawalności
właśnie rozbłyśka na wieczne pożegnanie.*

W. Benjamin¹

Postać księcia Józefa Poniatowskiego należy do figur stale obecnych w twórczości Jana Lechonia, począwszy od juveniliów, przez *Karmazynowy poemat*, po liryki z czasów wojny i zapiski w nowojorskim *Dzienniku*.

Na jego kartach poeta zanotował w marcu 1953 roku wielokrotnie przytaczane zdanie: „Nie pamiętam czasów, gdym nie wiedział o Kościuszcze, księżciu Józefie i Napoleonie”². Precyzyjnie określa ono miejsce Poniatowskiego w świadomości poety, dostarczając jednocześnie wskazówek na temat funkcji, jaką ta postać pełni w jego imaginarium. Wydaje się, że podobnie jak Kościuszko i Napoleon, księżę Józef to dla pisarza osoba, która wymyka się procesom rewizji historycznej. Jest bowiem integralną częścią legendy, która kształtowała poczucie tożsamości narodowej generacji Lechonia (i co oczywiste, pokoleń wcześniejszych³). Legenda ta, jak inne mity polskie, „stworzone w niewoli

¹ W. Benjamin, *O pojęciu historii*, przeł. K. Krzemieniowa, [w:] tegoż, *Anioł historii, Eseje, szkice, fragmenty*, oprac. H. Orłowski, Poznań 1996, s. 415.

² J. Lechoń, *Dziennik*, t. 3: *1 stycznia 1953–30 maja 1956*, wstęp R. Loth, Warszawa 1993, s. 59.

³ Na temat kształtowania się okoloromantycznej legendy księcia Józefa zob. m.in. J. Cieślowski, *Księżę Józef Poniatowski. Stereotypowy obraz bohatera*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 131, Prace Literackie XI–XII, 1970; M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Gdańsk 2001, s. 303–346,

na użytek jej przetrwania”⁴, obejmuje co najmniej dwa obszary, historii i literatury, jej zasadniczą zaś cechą jest niepodważalność w świadomości potocznej pokolenia autorytetów, które swój status zawdzięczają dokonującej się powoli mityzacji ich biografii i dokonań⁵. Te autorytety zajmują szczególne miejsce w polskiej tradycji wychowawczej⁶, stopniowo wzbogacającej się o kolejne modelowe figury. Książę Józef jest w niej traktowany jako uosobienie honoru i wzniosłego „rycerskiego gestu”, a więc cnót, których praktykowanie zapewnić może trwałość narodu pozbawionego bytu państwowego⁷.

W takiej roli występuje w niedokończonym dramacie *Król Stanisław August*, którego fragment, zatytułowany *W pałacu królewskim. Nokturn dramatyczny Lechonia*, wystawiono w doskonałej obsadzie na scenie Pomarańczarni w Łazienkach w ramach przedstawienia rozpoczynającego kwestę „na rzecz Szkoły Polskiej” 27 maja 1916 roku⁸. W usta postaci będącej jeszcze „księciem Pepi”, a więc Poniatowskim sprzed przeistoczenia w bohatera narodowego, wkłada siedemnastoletni Lechoń następujące słowa:

a także przegląd wątków: J. Paluszewski, *Literacka legenda księcia Józefa Poniatowskiego*, Pruszków 2006.

⁴ I. Opacki, *Lechoń i polskie mity*, Kielce 1993, s. 7.

⁵ W świetle teorii Haydena White’a literatura istotnie się do tego przyczynia, bowiem poprzez opis wydarzeń „nadaje im wszelkie atrybuty literackich, a nawet mitycznych, przedmiotów”. Por. H. White, *Literatura a fikcja*, przeł. D. Kołodziejczyk, [w:] tegoż, *Proza historyczna*, tłumacze różni, red. E. Domańska, Kraków 2009, s. 77.

⁶ *Mazurek Dąbrowskiego* odgrywany przez zegar z kurantem w Mickiewiczowskim *Panu Tadeuszu* jest elementem tej samej tradycji wychowawczej, z której czerpie później pokolenie Lechonia, będąc niejako „mechanicznym” wzmocnieniem edukacji patriotycznej odbywającej się nie za pomocą pogadanki tematycznej, ale w oparciu o model życia.

⁷ Por. M. Janion, M. Żmigrodzka, dz. cyt., s. 304; 324–325.

⁸ Por. J. Popiel, *Dramaturgia Lechonia* [rec. z J. Lechoń, *Fragmenty dramatyczne*, oprac. T. Januszewski, Warszawa 1978], „Twórczość” 1980, nr 1(123), s. 123. Informacje z afisza teatralnego reprodukowanego w recenzowanym przez Popieła tomie, między s. 48 a 49.

Pójdziemy życia drogą żmudną
 Odkupiciela Waszych win.
 Jednym trza ocknąć się z niemocy,
 A czyni innych ująć w dłoń.
 Nie pójdziem ciemni jako w nocy
 Na tę bitewną jutro błoń⁹.

W zachowanym urywku sztuki, która wyraźnie nawiązuje do stylistyki Wyspiańskiego, w przeddzień ogłoszenia konstytucji dialogujący z królem Poniatowski, nie tylko sprzed Elstery, ale przede wszystkim sprzed bitwy pod Zieleńcami, zapowiada przyjęcie roli, jaką narzuci mu narodowa legenda. Ma to być rola herosa, który trudem życia i – jak sugeruje określenie „odkupiciel” – męczeństwem zadośćuczyni za błędy własne i Stanisława Augusta. Charakterystyczna jest sentencja wypowiedziana, zanim bohater zdeklaruje się jako zwolennik oświeceniowego programu króla. Wyjęta z kontekstu narodowego dramatu może posłużyć jako nietracące aktualności hasło polityczne – i tak prawdopodobnie była odbierana przez publiczność i aktorów¹⁰, pragnących zobaczyć ojczyznę w takiej „wiośnie, w jaką się teraz odział sad”¹¹, zgodnie z inną wypowiedzią bohatera.

Do triady herosów „duchowej ojczyzny”, złożonej z Kościuszki, Napoleona i księcia Józefa, do której przyznaliby się romantycy, pokolenie Lechonia (lub jego część) dołączy nie tylko powstańców styczniowych, ale i Piłsudskiego. Zgodnie z tradycją wielkim postaciom historycznym przypisywana jest funkcja wzorca osobowego, modelu właściwego postępowania, przy

⁹ J. Lechoń, *Król Stanisław August*, [w:] tegoż, *Poezje zebrane*, oprac. R. Loth, Toruń 1995, s. 265 (podkr. moje).

¹⁰ Jak wspomina Stanisław Piasecki, ten „pierwszy publiczny debiut Lechonia” odbył się w obecności śmietanki towarzyskiej „wszystkich trzech zaborów, które dopiero dwa i pół roku później połączyć miała niepodległość”. Por. S. Piasecki, *Trzeci maj Lechonia*, [w:] *Wspomnienia o Janie Lechoni*, oprac. P. Kądziała, Warszawa 2006, s. 30.

¹¹ J. Lechoń, *Król Stanisław August*, s. 264. Jak zauważył Marek Wedemann, w 1917 roku niczym dramatyczna antyteza tej frazy zabrzmiało zdanie „A wiosną – niechaj wiosnę, nie Polskę zobaczą”, por. J. Lechoń, *Herostrates*, [w:] tegoż, *Poezje zebrane*, s. 26.

czym sposób przekazywania wiedzy na temat autorytetów jest taki, że nie wywołuje oporu ze strony wychowanka¹². Ma to związek z atmosferą uczuciową, która jest integralnym składnikiem oraz środkiem oddziaływania legendy. Właśnie dzięki jej emocjonalnemu nacechowaniu możliwe okazuje się wywołanie zaskoczenia u odbiorcy intertekstualnego wiersza *Duch na seansie* (1917), gdzie dochodzi do niekonwencjonalnego zderzenia mitów Słowackiego i Poniatowskiego:

[...] Oto nad szablą zawisnął na ścianie
Księcia Józefa konterfekt szczerniały –
Ku niemu idzie! Ma w oczach kochanie,
Żar niewygasły pochodni, zapaly,
I kiedy w gardle się zrywa nam łkanie
Żołnierskich pieśni – drze portret w kawały
I w onych pieśni przepada nam jęku,
Czującym pęki kwitnących ziół w ręku [...]¹³.

Widmo Słowackiego w wierszu Lechonia materializuje się w słowie (mniej i bardziej dosłowne cytaty z jego utworów oraz sposób obrazowania typowy dla romantyka stanowią precyzyjniejszą jego charakterystykę niż „standardowy” obraz poety-wieszczka w pelerynie, oświetlonego blaskiem księżycą). Księżę Józef natomiast przedstawiony zostaje jako autorytet z przeszłości, wizerunek, nie zaś żyjąca istota. Przywołanie wyobrażenia, a nie samej postaci (która na seansie spirytystycznym mogłaby przecież zaistnieć aktywnie jak Słowacki) potęguje efekt odsunięcia Poniatowskiego w przeszłość, podkreśla jego przynależność do sfery mitu, nie zaś do świata realnego. Epitet „szczerniały”, jaki opisuje portret – stereotypowy element aran-

¹² Doskonałych przykładów funkcjonowania takiego modelu edukacyjnego dostarcza literatura popularna i pamiętnikarska, np. Karol Olgierd Borchardt, wspominając dzieciństwo na Wileńszczyźnie, przywołuje przykład babki, która w trosce o jego rozwój fizyczny skłaniała go do chodzenia boso, posługując się następującym argumentem: „«Jeśli zostaniesz powstańcem i nie będziesz miał butów w lesie, to co zrobisz?»”, por. K.O. Borchardt, *Pod czerwoną różą*, Gdynia 2002, s. 14.

¹³ J. Lechoń, *Duch na seansie*, [w:] tegoż, *Poezje zebrane*, s. 28 (podkr. moje).

zacji wnętrza domu polskiego – także sugeruje ‘dawność’ i ‘historyczność’ Poniatowskiego, a więc – nieprzystawalność proponowanego przezeń modelu postępowania do współczesności. Wywołujący skojarzenia z sarmatyzującą tradycją szlachecką termin „konterfekt” to także świadomy anachronizm, który sugeruje znaczeniowe przemieszczenie mitu księcia ku historii rozumianej jako „dzieje zamierzchłe”, pośrednio zaś skłania do refleksji nad implikowanym przez obraz modelem postawy obywatelskiej.

[...] Księcia Józefa konterfekt szczerniały
Na ziemi leży podarty w kawały¹⁴.

W wizji Lechonia relikw historyi, czyli portret, według teorii Haydena White’a namacalny dowód, że jego bohater należy do nieistniejącej już przeszłości¹⁵, zostaje zniszczony, podarty na strzępy rękami zjawy, która wcześniej dokonuje symbolicznego „przepalenia” ksiązek, jakie ukształtowały świadomość narodu. Destrukcja symboli dawnej Polski, podobnie jak znaczące odejście Słowackiego w nieznaną przestrzeń, może być odczytywana jako jeden z aktów walki „z czadem romantycznej poezji i romantycznej postawy”¹⁶, apel o poszukiwanie wartości nowych, o docenienie tego, co w ludzkiej egzystencji zwyczajne i prozaiczne, pozbawione zarówno heroizmu (którego alegorią jest w wierszu Lechonia „konterfekt” Poniatowskiego), jak patosu (którego ucieleśnieniem jest poetycki idiolekt Słowackiego, doskonale imitowany w *Duchu na seansie*). Wydaje się też refleksją nad wartością poezji Słowackiego, oddziałującą mocą słowa i obrazu, choć prowadzącą, jeśli nie donikąd, to przynajmniej w nieznaną. Wiersz Lechonia, należący do kategorii utworów poświęconych „sytuacjom «wyboru niemożliwego»”¹⁷, nie obala jednak mitu literackiego ani nie kontestuje wartości legendy historycznej,

¹⁴ Tamże, s. 29.

¹⁵ H. White, dz. cyt., s. 69.

¹⁶ J. Kwiatkowski, *Czerwone i czarne. O poezji Jana Lechonia*, [w:] tegoż, *Szkice literackie*, Warszawa 1960, s. 8.

¹⁷ I. Opacki, dz. cyt., s. 8.

pokazuje natomiast ich stopniowe zastępowanie się i zużywanie oraz eksponuje ich pozarozumowe znaczenie.

Duch na seansie stanowi jeden z dowodów na to, że Lechoń, zainteresowany postacią Poniatowskiego, zdaje sobie sprawę, iż wizja losów księcia, jaką wyniósł z domu, ma charakter legendy¹⁸. Zapiski w *Dzienniku* prowadzonym w ostatnich latach życia, podobnie jak powracające w poezji odwołania do utrwalonego w ikonografii wizerunku księcia Józefa, potwierdzają i przywiązywanie pisarza do legendy, i żywiony wobec niej dystans. Interpretując mit Poniatowskiego Lechoń uwzględnia fakty, które analizują i przedstawiają historycy, jednak w tworzonych przez nich portretach napoleońskiego wodza poszukuje, jak można wywnioskować z uwag nad *Księciem Józefem Poniatowskim* (1905) Szymona Askenazego¹⁹, przede wszystkim prawdopodobieństwa psychologicznego (które uzasadniałoby przypisanie Poniatowskiemu roli modelu wychowawczego dla całych pokoleń):

Parę stron z „Księcia Józefa” Askenazego. To po prostu literatura, po prostu książka do czytania, jedna z najpiękniejszych, jakie napisano po polsku. Już dawno wybrałem sobie Askenazego za jednego z mistrzów prozy, choć oczywiście już sam on jest stylizowany i przez to jest niebezpiecznym wzorem. Ma on w sobie patos hamowany, ukryty tą właśnie stylizacją i tym bardziej przejmujący. To wielki pisarz i przez to także wielki historyk. Jego książkę Józef dlatego jest właśnie prawdziwy, że stworzył go wielki artysta. Gdyby nie to, Bóg wie, co wyszłoby z dokumentów i szpargałów²⁰.

Świadomy wartości literackiego artyzmu biografii historycznej²¹, Lechoń ceni w prozie Askenazego umiejętność rozważnego

¹⁸ Por. I. Opacki, *Porażony polskością*, „Śląsk” 1996, nr 6, s. 43; R. Loth, *Jan Lechoń i tradycja szlachecka*, „Czasopismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” 1999, z. 10, s. 97.

¹⁹ Na temat pracy Askenazego zob. J. Paluszewski, dz. cyt., s. 116–120.

²⁰ Por. J. Lechoń, *Dziennik*, t. 2: *1 stycznia 1951–31 grudnia 1952*, Warszawa 1992, s. 22 (podkr. moje).

²¹ Na temat artystycznych aspektów pisarstwa Askenazego zob. T. Budrewicz, *Askenazy – zagadnienie literatury i literackości*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria XIII” 2013, s. 127–142.

szafowania patosem. Na marginesie tego zapisku warto zauważyć, że subtelna granica, jaka dzieli wzniosłość od groteskowego przerysowania, nie zostaje przekroczona w żadnym z poetyckich wizerunków Poniatowskiego stworzonych przez poetę.

W wojennych wierszach pierwotny „szcerniały konterfekt” księcia Józefa wydaje się nabierać barw: legenda ofiary z życia złożonej na oczach obserwatorów ponownie aktualizuje się na skutek czynów zwykłych ludzi. W wierszu *Legenda* z 1942 roku dramat wojny rozgrywa się na pograniczu legendy i rzeczywistości, „patosu i intymności”²², w przestrzeni, w której „wszystkie słowa podniosłe, któreś znał ze szkoły”²³, odsyłające do malowniczej przeszłości, do sfery pamięci zbiorowej, przestają być metaforami historii, a stają się realnym doświadczeniem. W poetyckiej wizji Lechonia zderzenie obrazów, wywoływanych hasłowymi odniesieniami do martyrologicznego repertorium mitu narodowego, z przedmiotami pozornie bez znaczenia (jak „kamień zwyczajny, chustka służącej, czapka gaziemiarza”²⁴, czyli scenograficzne szczegóły krajobrazu po bitwie), przynosi definicję bohaterstwa, które – nim stanie się legendą – obciążone jest piętnem zwyczajności. W *Legendzie* postać Poniatowskiego pojawia się dwukrotnie – najpierw jako typowy dla polskiego imaginarium wątek ikonograficzny²⁵ („książę Józef na koniu, wiążący nad biurkiem” – równie nierealny i odległy z perspektywy „ty lirycznego”, jak wizerunki Batorego i powstańca z Grottgerowskiego *Pożegnania*), później zaś już bez imiennego wskazania,

²² J. Kwiatkowski, dz. cyt., s. 40.

²³ J. Lechoń, *Legenda*, [w:] tegoż, *Poezje zebrane*, s. 96.

²⁴ Tamże, s. 96.

²⁵ Co ciekawe, w poetyckich wizjach Lechonia nawiązania ikonograficzne obejmują tylko nurt przedstawień dotyczących ostatniego etapu życia księcia: jego udziału w Bitwie Narodów pod Lipskiem i śmierci, pomijają natomiast nurt portretowy zainicjowany przez Bacciarellego, a kontynuowany m.in. przez Franciszka Paderewskiego, gdzie Poniatowski przedstawiony jest jako mąż stanu i pierwszy w dziejach kawaler Orderu Virtuti Militari (za udział w bitwie pod Zieleńcami), por. J. Wałek, *Franciszek Paderewski, „Portret księcia Józefa Poniatowskiego”*, [w:] *Polaków portret własny*, cz. II: *Opisanie ilustracji*, red. M. Rostworowski, Warszawa 1986, s. 88–89.

ale ze wskazówką czytelną dla „ty” wtajemniczonego w historię Polski:

I słyszysz – (czyś mógł myśleć?) – równie piękne słowa
Jak tamte, które kiedyś umilkły w Elsterze²⁶.

Wiersza Lechonia nie można uznać za typowy przykład liryki tyrtejskiej, chociaż jego głównym tematem jest sytuacja walki o wolność. Wezwanie do przyjęcia określonej postawy nie ma formy jednoznacznego nakazu albo apelu (choć jest zdecydowanie zemocjonalizowane)²⁷, lecz rozwija się dwukierunkowo. Po pierwsze, dotyczy procesu powstawania legendy pod wpływem bodźców wizualnych i poznawania historii (nie tylko na drodze edukacji szkolnej, ale również wychowania domowego) – rekwiizyty patriotyczne („pocztówka z Białym Orłem”), należące do różnych epok²⁸ postaci realne (Batory, Poniatowski oraz współczesni, kontynuujący tradycję Poniatowskiego generał Kleeberg²⁹ i Stefan Starzyński jako „pan niski w czarnym meloniku”³⁰) i wyimaginowane („młodzieniec z Grottgera, co zęga swą miłą”) – należą tutaj do jednego uniwersum, są częstkami mozaiki, którą stanowi *amor patrio*. Po drugie, obejmuje nie tylko sferę obrazów, ale przede wszystkim skojarzeń, jakie metonimiczna wzmianka o Elsterze wywołuje u odbiorcy, którego wyobraźnia jest „zakoznieniona» w tradycji narodowej”³¹. Przedmiotem *Legendy* jest nie

²⁶ J. Lechoń, *Legenda*, s. 96.

²⁷ Por. J. Kisielowa, *Retoryka i melancholia. O poezji Jana Lechonia*, Katowice 2001, s. 50.

²⁸ „Zlepianie” elementów (sytuacji, przedmiotów) należących do różnych epok w „jedną amorficzną całość” jest, zdaniem Stefana Szymbutki, jednym z podstawowych narzędzi kreowania mitu w poezji Lechonia, por. S. Szymbutko, *Historia w poezji Lechonia*, [w:] *Skamander*, t. 8: *Szkice i interpretacje*, red. I. Opacki, Katowice 1991, s. 40–41.

²⁹ I. Opacki, *Lechoń i polskie mity*, s. 30.

³⁰ Tak identyfikuje tę figurę Roman Loth, por. R. Loth, [przypisy do:] J. Lechoń, *Legenda*, [w:] tegoż, *Poezje*, oprac. R. Loth, Wrocław–Warszawa–Kraków etc. 1990, s. 74.

³¹ Por. I. Opacki, *Lechoń i polskie mity*, s. 19; I. Opacki, *Porażony polskością*, s. 43.

tylko pytanie o kształt poezji po wrześniu 1939 roku³², ale problem honoru jako podstawowego warunku bohaterstwa – księżę Józef tę cnotę uosabia.

Temat honoru i samotności oraz pozornego jedynie zainteresowania świadków wydarzeń w powiązaniu z figurą księcia Józefa powraca w innych okolicznościowych utworach Lechonia z okresu wojny, między innymi w wierszu *Monte Cassino* (1944). Zgodnie z chętnie przez Lechonia wykorzystywaną poetyką literackiego kalamburu³³, nazwisko Poniatowskiego nie pada w tekście, postać księcia – emblematycznie uosabiającego heroiczne poświęcenie Polaków w walce na rzecz innych narodów – zostaje na zasadzie *pars pro toto* przywołana za pośrednictwem atrybutów malarskich (ułańskie „czako” unoszone „z prądem rzeki”³⁴), które za sprawą masowo reprodukowanych obrazów Horace’a Verneta i Jana Suchodolskiego zakodowane zostały w polskiej i europejskiej tradycji ikonograficznej³⁵, oraz jedno-wyrazowej prozopopei.

Jeszcze widzą, jak czako płynie z prądem rzeki,
I słyszą okrzyk „Honor!” stłumiony przez fale,
Więc, stanąwszy na brzegu, wołają: „Wspaniale!
Jakże zginął wspaniale! Pokój mu na wieki!”³⁶.

W kontekście budowanej ze stereotypowych wyobrażeń³⁷ charakterystyki Poniatowskiego – wcielenia cnót rycerskich i oby-

³² A. Opacka, *Lechoniowa pieśń o Starzyńskim*, [w:] *Literatura i historia. Interpretacje*, red. T. Bujnicki, I. Opacki, Warszawa–Kraków–Katowice 1982, s. 69.

³³ J. Popiel, dz. cyt., s. 125.

³⁴ Można uznać, że jest to Lechoniowska interpretacja jednego z trzech podstawowych wyobrażeń Poniatowskiego powracających w literaturze XIX wieku po roku 1863, czyli księcia Józefa „jako uosobienia polskiego ułaństwa”, por. J. Paluszewski, dz. cyt., s. 115.

³⁵ Por. M. Janion, M. Żmigrodzka, dz. cyt., s. 326; H. Widacka, *Legenda księcia Józefa Poniatowskiego w grafice francuskiej XIX wieku*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej” 1997, nr 1, s. 30–32; L.J. Sibila, *O wystawie*, [w:] J. Brynkus, P. Hapanowicz, S. Poser, L.J. Sibila, *W nurtach historii. W 200. rocznicę śmierci księcia Józefa Poniatowskiego*, Kraków 2013, s. 7–9.

³⁶ J. Lechoń, *Monte Cassino*, w: tegoż, *Poezje zebrane*, s. 125.

³⁷ Por. I. Opacki, *Lechoń i polskie mity*, s. 27; 31–32.

watelskich – zaskakuje forma podawcza ostatecznego przesłania księcia Józefa, wbrew legendzie wkładającej w usta umierającego zgrabną sentencję moralistyczną, a zgodnie z przekazem historycznym realistycznie sprowadzona do jednego słowa³⁸. „Honor!” to esencja mitu Poniatowskiego zakodowana w wyobraźni zbiorowej. W utkanym wokół asocjacji geopolitycznych obrazie poetyckim zastąpienie tradycyjnej maksymy patriotycznej³⁹ dwusylabowym hasłem paradoksalnie uwiarygodnia przebieg ewokowanej sceny, nadając jej wydźwięk prawdopodobieństwa i uniwersalizując przekaz dzięki odwołaniu do powszechnie znanych realiów umierania na i poza polem bitwy. Specyficzny jest sposób kreowania wizji: „ja” liryczne przyjmuje maskę obserwatora spoza kręgu osób znających historię Polski, w strofie z motywem Poniatowskiego pojawiają się wyłącznie zjawiska poznawalne zmysłem wzroku (bez interpretacji) i słuchu (okrzyki – pojedynczy tonącego i zbiorowe – publiczności, której zaangażowanie ogranicza się do oceny estetycznej lub artystycznej śmierci, postrzeganej jako widowisko, swoiste *theatrum moriendi*).

Księżę Józef nie jest wyłącznie postacią tyrtejskiego imagnarium Lechonia. Wiadomo, że w nowojorskim mieszkaniu poety, z wysiłkiem stylizowanym przezeń na „dom polski”, znalazło się – obok prac wybitnych artystów narodowych – jedno tylko dzieło obce, gwasz Henri Félixa Philippoteaux (1815–1884), przedstawiający Poniatowskiego⁴⁰. Można przypuszczać, że znalazł się w tym miejscu nie tylko po to, by wywoływać skojarzenia patriotyczne, ale również by zapewnić gospodarzowi poczucie

³⁸ M. Janion i M. Żmigrodzka zwracają uwagę, że w relacjach historycznych słowa „Polska” i „honor” stanowią powtarzający się wątek niespójnych mających przedśmiertnych księcia, por. M. Janion, M. Żmigrodzka, dz. cyt., s. 322.

³⁹ Miała ona brzmieć: „Bóg mi powierzył honor Polaków, Bogu go tylko oddam”, por. M. Janion, M. Żmigrodzka, dz. cyt., s. 321–322; R. Loth, [przypisy do:] J. Lechoń, *Legenda*, [w:] tegoż, *Poezje*, s. 75.

⁴⁰ Por. W. Mieczysławski, *Spotkanie z Lechoniem*, [w:] *Wspomnienia o Janie Lechoniu*, s. 205. Prawdopodobnie było to przedstawienie z cyklu portretów „wodzów, mężów stanu, uczonych, artystów, lekarzy epoki Cesarstwa”, znanego jako *Le Siècle de Napoléon* (Paris 1846), rozpowszechnianego w XIX wieku w postaci litografii Ch. Boura i J. Rigo.

bezpieczeństwa, którego źródłem jest swojskość. Tradycyjny wizerunek Poniatowskiego jest jednym z jej namacalnych i dodać należy osiągalnych dla emigranta elementów. Lechoń przypisuje grafice funkcję konsolacyjną:

Nad moim biurkiem wisi zachwycający gwasz Philip[p]oteaux, romantyczny portret księcia Józefa, jest to prezent, który sobie zrobiłem parę tygodni temu, chcąc mieć wreszcie jakąś przyjemność na tyle zmarwień⁴¹.

Legenda Poniatowskiego odgrywa istotną rolę w osobistej przestrzeni wyobrażeń Lechonia. Książę Józef zachowuje w niej status figury z legend dzieciństwa. Jest także prywatnym i zupełnie niezwykłym symbolem. W wierszu *Ostatnia miłość* (1955)⁴² Poniatowski pojawia się jako jedna z postaci „opuszczających nadawcę. Głównym wątkiem tego utworu, podobnie jak poprzednie korzystającego z „bagażu intertekstualnego», jakim jest rodzima literatura”⁴³ (z tego powodu przeznaczonego niemal wyłącznie dla odbiorcy polskiego), jest stopniowe przemijanie ideałów młodości, uosabianych tutaj w postaciach „poetów romantycznych” i malowniczych „egerii w czarnych lokach”. Charakterystyczne jest to, że jako pierwsi mijają (odchodzą) bohaterowie literaccy – Mickiewiczowski Wajdelota i Fantazy Słowackiego. Zgodnie z Lechoniowską poetyką konstruowania wizji poetyckiej z obrazów, Fantazy i Wajdelota synekdochicznie reprezentują literaturę romantyczną i jej twórców, wykreowane w niej wzorce stylistyczne i gatunkowe oraz paradygmaty zachowań. Po odejściu postaci literackich przychodzi kolej na protagonistów historycznych:

Na dziedzińcu ułani zwijają sztandary,
Książę Józef już wydał odmarszu rozkazy⁴⁴.

⁴¹ J. Lechoń, *Dziennik*, t. 2, s. 227.

⁴² Aleksander Nawarecki odczytuje ten wiersz jako poetycką projekcję przyszłego samobójstwa poety, por. A. Nawarecki, *Skok-inscenizacja. Sonda wyobraźni poetyckiej wierszy ostatnich Jana Lechonia*, [w:] *Skamander*, t. 7: *Szkice o twórczości Jana Lechonia*, red. I. Opacki, Katowice 1991, s. 53.

⁴³ Por. M. Cieśla-Korytowska, *Autor, autor!*, Kraków 2010, s. 218, 209.

⁴⁴ J. Lechoń, *Ostatnia miłość*, [w:] tegoż, *Poezje zebrane*, s. 230.

Można przypuszczać, że taki porządek zużywania się nośników idei, jakimi są dla Lechonia literatura i historia, odpowiada wyznawanej przezeń hierarchii wartości. Literatura ze względu na pierwiastek fikcyjności stoi w niej niżej niż historia, stanowiąca zapis prawdy, nie wyobrażenia na temat przebiegu dziejów. W kontekście imaginarium prywatnego ewokowana scena zapowiada nieodwołalność klęski (utrata ideałów młodości), której nadejście maskuje tylko zwyczajność i rutyna codziennych czynności. W sensie szerokim *Ostatnia miłość* okazuje się refleksją na temat nieuchronności śmierci i bezwzględnego przymusu przemijania.

Niełatwo jest w 2013 roku interpretować wiersze Lechonia, w których obecne są nawiązania do legendy księcia Józefa. Dzieje się tak między innymi dlatego, że posługujemy się dziś językiem, w którym kluczowe dla zrozumienia patriotycznego programu poety pojęcia (miłość ojczyzny, honor, ofiara z życia, przez Lechonia zarówno kontestowane jak gloryfikowane⁴⁵) brzmią anachronicznie, a używanie ich grozi co najmniej posądzeniem o skłonności nacjonalistyczne. Tymczasem są to terminy znaczące dla Lechonia i jego rówieśników, świadomych zarówno ich ciężaru gatunkowego (i odpowiedzialności za ich używanie), jak i przemijalności i zmienności wzorców kulturowych. Kult księcia Józefa jest wpisany w model świadomości obywatelskiej pokolenia Lechonia. „Jego legenda jako «bohatera armii» – zauważają Maria Janion i Maria Żmigrodzka – przeżyła okres rewaloryzacji w czasie pierwszej wojny światowej i w dwudziestoleciu międzywojennym, podtrzymywana zwłaszcza przez piłsudczyków”⁴⁶. Nic więc dziwnego, że dla poety Poniatowski to „postać niejednolita”, obdarzona niejako podwójną biografiami – historyczną, uwzględniającą między innymi libertyńską fazę jego życia, i hagiograficzną, czyniącą zeń wcielenie polskiego etosu rycerskiego lub przynajmniej figurę człowieka moralnie odrodzonego przez polskość⁴⁷.

⁴⁵ Por. I. Opacki, *Lechoń i polskie mity*, s. 4.

⁴⁶ M. Janion, M. Żmigrodzka, dz. cyt., s. 345.

⁴⁷ Por. tamże, s. 305, 332.

Świadomość niejednoznaczności legendy wydaje się jednym z powodów, dla których Lechoń, nawet wówczas gdy w *Dzienniku* kreuje swój wizerunek jako emigranta w stylu dziewiętnastowiecznym, wyznawcę „własnej mitologii”⁴⁸, dopuszcza możliwość jej humorystycznej interpretacji. Dowodzi tego choćby jego reakcja na satyryczną lekturę dziejów Polski, jaką w 1948 roku zaproponował Stefan Wiechecki. Obdarzonego wyrafinowanym poczuciem humoru Lechoń nie gorszy, rzecz jasna, przedstawienie księcia Józefa jako „gołego faceta z pałaszem w ręku, którego na koniu przed Saskim Ogrodem do samego powstania siedział”⁴⁹. Jego komentarz do satyry Wiecha, którą uważa za znaczący „dokument kultury narodowej”⁵⁰, zawiera również istotną definicję legendy. Oprócz uwznioślonej prawdy historycznej i patosu niezbędne jest jej zakorzenienie w świadomości narodu w takim stopniu, by możliwa była „poufałość” wobec jej bohaterów, a więc równoczesne z idealizacją ich spowszednienie, wpisanie się w krajobraz mentalny, zatarcie szczegółów biograficznych, a na poziomie narracji także „deformacja stylu” (pod warunkiem, że stanowi świadomy chwyt pisarski)⁵¹. Śmiech nie wyklucza kultu bohatera, podobnie jak nie dezawuuje legendy „szczeroc” wzruszenia i przywiązania do jej głównych postaci⁵².

Na łamach *Dziennika*, który jest z definicji „hybrydyczny, formalnie amorficzny, (poli)tematyczny i pozbawiony całości kompozycyjnej”⁵³, uwidaczniają się sprzeczności i niekonsekwencje modelu polskości, z jakiego wyrasta również legenda księcia Józefa. Co zaskakujące, proponowana przez Lechoń lektura mitu

⁴⁸ Por. A. Galant, *Prywatne, publiczne, autobiograficzne. O dziennikach i esejach Jana Lechoń, Zofii Nałkowskiej, Marii Kuncewiczowej i Jerzego Stempowskiego*, Warszawa 2010, s. 37–38.

⁴⁹ Wiech [S. Wiechecki], *Helena w stroju niedbałem, czyli królewskie opowieści pana Piecyka*, Warszawa 1962, s. 124.

⁵⁰ J. Lechoń, *Dziennik*, t. 2, s. 189.

⁵¹ Por. tamże, s. 189–190.

⁵² Por. J. Lechoń, *Dziennik*, t. 1: *30 sierpnia 1949–31 grudnia 1950*, Warszawa 1992, s. 236.

⁵³ Por. A. Galant, dz. cyt., s. 29.

Poniatowskiego odbywa się zgodnie z postmodernistycznym paradigmatem recepcji przeszłości „ze względu na jej użyteczność dla terażniejszości”⁵⁴ na długo przedtem, nim zostanie opisany przez White’a. Lechoń jest przekonany, że źródłem jego osobistej wizji wielkich postaci historycznych jest wytworzony w kulturze polskiej, konieczny ze względu na okoliczności dziejowe, „porywający” mit, funkcjonujący „wbrew historycznej prawdzie, wbrew krwi przelanej niepotrzebnie, złamanym obietnicom”⁵⁵.

Lechoniowskie poczucie „nieobejmowalności historii”⁵⁶ i przyjęcie perspektywy mitycznej umożliwia traktowanie bohaterów legendy niejako obok faktów historycznych i danych źródłowych, a zwłaszcza powoduje, że równoległe do zdystansowanej oceny postaci rozwija się jej interpretacja emocjonalno-afektywna. A zatem w twórczości Lechonia znajomość tak zwanej prawdy historycznej⁵⁷ na temat księcia Józefa oraz świadomość procesów mityzacji, jakim ta postać uległa, nie wyklucza fascynacji Poniatowskim. Lechoń odczytuje historię nie jako ciąg wydarzeń połączonych więzami przyczynowo-skutkowymi, lecz jako serię nakładających się na siebie, wzajemnie przenikających i oświetlających obrazów. Obrazy, mentalne i materialne (jak „konterfekt” z *Ducha na seansie*), są tworzywem jego poezji. Z tego powodu interpretowane przez Lechonia dzieje księcia Józefa – ujęte w formie odwołań nie tyle do realiów, ile do ikonografii i zapisanych w tradycji narodowej wyobrażeń – zyskują nową wymowę, podobnie jak dzieje się to w przypadku proponowanych przez autora *Lutni po Bekwarku* legend Słowackiego, Norwida, Mickiewicza lub Krasińskiego.

⁵⁴ Por. H. White, dz. cyt., s. 69–70.

⁵⁵ J. Lechoń, *Dziennik*, t. 2, s. 227.

⁵⁶ S. Szymutko, dz. cyt., s. 32–33.

⁵⁷ Lechonia interesuje zwłaszcza to, co dzisiaj można by traktować jako przedmiot badań historii społecznej, czyli wiedza na temat nieznanych a oczywistych aspektów życia postaci historycznych („Jak wyglądały? Jak spędzały dnie [...]”), por. J. Lechoń, *Dziennik*, t. 2, s. 184.

Bibliografia

- Benjamin W., *O pojęciu historii*, przeł. K. Krzemieniowa, [w:] tegoż, *Anioł historii, Eseje, szkice, fragmenty*, oprac. H. Orłowski, Poznań 1996
- Budrewicz T., *Askenazy – zagadnienie literatury i literackości*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria XIII” 2013
- Cieśla-Korytowska M., *Autor, autor!*, Kraków 2010
- Cieślakowski J., *Książę Józef Poniatowski. Stereotypowy obraz bohatera*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1970, nr 131, Prace Literackie XI–XII
- Galant A., *Prywatne, publiczne, autobiograficzne. O dziennikach i esejach Jana Lechonia, Zofii Nałkowskiej, Marii Kuncewiczowej i Jerzego Stempowskiego*, Warszawa 2010
- Janion M., Żmigrodzka M., *Romantyzm i historia*, Gdańsk 2001
- Kisielowa J., *Retoryka i melancholia. O poezji Jana Lechonia*, Katowice 2001
- Kwiatkowski J., *Czerwone i czarne. O poezji Jana Lechonia*, [w:] tegoż, *Szkice literackie*, Warszawa 1960
- Lechoń J., *Dziennik*, t. 1–3, oprac. R. Loth, Warszawa 1992, 1993
- Lechoń J., *Poezje zebrane*, oprac. R. Loth, Toruń 1995
- Lechoń J., *Poezje*, oprac. R. Loth, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970
- Loth R., *Jan Lechoń i tradycja szlachecka*, „Czasopismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” 1999, z. 10
- Nawarecki A., *Skok – inscenizacja. Sonda wyobraźni poetyckiej wierszy ostatnich Jana Lechonia*, [w:] *Skamander*, t. 7: *Szkice o twórczości Jana Lechonia*, red. I. Opacki, Katowice 1991
- Opacka A., *Lechoniowa pieśń o Starzyńskim*, [w:] *Literatura i historia. Interpretacje*, red. T. Bujnicki, I. Opacki, Warszawa–Kraków–Katowice 1982
- Opacki I., *Lechoń i polskie mity*, Kielce 1993
- Opacki I., *Porażony polskością*, „Śląsk” 1996, nr 6
- Pałuszewski J., *Literacka legenda księcia Józefa Poniatowskiego*, Pruszków 2006
- Piasecki S., *Trzeci maj Lechonia* (1967), [w:] *Wspomnienia o Janie Lechoniu*, oprac. P. Kądziała, Warszawa 2006
- Popiel J., *Dramaturgia Lechonia* [rec. z J. Lechoń, *Fragmenty dramatyczne*, oprac. T. Januszewski, Warszawa 1978], „Twórczość” 1980, nr 1(123)
- Szymutko S., *Historia w poezji Lechonia*, [w:] *Skamander*, t. 8: *Szkice i interpretacje*, red. I. Opacki, Katowice 1991

- Wałek J., *Franciszek Paderewski, „Portret księcia Józefa Poniatowskiego”*, [w:] *Polaków portret własny, cz. II: Opisanie ilustracji*, red. M. Rostworowski, Warszawa 1986
- White H., *Literatura a fikcja*, przeł. D. Kołodziejczyk, [w:] tegoż, *Proza historyczna*, tłumacze różni, red. E. Domańska, Kraków 2009
- Widacka H., *Legenda księcia Józefa Poniatowskiego w grafice francuskiej XIX wieku*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej” 1997, nr 1

Prince Józef Poniatowski in Poetry and Diaries by Jan Lechoń (1899–1956)

Abstract

The main purpose of the essay is to discuss the presence and meaning of the figure of Prince Józef Poniatowski in the poetry and in the *Diary* by Jan Lechoń. In his vision, the figure of Poniatowski acts as a constant element of Polish patriotic tradition. What is interesting, the interpretation of the figure proposed by Lechoń does not depend on historical facts, but, as belonging to the 19th-century national mythology, suggests that Poniatowski personifies universal values (as honour and *amor patrio*) which may be both, glorified and contested. In Lechoń's writings the consciousness that Prince Poniatowski is rather a legendary hero than a human being does not block any emotional reading of his myth. For that reason Poniatowski's history is read not as a sequence of motivations and their consequences, but as a series of mental and material images that interact continuously.

Key words

Józef Poniatowski, Polish poetry, Jan Lechoń, Leszek Serafinowicz, educational patterns, history in literature, Hayden White's idea of history, the legend of Prince Józef, iconographical tradition

„Póki Polska Polską imię jego żyć będzie”¹ – mit księcia Józefa w II Rzeczypospolitej²

W przededniu I wojny światowej wyjątkowo uroczyste obchodzone setną rocznicę śmierci Józefa Poniatowskiego, podobnie zresztą jak pięćdziesiątą rocznicę wybuchu powstania styczniowego, która również przypadła na 1913 rok. Późniejsze, świętowane już w wolnej Polsce, nie przyćmiły tej przedwojennej, chociaż – jak słusznie konstatawał Sławomir Kufel zamykając tekst poświęcony narodzinom legendy księcia³ – mit powraca w pełnej chwale, gdy powstają kolejne, ale tym razem wreszcie zwycięskie legiony, nie zapomni o nim także odrodzona Rzeczypospolita. W jednym z przemówień prezydenta Ignacego Mościckiego padło znamienne zdanie: „Instynkt twórczy narodu znajduje ujście w apoteozie czyny i wielkości. Bez czci dla wielkości nie ma potęgi Pań-

¹ Sz. Askenazy, *Przemówienie w setną rocznicę zgonu na obchodzie w Starym Teatrze w Krakowie*, Kraków 1913.

² Temat, któremu jak dotychczas poświęcono zaledwie krótkie opracowanie (zob. J. Paluszewski, *Legenda literacka księcia Józefa Poniatowskiego*, Pruszków 2006, s. 137–147), zasługiwałby na odrębną monografię uwzględniającą poezję, dramat i powieść epoki, obchody kolejnych rocznic, prace historyczne, a i sposób postrzegania marszałka Polski i Francji przez inne opcje polityczne 20-lecia. Tych wszystkich kwestii nie sposób podjąć w jednym artykule, toteż skoncentrowałam się jedynie na dwóch zagadnieniach: wykorzystaniu mitu księcia przez piłsudczyków oraz różnorodnym formom zaistnienia odsłoniętego 3 maja 1923 roku pomnika Poniatowskiego.

³ Zob. S. Kufel, *W poszukiwaniu bohatera. U źródeł legendy literackiej Józefa Księcia Poniatowskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego” 2010, Seria Filologiczna, Historia Literatury 5, s. 157.

stwa”⁴. Wychodząc właśnie z takiego założenia władze II Rzeczypospolitej nie były zainteresowane dekonstrukcją narodowych mitów, a wręcz przeciwnie, przez wzgląd na państwowotwórczy⁵ charakter dbano o ich umacnianie. Toteż aby przedstawić funkcjonowanie mitu Poniatowskiego w międzywojennym dwudziestoleciu, wypada wspomnieć o latach poprzedzających odzyskanie niepodległości. Wraz z nieśmiałą nadzieją na ziszczenie się marzeń całych pokoleń legenda Księcia jawi się w pełnym blasku⁶.

Zygmunt Balicki – publicysta, czołowy działacz Narodowej Demokracji, któremu nie było dane doczekać wolnej Polski, swoją broszurę napisaną jeszcze w 1902 roku⁷, opublikowaną ponownie w 1914, zamknął ideowym *credo* brzmiącym niczym program Legionów⁸. W jego myśl to właśnie ułani Poniatowskiego, podchorążowie i czwartacy powinni stanowić ideowe wzorce dla młodego pokolenia⁹.

Niemal w przededniu odzyskania niepodległości legionista porucznik Stanisław Rostworowski pisał z zacięciem o żywotności idei legionowej zrodzonej z ustaleń Konstytucji 3 maja, krzewionej w kolejnych epokach za sprawą Dąbrowskiego, Poniatowskiego, powstańców 1830 i 1863 roku i wskrzeszonej dzięki Naczelnemu Komitetowi Narodowemu – „kres jej może tylko leżeć w jej spełnieniu”¹⁰. We wspomnieniach legionistów niejednokrotnie powraca imię księcia Józefa. August Krasicki relacjonując w swym

⁴ I. Mościcki, cyt. za: H. Cepnik, *Kult wielkich ludzi*, [w:] *Geniusz niepodległości*, Lwów 1935, s. 33.

⁵ Zob. *Wyzszość ideologii państwowej nad narodową*, [w:] *Geniusz niepodległości*, Lwów 1938, s. 111–114.

⁶ Zob. J. Paluszewski, *Odrodzenie legendy bohatera u progu niepodległości*, [w:] tegoż, dz. cyt., s. 116–136.

⁷ Zob. W. Potkański, *Ruch narodowo-niepodległościowy w Galicji przed 1914 rokiem*, Warszawa 2002, s. 32.

⁸ Na ten fakt zwracał już uwagę K. Stępnik, *Rekonians. Studia z literatury i publicystyki okresu I wojny światowej*, Lublin 1997, s. 175.

⁹ Zob. Z. Balicki, *Egoizm narodowy wobec etyki*, z dodatkiem *Charaktery a życie polityczne*, Lwów 1914, s. 62–63.

¹⁰ Zob. S. Rostworowski, *Na jednym z przełomów*, [w:] *Nie tylko Pierwsza Brygada. Przed i po kryzysie przysięgowym (1914–1918). Z dokumentów, wspomnień*,

dzienniku uroczyste ślubowanie legionistów na Błoniach i swoją radość złączoną jednak faktem konieczności walki pod sztandarami obcej monarchii, szukał pocieszenia w historycznej analogii:

[...] szczęśliwy jestem, że doczekałem się wojny z Moskalami i że biorę w niej udział wśród szeregów Polskich Legionów. [...] Jestem jeszcze wprawdzie w mundurze wojska austriackiego, lecz mogę już oficjalnie nosić na czapce znak Orła Białego. Pocieszam się też myślą, że Księżę Józef Poniatowski rozpoczął służbę w mundurze wojska austriackiego i to w pułku szwoleżerów, z którego powstał 6. pułk ułanów austriackich, w którym służyłem¹¹.

Michał Brzęk-Osiński, również legionista, opowiadając o początkach swej służby wspominał czaka sporządzone w krakowskich warsztatach na wzór noszonych przez ułanów księcia Józefa¹². Zwracał też uwagę, iż naczelne dowództwo pozostawało w gestii niemieckiej, a jedynie inspektorem zaciągu był Polak, Osiński upatrywał wiele podobieństw pomiędzy ustaleniami w „kwesii polskiej” cesarza Niemiec i Austro-Węgier a polityką Aleksandra I powołującego do życia Księstwo Polskie¹³. Natomiast Michał Sokolnicki w liście do Piłsudskiego Tymczasową Radę Stanu postrzegał jako szansę na układ analogiczny względem relacji Poniatowski – Napoleon¹⁴. Nieprzypadkowa ta wzmianka, wszak to właśnie niegdysiejszy sekretarz Piłsudskiego wspominał po latach swą fascynację księciem, któremu nawet poświęcił odczyt w Krakowie (1914): „Pogląd mój ówczesny na Poniatowskiego wynikał od początku do końca z moich przeżyć strzeleckich: był poszukiwaniem silnego człowieka”¹⁵.

listów pozostawionych przez Stanisława Rostworowskiego, Warszawa 1993, s. 9. Pierwodruk: „Wiadomości Polskie” 1916, nr 101, s. 1–2.

¹¹ A. Krasicki, *Dziennik z kampanii rosyjskiej 1914–1918*, Warszawa 1998, s. 51.

¹² Zob. Michał Tadeusz Brzęk-Osiński, *Legionista i piłsudczyk 1905–1939. Spisał Witold Dąbkowski*, Warszawa 2003, s. 80.

¹³ Tamże, s. 138.

¹⁴ Zob. R. Świętek, *Lodowa ściana. Sekrety polityki Józefa Piłsudskiego 1904–1918*, Kraków 1998, s. 829.

¹⁵ M. Sokolnicki, *Rok czternasty*, Londyn 1961, s. 98.

Legenda Legionów¹⁶ ściśle powiązana z mitem Marszałka święciła triumfy w II Rzeczypospolitej. Wskazując na tradycje sięgające czasów napoleońskich podkreślano, iż tylko Legionom pod wodzą Piłsudskiego udało się wywalczyć upragnioną niepodległość i w przeciwieństwie do formacji pod wodzą Dąbrowskiego czy Poniatowskiego opierały się one wyłącznie na siłach polskich¹⁷. Zapominano przy tym najwyraźniej, iż przez pierwsze lata legioniści walczyli jako formacja armii austro-węgierskiej, ale legenda rządzi się swoimi prawami.

Dwaj marszałkowie¹⁸ –
książę Józef Poniatowski i Józef Piłsudski

Od czasu pojawienia się na politycznym firmamencie Piłsudski w swoich pismach i przemówieniach konsekwentnie przywoływał historyczny bądź literacki kontekst, narodową tradycję, kreując się tym samym na Opatrznościowego Męża¹⁹. Ten mitotwórczy wysiłek podejmowali także zwolennicy Marszałka²⁰.

Ziemianin, legionista Jan Hupka relacjonując przebieg wydanego Wiedniu na cześć Piłsudskiego obiadu, na którym nie zabrakło członków NKN, oficerów legionowych (m.in. cenionego wówczas pisarza Gustawa Daniłowskiego), z atencją notował: „Objął nas powiew najszczytniejszego romantyzmu. Odżyła przed nami dawna Polska, rycerska i ułańska. Zdawało mi się,

¹⁶ Zob. K. Stępnik, *Legenda Legionów*, Lublin 1995.

¹⁷ Zob. A. Kraushar, *Tradycja Legionów Polskich*, [w:] *Geniusz niepodległości*, Lwów 1933, s. 26–27.

¹⁸ J. Maciejowski, *Dwaj marszałkowie*, Warszawa 1928.

¹⁹ Zob. A. Kowalczykowa, *Piłsudski i tradycja*, Chotomów 1991; W. Wójcik, *Legenda Piłsudskiego w polskiej literaturze międzywojennej*, Katowice 1986; P. Hauer, *Mit Józefa Piłsudskiego. Narodziny i trwanie legendy*, [w:] *Dzieje polityczne. Kultura. Biografistyka. Studia z historii XIX i XX wieku*, red. L. Trzeciakowski, P. Matusik, Poznań 2002, s. 181–190; H. Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926–1939*, Warszawa 2008.

²⁰ Zob. wiersz F. Arnsztajnowej, *O Wodzu!*, [w:] *Pieśń o Józefie Piłsudskim. Antologia*, wstęp Z. Branicki, wyd. IV, Zamość 1929, s. 107–108.

że to Dąbrowski lub księżę Józef wstał z grobu”²¹. Gdy kilka lat później Hupka komentował kijowską wyprawę Marszałka, z niekłamany podziwem napisał: „Naczelnny nasz wódz, Piłsudski, urasta mi w oczach na takiego bohatera narodowego, że w jego cieniu błędnie pamięć Kościuszki i Poniatowskiego. Bo tamci nie mieli sukcesu, a on go ma. To jakiś nowy Bolesław Chrobry wkraczający na czele walecznych i karnych wojsk polskich do... Kijowa”²².

W mowach, pismach Piłsudski kilkakrotnie przypominał postać księcia. Już w *Moich pierwszych bojach*, nie grzesząc nadmierną skromnością, sugerował ewentualną analogię. Utyskując na trudną sytuację, w której znalazł się wraz z wojskiem, buntował się przeciwko ewentualnej mało honorowej śmierci w wólbromskim błocie: „Umierać można, lecz nie tak śmiesznie! Jakoś z nadto dziwaczna Elstera!”²³ W kilka lat później swoje przemówienie wygłoszone na pożegnalnym bankiecie wydanym ku jego czci, zakończył mocnym akcentem. Nie kryjąc rozżalenia i rozgoryczenia błoto Elstery przyrównał do kalumnii i oszczerstw, które spotkały go w wolnej Polsce:

Długi czas pracowałem w gmachu na Saskim placu, gdzie, przechadzając się po wielkim gabinecie, rzucałem raz po raz okiem na ciemne, szare widoki Warszawy i zawsze widziałem jakieś dziwne rzeczy – szarą płachtę, otaczającą jakąś dziwną postać. [...] To był nasz Naczelnny Wódz w przeszłości. [...] Naczelnny Wódz Wojsk Polskich, bo takim był księżę Józef Poniatowski. [...] Oddano mu hołd i sztandary przed nim powiewały [...]. Stał i patrzy. Gdzie są moi następcy? Gdzie w wolnej Polsce naczelnni wodzowie? [...] Ja zginąłem ongiś w błocie. Błoto przykryło mi oczy, błoto zasłoniło wzrok. Gdzie są oni? Na mnie pierwszego padł zaszczyt być Wodzem Naczelnym Polski. Ja hufce stawiałem, ja je rzucałem w bój. Na pomniku są słowa: „Honor i Ojczyzna”. Szukasz honoru? Znajdziesz twego następcę także w błocie, w błocie rodzimym!

²¹ J. Hupka, *Z czasów Wielkiej Wojny. Pamiętnik niekomatanta*, Niwiska 1936, s. 42–43.

²² Tamże, s. 443–444.

²³ J. Piłsudski, *Moje pierwsze boje*, [w:] tegoż, *Pisma zbiorowe*, t. IV, Warszawa 1937 (reprint), s. 254.

[...] Panowie, ten symbol naczelnych wodzów Polski, z konieczności ginących w błocie, jest historią Polski dotychczasowej. Gdy patrzę na ten pomnik – mówię: I ja idę do błota. Szanowni panowie, tym symbolem chciałbym, was pożegnać²⁴.

Już z pewnej perspektywy czasu interpretując tę mowę, ogłoszoną przez Marszałka po zrzeczeniu się wszelkich funkcji, przeciwnicy rządów sanacyjnych skłonni byli, chyba jednak znacznie na wyrost, traktować ją niczym przygotowanie do przyszłego przejścia władzy²⁵. Piłsudski jeszcze za życia trafił do panteonu bohaterów narodowych zajmując miejsce obok Kościuszki, księcia Józefa, Dąbrowskiego i Traugutta²⁶. W sanacyjnej Polsce wszelkie rocznice wykorzystywano dla umacniania legendy Marszałka²⁷, ta mitotwórcza tendencja znajdzie swój jeszcze mocniejszy wyraz w pisanych po jego śmierci rozlicznych funeralno-panegirycznych czy niemal hagiograficznych tekstach.

Niezawodnie po pieśniach o Herze i Popielu, Mieczysławie i Bolesławie Śmiałym, winne płonąć całe szeregi świetnych rapsodów o Bolesławie Krzywoustym, Łokietku i Kazimierzu Wielkim, Jadwidze i Jagielle, Warneńczyku, Batorym i Sobieskim, o Józefie Poniatowskim i Kościuszcze [...]. Ale z nich bije jeszcze jeden giejzyr [sic!] i wstaje jeszcze jedno słońce [...] – Józef Piłsudski. Który tę całą ubiegłą historię prowadzi na górę Wawelu. Wszyscy oni żyli i umierali dla Niego. Byli Janami Chrzycielami tego Mesjasza²⁸.

Zatem niekiedy, zwłaszcza w latach trzydziestych, nie przepstawano na sugestii analogii pomiędzy historycznymi wodzami

²⁴ J. Piłsudski, *Przemówienie wygłoszone na bankiecie w hotelu „Bristol”*, [w:] tegoż, *Pisma zbiorowe*, t. VI, Warszawa 1937 (reprint), s. 34–35.

²⁵ Zob. A. Lenkiewicz, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Wrocław 2002, s. 192.

²⁶ Zob. J. Jędrzejewicz, *Wskrzesiciel ducha narodu*, [w:] *Idea i czyn Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1934, s. 130.

²⁷ Zob. M. Sadlik, *Stanisław Wyspiański jako patron II Rzeczypospolitej*, [w:] *„Zawołajcie mnie z powrotem tą mową moją własną...”*. *Z dziejów recepcji twórczości Stanisława Wyspiańskiego 1898–1957*, Kraków 2009, s. 66–89.

²⁸ K. Lewandowski, *Piłsudski ostatnim ogniwem Króla–Ducha*, [w:] *Geniusz niepodległości*, Lwów 1935, s. 47.

opromienionymi blaskiem sławy i legendy a Piłsudskim, ale wręcz lansowano tezę o wyższości tego ostatniego²⁹.

Uwieńczeniem tej paraleli Poniatowski–Piłsudski była broszura Józefa Maciejowskiego *Dwaj Marszałkowie*, dedykowana „Obrońcom Ojczyzny”. W tej laudacyjnej książeczce przedstawiającej obu wodzów jako mężów opatrnościowych, ucieleśnienie narodowych cnót, wyraźnie jednak ponad księcia Józefa autor wynosił Piłsudskiego. Jak bowiem przekonywał, Poniatowski miał wsparcie Napoleona, natomiast Naczelnik tylko „charakter żelaznego człowieka”³⁰. Tak więc w imię celów propagandowych legendę księcia wykorzystano dla budowania kolejnej. Inna sprawa, iż opozycja nieraz ubolewała nad ową dążnością piłsudczyków do zaanektowania narodowych mitów.

„On, jeździec spiżowy, na czele żywych polskich żołnierzy”³¹ – wokół pomnika Poniatowskiego

Prasa w okresie II Rzeczypospolitej znacznie więcej uwagi niż kolejnym rocznicom śmierci Poniatowskiego poświęciła długo oczekiwanemu odsłonięciu pomnika bohatera³². Uroczystość odbyła się w święto Konstytucji 3 maja w 1923 roku, a uświetniła ją obecność marszałka Ferdynanda Focha³³. Dzięki temu zyskała także ważny wymiar polityczny – ceremonię wykorzystano dla umocnienia polsko-francuskiego sojuszu. Z okazji święta wydała *Jednodniówkę*, a na murach Warszawy rozplakatowano odezwę Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń Rzeczypospolitej:

²⁹ Zob. H.C. *„Ojczyzny nieśmiertelnej Serce wielkie” bić przestało*, [w:] *Geniusz niepodległości*, Lwów 1938, s. 30.

³⁰ J. Maciejowski, dz. cyt., s. 15.

³¹ W. Zawistowski, *Pomnik Księcia Józefa*, „Żołnierz Polski” 1923, nr 18, s. 12.

³² Zob. H. Kotkowska-Bareja, *Pomnik Poniatowskiego*, Warszawa 1971, s. 55–63.

³³ Dzień przed uroczystością na placu Saskim Fochowi, mianowanemu Marszałkiem Polski (13 kwietnia 1923 r.), wręczono buławę.

Baczność Polacy! Wszyscy do szeregu!
Oto dziś ze spiżowego rumaka w stolicy Rzeczypospolitej spoglądać będzie ten, któremu Bóg powierzył honor Polaków, a on wiekopomnymi czynami i bohaterstwem śmierci swojej pomnożył go wielce i, jako skarb nieoszacowany przekazał Narodowi i Ojczyźnie, wolnej i niepodległej w duchu swoim, choć gnębionej przemocą fizyczną wroga [...]. Rycerz bez skazy, Księżę Józef Poniatowski, Wódz Naczelny Wojsk Polskich i Marszałek Francji, wraca do nas głosić w obliczu świata całego o nieśmiertelnej chlubie i chwale Narodu Polskiego, o jego honorze i sojuszu z odważną siostrzycą – Francją, z którą znowu, jak niegdyś, zespoliły się dzieje odrodzonej Polski³⁴.

Warszawa przybrała odświętny wygląd: w witrynach sklepowych zagościły portrety dwóch marszałków: Poniatowskiego i Focha, miasto udekorowano polskimi i francuskimi flagami. Zainteresowanie uroczystością było ogromne, w jej przededniu „Polska Zbrojna” donosiła o braku biletów³⁵. 3 maja nad placem Saskim krążyło 16 samolotów tworząc „żurawi klucz stalowych ptaków”³⁶. Na podium miejsca zajęli prezydent Stanisław Wojciechowski, marszałek Ferdynand Foch, premier Władysław Sikorski oraz Józef Piłsudski³⁷. U stóp pomnika stanęła straż honorowa: dwóch francuskich kapitanów i dwóch rotmistrzów z 8. Pułku Ułanów ks. Józefa³⁸. Przy dźwiękach *Mazurka Dąbrow-*

³⁴ Bóg – Honor – Ojczyzna. *Jednodniówka Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń Rzeczypospolitej* wydana w dniu święta narodowego – odsłonięcia pomnika ks. Józefa Poniatowskiego i przyjazdu Marszałka Focha do Polski, 1923, s. 15.

³⁵ „Dolnych społecznie kilkadziesiąt tysięcy zadowoli się z pewnością widokiem z dachów i kominów, [...] gorzej jest z warstwami średnimi i tzw. górnymi 10 tysiącami” – martwił się anonimowy dziennikarz. Zob. *Na marginesie*, „Polska Zbrojna” 1923, nr 118, s. 6.

³⁶ *Święto narodowe*, „Kurier Warszawski” 1923, nr 122, s. 4.

³⁷ Zob. *Pomnik ks. Józefa. Marszałek Foch w Warszawie*, „Nowa Reforma” 1923, nr 81, s. 1; *Potrójna uroczystość majowa w Warszawie*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1923, nr 97, s. 1.

³⁸ Zob. *Odsłonięcie pomnika księcia Józefa na placu Saskim w Warszawie*, „Żołnierz Polski” 1923, nr 19, s. 4. 8. Pułk Ułanów ks. Józefa doczekał się następującej przyspiewki: „Krzywa buzia, krzywa nóża, / To ułani księcia Józia”. Zob. *Żurawiejki*, [w:] „*Pokój z Sowietami spiszem bagnietami!*”. *Antologia poezji patriotyczno-wojennej lat 1918–1922*, oprac. A. Roliński, A. Romanowski, Kraków 1994,

skiego Prezydent przeciął sznur przytrzymujący zasłonę, a batarie artylerii oddały 101 wystrzałów³⁹.

Ówczesne gazety opisywały szczegółowo przebieg uroczystości – „święta honoru”⁴⁰, by użyć określenia jednego z dziennikarzy, Adama Koca. Opublikowano nawet teksty wygłoszonych przemówień: ks. Adama Czartoryskiego, prezesa rady miejskiej Ignacego Balińskiego oraz gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Ten ostatni zadeklarował wierność testamentowi Poniatowskiego:

Honor wskazał drogę Jemu i Polakom. [...] towarzyszyły Mu nieodłącznie dwa te wyrazy, w których brzmiała treść jego najgłębsza – Honor i Ojczyzna. Jego krok podyktował wojsku naszemu Polski Odrodzonej te wyrazy jako hasło najświętsze i kazał je wypisać na chorągwiach i sztandarach [...] i teraz – na cokole pomnika. Książę Józefie! (tu mówca zwrócił się twarzą do pomnika i salutując mówił dalej:) Z ducha Twojego jesteśmy. Pozostaniemy mu wierni. Nie zejdziemy Wodzu, z Twojej drogi⁴¹.

Uroczystość okolicznymi wierszami upamiętnili poeci⁴², by wspomnieć tylko: *Rewię na placu Saskim* Zdzisława Kleszczyńskiego⁴³, *Na odsłonięcie pomnika Józefa ks. Poniatowskiego* Józefa Relidzyńskiego⁴⁴ i *Odslonięcie pomnika ks. Józefa w Warszawie* Artura Oppmana⁴⁵. Wieczorem w Teatrze Wielkim odbyła się

s. 136. Zob. *8 Pułk Ułanów ks. Józefa Poniatowskiego*, [w:] B. Królikowski, *Ułańska jesień. Szkice do dziejów kawalerii II Rzeczypospolitej*, Lublin 2002, s. 45–46.

³⁹ *Odslonięcie pomnika ks. Józefa*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1923, nr 97, s. 1.

⁴⁰ A. Koc, *Odslonięcie pomnika*, „Żołnierz Polski” 1923, nr 19.

⁴¹ *Mowa Ministra Wojny*, „Polska Zbrojna” 1923, nr 120, s. 2.

⁴² Nie zabrakło także anonimowej, wierszowanej relacji okraszzonej sowicie częstochowskimi rymami: *Kronika stołeczna. Ze święta*, „Polska Zbrojna” 1923, nr 120, s. 5.

⁴³ Z. Kleszczyński, *Rewia na placu Saskim*, „Tygodnik Ilustrowany” 1923, nr 20, s. 316–317.

⁴⁴ Zob. J. Relidzyński, *Na odsłonięcie pomnika Józefa ks. Poniatowskiego w Warszawie (3 maja 1923)*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1923, nr 96, s. 2.

⁴⁵ A. Oppman, *Odslonięcie pomnika ks. Józefa w Warszawie*, „Żołnierz Polski” 1923, nr 42.

premiera opery *Na postoju* L.M. Rogowskiego, przygotowana specjalnie na tę okazję⁴⁶.

We wstępie do książeczki poświęconej historii pomnika, wydanej w przededniu ceremonii, jej autor Ernest Łuniński podkreślał, iż jego burzliwe dzieje w metaforycznym skrócie oddają losy narodu⁴⁷, a przeświadczenie takie było dość powszechne:

Spizowy jeździec, pozbawiony armii, podzielił smutny los swoich żołnierzy. [...] W promieniach obcego słońca, w płaszczu z obcego śniegu ciężkich zim trwał w niezłomnej wierze, że żołnierz polski dotrze do Niego [...]. Dorwał się Naród do broni [...]. Walczył o wolność, ziemię, granice i państwo, ale walczył również o tego jeźdźca z brązu z twarzą księcia Józefa [...]. A gdy stanął wreszcie na granicy żołnierz polski, zażądał posągu swego wodza. Musiano mu go wydać – zwycięzcy⁴⁸.

Odsłonięcie pomnika zwróconego przez Rosjan na mocy traktatu ryskiego odbierano więc niczym symboliczne przypieczerowanie odzyskanej suwerenności, militarnego i moralnego zwycięstwa:

Zdawało się wszystkim, jakby odzyskana niepodległość, wygrane wojny, ustalone granice, utrwalone znaczenie Polski w całym świecie były tylko niepowiązanymi częściami wielkiego trudu wyzwolenia, i że dopiero ten pomnik wszystko to zawarł w sobie, wszystko związał i ugruntował. Jakby już dawno kto spisał całą księgę, oprawił ją, ozdobił i w bezpiecznym ułożył miejscu, ale teraz dopiero wycisnął na niej pieczęć purpurową – dzieło wyzwolenia zostało ukończone⁴⁹.

⁴⁶ Zob. *Książę Józef na scenie Teatru Wielkiego*, „Polska Zbrojna” 1923, nr 119, s. 11. (Cały numer poświęcony został Poniatowskiemu). Libretto napisał Benedykt Hertz, nie ukazało się drukiem, a rękopis zaginął. Opera przedstawiało ponoć znikomą wartość artystyczną, co po latach przyznał sam kompozytor (zob. E. Wójtowicz, *Ludomir Michał Rogowski, Sylwetka życia i twórczości*, Kraków 2009, s. 51). Recenzent „Kuriera Warszawskiego” ubolewał nad faktem, iż takimi „ramotami” czci się narodowe święta (F. Sz., *Z Opery*, „Kurier Warszawski” 1923, nr 123, s. 8).

⁴⁷ E. Łuniński, *O pomniku Księcia Józefa Thorvaldsena*, Warszawa 1923, s. 7.

⁴⁸ W. Zawistowski, dz. cyt.

⁴⁹ *Odsłonięcie pomnika Księcia Józefa na placu Saskim w Warszawie*, „Żołnierz Polski” 1923, nr 19, s. 3.

Symboliczne tym bardziej, iż Poniatowski stanął obok okazałej, parę lat później zburzonej, cerkwi: „przecież po przeszło 100-tu latach powrócił z dalekiej obczyzny do Polski i stanął jako znak zwycięstwa, przed nienawistnym cieniem przeszłości, przed soborem prawosławnym na placu Saskim, który miał świadczyć na wieki wieków o rosyjskiej przemocy nad Polską ziemią”⁵⁰.

Jako pewien przyczynek dodać można, iż przed długie lata rzeźba wywoływała sporo kontrowersji⁵¹. Polski rycerz na koniu „przebrany” w antyczne szaty budził mieszane uczucia także w dwudziestoleciu międzywojennym, prowokując zarazem wiele uszczypliwości i anegdot. Do historii przeszła chociażby opowiedana przez Wieniawę-Długoszewskiego zagadka⁵², Jan Lechoń zaś roztrząsając różnice między Warszawą a Krakowem, ostateczny argument świadczący o wyższości tego ostatniego sformułował następująco: „Co tu zresztą dużo gadać! W Krakowie stoi król Jagiełło, a w Warszawie będzie stał ksiązę Józef w koszuli”⁵³.

Pomnik księcia Józefa powróci w napisanym w 1925 roku, utrzymanym w konwencji onirycznej dramacie poetki Felicji Kruszewskiej *Sen*⁵⁴. Niewykluczone, iż autorkę zainspirowała właś-

⁵⁰ *Pielgrzymki pod pomnik ks. Józefa*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1923, nr 98, s. 12.

⁵¹ Zob. M. Janion, M. Żmigrodzka, *Ksiązę Józef „klasyczny” i „romantyczny”*, [w:] tychże, *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978, s. 295–296; H. Kotkowska-Bareja, dz. cyt., s. 46.

⁵² „Ksiązę Józef miał za sobą dwa, szczególnie pamiętne czyny: przejazd na golca przez Warszawę i skok do Elstery. Ale, który upamiętnia pomnik? Bo ksiązę nie goły i nie skacze, lecz jedzie «w koszuli», Jak więc sądzicie?”. Cyt. za: M. Brzęk-Osiński, dz. cyt., s. 60. Inna wersja tej anegdoty: W. Dworzyński, *Wieniawa. Poeta – żołnierz – dyplomata*, Warszawa 1983, s. 143. *Notabene* samego Wieniawę słynącego z ułańskiej fantazji przyrównywano do Poniatowskiego. Zob. M. Urbanek, *Wieniawa. Szwoleżer na pegazie*, Wrocław 1991, s. 181–182.

⁵³ J. Lechoń, *Cudowny świat teatru. Artykuły i recenzje 1916–1962*, oprac. S. Kaszyński, Warszawa 1981, s. 269 (pierwodruk: „Kurier Poranny” 1922, nr 284).

⁵⁴ Zob. S. Srebrny, *„Sen” Felicji Kruszewskiej na scenie Reduty w Wilnie*, [w:] *Teatr grecki i polski*, oprac. Sz. Gąssowski, Warszawa 1984, s. 611–616. Wileńska inscenizacja Edmunda Wiercińskiego (prapremiera 17 marca 1927 roku) wzbudziła ożywione dyskusje z racji swej intrygującej, ekspresjonistycznej formy. Nie

nie uroczystość odsłonięcia pomnika. Wszak Wódz Czarnych Wojsk zapewnia, że zgromadzono się na placu Saskim, aby uczcić Poniatowskiego, a sam przebieg ceremonii wydaje się karykaturą pamiętnych obchodów. Jak zapewnia Wódz: „Oto zgromadziliśmy się tutaj, aby go pozdrowić, aby go uczcić, aby go uświęcić. Pochylcie przed nim sztandary! Znoście mu wieńce! Niech w tradycji naszej, w sercach naszych zostanie na zawsze nieruchomy, zastygły. Niech żyje Wielki Pomnik!”⁵⁵

Sen traktować można niczym zapis batalii o pamięć, o rodzaj i charakter kultu. Warto wspomnieć, iż ten temat niejednokrotnie był podejmowany, choćby w kontekście twórców, którzy za władnęli narodową wyobraźnię: Mickiewicza czy Wyspiańskiego⁵⁶. Dla większości zrytualizowany kult jest już wyłącznie martwą formułą zamkniętą w kształtach pomnika, dla dziewczynki, bohaterki *Snu* – czymś znacznie więcej, w jej przeświadczeniu „rycerz bez skazy” nadal może wpływać na przyszłość narodu, bo jak przekonuje: „Może myślicie, że umarł? [...] Ach wiecie, wiecie, że żyje! [...] Jedną ręką ujął silnie cugle rycerskiego konia, kiedy zechce, targnie cugłami i zeskoczy. [...] Bez munduru jest i bez broni, jeden dla wszystkich, wyższy ponad wszystko – nagi prawie i czysty jak Bóg. Piękny, męski, prawdziwy, nieśmiertelny”⁵⁷. *Notabene* wizja dziewczynki nieco rozmija się z rzeczywistością, zważywszy iż Thorvaldsen wyposażył księcia w miecz. Szukając ewentualnych źródeł inspiracji krytycy wskazywali na *Wesele* i *Wyzwolenie*, ale tę listę uzupełnić by można przede wszystkim o *Noc listopadową*, a w dalszej kolejności o *Dziady* i *Różę*. Bo czerwone kwiaty, które rzucone pod końskie kopyta mają obudzić zastygłego w pomnikowych kształtach księcia, można interpreto-

przypadła do gustu Juliuszowi Osterwie, w efekcie nastąpił rozłam w Reducie. Zbuntowana grupa artystów przeszła do poznańskiego Teatru Nowego, tam też wystawiano *Sen*. W styczniu 1974 roku Teatr Wybrzeże przypomniał ten jedyny dramat Kruszewskiej (reż. S. Hebanowski).

⁵⁵ F. Kruszevska, *Sen*, Warszawa 1928, s. 81.

⁵⁶ Zob. M. Kridl, *W sprawie Wyspiańskiego. (Z powodu 25-lecia zgonu poety)*, [w:] tegoż, *W różnych przekrojach*, Warszawa 1939.

⁵⁷ F. Kruszevska, dz. cyt., s. 76.

wać właśnie w kontekście tych dwóch ostatnich dramatów. W takim odczytaniu czerwone kwiaty symbolizowałyby gotowość poniesienia kolejnej ofiary na rzecz Ojczyzny. I dlatego, jak słusznie zauważa jedna z recenzentek dramatu, pojawiający się w sennej wizji pułk poległych legionistów pomóc dziewczynce nie może, ponieważ ci młodzi ludzie już „płonący kwiat swego życia złożyli na ołtarzu Ojczyzny”⁵⁸. Wprawdzie trud dziewczynki zostaje zniweczony przez Zielonego Pajaca przypominającego nieco chochoła z *Wesela*, jednak i tak dramat wieńczy optymistyczny finał: obudzony z letargu naród demaskuje wroga, a Księżę rusza z odsieczą. Ostatecznie posągowy jeździec został powołany na nowo do życia dzięki działaniom Wysłańca ubranego w robotniczą bluzę, przywołującego być może „wyrobnika” z epilogu *Wyzwolenia* – ewentualnego wybawcę Konrada. Także motyw masek odsyła prawdopodobnie do dramatu Wyspiańskiego.

Dramat wpisuje się w dysputę rozpoczętą *Przedwiośniem* Żeromskiego, a dotyczącą kształtu Niepodległej, dysonansu pomiędzy marzeniami i rzeczywistością. Na osobną uwagę zasługuje kwestia rozszyfrowania tożsamości enigmatycznych Czarnych Wojsk zagrażających Rzeczypospolitej, które tylko Księżę może pokonać. Krytycy widzieli w nich ucieleśnienie faszystów⁵⁹: niemieckiego bądź rodzimego, a nawet, co nie ma szczególnych podstaw w tekście – komunizmu (Antoni Słonimski)⁶⁰. Pamiętając o dacie powstania dramatu – niedługo po zabójstwie prezydenta Narutowicza, jak i propiśsudczykowskiej wówczas postawie autorki, można przypuszczać, iż to endecja stanowi poważne zagrożenie. Do takiej interpretacji upoważniałoby też przemówienie Wodza wygłoszone u stóp pomnika, okraszone hojnie „narodowymi” akcentami.

⁵⁸ A. Dąbrowska, *Na temat „Snu” Kruszewskiej*, „Alma Mater Vilensis” 1927, z. 5, s. 57.

⁵⁹ Zob. M. Karpiński, *Uniesienia i przecucia*, „Sztandar Młodych” 1974, nr 98.

⁶⁰ Zob. as.(A. Słonimski), „Sen” Kruszewskiej, „Wiadomości Literackie” 1928, nr 22, s. 4.

W burzliwych dniach przewrotu majowego pomnik Poniatowskiego po raz kolejny znalazł się w centrum uwagi. 31 maja na wieść o wyborze Józefa Piłsudskiego na prezydenta jego zwolennicy ruszyli na ul. Królewską, pod siedzibę Sztabu Generalnego, gdzie rezydował Marszałek. Pochód zatrzymał się na placu Saskim⁶¹. Żołnierze ustawili się w kolumny przed pomnikiem Poniatowskiego. Do zebranych ze stopni postumentu przemówił oddany Piłsudskiemu generał Roman Górecki, niegdyś oficer II Brygady⁶²: „Koledzy! Zgromadzenie Narodowe powierzyło najwyższą władzę Rzeczypospolitej Józefowi Marszałkowi Piłsudskiemu. Przybyliśmy tu, aby o tej wielkiej wieści zdać raport Józefowi Poniatowskiemu i złożyć hołd”. Następnie – jak relacjonował anonimowy dziennikarz „Strzelca” – generał zwrócił się w stronę pomnika, zsalutował i ze wzruszeniem przedstawił raport księciu: „Marszałku Poniatowski! Melduję, iż Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski objął z woli Narodu najwyższą władzę Rzeczypospolitej Polskiej”⁶³. Egzaltowane, patetyczne wystąpienie Góreckiego okazało się nie lada gratką dla opozycji nie szczędzącej drwiących i złośliwych komentarzy⁶⁴, w których, jak wspominał nieco rozżalony sam generał, prym wiodły zwłaszcza „Gazeta Warszawska” i „Polonia”⁶⁵. Wprawdzie nie on pierwszy zwracał się z żołnierskim raportem do pomnika Poniatowskiego, by odwołać się ponownie do przytaczanego już wcześniej przemówienia Sosnkowskiego. Jednak liczbę kąśliwych komentarzy tłumaczyć można faktem, iż kilka godzin po owym przedwczesnym najwyraźniej meldunku, Piłsudski rzekł się stanowiska. Na

⁶¹ Zob. *Radość wojska i entuzjazm stolicy. Olbrzymi pochód oficerski przeciągnął od gmachu M.S. Wojsk. na pl. Saski*, „Polska Zbrojna” 1926, nr 148, s. 3; *Manifestacje*, „Czas” 1926, nr 123.

⁶² Zob. M. Jabłonowski, *Sen o potęgę Polski. Z dziejów ruchu byłych wojskowych w II Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Olsztyn 1989, s. 64–65.

⁶³ *Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr Ignacy Mościcki*, „Strzelec” 1926, nr 22, s. 5.

⁶⁴ Zob. *Komedia na placu Saskim*, „Gazeta Bydgoska” 1926, nr 124, s. 3.

⁶⁵ Zob. R. Górecki, *Z moich wspomnień o Józefie Piłsudskim (w siódmą rocznicę zgonu)*, Londyn 1942, s. 16–17.

dłuższą metę spontaniczny występ nie przekreślił jednak kariery generała – późniejszego prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, ministra przemysłu i handlu⁶⁶. Owa historia funkcjonowała w wojsku na prawach anegdoty przez długie lata, a jak odnotował Romeyko: „Zapewniano przy tym, że Poniatowski wysłuchawszy, ani drgnął, natomiast koń Marka Aureliusza z rzymskiego Kapitolu, rżał radośnie, patrząc Góreckiemu w oczy”⁶⁷.

Prezes rady miejskiej Ignacy Baliński w mowie wygłoszonej podczas uroczystości odsłonięcia pomnika wyraził nadzieję, że przez wieki ozdabiać będzie plac Saski, stanowiąc dla przyszłych pokoleń świadectwo niegdysiejszego bohaterstwa i wzorzec obywatelskiej postawy. Niestety, wyrokiem historii „jeździec na szpizowym koniu” gościł na placu jedynie 21 lat, po czym wysadzony przez Niemców w grudniu 1944 roku podzielił dramat całej stolicy. Raz jeszcze potwierdziła się więc teza, w myśl której losy pomnika w metaforycznym skrócie ilustrują dzieje ojczyzny. Tych wszystkich kwestii nie sposób podjąć w jednym artykule, toteż skoncentrowałam się jedynie na dwóch zagadnieniach: wykorzystaniu mitu księcia przez piłsudczyków oraz różnorodnym formom zaistnienia odsłoniętego 3 maja 1923 roku pomnika Poniatowskiego.

Kolejne okrągłe rocznice śmierci księcia nie były szczególnie fetowane. Na wrzesień 1933 roku przypadło hucznie obchodzone 300-lecie wiktorii wiedeńskiej, które skutecznie przyćmiło październikową 120. rocznicę śmierci Poniatowskiego, zaś 125. zagłuszyły polityczne wypadki wieszczące nieunikniony europejski konflikt zbrojny.

W panteonie bohaterów narodowych Poniatowski za sprawą legendy, w myśl której przed śmiercią miał wypowiedzieć znamienne słowa: „Bóg mi powierzył honor Polaków, Bogu go tylko oddam”⁶⁸, od przeszło wieku zajmował miejsce jako uosobienie

⁶⁶ Zob. M. Jabłonowski, dz. cyt.

⁶⁷ M. Romeyko, *Przed i po maju*, Warszawa 1967, s. 557.

⁶⁸ Zob. K. Kołaczkowski, *Wspomnienia generała Klemensa Kołaczkowskiego*, Kraków 1899, ks. II, s. 97–98.

polskiego honoru. Nie dziwi więc, że w chwilach narodowej próby chętnie przywoływano jego postać. Pamiętne słowa Józefa Becka (maj 1939 r.) o bezcenności honoru, którymi motywował decyzję o odrzuceniu żądań Hitlera, brzmiały niczym echo owej maksymy. Gdy historia zatoczyła koło, znowu – jak podkreślał autor wydanej na emigracji broszurki – pozostał tylko „honor i sumienie”, a polscy żołnierze jak niegdyś ułani księcia Józefa zasilali obce armie w imię tej samej sprawy, dopisując kolejny krwawy rozdział do historii polskich legionów⁶⁹. Warto przypomnieć jeszcze historię o wpływie ideowego testamentu księcia na czyny potomnych. Otóż Stanisław Rowecki ofiarował bratu na urodziny statuetkę Poniatowskiego, do której dołączył życzenia, aby „uratował honor Polski walczącej tak, jak to uczynił Książę Józef”. Swoją decyzję o pozostaniu w kraju do końca Rowecki motywował właśnie chęcią sprostania roli wyznaczonej mu przez historię, pamięcią o tym bohaterze „od honoru”, bo jak ponoć zwierzał się bratu: „wiesz co między innymi zaważyło na mej decyzji niezrezygnowania ze stanowiska Komendanta AK? Twój książę Józef”⁷⁰. Ta opowieść, podobnie jak *casus* Piłsudskiego, ilustruje też świetnie mechanizm powstawania narodowych mitów na bazie wcześniejszych.

W patetycznej odezwie skierowanej do Żołnierza Polskiego Kazimierz Przerwa-Tetmajer konstatawał: „Naród polski ma swoją Religję: bohaterstwo [...]. Naród polski ma także swoją Legendę: walkę o niepodległość”⁷¹. W tej legendzie, legendzie, której nowa karta zapisała się tragicznymi wydarzeniami II wojny światowej, Józef Poniatowski zajął miejsce w pierwszym szeregu.

⁶⁹ Cz. Łukasiewicz, *Józef Poniatowski*, Biblioteczka Harcerska nr 10, Londyn 1944, s. 4, s. 26.

⁷⁰ S. Rowecki, *Mój brat*, [w:] *Generał Stefan Rowecki w relacjach i w pamięci zbiorowej*, oprac. A.K. Kunert, T. Szarota, Warszawa 2003, s. 95–96.

⁷¹ K. Przerwa-Tetmajer, *Żołnierz Polski przywrócił Polsce cześć*, [w:] *Geniusz niepodległości*, Lwów 1933, s. 24.

Bibliografia

- Hauser P., *Mit Józefa Piłsudskiego. Narodziny i trwanie legendy*, [w:] *Dzieje polityczne. Kultura. Biografistyka. Studia z historii XIX i XX wieku*, red. L. Trzeciakowski, P. Matusik, Poznań 2002
- Hein-Kircher H., *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926–1939*, Warszawa 2008
- Jabłonowski M., *Sen o potęgę Polski. Z dziejów ruchu byłych wojskowych w II Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Olsztyn 1989
- Janion M., Żmigrodzka M., *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978
- Kotkowska-Bareja H., *Pomnik Poniatowskiego*, Warszawa 1971
- Kowalczykowska A., *Piłsudski i tradycja*, Chotomów 1991
- Królikowski B., *Ułańska jesień. Szkice do dziejów kawalerii II Rzeczypospolitej*, Lublin 2002
- Kufel S., *W poszukiwaniu bohatera. U źródeł legendy literackiej Józefa Księcia Poniatowskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego” 2010, Seria Filologiczna, Historia Literatury 5
- Lechoń J., *Cudowny świat teatru. Artykuły i recenzje 1916–1962*, oprac. S. Kaszyński, Warszawa 1981
- Łuniński E., *O pomniku Księcia Józefa Thordvaldsena*, Warszawa 1923
- Paluszewski J., *Literacka legenda księcia Józefa Poniatowskiego*, Pruszków 2006
- „*Pokój z Sowiecami Spiszem bagnietami!*”. *Antologia poezji patriotyczno-wojennej lat 1922*, oprac. A. Roliński, A. Romanowski, Kraków 1994
- Romeyko M., *Przed i po maju*, Warszawa 1967
- Stępnik K., *Legenda Legionów*, Lublin 1995
- Stępnik K., *Rekonesans. Studia z literatury i publicystyki okresu I wojny światowej*, Lublin 1997
- Świątek R., *Lodowa ściana. Sekrety polityki Józefa Piłsudskiego 1904–1918*, Kraków 1998
- Wójcik W., *Legenda Piłsudskiego w polskiej literaturze międzywojennej*, Katowice 1986

“Till Poland Retains its Polishness, His Name Shall Live On” –
the Myth of Prince Józef in the Second Republic of Poland

Abstract

The article pertains to two issues connected with the way Józef Poniatowski functioned in the Second Republic of Poland: using the myth of the Prince by Piłsudski's followers and various forms of existence of the monument unveiled on 3 May, 1923. The first part deals with the mechanism of creating the legend of the Legions and their leader – Piłsudski on the basis of previous myths of national heroes, among which Poniatowski was also present. The second part mentions the pompously celebrated unveiling of Poniatowski's monument on the Saski square. Inspired by the national dramas by Wyspiański and Żeromski, the forgotten drama titled *Sen* by Felicja Kruszevska, the main character of which is the monument of Poniatowski by Thorvaldsen, also is recalled.

Key words

Józef Poniatowski, Józef Piłsudski, myth, legend, national drama, Legions, the Second Republic of Poland

Miejsce księcia Józefa Poniatowskiego w kształtowaniu zbiorowej świadomości historycznej w II RP

W utrzymaniu polskości w trudnych okresach naszych dziejów niezwykle istotną rolę odgrywała zbiorowa świadomość historyczna. Według Jana Pomorskiego świadomość historyczna to zarówno wiedza o przeszłości oparta na naukowych podstawach, jak i potoczne wyobrażenie przeszłości kształtowane przez sztukę oraz przekaz międzypokoleniowy. Obejmuje ona nie tylko pamięć o ważnych wydarzeniach, ale i sposób ich oceniania, wartościowania i upamiętniania w życiu kolejnych pokoleń¹.

Bardziej obrazowo zdefiniował to pojęcie Czesław Miłosz w eseju *O tożsamości*, pisząc, że świadomość historyczna istnieje wtedy, kiedy przeszłość nie jest abstrakcją, lecz mnóstwem obrazów tworzących określoną całość. Obrazy te powstają w świadomości ludzkiej w dużej mierze na podstawie przekazywanej wiedzy o przeszłości, stąd tak istotna jest rola historii jako nauki. Nie tylko jako narzędzia poznania wydarzeń minionych, ale też – jak podkreśla Stefan Kieniewicz – jako sposobu kształtowania postawy obywatelskiej. „Nauka historii [...] powinna wychowywać przy pomocy odpowiednio dobranych obrazów przeszłości”².

¹ J. Pomorski, *Společná funkce historie – analiza kontextův značeníových pojmů*, [w:] *Společná funkce historie a współczesność*, red. Z. Mańkowski, J. Pomorski, Lublin 1985, s. 10. Obszerne rozważania na temat świadomości historycznej: *Świadomość historyczna Polaków*, red. J. Topolski, Łódź 1981; *Świadomość historyczna jako przedmiot badań historycznych, socjologicznych i historyczno-dydaktycznych. Materiały z konferencji naukowej Warszawa 13 czerwca 1985*, red. J. Maternicki, Warszawa 1985.

² S. Kieniewicz, *Historia a świadomość narodowa*, Warszawa 1982, s. 220–221.

Jakkolwiek definiowano by pojęcie świadomości historycznej, należy pamiętać, że w postrzeganiu historii, a więc także w kształtowaniu owej świadomości historycznej, istotną rolę pełnią budowane przez pokolenia mity, które pozwalają na kreowanie bohaterów poprzez hiperbolizację ich uczynków. Z takim właśnie mitem mamy do czynienia w przypadku postaci księcia Józefa Poniatowskiego. Kształtowanie się tego mitu czy jak kto woli legendy było rezultatem oddziaływania różnych tendencji politycznych, próbą odpowiedzi na potrzeby społeczne i narodowe. Rangę postaci księcia podkreślano wielokrotnie, najdobitniej w roku 1913, w setną rocznicę jego śmierci. Na łamach „Sfinks” chwalono zarówno jego bohaterstwo, jak i wszechobecną pamięć, pisząc:

Niewiele wskazać by można w naszych dziejach porzbiorowych postaci, których pamięć byłaby tak opromieniona aureolą, jak postać księcia Józefa Poniatowskiego. O jego czynach i poświęceniu opowiadali nasi ojcowie, o jego zgonie śpiewały nasze matki. Żył dla Polski, zginął zaś ratując cześć jej i chwałę, zginął twierdząc, iż był synem wielkiego i już odrodzonego narodu³.

W biografii Poniatowskiego dopatrywano się wielu cech typowych dla narodu polskiego, co w połączeniu z niekwestionowanym patriotyzmem i bohaterstwem uzasadniało jego obecność w panteonie narodowych bohaterów. „Mieliśmy w tej dobie 3 wielkich wodzów i 3 wielkich Polaków zarazem, a każdy z nich przedstawia w stopniu idealnym część duszy narodowej: Kościuszko wyobraża nasz sentyment, Dąbrowski – energię, Poniatowski – honor”⁴.

Przeszłość, jak podkreśla Barbara Szacka, przedstawiana jest „zawsze w pewnym kontekście ideologiczno-światopoglądowym”⁵. Takie kreowanie przeszłości sprzyja postrzeganiu zbiorowości jako specyficznej wspólnoty nie tylko żyjących współczes-

³ *Ku czci ks. Józefa Poniatowskiego*, „Sfinks” 1913, nr 10, s. 3.

⁴ I. Grabowski, *Za honor polski*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 1, s. 2.

⁵ A. Leszczyński, *Tylko elita pamięta? Rozmowa z prof. Barbarą Szacką*, „Gazeta Wyborcza” z 15–16 września 2007, s. 4–5.

nie, ale także uwzględnianiu w niej poprzednich pokoleń. Daje to podstawę do poczucia dumy z ich dokonań, a w przypadku narodu walczącego o wyzwolenie przynosi konkretne wzorce postaw i zachowań⁶.

Doskonale widać to na przykładzie recepcji postaci księcia Poniatowskiego, który odegrał istotną rolę w kształtowaniu świadomości historycznej Polaków. Wpisał się w funkcjonujący w społecznej świadomości zbiór wyobrażeń o przodkach i wydarzeniach, w których oni uczestniczyli. Stał się bohaterem mitu narodowego, który nabrał szczególnego znaczenia u progu odzyskania niepodległości.

Kiedy na początku wieku XX odżyły tendencje niepodległościowe, upowszechnił się kult księcia jako polskiego bohatera. Jego mit sprzyjał tworzeniu więzi społecznej i kształtowaniu zbiorowej tożsamości. Istniało bowiem wtedy swoiste „zapotrzebowanie społeczne na bohatera narodowego, który by ucieleśniał marzenia o wolnej Polsce i stał się drogowskazem dla współczesnych dążeń niepodległościowych”⁷. Te walory posiadał książę Józef Poniatowski – uosabiał najlepsze tradycje walk o niepodległość, prezentował postawę głębokiego umiłowania Ojczyzny, był osobą wrażliwą i odpowiedzialną, a przede wszystkim możliwą do zaakceptowania przez różne nurty polityczne.

W roku 1913 wykorzystano barwną biografię napoleońskiego dowódcy do ukazania cech pożądaných w sytuacji poszukiwania drogi do niepodległości. W opisach rocznicowych uroczystości upamiętniających Poniatowskiego podkreślano, jak bardzo jednoczyły one naród.

Ogólny nastrój uroczystości krakowskich dowiódł, że w tej czci „rycerza obowiązku” zjednoczył się jednomyślnie cały naród. Reprezentowane bowiem były wszystkie jego warstwy, wszystkie obozy, wszystkie odłamy myśli politycznej. [...] Pod niezatartym wrażeniem rozjeżdżali się uczestnicy obchodu, uwożąc wryty w sercach na zawsze nakaz woźdza, przełożony na mowę współczesnej rzeczywistości polskiej: Trzeba

⁶ Szerzej: B. Szacka, *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa 2006, s. 17–67.

⁷ J. Pałuszewski, *Legenda literacka księcia Józefa Poniatowskiego*, Pruszków 2006, s. 120.

żyć po bohatersku. I hasło to zabrzmia jednakowo głośno we wszystkich dzielnicach Polski, krzepiąc nadzieję i budząc otuchę⁸.

Nie mniej ważny był fakt oddziaływania mitu księcia Poniatowskiego na młode pokolenia, zarówno te pod zaborami, jak i dorastające już później w odradzającej się Polsce. Zwracał na to uwagę Józef Weyssenhoff:

są takie słowa, które panują przez wieki nad duchem narodu, świecą pochodniami na jego szlaku wytyczonym, pociągają nieodparcie wyobraźnię młodych, stają się przedmiotem rozważań całych pokoleń. [...] W takich słowach, jak ostatnie księcia Józefa, siła genialna, magnetyczna i twórcza polega na doskonałym zespole duszy bohatera z wyrażnym jej krzykiem, na doskonałej harmonii tego krzyku z odgłosem w duszy zbiorowej narodu⁹.

Zaznaczano też obecność postaci księcia w poezji, podkreślając, że „jest to całe sto lat żywy bohater, na którego wspomnienie biją goręcej serca, rośnie poczucie dumy narodowej”¹⁰. W obliczu ostatecznej walki o odrodzenie Polski ten bohater okresu napoleońskiego nabierał szczególnego znaczenia.

Księżę Józef, na gruzach Rzeczypospolitej, walczył za naród, a zginął za ojczyznę. Więc dzisiejszy naród polski, który przeszłość swoją musi kształtować na nowo, najczystszy swym instynktem i bezkrytycznie miłuje bohaterską postać. Ona jest naszym sumieniem, któremu ze swych postępów tłumaczyć się musimy, i naszą dumą narodową, uświęcającą działanie¹¹.

W przededniu wybuchu wojny legendę księcia Poniatowskiego wykorzystywano do patriotycznej mobilizacji społeczeństwa, bo ów „rycerz obowiązku” był doskonałym wzorem do naślado-

⁸ *Uroczystości ku czci księcia Józefa w Krakowie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 43, s. 853.

⁹ J. Weyssenhoff, *Bóg mi powierzył honor Polaków – Bogu go oddam*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 1, s. 4.

¹⁰ J. Lorentowicz, *Księżę Józef w poezji*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 1, s. 6.

¹¹ I. Grabowski, *Dziad, syn, wnuk*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 42, s. 826.

wania w burzliwych czasach, a jego dzieje rozbudzały uczucia patriotyczne i propagowały postawy obywatelskie. Istniało wówczas społeczne zapotrzebowanie na bohatera narodowego, który był wiernym sługą ojczyzny i „stał się drogowskazem dla współczesnych dążeń niepodległościowych”¹². Rozwojowi legendy sprzyjały drukowane kartki pocztowe i telegramy patriotyczne¹³, ukazujące postać księcia, sceny walk z jego udziałem czy – często wyimaginowane – obrazki z jego życia osobistego¹⁴.

Cały naród był zapatrzoną na bohatera, który został nazwany „depozytariuszem uznawanych przez naród wartości, a zarazem rzecznikiem i protektorem swej wspólnoty”, bohatera, który – jak wierzą – chciał, by jego legenda współtworzyła przyszłość¹⁵.

W roku 1917 wystawiono w Teatrze Rozmaitości dramat historyczny zatytułowany *Księżę Józef Poniatowski* autorstwa Jana Adolfa Hertza. Jego wymowa w okresie walki Polaków o odzyskanie niepodległości była szczególnie ważna. Księcia ukazano jako dzielnego rycerza o rozterkach typowych dla bohatera romantycznego,

¹² A. Zahorski, *Szymon Askenazy i jego dzieło. Przedmowa*, [do:] Sz. Askenazy, *Księżę Józef Poniatowski*, Warszawa 1974, s. 26.

¹³ Akcję masowego wydawania i propagowania kolorowo litografowanych blankietów do wysyłania życzeń z okazji świąt narodowych, kościelnych, osobistych i rodzinnych, zwanych potocznie telegramami kościuszkowskimi, zapoczątkowano w zaborze pruskim (wydawano je w latach 1895–1939). Ich głównym zadaniem było podtrzymywanie polskości, a służyć temu miały zamieszczone na nich podobizny postaci historycznych oraz godła i symbole narodowe. Obok orła i wstęgi w barwach narodowych pojawiały się godła Litwy i Rusi oraz portrety bohaterów narodowych (m.in. Poniatowskiego), władców, pisarzy i poetów, kompozytorów. Przedstawiano także sceny historyczne, widoki miast polskich i symbole religijne. Towarzyszyły im okolicznościowe hasła. Szerzej na ten temat: J. Sobczak, *Wielkopolskie telegramy kościuszkowskie*, [w:] *Polski obyczaj patriotyczny od XVIII do przełomu XX/XXI wieku – ciągłość i zmiana*, pod red. A. Stawarza i W.J. Wysockiego, Warszawa 2007, s. 117–122.

¹⁴ Bogaty zbiór takich pocztówek prezentowany był na wystawie zatytułowanej „Znaki polskiej tożsamości narodowej w latach 1794–1918” w Muzeum Niepodległości w Warszawie od 27 kwietnia 2001 do 28 lutego 2002 roku.

¹⁵ M. Micińska, *Między Królem Duchem a mieszczaninem. Obraz bohatera narodowego w piśmiennictwie polskim przełomu XIX i XX w. (1890–1914)*, Wrocław 1995, s. 11–12.

który wybiera służbę ojczyźnie, podkreślając: „Gdy w tej ciężkiej dobie służyć mam ojczyźnie, to służyć muszę cały... Ojczyźnie nie częsteczkę, nie połowę, lecz całą duszę ślubowałem”¹⁶. Niezwykle zabrzmiały też słowa wypowiedziane przez księcia w I akcie: „Czynów czasy idą, już w rychle godzina wydzwoni próby. [...] Godziwiej jest pięknie polec w czasie burzy, w błyskawic światła od pioruna niż w niemocy, w poniżeniu i wzgardzie długi wieść żywot”¹⁷.

W okresie wojny legenda Poniatowskiego stawiała się czynnikiem mobilizującym społeczeństwo polskie w trzech zaborach do wspólnej walki o niepodległość. Zarówno wojskowe, jak i patriotyczne dokonania księcia były wzorem postawy obywatelskiej w okresie odbudowy państwa polskiego po I wojnie światowej, a przede wszystkim na początku lat dwudziestych. Legenda wpisała się w kwestie polityczne, zaś uwarunkowania historyczne wpłynęły na jej ożywienie. Książę Józef symbolizował przecież walkę o wolną Polskę pod sztandarami Napoleona, do końca był mu wierny. Stał się symbolem sojuszu polsko-francuskiego, który odgrywał istotną rolę w polskiej polityce zagranicznej lat dwudziestych.

Można zadać pytanie, co powodowało, że ta postać była tak szczególna? Odpowiedź znajdujemy w opracowaniu Szymona Askenazego:

w uczuciu żywionym do niego przez Polskę obok czci przede wszystkim góruje miłosne upodobanie, [...] kochany jest od swoich za cnoty i za wady, kochany za to, iż był wcieleniem charakteru narodowego, kochany za wysień swych i zgonu piękno tragiczne, niby zorganizowane w jego osobie odbicie tragicznych losów zbiorowości. [...] Polot rycerski księcia Józefa, jedna z najważniejszych psychiki zbiorowej cecha, unieśmiertelniła jego imię, bo będąc sama z liczby nieśmiertelnych ogniw przeszłości i poręk przyszłości, pozostała w duszy narodu i pozostać musi¹⁸.

¹⁶ J.A. Hertz, *Książę Józef Poniatowski*, Warszawa 1931, s. 15.

¹⁷ Tamże, s. 17. Na wymowę tych słów zwrócili uwagę jego recenzenci: A. Dobrowolski i J. Lorentowicz.

¹⁸ Sz. Askenazy, *Książę Józef Poniatowski*, Warszawa 1974, s. 38.

Działalność Poniatowskiego, jego służbę narodową oraz postawę obywatelską – jak podkreślał Marian Kukiel¹⁹ – wykorzystano do kreowania właściwych postaw społecznych. Była przykładem patriotyzmu, ale obok tego pełniła specyficzną funkcję państwowotwórczą, obywatelską i personalną.

Okazją do przypomnienia postaci księcia były uroczystości patriotyczne. Obchody służyć miały do „urobienia obywatelskości, do stworzenia typu obywatela moralnie związanego ze społeczeństwem. Urobienie duszy obywatela – oto cel obchodów. Obchody wpłynąć muszą na stan uczuciowy i wyobraźnię”²⁰. Wszelkie uroczystości – zarówno w skali ogólnopaństwowej, jak i lokalne czy nawet szkolne – miały istotne znaczenie dla kształtowania świadomości społeczeństwa. Przypominały ważne wydarzenia z przeszłości, wzmacniały poczucie więzi narodowej, promowały patriotyczne postawy, gloryfikowały bohaterów z przeszłości. Jak podkreśla Adam Dobroński, „uroczystości zyskały byt samostanny, starano się je utrwalić na pożytek potomnych, nadać im wymiar pomnikowy, wprowadzano do opowieści powtarzanych w małych ojczyznach”²¹. Legenda Poniatowskiego działała na wyobraźnię. Jego postać przypominana była przy okazji różnych rocznic napoleońskich²², dużą rolę przywiązywano do upamiętnienia bitwy pod Raszynem²³.

Najważniejszym wydarzeniem w procesie upamiętniania księcia było niewątpliwie odsłonięcie 3 maja 1923 na placu Saskim w Warszawie jego pomnika. Udało się uroczystość tą zrealizować dzięki ogromnemu zaangażowaniu społecznemu,

¹⁹ M. Kukiel, *Drogami księcia Józefa*, „Żołnierz Polski” 1923, nr 118, s. 3.

²⁰ *Rocznice. Wypisy do obchodów rocznic narodowych*, oprac. A. Wieczorkiewicz i E. Oppman, Warszawa 1934, s. 585.

²¹ A. Cz. Dobroński, *Refleksje uroczystościowe*, [w:] *Niematerialne dziedzictwo kulturowe. Identyfikacja – dokumentacja – ochrona – interpretacja – pojęcia – poglądy. Materiały z Ogólnopolskiej konferencji Naukowej Węgorzewo 17–19 czerwca 2011*, red. K. Braun, Warszawa–Węgorzewo 2013, s. 101.

²² *Księga Pamiątkowa Obchodu Napoleońskiego w Polsce*, Warszawa 1921.

²³ Pisano o tych obchodach na łamach prasy, np. „Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 157 czy „Świat” 1921, nr 19, 20, 37.

zarówno finansowemu²⁴, jak i organizacyjnemu. Historia zacyła koło, powrócił do stolicy pomnik księcia przygotowany do wystawienia w XIX wieku. Dokonano tego staraniem obywatelskiego komitetu budowy pomnika, w którym aktywnie działał Adam Czartoryski, wnuk Adama ks. Czartoryskiego, inicjatora ufundowania pierwszego pomnika. To właśnie on, wskazując na posąg, wypowiedział znaczące słowa: „Stanął znowu w Warszawie jako widoczny znak ostatecznego wyzwolenia z kajdan wiekowej niewoli”²⁵.

Uroczystość była szeroko opisywana na łamach prasy. Dziennikarz czasopisma „Świat” tak ją komentował:

tego momentu, gdy wobec niezliczonych tłumów, wypełniających plac Saski, z monumentalnego brązu spadła zasłona, przy huku dźwięku orkiestr, nikt z tych, co tam byli, nie zapomni! Serce szarpnęła taka mocna tkliwość, takie głębokie rozrzewnienie, że w oczach świeciły łzy, a piersi wzbierały radosnym szlochem. Oto chwila, która maże wspomnienie upokorzenia i mąk! U stóp pomnika swego rycerza bez skazy naród jednym uczuciem złączony, jedną miłością zespolony! Ziszczenie wreszcie marzenia wolności!²⁶

Odślonięcie miało niezwykle uroczystą oprawę. Z Francji przybył marszałek Ferdynand Foch, który pod pomnikiem w towarzystwie prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, Józefa Piłsudskiego, gen. Władysława Sikorskiego przyjął raport wojskowy. W przemówieniu do zgromadzonego społeczeństwa polskiego podkreślił: „pomnijcie, że tylko ten naród godzien jest wolnej ojczyzny, który umie nieść ofiary i poświęcenia!”²⁷. Minister spraw wojskowych gen. Kazimierz Sosnkowski, salutując przed pomnikiem, złożył w imieniu wojska uroczystą przysięgę: „Księżę Józefie! Z ducha Twojego jesteśmy. Pozostaniemy mu

²⁴ O zbieraniu datków na budowę pomnika pisano na łamach magazynu „Świat”, np. Adolf Raciążer przekazał 10 000 Mk; *Ofiary na pomnik*, „Świat” 1923, nr 1, s. 27.

²⁵ „Rzeczpospolita” 1923, nr 118, s. 4.

²⁶ *Marszałek Foch w Warszawie*, „Świat” 1923, nr 19, s. 1.

²⁷ „Rzeczpospolita” 1923, nr 118, s. 4.

wierni. Nie zejdziemy nigdy z Twojej drogi”²⁸. Pod pomnikiem wartość honorową pełnili żołnierze w mundurach pułków, którymi dowodził Poniatowski. Potem odbyła się defilada z udziałem ułanów, harcerzy oraz przedstawicieli różnych środowisk²⁹.

Książę Poniatowski oraz marszałek Foch symbolizowali waleczność i tradycje rycerskie, byli też przedstawicielami narodów w przeszłości i współcześnie połączonych sojuszami, „stawiającymi Polskę u boku Francji dla wypełnienia wyroków dziejowych”³⁰. W ten sposób legenda księcia – symbolu dążeń niepodległościowych w XIX wieku posłużyła budowaniu więzi w odrodzonym państwie polskim.

Postawiony ponownie w Warszawie pomnik stał się natychmiast symbolem patriotycznych tradycji, zdjęcia z jego odsłonięcia były publikowane w prasie, a potem powielane w formie pocztówek³¹. Był sposobem obrazowania w kulturze owej zbiorowej pamięci przeszłości, dowodem poczucia więzi społecznej i tożsamości Polaków, zaś uroczystość odsłonięcia pokazała nastroje panujące w stolicy oraz całym kraju.

Takich tłumów nikt jeszcze nigdy nie widział na ulicach stolicy... Pięknie wystąpiłaś Warszawo! Może brak ci jeszcze śmiałości w wywalaniu uczuć. Jakby na dnie duszy zostały jeszcze melancholia i powaga długiej niewoli. Dopiero przyszłe pokolenie, wychowane już w wolności, będzie potrafiło wyładować swą radość i wesele różnej i swobodniej!³²

Pamiętano też o rocznicach śmierci bohatera spod Lipska. W roku 1923, w 110. rocznicę w kościele Św. Krzyża odbyło się uroczyste nabożeństwo, popiersie Poniatowskiego stanęło na historycznym katafalku króla Jana III Sobieskiego³³.

²⁸ Tamże, s. 5.

²⁹ *Marszałek Foch w Warszawie...*, s. 4. Dzieje pomnika Poniatowskiego zob.: H. Mościcki, *Pozgonna cześć dla księcia Józefa*, Warszawa 1922 oraz H. Kotkowska-Bareja, *Pomnik Poniatowskiego*, Warszawa 1971.

³⁰ „Tygodnik Ilustrowany” 1923, nr 20, s. 284.

³¹ Bogaty ich zbiór znajduje się w Muzeum Niepodległości w Warszawie.

³² *Marszałek Foch w Warszawie...*, s. 1.

³³ O obchodach donosił „Świat” 1923, nr 43, s. 22.

Postać księcia, określanego często pierwszym ułanem Polski, stała się również częścią mitu odradzającej się narodowej armii. Ten ideał bojownika stał się wzorcem obywatela – żołnierza. Starano się przybliżyć żołnierzom jego sylwetkę, czemu służyły wydawane przez Bibliotekę Uniwersytetu Żołnierskiego broszury³⁴, organizowane przez kadrę oficerską odczyty, a także przygotowywane dla żołnierzy uroczystości okolicznościowe. O głębokim przywiązaniu wojska do tej postaci może świadczyć fakt częstego eksponowania portretu księcia podczas różnych uroczystości, np. podczas obchodów 3 maja w Bobrujsku w 1918 roku oddziały I Korpusu ustawiły specjalną bramę, którą ozdobiono szarfą z napisem: „Jeszcze Polska nie zginęła/ Tak nam dopomóż Bóg” oraz portretem Poniatowskiego³⁵. Imię Poniatowskiego nosiło Państwowe Gimnazjum dla b. Wojskowych (powstałe w 1918 roku), a od 1919 – utworzony w roku 1918 na ziemi krakowskiej – 8 pułk ułanów³⁶. W 1927 imię Poniatowskiego nadano Szpitalowi Wojskowemu w Dęblinie³⁷. W ten sposób starano się nie tylko akcentować walory dowódcze księcia, ale także wykorzystać obywatelski i wychowawczy aspekt legendy. Podkreślano ofiarną służbę narodowi, godną postawę obywatelską, Poniatowski bowiem podejmował się każdego działania na rzecz państwa i narodu, „każdej służby narodowej nie jako szczebla do władzy albo do sławy, ale jako brzemienia odpowiedzialności”³⁸.

Z punktu widzenia omawianej świadomości historycznej istotna wydaje się funkcja personalna legendy, która wiąże się

³⁴ Np. W. Trębaczewicz, *Książe Józef Poniatowski. Życie i czyny*, Warszawa [b.r.w.].

³⁵ Fotografia w zbiorach Muzeum Niepodległości (F-11672).

³⁶ *Pamiętnik Państwowego Gimnazjum dla byłych Wojskowych i Państwowego Gimnazjum im. Księcia Józefa Poniatowskiego*, pod red. Z. Żmigrodzkiego, Warszawa 1936; K. Krzeczunowicz, *Ułani ks. Józefa: historia 8 pułku ułanów ks. Józefa Poniatowskiego 1784–1945*, Londyn 1960.

³⁷ „Dziennik Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych” 1927, nr 11, poz. 98.

³⁸ M. Kukiel, dz. cyt., s. 4–5.

z faktem łączenia postaci księcia z osobą Józefa Piłsudskiego³⁹. Było to widoczne w sztuce, literaturze pięknej i publicystyce. Tak to zjawisko objaśnił Józef Maciejowski:

ześrodkowali oni w sobie najwyższe aspiracje narodowe, [...] byli rdzeniem myśli i uczuć polskich, [...] wcielali marzenia i pragnienia ogółu w czyn, [...] będąc obdarzeni wyższością intelektu, serca i wyższością ducha swego w najcięższych chwilach zmagania nadludzkiego z wrogiem stali zawsze na straży Kościoła narodowego pamiątek i niesli w ofierze wszystko, co ojczyźnie dać mogli⁴⁰.

Przykładem może być pocztówka Wydawnictwa „Sztuka” z Krakowa z reprodukcją obrazu Jerzego Kossaka zatytułowanego *Na progu wieczności*. Obraz powstał w maju 1935 roku, przedstawia Piłsudskiego i wchodzącego do katedry wawelskiej witanego m.in. przez Poniatowskiego. Zestawienie tych dwóch postaci znajdziemy też w wierszach Jerzego Machonia z roku 1935⁴¹. Widoczne było także wcześniej, dowodem może być fakt złożenia przed pomnikiem Poniatowskiego po przewrocie majowym w 1926 roku przez gen. Romana Góreckiego raportu następującej treści: „Marszałku Poniatowski! Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski objął z woli narodu najwyższą władzę w Rzeczypospolitej Polskiej”⁴².

W pierwszej połowie XX wieku wydano drukiem wartościowe biografie Poniatowskiego. Poza cytowanym już Askenazym warto przypomnieć prace Adama Skałkowskiego⁴³ czy Natalii Gąsiorowskiej⁴⁴ oraz liczne opracowania biograficzne o charakterze popularnym⁴⁵, w których narrację historyczną ubarwiano fragmentami pamiętników lub utworów literackich. Taka forma

³⁹ Por. A. Micewski, *W cieniu marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1968, s. 82–84.

⁴⁰ J. Maciejowski, *Dwaj marszałkowie*, Warszawa 1928, s. 10.

⁴¹ J. Machoń, *Poezje*, Warszawa 1935.

⁴² „Mysł Narodowa” 1926, nr 5.

⁴³ A. Skałkowski, *Książę Józef*, Bytom 1913.

⁴⁴ N. Gąsiorowska, *Książę Józef*, Warszawa 1914.

⁴⁵ Np.: B. Kozłowski, *Książę Józef Poniatowski i jego ród*, Poznań 1923; W. Trąbczyński, *Książę Józef Poniatowski. Życie i czyny*, Warszawa 1923.

służyła przekazywaniu treści cennych z punktu widzenia wychowawczego oraz kształtowaniu postaw patriotycznych i obywatelskich. Nie można też pominąć opracowania Henryka Mościckiego, który obszernie omówił dzieje legendy Poniatowskiego⁴⁶.

Warto wspomnieć o jednej jeszcze formie upamiętniania wodza wojsk Księstwa Warszawskiego – o uroczystościach patriotycznych w szkołach. W okresie międzywojennym nakazano urządzenie szkolnych obchodów rocznicowych w dniu 19 października (rocznica śmierci), 7 maja (rocznica urodzin) lub 19 kwietnia – w rocznicę bitwy pod Raszynem. Na potrzeby szkół opracowano specjalne materiały, w których znalazły się cytaty z listów i odezw księcia do wykorzystania przy opracowywaniu przemówień oraz szeroki wybór tekstów poetyckich do recytacji przez uczniów⁴⁷. Przywoływano też wypowiedzi na temat księcia, akcentując jego patriotyzm i rangę w panteonie bohaterów narodowych, np.:

Człowiek, którego imię przypomina uczucia najpiękniejsze, najszlachetniejsze myśli, bohater, którego pamięć zawsze dla rodaków jest świętą... (gen. Bignon)

Bo czym Książę był dla Polski i czym jest, niech odpowiedzą na to pytanie prochy czcigodne niewiast polskich, piastunek nieśmiertelności naszej. W mrokach ich grobów błyszczą obok złotych symbolów miłości i wiary, obok pierścionków narzeczeńskich i obrączek ślubnych, z którymi odeszły w zaświaty – symbole nadziei – pierścionki na cześć Księcia Józefa, przez lat kilkadziesiąt po jego zgonie wykuwane w Polsce. Zdobi je napis przepiękny, jak cała jego legenda: „Bóg mi powierzył honor Polaków, Jemu go oddam”. (J. K. Kochanowski)

Wśród szeregu ludzi wielkiej miary, ogniskujących w sobie pragnienie odradzającej się części społeczeństwa, wyróżnia się piękna postać księcia Józefa. Moc bohatera pradziadów, szlachetność i wielkie poczucie honoru z trafnym zrozumieniem potrzeb kraju w stylu nowych odnawiających wskazań, zestrzeliły się w nim znakomicie w jedno ognisko. Owiana urokiem legend, otoczona aureolą bohaterskiej śmierci, postać

⁴⁶ H. Mościcki, *Pozgonna cześć dla księcia Józefa. Pogrzeb – pomniki – pieśni i legenda*, Warszawa 1923.

⁴⁷ *Rocznice narodowe. Wskazówki i materiały potrzebne dla urządzających obchody narodowe*, oprac. M. Bogusławska, Lwów–Warszawa 1926, s. 259–279.

księcia Józefa staje na przełomie dwóch stuleci jak pomnik spiżowy, górny i nieśmiertelny (H. Mościcki)⁴⁸.

Szkoły mogły wykorzystać także przygotowane specjalnie na te okazje zestawy przezroczy opatrzone komentarzem⁴⁹.

Józef Poniatowski świetnie wpisywał się w ideologię wychowania w II RP, urzeczywistniał bowiem ducha narodowego, swoją postawą dawał wyraz stawiania służby ojczyźnie ponad wszystko. Był wzorem pracy dla ojczyzny, symbolem twórczego patriotyzmu. Jego oddanie ojczyźnie, poczucie odpowiedzialności, honor i godność wpisywały się w ideał obywatela kreślony w ówczesnej ideologii wychowawczej⁵⁰.

O popularności postaci Poniatowskiego świadczy nadanie jego imienia parkom w Białymstoku (1919) i w Łodzi (1917), ulicom, warszawskiemu mostowi (1915). Takie działania sprzyjały kształtowaniu jego legendy i rozwojowi świadomości historycznej społeczeństwa.

Stał się również księżę bohaterem utworów literackich⁵¹, sztuk teatralnych i filmów. Popularna była sztuka L. Mazura *Ułani księcia Józefa*, grano ją w teatrach amatorskich w Kutnie, Dąbrowie, Będzinie, Lwowie, Poznaniu, Tarnowie⁵². W roku 1918 powstał film *Księżę Józef Poniatowski* w reżyserii Aleksandra Hertza, ze scenografią Józefa Galewskiego i Tadeusza Sobockiego oraz kreacją Józefa Węgrzyna w tytułowej roli. W roku 1937 nakręcono melodramat pod tytułem *Ułan księcia Józefa*, w reżyserii i sce-

⁴⁸ Tamże, s. 263–264.

⁴⁹ E. Bogusławska, *Księżę Józef Poniatowski. Odczyt do przezroczy*, Tarnów [b.r.w.].

⁵⁰ F. Araszkiewicz, *Ideały wychowawcze w Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1978, s. 89.

⁵¹ W. Pol, *Mohort. Rapsod rycerski z podania*, T. Miciński *Termopile polskie*, J.I. Kraszewski *Pod Blachą*, K. Przerwa-Tetmajer *Koniec epepei*, S. Żeromski *Popioły*, powieści W. Przyborowskiego i W. Gąsiorowskiego.

⁵² O inscenizacjach tych szeroko donosiła prasa regionalna, m.in. „Goniec Częstochowski” 1908, nr 41, s. 2; „Gazeta Lwowska” 1913, nr 274; 1931, nr 104; „Goniec Nadwiślański” 1926, nr 253, „Polonia” 1932, nr 2792.

nografii Konrada Toma, w postać księcia wcielił się Franciszek Brodniewicz⁵³.

Ważną rolę w rozbudzeniu zainteresowania postacią księcia odegrała poezja. Książę, który „przeniósł śmierć nad kajdany, był uwielbiany w rymach”⁵⁴. W roku 1918 ukazał się tom wierszy Artura Oppmana zatytułowany *Pieśni o księciu Józefie* zawierający teksty drukowane wcześniej na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”. Wiersze te są dowodem fascynacji poety postacią Poniatowskiego, a cechuje je „romantyczny kult bohaterów przeszłości narodowej”⁵⁵.

Mit księcia Józefa Poniatowskiego w I połowie XX wieku ulegał przeobrażeniom, zmieniała się jego funkcja społeczna i polityczna. Jego bohater stał się wzorem patriotycznego zaangażowania i poświęcenia dla sprawy narodowej, „przywoływany przez przedstawicieli różnych ugrupowań i orientacji społeczno-politycznych w różnych okresach dziejów narodowych stał się w świadomości narodowej uosobieniem patriotycznego poświęcenia”⁵⁶. Zaś mit tworzył więź społeczną i zbiorową tożsamość, wpisał się w pamięć zbiorową przekazywaną z pokolenia na pokolenie.

Bibliografia

- Araszkiewicz F., *Idealy wychowawcze w Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1978
- Askenazy Sz., *Książę Józef Poniatowski*, oprac. A. Zahorski, Warszawa 1974
- Bogusławska E., *Książę Józef Poniatowski. Odczyt do przeczrocy*, Tarnów [b.r.w.]
- Hertz J. A., *Książę Józef Poniatowski*, Warszawa 1931
- Kieniewicz S., *Historyk a świadomość narodowa*, Warszawa 1982

⁵³ Recenzja filmu: J. Semilski, *Ułan księcia Józefa*, „Film” 1992, nr 45, s. 21.

⁵⁴ A. Skałkowski, *Śmierć księcia Józefa Poniatowskiego*, Warszawa 1926, s. 51.

⁵⁵ J. Bartnicka, Artur Oppman, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, red. Cz. Hernas, Warszawa 1985, t. II, s. 87.

⁵⁶ J. Paluszewski, dz. cyt., s. 165.

- Kotowska-Bareja H., *Pomnik Poniatowskiego*, Warszawa 1971
- Kozłowski B., *Księżę Józef Poniatowski i jego ród*, Poznań 1923
- Księga pamiątkowa obchodu napoleońskiego Polsce*, Warszawa 1921
- Micińska M., *Między Królem Duchem o mieszczaninem. Obraz bohatera narodowego w piśmiennictwie polskim przełomu XIX i XX w. (1890–1914)*, Wrocław 1995
- Mościcki H., *Pozgonna cześć dla księcia Józefa*, Warszawa 1922
- Niematerialne dziedzictwo kulturowe. Identyfikacja – ochrona – interpretacja – pojęcia – poglądy*, red. K. Braun, Warszawa–Węgorzewo 2013
- Paluszewski J., *Legenda literacka księcia Józefa Poniatowskiego*, Pruszków 2006
- Rocznice. Wypisy do obchodów rocznic narodowych*, oprac. A. Wieczorkiewicz i E. Oppman, Warszawa 1934
- Skałkowski A., *Śmierć księcia Józefa Poniatowskiego*, Warszawa 1926
- Spółeczna funkcja historii a współczesność*, red. Z. Mańkowski, J. Pomorski, Lublin 1985
- Świadomość historyczna Polaków*, red. J. Topolski, Łódź 1981
- Trąbczyński W., *Księżę Józef Poniatowski. Życie i czyny*, Warszawa 1923

The Role of Prince Józef Poniatowski
in the Shaping of Collective Historical
Memory in the Second Polish Republic

Abstract

Collective historical awareness played an extremely significant role in sustaining the Polishness during difficult periods of our history. Myths, which had been built for generations and allowed for creating heroes by hyperbolization of their deeds, were important for the shaping of the said awareness. Among them, there was the myth of Józef Poniatowski. In the biography of the Prince multiple characteristics typical for the Polish nation had been noticed, which when combined with the undoubted patriotism and heroism justified his presence in the pantheon of national heroes.

The myth of Poniatowski gained a particular significance in the face of the restoration of Poland's independence. It facilitated creating a social bond and shaping collective awareness and was possible to be accepted by

different political trends. On the eve of war, the myth of Poniatowski was used for patriotic mobilization of the society; at the time there was a societal demand for such a national hero, who was a faithful servant for his motherland, and with his life depicted the dreams of the free country.

The period of rebuilding of Polish state after the First World War was essential to the development of this legend; Prince Józef had become the symbol of the Polish-French alliance, which played a significant role in Polish foreign policy of 1920s. Poniatowski's activity, his national service and civic attitude was used to create proper social attitudes: his myth had a specific state-building, civic and personal function.

Poniatowski was remembered during anniversaries of napoleonic campaigns. Every celebration (state-wide, local, school) was essential for the shaping of the society's awareness. The most important event in the process of commemorating the Prince was of course the unveiling his monument on the Saski square in Warsaw on 3 May, 1923.

The Prince had also become a part of the myth of the national army coming back to life. He was the main hero of literary works; multiple popular biographic works were created.

Józef Poniatowski played a significant role in the ideology of upbringing in the Second Polish Republic; he had become the model of work for the motherland, the symbol of creative patriotism, and a key part of the collective memory passed down from one generation to the next.

Key words

Historical awareness, myth/legend, collective memory, the monument of Poniatowski, Poniatowski in art

Książę Józef Poniąkowski dla maluczkich w XIX wieku. Apoteoza wodza – „rycerza bez skazy i trwogi”

Stereotypowy obraz bohatera czy idealizacja postaci?

Modelowanie wizerunku księcia Józefa Poniąkowskiego w powieściach historycznych dla dzieci i młodzieży oraz w „czytanym wariantach” edukacji polonistycznej XIX wieku zdominowane było poprzez cele poznawcze służące wzbogacaniu wiedzy historycznej oraz cele wychowawcze i związane z nimi czytelny obraz narodowego bohatera¹. Cechy prawdziwego herosa nawiązywały wyraźnie do zespołu cnót wojownika w rozumieniu etyki i filozofii romantycznej², natomiast kształtowanie obrazu bohatera dokonywało się poprzez jego czyny. Zdaniem Magdaleny Micińskiej:

[było ono] w gruncie rzeczy próbą odczytania symbolicznego języka, jakim posługiwali się Polacy przełomu XIX i XX wieku. Badanie postaci i faktów z przeszłości [miało zmierzać do zbudowania – dop. D. M.] specyficznego systemu identyfikacyjnego, który umacnia poczucie

¹ Zob. S. Czarnowski, *Kult bohaterów i jego społeczne podłoże. Święty Patryk, bohater narodowy Irlandii*, przeł. A. Gliniczanka, [w:] tegoż, *Dzieła*, oprac. N. Asso-rodobraj, S. Ossowski, t. 4. Warszawa 1965; K. Kwaśniewski, *Spoleczne rodowody bohaterów*, Warszawa 1977; M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978; A. Kowalczykowa, *Siedmiu bohaterów romantycznych*, Warszawa 1981.

² M. Janion, M. Żmigrodzka, dz. cyt., s. 201.

wspólnoty, ma uświadamiać jej członkom jej odrębność, pomagać odróżnić swoich od obcych³.

W sposobach konstruowania wizji świata edukacja polonistyczna poprzez wprowadzanie lektur o treściach historycznych wykorzystywała często zasadę idealizacji historii i heroizacji przodków oraz realizowała model „optymistycznego porządku” w dziejach Polski. Krytycy i recenzenci książek dla dzieci i młodzieży odżegnywali się od utworów, które „stanowiły zbiór awantur, pojedynków i wad naszych przodków”, radzili pisać „ku pokrzepieniu serc”, a więc wybierać z przeszłości chwile jasne, optymistyczne, budujące, szukać „świętości”, a nie „grzechów”. Sugerowali, „aby z historii czerpano przykłady bardziej wychowawcze, wywołujące szacunek i pietyzm dla przeszłości”⁴.

W tekstach dla maluczkich wykorzystywano zatem konsekwentnie tendencję do poszukiwania przez młodego czytelnika wzoru do naśladowania, autorytetu, ideału, postaci niezwyklej, wcielenia najlepszych cnót i cech charakteru.

Jako postać niezwyklej książę Józef, świetnie urodzony i znakomicie wykształcony w Wiedniu, wyuczony patriotyzmu u boku stryja króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, przeciwnik Targowicy, naczelny wódz wojsk polskich w Księstwie Warszawskim

³ M. Micińska, *Między Królem Duchem a mieszczaninem. Obraz bohatera narodowego w piśmiennictwie polskim XIX i XX wieku (1890–1914)*, Wrocław 1995. Warto wspomnieć także, że w szkolnej edukacji polonistycznej model bohatera rycerza–ułana reprezentował w podręcznikach m.in. przedrukowywany we fragmentach *Mohort* Wincentego Pola. To u Mohorta – strażnika starszłacheckich, konserwatywnych i zachowawczych tradycji kształcił się książę Józef. Książę, choć popierał reformy Sejmu Czteroletniego, pod wpływem starego nauczyciela – „ostatniego rycerza spod szyszaku” – pod względem przekonań społeczno-politycznych staje się „wiernym” Polsce sarmackiej z czasów przed Konstytucją Trzeciego Maja. W utworze Pola przemilcza się informacje o Poniatowskim – beztrojskim lekkoduchu i bałamucie. Książę Józef jest przykładowym i pilnym uczniem i szarmanckim wobec dam mężczyzną. Informacje podają za: J. Paluszewski, *Literacka legenda księcia Józefa Poniatowskiego*, Pruszków 2006, s. 95–96.

⁴ Zob. G. Skotnicka, *Pozytywistyczne powieści z dziejów narodu dla dzieci i młodzieży*, Gdańsk 1974; tejsze, *Dzieje piórem malowane. O powieściach historycznych dla dzieci i młodzieży z okresu Młodej Polski i dwudziestolecia międzywojennego*, Gdańsk 1987, s. 30.

w czasach Napoleona, minister wojny, walczący z poświęceniem o sprawy narodowe i umierający dla Ojczyzny – mógł stać się nie tylko „reprezentantem i wcieleniem ideałów swojego narodu”, ale i „nosicielem wartości ogólnoludzkich”.

W niniejszym artykule interpretacji poddano trzy typy tekstów o charakterze dydaktycznym, w których pojawia się apoteoza księcia – „rycerza bez skazy i trwogi” oraz dominuje funkcja poznawczo-wychowawcza kształtująca określone postawy patriotyczne i etyczne:

- szkolne czytanki przedrukowane w podręcznikach do edukacji polonistycznej na niższych etapach kształcenia, np. *Śmierć Księcia Józefa Poniatowskiego* Bernarda Kalickiego, fragment biografii Poniatowskiego w wersji Szymona Askenazego i wiersz Jana Sawy (Marii Konopnickiej) *Bój pod Lipskiem*;
- powieści historyczne dla dzieci i młodzieży Walerego Przyborowskiego (np. *Bitwa pod Raszynem*, *Bóg mi powierzył honor Polaków czy Rycerz bez skazy*);
- polskie czytanki historyczne o skrajnie sfunkcjonalizowanym charakterze w serii: *Czytelnia dla Ludu i Młodzieży* i *Czytanki Polskie w Galicji doby autonomicznej (1867–1914)*.

Obok koncepcji przedstawiania cech indywidualnych księcia bohatera w utworach dla maluczkich próbowano kreować swoisty wzór osobowy jako „miejsce pamięci” w kanonie historycznym narodu polskiego. Obraz księcia w czytankowym piśmarstwie dla dzieci poddany został stereotypizacji i miał charakter zarówno „znakowy”: „czyli ogólny, punktujący tylko pewne elementy: wyglądu, stroju lub zachowania” (np. barwny strój, piękny ułan na koniu), jak i „zdarzeniowy”⁵ – eksponujący momenty walki u boku Napoleona, bitwę pod Raszynem i śmierć w nurtach Elstery w Bitwie Narodów pod Lipskiem (np. podręcznikowy fragment biografii Poniatowskiego autorstwa Sz. Askenazego).

⁵ J. Cieślowski, *Książę Józef Poniatowski. Stereotypowy obraz bohatera*, „Prace Literackie” XI–XII: 1970, s. 225; H. Mościcki, *Pozgonna część dla księcia Józefa*, Warszawa [b.r.w.], s. 168. Cyt. za J. Cieślowskiego, dz. cyt., s. 233.

Nierzadko utwory realizowały określony schemat, nawiązujący do modelu biograficznych legend (np. taka jest struktura opisu postaci w czytankach historycznych).

Wątki legendy bohaterskiej i wątki wydarzeń historycznych układają się równolegle i paralelizm ten – zdaniem J. R. Krzyżanowskiego – przebiegający z bezbłędną niemal zgodnością w historii i legendzie, wydaje się nieodzownym czynnikiem tzw. żywej legendy, mitologizującej i ukrzepiającej w szerokiej świadomości ogółu zdarzenia historyczne⁶.

Legenda księcia w wersji przeznaczony dla młodego czytelnika polegała na selekcji biograficznych wydarzeń, na oddzieleniu „tych dobrych” od „tych niechlubnych”. Nie przywoływano z oczywistych względów fragmentów, które pokazywały księcia jako beztroskiego lekkoducha i hulakę, w niektórych tekstach wyróżniano natomiast moment niezwyklej jego przemiany, gdy Pepi – reprezentant młodzieży szlacheckiej i bawidamek, stawał się żołnierzem (tu przełomowym wydarzeniem była bitwa pod Raszynem), a potem dojrzywał do roli wodza i polityka. Do wyeksponowania w szkolnej edukacji polonistycznej znakomicie nadawały się także opowieści uwzględniające strategiczne i organizacyjne talenty księcia, w tym przypadku opisywano jego działalność wojskową w Księstwie Warszawskim, patriotyczną postawę wobec targowickich zdrajców (oraz konflikt z samym królem Stanisławem Augustem), ale przede wszystkim szlak bojowy u boku Napoleona. Jak zauważa Jan Paluszewski: „Legenda księcia Józefa Poniatowskiego rozwijała się w ścisłym związku z legendą i tradycją napoleońską, miała jednak charakter lokalny, czysto polski”⁷.

Przywoływano zatem m.in. bitwę pod Raszynem (np. w powieści W. Przyborowskiego *Bitwa pod Raszynem*), ale przede wszystkim tragiczną dla Naczelnika Wojsk Polskich Bitwę Narodów pod Lipskiem i jego „ładną”, jakby określił Jerzy Cieślikowski,

⁶ M. Micińska, dz. cyt., s. 12. Zob. także J. Krzyżanowski, *Legenda Samosierry i inne prace krytyczne*, Warszawa 1987, s. 149.

⁷ J. Paluszewski, dz. cyt., s. 8.

śmierć w nurtach Elstery (np. czytanka Bernarda Kalickiego *Śmierć księcia Józefa*).

Gest śmierci – jak pisze badacz literatury dziecięcej – umrzeć ładnie – w sensie moralnym i estetycznym – nie wszystkim się udało. Historia, literatura i sztuka musiały ją dopiękniać [...]. Ale śmierć Poniatowskiego była najpiękniejsza – sama już w sobie, jakby z góry wyreżyserowana według wszelkich (estetycznie późniejszych przecież) wymogów poetyki romantycznej. A ponieważ śmierć ta nie wypadła na peryferiach ówczesnej batalistyki europejskiej, ale na jej scenie pierwszej, w wielkiej Bitwie Narodów, znalazła tak powszechne wzięcie, stała się tak bardzo własnością całego współczesnego świata zorientowanego na wydarzenia teatrum europejskiego. Figurą tej śmierci był skok jeźdźca⁸.

Śmierć bohatera to także, jak zauważa Joseph Campbell:

ostatnie wydarzenie w [jego] biografii, ostatni akt, [...] streszcza się w tym cały sens jego życia. Nie trzeba mówić, że bohater nie byłby bohaterem, gdyby śmierć napelniała go przerażeniem; pierwszym warunkiem zostania nim jest pogodzenie się z grobem⁹.

Warto dodać jeszcze, iż w kształtowaniu dziewiętnastowiecznej legendy księcia Józefa niemałą rolę odegrała literatura dla ludu, która w „lukrowanych” opowieściach o wielkim żołnierzu łączyła często cechy idealnego wzorca średniowiecznego rycerza z ideałem „dobrego pana”. Dobra pamięć ludu o księciu była bardzo silna, a wspomnienia o nim dodawały wiary i otuchy. Taki jest obraz bohatera Poniatowskiego m.in. w powieści Stanisława Kostki Bogusławskiego *Życie Xiążęcia Józefa Poniatowskiego...*, w której wspinały wódz pomaga rodzinom poległych w wojnie zwykłych żołnierzy. Dzieciący bohater opowieści Tomaszek relacjonuje w domu przebieg spotkania z nieznanym rycerzem i sły-szy od matki taką oto historię:

⁸ J. Cieślowski, dz. cyt., s. 225, 232.

⁹ J. Campbell, *Bohater o tysiącu twarzy*, przeł. A. Jankowski, Kraków 1997, s. 259. Zob. także Lord Raglan, *Bohater tradycyjny*, przeł. I. Sieradzki, „Pamiętnik Literacki” LXIV: 1973, z. 1.

Cała Jabłonna i wiele innych wsi [...] należy do zacnego, do kochanego pana, nazywa się on księżę Józef Poniatowski. Jeszczem była dzieckiem, kiedy już o jego dobroci i cnotach słyszała. On prowadzi teraz Polaków wszystkich na wojnę, a sam wszędzie jest najpierwszy, nie uważa na kule, na pałasze, na ogień, bo powiada, że mu ojczyzna jest miłszą nad życie. Już nie raz Polskę ocalił, a chociaż od królów pochodzi, chociaż tak jak król wygląda, chociaż jest poważany przez samych nawet cesarzów, jednak mile rozprawia z najprostszym nawet człowiekiem¹⁰.

Poniatowski w czytankach edukacji polonistycznej (1867–1914)

„Uczytankowanie” i „fragmentaryzacja” literackiego materiału w edukacji polonistycznej drugiej połowy XIX wieku prowadziły zawsze do deformacji na poziomie ideowym i etycznym tekstu oraz manipulacji w sferze światopoglądowej i historycznej¹¹, ale pozwalały wydobyć do celów wychowawczych najistotniejsze elementy dzieła literackiego, zwrócić uwagę na ważny moment w biografii bohatera, ciekawy z czytelniczego punktu widzenia epizod, *passus* ukazujący charakterystyczne właściwości wyglądu i zachowania bohatera, wyeksponować pożądaną i najbardziej znaczącą postawę etyczną.

Warto jeszcze zauważyć, iż wbrew zasadzie hołdowanej przez Waltera Scotta, zgodnie z którą postacie historyczne przyjmowały role drugoplanowe i epizodyczne¹², czytankowi bohaterowie historyczni w XIX wieku pokazani są na pierwszym planie,

¹⁰ S.K. Bogusławski, *Życie Xiążęcia Józefa Poniatowskiego przez...*, [Kraków] 1831, s. 321.

¹¹ Z. Budrewicz, *Powieści historyczne Zofii Kossak w podręcznikach międzywojennych*, [w:] *Polonistyczne drogi. Księga jubileuszowa poświęcona profesorowi Władysławowi Sawryckiemu*, pod red. M. Wróblewskiego, Toruń 2008, s. 201–215, s. 214–215. Zob. także tejże, *Przeszłość „ogrzana sercem”*. Czytanki literackie Zofii Kossak-Szczuckiej w podręcznikach międzywojennych, „Śląskie Miscellanea” 2004, T. 17, s. 50–66.

¹² G. Skotnicka, dz. cyt., s. 106 (oraz rozdz. *W kręgu bohaterów*, s. 100–148).

ich imiona wpisane są w poetykę tytułów, postacie usytuowane w centrum opowieści i wokół nich koncentruje się cały splot wydarzeń. Dzięki takiej konstrukcji wypowiedzi młody czytelnik bez trudu wyróżniał właściwą postać i poddawał ją stosownej ocenie etycznej¹³.

Oto przykłady.

Spośród wielu batalistycznych epizodów biografii wielkiego księcia – wodza do podręczników wybrano scenę opatrzoną tytułem *Śmierć księcia Józefa Poniatowskiego* Bernarda Kalickiego¹⁴. Realizując przede wszystkim cel poznawczy autorzy podręcznika wprowadzają historyczny kontekst, wyróżniając postać Napoleona Bonaparte – „wielkiej nadziei” Polaków oraz rolę ekspansywnej polityki wybitnego cesarza stratega. Punktem kulminacyjnym dziejów ekspansji wodza staje się dramatyczna Bitwa Narodów pod Lipskiem, w której polscy żołnierze, zawsze wierni cesarzowi, z zaufanym przywódcą księciem Poniatowskim poświęcają swe życie. Moralno-etycznego wymiaru nabiera scena nagrody, którą dobry cesarz obdarza dzielnych Polaków. Narracja autora szkolnej czytanki jest prowadzona konsekwentnie, autor opowiada dzieje bitwy jasno i klarownie, stopniując napięcie. Dramatyczny przebieg bitewnych wydarzeń kończy się odwrotem żołnierzy Napoleona, których osłania polska armia. Książę Józef z grupą żołnierzy przeprowadza się przez rzekę Elsterę, „wezbrane własnie nurty rzeki były gwałtowne i spienione, dno jej nadzwyczaj było głębokie, a brzeg bardzo stromy i urwisty”. Rwący prąd porywa jeźdźca i Poniatowski tonie. Kompozycja tej historycznej powiastki – jak w dobrze skrojonej dydaktycznej wypowiedzi – zamyka się czytelną konkluzją: wielkim żalem, narodową tragedią i opłakiwaniem wodza. Młody czytelnik – uczeń pointując opowieść, zmierza w stronę kwestii pośmiertnej sławy księcia patrioty, który pochowany zostaje w sercu narodu – w królewskiej katedrze na Wawelu:

¹³ Zob. A. Kijowski, *O dobrym Naczelniku i niezłomnym Rycerzu*, Kraków 1984.

¹⁴ *Wypisy polskie dla klasy pierwszej szkół gimnazjalnych i realnych*, wyd. III, Lwów 1897, s. 220–221.

towarzysze ze skrwawionym sercem opłakiwali swego ukochanego wodza, a ziemia ojczysta wydała jęk boleści nad grobem jednego z najważniejszych swych synów. Zwłoki jego przywieziono do kraju i złożono w grobach królewskich na Wawelu, obok zwłok Sobieskiego¹⁵.

A oto – dla zestawienia – opis śmierci księcia, tym razem w wersji Szymona Askenazego:

Wstał zimny, wietrzny, pochmurny ranek 19-ego października. Siwa, ciężka mgła podnosiła się z bagnistego nadrzecza, rozkładała po ogromnej równinie, przesyciała oparami świeżej krwi, łączyła w mżącym gdzieniegdzie, przejmującym do szpiku jesiennym deszczem, z dymem palących się przedmieść lipskich i nieustających salw armatnich i karabinowych, tak gęsta, że o kilkadziesiąt kroków trudno było widzieć [...]. Ociekał krwią, był już zapewne ranny śmiertelnie, śmierć miał w spojrzeniu i wyrazie, ale na ponawiane błagania towarzyszków nie odpowiadał już wcale, tylko coś z gniewem mówił o Polsce i o honorze. Wtem na widok nadbiegającej nieprzyjacielskiej piechoty, porwał się raptem sił ostatkiem i skoczył z koniem do Elstery. Tu ostatnią kulę odbiera w lewą pierś, przeszyty na wylot, osuwa się z konia i po krótkim pasowaniu się – znika pod wodą¹⁶.

W swym hagiograficznym niemal opisie wodza Askenazy z literackim zacięciem buduje napięcie i dramatyczną atmosferę. Historyk uplastycznia relację dodając wiele epitetów, dynamizuje wypowiedź poprzez nagromadzenie czasowników, a osobowość i dramat postaci wodza wyrażają wielkie emocje. Napięcie buduje także wyliczanie przez autora kolejnych ran wodza oraz desperackie interwencje generałów wzywających do odwrotu. Realistycznie przedstawione jest natomiast miejsce, w którym toczy się dramatyczna bitwa o życie („ciężka mgła”, „bagniste nadrzecze”, „ogromna równina”), co dodaje „wojennej opowieści” wiarygodności.

W utworach przeznaczonych dla maluczkich w XIX wieku należy zwrócić jeszcze uwagę na topos konnego rycerza, obecny m.in. w cytowanym fragmencie dzieła Askenazego. Obraz

¹⁵ Tamże, s. 221.

¹⁶ J. Chrząszczewska, J. Warnkówna, *Rok czytania. Wypisy na klasę trzecią*, Warszawa 1906, s. 305–306.

rycerza na koniu pojawia się dla przykładu (tu już poza podręcznikami) m.in. w utworze Kazimierza Brodzińskiego *Wiersz na wprowadzenie zwłok... 8 IX 1814*, w którym słowa „Wódz” i „Koń” pisane są wielką literą: „Gdzież ten rączy Koń teraz, na którym z zwycięstwa/ Wjeżdżał w bramy Wódz dzielny, z nowym płonem męstwa”. Z toposem rycerza na koniu zestawiony jest obraz ułana wyraziście przedstawiony np. w pamiętnikach *Trzy po trzy* Aleksandra Fredry:

Na dzielnym koniu, dzielny jeździec, nieugiętego męstwa, świetnego honoru, pięknej postaci, wąs czarny, czapka na bakier, był ideałem polskiego wodza. Gdyby był nad brzegiem piekła krzyknął: „za mną dzieci!” w piekło skoczono by za nim. W innych zaś chwilach urzeczywistniał wyobrażenie wyniosłych, czystych i pięknych cnót rycerstwa [...]. Wejrzenie jego było nad wszelkie pojęcia ujmujące, głos przyjemny, uśmiech pełen duszy, pełen wymowy¹⁷.

Książę Józef pojawia się również w utworach wierszowanych. Łatwe do zapamiętania, rytmiczne rymowanki Konopnickiej świadczą o głębokim zakorzenieniu napoleońskiej epopei także w świadomości ludu. Jan Sawa (Maria Konopnicka) w wierszu *Legia (1797)* pisze: „Na konikach skaczą/ Szwoleżery nasze/ Mundur narodowy/ Przy bokach pałasze/¹⁸ Niefrasobliwie, ładnie i „lekko” ukazany jest Poniatowski także w wierszu *Pod Raszynem (1809)*: „Na koniku siwym jedzie,/ I ułanów swoich wiedzie./ Dzielny, mężny i beztroski/ Książę Józef Poniatowski/¹⁹”.

W kontekście przytoczonych powyżej fragmentów utworów pojawia się zatem nie „wojna” w 1809 roku, lecz „wojenka”, a wódz naczelny jedzie nie na „koniu”, lecz „koniku”. Czy użyte tu formy deminutywne i familiarność opisu mogą wskazywać także dziecięcego adresata? Celnie komentuje te wydarzenia Fredro: „Cała kampania 1809 roku w porównaniu z późniejszymi była

¹⁷ A. Fredro, *Trzy po trzy*, Warszawa 1957, s. 92–93, cyt. za J. Cieślukowski, dz. cyt., s. 240.

¹⁸ Jan Sawa (M. Konopnicka), *Śpiewnik historyczny (1767–1863)*, Warszawa 1919, s. 94–95.

¹⁹ Tamże, s. 108. Cyt. za J. Cieślukowski, dz. cyt., s. 240–241.

kwiecistą, była triumfalną przechadzką dzieci wracających w rodzinne zagrody”²⁰.

Kolejny przykład apoteozy księcia w wersji poetyckiej autorstwa Marii Konopnickiej ukazuje przedrukowany w całości w szkolnym podręczniku *Bój pod Lipskiem*. Dominuje w nim motyw walczącego orła – symbolu narodowego Polski. Metafora orła w walce – wznoszącego się na szczyty poświęcenia (sięgającego słońca) – jest czytelna dla młodego odbiorcy, chociaż przywołuje szerszy kontekst historyczny. Dramatyzm i punkt kulminacyjny tej „balladowej” opowieści osiąga poetka poprzez wyeksponowanie momentu wyczerpania żołnierzy, sceny spalenia mostu, który zabezpieczyłby odwrót i świadomości bliskiej klęski („Wyczerpany w głodzie, znoju/ Nie ma Francuz już naboju/ Tylko pierśi i pałasze/ Zasłaniają go tam nasze”). W tej sytuacji decyzja o przeprawie księcia przez Elsterę jest dobrowolną decyzją o śmierci. „Z konfrontacji zachowań Polaków i Francuzów w bitwie lipskiej daje się odczuć ujawniona przez narratora lirycznego satysfakcja moralna i patriotyczna” – pisze Paluszewski, bo „«napolijskie, sławne roty» umykają tchórzliwie z pola walki”²¹. Wiersz „potwierdza także tezę o wzajemnym przenikaniu się obrazów bohatera zawartych w twórczości plastycznej i literackiej”, przed skokiem do Elstery książę „wznosi ku niebu swe «modre oczy»”²². *Bój pod Lipskiem* posiada regularne rymy parzyste i stylizowany jest na ludową piosenkę (świadczy o tym słownictwo, frazeologia oraz zabieg paralelizmu ludowego). Do wierzeń ludowych odsyła także pojawiający się na końcu wiersza symbol wierzby, która wyrasta w miejscu śmierci Poniatowskiego. W tradycji ludowej wierzba jest symbolem sił witalnych i corocznie odradzającego się życia. Jest zatem znakiem pamięci o bohaterze²³.

²⁰ A. Fredro, dz. cyt., s. 133.

²¹ J. Paluszewski, dz. cyt., s. 111.

²² Tamże.

²³ J. Sawa (M. Konopnicka), *Bój pod Lipskiem*, [w:] J. Chrząszczewska, J. Warnkówna, dz. cyt., s. 306–308.

Poniatowski w powieściach Przyborowskiego

[Historyczna] powieść dla dzieci czy młodzieży – stwierdza Henryk Sienkiewicz – zwalnia w zasadzie autora z wielkich syntez historycznych. Zarówno w odtwarzaniu wypadków odnotowanych przez historię, jak i w „wypełnianiu przerw” ma on prawo, a nawet pedagogiczny obowiązek ograniczyć się do zagadnień najprostszych, elementarnych, znanych dorosłemu czytelnikowi, ale nowych dla czytelnika dziecięcego²⁴.

Tak skonstruowane są powieści historyczne Walerego Przyborowskiego. Występujące w nich postacie realizują trzy funkcje: konstrukcyjną – pozwalającą na wyodrębnienie postaci głównych, drugoplanowych i epizodycznych, poznawczą – pozwalającą na opis najbardziej charakterystycznych i „typowych postaw i mentalności ludzi w określonej epoce” oraz – najbardziej eksponowaną – wychowawczą – „tkwiącą w kreowanym wzorze, aprobowanym przez autora i sugerowanym przez niego czytelnikom jako przykład godny naśladowania”²⁵.

Przyborowski realizuje schemat powieści przygodowej i używa kilku metod opisu bohaterów: metodę kontrastu/opozycji, metodę prezentacji na szerszym tle historycznym, metodę zestawienia dziecięcego bohatera z herosem, w perspektywie narracji natomiast stosuje metodę „opowiadania historii”, czym maksymalnie uwiarygodnia przekaz (np. opowiadanie starego wiarusa Krakusa).

Układ zdarzeń zmierzający do punktu kulminacyjnego – ukazania postaci księcia – wzmocniony jest dziecięcymi marzeniami o spotkaniu bohatera. Bohaterowie opowieści antycypując spotkanie, mówią o wybitnych czynach wodza, potwierdzają je relacjami świadków wydarzeń, w których Poniatowski brał udział. Wyobrażenia dziecięcych bohaterów o księciu są opisami plastycznymi i tworzą obraz narodowego świętego.

²⁴ H. Sienkiewicz, *O powieści historycznej*, [w:] tegoż, *Dzieła*, t. 45, Warszawa 1950, s. 112. Cyt. za J. Cieślukowski, *Walerego Przyborowskiego powieść historyczna dla dzieci*, [w:] tegoż, *Literatura osobna*, Warszawa 1985, s. 213. Zob. także G. Skotnicka, dz. cyt.

²⁵ G. Skotnicka, dz. cyt., s. 100.

W *Bitwie pod Raszynem* księżę Poniatowski pojawia się tylko w dwóch sytuacjach.

W obydwu egzystuje niejako w ramach pięknego, kolorowego portretu, z którego wychodzi na krótko i oczarowawszy małego Janka urokiem swego wodzostwa, szybko znika. Wśród intensywnych kolorów jego portretu dominują granat, srebro, biel i amarant. Oprócz epitetów służących efektom kolorystycznym występuje kilka waloryzujących o zabarwieniu emocjonalnym (postać – piękna, bohaterska, wysmukła; mundur – śliczny, granatowy, strojny w srebrne szlify, amarantowe obszęgi i rabaty; twarz – piękna, rycerska, spokojna, łagodnie uśmiechnięta). Dzięki nim postać zostaje otoczona nimbem bohaterstwa. Skonkretyzowana za pomocą wyrazistych linii i mocnych kolorów jest mało zdynamizowana i pozostaje postacią – portretem²⁶.

Przyborowski – mając na uwadze dziecięcego odbiorcę – stylizuje postać księcia na bohatera idealnego, często koturnowego, wynikającego jakby z połączenia obrazu Suchodolskiego i hagiograficznego opisu Askenazego²⁷.

Mali bohaterowie Przyborowskiego „chłopsy czy mieszczańscy [...] bynajmniej nie wszyscy jak synowie szlacheccy – od początku opowieści będą się rwali do wojny i do skwapliwej śmierci za ojczyznę”²⁸. Przyborowski drobiazgowo opisuje swoje postacie – ich wygląd zewnętrzny, ubiór, sylwetki; w zasadzie są one „gotowe” (ukształtowane) jako figury i nie zmieniają się do końca. Bohater główny natomiast ukazany jest już inaczej: w trakcie dziejących się wydarzeń, w psychologicznym procesie przemian, w wewnętrznym rozwoju „dorasta do wojskowej sprawności i bohaterstwa”²⁹.

Bardzo konsekwentny jest u Przyborowskiego również schemat wodza i bohatera.

²⁶ Tamże, s. 107.

²⁷ Tamże, s. 116. Por. sztych J. Peszki *Zgon ks. Józefa Poniatowskiego* oraz obraz J. Suchodolskiego *Śmierć księcia Poniatowskiego w Elsterze*.

²⁸ J. Cieślowski, *Walerego Przyborowskiego...*, s. 215.

²⁹ Tamże, s. 214.

Cześć i uwielbienie bohatera dla wodza nie mają granic. W jego oczach każdy z nich (wodzów, królów – stosownie do epoki) staje się symbolem wszelkich cnót i doskonałości, a oddanie życia w obronie wodza jest najwyższym imperatywem moralnym i niemal szczęściem. Miłość ta jest najczęściej przedstawiona w sposób psychologicznie mało przekonujący. Wystarczy bowiem pierwsza konfrontacja, często nawet wizualna, aby bohater został „porażony” Kościuszką, Poniatowskim, bez względu na swój wiek, pochodzenie czy dotychczasowe wobec tych wodzów obiekcje [...]”³⁰.

W ów schemat poświęcania się dla wodza wpisuje się także scena ratowania mu życia, w której biorą udział często mali bohaterowie, uzyskując w zamian taką oto obietnicę: „To ty młodzieńcze, ocaliłeś mi życie? – Ja, miłościwy panie – Będę pamiętał, jeśli żyw stąd wyjdę”³¹.

Poniatowski w czytankach historycznych (1867–1914)

Popularnością cieszyły się również zbiory opowieści historycznych przeznaczonych dla ludu, drukowane w następujących seriach wydawniczych: Czytelnia dla Ludu (*Obrazki z życia świętobliwych, błogostawionych i zasłużonych krajowi cnotą, nauką, odwagą i męstwem Polaków i Polek*, Kraków 1869), Czytelnia dla Ludu i Młodzieży (Sambor 1881), Biblioteka Tanich Książeczek dla Ludu i Młodzieży (Cieszyn 1884), Biblioteka Macierzy Polskiej (Lwów 1889), Czytanki Polskie (Stanisławów 1902), Biblioteka Andrzeja Zamojskiego (Tarnów 1914)³². Książęciu Poniatowskiemu poświęcono w wymienionych powyżej seriach kilka tekstów. Należą do nich m.in.: *Opowiadanie o książęciu Józefie Poniatowskim dla ludu i młodzieży* J. Sokulskiego, Stanisławów 1907, *Książę*

³⁰ Tamże, s. 215.

³¹ W. Przyborowski, *Rycerz bez skazy*, Warszawa 1913, s. 106, 112.

³² Szczegółowo pisze o nich Czesław Majorek w pracy: *Polskie czytanki historyczne dla ludu i ich rola w kształtowaniu świadomości narodowej chłopów w Galicji doby autonomicznej*, [w:] *Edukacja historyczna społeczeństwa polskiego w XIX wieku. Zbiór studiów*, pod red. J. Maternickiego, Warszawa 1981, s. 235–273.

Józef Poniatowski W setną rocznicę bohaterskiego zgonu B. Pawłowski, Lwów 1913, *Bitwa pod Raszynem* A.M. Skałkowskiego, Lwów 1909 (w setną rocznicę bitwy) czy – tu już tylko wzmianki o Poniatowskim – czytanka K. Królińskiego, *Dzieje Polski po jej rozbiorach. Opowiedziane w krótkości dla ludu i młodzieży, z 6 obrazkami*, Stanisławów 1903 (seria Czytanki Polskie). Książę Józef, a w zasadzie tylko scena jego śmierci pojawia się także m.in. w *Dziejach Polski w dwudziestu czterech obrazach* Wł.L. Anczyca (Lwów 1891).

Autorzy prezentują w nich dzieje księcia najczęściej na szerokim tle historycznym. Mimo historycznego kontekstu w czytankach pojawia się swoista idealizacja postaci – błędy księcia są wybaczone, eksponuje się natomiast te epizody, które potęgują jego wyjątkowość: prawość i poświęcenie dla ojczyzny. Zdarzają się jednak i takie teksty, które ukazują wewnętrzne dylematy bohatera, związane m.in. z jego uwielbieniem dla bujnego życia towarzyskiego a także – z poczuciem obowiązku jako żołnierza, polityka i dyplomaty³³.

Apoteoza księcia Polaka-patrioty pojawia się np. w czytance J. Sokulskiego *Opowiadanie o księciu Józefie Poniatowskim dla ludu i młodzieży*. Biograficzne ujęcie postaci księcia eksponują m.in. „obce” korzenie bohatera i jego wiedeńskie dzieciństwo, co mogło spowodować, jak zauważa autor, sytuację łatwego wynarodowienia się („mógł stać się Niemcem”³⁴). Jednak jego stryj król Stanisław August, co podkreśla Sokulski, dba o podtrzymywanie „polskiej duszy” księcia i oferuje mu właściwe wychowanie wojskowe.

Niezwykłość postaci Poniatowskiego, wyjątkowość jego charakteru oraz wspaniała prezenca ukazane są najczęściej w opozycji do mniej zasłużonych rodaków:

³³ K. Króliński, *Dzieje Polski po jej rozbiorach. Opowiedziane w krótkości dla ludu i młodzieży, z 6 obrazkami*, Stanisławów 1903 (seria Czytanki Polskie), s. 12–13.

³⁴ J. Sokulski, *Opowiadanie o księciu Józefie Poniatowskim dla ludu i młodzieży*, Stanisławów 1907, s. 6.

Był też książę w rzeczywistości dziwnie pięknym wojakiem, a przy tym odznaczał się wielką osobistą odwagą, co nawet nieprzyjaciele jego niejednokrotnie stwierdzili. W dziejach porozbiorowych naszej ojczyzny książę Józef odbija bardzo jaskrawo od innych naszych panów i magnatów, z których bardzo wielka część nie odznaczała się żadnym męstwem ani miłością rodzinnej ziemi i patrzyła obojętnie na nadludzkie wysiłki ziomków w walkach o przywrócenie utraconej wolności lub – wstyd powiedzieć – poszła na służbę wrogów³⁵.

Taktownie i z dystansem pisze Sokulski np. o wadach Poniatowskiego i jego błędach. Próbuje je usprawiedliwiać kreśląc szerszy kontekst społeczny i historyczny, przywołując skomplikowaną materialnie sytuację księcia, mieszkanie z siostrą Tyszkiewiczową, oraz powody, dla których książę „musiał” mieć zażyłe kontakty z Francuzami: „Książę Józef [...] obok niezaprzeczonych zalet serca i charakteru, posiadał również wady, jakie wówczas cechowały wszystkich prawie ludzi pochodzących z jego stanu”; kiedy Warszawa przeszła pod władanie Prus, a dobra litewskie zabrali mu Moskale, w Warszawie „na jego nieszczęście” otoczył się przeważnie cudzoziemcami, głównie Francuzami, którzy „szukali schronienia” przed rewolucją w jego pałacu Pod Blachą³⁶.

Apoteoza postaci księcia występuje w wyczerpującej biografii pióra B. Pawłowskiego. Austriackie wykształcenie ojca księcia Józefa autor objaśnia następująco:

szedł on w tym względzie za utartym w owych czasach zwyczajem, że synowie nawet najznakomitszych rodów szukali służby u obcych, ponieważ we własnej ojczyźnie nie było odpowiedniego pola do popisu i do rozwinięcia swych zdolności – zwłaszcza zaś w kierunku wojskowym³⁷.

Bez wątpliwości Pawłowski ocenia wyjątkowe predyspozycje księcia do wykonywania wojennego rzemiosła, co opatruje „pa-

³⁵ Tamże, s. 5–6.

³⁶ Tamże, s. 15.

³⁷ B. Pawłowski, *Książę Józef Poniatowski. W setną rocznicę bohaterskiego zgonu*, Lwów 1913, s. 6.

triotyczną” nazwą „obronca ojczyzny”: „Dorodnej postaci, smukły, dziarski, do wszelkich ćwiczeń fizycznych chętny i zręczny, nadawał się doskonale do zawodu wojskowego, do którego też od dzieciństwa czuł jakiś nieprzeparty pociąg”³⁸.

Czytanka podejmuje także istotny problem – dylemat bohatera związany z potrzebą „bycia” w dwóch krajach (miastach) i jego ostrą ocenę mentalności rodaków.

Książę nie bardzo chce wracać do Warszawy, w Wiedniu ma bowiem

krewnych po matce, swoich bliskich sercu przyjaciół i znajomych, drogę otwartą do wysokich godności i zaszczytów. W Polsce, do której dość często zjeżdżał, czuł się wciąż jeszcze obco. Przyzwyczajonego do ładu i porządku, jaki widział podówczas w Austrii, raziła próżna gadatliwość sejmów i ustawiczne schlebienie drugim, zwłaszcza możnym³⁹.

W liście do siostry Tyszkiewiczowej książę Józef pisał:

Nie ma tu w Wiedniu jest takich, którzy mi często powtarzają to piękne słowo Ojczyzna i przypominają mi moje powinności ku niej. Niechże mi ci ludzie wskażą sposób służenia jej jako żołnierz, a pewnie zobaczą, czy się do tych powinności poczuwam, ale kłócić się w sejmie, słuchać ustawicznego skrzeczenia istot bezrozumnych, powodowanych prywatą, znosić obelgi, ciskane pod osłoną patriotyzmu, udawać przed pierwszym lepszym, nie być nigdy sobą, jest to rzemiosło zgoła niezgodne z moim charakterem⁴⁰.

Barwna charakterystyka zdaje się być pełna, pokazuje bowiem dwa skrajnie różne aspekty życia bohatera: narodowy i prywatny. Uwzględnia obowiązki księcia – patrioty – obywatela oraz jego talenty towarzyskie i pokusę spędzania czasu na zabawie:

Z coraz to nowymi godnościami spadały też coraz to nowe ciężary na młode, niewyrobione jeszcze naleyście barki księcia. Położenie jego było trudne, bo też równocześnie rwało go ku sobie wesołe, huczne, beztroskie życie, jakie bujnie pod ten czas przelewało się w Warszawie, zwłaszcza na dworze królewskim. Z jednej więc strony zabawa i rozma-

³⁸ Tamże, s. 8.

³⁹ Tamże, s. 17.

⁴⁰ Tamże, s. 17–18.

ite pokusy życiowe, z drugiej zaś ciężka i odpowiedzialna służba, zaprętały umysł księcia. Jak mógł i umiał, tak dzielił czas to na jedno, to na drugie. Prawodawca mody, elegant, tancerz zawołany, łączył w sobie przy wspaniałej i urodziwej postawie wszystkie przymioty, tak wówczas rozwiniętego życia towarzyskiego. Pod tym względem wysunął się na czoło, był pierwszym w rozbawionej Warszawie. Jeden ze współczesnych podróżników taki kreśli obrazek: „Księżę Józef Poniatowski [...] konie miał zawsze najpiękniejsze, pełne ognia, rosłe i silne, ale tak mistrzowsko nimi władał, że harde stworzenia stały, szły, skakały, jak im jego ręka i głos nakazał. Ćmiło się w oczach i strach ogarniał, patrząc gdy jedną z szerokich i długich ulic w pełnym pędzie, wymijając inne powozy, przebiegał. Zwykle stawał pośrodku, mając obok siebie dwóch przyjaciół. Wielhorski, jego przyjaciel broni z kampanii tureckiej, stał mu towarzyszył, potem najczęściej jeździł z Kościuszką. Ta grupa, tak pociągająca dla oczu polskich, nie mogła nie przykuwać wszystkich spojrzeń”⁴¹.

Opis wojsk polskich w czytankowym ujęciu wydaje się natomiast prawdopodobny, przekonujący i szczerzy, przywołuje bowiem m.in. wyznania wodza w liście do króla:

Oficerowie po większej części byli albo za młodzi albo za starzy, nie mający częstokroć najmniejszej wojskowej nauki. Dość było u nas na chęci zostania żołnierzem, ażeby przypisywać sobie wszystkie potrzebne ku temu zdolności. Zresztą żołnierz polski swoją zręcznością i swoją odwagą osobistą, największe budził nadzieje... [...] Niestety – pisze dalej Pawłowski – koniec tej walce położył sam król, przystępując stosownie do rozkazów przysłanych mu z Petersburga, do znienawidzonej przez naród Konfederacji Targowickiej [...]. Ten niezłomny żołnierz [Poniatowski], pełen godności i poczucia honoru, odczuł boleśnie ten tchórzliwy postępek króla. I tak pisał do niego: „Gdybyś Wasza Królewska Mość na początku tej wojny, ponieważ nie była ona przygotowaną we względnie wojskowym, był poruszył kraj cały, siadając na koń ze szlachtą, uzbrajając miasta i dając wolność chłopom, albowyśmy byli zginęli z honorem, albo Polska byłaby mocarstwem”⁴².

Pawłowski próbuje nakreślić także strategię dyplomacji księcia, kształtującą się powoli jego postawę patriotyczną oraz prze-

⁴¹ Tamże, s. 19.

⁴² Tamże, s. 23, 27, 28.

konanie o korzyściach, jakie naród polski może uzyskać od Napoleona w zamian za militarną pomoc. Najpierw więc przedstawia przyjaźń księcia z Muratem, a następnie ryzykowną prośbę, jaką kieruje książe do wielkiego cesarza w sprawie „jakichś poręczeń co do przyszłości Polski”⁴³.

W realizowanym tu konsekwentnie schemacie dydaktyczno-wychowawczym nie może zabraknąć nagrody za dobre uczynki. W końcu przychodzi i moralne zwycięstwo księcia. Naczelnny wódz Polski zostaje doceniony, a jego wspaniała postawa patriotyczna nagrodzona. Książe otrzymuje od przyjaciół z Europy i Polski nagrody, dary i odznaczenia. Autor czytanki wylicza szczegółowo wszystkie atrakcyjne prezenty, dobra materialne, wyróżnienia i laury: Napoleon przyznaje księciu medal Legii Honorowej, jego przyjaciel Murat – oznakę wielkiego krzyża Obojga Sycylii i czapkę ułańską, haftowaną przez neapolitańską królową, król saski – dobra wartości półtora miliona złotych polskich, miasto Kraków ofiarowuje mu starodawną chorągiew miejską (z 1657), a Warszawa przygotowuje bramę triumfalną i wita jak zbawcę⁴⁴.

Dopełnieniem szczęścia bohatera jest wielki bal zorganizowany w Warszawie na jego cześć. Pojawiają się na nim dygnitarze i wielkie postacie Warszawy, m.in. Czartoryscy, Tyszkiewiczowie, Zamojscy. Książe zaprasza wszystkich do tańca z prostymi żołnierzami i wiarusami i – jak prawdziwy dowódca – wznosi toast „za zdrowie braci żołnierzy”. Reakcja jego podwładnych, jak stwierdza autor czytanki, jest niezwykła:

Po toaście żołnierze porwali go na ręce i nieobeznani ze światowymi obyczajami, wnieśli do balowego salonu wśród okrzyków: „Niech żyje nasz książe, nasz ojciec, nasz wódz”. Był to prawdziwy triumf, bo wywołany uczuciem uwielbienia i miłości⁴⁵.

⁴³ Tamże, s. 54.

⁴⁴ Tamże, s. 80.

⁴⁵ Tamże, s. 83.

Konkluzja

Apoteoza postaci księcia Józefa Poniatowskiego w dziewiętnastowiecznej edukacji dla maluczkich realizowana była trzema sposobami. Choć we wszystkich typach tekstów omówionych powyżej dominowały cele dydaktyczne i wychowawcze, w szkolnych czytankach do kształcenia polonistycznego obraz księcia poddany został stereotypizacji. Wyróżniono w nich głównie obraz Bitwy Narodów pod Lipskiem oraz scenę śmierci wodza. W historycznych powieściach Przyborowskiego natomiast książę Józef pojawił się tylko w epizodach, ale dzięki opinii i ocenie innych bohaterów dokonywała się swoista idealizacja bohatera – patrioty, wspaniałego żołnierza, najlepszych cech Polaka i szlachetnego człowieka. Interesujący obraz wodza zawierały czytanki historyczne o charakterze biografii, w których – nieobecne w tekstach omawianych wcześniej – pojawiają się etyczne dylematy bohatera związane z podejmowaniem trudnych decyzji naczelnego wodza polskiego wojska, podróżami między Wiedniem i Warszawą oraz dylemat bohatera, jego „wewnętrzny konflikt”, konieczność wyboru między bogatym życiem towarzyskim a patriotycznym obowiązkiem wobec ojczyzny. Ten aspekt „wewnętrznego rozdarcia” w biografii „barwnego ułana” – bohatera – patrioty wydaje się chyba najciekawszy dla młodego czytelnika, bo wciąż prowokuje do szkolnych dyskusji. Jednym z najważniejszych ogniw scalających wszystkie omówione w niniejszym artykule teksty jest scena dobrowolnej śmierci w nurtach rzeki Elstery i wielkie słowa o honorze Polaków, który powierzył księciu Bóg, a które dopisała w formie maksymy („Bóg mi powierzył honor Polaków...”) już legenda.

Bibliografia

- Campbell J., *Bohater o tysiącu twarzy*, przeł. A. Jankowski, Kraków 1997
 Cieślukowski J., *Książę Józef Poniatowski. Stereotypowy obraz bohatera*, „Prace Literackie” XI–XII: 1970

- Cieślakowski J., *Walerego Przyborowskiego powieść historyczna dla dzieci*, [w:] tegoż, *Literatura osobna*, Warszawa 1985
- Kwaśniewski K., *Społeczne rodowody bohaterów*, Warszawa 1977
- Kijowski A., *O dobrym Naczelniku i niezłomnym Rycerzu*, Kraków 1984
- Króliński K., *Dzieje Polski po jej rozbiorach. Opowiedziane w krótkości dla ludu i młodzieży*, z 6 obrazkami, Stanisławów 1903
- Lord Raglan, *Bohater tradycyjny*, przeł. I. Sieradzki, „Pamiętnik Literacki” LXIV: 1973, s. 1
- Majorek Cz., *Polskie czytanki historyczne dla ludu i ich rola w kształtowaniu świadomości narodowej chłopów w Galicji doby autonomicznej*, [w:] *Edukacja historyczna społeczeństwa polskiego w XIX wieku. Zbiór studiów*, pod red. J. Maternickiego, Warszawa 1981
- Micińska M., *Między Królem Duchem a mieszczańinem. Obraz bohatera narodowego w piśmiennictwie polskim XIX i XX w. (1890–1914)*, Wrocław 1995
- Mościcki H., *Pozgonna cześć dla księcia Józefa*, Warszawa [b.d.]
- Paluszewski J., *Legenda literacka księcia Józefa Poniatowskiego*, Pruszków 2006
- Sienkiewicz H., *O powieści historycznej*, [w:] tegoż, *Dzieła*, t. 45, Warszawa 1950
- Skotnicka G., *Pozytywistyczne powieści z dziejów narodu dla dzieci i młodzieży*, Gdańsk 1974

Prince Józef Poniatowski for the “Little Ones”
in the 19th Century. The apotheosis of the leader –
“the knight without blemish nor fear”

Abstract

The present article discusses the image of Prince Józef Poniatowski which appears in three types of didactic texts meant for young readers. The following text are subjected to interpretation:

- school readings printed in the textbooks for Polish literature and culture education on the lower levels of education;
- chosen historical novels for children and adolescents by Walery Przyborowski (e.g. *Bitwa pod Raszynem*);

- Polish historical readings published for common people in the series titled *Czytelnia dla Ludu i Młodzież* and *Czytanki Polskie* in Galicia of the autonomous age (1867–1914).

In all three types of the texts contain an apotheosis of the Prince – “the knight without blemish nor fear”; cognitive and educational function shaping specified patriotic and ethical attitudes dominates in them. An interesting depiction of the Prince is presented in historical readings with biographical features which deal with ethical dilemmas of the character related to making decisions on the part of the leader, “internal conflict” which was spurred by Prince’s “great talent” to lead a rich social life, as well as the sense of patriotic obligation towards his motherland. The scene of the death of the Prince in the current of the river Elstera has become one of the most important links integrating all the texts discussed in the present article.

Key words

Polish literature and culture education, historical reading, teaching and educational function, stereotypization, ideologization

Ożywienie mitu „rycerza bez skazy” w literaturze dla dzieci i młodzieży (*Dzieci Lwowa* Heleny Zakrzewskiej)

Postać „rycerza bez skazy” nabrała cech topicznych ze względu na „miejsca wspólne”, w których się pojawiała – w kulturze, zwłaszcza średniowiecznej, i literaturze o rodowodzie arturiańskim. Legendy arturiańskie są bowiem rodzajem chrześcijańskiej mitologii, w której wyidealizowany jawi się obraz prawego „rycerza bez skazy” z ryngrafem na piersi i Bogiem w sercu. Rycerz taki honoruje pokonanego wroga, nie podnosi ręki na bezbronnego, nie krzywdzi niewiast ani dzieci. Zawsze postępuje zgodnie z kodeksem rycerskim. Posłany był do odnalezienia świętego Graala tak jak Parsifal, bohater opery Richarda Wagnera czy Galahad, rycerze Okrągłego Stołu, którzy ucieleśniają w możliwie doskonały sposób rycerski etos. Daje się on zrekonstruować z historii powstania i upadku „świętego królestwa Logres”, w którym król Artur został zdradzony jako władca i jako mąż, a jego rycerze zginęli w ostatniej, bratobójczej bitwie, królestwo zaś zapadło się w nicość. W literaturze zasada przemieszczenia – uwspółcześnienia i uwiarygodnienia zdarzeń i postaci pozwala pomnożyć te wątki, motywy i znaczenia. I tak, legendy arturiańskie, które były kiedyś wykwitem kultury rycerskiej, nie umarły razem z nią. Zawsze stanowiły i stanowią poważne źródło inspiracji „bohaterskich” wątków literackich zmierzających w ewolucji literackiej w kierunku fantasy. Opowiadają one – o czym warto pamiętać – nie tylko o rycerskim etosie, ale także w sposób szczególnie wyrażają uniwersalne prawdy o człowieku. W historiozofii polskiej takimi „rycerzami bez skazy” byli Zawisza Czarny, Kmicic, Staś

Tarkowski... i, jak się okaże, główny bohater opowiadania Heleny Zakrzewskiej *W obronie gniazda* z tomu *Dzieci Lwowa* – Adaś Kalinowski.

W polskiej historii wzorcowym bohaterem „rycerza bez skazy” był i pozostaje nadal książę Józef Poniatowski (1763–1813), herbu Ciołek, bratanek króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, polityk formatu europejskiego oraz znany z osobistego męstwa żołnierz, organizator wojska polskiego, wybitny dowódca, uczestnik powstania kościuszkowskiego, naczelny wódz wojska polskiego w Księstwie Warszawskim, walczący u boku Francuzów o wolność Polski z Austrią i Rosją, tuż przed śmiercią mianowany marszałkiem Francji. Był częścią legendy napoleońskiej.

Po przystąpieniu króla do Targowicy podał się do dymisji, a po upadku powstania, w czasie którego dowodził obroną Warszawy, udał się na emigrację (1794). Po powrocie do kraju (1798) odrzucił propozycję cara Aleksandra I służby w wojsku rosyjskim. W roku 1794 brał udział w powstaniu kościuszkowskim, dowodził dywizją broniącą Warszawy. Po upadku powstania przebywał jakiś czas na emigracji. W 1798 roku powrócił do kraju, brał udział w wielu bitwach, był wielokrotnie ranny. Uczestniczył też w kampanii moskiewskiej Napoleona, kontuzjowany w czasie walk o Moskwę, powrócił do Warszawy Osłaniając odwrót wojsk francuskich po przegranej Bitwie Narodów pod Lipskiem (1813), ciężko ranny, utonął w Elsterze. Ta śmierć, przepowiedziana według legendy przez Cygankę, uczyniła go jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci w polskiej historii¹.

Opowiedziana w ten sposób historia życia księcia Józefa Poniatowskiego pozwala wyłowić słowa klucze, przedstawiające sylwetkę bohatera: *potomek króla, naczelny wódz, marszałek, powstanie kościuszkowskie, kampania napoleońska, Bitwa Narodów pod Lipskiem, rzeka Elstera*.

Z przedstawionych faktów i oficjalnych dokumentów wynika, że Józef Poniatowski był przede wszystkim wzorowym żołnierzem oddanym swojej ojczyźnie. Z powodu licznych „rytuałów”

¹ Informacje pochodzą z: http://portalwiedzy.onet.pl/24823,,,napoleon_i,haslo.html [dostęp 15.12.2013].

towarzyszących zdarzeniom z jego życia i śmieci postać ta obrosła legendą, inaczej mówiąc zmitologizowała się – unieruchomiła. Na proces ten składają się obrazy, zdarzenia, zachowania, emocje, uczucia, słowa, zapiski w gazetach, odezwy do mieszkańców, tekst modlitwy, wiersz Niemcewicza, kondukt żałobny do Warszawy i Krakowa z ciałem generała, tłumy biorące udział w manifestacjach, Wawel jako miejsce pochówku, powtarzane słowa Poniatowskiego: „Bóg mi powierzył honor Polaków, Jemu go oddam!”, uznanie księcia Józefa patronem wielu instytucji publicznych, szkół, drużyn harcerskich, uroczyscie obchodzone rocznice śmierci, miejsca upamiętniające postać księcia, wejście postaci Józefa Poniatowskiego w kulturę wysoką (imię wyryte na łuku tryumfalnym, liczne portrety, rzeźby i pomniki), obecność w kulturze popularnej (np. na naklejkach zapałczanych, znaczkach pocztowych i banknotach).

Ale barwna biografia księcia Józefa, nazywanego pieśczołliwie „książę Pepi”, obfituje też w szereg epizodów, które kontrastują z posagowa postacią bohatera. Urodzony w rodzinie międzynarodowej arystokracji (ojciec Andrzej Poniatowski, brat polskiego króla, matka z czesko-niemieckiej rodziny Teresa Kin-sky von Weichnitz und Tettau), posługiwał się swobodnie francuskim, polskim i niemieckim, choć zapis w księdze Uniwersytetu Jagiellońskiego, który odwiedził w 1874 roku, nie świadczy dobrze o jego polskiej ortografii („Jusef xiążę Poniatowski”). W kształceniu pociągały go ćwiczenia fizyczne i „sztuki rycerskie”, miał bowiem kontynuować rodzinne tradycje wojskowe, uwielbiał też bale i cieszył się sławą dobrego tancerza, lubił także gry karciane. Obdarzony urodą, której świadectwem są liczne portrety, był ulubieńcem kobiet, których protekcję umiał wykorzystać dla swych awansów. Miał dwóch nieślubnych synów. Doceniany i awansowany w wojsku, kochany przez żołnierzy stał się ulubieńcem warszawskiej ulicy, która nazywała go czarującym księciem (*prince charmant*). Zasłynął z różnych ekstrawagancji i skandali: idąc o zakład przepłynął w młodości wezbraną Łabę, w Warszawie przewodził złotej młodzieży, spopularyzował nowy rodzaj powozu (kabriolet), do legendy przeszła jego jazda nago

na koniu po ulicach stolicy. Powszechnie panowało przekonanie, że ksiązę Józef jest jedną z najdoskonalszych męskich postaci, jakie w owych czasach widzieć było można.

Szczegóły z życia osobistego mogą zamknąć się w innej notce, też o charakterze słów kluczy: *bratanek króla, Pepi, słaby uczeń, prince charmant, gracz, hulaka, tancerz, ulubieniec kobiet, skandalista, nago po ulicach, kabriolet, ojciec dwójki nieślubnych dzieci*.

Te wątki z życiorysu muszą być jednak wykluczone z mitu, nie pasują do sylwetki bohatera, „rycerza bez skazy”. Ale tak właśnie tworzą się mityczne postacie i dzieje – wielokrotnie opowiadane oczyszczają się z niepotrzebnych i niezręcznych zdarzeń i postaci. I tak: kochanek, dandys, hulaka i bawidamek ustąpił miejsca bohaterowi narodowemu i symbolowi epoki napoleońskiej, przestoczył się w żołnierza i polityka, stał się bożyszczem Polaków.

Pojęcie „bohatera tradycyjnego” według koncepcji Lorda Raglana, które można przypisać osobie Józefa Poniatowskiego, tworzy się na bazie licznych opowieści o nim, ale nie tych o rzeczywistych wydarzeniach z jego życia, lecz tylko epizodach rytualnych, które go dotyczą². Dlatego rzeczywiste dzieje bohaterów są na ogół modyfikowane według przyjętego wzorca. Przedstawione fakty rozpadają się na trzy grupy z akcentem na narodziny, inicjację i śmierć. W ten sposób losy księcia Poniatowskiego podobne są nieco do dziejów króla Artura.

Kształtowanie obrazu świata opartego na mitologii polega więc na wydobyciu heroicznego zdarzeń i postaci związanych z reagującą równolegle przyrodą. Zbudowana w ten sposób całość wyraźnie rozgranicza sfery sacrum i profanum, w których obecne są znaczące przejścia, np. narodzin lub śmierci. Na nich opierają się bohaterskie wzorce zachowań przechodzące w stereotypy. Takie wzorce myśli i ekspresji ludzkiej stają się w pewnym momencie trwałymi składnikami fabularnymi w literaturze³. Oto wybrane przykłady: boski ojciec – to król, matka ziemia – Polska, zstąpienie do piekła – wojny, zdobycie zamku – zwycięstwo pod

² Por. Lord Raglan, *Bohater tradycyjny*, „Pamiętnik Literacki” LXIV: 1973, z. 3.

³ Por. F. von der Leyen, *Mit i baśń*, przeł. R. Handke, „Pamiętnik Literacki” 1973, z. 1, s. 293–309.

Raszynem, dar dla ludzkości – wolność, ofiarnicza śmierć bohatera – śmierć w Elsterze. Te właśnie mitologemy ożywiają się w fabułach literackich. Niektóre schematy mityczne, np. ofiarnicza śmierć bohatera, wywołują silne wzruszenie ze względu na zawarte w nich fundamentalne doświadczenie ludzkości.

Polskie mity, np. wokół postaci Bolesława Śmiałego, św. Stanisława, Wernyhory i Szeli w twórczości Wyspiańskiego, przedstawiają właśnie takie uniwersalia ludzkiej egzystencji o charakterze postaciowym lub sytuacyjnym, a także wspomniane wyżej wzorce zachowań w trudnych i ważnych sytuacjach.

Poszczególne epickie schematy fabularne można traktować jako różne realizacje wspólnego *arche* mitu bohatera (według dzieła Josepha Campbella *The Hero with a Thousand Faces*). Schemat taki prezentuje bohatera, który wychodzi z domu – szuka drogi i skarbu – pokonuje liczne przeszkody – ginie śmiercią tragiczną lub powraca i przynosi dar wyzwolenia. W polskiej historiozofii funkcjonują m.in. dwie postaci bohaterów o imieniu Józef: Poniatowski i Piłsudski. Zrekonstruowany pierwotny wzorzec bohatera zwycięzcy jest w mitycznym porządku odzwierciedleniem obrzędów inicjacyjnych zbudowanych z trzech części – Śmierci – Zmartwychwstania – Tryumfu (obaj wojownicy walczyli o Polskę, jeden poniósł śmierć za ojczyznę, drugi dożył jej odrodzenia).

Ponowne ożywienie mitu jest możliwe poprzez wejście do literatury w ramach wspomnianej wyżej Freyowskiej kategorii przemieszczenia. W polskiej tradycji literackiej mamy do czynienia z mitami u Słowackiego, Wyspiańskiego, Micińskiego, Żeromskiego, Leśmiana, Schulza, Czechowicza, Herberta, Nowaka, także w literaturze dla młodzieży. Motyw „rycerza bez skazy” – literacki biogram Poniatowskiego jest obecny też w historycznej powieści o lwowskich Orłętach Heleny Zakrzewskiej zatytułowanej *Dzieci Lwowa*, dedykowanej „Pani Marii Piłsudskiej, która losy dzieci Lwowa dzieliła sercem pełnym najgorętszego współczucia i miłości...”. Mieści się ona w grupie utworów podejmujących motyw niedorosłych obrońców grodu, miasta, ojczyźnej ziemi. Mowa tu o takich utworach, jak: *Psie pole* Bunscha, *Kamie-*

nie na szaniec Kamińskiego, *Ziele na kraterze Wańkowicza*. W porządku genologicznym należą one do powieści historycznych z kręgu utworów Kraszewskiego, Sienkiewicza, Gomulickiego, Przyborowskiego i Bunscha, w których opisane są konflikty, utarczki i wojny Polski z sąsiadami. – Szwedami, Niemcami, Rusinami i Krzyżakami. W stanie wojny pojawia się pomiędzy ludźmi uzasadniona wrogość; po zaprzestaniu działań wojennych, w czasie pokoju trzeba dążyć do ładu, do porozumienia, do przyjaźni. Dlatego decyzja wstrzymania kolejnych wydań powieści Zakrzewskiej *Dzieci Lwowa* nie była słuszna. Lepiej mówić, niż milczeć. Milczenie zawsze jest zabójcze i niczego nie wyjaśnia, zwłaszcza historii bohaterskich Orłąt, którą słabo znają polskie dzieci.

Książka Zakrzewskiej składa się z dwóch opowiadań. Pierwsze, datowane na rok 1916, przedstawia wojenne losy małego chłopczyka – Lulu. Pozbawiony rodzicielskiej opieki tułał się malec od jednych do drugich. Najlepszym opiekunem dla dziecka okazał się rosyjski żołnierz Siemion. Karmił chłopczyka, odziewał i śpiewał piękne rosyjskie piosenki. W ten sposób dzieciak coraz bardziej czuł się „moskałem”. Siemion budzi sympatię czytelników, bo wzrusza ich swoją dobrocią i czułością. Warto też zwrócić uwagę w tym miejscu na postawę autorki, która nie szuka zwady, nie podtrzymuje niechęci Polaków do obcych (atakuję tylko tych Ukraińców, którzy napadli na bezbronny Lwów w konkretnym momencie czasu wojennego). W zakończeniu tej poruszającej opowieści Lulu spadł – jak jabłko z drzewa – w ramiona taty, oficera jadącego na czele zwycięskiej kolumny ułanów, pośród wiwatującego tłumu lwowiaków. Tym niemniej postać Siemiona pozostała nie tylko w pamięci Lulu, ale także czytelników, empatycznie reagujących na losy zagubionego dziecka, przygarniętego przez „sołdata”.

Drugie opowiadanie zatytułowane *W obronie gniazda*, z roku 1919, mówi o bohaterskim zrywie dzieci:

I oto garść lwiat porwała się do boju. Poszli z gołymi rękami przeciwko armatom i karabinom maszynowym, poszli i – zwyciężyli. Chłopcy dwunastoletni, podrastające dziewczynki, kobiety – obywatelki. Pano-

wie z inteligencji i łotrzyki podmiejskie, wszystko co żyło, czuło i myślało po polsku, stanęło w obronie Lwowa⁴.

Główni bohaterowie opowiadania, trochę sentymentalni i romantyczni, ale przede wszystkim heroiczni, to trzynastoletni Adaś i jego o rok starsza koleżanka Helenka, którzy stanęli w szeregach obrońców i zginęli od kul wrogów, ale nie na polu walki tylko podstępnie wskazani przez ukraińskiego nacjonalistę Iwańczuka, „oszusta, pijanicę i hulakę”. Tak o nim opowiada narrator, warto jednak pamiętać, że tacy ludzie zdarzają się w każdym narodzie i można a nawet trzeba o nich mówić zgodnie z prawdą ku przestrodze – z gniewem, ale bez nienawiści.

Główny bohater opowiadania Adaś Kalinowski wychowywał się w rodzinie o tradycjach patriotycznych:

był jeszcze małym chłopczykiem, kiedy już rozkochał się w świetnym rycerzu, wskakującym w pełnym pędzie rozbieganego rumaka do skłębionych fal rzeki. Z biegiem lat stał się ksiązę Józef bożyszczem Adasia. Dwie były w domu pamiątki, z pietyzmem wielkim w domu przechowywane: malutka miniatułka, wyobrażająca księcia Józefa z lat młodości, z własnoręcznym jego podpisem i reprodukcja obrazu Orłowskiego z lat trzydziestych, ta właśnie, w którą Adaś wpatrywał się godzinami, odkąd patrzeć umiał, przedstawiająca zgon wielkiego rycerza. Bo jego własna pra-prababcia, którą tatuś znał jeszcze jako staruszkę, była za młodych lat dobrą znajomą księcia Józefa i wierną jego aż do śmierci wielbicielek. Od kilku lat wszystkie marzenia Adasia opłatały się dookoła tej umiłowanej postaci, Ach, tak żyć, tak bić się i tak nawet zginąć! Czy mogłoby być większe szczęście (s. 89).

Kiedy w 1918 roku Ukraińcy napadli na bezbronne miasto i dzieci poderwały się do jego obrony, trzynastoletni wówczas Adaś stał w nocy na warcie na cmentarzu Łyczakowskim i wyobrażał sobie taką scenę:

Oto bój się toczy olbrzymi, a on, trzynastoletni Adaś, jest wielkim i potężnym generałem. Na czarnym, rozhukanym koniu, cały w złocie i amarantach, pędzi przez długą linię krzepkich jak mur żołnierzy,

⁴ H. Zakrzewska, *Dzieci Lwowa*, Warszawa 1931, s. 7. Wszystkie cytowane fragmenty pochodzą z tego wydania.

gorącymi słowy zapala ich do czynu. Zupełnie tak jak ksiązę Józef na ulubionym obrazie (s. 88).

Ten fantazmat spełnił się wyjątkowo szybko. W czasie gdy chłopiec na polecenie osiemnastoletniego podporucznika wrócił na parę dni do domu, do mamy – ukraińscy nacjonaliści podrzucili mu rewolwer. Został zatrzymany i osądzony na miejscu:

Adaś stał tuż prawie pod balkonem, oparty o ścianę kamienicy. Ręce miał związane, twarzyczkę bladą i tak dziwnie, dziwnie uroczystą. Naprzeciw niego stało trzech hajdamaków. Spierali się o coś, klnąc grubo po rusku i szukali po kieszeniach ładunków. Wreszcie nabili karabiny i skierowali je prosto w pierś chłopca. [...] Adaś podniósł głowę do góry. Spokojny był i prawie uśmiechnięty. Jego wielkie, błękitne oczy z taką siłą wpatrzyły się w rąbek nieba, że blask bił od nich, jak od jasnego słońca. A właśnie w tej chwili spoza mknących po niebie obłoków wytrysnął snop jaskrawych, słonecznych promieni i objął jego cudną chłopięcą głowę złocistą aureolą. Usta Adasia poruszyły się z wolna. Hela nie dosłyszała głosu, ale zobaczyła ruch warg i sercem odczuła wymówione słowa:

– Bóg mi powierzył... honor... Polaków...

Zagrzmiał huk, najpierw dwa karabiny razem, a potem po maleńkiej chwili trzeci, jakby spóźniony (s. 123–124).

W tej sekwencji fabularnej pojawia się powtórzenie mitycznej sytuacji według wzorca: – wyjść z domu – stanąć w obronie – być zdradzonym przez wrogów – zginąć za ojczyznę – zostać bohaterem, „rycerzem bez skazy”, jak Józef Poniatowski, wymodelowany bohater epoki. Opisana tu dramatyczna śmierć chłopca mocno porusza serca czytelników – tych młodszych, którzy powinni wiedzieć o lwowskich Orłętach pochowanych na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie i tych starszych, dla których Adaś jest w wieku ich dzieci lub wnuków.

Dzieci Lwowa – Orłęta mają swoją nekropolię na cmentarzu Łyczakowskim, mają też swoje miejsce w sercach Polaków, ale raczej tych ze starszego pokolenia. Bo najmłodsze pokolenie słabo zna historię Lwowa. Słyszając o grobach Orłąt dopomina się, ma prawo wiedzieć, co się tam w przeszłości wydarzyło. Nie znaczy to jednak, że mali patrioci muszą zachowywać, podtrzymywać

złe uczucia do obywateli Ukrainy. Młodzi ludzie w sposób naturalny pragną porozumienia i przyjaźni. Pragną świata bez granic i podziałów, zwłaszcza że mieszczaństwo lwowskie składało się kiedyś z

bardzo wielu żywiołów – Polaków i Rusinów, Niemców, Ormian, Żydów i Saracenów. Wszyscy oni stanowili barwny i ruchliwy światek, prowadzący ożywiony handel ze Wschodem. Miasto dzieliło się na dzielnice, zamieszkałe przez odrębne narodowości, które wspólnych wybierały radnych i wspólnie prowadziły interesy. Z biegiem czasu bogate rody mieszczańskie lwowskich przyjmowały charakter polski bez względu na swe pochodzenie i odznaczyły się niejednokrotnie głębokim przywiązaniem do spraw ojczystych (s. 9).

Książka o dzieciach Lwowa nie tylko informuje o faktach historycznych, ale także wywołuje emocje, budzi uczucia czytelników (te, które bolą i te, które powinny goić rany). Współcześni Polacy nie tylko uczą się i przeżywają wzruszenia, pamiętając o bohaterach z 1918 roku, dbają też o ich nagrobki i pomniki. Formuła *Leopolis semper fidelis* staje się (powinna stać się) pozytywnie czytelna dla coraz większej rzeszy Polaków i Ukraińców.

Do dziś przed Pałacem Prezydenckim – w środku Warszawy stoi konny pomnik księcia Józefa Poniatowskiego. Czy przemawia do pokolenia młodych Polaków? Jeśli czas studzi emocje i uczucia, to kto dzisiaj jest takim „rycerzem bez skazy”?

Bibliografia

Leyen F. von der, *Mit i baśń*, przeł. R. Handke, „Pamiętnik Literacki” 1973, z. 1

Lord Raglan, *Bohater tradycyjny*, „Pamiętnik Literacki” LXIV: 1973, z. 3

Zakrzewska H., *Dzieci Lwowa*, Warszawa 1931

The Revival of the Myth about “the Knight without Blemish”
in the Literature for Children and Adolescents
(Dzieci Lwowa by Helena Zakrzewska)

Abstract

The topical image of the “knight without blemish” appeared and was consolidated in the Middle Ages. It was introduced to literature from the Arthurian legends to the fantasy genre. Adaś Kalinowski – the main character of the short story *W obronie gniazda* in the historical novel by Helena Zakrzewska titled *Dzieci Lwowa* – followed the lead of the mythologized Prince Józef Poniatowski, defends bravely his hometown and dies for the motherland – just like the hero.

Key words

traditional hero, “knight without blemish”, mythologems, Arthurian legends, the principle of displacement, literature for children and adolescents, the model plot

„Opowieść” o pięknie tragicznym. Książę Józef Poniatowski w międzywojennych antologiach szkolnych

Zainteresowanie biografów życiem Józefa Poniatowskiego postępowo nie tylko wraz z tendencjami niepodległościowymi¹. Także później, w II Rzeczypospolitej lektury dla młodego czytelnika krzewiły chwałę księcia – żołnierza, wodza i polityka. Nie zajęły one jednak aż tak znaczącego miejsca, jak biografie kultowych wodzów i polityków: Tadeusza Kościuszki, a przede wszystkim Józefa Piłsudskiego. Sylwetki tego ostatniego („obudowane” fragmentami jego pism) zdominowały wizerunki innych wybitnych Polaków, z którymi uczeń spotykał się już w drugiej i trzeciej klasie szkoły powszechnej².

¹ W literaturze okresu porozbiorowego kreacje księcia Poniatowskiego prezentowane były w powieściach historycznych: Zuzanny Morawskiej (*Złota ostroga*, 1902; *Na posterunku*, 1912; *Sprzymierzeńcy*, 1913; *Nigdy*, 1914), Walerego Przyborowskiego (*Bóg mi powierzył honor Polaków*, 1911; *Rycerz bez skazy i trwogi*, 1913) oraz Jadwigi Papi (*Klementyna*, 1905).

² Zob. np. *Lubię czytać. Czytanki i ćwiczenia na drugi rok nauki*, oprac. A. Dargielowa, Warszawa 1921 (teksty: *O Józefie Piłsudskim*; *Koń Kościuszki*; *Z dziecinnych lat Kościuszki*; T. Korzon, *Kim i czym był Kościuszko*); G. Brzezińska i J. Porazińska, *Bądźmy lepsi i mądrzejsi. Czytanka dla klasy II miejskich szkół powszechnych*, Lwów 1937 (teksty: *Dziękujemy Ci, Marszałku*; *Co mówił Marszałek Piłsudski?*); A. Mikulski, J. Saloni. *W Lipkach. Czytanki polskie dla drugiej klasy szkoły powszechnej*, Lwów 1933 (teksty: J. Saloni: *Pan Prezydent*, A. Daszkiewicz, „*Pan z wąsami*”); B. Kubski, M. Kotarbiński, E. Zarembina, *Czytanka. Dla II klasy wiejskich szkół powszechnych*, Lwów 1934 (tekst: H. Januszewska, *Ziuk*). H. Grotowska, M. Gutry, Z. Klingierowa, *Czytanka polska dla klasy II szkół powszechnych miej-*

Ekspozowanie czynów wybitnych ludzi w tekstach o przeznaczeniu edukacyjnym utrzymywało społeczne funkcje legendy oraz mitu narodowego. Apoteoza postaci, które w historii kraju odegrały szczególną rolę, wymagała hagiograficznej idealizacji. Ona regulowała relacje między prawdą a zmyśleniem. Beletrystyczne i dokumentalne wizerunki księcia Józefa powstawały pod wyraźnym wpływem prac historyków³: Stanisława Bogusławskiego, Ignacego Prądzyńskiego, Władysława Smoleńskiego i przede wszystkim Szymona Askenazego. Wszystkie modelowo realizowały przypisywane biografii funkcje edukacyjne: wzorotwórcze, informacyjne, a zwłaszcza kultowe⁴.

Teksty o Poniatowskim powstające u progu niepodległości (szczególnie obficie w setną rocznicę jego śmierci) oraz w II Rzeczypospolitej nie tworzyły jednolitego typu biografii. Wiele uwagi poświęcają im badacze beletrystyki powieściowej⁵. Autorka *Dziejów piórem malowanych* wykazując, że w powieściach z założenia dydaktycznych legenda historyczna oraz heroiczny mit rycerza funkcjonowały na równych prawach ze zweryfikowanymi faktami historycznymi, objaśnia te relacje mię-

skich, Lwów 1937 (teksty: E. Szymański, *Pan Marszałek*; S. Aleksandrak, *Dzieci u Pana Prezydenta*); toż, *dla szkół powszechnych wiejskich* (teksty: E. Szymański, *Pan Marszałek*, S. Szuchowa, *Pan Prezydent*); H. Grotowska, M. Gutry, Z. Klingerowa, *Czytanka dla klasy III szkół powszechnych wiejskich 3 i 2 stopnia*, Lwów 1938 (*Pan Marszałek*); toż, *...dla szkół powszechnych miejskich*, Lwów 1938 (tekst: J. Osińska, *Marszałek Piłsudski i dzieci*).

³ „Zgodnie z kierunkiem historycznym II połowy XIX w. w beletrystycznych opracowaniach tematów historycznych zaznacza się dążenie pisarzy do podawania faktów niesfałszowanych, wiernie odtwarzających minioną rzeczywistość, słowem dążenie do przestrzegania prawdy historycznej”. G. Skotnicka, *Pozytywistyczne powieści z dziejów narodu dla dzieci i młodzieży*, Gdańsk 1974, s. 96.

⁴ J. Szymkowska-Ruszała, *Zbeletryzowane biografie dla dzieci i młodzieży (1918–1939)*, Słupsk 1985, s. 27.

⁵ Zob. prace: G. Skotnickiej, *Pozytywistyczne powieści*; tejsze, *Dzieje piórem malowane. O powieściach historycznych dla dzieci i młodzieży z okresu Młodej Polski i dwudziestolecia międzywojennego*, Gdańsk 1987; D. Muchy, *Wartości wychowawcze w pozytywistycznych powieściach dla młodzieży*, Łódź 2012; M.J. Olszewskiej, *Drogi nadziei. Polska proza historyczna z lat 1876–1939 wobec kryzysu kultury*, Warszawa 2009.

dzy innymi na przykładzie biografii księcia Poniatowskiego⁶. Opracowany przez nią adnotowany wykaz powieści orientuje, że międzywojenna literatura, przedstawiająca księcia Józefa – rycerza bez skazy (ponad 20 powieści), kontynuowała założenia beletrystki o dziejach narodu z drugiej połowy XIX wieku i początku XX⁷.

Józef Poniatowski – w okresie międzywojennym patron męskich drużyn harcerskich i całego harcerstwa – był też współbohaterem biografii paralelnych, w których zestawiano jego czyny z czynami Tadeusza Kościuszki, Józefa Piłsudskiego, Karola Chodkiewicza i Kazimierza Pułaskiego⁸. „Zastane” cechy Poniatowskiego – rycerza prezentowały też lektury z podręczników międzywojennych: małe formy narracyjne, scenki dramatyczne oraz sztuki sceniczne⁹. Największą ofertę biografii o Poniatowskim przyniosły, oczywiście, powieści historyczne. Poddała je

⁶ Między legendą i mitem występuje „osobliwy rodzaj relacji. Rozwijając się na pożywce, jaką stanowi fakt historyczny, niszczą jego nagą autentyczność, ale wprowadzając do niego nowe treści, dodając mu blasku i koloru, powołują do nowej egzystencji, do życia w wyobraźni zbiorowej”. G. Skotnicka, *Dzieje piórem malowane...*, s. 94.

⁷ U progu niepodległości i później często wznawiano powieści: Z. Morawskiej (*Złota ostroga. Powieść historyczna dla młodzieży. Z czasów Księcia Józefa Poniatowskiego*, Warszawa 1901; toż, 1924; toż po 1928; *Na posterunku. Powieść historyczna na tle życia Księcia Józefa Poniatowskiego*, Poznań 1914; wyd. 2 ok. 1926; wyd. 3, Warszawa–Poznań 1927); E. Jezierskiego (*Aż do zgonu. Powieść historyczna*, Warszawa 1913; tegoż, *Książę Józef Poniatowski. Kim był i co zrobił? Opowiedział dzieciom E.J.*, *Moje Książeczki* nr 156, Warszawa 1913; tegoż, *Rycerz bez skazy*. Ks. *Józef Poniatowski*, Warszawa 1916); W. Przyborowskiego (*Rycerz bez skazy*, Warszawa [1934]).

⁸ J. Maciejowski, *Dwaj Marszałkowie*, ks. *Józef Poniatowski – Józef Piłsudski*, Warszawa 1928; E. Korotyńska, *Dziecięce lata Kościuszki i Poniatowskiego*, Warszawa 1932; Cz.K. Jankowski, *Bohaterowie polscy: Karol Chodkiewicz, Kazimierz Pułaski*, ks. *Józef Poniatowski*, Warszawa 1907.

⁹ J. Sokulski, *Opowiadanie o księciu Józefie Poniatowskim*, wyd. 2, Stanisławów 1920; S. Wasylewski, *Z dzieciństwa księcia Józefa*, [w:] J. Balicki, S. Maykowski, *Kraj lat dziecińczych*, Lwów 1926; Z. Nowakowski, *W mieście księcia Józefa*, [w:] H. Grotowska, Z. Klingerowa, *Czytanka polska*, Lwów 1934; W. Przyborowski, *Książę Józef*, [w:] H. Grotowska, M. Gutry, Z. Klingerowa, *Czytanka polska. Dla klasy IV szkoły powszechnej*, Warszawa 1935; Z. Topińska, *Książę Józef Ponia-*

analizie Gertruda Skotnicka. Przedmiotem niniejszego opracowania będą wizerunki Poniatowskiego przedstawiane w lekturach dla młodzieży powstałych bezpośrednio na potrzeby polonistyki szkolnej oraz upowszechnianych w formie różnorodnych adaptacji *ad usum Delphini* utworów dla czytelnika dorosłego.

Wizerunki księcia Józefa z fragmentów biografii popularnonaukowych

Spośród biografii syntetycznych o charakterze popularnonaukowym największym powodzeniem cieszyły się w podręcznikach szkolnych fragmenty monografii „ostatniego romantyka” wśród najwybitniejszych historyków, Szymona Askenazego. Wybór Poniatowskiego na bohatera swojej najpiękniejszej (według Stefana Kieniewicz¹⁰) monografii tłumaczy miłość badacza do księcia – najlepszego polskiego wzoru rycerza i symbolu najszczytniejszych tradycji żołnierskich. W przedmowie do trzeciego wydania (z 1913 r.) autor monografii pisał, że wiecznie młody Wódz Naczelny „kochany jest od swoich i za cnoty, i za wady, kochany za to, że w jednych, a nawet w drugich był świetnym wcieleniem charakteru narodowego, kochany za wysień swych i zgonu piękno tragiczne, niby zogniskowane w jego osobie odbicie tragicznych losów zbiorowości” (s. 45).

Monografią o Poniatowskim Askenazy – „mistrz portretu wielkich postaci dziejowych” (formuła A. Zahorskiego, s. 16) – wywołał ataki endecji i żywe polemiki badaczy przeszłości, m.in. za nadmierną idealizację bohatera i wyrozumiałość dla jego wad, jego umiłowanie postaci, symbolizujących całkowite oddanie sprawie polskiej. Takie „wady” biografii celnie trafiały w zapotrzebowanie edukacyjne. Fragmenty monografii Askenazego wy-

towski, *obrazek sceniczny*, Biblioteczka Teatralna. Seria Męska, nr 36, Warszawa 1935; J. Maciejowski, *Książę Józef. Sztuka w czterech aktach*, Warszawa 1918.

¹⁰ A. Zahorski, *Szymon Askenazy i jego dzieło*, [w:] Sz. Askenazy, *Książę Józef Poniatowski, 1763–1813*, (prwdr. 1905); wyd. VII, Warszawa 1974, s. 39–40. Dalsze cytaty pochodzą z tego wydania.

korzystywano we wznawianym w okresie międzywojennym dziewiętnastowiecznym modelu podręczników¹¹ i rzadziej – w nowym modelu antologii, powstającym od połowy lat dwudziestych. W pierwszym budowały biografię o młodości Poniatowskiego, w drugim – pokazywano ostatnie chwile jego życia i śmierć; w obu modelach przemawiała do czytelnika legenda o bohaterze narodowym jako „opowieść” o polskim honorze, w tym szczególnie – o pięknie tragicznym śmierci.

Z monografii Askenazego skorzystali Franciszek Próchnicki i Konstanty Wojciechowski. Skomponowana przez nich biografia jest „zwiniętą” formą czterech pierwszych rozdziałów książki (z części I), których tytuły dobrze tematyzowały biografię Poniatowskiego: *Urodzenie – Stosunki rodzinne, Opieka królewska – Wychowanie, Służba austriacka – Podróż do Kaniowa, Pierwsza miłość – Pierwsza kampania – Wezwanie do Ojczyzny*. Aby zamknąć biografię księcia na dymisji ze służby austriackiej i powołaniu uchwałą sejmową na generała – majora wojsk polskich (wraz z Kościuszką), autorzy podręcznika wykorzystali także z II części monografii fragmenty rozdziału pierwszego (*Wejście w służbę polską...*). Poza koniecznymi symplifikacjami, autonomizującymi je do roli tekstu „zamkniętego”, zrezygnowano z informacji, które „psułyby” idealny wizerunek księcia lub jego najbliższych. Usunięto większe lub mniejsze wzmianki Askenazego, np. o lojalizmie dla Habsburgów krewnych ze strony matki i przyjaciół, przywiązaniu do siostry Teresy i jej złych cechach charakteru, przyjaźni z kapitanem Mackiem – „wątpliwej sławy mistrzem wojskowości”, o chorobie nerwowej księcia, skłonnościach „do depresji duchowej i przygnębienia myśli i woli”. Biografię „oczyszczono” również z innych, mniej istotnych w obrazie zasług „żołnierskich” oraz zwyczajnie niekorzystnych dla idealnego wizerunku żołnierza (np. informacje o zdradzieckim sojuszniku – przyjacielu ks. Ka-

¹¹ Tekst: *Z młodych lat ks. Józefa Poniatowskiego*, [w:] F. Próchnicki i K. Wojciechowski, *Wypisy polskie dla szkół średnich*, t. V, Lwów 1911, s. 332–342; toż, [w:] F. Próchnicki, Baranowski B., *Polska książka do czytania dla VI klasy szkół powszechnych*, wyd. IX, oprac. i dostosowały do programów ministerialnych M. Magdówna i J. Zajączkowska, Lwów–Warszawa 1924, s. 110–112.

rolu Schwarzenbergu). Usuwano informacje o zainteresowaniach muzycznych i życiu uczuciowym księcia – jego „półdziecinym i nieszczęśliwym kochaniu” wdzięcznej panny Karoliny Thun. A była to, przypuszczał Askenazy, „jedyna prawdziwa miłość ks. Józefa, który tyle później kochał” (s. 59). Skomponowana z fragmentów tekstu Askenazego biografia o młodości Poniatowskiego znacząco przy tym odkształcała oryginał, zwłaszcza urodę stylistyczną i estetyzm tekstu. Taką cenę zwykle płaci utwór, gdy zostaje poddawany symplifikacji pedagogicznej. I w tym, i innych przytoczeniach fragmentów monografia Askenazego taką cenę zapłaciła, chociaż nie wszystkie ingerencje dawały się istotnie uzasadnić.

Tekst Askenazego z większym respektem (bo tylko z drobnymi zmianami leksykalnymi) potraktowano w *Czytaniach polskich*, które cieszyły się ogromną popularnością do reformy Jędrzejewiczowskiej¹². Ich autor, Marian Reiter, pokazał Poniatowskiego w obu etapach życia – młodości i ostatnich chwilach bohaterskich walk pod Lipskiem, ale tylko ten ostatni zilustrował fragmentem monografii Askenazego. Młodość księcia przedstawiał cytat z książki jego ucznia, Bronisława Pawłowskiego (o czym będzie mowa w dalszej części rozważań). Wybór ostatniego dnia walk z tragicznym finałem (gdy dziesięciokrotnie większe siły wroga zmuszają wojska Napoleona do odwrotu), kierował uwagę czytelników na nadludzkie wysiłki księcia (podziwiane przez wroga) oraz sceny dramatycznej przeprawy przez Pleissę: kolejne rany i skok w nurty Elstery w deszczowy dzień 19 października.

Popularnonaukowe biografie Poniatowskiego w podręcznikach opracowanych w latach międzywojennych ograniczały się wyłącznie do ostatniej sekwencji książki Askenazego. W podręczniku, znamienne zatytułowanym *Pięknie być człowiekiem*, była jednym z pierwszych tekstów, mówiących o walkach Polaków u boku Napoleona. Jest to fragment szerszy niż w antolo-

¹² Tekst *Śmierć księcia Józefa Poniatowskiego*, [w:] M. Reiter, *Czytania polskie*, t. III, wyd. X, Lwów 1928, s. 171–173; toż jako *Śmierć księcia Józefa Poniatowskiego pod Lipskiem (1813)*, [w:] J. Zaremba, J. Ostrowski, *Pięknie być człowiekiem. Czytanka dla szóstej klasy szkoły powszechnej*, Lwów 1938, s. 8–11.

gii Reitera. Uwzględnia także rzeczowe informacje z raportów naczelnego wodza korpusu VIII, jego nominację na marszałka Francji oraz relacje z kilkudniowych bitewnych zmagają. Autorzy bez przekształceń przytaczają końcowy fragment monografii Askenazego (poza drobnymi zmianami leksykalnymi), choć niestarannie edytorsko¹³. Ostatnie chwile walk, skok i śmierć w nurtach rzeki uświadamiają, jak duże było zapotrzebowanie wychowawcze polonistyki na wydobyte przez Askenazego tragiczne piękno postawy „rycerza bez skazy”:

Wtedy po raz trzeci otrzymał postrzał w rękę, lecz owinąwszy ją chustką na koniu pozostał. Otaczający go sztab, generałowie Małachowski, Grabowski i inni, wobec odwrotu i niemożności dalszej obrony, błagali go, aby się poddał, osobę swoją dla kraju zachował. On nie słuchał. Oczy miał krwią nabiegłe, twarz nienaturalnym palającym rumieńcem, znużony był, wyczerpany śmiertelnie, osłabiony od ran, zgorączkowany, na wpół przytomny, odpowiadał na wszystko: „Trzeba umrzeć mężnie”. [...] Ruszył księżę dalej pieszo. Do Elstery przez błotniste ogrody, już wszędzie napelnione tyralierką nieprzyjacielską; tutaj po raz czwarty odebrał kule w bok, słaniając się podał w objęcia paru dotrzymujących mu jeszcze kroku oficerów, po chwili odzyskał przytomność, dosiadł z trudnością podanego mu świeżego konia, ale chwiał się na siodle. Ociekał krwią; był już zapewne ranny śmiertelnie; śmierć miał w spojrzeniu i wyrazie, ale na ponowne błaganie towarzyszków nie odpowiadał już wcale, tylko coś z gniewnym uniesieniem mówił bez związku o Polsce i o honorze¹⁴.

Źródła popularności tego sposobu przedstawiania śmierci Poniatowskiego wydają się oczywiste. Rycerski wzorzec umierania za ojczyznę – z pięknym tragicznym gestu – wpisywał się szczególnie trafnie w aksjologię wychowania państwowego z ostatnich lat II Rzeczypospolitej (podręcznik Zaremby i Ostrowskiego ukazał się w 1938 r.). Ekspozowany w biograficznych lekturach

¹³ Błędnie podano datę ostatniego dnia walk i śmierci księcia (jako 1 X), co prawdopodobnie wynikało z niestarannej korekty tekstu.

¹⁴ J. Zaremba, J. Ostrowski, *Pięknie być człowiekiem*, s. 11 (podkr. Z.B.); toż, [w:] Sz. Askenazy, dz. cyt. s. 257.

mit militarny (w portretach wybitnych wodzów – Kościuszki, Poniatowskiego, Piłsudskiego) rozwijał i umacniał patriotyczne postawy młodego pokolenia, w których honorowa śmierć za wolność ojczyzny „ma większą wartość niż życie w hańbie niewoli”¹⁵.

Książka Bronisława Pawłowskiego z serii wydawniczej Macierzy Polskiej¹⁶ była popularnym źródłem wiedzy o Poniatowskim. Powstała z potrzeby „przypomnienia dzisiejszemu pokoleniu czynów” jednego z najwybitniejszych wodzów polskich. W stosunku od innych biografii syntetycznych o księciu tekst Pawłowskiego wyróżnia się nie tylko szczególną troską o wiarygodność źródłową w poświadczaniu faktografii. W popularnonaukowych strukturach przedstawiania życia Poniatowskiego mocno zaznaczał się żywioł epicki¹⁷. Plastycznie kreował kluczowe sytuacje z życia bohatera, a tym samym eksponował ideowe sensy lektury. Autor chętnie oddawał głos „ówczesnym świadkom” (ale nie podał ich nazwisk). Obszernie cytując ich wspomnienia, zwłaszcza wypowiedzi księcia, podkreślał jego głębokie poczucie honoru i żołnierskiej wiernej służbie ojczyźnie. Z wychowawczej „opowieści” Pawłowskiego o wodzu bez skazy nie mogła nie skorzystać polonistyka.

Tekstowi *Z młodych lat księcia Józefa z Czytań polskich* Marian Reiter¹⁸ nadał formę skondensowanego zarysu obrazu młodości Poniatowskiego, w którym wiernie oddając faktografię z pierwszego, siedmiostronicowego rozdziału książki, zapowiadał drogę do „ciężko zapracowanego wawrzynu chwały bohatera narodo-

¹⁵ Zob. na ten temat I. Węgrzyn, *Książę Józef Poniatowski. Polskość w pułapce honoru* (w niniejszym tomie).

¹⁶ B. Pawłowski, *Książę Józef w setną rocznicę bohaterskiego zgonu*, Biblioteka Macierzy Polskiej nr 83, Lwów 1913. Dalsze przytoczenia pochodzą z tego wydania.

¹⁷ Mając świadomość trudności w teoretycznych rozróżnieniach genologicznych między biografią naukową a zbeletryzowaną, przyjmuję ustalenia: M. Jasińskiej, *Zagadnienia biografii literackiej. Geneza i podstawowe gatunki dwudziestowiecznej beletrystyki biograficznej*, Warszawa 1970; B. Olszewskiej, *„I w sto koni nie dogoni...”*. *O życiu i sztuce pisarskiej Janiny Porazińskiej*, Opole 2007.

¹⁸ M. Reiter, *Czytania polskie*, t. III, s. 168–171.

wego, godnego spocząć w grobach królewskich”¹⁹. „Zwinięta” postać opowiadania zawiera wszystkie ważne wydarzenia: śmierć ojca, zainteresowanie wojskowością, opieka stryja, pierwszy popis umiejętności przed cesarzem Józefem II na przeglądzie wojsk w Czechach, zamiłowanie do koni, wróżba Cyganki zapowiadająca śmierć („choć pokona Łabę, to jednak Elstera pozbawi go życia”, s. 10). Na tym tle autor pokazuje zachowania wyróżniające Poniatowskiego, „jednego z najzdolniejszych oficerów”, który odznaczał się „wielką odwagą i pogardą śmierci”. Kończąca rozdział (i tekst z podręcznika) zapowiedź jego dalszych osiągnięć „w krwawym trudzie i mozolnych wysiłkach” (s. 13), które zaprowadzą bohatera w przyszłości „na wyżyny nieśmiertelnej sławy” (w tekście z podręcznika uzupełnionym o hasła: Zieleńce, Raszyn, Smoleńsk i Lipsk), zachęcała do poznania tej drogi. M. Reiter tę część biografii dopełnia obrazkami walecznych zmagania w Bitwie Narodów i sceną umierania²⁰.

Syntetyczne wizerunki życia Poniatowskiego przedstawiały je od dzieciństwa po śmierć. Do podręczników wybierano z nich fragmenty, świadczące o dokonaniach żołnierskich w służbie ojczyźnie. Wszystkie też starannie oczyszczały te wizerunki z informacji o sprawach osobistych²¹. Z tych wyimkowych biografii wyłaniała się sylwetka żołnierza i wodza, który całe swoje życie podporządkował honorowej walce o wolność ojczyzny, która pa-

¹⁹ B. Pawłowski, dz. cyt., s. 13.

²⁰ Stylistyczno-językowe ingerencje w tekst wynikały z troski o jego lepszą komunikatywność/czytelność. M. Reiter usunął zwroty francuskie, dostosował ostatnie zdanie do zawartości treściowej cytowanego fragmentu (opuścił „żył i”); nadto zmienił nieznacznie szyk wyrazów w zdaniach i wprowadził więcej akapitów.

²¹ Jeśli informowano czytelników biografii syntetycznych o życiu osobistym, skupiano się na trudnych przeżyciach księcia, wywołujących sytuacją polityczną kraju oraz postępowaniem zniechęconego przez społeczeństwo stryja. Tylko starszym czytelnikom sygnalizowano krótkotrwały epizod próżniaczego salonowego trybu życia. Zob. m.in. J. Bandrowski, *Kim był Ks. Józef Poniatowski*, Biblioteka Ludowa Polska nr 5, Kijów [1917]; E. Jezierski, *Rycerz bez skazy (Księżę Józef Poniatowski)*, z serii Towarzystwa Szerzenia Oświaty „Czytaj!”, z. 44–46, Warszawa [1916]; tenże, *Księżę Józef Poniatowski*, Warszawa 1933.

sowała księcia na „świętego narodowego”. „Czytankowe” lektury podtrzymywały tym samym sposób pokazywania księcia, charakterystyczny w tekstach popularnonaukowych dla młodzieży, ale także w biograficznych formach powieści historycznej²².

W antologiach prawie w ogóle nie sięgano po beletrystyczne fragmenty biografii księcia, zakładając zapewne, że i bez tego pośrednictwa znajduje się ona w polu zainteresowań czytelniczych swoich adresatów. Tylko do najmłodszych uczniów (z klasy IV) kierowano „klasyczny” obrazek bohatera dziecięcego, który dociera do obozu Poniatowskiego, by ostrzec go przed groźącym niebezpieczeństwem. Walery Przyborowski przedstawia odwagę małego Janka, przedzierającego się przez oddziały wroga, by dotrzeć do Nadarzyna i powiadomić księcia o planowanym porwaniu²³. Czuły stosunek Poniatowskiego do dziecka oraz „ceremoniał” wręczania mu przez wodza odznaczenia (koniecznie zdjętego z własnej piersi) kumulują wychowawczy potencjał tekstu, zorientowany na żołnierską służbę ojczyźnie oraz honor tej służby:

Wtedy księżę odjął z uśmiechem krzyż wojskowy od swego munduru i przypiął go Jankowi, szepcząc:

– Nosić go będziesz ze czcią, chłopcze, i nie splamisz nigdy krzyża polskiego, prawda?...

Janek miał oczy pełne łez i ze wzruszenia nie mógł przemówić²⁴.

Spotkanie bohatera dziecięcego z wodzem wykorzystywali również autorzy scenek dramatycznych. Nie powstało ich dużo,

²² Jest to pojęci nieostre. Choć opiera się na założeniu, że istnieją wyczuwalne różnice gatunkowe między beletrystyką biograficzną a powieścią historyczną, zasady ich wyodrębniania nie zostały jasno sformułowane. Zob. G. Skotnicka, *Pozytywistyczne powieści z dziejów narodu...*, s. 150, 181–193; M. Jasińska, *Zagadnienia biografii literackiej. Geneza i podstawowe gatunki dwudziestowiecznej beletrystyki biograficznej*, s. 74 i nast. Najogólniej mówiąc, chodzi tu o utwory z pogranicza monografii naukowej oraz powieści historycznej.

²³ Tekst *Janek i księżę Józef*, [w:] H. Grotowska, M. Gutry, Z. Klingerowa, *Czytanka polska dla czwartej klasy szkół powszechnych*, Warszawa 1935, s. 123–127. Motyw ten obecny jest w powieści Gąsiorowskiego o Janie Henryku Dąbrowskim. Zob. G. Skotnicka, *Dzieje piórem malowane...*, s. 173.

²⁴ Tamże, s. 127 (podkr. Z.B.).

wszystkie w sposób stereotypowy sięgały po epizody znane z powieści historycznych²⁵.

Epickie i poetyckie obrazki księcia

Obok lektur adaptowanych z fragmentów biografii syntetycznych w okresie międzywojennym powstawały także małe formy narracyjne, bezpośrednio adresowane do ucznia szkoły powszechnej i gimnazjalnej. Takie „wyimkowe” prezentacje życia Poniatowskiego były charakterystyczne nie tylko dla tradycyjnego sposobu opowiadania o szczególnie wyrazistej postawie wodza, czasami konfrontowanej z zachowaniami innego bohatera (tzw. biografie paralelne)²⁶. Nowatorskie obrazki biograficzne opracowywali wówczas na specjalne zamówienie Ossolineum do antologii gimnazjalnej znani i cenieni pisarze²⁷. Nawiązywały one formalnie do biografii utrwalających złotą legendę w funkcji wzoru osobowego Polaka – patrioty. Była to najwyraźniejsza cecha opowiadań biograficznych z dzieciństwa wielu postaci – Chopina, Mickiewicza, Matejki, Skłodowskiej i in. Beletryzowanych lektur o dzieciństwie Poniatowskiego w zasadzie nie było.

Trudno się zresztą dziwić, że życiorys syna austriackiego generała i niemieckiej hrabiny nie nasuwał pisarzom pomysłów na „dobry” pedagogicznie tekst o legendzie dziecka, które już od kolebki zdradzało cechy niezwykle i przez nie zapowiadało swoje późniejsze wielkie czyny. Z takiego materiału tylko Stanisław

²⁵ Zob. np. Z. Topińska, dz. cyt.

²⁶ C. Bogucka, C. Niewiadomska, *Wypisy polskie na klasę I*, wyd. IX, Warszawa–Lublin [po 1917], s. 289–291. H. Orsza, *Jak książę podróżował?*, [w:] A.J. Mikulski, *Polska książka dla klasy V szkół powszechnych*, wyd. 9, Kraków–Wilno 1922, s. 100.

²⁷ S. Wasylewski, *Z dzieciństwa księcia Józefa*, [w:] J. Balicki, S. Maykowski, *Kraj lat dziecinnych. Pierwszy rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących*, Lwów 1926, toż 1932 (s. 42–45); Z. Nowakowski, *W mieście księcia Józefa*, [w:] H. Grotowska, Z. Klingerowa, *Czytanka polska dla piątej klasy szkół powszechnych*, Lwów 1935, s. 269–275; toż [w:] H. Grotowska i Z. Klingerowa, *Nasza Ojczyzna. Czytanka polska dla piątej klasy szkół powszechnych*, wyd. 2, Lwów 1937, s. 233–236.

Wasyłewski zbudował epicki obrazek *Z dzieciństwa księcia Józefa*, zapowiadający przyszłą wielkość Poniatowskiego – Polaka. Pomysł fabularny pisarz oparł na zilustrowaniu wielkiego dziecięcego pragnienia „bycia Polakiem”, które w przyszłości urzeczywistni wielką legendą polskiego patrioty. Z trzech sytuacji autor zbudował portret wyjątkowego w marzeniach i dążeniach jedenastoletka (rówieśnika uczniów) na tle wiedeńskiego dworu. W zwierciadlanej sali pałacu „jak z bajki” Pepi mozoli się nad pierwszym listem do króla Stanisława Poniatowskiego. Musi ukrywać przed matką fakt, że próbuje napisać do stryja po polsku, wiedząc, że nie znajdzie u niej uznania. W zabawach z rówieśnikami z zapalem wygłasza frazy o Polsce – swojej polskiej ojczyźnie i jej królu, a wybuchem radości przyjmuje przybycie z Warszawy księdza, który będzie go uczył języka polskiego.

Skonwencjonalizowany portret dziecka ponad wiek dojrzałego i potencjał perswazyjny lektury sprawiają, że jest to jedna ze słabszych w dorobku autora lektur biograficznych przeznaczonych dla młodego odbiorcy²⁸. O tym, że zapowiedź wielkości małego bohatera się wypełniła, uczniowie dowiedzą się z kolejnego tekstu tej antologii (*Kraj lat dziecińczych*), tzn. z opowiadania Stanisława Maykowskiego *Wieczór rodzinny*²⁹. Na wartość czynów Poniatowskiego jednoznacznie wskazuje jego medalion, wiszący w pokoju, w którym cała rodzina spędza czas na głośnym czytaniu *Krzyżaków* Sienkiewicza.

Powiedzmy przy okazji, że wizerunki księcia Józefa często zdobiły ściany z lekturowych obrazków polskich dworów (zdobiły także teksty biograficzne z podręczników, ale były to na ogół nieczytelne czarno-białe reprodukcje³⁰). W opowiadaniu Cecy-

²⁸ Szerzej na ten temat piszę w artykule *Nienapisana książka Stanisława Wasyłewskiego*, [w:] *Zapomniani pisarze, zapomniane książki dla małego i młodego czytelnika*, pod red. K. Heskiej-Kwaśniewicz, Katowice 2005, s. 126–143.

²⁹ S. Maykowski, *Wieczór rodzinny*, [w:] J. Balicki, S. Maykowski, *Kraj lat dziecińczych*, s. 45–49.

³⁰ Najchętniej zamieszczano w sąsiedztwie lektur ilustracje czapki ułańskiej księcia, reprodukcje jego portretów, zwłaszcza *Śmierci ks. Józefa Poniatowskiego w nurtach Elstery* czy podobizn ze starych sztychów.

lii Niewiadomskiej portret Poniatowskiego w pokoju dziadka³¹ przypomina o tradycjach patriotycznych rodziny (pradziadek zginął w walkach razem z Poniatowskim). Po tym tekście autorka umieściła *Pogrzeb księcia Józefa Poniatowskiego ze Śpiewów historycznych* J.U. Niemcewicza (skrócony o 4 strofy.)

Zanim pokażemy, jak wykorzystywano utwory poetyckie o księciu w podręcznikach, trzeba jeszcze powiedzieć, że do heroicznej śmierci Poniatowskim nawiązywały – chociaż tylko sporadycznie – opowiadania o tematyce współczesnej. Należy do nich „klasyczna” czytanka Zygmunta Nowakowskiego, pisarza, który tak jak Wasylewski chętnie oddawał swoje pióro na potrzeby szkolnej polonistyki. Przedstawiając wędrownkę polskiego chłopca po Lipsku w poszukiwaniu śladów upamiętniających walki Poniatowskiego i jego żołnierzy, autor w gruncie rzeczy opracował wycieczkę edukacyjną z przewodnikiem – mentorem (ojcem) w roli głównej. Schematyzmowi fabuły nie przeciwdziałał sam temat lektury – dokonania i śmierć Poniatowskiego. Zamyka ją sceną składania kwiatów pod lipskim pomnikiem „wielkiego wodza, bohatera”, o którym uczą się w szkole niemieckie dzieci. Opowiadanie nie wyróżniło się niczym szczególnym spośród innych schematycznych lektur, które Nowakowski opublikował także poza szkolnym obiegiem jako tomy opowiadań dla młodzieży³². Tak jak w beletrystyce powieściowej, małe formy narracyjne również sięgały po fikcję, aby dopowiedzieć te „prawdy” o bohaterze, które mogły znacząco wpływać na naukę obywatelskiego myślenia młodzieży.

Służba państwu to troska każdego Polaka, zwłaszcza młodego, o siłę jego obronności. Przekonywały o tym nie tylko epickie obrazy z życia Poniatowskiego, ale również utwory poetyckie. Najczęściej przytaczanym w podręcznikach (głównie dla uczniów szkół powszechnych) wierszem był *Pogrzeb księcia Józefa*

³¹ C. Niewiadomska, *W pokoju dziadunia*, [w:] C. Bogucka, C. Niewiadomska, *Wypisy polskie na klasę I*, wyd. XXII, Kraków–Warszawa–Lublin–Łódź 1929, s. 318–321.

³² Zob. zbiory opowiadań Z. Nowakowskiego: *Wytatuowane serca*, Warszawa [1936]; *Złotówka Manoela*, Warszawa [1936].

Poniatowskiego J.U. Niemcewicz³³. Antoni J. Mikulski poprzedził go krótkim tekstem informacyjnym o autorze *Śpiewów historycznych*, w którym uzasadnił znaczenie nadziei na odzyskanie wolności oraz wiary, że naród choć stracił państwo, nie może zginać. Wiara ta inspirowała wielu „uzdolnionych mężów do pisania mądrych patriotycznych i pięknych książek”, wśród nich „najpiękniejszego utworu w uczeniu miłości ojczyzny całych pokoleń młodzieży polskiej”³⁴. Poetycki obraz konduktu żałobnego z Lipska do Warszawy to zapis długiej, dwumiesięcznej drogi trumny z ciałem wodza-rycerza ((przez Poznań, Kutno, Łowicz 7 VII–9 IX 1814 r.), któremu towarzyszyła ocalała „garstka Polaków”. Honory, jakie oddawali mu licznie zgromadzeni na trasie przejazdu (nawet wojsko rosyjskie), podkreślały znaczenie najwyższej ofiary księcia pod Lipskiem. Wiersz Niemcewicza zamyka obraz wnoszenia przez „wiernych towarzyszy boju” trumny do kościoła św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu na wielkie nabożeństwo żałobne (10 IX). Ponieważ tekst ukazał się w prasie warszawskiej dwa tygodnie po tym zdarzeniu, jego końcowe sekwencje są projekcją czczenia przez obecne i kolejne pokolenia pamięci bohaterstwa Poniatowskiego:

Wdzięczni ziomkowie, ceniąc zgon i życie,
Nie dadzą wiekom zatrzeć twoich czynów.
Wzniosą grób pyszny, zawieszą na szczycie
Wieniec wawrzynów.

³³ J.U. Niemcewicz, *Pogrzeb księcia Józefa Poniatowskiego*, [w:] K. Wóycicki, *Życie polskie. Wypisy dla klasy IV i V szkoły średniej*, wyd. II, Warszawa–Kraków–Poznań–Wilno [b.r.w.] s. 170 [podkr. Z. V.]; toż [w:] H. Galle, *Wypisy polskie na klasę VI*, Warszawa 1924, s. 233; toż, [w:] A.J. Mikulski, *Polska książka dla VII oddziału szkół powszechnych*, wyd. 3, Lwów 1928, s. 87; toż [w:] F. Bielak, J.S. Bystron, *Życie polskie. Wypisy polskie dla III klasy gimnazjalnej*, Lwów–Warszawa 1935, s. 111–113; toż [w:] J. Balicki, S. Maykowski, *Mówią wieki. Podręcznik do nauki języka polskiego dla III klasy gimnazjum kupieckiego*, oprac. J. Aleksandrowicz i Sz. Zimmer, Lwów 1939, s. 20–21; toż w wersji skróconej, [w:] C. Bogucka, C. Niewiadomska, *Wypisy polskie na klasę I*, s. 323.

³⁴ Tekst zatytułowany *Przyjaciel i towarzysz T. Kościuszki*, [w:] A.J. Mikulski, *Polska książka dla VII oddziału szkół powszechnych*, wyd. 3, Lwów 1928, s. 80–81.

Wyrzją na nim, jak, w ostatniej toni
Śmierć nad nadzieję przynosząc zgubione,
Runąłś z koniem i orężem w dłoni
W nurty spienione [...].

W antologiach uczniowskich przytaczano jeszcze, choć rzadziej, inne teksty poetyckie o Poniatowskim: Marii Konopnickiej *Bój pod Lipskiem (1813 roku 10 października)*, Jana Lemańskiego *Zgon księcia Józefa Poniatowskiego*³⁵, Or-Ota *Książę Józef* i *List księcia Józefa*³⁶, Zdzisława Dębickiego balladę staromiejską *U Fukiery*. W pierwszym z wymienionych wierszy poetycki opis walk Polaków, którzy heroicznie osłaniali odwrót wojsk napoleońskich, Konopnicka zamyka rozbudowanym obrazem honorowej śmierci wodza i jego żołnierzy:

Książę Józef w nurty spojrzął,
W bok rumaka wbił ostrogę –
– Bóg mi honor dał Polaków,
– Bogu tylko zdać go mogę!

Ściągnął uzdę, szablą błysnął,
Wzniósł ku niebu modre oczy,
– Za mną wiaro moja! – krzyknie
I w spienione nurty skoczy!

Poniosły go wody sine,
W głąb śmiertelną go poniosły,
A gdzie zginął nasz bohater,
Smutne wierzby tam wyrosły³⁷.

³⁵ J. Lemański, *Zgon księcia Józefa Poniatowskiego* oraz Z. Dębicki, *U Fukiery*, [w:] K. Wóycicki, *Życie polskie. Wypisy na klasę IV szkoły średniej*, Warszawa–Kraków–Lublin... [b.r.w.], s. 156. Dalsze cytaty pochodzą z tych wydań, s. 57–158.

³⁶ Or-Ot, *Książę Józef*, [w:] F. Próchnicki, Baranowski B., *Polska książka do czytania...*, s. 107–108; A.J. Mikulski, *W naszej szkole. Czytanki polskie dla trzeciego oddziału szkoły powszechnej*, wyd. IX, Lwów 1931, s. 14–141; Or-Ot, *List księcia Józefa*, [w:] *Z pieśni naszych*, zebrała i ułożyła C. Niewiadomska, wyd. II uzup. z przedmową I. Chrzanowskiego, Warszawa 1933, s. 186–188.

³⁷ M. Konopnicka, *Bój pod Lipskiem (1813 roku 10 października)*, [w:] H. Grotowska i Z. Klingierowa, *Czytanka polska dla piątej klasy szkół powszechnych*, Lwów

Wszystkie wiersze ze szkolnych antologii eksponując honorową śmierć w nurtach Elstery, jedomyślnie upowszechniały wzorzec umierania za Ojczyznę. Jan Lemański ostatnie chwile życia rannego Poniatowskiego „zapisuje” w formie sonetu. Utwór, tak jak i inne wiersze biograficzne, kształtuje przekonanie młodzieży, że śmierć ma większą wartość niż życie: „Pełen dla śmierci i dla życia wzgardy, /W ranach, choć mdlejąc i chociaż krwią brocząc, /Walczył wódz – książe” (s. 57).

Podobną wymowę mają wiersze Or-Ota z jego tomu *Pieśni o księciu Józefie*, wydane także dla młodzieży szkolnej w 1918 r. Wszystkie (osiem) upowszechniały legendę wodza-rycerza³⁸. „Zapisywały” fakty z życia, które uczyniły z niego wielkiego Polaka (poczawszy od sławnego listu do stryja, przez Raszyn, Kraków, Lipsk). Bohater spod Dubienki i Zieleniec na wieść o przystąpieniu Stanisława Augusta do konfederacji targowickiej pisze do niego list-pożegnanie i zwraca wszystkie (poza *Viruti Militari*) orderzy, które jako naczelny wódz wojsk polskich otrzymał za odwagę i męstwo w wojnie przeciw Rosji. Pieśni Or-Ota kreowały księcia na rycerza niezłomnego, ze wszystkimi elementami składowymi tego wzorca: nakazem stawiania interesu narodowego nad prywatny, wiernością tej idei aż po śmierć honorową w Bitwie Narodów. Podkreślany przez poetę w każdym z wierszy wychowawczy sens takiej kreacji najmocniej wybrzmiał w *Pogrzebie księcia Józefa*, wykorzystywanym w podręcznikach szkolnych, zwłaszcza wydanych u progu niepodległości.

Inaczej przedstawił Poniatowskiego-rycerza Zdzisław Dębicki w balladzie *U Fukiera*, przedstawiającej uczującą nocą w słynnej warszawskiej winiarni dawne rycerstwo: „Miód słodkiej biesiady/ Upaja im dusze – /Lśni wkoło atlasy,/ Żupany, kon-

1935, s. 276. W nowej wersji antologii (*Nasza ojczyzna. Czytanka polska dla piątej klasy szkół powszechnych*, Lwów 1937) autorki zrezygnowały z tego wiersza.

³⁸ A. Oppman (Or-Ot), *Pieśni o Księciu Józefie*, Biblioteczka Uniwersytetów Ludowych Młodzieży Szkolnej, nr 193, Warszawa–Lublin–Łódź–Kraków [1918]. Cytaty pochodzą z tego wydania.

tusze –”³⁹. Dołączają do nich Kościuszko, Rejtan i „bohater spod Lipska”, by wspólnie wiwatować „Za sławę i honor / Polskiego żołnierza”:

Stu głosów brzmi wrzawa,
Hukają wiwaty,
Sto serc się weseli,
Brzęk słychać kielichów
I szczęk karabeli... (s. 158).

Charakteryzowanie postawy Poniatowskiego przez atrybuty rycerza doskonałego nie było w podręcznikach międzywojennych (i w innych lekturach dla młodzieży) niczym nowym. Rewaloryzacja mitu rycerza, szeroko stosowana w beletrystyce młodopolskiej⁴⁰, dobrze służyła też wychowawczym programom II Rzeczypospolitej:

Podkreślano w nich z większą lub mniejszą ekspresją postulat edukacji „ku obronie Rzeczypospolitej”, sformułowano zasadę, aby każdy obywatel był patriotą żołnierzem, rozumiejącym, co znaczy „żołnierska służba i honor tej służby”, a żołnierz polski miał być spadkobiercą i kontynuatorem idei rycerstwa wzbogaconej elementami aktualnej rzeczywistości⁴¹.

Mit rycerza na usługach teleologii wychowawczej popularyzowały podręczniki powstałe u progu niepodległości, np. Stefana Dembego, *Łany ojczyste* z 1916 roku, trzykrotnie wznawiana w międzywojniu „książka dla młodzieży i dorosłych”. Zamieszczony w niej wiersz Marii Markowskiej *19 X 1813* jest takim zapisem bohaterstwa „księcia-rycerza” – „pierwszego sługi narodu”, gdy do końca „sprawy bronił ojczystej”:

[...] Już się rumak zgoniony
Na śmiertelny skok wspina –
Bije tobie, rycerzu,
Ta ostatnia godzina.

³⁹ Z. Dębicki, *U Fukiera*, [w:] K. Wóycicki, dz. cyt., s. 157–158. Dalsze cytaty pochodzą z tego wydania.

⁴⁰ Zob. G. Skotnicka, *Dzieje piórem malowane...*, s. 165–166.

⁴¹ Tamże, s. 165–166.

Już zwycięstwo ostatnie
Twoje bierzesz na wrogu:
Honor polskiej szablicy
Oddasz w górze tam – Bogu.

A wre bitwa dokoła,
Armat grzmoty wciąż biją
Tobie, Wodzu Polaków,
Nieśmiertelną glorię.

Żeś być małym nie umiał,
Żeś z wolnego wyboru
Na śmierć poszedł niezłomny
Jedną drogą – Honoru; [...]

Od rycerskiej mogiły
Idzie życia duch świeży –
Wodzem będziesz na wieki
Sprawy polskich żołnierzy⁴².

S. Demby wykorzystuje również inne wiersze o Poniatowskim, w tym – utwór Or-Ota o wielkości żołnierskich dokonań i ostatnich heroicznym zmaganiach bitewnych, podkreślających jego rycerską niezłomność:

[...] Długą, daleką, obcą idąc drogą,
Toczy się czarny z twemi zwłoki wóz:
Precz złote miry! Cóż ci dodać mogą,
Gdyś Ty już chwałą ponad króle wzrós! [...]

Na trumnę wodza nieme patrzą wrogi,
Co miał inaczej do Ojczyzny iść
Otwarli drogę żałobnej kolumnie
I salutują – honorowi w trumnie!⁴³.

Od połowy lat trzydziestych XX wieku biograficzne lektury wyraźniej dobierane były w celu wychowania militarne

⁴² M. Markowska, 19 X 1813, [w:] S. Demby, *Łany ojczyste. Wyjątki z pism autorów polskich. Książka dla młodzieży i dorosłych*, cz. 1–2, Warszawa 1916, s. 170–171 (podkr. Z.B.).

⁴³ Or-Ot, *Pogrzeb księcia Józefa Poniatowskiego*, [w:] S. Demby, dz. cyt., s. 175.

dzieży. Do tego nurtu wpisywał się kilkakrotnie cytowany fragment *Końca epopei* Kazimierza Przerwy-Tetmajera. W podręczniku z 1939 roku dla trzeciej klasy zreformowanego gimnazjum zawodowego nadano mu znamieny tytuł: *Pierwszy Ułan Polski*, a w jego sąsiedztwie zamieszczono *Pogrzeb księcia Józefa Poniatowskiego* J.U. Niemcewicza⁴⁴. Fragment ten włączony został w antologiach do rozdziałów omawiających znaczenie wolności kraju (zatytułowanych *Jeszcze Polska nie zginęła* lub *Walka o wolność*)⁴⁵. Autorzy, J. Balicki i S. Maykowski, wiernie przytaczają pięciostronicowy fragment epopei Tetmajera, pokazujący księcia wezwanego przez Napoleona do Smoleńska, gdy po drodze zatrzymuje się w polskim dworku szlacheckim. Spotkanie z rodziną o patriotycznych tradycjach poprzedzają gorzkie rozmyślenia Poniatowskiego o jego odpowiedzialności za kraj. Zjawia „pierwszego polskiego rycerza” Zawiszy Czarnego – symbolu siły duchowej, męstwa, honoru, przypomina o dawnej wielkości militarnej kraju, ale też zapowiada wspólnotę losu bohaterów, którzy „obcemu cesarzowi służyli”.

Wezbrało dumą serce Poniatowskiego.

A choćby mu i los podobny padł!

Choćby zasłaniając odwrót Napoleona przyszło, jak tam, nad Dunajem, polec przyszło, gdy odwrotu przed Turkami Zygmunta Luksemburczyka dzielić nie chciał, Czarnemu Zawiszy z Garbowa⁴⁶.

Ten sam fragment kierowany do uczniów młodszych (z gimnazjum niższego oraz czwartej klasy szkół powszechnych) nie zawiera sceny z Zawiszą Czarnym. S. Tync i J. Gołąbek kładą punkt ciężkości lektury na opowiadaniu tytułowego bohatera o trudach

⁴⁴ Tekst *Pierwszy Ułan Polski*, [w:] J. Balicki, S. Maykowski, *Mówią wieki. Podręcznik do nauki języka polskiego dla III klasy gimnazjum kupieckiego*, s. 11–16.

⁴⁵ *Książę Józef Poniatowski w dworku szlacheckim*, [w:] S. Tync i J. Gołąbek, *Czytanki polskie na klasę pierwszą gimnazjum*, Lwów–Warszawa 1927, s. 161–164; toż [w:] S. Tync, J. Gołąbek, *Czytanki polskie dla IV oddziału szkoły powszechnej*, wyd. 2, Lwów–Warszawa 1931, s. 161–163 (w rozdziale *Walka o wolność*). W sąsiedztwie zamieszczono *Krakusy z Pieśni Janusza* W. Pola; tekst: *Pierwszy Ułan Polski*, [w:] J. Balicki, S. Maykowski, *Mówią wieki...*, s. 12.

⁴⁶ J. Balicki, S. Maykowski, *Mówią wieki*, s. 12.

dotychczasowych walk Polaków, a także na bezgranicznym podziwieniu dla Poniatowskiego szlachty (również dzieci). We wszystkich antologiach cytowany fragment *Końca epopei* podkreślał również patriotyczną atmosferę dworu polskiego.

Kolejna wyimkowa „opowieść” biograficzna pochodzi z *Kłósów z polskiej niwy* Wiktora Gomulickiego. Autorzy antologii, Franciszek Bielak i Jan S. Bystron, usytuowali ją także w sąsiedztwie *Pogrzebu księcia Józefa Poniatowskiego* Niemcewicza (oraz *Boże, coś Polskę* Alojzego Felińskiego)⁴⁷. Utwór przedstawia wielką dyskusję Polaków na temat pomnika księcia dęta duńskiego rzeźbiarza B. Thorvaldsena. Tekst ma charakter dyskusyjny. Jest krytycznym dwugłosem oficerów Poniatowskiego oraz znawców sztuki – Romantyka i Pseudoklasyka. Dominują argumenty, że greckie wyobrażenie nie jest adekwatną formą upamiętnienia bohaterstwa naczelnego wodza wojsk polskich. Uczeń, konfrontując te uwagi z fotografią pomnika, wkomponowaną w tekst Gomulickiego, podzieli krytycyzm żołnierzy, Romantyka oraz narratora: „Dziś jeszcze nie możemy przyglądać się temu posągowi bez zadziwienia. I gdyby nam tego nie powiedziano, nigdy byśmy się nie domyślili, że ten półnagi Grek czy Rzymianin, z krótkim klasycznym mieczem w ręce, ma wyobrazić naszego nieustraszonego rycerza spod Raszyna, Smoleńska, Lipska...” (s. 115 – podkr. Z.B.).

Dodać jeszcze trzeba, że czytanekę obudowano fragmentem z pamiętników Aleksandra Fredry *Trzy po trzy*, podkreślającym bohaterstwo polskiej armii w kampanii napoleońskiej⁴⁸. W ten sposób autorzy antologii nawiązywali w treściach lekturowych do potrzeb wychowania militarne. Kiedy od drugiej połowy lat

⁴⁷ Tekst W. Gomulickiego zatytułowany *Pomnik księcia Józefa*, [w:] F. Bielak i J.S. Bystron, *Życie polskie. Wypisy polskie dla III klasy gimnazjalnej*, Lwów–Warszawa 1935, s. 115–118. Dalsze przytoczenia pochodzą z tego wydania.

⁴⁸ „[...] „dużo czasu upłynie, nim taki pułk, jakim był pułk ułanów, czyli polskich lansjerów gwardii cesarskiej – pułk takich dzielnych żołnierzy, a jeszcze dzielniejszych oficerów i w takich wojnach wyćwiczony, rozwinię swój sztandar w jakim bądź kraju”. *Przy Cesarzu*, [w:] F. Bielak, J.S. Bystron, *Życie polskie*, s. 111.

trzydziestych intensyfikowały się te potrzeby, mit heroiczny nabierał konkretnego formacyjnie znaczenia.

Treści nauczania humanistycznego miały przekonywać o wadze siły obronnej kraju i kształtować świadomość obywatelsko-państwową młodego pokolenia. Przemawiając do uczuć i wyobraźni młodego odbiorcy, apelowały o postawę czujności wobec możliwych zagrożeń niezależności państwowej. Nie dziwi zatem, że wychowanie obywatelsko-państwowe tak chętnie uruchamiało literackie mity wolnościowe, które w warunkach młodej państwowości przypominały o polskiej drodze do niepodległości i obowiązku pielęgnowania za każdą cenę suwerenności ojczyzny. Wprzęgnięcie utworów o Poniatowskim w kształcenie świadomości historyczno-politycznej młodzieży, podobnie zresztą jak i biografii innych wodzów, żołnierzy nobilitowało tym samym samą biografią jako kategorię lekturową. Trzeba jednak podkreślić, że na tle innych artystycznych obrazków o życiu wybitnych Polaków Poniatowski zajął w międzywojennych podręcznikach miejsce skromne.

Wspólną cechą biografii o Poniatowskim, tworzonych lub przetwarzanych na użytek szkolny (a także biografii popularnonaukowych⁴⁹), było podporządkowanie ich paradygmatem – heroicznym wzorom walki i honorowej śmierci wodza-rycerza. Dlatego tradycyjny model biografii – panegiryczny, brązowniczy, cieszył się tak dużym powodzeniem. Stworzony w tym okresie nowy typ biografii – nastawiony na ukazanie psychologicznej prawdy o portretowanym – nie miał takiego powodzenia i mieć go nie mógł. W obrazkach, plastycznie pokazujących tylko wybrany etap życia księcia Józefa, nie mieściły się lata dziecięce i wczesnej młodości Poniatowskiego. Nie nadawały się one na takie tworzywo biografii panegiryczno-kultowej, z której dumnie wyrastałby los przyszłego patrioty.

Tendencje panegiryczne ominęły lata dzieciństwa i wczesnej młodości Poniatowskiego, zarówno w lekturach z podręczników,

⁴⁹ Ponieważ popularnonaukowych biografii o Poniatowskim dla młodzieży powstało wówczas stosunkowo dużo, zagadnienie zasługuje na oddzielne omówienie.

jak i tekstach popularnonaukowych oraz literackich (prozatorskich i poetyckich). Wszystkie odwoływały się do bohaterstwa Poniatowskiego (i jego żołnierzy) na polu walki aż po ofiarę najwyższą. Jednoznaczna aksjologicznie śmierć księcia w nurtach Elstery nie była gestem samobójczym, ale demonstracją cnót rycerskich, aktem wierności do końca wyznawanym ideom, obroną honoru polskiego żołnierza. To najczęściej wybierana przez autorów podręczników do języka polskiego aksjologiczna „sytuacja biograficzna”, gdy rycerz bez skazy bierze „sprawę polską na swe barki, na swoje sumienie” i „śmiercią jej honor ocala”⁵⁰.

Bibliografia

- Askenazy Sz., *Księżę Józef Poniatowski, 1763–1813*, (prwdr. 1905); wyd. VII, Warszawa 1974
- Skotnicka G., *Pozytywistyczne powieści z dziejów narodu dla dzieci i młodzieży*, Gdańsk 1974
- Skotnicka G., *Dzieje piórem malowane. O powieściach historycznych dla dzieci i młodzieży z okresu Młodej Polski i dwudziestolecia międzywojennego*, Gdańsk 1987

The Tale of Tragic Beauty.
Prince Józef Poniatowski in the Interwar School Anthologies

Summary

The author analyses all biographical texts presenting the life of Prince Józef Poniatowski in textbooks during the interwar period. Poniatowski's fictional and documentary depictions were written under a huge influence of historians (Stanisław Bogusławski, Ignacy Prądzyński, Władysław Smoleński, and in particular Szymon Askenazy). The apotheosis of the people who played an important part in the history of Poland had to be

⁵⁰ M. Mossoczowa, *Ks. Józef Poniatowski, obrońca honoru Polaków. Opowiadania historyczne*, Kraków 1913, s. 28.

idealized to some extent. It regulated the relations between the truth of history and fiction. Poems, short narrative forms (stories and short stories), as well as adaptations of the fragments of biographies for the general public consolidated the social functions of legend and the national myth of Prince Józef.

Key words

Literary education, personality model, synthetic biography, parallel biography, biography for the general public, obligatory reading, stagecraft, adaptations

Księżę Józef Poniatowski
jako fantazmat kobiecej wyobraźni
(na podstawie powieści
Hanny Muszyńskiej-Hoffmannowej
Kochałam księcia Józefa)

Tytuł powieści autorstwa Hanny Muszyńskiej-Hoffmanowej kusi przede wszystkim amatorki romansów, dla których fraza „kochałam księcia Józefa” stanowi swoistego rodzaju wyznanie wiary. Jak się wydaje, księżę Józef Poniatowski, obiekt uczuć fetyszyzowany przez Historię (która również jest kobietą), staje się punktem orientacyjnym w historii poszczególnej – życiu konkretnej kobiety, Marii Augusty Wettinówny. Wspomniana fetyszyzacja ma typowo romantyczne cechy, choć przecież sam „kochanek” może pochwalić się czysto klasycystycznym rodowodem. Jeśli Europa Zachodnia oszalała na punkcie Napoleona i Wertera, młodzieńca, który z pietyzmem przechowywał kokardę ukochanej Lotty oraz całował otrzymane od jej listy, błagając wybrankę serca, aby ta z wiadomych powodów nie posypywała atramentu piaskiem, to Polska stworzyła legendę księcia Józefa Poniatowskiego, łączącą dwa wielkie motywy kulturowe: służbę ojczyźnie i miłość.

I tak pepimania wzbogaciła narodową rekwizytornię o litografie, przedstawiające księcia Józefa skaczącego do Elstery, pierścionki wyrabiane z podków jego konia czy odłamki szabli. Dodatkowo podobizny księcia ozdabiały przedmioty codziennego użytku: kubki, talerze, szklanki, tabakierki, makatki, zegarki,

krzesła¹. W rodzącej się w romantyzmie kulturze mieszczańskiej książkę Józef funkcjonował już jako „produkt totalny”, rozumiany jako bohater heroicznej legendy, której skromniejsze, bo „użytkowe” wersje obecne w domowym panteonie, przypominają o istnieniu symbolicznego uniwersum.

W ramy „produktu totalnego” wpisuje się także literatura. Teksty literackie dotyczące biografii księcia Józefa mają oczywiście charakter parenetyczny, czasem również hagiograficzny. Wybór takiego sposobu prezentacji postaci nie pozostaje bez wpływu na „żarliwość” jej odbioru, a tym samym na siłę rażenia opowieści. Warto więc przywołać ustalenia A. Warburga, autora pracy o znaczącym tytule *Mnemosyne*, który postrzegał kulturę, czytaj: literaturę, jako społeczny „organ pamięci”². Jego koncepcja została uzupełniona przez A. Assmann, która przestawiła następującą strukturę pamięci: na samym dole znajdują się indywidualne wspomnienia przekazywane następnym pokoleniom (pamięć komunikacyjna), następnie – pamięć zbiorowości (pamięć zbiorowa), a na najwyższym poziomie – pamięć kultury (pamięć kulturowa)³. Powyższą typologię ilustruje paradoksalna sentencja A. Feldmana: „Wydarzenie nie jest tym, co się wydarzyło. Wydarzenie jest tym, co może być opowiedziane”⁴. Zatem kategorią przesądzającą o tym, która historia wejdzie do kanonu pamięci, jest atrakcyjność opowieści i bohatera. Narracja powinna być po prostu „udana”. Oznacza to, że jest społecznie akceptowana i podzielana, bo posiada „wartościujące zakończenie” i uporządkowanie nakierowanych na nie segmentów opowiada-

¹ M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Gdańsk 2001, s. 326.

² Kluczową rolę w koncepcji A. Warburga odgrywają trzy pojęcia: *Vorprägung* (ukształtowanie na wzór czegoś wcześniejszego), *Erbschaft* (dziedzictwo) i *Engramm* (wydarzenie, które wywarło wpływ na materię i pozostawiło swój ślad). Por. M. Saryusz-Wolska, *Wprowadzenie*, [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009, s. 7–38.

³ A. Assman, *Między historią a pamięcią*, [w:] *Pamięć zbiorowa...*, s. 141–173.

⁴ H. Welzer, *Materiał, z którego zbudowane są biografie*, przeł. M. Saryusz-Wolska, [w:] *Pamięć zbiorowa...*, s. 39.

nia”⁵. Tym samym według badaczy pamięć „stanowi rodzaj «kulturowej religijności», jest sposobem na «zaczarowanie» poczucia przeszłości”⁶.

Historia księcia Józefa Poniatowskiego spełnia te kryteria i jako *wydarzenie* może zostać atrakcyjnie *opowiedziana*, tym bardziej, że jej *atrakcyjność* wzmacniają wątki miłosne. Już sam tytuł powieści zapowiada tego typu rewelacje. Niestety, wydaje się, że autorka wydanej w 1972 roku powieści umiejętnie manipuluje tytułem tylko po to, aby żądne sensacji czytelniczki mogły rozczarowane zacytować znany fragment wiersza Adama Asnyka *Między nami nic nie było*. Najwierniejsze z nich doskonale zdają sobie sprawę z tego, że ich ulubiona autorka nie lubi zaskakiwać. W zasadzie wszystkie jej powieści, w większości osadzone w epoce napoleońskiej, czerpią z literatury romansowej i powieści dla młodych dziewcząt. I tak na przykład w *Pannach z kamienicy „Pod Fortunę”* główną bohaterką jest Kunegunda, przygarnięta przez konsyliarza króla Augusta III i Stanisława Poniatowskiego, Jana Baptystę Czempieńskiego. Dziewczyna zaprzyjaźnia się z jego sześcioma córkami i prowadzi pamiętnik. Bohaterką innej powieści pt. *Róże dla pensjonarki*, której już sam tytuł zdradza konwencję bliską gustom autorki, jest Amelka zamieszkująca dziewiętnastowieczną pensję. Dziewczynie było dane poznać „wielkich” tej epoki: Klementynę z Tańskich Hoffmannową, Seweryna Goszczyńskiego czy Maurycego Mochnackiego. Do grona egzaltowanych bohaterek dołącza kolejna, tym razem z powieści *Kwitnące floksy*. Kobieta podkochuje się w swoim arystokratycznym pracodawcy. Interesujące jest to, że nawet powieść socrealistyczna *Czupiradełko* z 1962 roku również nosi znamiona opowieści stworzonej niejako na przecięciu narracji charakterystycznych dla sentymentalnej *Malwiny* Marii Wirtemberskiej i powieści pensjonarskiej. Główna bohaterka o zupełnie niesocrealistycznym imieniu Anastazja pracuje w kombinacie włókienniczym w Zambrowie, tam zresztą przydarza się jej wypadek przy pracy. Wydaje się, że kon-

⁵ Tamże, s. 41.

⁶ E. Domańska, *Wprowadzenie*, [w:] *Pamięć, etyka i historia*, red. E. Domańska, Poznań 2006, s. 17.

wencja realizmu socjalistycznego jest autorce zupełnie obca. Wiadać to szczególnie wtedy, kiedy wprowadza postać pani Zuzanny, znanej z zamiłowania do wspomnień. Opowieść dopiero wtedy zyskuje na atrakcyjności, gdyż nie wynika ona ze spiętrzenia wydarzeń, ale przede wszystkim ze sposobu narracji, tak odmiennej od tej reprezentowanej przez realizm socjalistyczny.

Można zaryzykować twierdzenie, że Hanna Muszyńska-Hoffmannowa, choć tworząca w XX wieku, wzorem romantyków na czele z George Sand udowadnia, że zadaniem literatury jest przedstawienie życia przede wszystkim takim, jakie „być powinno”. Powyższemu stanowisku sprzyja wybrany przez autorkę mocno skodyfikowany gatunek, jakim jest powieść dla dziewcząt. Nie inaczej jest w przypadku powieści *Kochałam księcia Józefa*. Dodatkowo autorka historię o miłości Marii Augusty stylizuje na pamiętnik lub modną współcześnie *oral story*. Książeczka zwracając się czytelnikowi ze swoich uczuć, zawiera z nim pakt autobiograficzny.

Pakt autobiograficzny to poważna sprawa. Osadza on tekst w rzeczywistości stosunków z innymi, pozwala wewnątrz współgrać z zewnątrz, temu, co intymne, z tym, co społeczne, opiera się na pojęciu prawdomówności, uwydatnia prawa i obowiązki. Podmiot indywidualny nie jest iluzją, lecz kruchą rzeczywistością⁷.

Oczywiste jest, że w interesującej nas powieści dochodzi do rozchwiania wskazanego schematu. Bohaterka książki nie jest jej autorką, w związku z tym trudno mówić o klasycznej powieści autobiograficznej. Niemniej jednak warto wziąć pod uwagę wprowadzoną przez Ph. Lejeune'a kategorię przestrzeni autobiograficznej. Dotyczy ona takiego nastawienia lekturowego, w którym teksty fikcjonalne czytane są tak jak teksty autobiograficzne. Ustanowiony w ten sposób pakt, zamiast autobiograficznym, można nazwać fantazmatycznym⁸.

⁷ Ph. Lejeune, *Aresztujcie mnie!*, [w:] tegoż, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, przeł. W. Grajewski, S. Jaworski, A. Labuda, R. Lubas-Bartoszyńska, red. R. Lubas-Bartoszyńska, Kraków 2001, s. 285.

⁸ P. Rodak, *Autobiografia i dziennik osobisty jako przedmiot badań Philippe'a Lejeune'a*, [w:] Ph. Lejeune, „Drogi zeszycie...”, „drogi ekranie” *O dziennikach osobi-*

Bohaterka powieści *Kochałam księcia Józefa* opowiadając o swoim uczuciu buduje nie tylko fantazmat ukochanego, ale również własnej miłości. Więcej, buduje także fantazmat zwierzenia. Żadna z kategorii, które przynależą według Ph. Lejeune'a do dziennika, pamiętnika czy po prostu gatunku mającego na celu wspomnienie, nie znajduje uzasadnienia w powieści H. Muszyńskiej-Hoffmannowej, ponieważ celem wspomnienia księcia Poniatowskiego przez Marię Augustę z pewnością nie jest pragnienie zachowania go w pamięci, zwierzenia czy samopoznania⁹. Intencja opowieści z przeszłości jest zgoła inna. Okazuje się przecież, że to nie kobieta znajduje się w centrum opowieści. Główną oś miłosnej historii stanowi ukochany. Zatem nie jest to powieść historyczna czy romans dla dorastających panien, pisany w konwencji klasycystyczno-romantycznych powieścideł, ale przede wszystkim romans panegiryczny, którego centrum stanowi nie tyle ukochany człowiek, co kochanek Narodu.

Przedmiotem opisu romansu panegirycznego, jakim jest według mnie powieść H. Muszyńskiej-Hoffmannowej, jest fantazmat księcia. Jak pisze Maria Janion, romantyzm redefiniował pojęcie mitu, który okazywał się prawdą, pod warunkiem, że się umie odczytywać obecne w nim symbole¹⁰. Bohaterka powieści z pewnością obdarzona jest taką umiejętnością. Nieodrodna córka romantycznych konwencji potrafi dostrzec w księciu to, czego nie widzą inni lub odwrotnie, dzięki optyce zakochanej kobiety jest w stanie nie widzieć tego, co dostrzega otoczenie. Ukochany wysyła tylko dla niej widoczne sygnały. Dowodzi na przykład, że nie są sobie zupełnie obcy, ponieważ jej twarz wydaje mu się dziwnie znajoma:

stych, przeł. A. Karpowicz, M. i P. Rodakowie, oprac. P. Rodak, Warszawa 2010, s. 15.

⁹ Tamże, s. 39–42.

¹⁰ Korzystam z koncepcji fantazmatu wypracowanej przez Marię Janion. Zob. M. Janion, *Projekt krytyki fantazmatycznej. Szkice o egzystencjach ludzi i duchów*, Warszawa 1991.

Ze wszystkich śmiertelnych na ziemi najtkliwiej kocham mego czcigodnego ojca. Ale nawet z nim nie rozmawiałam tak szczerze jak z dyrektorem wojny Księstwa Warszawskiego. Po prostu otworzyłam przed nim moje serce na oścież. I on też, bodaj od pierwszego spaceru w parku w Pilnicach, nabrał do mnie zaufania. Powiedział, że przypominam mu jego młodzieńczą miłość, której konterfekt dotąd w sercu nosi. Była wiedenką. Nazywała się Karolina Thun. Książę twierdzi, że mu ją właśnie z aparycji przypominam. Nie tyle z rysów, ile ze sposobu trzymania głowy, uśmiechu i gracji w tańcu¹¹.

A więc istnieje jakiś pierwowzór, kobieta, którą kiedyś książę kochał. Maria jedynie powieliła ten wzór, a wypełniając jego ramy, wywołuje u księcia „pracę pamięci”. Profil Marii i pierwowzór kobiety przypominają nieco tak modne w tamtym okresie wycinanki naśladowujące profile idealizowanych kobiet. W takiej wycinance zakochuje się przecież J.W. Goethe, jest nią zafascynowany J.Ch. Andersen. Zachwyt nad pięknem kobiecego profilu uwiecznionym w wycinance wyprzedza spotkanie z konkretną osobą, które musi skutkować fascynacją, a w konsekwencji zakochaniem¹².

Dodatkowo łączy Marię z księciem wspólnota losów. Wzorem romantycznej kochanki „rozpoznaje” ona w Poniatowskim

¹¹ H. Muszyńska-Hoffmannowa, *Kochałam księcia Józefa*, Warszawa 1974, s. 8. Następne cytaty podaję za tym wydaniem.

¹² Warto tutaj wspomnieć o wielkiej fascynacji księcia, jaką były konie. Znużony długimi naradami wykonywał rysunki, które dzisiaj moglibyśmy nazwać „konferencyjnymi”. Najczęściej przedstawiały one, oczywiście, konie. Dowodem największej sympatii księcia miały być szkice konkretnych osób, które otrzymywały zamiast głowy koński łeb. Takiej podobizny podobno doczekała się również Maria. Tę pełną wdzięku anegdotę przekazuje H. Muszyńska-Hoffmannowa: „Oto, szambelanie, masz cudnie utrafony konterfekt Augusty Nepomuceny. Bodaj żaden malarz z profesji nie oddał tak wiele jej wdzięku, urody. Patrz, co za śliczna rączka! Jaka zgrabna mała nóżka! Zachwycał się nimi bez miary, wiesz, sam «Bóg Wojny». A jak prawidłowo oddał nasz książę linię talii królowy! Jakby był krawcem, nie zaś ministrem wojny. [...] – Ależ księżniczka nieboszczyca ma zamiast głowy... łeb koński! – To właśnie oczywisty dowód adoracji. Jakżeż asan nic a nic nie pojmujesz... Przecież to Szumka, umiłowana klaczka księcia. Już subtelniej swoje afekta wyrazić niepodobna!”. Zob. H. Muszyńska-Hoffmannowa, *Rumaki księcia Józefa*, Łódź 1974, s. 130.

siebie: „Osobliwe, ile wspólnych nici łączy mnie i księcia. Bodaj godzin dwie z czubem mówił mi o swoim dzieciństwie. Tak jak ja, ujrzał światło dzienne na niemieckiej ziemi” (s. 8). Takich podobieństw jest więcej: „Ja ochrzczona jestem w przyległej zamkowi Schlosskirche, a on zaś w pobliskiej pałacowi Kinskych Schottenkirche” (s. 8). Miłosne rozpoznanie tych dwojga, a w zasadzie takiego rozpoznania dokonuje jedynie Maria, polega na swoistym porażeniu¹³, wynikającym z odkrycia, że od zawsze mimo różnicy wieku (dzieli ich przecież dwadzieścia lat) byli blisko siebie.

Od spaceru po pilnickim parku łączy ich coś więcej niż tylko fantazmatyczna przestrzeń dzieciństwa. Park na moment stał się rajem, w którym czas się zatrzymał. Dochodzi w nim przecież do mało istotnego incydentu, mającego jednak dla Marii niezwykle znaczenie. Otóż, w parku gubi ona nowy wachlarz, ozdobiony zgodnie z ówczesną modą wierszem Goethego: „Oto jego brzmienie w mowie rodzinnej mego księcia, której się teraz tak pilnie uczę – Cisza w wyżynie./Ze szczytów drzew/Żaden nie płynie wiew/Wśród sennej mgły/Ptactwo w gęstwinie przycichło./Zaczekaj, rychło/Spoczniesz i ty” (s. 32). Poszukiwanie zguby łączy parę, a gdy wachlarz się nie odnajduje, dziewczyna postrzeża tę stratę jak wydarzenie symbolicznie. Jej serce należy już do księcia. Straciła je podczas spaceru w parku, podobnie zresztą jak wachlarz. Miłosne wyznanie nigdy niewypowiedziane przez księcia zostaje zastąpione przez fantazmat słów. Jest nim wiersz Goethego zapowiadający tragiczny finał ten znajomości.

Park staje się rajem po raz drugi. Tym razem Maria wraz z księciem spaceruje po Łazienkach. Dwudziestopięcioletka łamie konwenanse i zachęca swojego towarzysza do biegu. Choć sama jest wytrawną biegaczką, to jednak potyka się, ale przed upadkiem chroni ją książkę. Autorka powieści pozwala na bliskość bohaterów jedynie w określonych sytuacjach: podczas tańca i w scenie podtrzymywania Marii Augusty przed upadkiem. Fragmenty te są substytutem scen erotycznych, których ani konwencja romantyczna, ani tym bardziej powieść dla młodzieży, nie mogły-

¹³ Por. M. Piwińska, *Miłość romantyczna*, Kraków 1984.

by unieść: „Lecz silne, męskie i jakże rycerskie ramię uchwyciło mnie w samą porę. Choć trwało to mgnienie oka, ale przedziwnie bezpieczna i szczęśliwa poczułam się w jego objęciu...” (s. 97).

Oprócz niepokojącego wiersza Goethego, niepomyślnych znaków dla przyszłości rodzącego się uczucia było więcej. I tak, autorka w opowieść o niespełnionej miłości zręcznie wpisuje fakty i mity związane z księciem Józefem, np. ten dotyczący przepowiedni Cyganki, która przestrzegła go przed sroką. Sięga również po oniryczną opowieść o śnionym przez Marię Augustę koszmarze zapowiadającym przyszłą tragedię:

A ty, królewno – syczała [Cyganka – M.W-D] – chroń swe szczęście przed sroką. Nie dowierzaj ptaszysku. Nie darmo plemię wolnych Cyganów głosi, że sroka to zawołany złodziej. Ani się obejrzysz, jak ci ukochanego niby swego zabierze. Palcem wskazała na marmurowy kominiek [...]. Tam stała miniatura oprawna w złoto, sadzone rubinami. [...] miniatura ze snu [...] oddawała wdzięczne, młode oblicze księcia Józefa [...]. Jak zły duch zjawiła się [...] olbrzymia sroka i pochwyciła w dziób złotą ramkę (s. 45)¹⁴.

Fantazmatycznym fetyszem romantyzmu są oczy, które nie tylko zostały uznane za zwierciadło duszy, ale również stały się niejako odpowiedzialne za symboliczne rozpoznanie ukochanej osoby. Autorka powieści każe swojej bohaterce spoglądać w oczy Poniatowskiego: „Przywitaliśmy się jak zażyli przyjaciele. Pocztowiec wypytywał, jak mi się nowa ojczyzna podoba, a ja spoglądając w te ciemne oczy, w których wciąż jakies ogniki migotały, zapominałam [...] o całym świecie” (s. 59).

Oczy stają się znakiem rozpoznawczym. Księżniczka szukając jakiegoś podobieństwa księcia do przodków, uwiecznionych na portretach wiszących w komnacie zamkowej, ze szczególną uwagą przygląda się oczom: „Jedynie w *Wizerunku króla w kapeluszu z piórami* odnajduję w oczach czarnych, tęsknie zadumanych,

¹⁴ O wróżbie wspomina również L. Przemyski. Podobno jedna z wróżek przestrzegła księcia przed słońcem (Napoleon), inna miała powiedzieć: „Łabę przepłynąłeś, ale zabije cię sroka”. Była to aluzja do rzeki Elstery (Elster to po niemiecku „sroka”). Jeszcze jedno ostrzeżenie dotyczyło w ogóle wody. Por. L. Przemyski, *Księżę Józef – księżę doskonały*, Warszawa 1968, s. 6–7.

pewne podobieństwo” (s. 85). Rozpoznaniu znów towarzyszy marzenie: „W końcu moje rozmyślania przeszły w rojenia senne, ale i wówczas towarzyszyła mi wiernie familia Poniatowskich, herbu Ciołek” (s. 85).

Warto zauważyć, że romantyczny fantazmat idealnego mężczyzny działa terapeutycznie. Kiedy Maria Augusta dowiaduje się, że księżę został ojcem, pada zemdlona: „– Minister wojny wciąż w Krakowie, a tymczasem pani Zosieńka Czosnowska po-
wiła mu syneczka. Pałac dreźnieński zawirował razem ze mną – zupełnie jak na karuzeli podczas festynu wiejskiego. Zdaję się, że zemdlałam...” (s. 170). Matka dziecka Poniatowskiego, jak nietrudno się domyślić, nie cieszy się szczególną sympatią Marii. Królowna obwinia ją za skandal związany z wydaniem podczas adwentu balu w pałacu Pod Blachą. Księżę ulega wówczas namowom Czosnowskiej, czym naraża się na niezadowolenie ojca Marii Augusty. Zupełnie inaczej ten incydent przedstawia Jerzy Skowronek: „Zabawy u księcia szczególnie potrafiła ożywiać Czosnowska, kobieta, z którą Poniatowski był związany najściślej-
szym uczuciem już do końca życia. Nader kształtna blondynka, śnieżnej białości, o ślicznych rysach twarzy, wielkich błękitnych oczach i czarującym uśmiechu, «głowy tuzinami zawracała»”¹⁵.

Maria Augusta szybko wypiera ze świadomości fakt pojawienia się na świecie dziecka księcia Józefa. Bohaterka stwarza zupełnie nowy fantazmat – wspólne dziecko – wzmocniony symboliką oczu: „Sny tej nocy miałam rozkoszne. Śniło mi się, iż spacerowaliśmy z księciem brzegiem rzeki, a nie była nią Elba, tylko Wisła. Przed nami zaś w przyzwoitym odstępnie biegł chłopaczek, następca tronu polskiego... Pacholę miało ciemne oczki – oczy rodu Poniatowskich” (s. 166).

Warto zauważyć, że autorka powieści realizuje fantazmat ukochanego mężczyzny niejako na styku istotnych romantycznych emblematów: oka (spojrzenia), portretu (fantazmatycznej podobizny) oraz wiersza (fantazmatycznego słowa). Nie dziwi więc fakt, że (nie)miłosna historia kończy się obrazem, który

¹⁵ J. Skowronek, *Księżę Józef Poniatowski*, Warszawa 1984, s. 151.

w kontekście całej opowieści ma symboliczne znaczenia. Otóż autorka buduje czytelną, ocierającą się o literacki kicz, scenę:

Więcej nie padło ni słówko. Lecz milcząc i myśląc chyba o jednym czuliśmy się związani z sobą na dolę i niedolę. Tak się jakoś stało, sama nie wiem jak, iż rękaw munduru księcia zburzył moją koafiurę. W niedostatku zwierciadła usłużył mi wówczas szablą, wyjętą z pochwy. W świetle fajerwerku ujrzałam w kłindze własne oblicze. I napis tam na szabli wyryty: „Z serc czułych wokoło uwiją się Ci wieniec”. Moje wierne serce od dawna już było przy nim (s. 220).

Odbicie pary w kłindze zastępuje romantyczne odbicie w lustrze wody lub twarze uwiecznione na portrecie, dodajmy, słubnym. W powieści sugeruje się, że to właśnie „szabla” staje na przeszkodzie wielkiej miłości. Książę, ponieważ „szczęścia w domu nie znalazł, bo go nie było w ojczyźnie”, musi dokonać wyboru. Jako rycerz wybiera dobro ojczyzny, stąd portret małżonków Marii Augusty i księcia Józefa nigdy nie powstanie. Zaistniał on jedynie jako fantazmat w wyobraźni zakochanej kobiety.

Fantazmatyczność powieściowego przedstawiania księcia Józefa przypisuje się również temu, że romantyzm, jak twierdzi M. Janion, nadał wyjątkowe znaczenie swemu bohaterowi. Wśród jego znaczących cech z pewnością można wyróżnić swoisty prometeizm i szlachetne męstwo w walce ze złem, choć często cechom tym towarzyszy „mroczna fatalność”. Bohater romantyczny o takim zestawieniu cech staje się atrakcyjny dla kultury popularnej, ponieważ jak nikt inny „dostarcza marzeń melodramatycznych, awanturniczych, erotycznych, magicznych...”¹⁶.

Rzeczywiście, książę Józef jako tancerz doskonały i rycerz doskonały dostarcza materiału do marzeń. Zresztą te dwie przestrzenie – sala balowa pałacu Pod Blachą i pole bitwy – zostały przez literaturę szeroko skomentowane, między innymi dlatego, że popularyzacja życia księcia w skali makro, ale również mikro, uruchomiła żywioł anegdoty. Interesujące natomiast wydaje się to, w jaki sposób Maria Augusta postrzega męstwo księcia. M. Janion odwołując się do napisu na marmurowej tablicy w Lipsku upamiętniającej dokonania księcia, podkreśla, że mówiło się

¹⁶ M. Janion, M. Żmigrodzka, dz. cyt., s. 11.

o nim jako o naczelnym wodzu Sarmatów i marszałku cesarstwa francuskiego, bohaterze, który, aby odzyskać ojczyznę, opuścił swój kraj i dom. Jak twierdzi badaczka, „księżę Józef został aluzyjnie przypisany do tradycji Legionów Dąbrowskiego, do grona polskich żołnierzy-tułaczy”¹⁷. Apokryficzna formuła legendy Poniatowskiego nakazywała postawić cezurę między ekscesami towarzystwa Pod Błachą a dokonaniem rycerza ginącego w nurtach Elstery. Stąd bohaterka powieści *Kochałam księcia Józefa* wydaje się nie zdawać sprawy z hulaszczego życia Poniatowskiego. Jest to, oczywiście, logicznie uzasadnione. Królowna jest od niego młodsza o dwadzieścia lat, więc być może czasy świetności towarzyskiej księcia minęły. Nietrudno również o uzasadnienie psychologiczne. Zakochana kobieta wypiera ze świadomości to, co mogłoby zaszkodzić idealnemu wizerunkowi księcia.

Fantazmatyczny bohater oprócz atrakcyjności fizycznej powinien dysponować nieskazitelną moralną, a jeśli jest żołnierzem, to niezbywalnymi cechami są odwaga i honor. Autorka powieści każe Marii Augustie zachwycać się męskością księcia. Wydaje się, że jest on atrakcyjniejszy od samej królowej, mimo że nosi, co podkreśla się kilka razy, perukę. Jego nienaganne maniery i nieskazitelny strój często kontrastują z salonowymi, niewątpliwie sympatycznymi, wpadkami Marii i jej plamą na sukni niezdarnie zamaskowaną kosztowną broszką. Maria dokonuje fantazmatycznych „przesunięć”. Jej nienagannie prezentujący się ukochany musi tak samo dobrze wyglądać na polu bitwy. To, co niezobaczone, musi zostać wyobrażone:

W imaginacji odtwarzałam historyczny dzień 19 kwietnia 1809 roku na grobli falenckiej. [...] Widziałam więc oczyma duszy jego bohaterские zmagania z trzydziestotysięczną armią arcyksięcia Ferdynanda. Jak zabrawszy karabin żołnierzowi – w rozpiętej kurtce, z nieodzowną lulką w kącie warg – sam prowadził do ataku. Cały dzień na nogach pod ostrzałem. Widzi, że wszyscy nieomal sztabowcy jego świty ranni lub mają ubite konie. Trup ściele się gęsto na pobojuwisku. Prawie dzięsiąta część wojska została bez ducha na placu. Późną nocą odwrót... Honorowy, boć bitwa nie rozstrzygnięta (s. 149).

¹⁷ Tamże, s. 321.

Maria będzie miała niezwykłą okazję obserwowania prawdziwej bitwy. Wojenny spektakl budzi wielkie emocje, tym bardziej że dla Marii najważniejszym bohaterem Bellony jest, oczywiście, książę:

Tedy na zaproszenie cesarza Francuzów udaliśmy się: papa, mamam i ja do obserwatorium astronomicznego, skąd z drżeniem w sercach, ale przecie z nadzieją śledziliśmy przebieg zmagania. W tymże celu pułkownik Bleszyński dał mi połowę lunetę. [...] książę Józef Poniatowski broni prawego skrzydła armii. Staralam się wypatrzeć przez perspektywę najdroższą mi postać i czasem wydawało mi się, że odróżniam mego księcia w ułańskim mundurze. Wówczas serce jak oszalałe biło pod atłasem sukni (s. 225).

Sytuacja przypomina nieco *Redutę Orдона* Adama Mickiewicza. Obserwowana przez lunetę obrona reduty stała się elementem apokryfu Orдона, a symboliczna śmierć bohatera – przypięczeniem heroicznego mitu. W powieści ruchy wojsk oglądane z obserwatorium astronomicznego przypominają nie tylko doskonale wyreżyserowany spektakl, ale stają się wielką metaforą kosmosu, świetnie organizowanej maszyny, nad którą władzę ma boski książę Józef Poniatowski.

Jak twierdzi M. Janion, fantazmat księcia jako superbohatera to punkt wyjścia do „marzeń melodramatycznych, awanturnych, erotycznych, magicznych”. Ten niezwykły heros posiada moc przemieniania ludzi. Bohaterka powieści wybiera się do Polski trochę jak na bal – przymierza sukienki, szykuje kreacje. Nie przypuszcza nawet, że w obcym kraju, prawie jak na balu, spotka swego księcia. Czytelnik, zdając sobie sprawę z obecnej w powieści motywyki baśniowej, nie jest jednak zaskoczony taką analogią. Początkowy brak więzi Marii z Polską – „dzikim krajem” – jest również zrozumiały. Nietrudno się domyślić, że w jego miejsce pojawi się miłość do drugiej ojczyzny, która „podarowała” Marii ukochanego mężczyznę. Uczucie do Poniatowskiego niejako zmienia stosunek Marii do Polski, zaś sam książę staje się przewodnikiem zakochanej kobiety po obcej kulturze.

Według auterek *Romantyzmu i historii* „naturalnym podłożem fantazmatu jest marzenie”¹⁸, które najczęściej opiera się na wyrazistym kontraście dwóch miejsc bytowania – konkretnego, ale zarazem gorszego „tutaj” i symbolicznego, „lepszego” tam. Dla bohaterki powieści wszystko, co najlepsze, wiązało się z księciem, a wraz z nim odeszło: „Szparko płynęły dni... choć przecie odtąd nie ma księcia Józefa – życie poleniło się dla mnie, a świat stracił wszelki powab” (s. 258).

Maria przebywa w „świątyni dumania”, pielęgnując swoje fantazmaty, szuka kontaktu z tamtym minionym światem. Próbuje pogodzić przeszłość z teraźniejszością, cierpi na czasoprzestrzenną schizofrenię. Jej ostatnią prośbą jest sprowadzenie z parku w Pilnicach, miejsca spotkania i przechadzki księciem, białych róż na wieniec dla ukochanego.

Warto odwołać się do komentarza Gertrudy Skotnickiej, według której „narratorka została obdarzona przez pisarkę nietypową dla kobiet swojego okresu umiejętnością szerszego spojrzenia na wydarzenia dziejowe i wyciągania wniosków z wydarzeń historycznych”¹⁹. Wydaje się, że wymaga on uzupełnienia. Tekst H. Muszyńskiej-Hoffmannowej ma ambicje charakterystyczne dla walterscottowskiej powieści historycznej. Równocześnie próbuje sprostać poetyce romansu przeznaczonego dla dziewcząt. Powieść, która powstała w 1972 roku, dodatkowo wchodzi w klasycystyczno-sentymentalno-romantyczne rejestry, które mogły powodować w czytelniczkach drugiej połowy XX wieku nie tyle „efekt obcości”, co znużenie nieco anachroniczną konwencją. Wydaje się, że, aby ocalić opowieść o miłości do księcia Józefa Poniatowskiego, stylistycznie nawiązującą do *Malwiny, czyli Domyślności serca* Marii Wirtemberskiej, konieczne jest poszukiwanie innych praktyk lektury, choćby tej fantazmatycznej zaproponowanej przez M. Janion.

W takim ujęciu powieść będzie pełnić funkcje poznawcze, ponieważ „opowiada” dzieje księcia Józefa Poniatowskiego. Robi to

¹⁸ Tamże, s. 225.

¹⁹ G. Skotnicka, *Barwy przeszłości. O powieściach historycznych dla dzieci i młodzieży 1939–1989*, Gdańsk 2008, s. 150.

jednak z „peryferyjnej” perspektywy należącej do kobiety, która obdarzyła księcia raczej nieodwzajemnionym uczuciem. W przeciwieństwie do heroicznej postawy księcia, jej wkład w historię Polski, gdyby był, byłby raczej niewielki. Jej działania miałyby nieduży zasięg i dotyczyłyby historycznych detali (Maria planuje przecież poprawę błędu ortograficznego, który książę popełnił, podpisując się – Juzef). Tak więc obecność Marii w powieści H. Muszyńskiej-Hoffmannowej jest jedynie pretekstem do snucia narracji o Poniatowskim. Jednak to właśnie jej fantazmaty kreują postać księcia, a pamiątnikarska Herstoria wraz ze „świętynią wspomnień”, w której zamiast marmurowych tablic, sporu o pomniki księcia, umieszcza się zasuszoną różę, kamyk podniesiony w parku, miniaturę portretu, paradoksalnie stanowi znaczący głos w dyskusji zdominowanej przez Historię.

Bibliografia

- Janion M., *Projekt krytyki fantazmatycznej. Szkice o egzystencjach ludzi i duchów*, Warszawa 1991
- Janion M., Żmigrodzka M., *Romantyzm i historia*, Gdańsk 2001
- Lejeune Ph., *Aresztujcie mnie!*, [w:] Lejeune Ph., *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, przeł. W. Grajewski, S. Jaworski, A. Labuda, R. Lubas-Bartoszyńska, red. R. Lubas-Bartoszyńska, Kraków 2001
- Lejeune Ph., *Drogi zeszyte...*, „drogi ekranie”. *O dziennikach osobistych*, przeł. A. Karpowicz, M. i P. Rodakowie, oprac. P. Rodak, Warszawa 2010
- Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009
- Pamięć, etyka i historia*, red. E. Domańska, Poznań 2006
- Piwińska M., *Miłość romantyczna*, Kraków 1984
- Skotnicka G., *Barwy przeszłości. O powieściach historycznych dla dzieci i młodzieży 1939–1989*, Gdańsk 2008
- Skowronek J., *Książę Józef Poniatowski*, Warszawa 1984

Prince Józef Poniatowski
as the Phantasm of Feminine Imagination
(Hanna Muszyńska-Hoffmannowa "I Loved Prince Józef")

Abstract

The article constitutes the attempt of including a once popular novel by Hanna Muszyńska-Hoffmanowa in the group of texts which create the legend of Prince Józef Poniatowski. The author of the article introduces the concept of the panegyric romance and proposes applying this terminology to the interpreted novel. It is not only a implementation of paradigms of a historical and biographical novel, but above all widely understood literature for women, stylistically referring to "Malwina" by Maria Wirtemberska or "The Sorrows of Young Werther" by J.W. Goethe. Researcher notices that the figure of prince Józef has been created according to accepted phantasms of feminine imagination which finally leads to the idealization of the man and the glorification of the unfulfilled emotion. In this process Hanna Muszyńska-Hoffamanowa with her novel joins into the "total product development", which was the legend of Prince Józef.

Key words

historical novel, romance, phantasms

GRZEGORZ NIEĆ

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

PAWEŁ PODNIEŚIŃSKI

Uniwersytet Warszawski

Książki i inne druki, dokumenty oraz ryciny dotyczące księcia Józefa Poniatowskiego na współczesnym polskim rynku antykwarycznym

Książę Józef Poniatowski jest postacią szczególną z wielu względów, co zostało omówione w licznych tekstach i opracowaniach, jakie ukazały się w ciągu minionych dwu wieków. Nazwisko, koligacje i pełnione w życiu funkcje to jedno, drugie to niebywała i niezwykle stabilna – jeśli można użyć takiego sformułowania – kariera pośmiertna. Poza tym należy on również do tych bohaterów, którzy łączą w sobie cechy bez wątpienia heroiczne z przynależnymi do zupełnie innych porządków, a mam tu na myśli jego bogate i barwne życie towarzyskie. Postać ta obrosła legendą, a także – co zrozumiałe – wielką ilością tekstów i ikonografii, które przybierały najrozmaitsze formy wydawnicze, zasilając w ten sposób kolejne rodzaje asortymentu księgarskiego i wchodząc do obrotu na rynku antykwarycznym czy szerzej – szeroko pojętym wtórnym rynku książki. W niniejszym tekście pragniemy przedstawić wybrane obiekty – książki, broszury, dokumenty i inne związane z osobą i działalnością księcia, jakie w ostatniej dekadzie pojawiły się w obrocie antykwarycznym, głównie aukcyjnym.

Proponujemy owo szersze pojęcie „rynek wtórny książki”¹, albowiem obrót asortymentem antykwariatu księgarskiego odbywa się w rozmaity sposób, wykraczający poza tradycyjne, stacjonarne placówki tego typu, co szczególnie uwidocznilo się ostatnimi laty. Do momentu pojawienia się Internetu i rozwoju handlu za jego pomocą, obrót dawną i używaną książką oraz innymi materiałami bibliotecznymi odbywał się głównie poprzez antykwariaty księgarskie, teraz poważnym, a w niektórych obszarach dominującym ogniwem tego rynku staje się właśnie Internet. Udział i wpływ tego ostatniego nie sprowadza się do samej sprzedaży, lecz obejmuje praktycznie jego całokształt². Stacjonarne antykwariaty oferują swoje usługi w sieci – reklamują, informują, sprzedają, poszukują atrakcyjnych obiektów, ale są też takie, które w ogóle ograniczają swoją aktywność tylko do niej. To nie wszystko, wraz z Internetem pojawiła się możliwość praktycznie nieograniczonego handlu i wymiany indywidualnej, dzięki serwisom aukcyjnym, ogłoszeniowym, a także portalom społecznościowym. Handel ten odbywa bez ograniczeń czasowych i przestrzennych. W interesującym nas zakresie poszerzyła się nie tylko liczba uczestników tej wymiany, ale także liczba obiektów, które wchodzi do obrotu, a do tej pory takiej szansy nie miały, albowiem pozostawały poza zasięgiem zainteresowanych osób i instytucji.

Zebrany i poddany analizie materiał można podzielić na dwie główne kategorie: 1. Dokumenty – rękopisy, listy, autografy księcia Józefa i jego osoby dotyczące; 2. Wszelkie druki – książki, broszury i szeroko pojęte dokumenty życia społecznego (ulotki, katalogi, prospekty, plakaty itp.). Ponadto należy zaznaczyć, co zdarza się często, że antykwariaty księgarskie, wbrew nazwie, wprowadzają do swojej oferty przedmioty zupełnie innej natury, ale ściśle związane z jakimś – nazwijmy to – książkowym zagad-

¹ G. Nieć, *Rynek wtórny książki w Polsce (zarys problematyki)*, [w:] *Bibliologia i informatologia*, red. D. Kuźmina, Warszawa 2011, s. 137–150.

² G. Nieć, *Internet jako ogniwo rynku wtórnego książki w Polsce*, [w:] *Biblioteka, książka, informacja, Internet 2012*, red. Z. Osiński, R. Malesa, Lublin 2013, s. 209–225.

nieniem, jak na przykład: numizmaty, falerystykę, obrazy olejne, drobne rzeźby, figurki itp.

Pierwsza kategoria to z natury rzeczy obiekty jednostkowe, unikatowe o różnej wartości. Nie są to jednak z reguły materiały wyjątkowe i ciekawe, jakby można przypuszczać, takie trafiają się rzadko, a jedynie drobne, mało istotne papiery, które dzięki nazwisku królewskiego bratanka zyskują na znaczeniu. Nie jest też tych dokumentów mało, albowiem pełnione przez księcia funkcje, szczególnie ministra wojny w rządzie Księstwa Warszawskiego, wiązały się z wielką ilością systematycznie podpisywanych listów, rozkazów, nominacji itp. Ich unikatowość jest zatem pozorna, ponieważ są to z reguły standardowe formularze, różniące się często jedynie nazwiskiem zainteresowanego i datą. Zdarzają się jednak obiekty ciekawe, czasem nawet uzupełniające naszą wiedzę o epoce. Kategoria druga jest bardzo złożona i należy ją podzielić według dwóch kryteriów: rodzajów materiałów bibliotecznych i wartości, walorów bibliofilskich. Mianem walorów bibliofilskich możemy określić pewne cechy bibliograficzno-formalne: kolejność i wartość edycji; rzadkość, unikalność konkretnego tytułu, wydania; wyposażenie typograficzne, rodzaj oprawy; wreszcie cechy konkretnego egzemplarza. Z reguły jest to: oprawa artystyczna, ciekawa proveniencja (ekslibrisy i inne znaki własnościowe), autografy, dedykacje i wpisy oraz rozmaite dodatkowe elementy z nim związane (np. prospekt wydawniczy, recenzja, zaproszenie na promocję itp.). Egzemplarz zaopatrzony w tego rodzaju dodatki nazywany jest w żargonie bibliofilskim „faszerowanym”. Oprócz tego istotnym czynnikiem decydującym o wartości konkretnego obiektu jest stan jego zachowania, oryginalność wszystkich jego elementów. W przypadku opracowań historycznych, literaturoznawczych, źródeł i literatury pięknej o pozycji danego tytułu na rynku decyduje również jego wartość merytoryczna, stąd zazwyczaj obserwujemy spadek zainteresowania w momencie, gdy ukaże się kolejne wydanie, reprint bądź zupełnie nowe opracowanie tematu.

Tematyka związana z księciem Józefem obrosła piśmiennictwem, nie brak wśród niego pozycji stosunkowo łatwo dostęp-

nych, wydawanych w wysokich nakładach, wznawianych wielokrotnie, jak chociażby monografii Szymona Askenazego (tutaj pewną wartość mają starsze wydania, dobrze zachowane) czy znanej powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego pt. *Pod Blachą* (1881) oraz popularnych, z najniższych rejestrów cenowych, gdzie przykładem może być tomik serii Bitwy Kampanie Dowódcy (BKD)³.

Nabywcami są z reguły bibliofile specjalizujący się w okresie napoleońskim, Księstwa Warszawskiego, ale również i tacy, którzy gromadzą kolekcje pod innym kątem, np. wydawnictw patriotycznych itp. Niektórzy zbieracze wiążą swoją pasję z twórczością literacką czy naukową. Pewną aktywność na rynku przejawiają także instytucje – biblioteki, archiwa i muzea.

Przedmioty związane z księciem Józefem obecne były w ofertach antykwariatów już we wcześniejszych okresach, pojawiały się też na aukcjach organizowanych także po 1956 roku przez placówki Domu Książki – ówczesnego monopolisty na rynku księgarskim. Po 1989 roku, kiedy nastąpiła transformacja także w obszarze handlu książką, a państwowy gigant przestał praktycznie istnieć, powstało wiele firm, z których kilka stanowi dzisiaj czołówkę branży. Antykwariaty te organizują w sumie kilkanaście aukcji w ciągu roku, średnia liczba pozycji wystawianych jednorazowo do licytacji to ok. 1500–2000.

Nie wszystkie antykwariaty publikują wyniki aukcji, choć trzeba przyznać, że od kilkunastu już lat staje się to dobrą i dość powszechną tradycją, stąd dane z lat 1995–1999 są niepełne i potraktowano je wyrywkowo. Z przedziału 2000–2013 wybrano 168 aukcji z 241 zorganizowanych przez największe firmy antykwaryczne, uzupełniając wyrywkowo danymi z 10 aukcji z okresu od stycznia 1995 (denominacja) do grudnia 1999. W tym pięcioleciu odbyło się 125 aukcji. Łącznie więc wybrano 178 aukcji z 366 zorganizowanych w latach 1995–2013⁴. W tym

³ K. [Poraj] Koźmiński, *Księżę Józef Poniatowski (1763–1813)*, Warszawa 1967 (cena od 1.00 do 5.00 zł).

⁴ Część notowań aukcyjnych ukazała się drukiem: *Katalog notowań aukcyjnych książek i kartografii. Sezon pierwszy: wrzesień 2001 – czerwiec 2002*, oprac. P. Podniewski, Warszawa–Siedlce 2003.

pełnym okresie licytowano łącznie ponad 280 tys. pozycji. Podkreślić należy, że wśród organizujących aukcje antykwariatów wybijają się obecnie na rynku: Rara Avis⁵, Wójtowicz i Krakowski Antykwariat Naukowy z Krakowa⁶, warszawskie: Lamus⁷ i Logos⁸, najczęściej organizujące aukcje, oraz Bydgoski Antykwariat Naukowy⁹, który robi to średnio raz na dwa lata. W tekście niniejszym omówiono wybrane pozycje – najpopularniejsze, najbardziej reprezentatywne oraz rzadkie i wyjątkowo ciekawe, pomijając część mało atrakcyjnych – tak pod względem merytorycznym, jak i bibliofilskim. Ceny podane zostały w niektórych tylko, istotniejszych naszym zdaniem przypadkach. Podkreślić należy, że specyfiką rynku antykwarycznego albo szerzej rynku wtórnego książki jest duża przypadkowość i rozpiętość cen, które – zwłaszcza podczas licytacji – mogą tylko jednorazowo poszybować w górę, gdy spotkają się dwaj nabywcy zdeterminowani i dysponujący odpowiednimi środkami finansowymi¹⁰.

W analizowanej ofercie aukcyjnej w pierwszej kategorii – wśród dokumentów z epoki, których było 41, przeważają papiery związane z działalnością księcia Józefa Poniatowskiego na stanowisku dyrektora Wydziału Wojennego Komisji Rządzącej (1807), a później ministra wojny (1807–1813)¹¹. Najwięcej – 29 to patenty, nominacje na wyższe stopnie oficerskie (w tym jeden odpis takiego dokumentu), trzy dymisje i zwolnienia, których wylicytowane ceny oscylują od kilkuset do kilku tysięcy złotych. Obiek-

⁵ Istniejący od 1992 r. (<http://www.raraavis.krakow.pl/default.htm>).

⁶ Obie firmy wywodzą się z PP Dom Książki (<http://www.antkrak.krakow.pl/>; <http://www.antykwariat.wojtowicz.krakow.pl/>).

⁷ Powstały w 1983 r. i organizujący aukcje od 1994 (<http://www.lamus.pl/>).

⁸ Warszawski Antykwariat Naukowy Logos, dawniej Dom Książki obecnie firma prywatna (<http://www.antykwariatlogos.waw.pl/>).

⁹ Istniejący od 1952 r. w ramach Domu Książki, obecnie firma prywatna (<http://www.ban-dreas.pl/>).

¹⁰ O aukcjach szerzej [w:] A. Skrzypczak, *W pogoni za białym krukiem. Kilka uwag o aukcjach antykwarycznych*, Warszawa 2010.

¹¹ J. Skowronek, *Poniatowski Józef Antoni h. Ciołek (1763–1813)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 37, Warszawa 1983, s. 432–434.

ty tego rodzaju pojawiają się także w ofertach internetowych, na popularnych serwisach aukcyjnych¹². Tutaj dużą rolę odgrywa stan zachowania, ewentualne pieczęcie i także osoba, której dotyczy dokument, jak w przypadku Kazimierza Uszyńskiego – masona (Rara Avis, nr 63, poz. 391), czy Stanisława Wodzińskiego – syna Ignacego, też masona, generała, adiutanta księcia (Lamus, nr 30, poz. 168). Rzadziej spotykane są nadania Orderu Virtuti Militari, również podobnej wartości, których było trzy w badanym zestawie. Spraw kadrowych dotyczy poniekąd jeszcze jeden dokument – pismo księcia do Jana Węglińskiego [wł. Węgleńskiego], ministra skarbu, w sprawie pomocy dla weterana-inwalidy, „znalezienie jakoweś posady” (Logos, nr 39, poz. 89). Sprawą zupełnie wyjątkową i docenioną przez uczestników licytacji (40 000 zł) był zbiór kilkudziesięciu „różnych wojskowych dokumentów, odezw, pism i rozkazów” z lat 1808–1851, dotyczących przebiegu kariery wojskowej i urzędniczej Karola Wierbołowicza (1776–1851) – uczestnika wojen napoleońskich, adiutanta gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, pułkownika w wojsku Królestwa Polskiego, potem pracownika Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, masona. Znajduje się tam kilka dokumentów podpisanych przez księcia (Lamus, nr 22, poz. 117).

Najbardziej interesujące wydają się jednak być listy, ordynansy w konkretnych sprawach majątkowych, politycznych i wojskowych. Między innymi na rynek trafił w 2002 roku „List z zawiadomieniem o wysłaniu wyjaśnień w sprawie listu wojewody kijowskiego [Józefa Stempkowskiego] oraz o wielkości komendy Józefa Poniatowskiego i rozległości obszaru jej powierzonego” Ludwika Tyszkiewicza (1748–1808) z 27 maja 1790 r. (Lamus, nr 13, poz. 136); z kolei w 2009 r. pismo Fryderyka Augusta I, króla Saksonii, księcia warszawskiego z dnia 7 kwietnia 1810 r. nadające „Naszemu Ministrowi Woyny Xiążęciu Józefowi Poniatowskiemu w nadgrodeń dzieł jego woiennych” donację roczną wysokości 60 tysięcy złotych do czasu otrzymania zwrotu majątku ziemskiego na Ziemiach Zabraných. Autorzy katalogu (Lamus,

¹² Np. Zwolnienie ze służby, allegro.pl, oferta nr 3680728229 (<http://allegro.pl/autografy-pl-ksiazke-jozef-poniatowski-autograf-i3680728229.html>).

nr 29, poz. 159) zaznaczyli, że „rękopis nie [był] cytowany w biografiach i w bibliografiach”. Został on sprzedany za 28 000 zł. Drugie pismo Fryderyka Augusta I to pochodzący już z okresu po załamaniu kampanii rosyjskiej, ordynans wystawiony dla księcia dotyczący odtwarzania jednostek polskich (Lamus, nr 28, poz. 129). Tu również wywoławcza cena 8000 zł wzrosła podczas licytacji do 23 100 zł. Powszechnie znaną i podkreślaną sprawą jest konflikt księcia z generałem Józefem Zajączkiem¹³, stąd waga kolejnego dokumentu, jaki pojawił się na aukcji warszawskiej firmy Lamus w 2009 roku. Był to „list do ministra wojny ks. Józefa Poniatowskiego w sprawie propozycji odejścia w stan spoczynku, dat. Varsovie [Warszawa] 7 X 1811. [...] z odręcznym podpisem dowódcy („Zayonchek”). [...] nieznanym dotąd biografom generała, odsłaniający sprawę niedosłzłego odejścia z wojska Księstwa Warszawskiego napoleońskiego generała. Dotąd podawano, że konflikt pomiędzy gen. Zajączkiem a Poniatowskim został zażegnany kilka lat wcześniej”, jak podkreślono w opisie (Lamus, nr 29, poz. 160).

Na analizowanych aukcjach pojawiły się także interesujące późniejsze dokumenty związane z osobą bohatera spod Lipska, a pochodzące z trzech różnych epok. Chronologicznie pierwszy jest list Gustawa Johołkowskiego do Aleksandra Lessera (1814–1884) – malarza i historyka sztuki. „Treścią listu są dzieje obrazu ze szkoły Rafaela przedstawiającego Rodzinę Świętą, przywiezionego przez Franciszka Smuglewicza z Rzymu w roku 1785 dla galerii obrazów króla Stanisława Augusta. W roku 1798, po śmierci króla, obraz ten stał się własnością księcia Józefa Poniatowskiego” (Lamus, nr 15, poz. 168). Na uwagę zasługuje również kartka pocztowa napisana przez Tadeusza Micińskiego (1873–1919) do redakcji „Nowej Reformy” w Krakowie, zawierająca propozycję druku powieści pt. *Książę Józef Poniatowski* (Lamus, nr 14, poz. 169). Poeta, żywo interesujący się także sprawami narodowymi, co szczególnie objawiło się przed wybuchem pierwszej wojny światowej, poświęcił bohaterowi utwór sceniczny pt. *Termopile*

¹³ J. Czubyaty, *Księstwo Warszawskie (1807–1815)*, Warszawa 2011, s. 179.

polskie. *Misterium na tle życia i śmierci księcia Józefa Poniatońskiego*” (1909)¹⁴. Wspomnianą powieść drukował w 1913 roku „Kurier Poranny”, a ukazała się osobno z innym tytułem – *Wita* w 1926 roku¹⁵. Z okresu Drugiej Rzeczypospolitej pochodzi pokwitowanie wystawione przez Bronisława Gembarzewskiego (1872–1941) – wybitnego historyka wojskowości, jednego z twórców i dyrektora Muzeum Wojska Polskiego, Jadwidze Nakwaskiej (1843–1937) „za dar w postaci portretu akwarelowego płk. Adama Potockiego oraz biust brązowy ks. Józefa Poniatońskiego” (Lamus, nr 6, poz. 179).

Książki to w analizowanej ofercie aukcyjnej największy zbiór, liczący 382 pozycje. Wśród dzieł w całości lub w części poświęconych księciu Józefowi, znajdują i takie, które pojawiają się regularnie na aukcjach, a ich ceny oscylują w przedziale 50–150 zł. Pewne tytuły to jednak nieustannie poszukiwane wydawnictwa dziewiętnastowieczne, nieraz bogato ilustrowane, które należą do stałego repertuaru aukcyjnego od lat. Są to, m.in.: *Życie marszałków francuzkich z czasów Napoleona* Tomasz Dziekońskiego (1790–1875) z 1841 roku¹⁶ – piękna książka, ozdobiona licznymi rycinami, często pięknie oprawiona. Pierwsze wydanie na 11 aukcjach, drugie z 1842 roku na 4; dwutomowe *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*¹⁷, którego było pięć kompletów w latach 2001–2013 w różnym stanie zachowania, w przedziale cenowym od 360 (Rara Avis, nr 39, poz. 537) do 1600 zł (Rara Avis, nr 104, poz. 6); *Portrety polskie w XVI–XIX w.* Marii Róży Radziwiłłowej (1863–1941) z licznymi heliograviu-

¹⁴ J. Kłossowicz, *Tadeusz Miciński*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, red. K. Wyka, H. Markiewicz, I. Wyczańska, seria piąta: *Literatura okresu Młodej Polski*, t. 2, red. K. Wyka, A. Hutnikiewicz, M. Puchalska, Warszawa 1967, s. 276.

¹⁵ *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski*, t. 3, Warszawa 2002, s. 14.

¹⁶ *Życie marszałków francuzkich z czasów Napoleona*: z rycinami rytymi przez najpierwszych artystów francuzkich podług oryginalnych obrazów z Galeryi Wersalskiej, [aut. Tomasz Dziekoński], Warszawa 1841.

¹⁷ T. 1–2, „wydano staraniem i nakładem Marii Chełmońskiej pod kierunkiem komitetu redakcyjnego, który składają Szymon Askenazy [et al.] z przedmową Stanisława Krzemińskiego, Warszawa 1901–1903.

rami, z których pięciu odnotowanych egzemplarzy jeden podczas licytacji sprzedany został za 7000 zł (oprawa półskórzana z epoki)¹⁸. Trzeba zwrócić uwagę na druki związane bezpośrednio ze śmiercią, pogrzebem, pośród których zdarzają się nieczęste, choć niezbyt kosztowne, jak: *Kazanie podczas religijnych obrzędów przy złożeniu w grobie Królów polskich zwłoków Jozefa Xięcia Poniatowskiego... Józefa Wincentego Łańcuckiego (1756–1841)*¹⁹; *Mowa przy obchodzie pogrzebowym JO. Xiążęcia Józefa Poniatowskiego, miana w Sedan dnia 23 grudnia 1813 pierwszy raz drukowana na oyczystey ziemi Franciszka Morawskiego (1783–1861) (Warszawa 1830) (Rara Avis, nr 21, poz. 881; Lamus, nr 24, poz. 812)*. Pięć razy miano okazję zakupić poemat, jak pisał Henryk Mościcki: „nudną rymowaną historię ostatniej kampanii bohatera”²⁰, Jędrzeja Świdierskiego (zm. po 1824) pt. *Jozefada w sześciu pieśniach nad zgonem św. p. Xiążęcia Józefa Poniatowskiego N. W. W. P. Roku 1813 przypadłym* (Warszawa 1818) czy nieodnotowany nawet przez Mościckiego *Annibal czyli Miłość oyczyzny. Trajedyja oryginalna w pięciu aktach ceniom JO. Xięcia Jozefa Poniatowskiego przypisana nieznanego bliżej poety lubelskiego Kazimierza Jaworskiego*²¹ (Lublin 1821); *Zbiór piosnek rozmaitych wraz z krakowiakiem po ś. p. Xięciu Józefie Poniatowskim i pieniem żałobnym pogrzebowym tegoż Xięcia roku 1823* (na pięciu aukcjach) oraz późniejsze, z drugiej połowy XIX wieku i początku XX wieku: *Anusia z Powiśla (epizod z życia księcia Józefa Poniatowskiego) prawdziwa opowieść ze starej kroniki Warszawy*, A. Wóycickiego z początku

¹⁸ *Portrety polskie w XVI–XIX w.*, t. 1, z. 1–4, wyd. przez Maryę z Branickich Jerzową Radziwiłłową, pod red. Jerzego Mycielskiego, Lwów: H. Altenberg; Paris [etc.]: Brockhaus-Pehrsson [ca 1911].

¹⁹ J. W. Łańcucki, *Kazanie podczas religijnych obrzędów przy złożeniu w grobie Królów polskich zwłoków Jozefa Xięcia Poniatowskiego naczelnego wodza wojsk polskich, ministra wojny, marszałka państwa francuzkiego, wielu orderów kawalera w kościele katedralnym krakowskim / przez... dnia 23. lipca 1817 roku miane*.

²⁰ H. Mościcki, *Pozgonna cześć dla Księcia Józefa (Pogrzeb – pomniki – pieśń i legenda)*, Warszawa [1922], s. 167.

²¹ *Zbiór poetów polskich XIX wieku*, księga I, ułożył i oprac. P. Hertz, Warszawa 1959, s. 1008.

XX wieku (Antykwariat TOM, nr 28, poz. 150)²², *Rycerz bez skaży powieść historyczna* Walerego Przyborowskiego (1845–1913) z roku 1913 i w wojennym wydaniu (Tel-Awiw 1944)²³, czy sztuka Jana Adolfa Hertza (1978–1943) z 1917 roku, w powojennej edycji²⁴.

Pokaźna jest liczba monografii i rozmaitych naukowych opracowań dotyczących księcia Józefa Poniatowskiego, jak *Życie i więzi Józefa Poniatowskiego – naczelnego wodza wojsk polskich, marszałka państwa francuskiego* (Warszawa 1831) autorstwa i nakładem Stanisława Kostki Bogusławskiego (Wójtowicz, nr 35, poz. 519; Lamus, nr 36, poz. 577), za którą zapłacono kolejno 440 i 400 zł; czy *Rys historyczny kampanii odbytej w roku 1809 w Księstwie Warszawskim pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego z dopełnieniami obejmującymi urzędowe akta, rozkazyienne, korespondencje, mowy i poezye* (Poznań 1869). Ten ostatni pojawia się często od kilkunastu lat za stosunkowo niewysoką cenę, dopiero egzemplarz pochodzący z biblioteki Rudolfa Mękickiego (1887–1942), znanego lwowskiego grafika, sprzedany został w 2010 roku za 750 zł przy cenie wywoławczej 60 zł (Wójtowicz, nr 30, poz. 636). Następny tytuł to *Czterej ostatni wodzowie polscy przed sądem historii* generała Ignacego Prądzyńskiego (1792–1850) z 1865 roku. Jeden z egzemplarzy tego tytułu, jakie pojawiły się na aukcjach, zawierał odręcną dedykację wydawcy, Ignacego Moszczeńskiego dla generała Dezyderego Chłapowskiego (Lamus, nr 2, poz. 887)²⁵.

²² Anusia z Powiśla (epizod z życia księcia Józefa Poniatowskiego): prawdziwa opowieść ze starej kroniki Warszawy A. Wóycickiego, oprac. „Wujaszek Teoś” [Teodor Więkus], Otwock [po 1906].

²³ W. Przyborowski, *Rycerz bez skaży i trwogi* (Książę Józef). Powieść sprzed stu laty, Warszawa 1913 i nast. 1934. To ostatnie z dzieł pisarza, wydane w roku jego śmierci (Nowy Korbut, red. E. Aleksandrowska i in., t. 15: *Literatura Pozytywizmu i Młodej Polski*, oprac. zespół pod kier. Z. Szweykowskiego i J. Maciejewskiego, Warszawa 1976, s. 296, poz. 89).

²⁴ J.A. Hertz, *Książę Józef Poniatowski. Sztuka historyczna w 4-ch aktach, trylogii cz. 1*, Warszawa 1931.

²⁵ I. Prądzyński, *Czterej ostatni wodzowie polscy przed sądem historii przez* [...] ze wstępem historycznym Ignacego Moszczeńskiego, Poznań 1865.

Najsławniejsze dzieło naukowe traktujące o życiu i działalności księcia to monografia Szymona Askenazego (1866–1935) pt. *Książę Józef Poniatowski 1763–1813*, której pierwsze wydanie ukazało się w 1905 roku, drugie w 1910 (nakładem Gebethnera i Wolfa), trzecie „jubileuszowe” z okazji 100. rocznicy śmierci księcia (nakładem Karola Rzepeckiego we Lwowie), a czwarte „przejrzane i poprawione” w 1922 roku (nakładem Instytutu Wydawniczego Biblioteka Polska). Dwa pierwsze wydania zaopatrzone zostały w „22 ryciny i heliograviurę wg portretu Grassiego”, trzecie zaś „ozdobiono 152 rycinami”. Piąte wydanie pojawiło się w Jerozolimie w ostatnim roku wojny. Całości dziejów wydawniczych tytułu dopełniają trzy edycje powojenne Państwowego Instytutu Wydawniczego, opracowane krytycznie i uzupełnione, raz w serii *Klasyki Historiografii Polskiej* (1974)²⁶, drugi – w serii *Biografie Sławnych Ludzi* (1978). W 2006 roku Wydawnictwo Kurpisz S.A. wypuściło reprint drugiego wydania z 1910. Monografia Askenazego miała zatem siedem wydań w ciągu niespełna stu lat, stąd też ceny starszych egzemplarzy nie są zbyt wysokie (50–250 zł), chyba że trafia się wyjątkowo dobrze zachowany, ciekawa proveniencja lub, wykwintna oprawa artystyczna. Na analizowanych aukcjach w sumie wystawiono 69 książek: pierwsze wydanie – 15, drugie – 13, trzecie – 28, czwarte – 8, piąte – 1, a wśród nich kilka ciekawych i cennych egzemplarzy: I – egzemplarz oprawny w półskórek z epoki (introligatornia J. Flisińskiego z Warszawy) z dedykacją autora dla Józefa Weyssenhoffa i z ekslibrisem tegoż (Rara Avis, nr 92, poz. 670, cena 1300 zł); II – oprawy artystyczne z epoki: z biblioteki Szkoły Przemysłu Graficznego w Warszawie im. Józefa Piłsudskiego (Lamus, nr 21, poz. 633, cena 900 zł), znanego introligatora krakowskiego Karola Wójcika (Wójtowicz, nr 25, poz. 79); III jubileuszowe – oryginalne, dobrze zachowane, w luksusowych oprawach wydawniczych wg projektu Kazimierza Ulatowskiego (m.in. Lamus, nr 30, poz. 589, cena 1200 zł; Wójtowicz, nr 36, poz. 571, cena 850 zł),

²⁶ S. Askenazy, *Książę Józef Poniatowski 1763–1813*, wstęp A. Zahorski, posł. S. Herbst, bibliogr. uzup. A. Zahorski, Warszawa 1974.

IV – oprawa półskórzana Franciszka Joachima Radziszewskiego z Warszawy. Trzeba zaznaczyć, że przeważająca liczba egzemplarzy sprzedawana była w wyraźnie niższych przedziałach cenowych bądź w ogóle nie znajdowała nabywcy.

Taką popularnością jak dzieło Askenazego nie cieszyła i nie cieszy się monografia innego historyka, kontrowersyjnego Adama Mieczysława Skałkowskiego (1877–1951) pt. *Książę Józef* dwukrotnie wydana w jubileuszowym 1913 roku. Ta bardzo starannie opracowana i wydrukowana książka pojawia się na aukcjach nader często, także tych internetowych. Szczególne zainteresowanie bibliofilów budzą jedynie egzemplarze dobrze zachowane (Lamus, nr 28, poz. 772 – 1500 zł; Bydgoszcz, nr 38, poz. 77). Wciąż wartościową i przydatną jest także praca Henryka Mościckiego pt. *Pozgonna cześć dla Księcia Józefa: (pogrzeb – pomniki – pieśń i legenda)* z roku 1922, która wydrukowana została także w pewnej liczbie egzemplarzy na czerpanym papierze, aczkolwiek wśród ośmiu, jakie pokazały się na analizowanych aukcjach, takowego nie było. Pozycja ta jest dostępna na rynku antykwarycznym za stosunkowo umiarkowaną kwotę (30–60 zł) i w takim przedziale mieszczą się też jej ceny aukcyjne. Dużo powyższej wylicytowany został egzemplarz oprawiony i sygnowany przez zakład Aleksandra Narkiewicza z Wilna (Metzger, nr 25, poz. 389).

W analizowanym zestawie ciekawie prezentują się najrozmaitsze – używając bibliotekarskiej nomenklatury – dokumenty życia społecznego: druki ulotne, pocztówki i telegramy o tematyce patriotycznej. Rozpocząć należy od ważnego dokumentu, którym jest akt ogłoszenia Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego 20 grudnia 1812 roku²⁷, gdzie czytamy, m.in.: „Mianujemy Wam Jeneralnym Regimietarzem Xięcia Józefa Poniatowskiego Naczelnego Wodza Woysk Narodowych [...]. Dodaiemy Mu za Vice Regimentarza Xięcia Eustachego Sanguszkę, którego męstwo w trzech Woynach doświadczone [...]. Gromadźcie się pod chorągwie Marszałków” (Rara Avis, nr 101, poz. 147).

²⁷ J. Czuby, dz. cyt., s. 480 i n.

Telegramy patriotyczne popularne były w ostatnich dziesięcioleciach zaborów, tych z księciem Józefem Poniatowskim było po przedstawiających Tadeusza Kościuszkę stosunkowo najwięcej²⁸. Wśród dwudziestu, jakie przewinęły się przez aukcje antykwaryczne, większość nie wzbudziła specjalnego zainteresowania kolekcjonerów, licytowano z większą determinacją jeden z nich poświęcony parze bohaterów – Kościuszcze i księciu (Rara Avis, nr 93, poz. 475)²⁹.

Ciekawym dowodem popularności Poniatowskiego jest „Zbiór kart żywnościowych wydanych mieszkańcom m. st. Warszawy w czasie wielkiej wojny europejskiej 1914–1921”, który pojawił się na aukcji w Bydgoszczy w roku 2008, zawierający m.in. karty z jego wizerunkiem (Bydgoszcz, nr 37, poz. 982).

Obszernie prezentuje się zbiór najróżniejszych grafik – portretów i przede wszystkim przedstawień momentu śmierci w nurtach Elstery, jak i wyłowienia zwłok. Tu odnotowano 121 pozycji, przy czym niektóre po kilka lub kilkanaście razy pokazywały się na aukcjach. Są wśród stosunkowo często spotykane w obiegu, ale bywają też rzadsze i poszukiwane przez kolekcjonerów, jak chociażby akwatinty rytownika Philiberta Louisa Deboucourt (1755–1832) na podstawie znanego dzieła malarza Horacego Verneta (1789–1963) przedstawiające śmiertelny skok księcia w nurty Elstery (*Mort du Prince Joseph Poniatowski en traversant l'Elster le 19 Octobre 1813*). Dobrze zachowane egzemplarze osiągnęły cenę kilkunastu tysięcy złotych (Lamus, nr 12, poz. 286; Lamus, nr 27, poz. 280). Doceniono także inną akwatintę wykonaną przez Louisa François Charo-

²⁸ K. Matysek, *Telegramy kościuszkowskie i narodowe świadectwem patriotyzmu Wielkopolan*, [w:] *Aksjosemiotyka karty pocztowej II*, Prace Kulturoznawcze VIII, Wrocław–Warszawa 2004, s. 112.

²⁹ „[Telegram] „W Bogu wiara / Z siebie ofiara”. Litografia barwna na ark. 20,2x24,7 cm. W centrum biały orzeł z godłem w szponach, nad orłem Matka Boska z Dzieciątkiem i biegnący łukiem tekst „O Maryo Królowo Korony Polskiej módl się za nami”; po bokach portrety Tadeusza Kościuszki i Józefa Poniatowskiego. Wokół arkusza ozdobna bordiura roślinna. W dolnej części odręczne powinszowania dla nowożeńców (dat. w X 1927 w Inowrocławiu?)” z opisu katalogowego.

na (1783–1831) według obrazu Louisa François Aubry (1767–1851), malarza francuskiego, pracującego dla rodziny Bonapartych. Przedstawia ona, jak czytamy w katalogu, „Księcia w całej postaci, z ręką wspartą na szabli, w oddali jedno z pierwszych przedstawień śmierci Poniatowskiego w nurtach Elstery” (Lamus, nr 31, poz. 258). Najpopularniejsze są grafiki wykonane przez rytownika Jeana Marie Jazeta (1788–1871) na podstawie cyklu trzech obrazów Louisa Marineta (1810–1894): *Poniatowski fait ses adieux a sa famille*, *Dernier trait de courage du Prince Poniatowski*, *Le Prince Poniatowski retrouvé dans l'Elster*. Wśród rodzimych artystów wskazać należy ryciny wykonywane na podstawie pracy Juliusza Kossaka (1824–1899) *Książę Józef Poniatowski zwiedza stadninę Mohorta*, będącą ilustracją do poematu Wincentego Pola pod tytułem *Mohort* (Lamus, nr 22, poz. 268; Rara Avis, nr 100, nr 292).

Złożone głównie z książek, broszur i druków ulotnych oraz grafik zbiory bibliofilskie dotyczące księcia Józefa uzupełniają inne przedmioty z nim związane, jest tego w niektórych przypadkach sporo. Obrót nimi odbywa się z reguły w desach, antykwariatach z antykami, jednakże – zwłaszcza gdy mamy do czynienia z kolekcją lub rozbudowanym działem w katalogu – pojawiają się tego rodzaju pozycje wśród typowego asortymentu księgarskiego, choć karty do gry lub gry planszowe uznać możemy za mieszczące się w polu zainteresowania bibliologii. Obiektów takich odnotowano w badanych ofertach aukcyjnych kilkanaście. Są to: 1 gra planszowa, 2 talie kart do gry, 2 medale i 1 plakieta, 1 miniatura portretowa, 3 figurki porcelanowe, 2 rzeźby, 1 filiżanka, 11 talerzy, 2 łyżeczki, 2 pierścienie, 1 tabakiera i 1 zegarek. Przedmioty tego rodzaju pojawiają się również w serwisach aukcyjnych³⁰.

Gra planszowa pt. *Wyprawa Napoleona do Rosyi. Rok 1812* wykonana w zakładzie litograficznym Antoniego Przyszłaka we Lwowie, działającego na przełomie XIX i XX wieku. Plan-

³⁰ Np. figurki porcelanowe (allegro.pl, oferta nr 3838530725, oferta nr 3774758575); filiżanka z wizerunkiem księcia (I poł. XIX w.), choć popękana, sprzedana została za kwotę 760 zł (oferta nr 3838530725).

sza przedstawia kolorową trasę pochodu na Moskwę i odwrotu, a w górze 3 portrety: Napoleona, Józefa Poniatowskiego, Henryka Dąbrowskiego (Krakowski Antykwariat Naukowy, nr 124, poz. 667). Karty do gry to jedna talia z wizerunkami wojsk koalicji antynapoleńskiej³¹, zaopatrzona nalepką Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie „Wystawa pamiątek Ks. Józefa Poniatowskiego w Krakowie” (Lamus, nr 25, poz. 450) oraz karty wistowe Piatnika z lat 30. z polskimi postaciami historycznymi, wśród których rolę waletów powierzono Poniatowskiemu oraz Janowi Henrykowi Dąbrowskiemu, Tadeuszowi Kościuszce i Kazimierzowi Pułaskiemu (Lamus, nr 28, poz. 450). Pozostałe przedmioty opatrzone są wizerunkami bohatera (na pokrywce tabakiery znalazła się płaskorzeźba przedstawiająca śmierć księcia (Lamus, nr 30, poz. 521)) oraz najrozmaitszymi atrybutami i cytatami, hasłami, jak chociażby na pierścieniu: „Żył dla Ojczyzny, Umarł dla Sławy 19 Paz. 813” czy „Bóg mi powierzył honor Polaków Jemu go tylko oddam” (Lamus, nr 35, poz. 510)³².

Wszelkiego rodzaju przedmioty związane z księciem Józefem Poniatowskim, zwane przez niektórych pepinianami, prezentują się na polskim rynku antykwarycznym bardzo bogato. Znakomita większość obiektów mieści się w stosunkowo niskich rejestrach cenowych, niektóre (zwłaszcza najpopularniejsze monografie) są dostępne na szeroko pojętym rynku wtórnym książki. Nie brakuje również autentycznych cymeliów, które podlegają prawom tego specyficznego rynku.

Oferta w tym zakresie jest różnorodna, stanowi zatem wdzięczny temat dla kolekcjonera i nie tylko, czego dowodem ostania książka Waldemara Łysiak – publicysty i pisarza, od lat aktywnego bibliofila. Abstrahując od skądinąd słusznie krytykowanych mankamentów jego publikacji (tak w zakresie formy, jak i samej treści), ostatnio wydana i nawet dedykowana rocznicy książka pt. *Życie erotyczne księcia Józefa* (Warszawa 2013) przynosi bogaty materiał ilustracyjny, który może nam dać

³¹ D. Hoffmann, *Die Welt der Spielkarte*, Lipsk 1983, il. 75.

³² G. Kieniewiczowa, *Pamiętki powstań narodowych*, Warszawa 1988, s. 26–30.

wyobrażenie o skali i obliczach kultu tego bohatera, wymiarze materialnym zjawiska³³. Zjawiska, które wydaje się być, przynajmniej na gruncie kolekcjonerskim, trwałe. Przypomnijmy, że właśnie obraz księcia Józefa rzucającego się w nurty Elstery „zagrał” symboliczną rolę w filmie *Antyki* z 1978 roku³⁴, traktującego (zaznaczmy – z pozycji moczarowskich) o przemyśle dzieł sztuki z PRL. Jeden z członków gangu, nie mogąc sprzedać patriotycznego obrazu, wrzuca go do rzeki.

Bibliografia

- Czubaty J., *Księstwo Warszawskie (1807–1815)*, Warszawa 2011.
- Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski*, t. 3, Warszawa 2002
- Katalog notowań aukcyjnych książek i kartografii. Sezon pierwszy: wrzesień 2001 – czerwiec 2002*, oprac. P. Podniesiński, Warszawa–Siedlce 2003
- Kłossowicz J., *Tadeusz Miciński*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, red. K. Wyka, H. Markiewicz, I. Wyczańska, seria piąta: *Literatura okresu Młodej Polski*, t. 2, red. K. Wyka, A. Hutnikiewicz, M. Puchalska, Warszawa 1967
- Matysek K., *Telegramy kościuszkowskie i narodowe świadectwem patriotyzmu Wielkopolan*, [w:] *Aksjosemiotyka karty pocztowej II*, Prace Kulturoznawcze VIII, Wrocław–Warszawa 2004
- Nieć G., *Internet jako ogniwo rynku wtórnego książki w Polsce*, [w:] *Biblioteka, książka, informacja, Internet 2012*, red. Z. Osiński, R. Malesa, Lublin 2013, s. 209–225
- Nieć G., *Rynek wtórny książki w Polsce (zarys problematyki)*, [w:] *Bibliologia i informatologia*, red. D. Kuźmina, Warszawa 2011, s. 137–150
- Skowronek J., *Poniatowski Józef Antoni h. Ciołek (1763–1813)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 37, Warszawa 1983, s. 432–434
- Skrzypczak A., *W pogoni za białym krukiem. Kilka uwag o aukcjach antykwarycznych*, Warszawa 2010
- Zbiór poetów polskich XIX wieku*, księga I, ułożył i oprac. P. Hertz, Warszawa 1959

³³ Nawiasem mówiąc, opatrzenie tej publikacji opaską z tekstem: „W 200. rocznicę śmierci [19-X-1813] bohatera narodowego” wydaje się być, chociażby z uwagi na jej charakter i zawartość, co najmniej nieprzemysłane.

³⁴ *Antyki*, reż. K. Wojciechowski, scen. R. Gontarz, Polska 1978.

Books and Other Printed Materials, Documents and Drawings Relating to Prince Józef Poniatowski on the Contemporary Polish Antiquarian Market

Abstract

Polish antiquarian market is rife with all kinds of objects associated with Prince Józef Poniatowski, baptised by some “Pepiniany”, and for years they have been a part of the standard repertoire of auctioned items. Sometimes those are some rare and valuable objects, but the vast majority is relatively cheap; some of them (especially the most popular monographs) are also available on the broadly understood secondary market for books. Apart from typical library material, there are objects of different types, which complement the offer – porcelain figurines, coins, fabrics and others, which also fall within the scope of interest of bibliophiles, collecting items connected with Prince Józef Poniatowski or the napoleonic epoch in general.

Key words

material objects related to J. Poniatowski, auctions, bibliophiles, collecting

Książę Józef Poniatowski w polskojęzycznej przestrzeni Internetu

Internet stanowi ważny nośnik pamięci historycznej a jego zasięg społeczny wpływa na jakość i formę uczestnictwa w kulturze¹. W ramach sfery Web 2.0., na niespotykaną dotąd skalę rozwinął się wielowymiarowy dyskurs, obejmujący swoim zasięgiem zagadnienia obecne w dowolnej przestrzeni i czasie². Pomimo zjawiska globalizacji w zasobach Internetu obecne są także tematy związane z patriotyzmem oraz narodową symboliką³.

Jedną ze sztandarowych postaci naszych dziejów jest książę Józef Poniatowski, marszałek Francji, naczelny wódz wojsk Księstwa Warszawskiego i V Korpusu wchodzącego w skład Wielkiej Armii Napoleona⁴. Z pewnością jego tragiczny żołnierski los w trudnej sytuacji kraju znajdującego się pod zaborami wpłynął na rozwój mitu romantycznego bohatera⁵. Uroczysty pochówek

¹ Por. B. Korzeniewski, *Medializacja i mediatyzacja pamięci*, „Kultura Współczesna” 2007, nr 3, s. 11.

² Społeczny wpływ Internetu na polskie społeczeństwo jest niebagatelny, zważywszy, że blisko 60% Polaków aktywnie wykorzystuje ten multimedialny kanał komunikacyjny. Zob. dokument elektroniczny, [tryb dostępu]: <http://www.egospodarka.pl/96852,Internet-w-Polsce-III-2013-V-2013,1,12,1.html> [06.08.2013].

³ W. Bobrowicz, *Internet, kultura, edukacja*, Lublin 2006, s. 15–16.

⁴ Por. J. Skowronek, *Książę Józef Poniatowski*, Wrocław 1986; J. Wojtasik, *Książę Józef Poniatowski polski wódz naczelny w 1809 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” R. 11: 2010, nr 2, s. 43–58.

⁵ Kreowanie bohaterów jest procesem społecznym związanym z powszechnym symbolicznym odczuwaniem historii. Wynika często z potrzeb chwili, ale pomimo swojej teatralności umacnia poczucie wspólnoty narodowej, sugerując

księcia na Wawelu w 1817 roku zapoczątkował tradycję upamiętniania postaci „równych królom”. Warto przy tym zauważyć, że jako bratanek Stanisława Augusta Poniatowskiego reprezentował on pewną ciągłość dynastii, stąd taka nobilitacja była w pewnym stopniu naturalna i niepozbawiona legitymizmu. Już w tym okresie sława księcia konkurowała z legendą Tadeusza Kościuszki, przywódcy insurekcji, który spoczął w krypcie św. Leonarda niecały rok później⁶. Postacie te wielokrotnie zestawiano ze sobą także ze względów edukacyjnych, ukazując różne sposoby walki o niepodległość⁷. Wizerunek Józefa Poniatowskiego kształtowały czyny rycerskie stojące u podstaw ideału żołnierza, ułana i „polskiego Bayarda”⁸, ale także jego bogate życie towarzyskie odsłaniające nieco karykaturalny obraz bon vivanta nazywanego uszczypliwie księciem Pepi⁹. Obraz ten ugruntowany został przez kolejne przedstawienia literackie, w sposób właściwy dla danej

pewną analogię pomiędzy wydarzeniami ówczesnymi a obecnymi. A. Kijowski, *O dobrym Naczelniku i niezłomnym Rycerzu*, Kraków 1984, s. 14.

⁶ Przez cały okres zaborów mity te koegzystowały reprezentując z jednej strony rodaka oswobodzającego ojczyznę na czele zagranicznej armii, z drugiej zaś wodza narodowego powstania wykorzystującego do walki miejscową ludność. A. Kijowski, dz. cyt., s. 30; por. też J. Benyskiewicz, *Książę Józef Poniatowski – przyczynek do refleksji nad legendą*, „Rocznik Lubuski” T. 22, cz. 1: 1996, s. 113–117.

⁷ Przykładem takiej syntezy może być konkurs organizowany przez Małopolskie Kuratorium Oświaty z udziałem Muzeum Historycznego Miasta Krakowa dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów pod hasłem „O wolność Rzeczypospolitej. Tadeusz Kościuszko i książę Józef Poniatowski – żołnierze wolności”, o którym wzmianki pojawiły się na kilku stronach internetowych. Również w Krakowie w kwietniu 2013 roku zorganizowano imprezę edukacyjną pod hasłem „Tadeusz Kościuszko i książę Józef Poniatowski – dwie drogi Wojska Polskiego ku wolności w 200-lecie wymarszu z Krakowa wojsk Księstwa Warszawskiego na kampanię saską”, której program zamieszczono na Krakowskim Portalu Edukacji Patriotycznej. Obydwie te postaci zestawia też, na podstawie obecności w podręcznikach peerelowskich, Dorota Michułka w książce *Ad usum Delphini. O szkolnej edukacji literackiej – dawniej i dziś*, Wrocław 2013, s. 146–147.

⁸ W nawiązaniu do postaci słynnego francuskiego dowódcy z okresu wojen włoskich.

⁹ Por. A. Nieuważny, *Jak bon vivant stał się wodzem. Józefa Poniatowskiego droga do zwycięstwa*, „Mówią wieki” 2009, nr 4, s. 21–24.

epoki, uwypuklające określone cechy i wydarzenia z życia tej nie-tuzinkowej postaci¹⁰. Polska tradycja ruchu niepodległościowego wpłynęła na ukonstytuowanie się specyficznego zestawu stron WWW (sieciosfery) reprezentujących w cyberprzestrzeni tematy związane z polskim generałem a jednocześnie marszałkiem Cesarstwa Francuskiego.

Struktura stron WWW według rankingu wyszukiwarki Google

Najpopularniejsza wyszukiwarka internetowa dla frazy „Józef Poniatowski” odnajduje około 327 000 wyników¹¹. Tylko część z nich odnosi się bezpośrednio do interesującej nas postaci historycznej, natomiast większość dotyczy nazw ulic czy placów noszących imię księcia, niekiedy przypadkowych osób legitymujących się takim samym imieniem i nazwiskiem. Liczby tej nie można więc traktować jako jednoznacznego kwantyfikatora zainteresowania tematem i dokonać na tej podstawie porównania z obecnością innych bohaterów narodowych na stronach WWW¹².

¹⁰ J. Paluszewski, *Literacka legenda księcia Józefa Poniatowskiego*, Pruszków 2006, s. 162–165; wśród licznych utworów poświęconych bohaterowi spod Lipska portal *Mitencyklopedia* wymienia m.in. *Śpiewy historyczne* Juliana Ursyna Niemcewicza, *Na dzień 19 października* Franciszki Arnsztajnowej, *Hymn banity* Tadeusza Micińskiego, zob. <http://mitencyklopedia.w.interia.pl/poniatowski.html> [14.08.2013].

¹¹ Bez ujmowania wyrazów w cudzysłów, co zapewne stanowi najczęstszą, ale nie najbardziej dystynktywną formę wyszukiwania (pomiaru dokonano 16 grudnia 2013 r.). Por. *Jak sprawnie wyszukiwać informacje poprzez wyszukiwarkę Google?*, <http://www.creobajt.pl/artykuly/88-jak-sprawnie-wyszukiwa%C4%87-informacje-poprzez-wyszukiwark%C4%99-google.html> [14.08.2013].

¹² Znajdują tutaj zastosowanie prawa frekwencji związane z wartością semantyczną poszczególnych imion i nazwisk. Wyniki odzwierciedlają więc raczej popularność określonych połączeń międzywyrazowych w onomastyce niż faktyczne zainteresowanie historyczną postacią. Por. P. Nowak, *Bibliometria webo-metria. Podstawy. Wybrane zastosowania*, Poznań 2006, s. 94–95.

Po wprowadzeniu terminu „Józef Poniatowski” wyszukiwarka *Google*, oprócz rankingu stron, wyświetla krótką notkę biograficzną, zestaw kilku portretów bohatera spod Lipska oraz sugestię dotyczącą haseł powiązanych (znalazły się tu różne postacie historyczne, współczesne dowódcy wojsk Księstwa Warszawskiego, oprócz Tadeusza Kościuszki i Jana Henryka Dąbrowskiego figurują nazwiska francuskich generałów Louisa Nicolasa Davout, Michela Neyra i Emmanuela de Grouchy)¹³. Pierwsze dwa miejsca na liście rankingowej zajmują artykuły z popularnych encyklopedii sieciowych: *Wikipedii* oraz *Portalu Wiedzy Wiem* prowadzonego przez platformę sieciową *Onet.pl* (tab. 1).

Tabela 1. Pierwsze dziesięć witryn związanych z księciem Józefem Poniatowskim najwyżej pozycjonowanych według wyszukiwarki Google

Miejsce	Nazwa serwisu	URL
1	<i>Wikipedia</i>	pl.wikipedia.org/wiki/Józef_Poniatowski
2	<i>onet.wiem</i>	portalwiedzy.onet.pl/41768,,,poniatowski_jozef_antoni,haslo.html
3	<i>Dziennik Polski</i>	www.dziennikpolski24.pl/pl/magazyny/historia/1272304-ksiaze-jozef-poniatowski-kochanek-wodz-bohater-narodowy.html
4	<i>Wikicytaty</i>	pl.wikiquote.org/wiki/Józef_Poniatowski
5	<i>Sciaga.pl</i>	www.sciaga.pl/tekst/82485-83-jozef_poniatowski
6	<i>Gimnazjum w Mnikowie</i>	www.mnikow.eu/patron.html
7	<i>Polityka.pl</i>	www.polityka.pl/historia/1541841,1,ksiaze-jozef-poniatowski---z-hulaki-bohater.read
8	<i>PolskieRadio.pl</i>	www.polskieradio.pl/Jozef-Poniatowski/Tag22959
9	<i>Oficjalna strona internetowa Przemysława Gintrowskiego</i>	www.gintrowski.art.pl/gintrowski/103,teksty,ks_jozef_poniatowski.html
10	<i>Interia.pl</i>	www.interia.pl/informacje-jozef-poniatowski,tId,170887

Źródło: pomiar własny, Google [Polska], <https://www.google.pl/> [15.08.2013], fraza kontrolna: Józef Poniatowski

¹³ [Dokument elektroniczny], tryb dostępu: <https://www.google.pl/#fp=75be00af9b7282a2&q=j%C3%B3zef+poniatowski&start=0> [14.08.2013].

Hasło „Józef Antoni Poniatowski”¹⁴ zostało wygenerowane w *Wikipedii* 17 maja 2004 roku i w pierwotnej wersji zawierało tylko jedno zdanie, informujące o datach urodzin i śmierci wodza spod Raszyna oraz najważniejszych pełnionych przez niego funkcjach. Od tego czasu zostało oczywiście znacznie rozbudowane. Zasadniczą jego część stanowi rozdział „Historia” podzielony na kilka pomniejszych zagadnień traktujących o różnych etapach życia księcia, jego pogrzebie, pośmiertnej sławie, a nawet działalności masonskiej. Oprócz tego uwzględniono listę odsyłaczy i odwołań w postaci linków, bibliografii przedmiotowej i przypisów. W trakcie modyfikacji tego encyklopedycznego artykułu dokonano ponad 500 korekt (ostatnia zarejestrowana pod datą 4 lipca 2013 roku była związana z rangą Józefa Poniatowskiego jako członka Rady Stanu Księstwa Warszawskiego)¹⁵. Dyskusje dotyczyły m.in. jego herbu szlacheckiego, ponieważ przez koligacje rodzinne był spowinowacony nie tylko z rodami polskimi i litewskimi, ale także czeskimi i włoskimi (Kinsky, Visconti)¹⁶. Tekst został zilustrowany 20 reprodukcjami obrazów oraz fotografiami pamiątek lub pomników. Dodatkowo od 2005 roku w domenie *Wikicytaty* znajduje się rubryka przytaczająca 3 wypowiedzi autentyczne bądź przypisywane naszemu bohaterowi, w tym legendarną frazę przedśmiertną „Bóg mi powierzył honor Polaków, jemu go tylko oddam”¹⁷. Hasło biograficzne w *Portalu Wiedzy Wiem* jest znacznie krótsze, opisuje etapy życia księcia głównie przez pryzmat działalności wojskowej i politycznej,

¹⁴ Dla odróżnienia od 3 innych postaci, noszących podobne pierwsze imię i nazwisko. Por. Józef Poniatowski (*ujednoznacznienie*), [dokument elektroniczny], tryb dostępu: http://pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%B3zef_Poniatowski_%28ujednoznacznienie%29 [17.08.2013].

¹⁵ *Józef Poniatowski*, [Dokument elektroniczny], tryb dostępu: http://pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%B3zef_Poniatowski [15.08.2013].

¹⁶ *Dyskusja wikipedysty: Steifer*, [Dokument elektroniczny], tryb dostępu: http://pl.wikipedia.org/wiki/Dyskusja_wikipedysty:Steifer [13.08.2013]; Por. S. Askenazy, *Książę Józef Poniatowski*, Warszawa 1978, s. 49–50.

¹⁷ *Józef Poniatowski – wikicytaty*, [Dokument elektroniczny], tryb dostępu: http://pl.wikiquote.org/wiki/J%C3%B3zef_Poniatowski [14.08.2013].

zawiera też kilkanaście odwołań do miejsc, wydarzeń i innych postaci.

Ważną grupą witryn z pierwszej dziesiątki rankingu stanowiły strony różnych podmiotów medialnych („Dziennik Polski”, „Polityka”, Polskie Radio, Interia.pl). Zamieszczane tam teksty okolicznościowe przybliżały postać wielkiego wodza¹⁸. Atrakcyjność dla odbiorcy zapewniały opisy mniej znanych wydarzeń z życia legendarnej postaci oraz poszukiwanie w jego biografii wątków sensacyjnych. Trzy radiowe słuchowiska, z których relacje znalazły się na stronie macierzystej rozgłośni, dotyczyły okoliczności śmierci bohatera znad Elstery, m.in. dyskutowano o prawdopodobnym jego ostrzeleniu przez francuskich żołnierzy¹⁹. Teksty prasowe zamieszczane w Internecie zawierały ciekawostki związane z życiem księcia i miały wielowątkowy charakter – ich autorzy koncentrowali się nie tylko na czynach wojskowych, ale również na drobnych epizodach biograficznych, np. problemach księcia z polską ortografią²⁰ czy też jego przejażdżkach nowomodnym wówczas powozem bez zadaszenia, tzw. kabrioletem²¹. Na łamach cyfrowego medium chętnie relacjonowano wydarzenia współczesne nawiązujące do aktualnej rocznicy urodzin słynnego członka rodziny Poniatowskich, w tym otwarcia jego dawnych apartamentów w stołecznym pałacu Pod Blachą²², jak również inscenizacji bitwy z kampanii 1809 roku na błoniach

¹⁸ Okazją do publikacji znacznej części artykułów był dzień 7 maja, czyli 250. rocznica urodzin księcia.

¹⁹ *Józef Poniatowski*, [Dokument elektroniczny], tryb dostępu: <http://www.polskieradio.pl/Jozef-Poniatowski/Tag22959> [12.08.2013].

²⁰ W. Knap, *Książę Józef Poniatowski: kochanek, wódz, bohater narodowy*, [Dokument elektroniczny], tryb dostępu: <http://www.dziennikpolski24.pl/pl/magazyny/historia/1272304-ksiazce-jozef-poniatowski-kochanek-wodz-bohater-narodowy.html,0:pag:3,0:pag:1#nav0> [13.08.2013].

²¹ S. Leśniewski, *Dandys wodzem*, [Dokument elektroniczny], tryb dostępu: <http://www.polityka.pl/historia/1541841,1,ksiazce-jozef-poniatowski---z-hulaki-bohater.read> [15.08.2013].

²² PAP, *Apartment Księcia Józefa uroczyście otwarty*, [Dokument elektroniczny], tryb dostępu: <http://polskalokalna.pl/wiadomosci/mazowieckie/news/apartment-ksiecia-jozefa-uroczyście-otwarty,1668660,3286> [15.08.2013].

nadwiślańskich w Toruniu²³. Wysoka pozycja rankingowa serwisów medialnych wiązała się z dużą liczbą wejść na tego typu portale, warto jednak zauważyć, że takie adresy sieciowe znajdowały się w czołówce listy stosunkowo krótko ze względu na szybką wymianę wiadomości i przenoszenie starszych tekstów do archiwum.

Na eksponowanym miejscu listy znalazła się strona edukacyjna zawierająca informacje dla uczniów (www.sciaga.pl). Trzeba jednak zaznaczyć, że jakość prezentowanych tu danych biograficznych była znacznie niższa niż w wymienionych wcześniej domenach. Materiały nie zostały poddane odpowiedniej weryfikacji merytorycznej i nie były autoryzowane. Zastrzeżenia budzi nawet ich strona formalna. Widowym świadectwem złej korekty jest niegramatyczne zdanie mówiące o wygranej bitwie pod Zieleńcem (błąd rzeczowy – powinno być Zieleńcami)²⁴.

Wartość faktograficzna nie była oczywiście powiązana z pozycjonowaniem danej witryny, stąd wiele cennych informacji o Józefie Poniatowskim możemy znaleźć na stronach reprezentujących odległe miejsca w rankingu wyszukiwarki. Dla przykładu warto wymienić portal poświęcony polskiej genealogii, gdzie znajduje się opis interesującej nas rodziny szlacheckiej wraz z krewnymi i antenatami księcia, który sam reprezentuje szóste pokolenie wywodzące się od urodzonego około 1600 roku Kacpra Poniatowskiego²⁵. Umieszczono tu również ciekawe dane o herbie szlacheckim Ciołek oraz o pochodzeniu nazwiska od nazwy miejscowej Poniatów bądź Poniatowa. W witrynie poświęconej historii Podkarpacia znajdziemy krótki opis mało znanej bitwy

²³ *W sobotę Toruń będzie stolicą*, [Dokument elektroniczny], tryb dostępu: <http://polskalokalna.pl/wiadomosci/kujawsko-pomorskie/torun/news/w-sobote-torun-bedzie-stolica,1295639,3345> [13.08.2013].

²⁴ *Józef Poniatowski*, [Dokument elektroniczny], tryb dostępu: http://www.sciaga.pl/tekst/82485-83-jozef_poniatowski [15.08.2013]. Warto zauważyć, że pomimo atrakcyjności środowiska internetowego niebezpieczeństwo związane z jego masowym wykorzystaniem wynika m.in. z braku kontroli nad jakością prezentowanych tu treści.

²⁵ *Poniatowski – genealogia*, [Dokument elektroniczny], tryb dostępu: <http://www.genealogia.okiem.pl/poniatowski.htm> [16.08.2013].

pod Wrzawami (okolice Tarnobrzega) podczas kampanii polsko-austriackiej w 1809 roku²⁶. W przeddzień potyczki oddziały były wizytowane przez księcia Józefa Poniatowskiego. Na portalu *Interklasa* przytoczono kilka anegdot z życia bohatera, w tym nawiązującą do jego szokujących ówczesną opinię publiczną konnych parad w negliżu:

Po wkroczeniu polskich oddziałów do Krakowa w 1809 roku do księcia Józefa Poniatowskiego zgłosiła się dama zgorziona popisami oficerów, którzy podochoceni winem urządzili sobie tańce przy ognisku na Rynku Głównym... w adamowym stroju. „Łaskawa pani – odrzekł książę, kłaniając się z galanterią – obowiązkiem wodza jest być wśród swoich żołnierzy. Rozumiem, że pani sobie życzy, bym do nich dołączył”. Więcej próby już nie ponawiano²⁷.

Na polskojęzycznych stronach WWW można także przeczytać o innych słabostkach księcia Pepi, w tym o jego karcianym nałogu, który doprowadził do sporu ze szlachcicem Wykowskim i został załagodzony dopiero za sprawą interwencji króla Stanisława Poniatowskiego²⁸.

Struktura przestrzeni internetowej

Internet stanowi rodzaj środowiska komunikacyjnego, którego wewnętrzne reguły opierają się na istnieniu egalitarnych związków społecznościowych i wzajemnych interakcji. Powiązania w obrębie Sieci mają często charakter chaotyczny, w praktyce jednak pozwalają się uporządkować według algorytmów rządzą-

²⁶ A. Bednarczyk, *Jak Księżę Poniatowski walczył o wolne Podkarpacie*, [Dokument elektroniczny], tryb dostępu: <http://podkarpackahistoria.manifo.com/jak-ksiazke-poniatowski-walczył-o-wolne-podkarpacie> [13.08.2013].

²⁷ *Anegdoty z dziejów Polski*, [Dokument elektroniczny], tryb dostępu: http://www.interklasa.pl/portal/index/strony?mainSP=subjectpages&mainSRV=historia&method=6556204&page=subpage&article_id=318765&page_id=14651 [14.08.2013].

²⁸ M. Ziółkowska, *Józef Poniatowski (1763–1813)*, [Dokument elektroniczny], tryb dostępu: <http://swstanislaw.ws/html/pepi.html> [16.08.2013].

cych prawami wyszukiwania informacji²⁹. Wyznaczaniu granic określonej sieciosfery zawsze towarzyszą trzy aspekty: antycypacyjność tematu, przewidywalność zachowań poszczególnych podmiotów oraz stabilność elementów składowych³⁰. W odniesieniu do odległych od współczesności wydarzeń historycznych wszystkie te cechy wydają się być dokładnie zdefiniowane, stąd określenie ram strukturalnych takiej przestrzeni nie powinno nastręczać wielkich trudności. Z drugiej strony, biografia księcia Józefa Poniatowskiego obfituje w wiele szczegółów związanych zarówno z jego działalnością wojskową i polityczną, jak również tematyką obyczajową. Wszystkie te sfery posiadają swój wymiar symboliczny, rzutujący na dzisiejsze postrzeganie wątków historycznych, tym samym wachlarz tematów powiązanych z urodzonym w Wiedniu polskim bohaterem jest stosunkowo szeroki i pojawia się w różnych typach domen w ten lub inny sposób powiązanych z interesującym nas zagadnieniem. Książę Józef Poniatowski stanowi nawet swego rodzaju markę handlową, czego przykładem jest pojawienie się witryn reklamujących francuski koniak nazwany imieniem bohatera armii napoleońskiej³¹. Oczywiście obliczenie całkowitego udziału poszczególnych nurtów refleksji o księciu Józefie Poniatowskim jest ze względu na rozmiary i dynamikę tak zakreślonej przestrzeni internetowej bardzo trudne, to jednak nawet w znacznie mniejszym zbiorze witryn dobrze odzwierciedla się struktura tematyczna i funkcjonalna badanego wycinka sieciosfery. Analizując zestaw 100 najwyżej pozycjonowanych stron WWW³² powiązanych z osobą księcia Józefa Poniatowskiego, wyodrębnić należy szereg tematów, do których pojawiają się odniesienia (tab. 2 i 3).

²⁹ Z. Bauer, *Dziennikarstwo wobec nowych mediów*, Kraków 2009, s. 298-303.

³⁰ S.M. Schneider, K.A. Foot, *Analiza sieciosfery: próba studiów nad działaniem w trybie online*, [w:] *WWW – w sieci metafor. Strona internetowa jako przedmiot badań naukowych*, red. A. Dytman-Stasieńko, J. Stasieńko, Wrocław 2008, s. 38.

³¹ Zapisywany dość intrygująco zgodnie ze staropolską ortografią „Xsiążę”, np. dokument elektroniczny, [tryb dostępu]: <http://www.euro-wino.pl/xsiaze-jozef-poniatowski-vsop-07l-kartonik-p-2717.html> [19.08.2013].

³² Ranking wyszukiwarki Google [Polska] z dnia: 21.08.2013.

Tabela 2. Struktura sieciosfery związanej z księciem Józefem Poniatowskim według tematyki (uwzględniono 100 wyników najwyżej pozycjonowanych przez wyszukiwarkę Google)

Kategoria tematyczna	Pierwsze 100 wyników w rankingu wyszukiwarki Google
Aktualne wydarzenia	16
Informacje o książce	14
Biografia	13
Opis historyczny	12
Miejsce upamiętnienia	8
Literacki kontekst	8
Muzea i wystawy	8
Patron	6
Sztuka	4
Marka handlowa	3
Film	2
Genealogia	2
Inne artefakty	2
Inna tematyka	2
Razem	100

Źródło: pomiar własny, Google [Polska], <https://www.google.pl/> [18.08.2013], fraza kontrolna Józef Poniatowski

Z pewnością jubileuszowy rok wpłynął na pojawienie się w Sieci wzmianek związanych z rocznicowymi wydarzeniami poświęconymi bohaterowi Księstwa Warszawskiego. Najczęściej były to patriotyczne marsze, apele, odczyty oraz inscenizacje historyczne. Warto wspomnieć o konferencji naukowej w Jabłonnej pod Warszawą (dawnej rezydencji księcia) *Wspólne dziedzictwo, wspólna przyszłość. Historia pisze losy bohaterów – Książę Józef Poniatowski*, o której wzmianka znalazła się, m.in. na stronach emigracyjnego Towarzystwa Rapperswilskiego³³. Aktualność te-

³³ J. Fronczak, *Wspólne dziedzictwo wspólna przyszłość. Historia pisze losy bohaterów – Książę Józef Poniatowski*, [Dokument elektroniczny], tryb dostępu: http://www.towarzystworapperswilskie.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=12:wspolne-dziedzictwo-wspolna-przyszlo-historia-pisze-losy-bohaterow-ksi-jozef-poniatowskiq&catid=10:latest [18.08.2013].

matu potwierdza też duża frekwencja serwisów medialnych jako właściciele domen w badanej próbie (zob. tabela 3).

Tabela 3. Struktura sieciosfery związanej z księciem Józefem Poniatowskim według rodzajów domen (uwzględniono 100 wyników najwyższej pozycjonowanych przez wyszukiwarkę Google)

Rodzaj domeny	Pierwsze 100 wyników w rankingu wyszukiwarki Google
Serwis medialny	15
Portal tematyczny	11
Serwis edukacyjny	8
Biblioteka	8
Platforma z plikami	8
Encyklopedia wirtualna	7
Organizacja społeczna	7
Muzeum	6
Strona prywatna lub blog	5
Szkoła	4
Mapa	4
Sklep wirtualny	4
Miasto lub miejscowość	3
Grupa dyskusyjna	3
Oficjalna strona postaci	2
Portal krajoznawczy	2
Oddział wojskowy	2
Firma	1
Razem	100

Źródło: pomiar własny, Google [Polska], <https://www.google.pl/> [20.08.2013], fraza kontrolna „Józef Poniatowski”

Charakter tych przekazów internetowych jest rozmaity, zazwyczaj w sprawozdaniach przybliżano krótko sylwetkę Józefa Poniatowskiego. Różne też są daty owych „aktualnych” wydażeń, odzwierciedlane zazwyczaj odpowiednią pozycją w rankingu, w każdym razie wszystkie dotyczą roku 2013. W tej grupie tematycznej umieszczono także krótkie eseje poświęcone sylwetce bohatera spod Lipska pisane w kontekście współczesnym, np. na łamach portalu *niezalezna.pl* ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski z racji

europijskich jubileuszy pokoju utrechckiego, kończącego wojnę o sukcesję hiszpańską oraz Bitwy Narodów pod Lipskiem postuluje ogłoszenie 2013 roku rokiem księcia Poniatowskiego³⁴.

Prezentacja książek poświęconych osobie polskiego wodza z czasów Księstwa Warszawskiego to kolejna ważna grupa tematyczna o dość zróżnicowanym charakterze. Znalazły się tutaj zarówno komercyjne anonse na witrynach wirtualnych księgarni czy serwisu aukcyjnego Allegro, jak również dłuższe recenzje historycznych monografii oraz katalogi bibliotek cyfrowych umożliwiające dostęp do zdigitalizowanych dokumentów³⁵. Warto wspomnieć o artykule Sławomira Kufla opublikowanym w „Zeszytach Naukowych Uniwersytetu Rzeszowskiego” poświęconym źródłom literackiej legendy Józefa Poniatowskiego, którego wersja cyfrowa jest udostępniana przez macierzystą uczelnię³⁶. Oprócz tego w sieciosferze rekomendowano m.in. takie popularnonaukowe tytuły książek, jak klasyczna monografia Szymona Askenazygo *Książę Józef Poniatowski*³⁷, biografia autorstwa

³⁴ T. Isakowicz-Zaleski, *Rok „księcia Pepi”*, [Dokument elektroniczny], tryb dostępu: <http://niezalezna.pl/36686-rok-księcia-pepi> [18.08.2013].

³⁵ Por. np. artykuł W. Majewskiego *Józef Poniatowski jako dowódca*, [dokument elektroniczny], tryb dostępu: <http://rcin.org.pl/ihpan/dlibra/docmetadata?from=rss&id=30252> [17.08.2013].

³⁶ S. Kufel, *W poszukiwaniu bohatera. U źródeł legendy literackiej Józefa księcia Poniatowskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria Filologiczna” 2010, z. 65, s. 146–157. Tekst został zamieszczony w witrynie Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Rzeszowskiego, [dokument elektroniczny], tryb dostępu: http://ifp.univ.rzeszow.pl/tematy_i_konteksty/hist_lit_5/S.KUFEL_HL5.pdf [16.08.2013].

³⁷ [Dokument elektroniczny], tryb dostępu: <http://www.empik.com/ksiazke-jozef-poniatowski-askenazy-szymon,2761849,ksiazka-p> [15.08.2013]; <http://kpbk.umk.pl/dlibra/docmetadata?id=24070&from=pubindex&dirids=11&lp=1500> [17.08.2013]. Ponadto spory fragment tego dzieła został opublikowany w wersji cyfrowej na stronie Stowarzyszenia Regimentów i Pułków Polskich 1717–1831 „Arsenal”, S. Askenazy, *Książę Poniatowski – od Moskwy do Lipska*, [dokument elektroniczny], tryb dostępu: <http://www.arsenal.org.pl/historia/1795-1815/435-szymon-askenazy-qksie-jozef-poniatowski-od-moskwy-do-lipska-18101813q.html> [17.08.2013].

Jerzego Skowronka *Książę Józef Poniatowski*³⁸ oraz praca Jana Paluszewskiego *Literacka legenda księcia Józefa Poniatowskiego*. Na liście frekwencyjnej znalazły się też inne artefakty związane z interesującą nas postacią. Należy tutaj wymienić przede wszystkim opisy dzieł plastycznych zamieszczane głównie na stronach reprezentujących placówki muzealne, np. wizerunek Józefa Poniatowskiego stojącego przy białym koniu z końca XVIII wieku stanowiący własność Muzeum Czartoryskich, o którym to wizerunku Janusz Wałek napisał, że „lekko i subtelnie przedstawia księcia w austriackim mundurze pułkownika szwoleżerów cesarskich z błękitną wstęgą Orderu Orła Białego otrzymanego w 1787 roku”³⁹. Warto też wspomnieć o dwóch serwisach filmowych (Filmnet, IMDb) opisujących niemy spektakl *Książę Józef Poniatowski* z 1918 roku z Jerzym Węgrzynem w roli tytułowej, a także o serii banknotów z wizerunkiem bohatera prezentowanych na witrynie BanknotyPolskie.pl (wszystkie pochodzą z lat międzywojennych).

Wiodącym elementem sieciosfery były oczywiście biografie księcia Józefa Poniatowskiego publikowane w obrębie wirtualnych encyklopedii, stron o charakterze edukacyjnym i niektórych wortali tematycznych związanych z epoką napoleońską⁴⁰ bądź w ogóle z historią. Znacznie bardziej rozbudowany charakter miały opisy i eseje historyczne. Warto w tej grupie wyróżnić popularyzatorską gawędę podharczmistrza Roberta Chalimoniuka, opisującą w sposób fabularyzowany epizody z życia księcia, np. spotkanie na polu bitwy pod Raszynem z konającym pułkownikiem Cyprianem Godebskim. W duchu wychowawczym zaakcentowano przemianę duchową księcia z bawidamka i lekkoducha w patriotę i obrońcę ojczyzny:

³⁸ Jerzy Skowronek *Książę Józef Poniatowski*, [Dokument elektroniczny], tryb dostępu: <http://lubimyczytac.pl/ksiazka/62945/ksiazka-jozef-poniatowski> [17.08.2013].

³⁹ *Książę Józef Poniatowski przy koniu*, [Dokument elektroniczny], tryb dostępu: <http://czartoryskich.pl/pl/node/12647> [16.08.2013].

⁴⁰ W. Łysiak, *Książę Józef Poniatowski (1763–1813)*, [Dokument elektroniczny], tryb dostępu: <http://napoleon.org.pl/marshal/poniatowski.php> [17.08.2013].

Jest dla nas harcerzy księżę, jak Zawisza Czarny, przykładem wierności danemu słowu, przykładem postawy, honoru. [...] Jest też wzorem postępowania, mocy charakteru. W krytycznej chwili nie dał się omamić różnej maści politykierom. Wyżej postawił ideały nad doraźne korzyści. Odrzucił zaszczyty i stolki⁴¹.

Ciekawe były także hobbystyczne dyskusje toczone w ramach forum historycy.org. Pozbawione typowo naukowego żargonu prezentują oryginalne, choć niesprawdzone informacje, ukazujące postać jako żywego człowieka, a nie mitycznego herosa. Rozmowy dotyczyły m.in. podbojów miłosnych księcia Pepi, jego fryzury (a w zasadzie faktu, że pod peruką ukrywał łysinę), wreszcie kulisów bitwy pod Borodino⁴². Oryginalnym sposobem prezentacji krótkich informacji o rozmaitych wydarzeniach były zamieszczone na portalu Faktopedia.pl krótkie podpisy bądź leady powiązane z ilustracją. W odniesieniu do księcia Poniatowskiego informacja ta dotyczyła awansu na marszałka armii francuskiej, co było jedynym w historii takim wyróżnieniem dla cudzoziemca⁴³. Poboczny wątek związany z bohaterem wojen napoleońskich to jego pomniki i inne miejsca upamiętnienia. Oryginalnym obiektem noszącym nazwę „Józef Poniatowski” będzie znajdujący się w fazie projektowej okręt desantowy, o którym fachowa dyskusja toczyła się na forum *Militis.pl*.

Nierzadko miejsca związane z królewskim bratankiem⁴⁴ prezentowane były na portalach poświęconych turystyce. Otwarty przewodnik krajoznawczy opisuje dla przykładu zajazd we wsi

⁴¹ R. Chalimoniuk, *Z obozowych gawęd: Księżę Józef Poniatowski – rycerz epoki napoleońskiej*, [Dokument elektroniczny], tryb dostępu: http://www.pobudka.org.pl/pl/index.php?option=com_content&task=view&id=427&Itemid=97 [17.08.2013].

⁴² *Księżę Józef Poniatowski*, [Dokument elektroniczny], tryb dostępu: <http://www.historycy.org/index.php?showtopic=1424> [17.08.2013].

⁴³ [Dokument elektroniczny], tryb dostępu: <http://faktopedia.pl/474799> [16.08.2013]. Por. M. Łukasiewicz, *Armia księcia Józefa 1813*, Warszawa 1986, s. 292–293.

⁴⁴ Jego stryjem był Stanisław August Poniatowski – król Polski w latach 1764–1795.

Nadarzyn, gdzie stacjonował sztab wodza wojsk Księstwa Warszawskiego przed bitwą pod Raszynem⁴⁵. Na stronie gminy Jabłonna w dziale historia jest akapit poświęcony pobytowi księcia w tutejszej rezydencji, wspominający o jego upodobaniach, planach urządzenia ogrodów, wreszcie mundurze okolicznościowym zwanym „jabłonowskim”⁴⁶. Najczęściej wymieniano jednak w takim ujęciu warszawski monument, stojący na dziedzińcu pałacu prezydenckiego przy Krakowskim Przedmieściu⁴⁷, zwłaszcza w kwestii współczesnego sporu o pomnik prezydenta Lecha Kaczyńskiego. W tego typu kontekście umieszczono zdjęcie na portalu Demotywatory.pl z komentarzem: „Gdyby mógł rozgoniłby tę hołotę”. Podobnie tabloidowy „Fakt” przekopiował fotomontaż z blogu Janusza Palikota, przedstawiający postać księcia na koniu z towarzyszącym mu prezydentem na osiołku (w konwencji Don Kichota i Sancho Pansy)⁴⁸. Z funkcją upamiętnienia związane też były notatki o księciu Poniatowskim publikowane na stronach szkół, organizacji harcerskich czy oddziałów wojskowych noszących imię bohatera spod Zieleniec, Raszyna i Lipska. Książę Poniatowski stał się też inspiracją kilku utworów literackich, które zostały opublikowane w Internecie w ramach stron monograficznych poświęconych określonym artystom: Konstantemu Ildefonsowi Gałczyńskiemu (*Xiążę Józef Poniatowski ze stemplem 1946*) czy Przemysławowi Gintrowskiemu (pieśń *Książę Józef Poniatowski*). Przedstawiają one odmienne nurty refleksji nad czynami bohatera, jednak są w dużym stopniu de-

⁴⁵ Z. Grabska, *Nadarzyn – zajazd i kościół przy trakcie*, [Dokument elektroniczny], tryb dostępu: <http://www.krajoznawcy.info.pl/zajazd-i-kosciol-przy-trakcie-6982> [12.08.2013].

⁴⁶ *Historia*, [Dokument elektroniczny], tryb dostępu: <http://www.jablonna.pl/index.php?cmd=zawartosc&opt=pokaz&id=4> [19.08.2013].

⁴⁷ Szerzej na temat tego pomnika zob. E. Pogonowska, M. Bednarczuk, *O czym mówią pomniki?*, „Polonistyka” 2007, nr 1, s. 16–19.

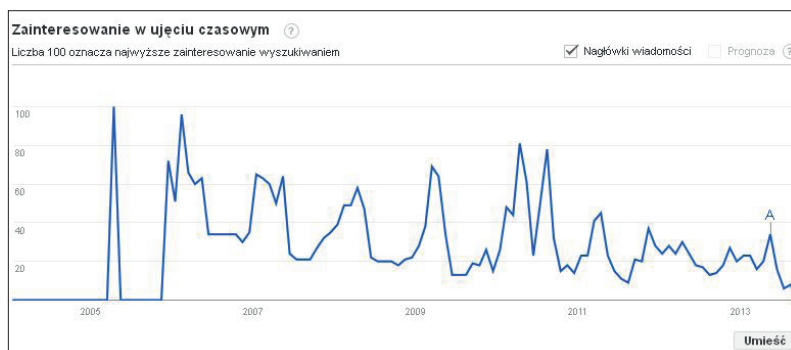
⁴⁸ MG, *Palikot drwi z Lecha Kaczyńskiego!*, [Dokument elektroniczny], tryb dostępu: <http://www.fakt.pl/Palikot-drwi-z-Lecha-Kaczynskiego-,artykuly,78764,1.html> [18.08.2013].

maskatorskie i krytyczne wobec jego ofiary, której „cena na tym świecie jednaką co zeszłoroczny śnieg”⁴⁹.

Ruch sieciowy

Każda przestrzeń informacyjna w sieciosferze ma swój wymiar czasowy. Internet jako twór dynamiczny podlega częstym zmianom, na który wpływ mają aktualne wydarzenia, pojawianie się nowych kontekstów oraz inne zjawiska związane z szerokim tłem socjologicznym. Fenomen ten odnosi się w dużym stopniu do zainteresowania internautów danym tematem. Oczywiście powstanie określonej witryny może stymulować ruch sieciowy, najczęściej jednak na częstotliwość wejść na daną stronę lub wyszukiwań danego tematu większy wpływ mają zjawiska zewnętrzne. Analizując historię ruchu sieciowego związanego z hasłem „Józef Poniatowski”, możemy zaobserwować charakterystyczne regularności (ryc. 1). Zainteresowanie tematem związane jest zazwyczaj z cyklem rocznicowym, przy czym przypadające w tym roku uroczystości 150-lecia urodzin i 200-lecia śmierci nie wywołały tak wielkiego odzewu jak wydarzenia wcześniejsze. Warto zaznaczyć, że największą liczbę wejść odnotowano w kwietniu 2005 roku w związku z odbywającą się wielką inscenizacją bitwy pod Raszynem. Rzecz ciekawa, że postać księcia Józefa Poniatowskiego zaistniała także w Internecie niejako przy okazji katastrofy smoleńskiej w kontekście pomnika stojącego przed Pałacem Namiestnikowskim na Krakowskim Przedmieściu. Sierpień 2010 roku w związku z kampanią prezydencką był okresem eskalacji konfliktu o krzyż stojący właśnie przy opisywanym pomniku, stąd w sieciosferze pojawiały się wówczas częste wzmianki na jego temat.

⁴⁹ Por. *Księżę Józef Poniatowski*, słowa J. Czech, muzyka P. Gintrowski, [dokument elektroniczny], tryb dostępu: http://www.gintrowski.art.pl/gintrowski/103,teksty,ks_jozef_poniatowski.html [13.08.2013].



Ryc. 1. Zainteresowanie hasłem „Józef Poniatowski” w polskiej przestrzeni Internetu w latach 2005–2013

Źródło: Google Trends

Bez względu jednak na te stołeczne wydarzenia najwięcej wejść na strony związane z księciem Józefem Poniatowskim odnotowano w Małopolsce i chyba nic w tym dziwnego, gdyż Kraków jest miejscem pochówku narodowego bohatera, a kampania z 1809 roku została zakończona wyzwoleniem Galicji wraz z dawną stolicą Polski oraz jej przyłączeniem do Księstwa Warszawskiego.

Multimedialny wymiar sieciosfery

Internet to przestrzeń, w której zachodzi zjawisko konwergencji mediów. Środowisko to umożliwia tworzenie dowolnych kombinacji tekstu, przekazu graficznego, dźwiękowego czy filmowego na rozmaitych szczeblach organizacji⁵⁰. W odniesieniu do księcia Józefa Poniatowskiego bogata jest zwłaszcza ikonografia, korzystająca z reprodukcji najsłynniejszych portretów i scen z udziałem narodowego bohatera. Przedstawienia takie już od XIX wieku kreowały pamięć o zmarłym tragicznie gene-

⁵⁰ Por. A. Ostrowska, *Nowe media – przykład polski*, [w:] *Media a wyzwania XXI wieku*, red. M. Bonikowska, Warszawa 2009, s. 144–145.

rale i przyczyniały się do rozwoju jego patriotycznej legendy⁵¹. Również w przestrzeni Internetu ów wizerunek ma wymiar symboliczny, najczęściej bowiem przedstawiano śmierć w nurtach Elstery⁵² oraz rozmaite sceny rozmów księcia z Napoleonem Bonaparte. Najbardziej rozpowszechnionym portretem (wykorzystanym, m.in. w polskiej wersji *Wikipedii*) jest wizerunek pędzla Józefa Grassiego, znajdujący się w salach Zamku Królewskiego w Warszawie. Podobne ujęcia postaci w nieco innym rynsztunku wykorzystywały wielokrotnie reprodukowane portrety autorstwa Franciszka Paderewskiego (z 1814 roku) czy Józefa Kosińskiego. Schemat ten jest zresztą powielany do dzisiaj, czego świadectwo stanowi portret Józefa Poniatowskiego wykonany przez artystę eksponującego obrazy w otwartej galerii pod Bramą Floriańską⁵³.

Dostępne w Sieci obrazy reprezentowały zarówno dzieła zgromadzone w muzeach, jak i te pochodzące z prywatnych kolekcji⁵⁴ i pełniły najczęściej funkcję ilustracyjną w stosunku do tekstów zamieszczanych w poszczególnych witrynach, niekiedy pojawiały się także w ramach wirtualnych galerii. Oprócz reprodukcji dzieł malarskich w Internecie rozpowszechniano też fotografie książkowych okładek, rzeźb i pomników, a także innych artefaktów powiązanych tematycznie z osobą Józefa Poniatowskiego. Nietypowym przykładem ilustracji związanych z księciem jest

⁵¹ Por. J. Polaczek, *Wojna 1809 r. i manewr galicyjski księcia Józefa. Źródła ikonograficzne i malarska legenda*, „Kresy Południowo-Wschodnie” 2003, z. 1, s. 269–288; H. Widawka, *Les adieux de Poniatowski czyli legenda księcia Józefa w grafice XIX wieku*, „Kronika Zamkowa” 1995, nr 1, s. 98–112; Z. Żygulski jr, *Z ikonografii ks. Józefa – narodziny i wędrówka mitu bohatera*, [w:] *Ikonografia romantyczna*, red. M. Poprzęcka, Warszawa 1997, s. 251–283.

⁵² Kanon tej sceny opracował Horacy Vernet, ale najczęściej reprodukowano opartą na nim wersję Januarego Suchodolskiego, por. m.in. [dokument elektroniczny], tryb dostępu: J. Suchodolski, *Śmierć Józefa Poniatowskiego* [obraz], http://www.pinakoteka.zascianek.pl/Suchodolski/Images/Smierc_J_Poniatowskiego.jpg [17.08.2013].

⁵³ Karol Gawroński, *Józef Poniatowski* [obraz], tryb dostępu: <http://www.obrazy-galeria.pl/p,pl,pf410,jozef+poniatowski.html> [16.08.2013].

⁵⁴ Na przykład na portalu *Wikicytaty* przedstawiono miniaturowy portret księcia znajdujący się w kolekcji Władysława Łosia.

przedstawienie komiksowe typu manga (R. Ikeda, *Aż do nieba*), którego recenzję wraz z reprodukcjami fragmentów znaleźć można na prywatnym blogu⁵⁵.

W sieci obecne są też pliki filmowe i dźwiękowe związane tematycznie z polskim patriotą i bohaterem narodowym. Najczęściej pojawiają się wersje wspomianej wyżej pieśni Przemysława Gintrowskiego ilustrowane malarstwem historycznym lub portretami barda. Z innych utworów muzycznych wymienić należy marsz wojskowy księcia Józefa Poniatowskiego skomponowany przez Zygmunta Noskowskiego. Na platformie Youtube.com odnaleźć można także fragmenty filmów tematycznie nawiązujących do okresu wojen napoleońskich, np. *Ułan księcia Józefa* z 1937 roku w reżyserii Konrada Toma⁵⁶.

Postać księcia Józefa Poniatowskiego jest w sposób wielowymiarowy obecna w polskojęzycznej przestrzeni Internetu. Dostępne na jego temat informacje wiążą się z dziedzictwem historycznym, kontekstem literackim i społecznym jak i zróżnicowaną tematyką hobbystyczną. Obchodzona w 2013 roku rocznica urodzin i śmierci wpłynęła na charakter tej specyficznej sieci sfery, pojawiły się liczne teksty okolicznościowe, a nawet strona Facebooka⁵⁷, na której publikowane są informacje o bitwach i wydarzeniach politycznych z udziałem Wodza Naczelnego Wojsk Polskich Księstwa Warszawskiego. Warto podkreślić spore zróżnicowanie internetowych stron świadczące o wieloaspektowym zainteresowaniu osobą XIX-wiecznego bohatera narodowego. Dzięki charakterystycznemu dla przestrzeni wirtualnej wielogłowski, przytaczaniu rozlicznych anegdot i względnie mało znanych szczegółów wizerunek tej postaci jest żywy i intrygujący.

⁵⁵ *Aż do nieba – przegląd wydania*, [Dokument elektroniczny], tryb dostępu: <http://tallu.cba.pl/?p=826> [13.08.2013].

⁵⁶ *Ułan księcia Józefa (Dziewczyzna i ułan)*, [Dokument elektroniczny], tryb dostępu: <http://www.youtube.com/watch?v=LBOjKadO3mc> [19.08.2013].

⁵⁷ *Xiążę Józef Poniatowski Wódz Naczelnny Woyska Polskiego*, [Dokument elektroniczny], tryb dostępu: <https://www.facebook.com/pages/Xi%C4%85%C5%B-Ce-J%C3%B3zef-Poniatowski-W%C3%B3dz-Naczelnny-Woyska-Polskiego/313297028784188> [21.08.2013].

Bibliografia

- Askenazy S., *Książę Józef Poniatowski*, Warszawa 1978
- Bauer Z., *Dziennikarstwo wobec nowych mediów*, Kraków 2009
- Benyskiewicz J., *Książę Józef Poniatowski – przyczynek do refleksji nad legendą*, „Rocznik Lubuski” T. 22, cz. 1: 1996, s. 113–117
- Bobrowicz W., *Internet, kultura, edukacja*, Lublin 2006
- Kijowski A., *O dobrym Naczelniku i niezłomnym Rycerzu*, Kraków 1984
- Korzeniewski B., *Medializacja i mediatyzacja pamięci*, „Kultura Współczesna” 2007, nr 3, s. 11
- Kufel S., *W poszukiwaniu bohatera. U źródeł legendy literackiej Józefa księcia Poniatowskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria Filologiczna” 2010, z. 65, s. 146–157
- Łukasiewicz M., *Armia księcia Józefa 1813*, Warszawa 1986
- Michułka D., *Ad usum Delphini. O szkolnej edukacji literackiej – dawniej i dziś*, Wrocław 2013
- Nieuważny A., *Jak bon vivant stał się wodzem. Józefa Poniatowskiego droga do zwycięstwa*, „Mówią wieki” 2009, nr 4, s. 21–24
- Nowak P., *Bibliometria webometria. Podstawy. Wybrane zastosowania*, Poznań 2006
- Ostrowska A., *Nowe media – przykład polski*, [w:] *Media a wyzwania XXI wieku*, red. M. Bonikowska, Warszawa 2009, s. 144–145
- Paluszewski J., *Literacka legenda księcia Józefa Poniatowskiego*, Pruszków 2006
- Pogonowska E., Bednarczuk M., *O czym mówią pomniki?*, „Polonistyka” 2007, nr 1, s. 16–19
- Polaczek J., *Wojna 1809 r. i manewr galicyjski księcia Józefa. Źródła ikonograficzne i malarska legenda*, „Kresy Południowo-Wschodnie” 2003, z. 1, s. 269–288
- Schneider S.M., Foot K.A., *Analiza sieciosfery: próba studiów nad działaniem w trybie online*, [w:] *WWW – w sieci metafor. Strona internetowa jako przedmiot badań naukowych*, red. A. Dytman-Stasieńko, J. Stasieńko, Wrocław 2008, s. 34–51
- Skowronek J., *Książę Józef Poniatowski*, Wrocław 1986
- Widawka H., *Les adieux de Poniatowski czyli legenda księcia Józefa w grafice XIX wieku*, „Kronika Zamkowa” 1995, nr 1, s. 98–112
- Wojtasik J., *Książę Józef Poniatowski polski wódz naczelny w 1809 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, R. 11: 2010, nr 2, s. 43–58

Żygulski Z. jr, *Z ikonografii ks. Józefa – narodziny i wędrówka mitu bohatera*, [w:] *Ikonografia romantyczna*, red. M. Poprzęcka, Warszawa 1997, s. 251–283

Prince Józef Poniatowski in the Polish-speaking Part of the Internet

Abstract

Prince Józef Poniatowski is present in multiple dimensions in the Polish-speaking part of the Internet. Information available about him are connected with the historic heritage, literary and social context, as well as diversified hobby-related subjects. The iconography utilizing the reproductions of the most famous portraits and scenes with this national hero is especially rich. As early as the 19th century, such presentations shaped the memory of the general who had died tragically; they affected the development of his patriotic legend. The anniversary of the birth and death of the commander of the Army of the Duchy of Warsaw commemorated in 2013 had an impact on the character of the Web: multiple commemorative texts and even a Facebook page have been created. What draws attention is the diversity of websites bearing witness to the multifaceted interest in the 19th-century national hero. Thanks to the polyphony, adducing to a number of anecdotes and relatively little known details, as well as using various forms of communication, which are characteristic for the cyberspace, the image of this figure is still vivid and intriguing.

Key words

Józef Poniatowski, Internet, literature, painting, patriotism, legend

Książę Józef Poniatowski w edukacji historycznej

Historia jako dziedzina wiedzy odgrywa w życiu człowieka ważną rolę. Pomaga umiejscowić go w konkretnym czasie i miejscu, kształtuje umiejętność korzystania z materiałów tekstowych, obrazowych czy symbolicznych¹. Edukacja historyczna nie tylko pozwala na zapoznanie uczniów z wydarzeniami, które miały miejsce „kiedyś”, ale także poprzez właściwą analizę skutków działań i zaniechań skłania młode pokolenie do wyciągania zeń wniosków na przyszłość. Daje się jednak od pewnego czasu zaobserwować zjawisko polegające na swoistej niechęci młodzieży do historii. To pojęcie „kiedyś”, wiążące się immanentnie z koniecznością samodzielnego poszukiwania odpowiedzi na postawione ongiś pytania, przegrywa bowiem w dobie wszechobecnego „teraz” z gotową informacją – niewymagającą na pozór żadnego wysiłku intelektualnego. Dzięki geniuszowi wielu naukowców, w tym Tesli i braci Lumière, XX wiek stał się stuleciem obrazu, a obecnie żyjemy w epoce Internetu, który daje receptę i odpowiedź nawet na pytania, dotąd jeszcze nie postawione. Tym sposobem wykształcił się nowy typ mowy – zwany językiem korzyści, ukierunkowany na przekaz zawierający proste informacje. Trzeba zatem na nowo, wykorzystując dobrodziejstwa epoki, zachęcić młodych ludzi do kursu historii. Ciekawą inicjatywą, która przeżywa w ostatnich latach swoisty renesans, są wieczornice patriotyczne odbywające się chociażby przy okazji świąt państwo-

¹ J. Maternicki, *Historia*, [w:] *Współczesna dydaktyka historii. Zarys encyklopedyczny dla nauczycieli i studentów*, pod red. J. Maternickiego, Warszawa 2004, s. 85–89.

wych. Dają one możliwość zapoznania się z historią, która przedstawiona ciekawie przyciąga, a nie odstrasza młodych ludzi.

Wybitny polski historyk Stefan Kieniewicz pisał:

nauka o przeszłości, jeśli ma wychowywać, nie może tylko pochlebiać. Naród zaś polski, a zapewne i niektóre inne, nie lubi słuchać o sobie rzeczy przykrych. Nieraz wypadnie nam mówić młodzieży, że byliśmy narodem podobnym do wielu innych, który miał swoje chwile szanasy, ale nie zawsze umiał z nich korzystać, że bywaliśmy, owszem, krzywdzeni, ale też sami krzywdziliśmy innych, że wielu czczonym przez nas postaciom w przeszłości nie dostawało rozumu albo charakteru².

W tę charakterystykę doskonale wpisuje się książę Józef Poniatowski – patriota, świetny żołnierz, człowiek honoru, ale jednocześnie skłonny do żartów nieustatkowany bawidamek, który znalazł swoje miejsce na kartach podręczników do historii.

Miejsce księcia Józefa Poniatowskiego
w edukacji historycznej

Prześlanki

Z racji przypadającej w 2013 roku 250. rocznicy urodzin i 200. rocznicy śmierci księcia pojawił się on w dyskursie społecznym, a także w okolicznościowej uchwale Sejmu RP³. Jednak pomimo wielu zasług i hucznych uroczystości, nie należy on do postaci wyjątkowo eksponowanych na kartach podręczników. W starszych, wydawanych przed 1989 rokiem, prezentowany jest jako bohater gotowy poświęcić się dla wyższych celów, wzór prawego żołnierza, przykład świetnie spełnionego obowiązku, uosabiającego niejako naród polski we wszystkich jego ówczesnych wzlotach i upadkach. Podkreśla się to, co po sobie pozostawił.

² S. Kieniewicz, *Historyk a świadomość narodowa*, Warszawa 1982, s. 174.

³ Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 października 2013 r. w sprawie upamiętnienia 200. rocznicy śmierci księcia Józefa Poniatowskiego, [http://orka.sejm.gov.pl/opinie7.nsf/nazwa/1768_u/\\$file/1768_u.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/opinie7.nsf/nazwa/1768_u/$file/1768_u.pdf) [dostęp 10.11.2013].

W październiku 1813 r. pod Lipskiem rozegrała się krwawa bitwa. [...] Lipsk stanowił kres życia, a zarazem początek bohaterskiej pośmiertnej legendy księcia Józefa Poniatowskiego. Ten utalentowany, a zarazem niezwykle odważny wódz, na czele żołnierzy polskich do końca stał u boku Napoleona, a w przededniu bitwy został mianowany marszałkiem Francji. Zginął pod Lipskiem, gdy osłaniał odwrót Francuzów. Śmierć dosięgła go, gdy już kilkakrotnie ranny, wskoczył do rzeki Elstery. Była to niewielka rzeczka, dziś płynąca pod ziemią w Lipsku. Scenę tę uwieczniło wielu artystów, poetów, powieściopisarzy, zwłaszcza malarzy. Zwłoki księcia Józefa zostały sprowadzone uroczyście na Wawel i pochowane w katedrze, obok królów, gdzie puste miejsce czekało na jego stryja – Stanisława Augusta Poniatowskiego. [...] Oddawano mu cześć, symbolizował bowiem przeszłość ojczyzny „która nie zginęła”, choć wymazana została znowu z mapy Europy⁴.

Jest prezentowany jako niewątpliwy symbol żołnierskiego męstwa, walki do końca i poświęcenia życia za ojczyznę. Stąd w opisie powyższym tak wiele epitetów i figur retorycznych, mających na celu wywołanie podziwu uczniów czytających ten i podobne mu fragmenty. Znakiem

trwałego związku polsko-francuskiego stała się postawa głównodowodzącego armii Księstwa Warszawskiego, księcia Józefa Poniatowskiego, który podczas bitwy pod Lipskiem został mianowany marszałkiem Francji. Poniatowski, ranny przy osłanianiu odwrotu wojsk francuskich, utonął w rzece Elsterze w dniu 19 października 1813 r. Uroczystości żałobne w kraju oraz przewiezienie trumny z prochami księcia z Lipska do Warszawy we wrześniu 1814 r. potwierdziły narodowy kult „wiernego do końca” żołnierza. Kult księcia Józefa szerzył się – rzecz znamienne – nie tylko w Polsce. Podobnie jak Kościuszko, był on bohaterem niezliczonych wersji tanich rycin, rozpowszechnianych w Niemczech, Francji i innych krajach zachodniej Europy. Romantyczny ideał ucieleśniał się w postaci napoleońskiego wodza i polskiego patrioty⁵.

Wielokrotnie przywoływano te dwie postaci – Poniatowskiego i Kościuszki, jednak bardziej eksponowany był Kościuszko, co

⁴ M. Kosman, *Historia. Wielkość i upadek Rzeczypospolitej szlacheckiej. Podręcznik dla kasy szóstej szkoły podstawowej*, Warszawa 1989, s. 194.

⁵ T. Cegielski, K. Zielińska, *Historia 2. Dzieje nowożytne. Podręcznik dla szkół średnich klasy II liceum ogólnokształcącego*, Warszawa 1993, s. 425.

przyczyniło się do stopniowej nierównowagi w ich prezentacji, we współczesnych podręcznikach całymi rozdziałami poświęconymi przywódcy Insurekcji, a tylko krótką wzmianką na temat księcia Pepi.

Służba w armii austriackiej

Autorzy podręczników ograniczają się głównie do faktów związanych z militarną aktywnością Józefa Poniatowskiego i niestety nie podkreślają, że Stanisław August Poniatowski, będący jego stryjem, w praktyce odpowiadał za jego wychowanie, szczególnie w wymiarze ojcystym i wojskowym, a Józef swoją wojskową karierę zaczynał w armii austriackiej w wojnie z Turcją⁶. Tam zdobywał doświadczenie, które następnie z powodzeniem wykorzystał w walkach o sprawę polską⁷. Podkreślić warto w tym kontekście, że służba wojskowa w armii austriackiej miała długą historię, sięgającą jeszcze czasów przedrozbiorowych i stanowiła swoistą kuźnię talentów, więc nie każdy żołnierz mógł poszczycić się dowodzeniem w jej szeregach. Dopiero utworzenie w 1764 r. Szkoły Rycerskiej dało Polakom możliwość zdobycia wykształcenia wojskowego w kraju. Kariery wojskowej czy też urzędniczej w szeregach tego zaborcy nie postrzegano jako zdrady polskości⁸, ponieważ nadanie Galicji autonomii zmieniło nastawienie rodaków do Austrii. Nie wiadomo, jak wielka była skala tego zjawiska, gdyż „Roczniki Statystyczne” uchwyciły skład narodowościowy stanu oficerskiego tylko za lata 1894–1911⁹. Wiemy natomiast, że przede wszystkim decydowały o tym powody nie tylko materialne, ale i patriotyczne (ojciec posłał tam Józefa Hallera, aby

⁶ J. Skowronek, *Księżę Józef Poniatowski*, Wrocław 1984, s. 16–19.

⁷ *Bohaterowie polscy. Karol Chodkiewicz, Kazimierz Pułaski*, Ks. Józef Poniatowski portretami skreślił Czesław Ksawery Jankowski, Warszawa 1907, s. 85–86.

⁸ M. Zgórnjak, *Polacy w armii monarchii habsburskiej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Prace Polonijne, 1976, z. 2, s. 189–191.

⁹ J. Rydel, *W służbie cesarza i króla. Generałowie i admirałowie narodowości polskiej w siłach zbrojnych Austro-Węgier w latach 1868–1918*, Kraków 2001, s. 153.

zdobytą wiedzę i wykształcenie mógł w odpowiednim momencie wykorzystać w walce o niepodległość ojczyzny¹⁰⁾ oraz rodzinie, tak jak w przypadku gen. Tadeusza Jordan-Rozwadowskiego¹¹⁾.

Ojczyzna w potrzebie – wojna z Rosją

Wobec napiętej sytuacji politycznej w kraju w 1789 roku Józef Poniatowski został wezwany przez króla, aby rozpoczął służbę w wojsku polskim w stopniu generała i objął dowództwo nad gwardią pieszą koronną oraz dywizją. Na kartach podręczników książkę Józef pojawia się na kanwie wojny z Rosją w obronie Konstytucji 3 Maja.

Licząca 90 tysięcy żołnierzy armia rosyjska wkroczyła do Rzeczypospolitej, która mogła jej przeciwstawić o połowę słabsze siły. Mimo zwycięstwa ks. Józefa Poniatowskiego pod Zieleńcami i twardego oporu Tadeusza Kościuszki pod Dubienką wojska rosyjskie zajmowały kraj. Wobec beznadziejnej sytuacji król postanowił przystąpić do targowiczam licząc na zachowanie tronu i ocalenie przynajmniej części reform. Walki zostały wstrzymane¹²⁾.

Autorzy podręcznika wskazują, iż ten świetny dowódca należał do gorących obrońców konstytucji. Narażał się swojemu stryjowi krytykując go za Targowicę. Pomimo serdecznych relacji, które ich łączyły, drogi dwóch Poniatowskich rozeszły się¹³⁾. Niektórzy autorzy podręczników przypominają, że był on pierwszym kawalerem Orderu *Virtuti Militari*.

Stutysięczna armia rosyjska przekroczyła granice Rzeczypospolitej. Armia polska była źle przygotowana do wojny z zaborcą. Mimo to odniosła kilka znaczących sukcesów. Pod Zieleńcami książkę Józef Ponia-

¹⁰⁾ S. Aksamitek, *Generał Józef Haller. Zarys biografii politycznej*, Katowice 1989, s. 12.

¹¹⁾ A. Rozwadowski, *Generał Rozwadowski*, Kraków 1929, s. 2.

¹²⁾ J. Chachaj, J. Drob, *Historia. Czasy nowożytne. Podręcznik dla gimnazjum. Klasa III*, Warszawa 2010, s. 132.

¹³⁾ B. Dembiński, *Stanisław August i książkę Józef Poniatowski w świetle własnej korespondencji*, Lwów 1904, s. 13–14.

towski pokonał przeważające siły wroga. Bohaterstwo żołnierzy, ich patriotyzm wpłynęły na decyzję o ustanowieniu Orderu *Virtuti Militari*, który do dzisiaj jest w Polsce najwyższym odznaczeniem wojskowym. [...] Pierwszymi kawalerami tego orderu byli ks. Józef Poniatowski i Tadeusz Kościuszko¹⁴.

Jednak w większości podręczników znajdujemy tylko informacje na temat samej bitwy i ustanowienia orderu, bez wzmianki o pierwszych odznaczonych:

W maju 1792 roku dwie armie carskie liczące 100 tys. żołnierzy przekroczyły granice Rzeczypospolitej. [...] Rzeczpospolita nie była przygotowana do walki, ponieważ pod bronią znajdowało się zaledwie 57 tys. żołnierzy. W Koronie wojskiem dowodził bratanek króla, książę Józef Poniatowski. [...] Utracono całe Wielkie Księstwo Litewskie. Książę Józef Poniatowski został zmuszony do odwrotu na linię rzeki Bug, ale w czerwcu 1792 roku odniósł zwycięstwo w bitwie pod Zieleńcami. Bitwa ta została upamiętniona Orderem *Virtuti Militari* ufundowanym przez Stanisława Augusta¹⁵.

Hulaka

Wydaje się, że autorzy podręczników mają niejako kłopot z bardziej wszechstronną prezentacją tej postaci. Po części, jak można przypuszczać, winę za to ponosi biografia księcia, który jako półsierota wychowany na wiedeńskim dworze przez nadopiekuńczą matkę, do gramatyki i ortografii polskiej i francuskiej miał raczej ambiwalentny stosunek. Może o tym świadczyć treść wpisu w księdze pamiątkowej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Znajdują się tam koślawe litery tworzące wpis: „Jusef xiążę Poniatowski d. 19 febr. 1781”¹⁶. Jak zatem wymagać od młodzieży nie tyle już kaligrafii, co poszanowania zasad ortografii? Mamy też przykład, pokazujący dość swobodny stosunek księcia do

¹⁴ W. Surdyk-Fertsch, B. Olszewska, *My i historia. Historia i społeczeństwo dla klasy VI szkoły podstawowej*, Warszawa 2006, s. 64.

¹⁵ M. Jadczyk, M. Meissner-Smoła, S. Zając, *Historia gimnazjum 2. Poznajemy przeszłość. Czasy nowożytne do 1815 roku*, Toruń 2010, s. 214–215.

¹⁶ S. Askenazy, *Książę Józef Poniatowski 1763–1813*, Warszawa 1922, s. 243.

obyczajowości. Otóż w okresie pobytu w Warszawie ten młody i przystojny mężczyzna, ku uciesze pańien z dobrych domów, a ku zgorszeniu warszawiaków, urządził rajd konny ulicami stolicy. I nie byłoby nic w tym zdrożnego, gdyby nie fakt, że księżę jechał nago. Na tym jednak nie koniec. Prowadził dom otwarty, w którym odbywały się liczne przyjęcia i spotkania, także przy kartach. Pałac Pod Błachą zawsze był pełen gości¹⁷. Przez serce i łóżce księcia przepływały niewiasty niczym woda w Wiśle. A on sam, choć pozostał kawalerem, doczekał się dwóch potomków. Matką jego pierworodnego syna Józefa Szczęsnego Maurycego Chmielnickiego (ur. 1791 r.) była Zelja Sitańska, drugi syn – Józef Poniatycki (ur. 1809 r.) pochodził ze związku z Zofią Czornowską z domu Potocką. To kłóci się z wizją bohatera, budowaną raczej na wzorze Zawiszy Czarnego, rodzinnego Jana III Sobieskiego, generała Władysława Sikorskiego czy wielu innych. Ale przecież do historii księżę Józef Poniatowski nie przeszedł dzięki ekstrawagancji, urodzie czy miłosnym podbojom. Był on nade wszystko żołnierzem, prawda – leniwym w nauce przedmiotów ogólnych, prawda – nieuosabiającym wizerunku średniowiecznego rycerza, lecz dzielnym w boju, wytrwałym w nauce fechtunku, przemyślnym w strategii. Pamiętał o swoich synach, a wyrazem ojcowskiej troski jest jego testament, w którym zapisał im pewne sumy pieniędzy na utrzymanie i edukację¹⁸.

U boku Napoleona

Raszyn

Księżę Józef Poniatowski nie ociągał się, gdy wzywała go ojczyzna. Gotów był dla niej poświęcić nie tylko swe zdolności, ale i życie. Ta wiara we wskrzeszenie ojczyzny i postawa żołnierza

¹⁷ Tamże, s. 97–102.

¹⁸ J. Leskiewiczowa, *Testament księcia Józefa Poniatowskiego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Sectio F, Humaniora” 1983, Vol. 37, s. 238.

oraz bezkompromisowego patrioty wyznaczają mu poczesne miejsce w zbiorowej pamięci Polaków.

W styczniu 1807 r. cesarz zgodził się na powołanie tymczasowego rządu polskiego Komisji rządzącej ze Stanisławem Małachowskim na czele. Książę Józef Poniatowski objął – po dłuższych rokowaniach z marszałkiem Joachimem Muratem – dowództwo odradzającej się armii polskiej oraz stanowisko ministra wojny. Już wkrótce Polacy wystawili 30-tysięczną armię i wzięli udział w kampanii zimowej 1807 r. (m.in. w oblężeniu Gdańska)¹⁹.

Ekstrawaganckie ekscesy przysporzyły mu opinię lekkoducha i człowieka niekompetentnego, dopiero dokonania na polu bitew zmieniły ten wizerunek.

W 1809 r. na ziemię Księstwa wkroczyło wojsko austriackie, które wykorzystało nieobecność francuskich oddziałów. Arcyksiążę Ferdynand de Este przewidywał łatwą i szybką kampanię. Austriacki korpus liczył 30 tysięcy żołnierzy, polski – pod dowództwem Józefa Poniatowskiego – tylko 18 tysięcy. Do pierwszego starcia doszło pod Raszynem 19 kwietnia 1809 r., polskie oddziały utrzymały swoje pozycje, jednak po bitwie książę Poniatowski przeprowadził wojska na prawy brzeg Wisły, pozostawiając Warszawę pod austriacką okupacją. W ten sposób siły wroga zostały rozdzielone. Wojska Poniatowskiego skierowały się na tereny Galicji i zajęły Zamość, Lublin, Sandomierz i Lwów. Ostateczne zwycięstwo i zajęcie Krakowa było możliwe dzięki wygranej Napoleona w bitwie pod Wagram. Na mocy pokoju zawartego w Schönbrunnie terytorium Księstwa Warszawskiego powiększono o ziemie trzeciego zaboru austriackiego i obwód zamojski²⁰.

Chociaż bitwa pozostała nierozstrzygnięta, to jednak stanowiła ważny element prowadzonej kampanii. W podręcznikach jest stosunkowo dokładnie opisywana:

Do pierwszego starcia doszło 19 kwietnia pod Raszynem. Oddziały polskie dowodzone przez księcia Józefa Poniatowskiego, jakkolwiek

¹⁹ T. Cegielski, K. Zielińska, *Historia 2. Dzieje nowożytne. Podręcznik dla szkół średnich klasy II liceum ogólnokształcącego*, Warszawa 1993, s. 416.

²⁰ B. Burda, B. Halczak, R.M. Józefiak, A. Roszak, M. Szymczak, *Historia 2. Czasy nowożytne. Zakres rozszerzony. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego*, Gdynia 2003, s. 267–268.

liczebnie słabsze, bohatersko zdołały utrzymać swe pozycje. Jednak Poniatowski uznał, że nie jest w stanie obronić Warszawy i ewakuował swe wojska na prawy brzeg Wisły. Zmusiło to Austriaków do zaangażowania znacznych sił dla okupacji niepewnej stolicy. Tymczasem Poniatowski po odparciu prób przeprawienia się Austriaków przez Wisłę, sam z kolei podjął ofensywę w głąb Galicji, w wyniku której zajął Lublin, Zamość, Sandomierz i Lwów. Wojsko polskie było wszędzie owacyjnie witane przez ludność, która tworzyła własne miejscowe oddziały. Wtedy arcyksiążę Ferdynand musiał opuścić Warszawę, by odebrać utracone tereny. Powiodło mu się tylko częściowo. Po zwycięstwie Napoleona pod Wagram Poniatowski podjął działania ofensywne, które uwieńczyło zajęcie Krakowa w chwili ogólnego zawieszenia broni. W ten sposób własnymi siłami odparto nieprzyjaciela. Doskonale walczyły polskie oddziały piechoty oraz artylerii. Także Poniatowski okazał talenty dowódcze, które umocniły jego stanowisko w Księstwie²¹.

Bitwa ta dała początek kampanii, w wyniku której dwukrotnie zostało powiększone Księstwo Warszawskie oraz liczba polskiego wojska.

Kampania rosyjska

Ksiązę Poniatowski otrzymał zadanie odbudowania polskiej armii. W kampanii przeciwko Rosji do końca trwał przy boku Napoleona. Objął dowództwo VIII Korpusu Wielkiej Armii, składającego się z wojsk Księstwa Warszawskiego.

Zmobilizowano 100 tysięcy żołnierzy pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego. Polacy walczyli w bitwie pod Smoleńskiem, Borodino, wkroczyli wraz z Wielką Armią do Moskwy i osłaniali odwrót Napoleona podczas przeprawy przez Berezynę. W trakcie kampanii zginęło 70 tysięcy polskich żołnierzy. Wojska rosyjskie zimą 1813 r. zajęły cały obszar Księstwa. Ksiązę Józef Poniatowski ewakuował pozostałe 20 tysięcy żołnierzy do Krakowa, a następnie wraz z oddziałami francuskimi w kierunku Lipska. Przegrana Napoleona w tak zwanej bitwie

²¹ J. Gierowski, J. Leszczyński, *Historia dla klasy 2 liceum ogólnokształcącego*, Warszawa 1979, s. 409–410.

narodów i pod Waterloo była kresem nie tylko polskiej armii, ale również istnienia Księstwa²².

Ważne jest też to, że nieliczne polskie wojsko miało żołnierzy, którzy jeszcze za życia otrzymali za prawdziwe męstwo na polu bitwy wyrazy najwyższego uznania. Józef Poniatowski uzyskał od cesarza Francuzów tytuł marszałka Cesarstwa Francuskiego. Był jedynym cudzoziemcem uhonorowanym tym tytułem. „Józef ksiądz Poniatowski – naczelny dowódca armii i minister wojny Księstwa Warszawskiego. Na dwa dni przed śmiercią w bitwie pod Lipskiem mianowany marszałkiem Francji”²³.

Lipsk

W dniach 16–19 października doszło pod Lipskiem do bitwy zwanej „bitwą narodów” (udział w niej wzięli żołnierze wielu narodów Europy). Wojsko polskie, dowodzone przez mianowanego marszałkiem Polski księcia Poniatowskiego, odegrało w bitwie pod Lipskiem znaczącą rolę. [...] W ostatnim dniu bitwy, zasłaniający odwrót, ciężko ranny ksiądz Poniatowski utonął w nurtach Elstery²⁴.

W dowód uznania imię jego zostało wykute na Łuku Tryumfalnym w Paryżu. Tym sposobem został zaliczony w poczet 386 oficerów napoleońskich, w gronie których znajduje się siedmiu Polaków. Można zatem powiedzieć, że symbolicznie spoczął u boku cesarza, za którego walczył w polskiej sprawie.

W tej chwili rycerz bez skazy stawał się najpierwszym obywatelem Polski. Najbliższa przyszłość pokazała, że droga honoru i dochowania wiary upadającemu sprzymierzeńcowi, była najlepsza i najtrafniejsza, bo wydobyła na jaw i przyszłym pokazała pokoleniom najlepsze i najszlachetniejsze pierwiastki duszy polskiej, otoczyła imię

²² B. Burda, B. Halczak, R.M. Józefiak, A. Roszak, M. Szymczak, *Historia 2...*, s. 267–268.

²³ Z.T. Kozłowska, I. Ungier, P. Ungier, S. Zając, *Historia. Poznajemy przeszłość od początku XVIII wieku do 1939 roku. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego, zakres rozszerzony*, Toruń 2006, s. 84.

²⁴ M. Milcarczyk, A. Szolc, *Historia 7. W imię wolności*, Warszawa 1997, s. 41.

polskie czcią i poszanowaniem u obcych, a nawet u wrogów, którzy w niedalekiej przyszłości przy układaniu nowej karty Europy, nie mogli przejść mimo narodu polskiego i dać mu musieli Królestwo kongresowe²⁵.

Wynik tej bitwy przesądził o losach Europy na ponad wiek. Oprócz końca istnienia Księstwa Warszawskiego przyniosła ona także kres prawie dziesięcioletniej dominacji Francji w Europie.

Miejsce spoczynku

W miejscu tragicznej śmierci księcia w roku 1813 został postawiony kamienny blok. W roku 1914 przeniesiono go na drugi brzeg rzeki, na teren posiadłości Reichenbacha. Na fali szaleństwa rozpętanego przez narodowy socjalizm, w 1939 r. monument został rozebrany.

Towarzysze broni sprowadzili ciało księcia do Krakowa, gdzie zgodnie z wolą Senatu Rządzącego Wolnego Miasta Krakowa oraz za pozwoleniem cara Aleksandra w lipcu 1817 roku spoczął w krypcie na Wawelu, chociaż nie był ani koronowany, ani nie rządził Polską. Tak wtedy mówił o nim biskup Jan Paweł Woronicz w czasie uroczystości pogrzebowych: „Ten znakomity nasz rodak był jeszcze potomkiem prawowiernych Polaków. Usłyszmy raz jeszcze głos jego, który wymawiając, na śmierć samą z orężem w rękę rzucił się”²⁶. Gest ten dał impuls do początku kultu jego osoby.

²⁵ F. Jaworski, *Książę Józef Poniatowski. Wspomnienie w setną rocznicę bohaterskiej śmierci*, Lwów 1923, s. 29.

²⁶ J. P. Woronicz, *Przemowa przy spuszczeniu do grobu śmiertelnych zwłoków ś.p. Józefa Xięcia Poniatowskiego, w Kościele Katedralnym Krakowskim miana przez JW. JX. Jana Woronicza. Biskupa Krakowskiego, senatora Królestwa Polskiego, Orderu S. Stanisława Pierwszej Klasy Kawalera w dniu 23 lipca 1817 roku*, Kraków 1817, s. 9.

Podręcznikowe ilustracje

Zgodnie ze współczesną tendencją podręczniki szkolne są bogate w materiał ikonograficzny. Ich zadaniem jest przyciągnięcie uwagi ucznia, zaciekawienie zagadnieniem, które ilustrują, przybliżenie opisywanej postaci, stworzenie możliwości kształcenia umiejętności pracy z tego rodzaju źródłem, nakłonienie ucznia do bardziej wnikliwej analizy. I w tym kontekście stanowią one doskonałe uzupełnienie nauczanych treści. Analizowane podręczniki zawierają bardzo różne przedstawienia postaci księcia Józefa Poniatowskiego – od portretów, przez ilustracje walk, w których brał udział, na przedstawieniu śmierci skończywszy. Portrety pokazują urodziwego i harmonijnie zbudowanego mężczyznę, o ciemnych włosach i oczach, widać z nich, że choć był niezbyt wysoki, to mógł podobać się kobietom. Co prawda, w późniejszym wieku zaczął łysieć, jednak na portretach widzimy go w dobrze dobranym tupecyku. Co zrozumiałe, w podręcznikach znaleźć możemy reprodukcje dzieł Juliusza i Wojciecha Kossaków, pod tym samym tytułem *Bitwa pod Raszynem*, z komentarzem:

Na obrazie został przedstawiony kontratak polskiej piechoty, którym dowodził Józef Poniatowski. Mimo dwukrotnej przewagi wojsk austriackich wojska polskie nie dały się rozbić. Polacy co prawda wycofali się, ale zachowali zdolność dalszej walki. Stanisław Małachowski nazwał bitwę „cudem godnym czasów Napoleona”²⁷.

Śmierć księcia Józefa Poniatowskiego w bitwie pod Lipskiem obrazują w podręcznikach najczęściej dwie ilustracje. Pierwsza opatrzona z reguły podpisem:

Księżę – uhonorowany godnością marszałka Francji – zginął, osłaniając odwrót Napoleona. Utonął w nurtach rzeki Elstery. Jego niezłomna postawa i bohaterska śmierć stały się kanwą niezliczonych opowieści oraz obrazów²⁸.

²⁷ J. Chachaj, J. Drob, dz. cyt., s. 151.

²⁸ K. Zielińska, Z.T. Kozłowska, *Podręcznik. Historia 2. U źródeł współczesności. Czasy nowożytne*, Warszawa 2000, s. 341.

Natomiast druga to rysunek z około 1830 roku, ukazujący odnalezienie zwłok księcia, z następującym komentarzem:

Zginął w Elsterze w czasie bitwy pod Lipskiem. Poniatowski z oddziałem osłaniał odwrót armii francuskiej. Mając za sobą wysadzony most na Elsterze, ciężko ranny rzucił się z koniem do wezbranej rzeki. Został ostrzelany i zginął. Po bitwie pięć dni poszukiwano zwłok księcia²⁹.

Niestety w podręcznikach nie podaje się autora tego dzieła, a jest nim Jean Pierre Marie Jazet, który zatytułował je: *Odnalezienie zwłok ks. Józefa Poniatowskiego w nurtach Elstery*. Ta akwawinta znajduje się w zbiorach Zamku Królewskiego w Warszawie. Dużą liczbę podobizn należy traktować jako cenną wskazówkę i tym też tłumaczyć fakt, że w podręcznikach znajdują się tak liczne i różne reprodukcje, których był bohaterem.

Podsumowanie

Patrząc przez pryzmat burzliwego życia księcia Józefa Poniatowskiego, trudno dziwić się, że tak mało informacji można znaleźć o nim w podręcznikach, zwłaszcza przeznaczonych dla młodszych uczniów. Przecież jego dokonania mogą być przykładem służby ojczyźnie, poświęcenia i wierności. Książę Józef Poniatowski poprzez bohaterstwo swoich czynów, niezłomność zasad służących walce o pomyślność Polski, ale i odwagę, fantazję zasłużył na miejsce w panteonie polskich bohaterów narodowych.

Pamięć jego stała się ulubioną narodowi, a mimo wszystko co by go czyniło mniej wielkim człowiekiem, został on niewątpliwie pięknym wspomnieniem narodowym, i należy mu się od nas cześć. [...] Był on jednak żołnierzem sprawy narodowej, mimo różnych sprzecznych okoliczności, wiernym, prawym, szlachetnym; jak rycerz niósł chorągiew Polski wśród wielkiej burzy europejskiej, i z tą chorągwią zginął³⁰.

²⁹ M. Jadczyk, M. Meissner-Smoła, S. Zając, *Historia gimnazjum 2...*, s. 247.

³⁰ F. Paszkowski, *Książę Józef Poniatowski. Jego życie i działalność*, Kraków 1898, s. 6–7.

Należy pamiętać, że i na polu chwały przywary księcia czasem brały górę, ponieważ gdy w sierpniu 1794 roku Warszawa oblegana była przez Prusaków, on jako dowódca, spędził upojną noc w objęciach (jednej lub dwóch kobiet), których był kochankiem. Fakt, gdy rankiem powrócił z miłosnych wojaży, wraz ze swoimi podkomendnymi odebrał to, co nocą utracił, jednak, używając terminologii militarnej, samowolnie opuścił stanowisko. Pomimo tych słabości książę Józef jednak był człowiekiem honoru. Gdy król Stanisław przystąpił do Targowicy, odesłał mu odznaczenia i ordery, ale przede wszystkim złożył dymisję. Nie przystąpił do układów z carycą Katarzyną i wyjechał do Wiednia. Wziął jednak udział w powstaniu kościuszkowskim, gdzie dowodził jednym z odcinków obrony Warszawy. Gdy kampania napoleońska zdążyła ku klęsce, kategorycznie odmówił Potockiemu odejścia od cesarza.

Do Napoleona odnosił się zrazu nieufnie, widząc w nim krzewiciela szkodliwych idei rewolucji i pogromcę monarchistycznej Europy. Dopiero po usilnych przekonywaniach zgodził się objąć dowództwo armii Księstwa Warszawskiego. Raz przekonany, trwał przy Napoleonie mimo niepowodzeń, aż do klęski w bitwie pod Lipskiem (1813), gdzie zginął³¹.

Jego życie może być przykładem, że za lekkomyślność człowiek odpowiada nawet 200 lat po śmierci, jednak zmiana zachowania w odpowiednim momencie spowodowała, że Poniatowski jest dzisiaj patronem wielu szkół, ulic, placów, bohaterem pomników i tablic pamiątkowych. Dzięki temu dany mu był zaszczyt, którego nie dostąpił jego stryj – pochówek na Wawelu, zaś jako marszałek Francji symbolizuje wielusetletnią przyjaźń polsko-francuską. Postać, zasługi i miejsce księcia Józefa Poniatowskiego zdaje się najtrafniej oddawać fragment *Pana Tadeusza*:

³¹ J. Drob, *Historia czasy nowożytne. Podręcznik dla klasy II gimnazjum*, Warszawa 2003, s. 105.

Prawda! prawda! – rzekł na to Gerwazy wzruszony. –
Dziwniec to były losy tej naszej Korony
I naszej Litwy! wszak to jak małżonków dwoje!
Bóg złączył, a czart dzieli, Bóg swoje, czart swoje!³²

Bibliografia

- Askenazy Sz., *Książę Józef Poniatowski 1763–1813*, Warszawa 1922
- Jaworski F., *Książę Józef Poniatowski. Wspomnienie w setną rocznicę bohater-
skiej śmierci*, Lwów 1923
- Leskiewiczowa J., *Testament księcia Józefa Poniatowskiego*, „Annales Uni-
versitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio F, Humaniora 1983,
Vol. 37
- Paszkowski F., *Książę Józef Poniatowski. Jego życie i działalność*, Kraków
1898
- Rydel J., *W służbie cesarza i króla. Generałowie i admirałowie narodowości pol-
skiej w siłach zbrojnych Austro-Węgier w latach 1868–1918*, Kraków 2001
- Skowronek J., *Książę Józef Poniatowski*, Wrocław 1984
- Współczesna dydaktyka historii. Zarys encyklopedyczny dla nauczycieli i stu-
dentów*, pod red. J. Maternickiego, Warszawa 2004

Prince Józef Poniatowski in the Historical Education

Abstract

Prince Józef Poniatowski is a personage whose achievements can be set as a model of service to the motherland, sacrifice and faithfulness. Thanks to his courage and steadfastness of principles, while fighting for the prosperity of Poland, he deserved for a place in the pantheon of Polish national heroes. He did not enter the agreements with Tsarina Catherine and went to Vien. He took part in the Kościuszko Uprising. At first he approached

³² A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, tekst ze zbiorów „Wirtualnej Biblioteki Literatury Polskiej” Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego, s. 233, http://www.zste.myslenice.pl/biblioteka/lektury/Pan_Tadeusz.pdf [dostęp 10.11.2013].

Napoleon warily, but once convinced, he stood by him despite failures, up until the defeat in the battle under Leipzig. He is the patron of multiple schools, streets and squares; he is remembered in many monuments and commemorative plates.

Key words

historical novel, Polish literature and culture, education, teaching and educational functions, ideologization

Rycerz (nie)doskonały. Postać księcia Józefa Poniatowskiego w prozie historycznej dla młodzieży okresu PRL-u

„Jenerał w czako ułańskim”

Biografia księcia Józefa Poniatowskiego doskonale nadaje się do opowiedzenia młodemu czytelnikowi. Obiecuje interesującą postać o złożonej, wielowymiarowej osobowości – ujawnia jednocześnie cechy narodowego herosa, wielkiego żołnierza-patrioty oraz niepozbanionego wad lekkoducha Pepiego, bratanka ostatniego króla Polski. Nedorosłych wciąż może fascynować wyobrażenie „wiecznie młodego”¹ i niezłomnego wodza na koniu w pięknym mundurze ułańskim. Uroku tej postaci dodają historyczne przekazy, opisujące wielki temperament przyszłego wodza Księstwa Warszawskiego, a także skłonność do zachowań ekstremalnych. Z drugiej strony barwna sylwetka księcia Józefa jest doskonale skrojona na miarę wzorcowych bohaterów literatury dziecięco-młodzieżowej: rycerza i „pozytywnego Herosa”².

¹ Wiecznie „młodym” nazwał Poniatowskiego Szymon Askenazy w monografii *Książę Józef Poniatowski 1763–1813*, wstęp A. Zahorski, postłowie S. Herbst, wyd. 7, Warszawa 1978, s. 45.

² Modele bohaterów literatury dziecięco-młodzieżowej nawiązują do topiki baśniowej oraz do schematów literatury popularnej. Por. J. Ługowska, *Powieść dla młodzieży, jej funkcje i miejsce w kulturze literackiej nastolatków*, „Litteraria” 1980, nr 12, s. 127–128. Por. też A. Martuszevska, *Topika literatury popularnej*, [w:] *Słownik literatury popularnej*, pod red. T. Żabskiego, Wrocław 2006, s. 610–611.

W dziejach młodego księcia rozpoznajemy znamiona rycerskiej biografii, gdyż doświadcza on wielu przygód, zyskuje sławę i miłość, walcząc z silniejszym przeciwnikiem. Potwierdza w ten sposób swoją wartość. „Istotę rycerskiej przygody – pisze Anna Wiczorkiewicz – stanowi pokonanie niebezpieczeństwa, będące próbą hartu ducha i męskiej siły. Każde niebezpieczeństwo jest wyzwaniem i, broń Boże, nie można się cofnąć, by go uniknąć [...]”³. Autorom prozy historycznej-przygodowej dla czytelnika wkraczającego w okres adolescencji ten aspekt biografii księcia Józefa daje możliwość ukazania zwycięskich prób osiągania dojrzałości. Natomiast słabości i wady bądź kontrowersyjne zachowania umożliwią pokazanie procesu weryfikacji własnej postawy, przekraczanie kolejnych „progów” egzystencjalnych, jakie towarzyszyły przemianie *prince charmant* w naczelnego dowódcę Królestwa Warszawskiego.

Potencjał legendy Poniatowskiego szybko dostrzegli dziewiętnasto- i dwudziestowieczni autorzy powieści historycznych dla młodzieży: Waław Gąsiorowski, Walery Przyborowski, Zuzanna Morawska, Edmund Jezierski, by ograniczyć się tylko do ważniejszych nazwisk⁴. Najgorliwszym apologetą księcia Józefa był jednakże Przyborowski. Transpozycja „złotej legendy” Poniatowskiego na grunt prozy dla młodzieży dokonała się w znacznej mierze dzięki jego trylogii: *Bóg mi powierzył...*, *Rycerz bez skazy i trwogi*, *Rok krwi i niedoli* (1913). Przyborowski uświetnił tym cyklem setną rocznicę śmierci księcia w nurtach Elstery⁵, lecz większe znaczenie miała dlań chęć kształtowania patriotyczno-

³ A. Wiczorkiewicz, *Wędrowcy fikcyjnych światów. Pielgrzym, rycerz i włóczęga*, Gdańsk 1996, s. 85–86.

⁴ Na temat kształtowania się legendy księcia Józefa w XIX stuleciu: Zob. J. Paluszewski, *Literacka legenda księcia Józefa Poniatowskiego*, Pruszków 2006, s. 54–115. Por. też G. Skotnicka, *Trzej wodzowie w wydaniu „dla maluczkich”*, [w:] teże, *Dzieje piórem malowane. O powieściach historycznych dla dzieci i młodzieży z okresu Młodej Polski i dwudziestolecia międzywojennego*, Gdańsk 1987, s. 158–174.

⁵ Podaję za: J. Cieślowski, *Walerego Przyborowskiego powieść historyczna dla dzieci*, [w:] tegoż, *Literatura osobna*, wyb. R. Waksmund, Wrocław 1985, s. 205–230.

-wolnościowych postaw w przededniu Wielkiej Wojny. Pisarz, etatowy nauczyciel historii w radomskim gimnazjum, pragnął na nowo rozpalić w sercach młodych czytelników żarliwą adorację rycerza-przywódcy. Stąd w jego powieściach, począwszy od *Bitwy pod Raszynem*⁶, spotkanie małego wojaka z wodzem kończy się zauroczeniem Poniatowskim (cytując trafne określenie Jerzego Cieślikowskiego). Dzięki takim opowieściom pokolenie gimnazjalistów, wielbicieli bitewnych przygód Janków-ułanów, dostrzegały w księciu Józefie wzór żołnierza walczącego o niepodległość.

Oprócz utworów zorientowanych bardziej na „chłopięcę” odbiór, jak choćby wspomniany *Rycerz bez skazy i trwogi*⁷, do popularyzacji romantycznego wizerunku księcia Józefa przyczyniła się proza historyczna przełomu XIX i XX wieku adresowana do dziewcząt. Autorki pokroju Zuzanny Morawskiej starały się odmiennie modelować postać bohatera spod Raszyna. Dobrą egzemplifikacją będzie opowiadanie *Nie damy się*, którego akcja osnuta została wokół jednego z epizodów 1812 roku. Morawska, odwołując się do topiki sentymentalnej, wzbogaciła osobowość Poniatowskiego w czułość i wrażliwe serce. Uwypukliła dylematy wewnętrzne bohatera, chwile słabości, cierpienie (fizyczne i psychiczne) po przegranej kampanii moskiewskiej. Książę widziany jest najpierw przez tłum warszawiaków jako wielki wódz i ostatnia nadzieja na wskrzeszenie ojczyzny, żeby potem, w chwilach samotności przeobrazić się w melancholika wątpiącego w sens dalszej walki. Z depresji uratuje księcia polskie dziewczę, które w odpowiedniej chwili przypomni mu krzepiące słowa ulubionej pieśni. W przeciwieństwie do młodych chłopców z powieści Przyborowskiego bohaterka Morawskiej nie musi udowadniać swoje-

⁶ *Bitwa pod Raszynem* należała do najpopularniejszych powieści Przyborowskiego. Do 1939 roku książka była wznawiana kilkanaście razy. Zob. *Bibliografia literatury dla dzieci i młodzieży 1918–1939*, oprac. B. Krassowska i A. Grefkowicz, Warszawa 1995, s. 390.

⁷ Istnienie „chłopięcęj” perspektywy odbioru tekstów literackich rozważa Grzegorz Leszczyński w szkicu *Rycerz, błazen, szaleniec. Literackie strategie „męskiego dyskursu” w prozie dla młodych czytelników*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria XI” 2011, s. 56–74.

go patriotyzmu z bronią w ręku. Zgodnie z dialektyczną jednością przeciwieństw powinności obydwu płci, będzie ofiarnie nieść pomoc rannym żołnierzom po przegranej Bitwie Narodów⁸.

Proza historyczna Przyborowskiego, Morawskiej i Jezierskiego, dowodzi Jan Paluszewski, przyczyniła się od odrodzenia legendy księcia Józefa tuż przed i po odzyskaniu niepodległości⁹. Rekonstrukcje portretów Pepiego adresowanych do maluczkich przenikały patos i emfaza, a kwestie dialogowe romantyczna egzaltacja. Ich autorzy eksponowali te epizody z biografii księcia, które spełniały kryteria literatury *ad usum Delphini*. Bohaterskie szarże pod Zieleńcami i Raszynem, odrzucenie królewskiego paktu z targowiczaniem, mądra polityka wojskowo-organizacyjna z czasów Księstwa Warszawskiego, zwycięskie bitwy w Galicji, kampanie napoleońskie, awans na marszałka Francji, śmierć w Elsterze – oto *res gestae* Poniatowskiego najczęściej opiewane przez twórców beletrystyki adresowanej do młodego pokolenia. Z oczywistych powodów autorzy prozy historycznej unikali faktów, które mogłyby rzucić cień na reputację spiżowego bohatera. Uczeń międzywojennej szkoły nie musiał poznawać ani krytycznie ocenianych przez historyków wydarzeń (epizod insurekcyjny i dwunastoletni okres bezczynności w pałacu Pod Blachą po upadku Rzeczypospolitej), ani też szczegółów młodzieńczych szaleństw Pepiego. Paradoksalnie jednak, nawet jeśli któryś z tych autorów odsłaniał kontrowersyjne zachowania czy niefortunne posunięcia księcia, to zazwyczaj interpretował je na korzyść bohatera. Bo albo zarzuty okazywały się niesłuszne i niesprawiedliwe, albo dowodziły moralnego odrodzenia Poniatowskiego¹⁰.

⁸ Zob. Z. Morawska, *Nie damy się. Epizod z r. 1812*, [w:] *Dziewczę polskie. Książka zbiorowa dla dorastających pańien*, ułożona pod red. A. Szcycówny, Warszawa 1914, s. 110–124. Dokument elektroniczny: <http://www.kpbc.ukw.edu.pl/dlibra/plain-content?id=77786> [data dostępu: 20.12.2013]. Por. też G. Skotnicka, *Pozytywistyczne powieści z dziejów narodu dla dzieci i młodzieży*, Gdańsk 1974.

⁹ J. Paluszewski, dz. cyt., s. 114.

¹⁰ Skotnicka jako egzemplifikację takiej konstrukcji postaci wskazuje powieść *Dla honoru narodu* Anny Lewickiej (pseud. Szczęsny Rogala) z lat 30. XX w. Zob. G. Skotnicka, *Trzej wodzowie...*, s. 168.

Za swoistą syntezę literackich spożytkowań legendy księcia w literaturze dziecięco-młodzieżowej II Rzeczypospolitej można uznać przedśmiertny portret wodza z niezmiernie popularnego wówczas *Lolka Grenadiera* Antoniego Gawińskiego: „Przodem na koniu karym o pięknej, wygiętej szyi sadził rośły, lecz dziwnie słaniający się generał w czako ułańskim na pięknej, śmiertelnie już bladej głowie... Z ramion spływała mu burka – lewa ręka spoczywała w bandażach na temblaku, broczył krwią...”¹¹.

Rewizja legendy

Kształt literackiej legendy księcia Józefa uległ zasadniczej zmianie w prozie historycznej dla młodzieży po 1945 roku. Sam bohater wiele stracił ze swej przedwojennej popularności. Źródła historycznoliterackie wskazują kilka przyczyn tego zjawiska. Paluszewski wini przede wszystkim „odgórną” narzuconą politykę historyczną, za sprawą której w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku nastąpiła rewizja wyobrażeń związanych z większością narodowych mitów: „W kształtowanej, świadomości rewolucyjnej narodu nie było miejsca dla bohatera z «arystokratycznym rodowodem», bohatera, którego walka niepodległościowa nie łączyła się z rewolucyjnym przekształceniem ustroju społeczno-politycznego kraju”¹². Mit „rycerza bez skazy”, w tym „ostatnie słowo” księcia Józefa, nie wytrzymały weryfikacji ideologicznej. W ówczesnym dyskursie historycznym ukształtował się pogląd, że decyzja o wierności Napoleonowi wyniknęła z politycznej krótkowzroczności Poniatowskiego, natomiast skok do Elstery był zaprzeczeniem honorowej śmierci żołnierza. Tego rodzaju poglądy odbiły się echem w różnych tekstach kultury tamtego czasu. Sprowokowały powstanie kilku wręcz karykaturalnych portretów Poniatowskiego, czego wymownym świadectwem okazała się prześmiewcza podobizna księcia w kulinacyjnej scenie *Popiołów* Andrzeja Wajdy z roku 1965. Próby

¹¹ Cyt. za: tamże, s. 170.

¹² Tamże, s. 149–150.

stworzenia „czarnej legendy” skutecznie zahamowały prace grupy historyków, ukazujące czyny księcia Józefa obiektywnie, bez fałszerstw czy uproszczeń¹³.

Gertruda Skotnicka upatruje główną przyczynę przekształceń wizerunku księcia Pepiego na gruncie literatury dla młodych odbiorców w dyrektywach socjalistycznej pedagogiki. W wyniku ścisłej kontroli publikacji (szczególnie restrykcyjnej w latach 1948–1956¹⁴), jak również wtłoczenia pisarza w rolę nauczyciela „nowego ładu”, beletrystyka kierowana do młodych stała się polem intensywnej manipulacji ideologicznej. Podobnie jak w okresie II Rzeczypospolitej twórcy prozy historycznej za pomocą różnych zabiegów uwznioślających lansowali nowych bohaterów narodowych, którzy, w przeciwieństwie do księcia Józefa, mieli „odpowiednie” mieszczańskie bądź chłopskie rodowody (np. Jan Kiliński, Bartosz Głowacki, Berek Joselewicz)¹⁵. Gdy z końcem lat czterdziestych XX wieku socrealizm „przywdział szkolny mundur”, parafrazując sformułowanie Skotnickiej, legenda bohatera spod Lipska podlega wyraźnej erozji. Autorka *Barw przeszłości* naświetla to zjawisko następująco:

Postać [...] – księcia Józefa Poniatowskiego, tak różnego od Kościuszki i tak swoją wielkością mu bliskiego, straciła w Polsce Ludowej wiele ze swojej długotrwałej w książkach dla dzieci i młodzieży popularności. Wśród rozmaitych przyczyn przetasowań w sztafecie bohaterów narodowych trzeba odnotować niechęć do wskrzeszania mitu rycerza

¹³ Do najgorliwszych obrońców legendy księcia Józefa należał w tamtym okresie historyk wojskowości Zbigniew Załuski, który napisał: „Po głębszym rozważeniu historycznych okoliczności sylwetka księcia Józefa rysuje się przed nami zupełnie inna niż w każdej – zarówno apologetycznej, jak i oszczerczej – legendzie” – Z. Załuski, *Siedem polskich grzechów głównych. Nieśmieszne igraszki*, Warszawa 1962, s. 94.

¹⁴ Por. M. Rogoż, *Polska literatura dla dzieci i młodzieży w okowach cenzury. Oceny wydawnicze ksiązek z lat 1948–1956*, „Roczniki Biblioteczne” 2012, t. 56, s. 55–81.

¹⁵ Nieocenionych informacji na temat powojennych dziejów prozy historycznej dla dzieci i młodzieży dostarcza monografia Gertrudy Skotnickiej, *Barwy przeszłości. O powieściach historycznych dla dzieci i młodzieży 1939–1989*, Gdańsk 2008.

z ideałami nieodpowiadającymi aktualnemu programowi wychowania młodego pokolenia. Niemal wszystkie atrybuty rycerskości skupione w postaci księcia Józefa, jeżeli nawet jaskrawo nie kolidowały z założeniami owego programu, to co najmniej okazywały się nieważne, nieprzydatne, a idea rycerza – przywódcy o wielkim autorytecie i wpływie na postawę narodu, obcego klasowo masom ludowym, mogła się okazać wręcz niebezpieczna¹⁶.

Naczelnego wodza Księstwa Warszawskiego z utworów Przyborowskiego obciążało nie tylko magnackie pochodzenie czy wielkopański styl bycia. Królewski bratanek nie pozwalał się tak łatwo jak Kościuszko nagiąć do obowiązującej doktryny pedagogicznej. Do socjalistycznej szkoły i twórczości adresowanej do młodych nie nadawał się bohater, który wedle słów Skotnickiej, przeżywał iście hamletowskie dylematy¹⁷. Doskonale wypadł natomiast skromny generał w chłopskiej sukmanie – drugi z wielkich dziewiętnastowiecznych bohaterów narodowych, co trafnie puentuje tytuł jednej z ówczesnych biografii Kościuszki – „skazany na wielkość”.

Śledząc metody rewizji wizerunku księcia Józefa w prozie historycznej Peerelu¹⁸, należy zwrócić uwagę właśnie na kontekst kościuszkowski. Przekształceń (lub zniekształceń) „złotej legendy” Poniatowskiego dokonywali bowiem często twórcy beletrystycznych portretów Naczelnika insurekcji. Pierwszy z nich kojarzył się z elitarną literaturą dla dzieci i młodzieży epoki między- i popowstaniowej, drugi uosabiał egalitaryzm dwudziestowiecznej beletrystyki. Dlatego autorzy portretów Kościuszki z okresu stalinowskiego, np. Weronika Tropaczyńska-Ogarkowa (*Żołnierze Kościuszki*, 1952), przeciwstawiali wielkiego choć niepozornie wyglądającego wodza powstania księciu Józefowi – kosmopolitycznemu magnatowi, skażonemu wielkopańskim blichтром, dandysowi i libertynowi. Pierwszy uosabiał „postępowy” nurt przeszłości, drugi wszystko, co w historii było „wsteczne”, nie-

¹⁶ Tamże, s. 149.

¹⁷ Tamże, s. 173.

¹⁸ W ślad za potocznym zwyczajem językowym, który zaciera semantyczną treść skrótu PRL, traktuję ten wyraz jako rzeczownik rodzaju męskiego.

socialistyczne, szczególnie podział na wyzyskujących i wyzyskiwanych. Przekaz, jaki płynął z tego typu biografii, współbrzmiał z ówczesnymi założeniami edukacji szkolnej. Młodociany odbiorca miał „ćwiczyć” odruch sympatii wobec Kościuszki, bo dostrzegał nędzę chłopów i odruch niechęci wobec Poniatowskiego, bo wiódł wystawne życie kosztem uciemnionych poddanych¹⁹.

Skłonność do tego typu porównań nie była niczym nowym. Maria Janion i Maria Żmigrodzka – autorki znanego studium na temat bohaterów narodowych, zwróciły uwagę, że właściwie od początku formowania się dwóch legend biograficznych w XIX wieku, zarówno w biografistyce, jak i w portretach literackich stosowano zasadę kontrastu, konfrontując ze sobą obydwu generałów. Zdaniem badaczek, w opozycji do mitu Poniatowskiego, który nawiązywał do tradycji sarmacko-szlacheckiej, mit Naczelnika odwoływał się do wartości republikańskich²⁰. Sugestię istnienia rywalizacji między bohaterami, ze względu na reprezentowane światopoglądy (wbrew świadectwom historycznym), rozniecali niektórzy twórcy powieści dla młodzieży dwudziestolecia międzywojennego, m.in. Wiktor Gomulicki, Bolesław Bieracki. Z ustaleń Skotnickiej wynika, że już wtedy Kościuszko przedstawiany był młodemu ludziom jako alternatywny wzorzec obywatela i patriotę²¹. Biorąc pod uwagę dydaktyczno-agitacyjne cele, jakie w okresie Peerelu stawiano literaturze dla dzieci i młodzieży, motyw rzekomego sporu/rywalizacji między dwoma bohaterami narodowymi został przede wszystkim wpisany w kontekst „walki klas”.

Bohater wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych zajmował centrale miejsce w powieściach biograficznych dla niedorośliwych w okresie Polski Ludowej. Aby uczynić je bardziej atrakcyj-

¹⁹ Por. H. Świda-Ziemba, *Szkoła w okresie stalinizmu jako środowisko socjalizacyjne. Wzór osobowy ZMP-owca*, [w:] tejże, *Młodzież PRL. Portrety pokoleń w kontekście historii*, Kraków 2010, s. 144–155.

²⁰ Zob. M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, [w:] tychże, *Bohaterowie historii – bohaterowie romantycznego mitu osobowego*, Warszawa 1978, s. 273–274.

²¹ Por. G. Skotnicka, *Trzej wodzowie...*, s. 158–165.

nymi, eksponowały lata jego dzieciństwa i młodości, podkreślały przy tym godne naśladowania walory. Autorzy szczegółowo opisywali niskie pochodzenie społeczne (ubogi szlachcic), trudną drogę do sławy, wreszcie wrodzoną skromność połączoną z prostotą obyczaju²². Książę Józef pojawiał się w nich niejako na marginesie, zwykle po to, by uwypuklić odmienną drogę życiową Kościuszki. Pierwszy z nich zaszczyty zawdzięczał wysokiemu urodzeniu, drugi zasłużył na nie dzięki wiedzy wojskowej oraz własnym umiejętnościom dowódczym. Postać księcia Poniatowskiego służyła biografom wodza insurekcji niczym „lustro”, w którym dobrze odbijały się cechy zwyczajcy spod Racławic bliskie ówczesnym założeniom wychowawczym, czyli bycie demokratą, solidarność z ludem, odrzucenie bogactwa i honorów, wstrzeźliwość i rozważa. Większość tego typu produkcji literackiej wpadała w koleiny hagiograficznych biografii radzieckich. Kościuszko, wzorem wodzów rewolucji, niemal od kołyski sympatyzował z uciszonym ludem, „po cichu” sprzyjał idei rewolucji społecznej. W kręgu tej stylistyki należałoby rozpatrywać wiele portretów naczelnika powstania łącznie z przywołanym wyżej autorstwa Tropaczyńskiej-Ogarkowej.

Na tle papierowych, zwykle tendencyjnych wizerunków obydwu bohaterów narodowych pozytywnie wyróżnia się opowieść biograficzna o Kościuszcze z 1958 roku autorstwa Karola Koźmińskiego. Autor, notabene w okresie międzywojnia niestrudzony popularyzator bohaterskiej legendy księcia Józefa, twórca wielu cenionych dokumentów historii oręża polskiego, uwzględnił istotniejsze momenty w relacjach obydwu dowódców walk o niepodległość. Naświetlił m.in. okoliczności, w jakich młody Pepi otrzymał generalskie szlify. Dziejopis Kościuszki skorzystał

²² Listę ważniejszych utworów biograficznych poświęconych Kościuszcze podaje G. Skotnicka, *Barwy przeszłości...*, s. 147–148. Na temat funkcji biografii literackiej w okresie Peerelu zob. D. Michułka, *Ad usum Delphini. O edukacji literackiej – dawniej i dziś*, Wrocław 2013, s. 244–254. Por. też K. Surowiec, *Sposoby prezentacji postaci historycznych*, [w:] tegoż, *Powieści historyczne dla dzieci i młodzieży w latach 1945–1980*, Rzeszów 1987, s. 65–67; R. Waksmund, *Niepokonany dydaktyzm*, [w:] tegoż, *Od literatury dla dzieci do literatury dziecięcej (tematy – gałunki – konteksty)*, Wrocław 2000, s. 410–412.

z okazji, żeby wytknąć księciu brak doświadczenia, natomiast Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu zarzucić faworyzowanie bratanka kosztem innych, bardziej zasłużonych oficerów. Król, w relacji Koźmińskiego, niewystarczająco docenił przyszełego wodza insurekcji, pomijając ogrom jego zasług w walkach o niepodległość Stanów Zjednoczonych:

Uderzające jednak było to, że wstępował do wojska Rzeczypospolitej w tym samym stopniu, jaki sobie wysłużył w Ameryce. Miał z górą lat czterdzieści, rzadką wśród oficerów polskich wiedzę, długoletnie, wszechstronne doświadczenie bojowe. A przecież bratanek królewski, który niebawem generałem-lejtnantem i wodzem naczelnym armii koronnej zostanie, dostał wraz z nim tę samą rangę generała-majora, mimo że z wojska austriackiego przybywał jako pułkownik zaledwie od roku, w wieku 26 lat. Nie był to zatem dla Kościuszki, nowo mianowanego generała-majora żaden awans²³.

Koźmiński, porównując postawę Pepiego z Kościuszką, nie uniknął pewnych uproszczeń i nadinterpretacji. Stworzył jednak pozytywny rysunek postaci Poniatowskiego. Pokazał, że mimo dzielących ich różnic, w najtrudniejszych momentach obydwaj generałowie potrafili zgodnie współdziałać. Przypomniawszy też solidarną postawę księcia, gdy w obliczu akcesu króla Stanisława Augusta do obozu targowiczian podał się do dymisji wraz z Kościuszką i całym sztabem.

Opowieść Koźmińskiego o Kościuszcze powstawała w warunkach ostrej cenzury, odzwierciedla więc uwikłania polityczno-ideologiczne, jakim podlegała biografistyka adresowana do niedorośliwych. Już nazwanie po imieniu dawnego wroga i zaborcy w realiach PRL-u było dla pisarza sprawą trudną i drażliwą. Umieszczenie obok Kościuszki „pierwszego ułana Rzeczypospolitej” wymagało od pisarza ostrożności oraz powściągliwości w wartościowaniu zasług ostatniego. Można jednak dostrzec

²³ K. Koźmiński, *Kościuszek. Opowieść*, Warszawa 1958, s. 83. Książka ukazała się w popularnej wśród młodzieży serii Bitwy – Kampanie – Dowódcy, wydawanej pod patronatem MON. Po śmierci Koźmińskiego opublikowano dwie kolejne edycje (w 1969 i 1973) w skróconej wersji i pod zmienionym tytułem *Kościuszek 1746–1817*.

w narracji Koźmińskiego echa poglądów historyzofów na czele z Szymonem Askenazym, którzy sprawiedliwie rozdzielali zasługi pomiędzy Kościuszkę i Poniatowskiego. Przypomnieć w tym miejscu wypada przeszłość Koźmińskiego – oficera I Brygady Legionów, uczestnika wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku. Jego spojrzenie na postać księcia Józefa z pewnością ukształtowały młodzieńcze lektury powieści wojenno-przygodowych Gąsiorowskiego i Przyborowskiego. Niewykluczone, że potrafił on z pamięci wyrecytować *Pogrzeb księcia Józefa Poniatowskiego* Juliana Ursyna Niemcewicza, jakże ważny składnik domowej edukacji patriotycznej w XIX wieku (a w okresie międzywojennym także szkolnej edukacji). Autor *Kościuszki*, wkrótce potem żołnierz Legionów Piłsudskiego, musiał ulec eksplozji patriotycznego uniesienia na fali obchodów setnej rocznicy śmierci księcia w 1913 roku. Koźmiński mógł być jeśli nie współorganizatorem (z ramienia Ministerstwa Spraw Wojskowych, gdzie pracował) to z pewnością naocznym świadkiem uroczystości odsłonięcia pomnika Józefa Poniatowskiego dłuta Thorvaldsena w maju 1923 na placu Saskim²⁴. Prezentując wizerunek księcia Józefa w nowej rzeczywistości, musiał Koźmiński starannie ukryć swoją sympatię. Widać tu jednak wyraźne ślady napięcia cenzuralnej struny. Właściwą próbę zmierzenia się Koźmińskiego z legendą Poniatowskiego przyniosła późniejsza, osobna monografia *Książę Józef Poniatowski 1763–1813*, która stała się jednym z ważniejszych głosów w polemice z antybohaterskim dyskursem, jaki toczył się wokół wizerunku Poniatowskiego w prozie historycznej lat sześćdziesiątych XX wieku.

Do dewaluacji literackiej legendy księcia Józefa w prozie historycznej dla młodzieży mogło przyczynić się również przeniesienie niektórych składników etosu rycerskiego na bohaterów niskiego stanu. Miejsce „rycerza doskonałego” z królewskiego rodu zajmowali na przemian syn chłopskiej albo mieszczańskiej

²⁴ Dane biograficzne podają za: K. Ćwikliński, *Koźmiński Karol*, [w:] *Literatura polska XX wieku*, t. 1, red. nauk. A. Hutnikiewicz, A. Lam, Warszawa 2000, s. 315. Ożywienie legendy księcia Józefa w okresie międzywojennym oraz jej państwowotwórczy charakter omawia J. Paluszewski, dz. cyt., s. 137–147.

rodziny – urodzeni żołnierze, gotowi do męczeństwa, którzy z równą żarliwością bronią krzywdzonych pańszczyzną chłopów, co walczą w obronie zagrożonej niewolą ojczyzny. Młody kadet Szkoły Rycerskiej z powieści *Ich tajemnice* Czesławy Niemyskiej-Rączaszkowej (1978) w odróżnieniu od bohatera prozy Przyborowskiego, zamiast księcia Józefa wielbi Kościuszkę, ponieważ właśnie w nim upatruje patrona ludowego powstania. Dodatkową okolicznością obciążającą Poniatowskiego było to, że jako modelowy bohater Rzeczypospolitej szlacheckiej uosabiał większość inkryminowanych po 1945 roku treści. Zbyt mocno kojarzył się z indywidualną bohaterstwą, gdy tymczasem młodemu odbiorcy należało pokazywać wyższość zbiorowej walki ludu.

Rozważmy z przedstawionego punktu widzenia dwa fragmenty prozy historyczno-przygodowej z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku:

Dziwne to się zdało, bo mimo że chwila była poważna i wróg groził miastu – przecież wszyscy byli weseli, jakby wybierali się nie do ciężkiej pracy przy fortyfikowaniu stolicy, tylko na jakiś radosny a uroczysty festyn ludowy. Może sprawiała to nadzieja odzyskania wolności dla tej ojczyzny tak dotychczas ciemnionej i szarpanej przez wrogów. A może do tego przyczyniała się również i owa ufność głęboka, iż w stosownym momencie przyjdzie Warszawie z pomocą ukochany przez wszystkich Naczelnik Tadeusz Kościuszko, o którym coraz to nowe wieści docierały do warszawiaków²⁵.

Obrońcy schodzili z wałów szczęśliwi i dumni, że oto dane im było doczekać sromotnego odwrotu króla pruskiego. Było wśród nich wielu uczestników kwietniowej insurekcji. Okazało się, że pogardliwie dotąd traktowany plebs potrafi bronić swego miasta. W ciasnych uliczkach Starego i Nowego Miasta wiwatowano na cześć Kościuszki i wodzów ludowych – a zwłaszcza szewca pułkownika Kilińskiego²⁶.

²⁵ M. Krüger, *Klimek i Klementynka*, Warszawa 1978, s. 26.

²⁶ Cz. Niemyska-Rączaszkowa, *Ich tajemnice*, Warszawa 1978, s. 222.

Pierwszy cytat pochodzi z utworu Marii Krüger *Klimek i Klementynka* (1962)²⁷, drugi z powieści *Ich tajemnice* Niemyskiej-Rączaszkowej. Oprócz zasygnalizowanych motywów przywołane utwory mają inne wspólne cechy. Obydwie pisarki wybrały te same wydarzenia historyczne – powstanie kościuszkowskie, oblężenie Warszawy wiosną i latem 1794, zryw mieszczan, kres działalności Szkoły Rycerskiej. Jeśli spojrzeć na te wydarzenia z perspektywy dziejów Poniatowskiego, okaże się, że obejmują one najmniej chwalebny etap w jego karierze wojskowej i działalności publicznej. Przywołana scena z *Klimka i Klementynki* odtwarza przygotowania do obrony miasta przed napierającymi żołnierzami pruskimi. „Starcy, młodzież, matki i dzieci, panowie i słudzy, klasztory i zgromadzenia” – cała ludność stolicy ofiarne pomaga wojsku budować szańce i barykady. U Niemyskiej-Rączaszkowej odział złożony z cywilów uczestniczy w bitwie pod komendą generała Dąbrowskiego. Oprócz odtworzenia patriotycznego uniesienia, obie autorki zadbały o autentyczność topografii Warszawy czasów insurekcji, miejskiej architektury, zwyczajów mieszkańców. W obydwu powieściach społeczny prometeizm warszawiaków narrator tłumaczy rozbudzoną przez Kościuskę wiarą w możliwość odzyskania niepodległości. I chociaż wódz insurekcji nie pojawia się w tych utworach osobiście, jego imię jest na ustach wszystkich.

Przekazy historyczne podają, że księżę Józef przyłączył się do armii powstańczej w czerwcu 1794 roku. Jako podkomendny Kościuszki w lipcu objął dowództwo tzw. korpusu marymonckiego w zastępstwie generała Mokronowskiego. Powierzono mu trudny do obrony odcinek wzdłuż linii Wisły (Bielany, Marymont i Powązki). Przez pierwsze tygodnie jego pułk dzielnie bronił tego skrzydła przed naporem wojsk pruskich, ale pod koniec sierpnia Poniatowski miał popełnić fatalny błąd taktyczny i zlekceważyć ostrzeżenia o możliwym ataku przeciwnika na swoje pozycje. Koszty były wysokie – utrata Powązek, newralgicznego punktu obrony Warszawy, a nade wszystko nadszarp-

²⁷ Powieść Krüger długo utrzymywała się w kanonie lektur szkoły podstawowej na poziomie klasy 5.

nięty honor²⁸. Przywołuje to wydarzenie narrator powieści Niemyskiej-Rączaszkowej. Krytycznie ocenia umiejętności wojskowe księcia. Zarzuca mu nie tylko nieudolność, ale i niedostateczny nadzór nad żołnierzami. Powołuje się przy tym na pogłoski, z których wynika, że podkomendni księcia celowo opuścili stanowiska bojowe. Co znamienne, przemilcza ewentualny udział Pepiego w nocnych eskapadach:

Wieści były niepewne, jedne nieraz przeczyły drugim, a często były to po prostu plotki. Z tego wszystkiego budowano obraz sytuacji w mieście. A więc, że dwudziestego trzeciego sierpnia książę Józef Poniatowski miał na rozkaz Naczelnego Wodza zaatakować stanowiska pruskie. Tymczasem nie zdołał tego zrobić i Prusacy, skupiwszy główne siły na tamtym odcinku, uderzyli dwudziestego czwartego na Wawrzyszew, Bielany i zepchnęli stamtąd polską obronę. W dniu dwudziestym piątym zatrzymali się na Powązkach, gdzie mocno bronił się Dąbrowski. Po Warszawie krążyły plotki, że oficerowie z wojsk dowodzonych przez księcia, zamiast siedzieć w obozie, zabawiali się na kwaterach w mieście. Przez to nie można było zacząć rozgrywki z Prusakami z korzystniejszej pozycji, pod osłoną świetnie przygotowanej polskiej artylerii²⁹.

Ten sam epizod bitewny w utworze Krüger widzimy z perspektywy dziecka, tytułowej bohaterki – jedenastoletniej Klementynki. Klęska pułku księcia Józefa z 24 sierpnia 1794 sprowadza na Warszawę wielkie niebezpieczeństwo. Mieszkańcy obawiają się, że wróg lada dzień wkroczy na Krakowskie Przedmieście. W tym przypadku pisarka pominęła identyfikację oddziału i jego dowódcy. Jedynym Poniatowskim, jaki występuje w powieści, jest skądinąd ambiwalentnie pokazany król Stanisław August. Warszawska ulica złośliwie skomentuje pogłoski o jego rejteradzie z miasta, ale nagrodzi króla owacjami, kiedy „na Pradze dla zachęcenia ludności i dania przykładu sam sypał okopy”³⁰.

²⁸ Por. J. Skowronek, *Książę Józef Poniatowski*, Wrocław–Warszawa–Kraków etc. 1986, s. 78–81.

²⁹ Cz. Niemyska-Rączaszkowa, dz. cyt., s. 193–194.

³⁰ M. Krüger, dz. cyt., s. 58.

Dlaczego Krüger nie wspomniała o udziale księcia Pepiego w przegranej bitwie? Odpowiedź wydaje się oczywista. Autorka posłużyła się typową dla prozy młodzieżowej konwencją powieści historyczno-przygodowej (motywy uwięzienia, ucieczki, pogoni)³¹. Zdecydowały dwie determinanty: „ważność”³² przygody („dziania się”) nad *rerum gestarum* (tj. narracji historycznej) oraz optymizm. Wydarzenia i postacie historyczne związane z insurrekcją posłużyły jedynie jako tło dla sensacyjnych przygód pary sympatycznych bliźniaków Andrychiewiczów, którym udaje się zdemaskować i pokonać pruskich szpiegów. Nadmiar wojennej faktografii nie był tutaj ani wymagany, ani potrzebny. Poza tym bardziej szczegółowy opis walk na przedpolach Warszawy mógłby zniechęcić dziecięcego czytelnika do lektury.

Czy pominięcie niechlubnego epizodu z udziałem księcia Józefa mogło mieć jakiś podtekst? Powyższe pytanie warto postawić choćby z racji osoby autorki. Powieść ta wyszła spod pióra córki Edmunda Jezierskiego³³ – znanego przedwojennego pisarza dla dzieci, wielbiciela Napoleona i księcia Józefa, jednego ze współtwórców mitu polskiego ułaństwa w literaturze II Rzeczypospolitej. Czy autorka *Klimka i Klementynki* podążała tropem ojca? Wydaje się, że poza sensacyjno-przygodowym sposobem opowiadania dziejów ojczystych ich pisarstwo więcej dzieliło niż łączyło. Krüger była przede wszystkim znacznie bardziej utalentowana i wszechstronniejsza, o czym świadczą popularne do dzisiaj tytuły: *Godzina pąsowej róży*, *Karolcia*, *Ucho*, *dynia*, *sto dwa-*

³¹ Por. G. Skotnicka, *Barwy przeszłości...*, s. 142–143.

³² Pojęcie „ważności” podaję za: A. Smuszkiewicz, *Perswazyjność inwencji fabularnej*, [w:] tegoż, *Retoryka współczesnej polskiej powieści historycznej dla dzieci i młodzieży*, Poznań 1987, s. 78–79. Por. też M. Głowiński, *Lektura dzieła a wiedza historyczna*, [w:] *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, red. Z. Stefanowska i J. Sławiński, Warszawa 1978, s. 97.

³³ Edmund Krüger pod pseudonimem Edmund Jezierski na początku XX w. opublikował wiele poczytnych powieści i opowiadań historyczno-przygodowych dla dzieci i młodzieży. Do najbardziej znanych zalicza się *Przygody małego ulana* z 1911 r. z niemal hagiograficznym portretem księcia Józefa. Podaję za: *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*, pod red. B. Tylickiej i G. Leszczyńskiego, Wrocław 2002, s. 168.

dzieścia pięć! Niewątpliwie jednak powieści *Klimek i Klementynka* patronował Jezierski. Mimo częstotliwości i perseweracji wszystkich świadectw uwielbienia, jakie lud Warszawy składa tu pod adresem Kościuszki, w konstrukcji postaci chłopięcego bohatera utworu, w jego ucieczkach, fascynacji wojaczką i mundurem, urodą kawalerzysty na koniu, błyszczącą szablą u boku, spod mitu chłopskiego generała wyraźnie przebija się legenda księcia Józefa i to w romantycznym kształcie, dobrze znanym Marii Krüger z książek jej ojca.

„Retoryka” postaci księcia Józefa

Przed laty, pracując nad książką o Puszczy Kampinoskiej, trafiłam na dokumenty dotyczące księcia Józefa Poniatowskiego. Zaprzeczały one powszechnym, a utartym sądom ukazującym księcia jako lekkoducha i bawidamka, który rzekomo dopiero za czasów Księstwa Warszawskiego pozbył się wrodzonej płochości. Sprostowanie tych wszystkich zarzutów stawianych królewskiemu bratankowi mogłoby stanowić temat obszernej książki. Ograniczę się zatem do najcięższego z zarzutów – który sprawił księciu dojmującą przykrość, a który uporczywie powtarzany jest do dziś, chociaż oparty jest wyłącznie na anonimowych plotkach³⁴.

Oto fragment posłowania, którym Marii Kann zamyka niczym finałowym epilogiem swoją powieść biograficzno-historyczną *O godność ludzką. Rzecz o księciu Józefie Poniatowskim* (1981)³⁵. Sporo uwagi poświęciła temu utworowi Gertruda Skotnicka w cytowanej wyżej monografii *Barwy przeszłości*. Ponieważ badaczkę interesowała głównie powieściowa sylwetka księcia Poniatowskiego, pominęła w swych analizach odautorski komentarz³⁶. Proponuję uważniej mu się przyjrzeć, ponieważ rzuca cie-

³⁴ M. Kann, *Słowo od autora*, [w:] tejsze, *O godność ludzką*, Warszawa 1994, s. 319 (podkr. M. K.).

³⁵ Mowa o pierwszej edycji utworu wydanej przez Naszą Księgarnię w 1981 r. Powieść wznowiła oficyna „ALFA” w roku 1994 pod skróconym tytułem *O godność ludzką*.

³⁶ G. Skotnicka, *Barwy przeszłości...*, s. 150–152.

kawe światło na genezę utworu, ponadto ilustruje przesunięcie akcentów w prozie historycznej lat siedemdziesiątych XX wieku na korzyść bohatera Bitwy Narodów.

Często lekceważone posłowie w prozie historycznej dla młodzieży docenił Antoni Smuszkiewicz, uznał mianowicie, że wraz z takimi elementami, jak: tytuł i podtytuł, motto, epigraf, dedykacja, słowo wstępne, prolog, epilog, fragment recenzji na okładce, znak graficzny, tworzy ono ważną z punktu widzenia odbiorcy metatekstową obudowę książki³⁷. Jej zadanie polega na „pozyskaniu przychylności potencjalnego czytelnika”³⁸, realizuje zatem zasadniczo funkcję fatyczną (i inne funkcje nakierowane na odbiorcę). Jest czymś w rodzaju „wabika”, który ma przyciągnąć uwagę nastolatka. Skłonić go, żeby wziął książkę do ręki i pozytywnie nastawił się do całego utworu. A zatem posłowie, podobnie jak tytuł czy motto, choć mniej widoczne w tekście, pełni rolę perswazyjną (*captatio benevolentiae*). Rację ma zatem Smuszkiewicz, dopatrując się podobieństwa między metatekstem w książce przeznaczonej dla młodego czytelnika a wstępem do oracji retorycznej³⁹.

Cytowane posłowie z powieści Kann ma z jednej strony charakter popularnonaukowy („docere”), a z drugiej strony emocjonalny („movere”)⁴⁰ – autorka odwołuje się do uczuć młodego czytelnika. Przechodzi od osobistej refleksji do dyskursywnego stylu wypowiedzi. Píše wprost: „Starałam się podawać fakty obiektywnie, nie sugerując swego stanowiska. Nie znaczy to jednak wcale, abym temat książki traktowała obojętnie”⁴¹. Kann

³⁷ A. Smuszkiewicz, *Retoryka elementów metatekstowych*, [w:] tegoż, *Retoryka współczesnej polskiej powieści historycznej dla dzieci i młodzieży...*, s. 11–14.

³⁸ Tamże, s. 12.

³⁹ Tamże, s. 13. Por. też T. Cieślukowska, *Relacje międzytekstowe w tekście literackim*, „Przegląd Humanistyczny” 1977, z. 6; J. Abramowska, *Topos i niektóre miejsca wspólne badań literackich*, [w:] tejże, *Powtórzenia i wybory. Studia z tematyki i poetyki historycznej*, Poznań 1995, s. 8–10.

⁴⁰ Korzystam z terminologii proponowanej przez A. Smuszkiewicza, dz. cyt., s. 12–23.

⁴¹ M. Kann, *Słowo od autora*, s. 325.

koncentruje się na feralnym incydencie utraty przez oddziały księcia Józefa uprzednio zdobytych baterii na Szwedzkich Górkach. Powołuje się przede wszystkim na autorytet odnalezionych dokumentów. Dalej obficie cytuje fragmenty korespondencji Poniatowskiego. Oddaje „głos” współuczestnikom walk z 1794 roku (generał Zajączek, Jan Kiliński, Eustachy Sanguszko, Józef Wybicki i inni) oraz dziewiętnasto- i dwudziestowiecznym historykom (Karol Woyda, Szymon Askenazy, Stanisław Herbst). Drobiazgowo wylicza w przywołanych relacjach wszelkie nieścisłości, weryfikuje błędy lub wytyka przeinaczenia. Wychwytuje uprzedzenia oraz próby falsyfikacji zdarzeń dokonywane przez niechętnych Poniatowskiemu dowódców. Dominantą wypowiedzi Kann jest ekspresywna frazeologia, oddająca sytuację księcia Józefa w dawnej i współczesnej publicystyce historycznej w kategoriach sądowej rozprawy, w której odebrano podsądnemu prawo do sprawiedliwej obrony. Nazywa go kilkakrotnie „oskarżonym”, jego przeciwników – „bezimiennymi oskarżycielami”, plotki szkalujące księcia „są jak plewy wzbijające się w powietrze za lada podmuchem wiatru, i przyciągają oczy fałszywym blaskiem”⁴².

Analizowany metatekst ma kształt żarliwej obrony bohatera spod Lipska. Kann przywraca królewskiemu bratankowi miejsce w Panteonie narodowym. W jej ujęciu książę Józef „pod ciosami czarnej potwarzy” zbliża się do ideału światopoglądu romantycznego. Jest bohaterem „walki i ofiary”, „heroizmu i poświęcenia”⁴³, ale jednocześnie odbiega od tego schematu. Autorka *O godność ludzką* stara się przekonać czytelnika, że na żadnym z etapów swojej biografii czy to żołnierskiej, czy politycznej, nawet w najbardziej krytycznych momentach naczelny wódz Księstwa Warszawskiego nie splamił honoru ani nie utracił nic ze swej wrodzonej wielkości. Kwestionując pogląd, jakoby w księciu Józefie musiało dokonać się wewnętrzne moralne nawrócenie

⁴² Tamże, s. 324.

⁴³ Por. M. Micińska, *Między Królem Duchem a mieszczaninem. Obraz bohatera narodowego w piśmiennictwie polskim przełomu XIX i XX w. (1890–1914)*, Wrocław 1995, s. 14.

dopiero po ostatecznym upadku Rzeczypospolitej⁴⁴, Kann odwołuje się do wyobrażeń bliskich publicystyce międzywojennej. Odrzuca stereotyp malowniczego „generała w czako ułańskim” na rzecz wizerunku „księcia niezłomnego”, co trafnie kwituje refleksja G. Skotnickiej – „Jest księżę Józef dla Marii Kann romantycznym bohaterem i wzorem patrioty, rezygnującym z osobistych korzyści i świadomie dokonującym wyboru drogi z bliską perspektywą śmierci dla idei, którą była wolność Polski”⁴⁵.

Rozpatrywana wypowiedź mieści się w kręgu omawianych chwytów perswazyjnych, które Smuszkiewicz nazwał retoryką powieści historycznej dla młodzieży. Wśród innych metod perswazji, jakie zastosowała Kann, zwraca uwagę poetyka tytułu tak całej książki – *O godność ludzką*, jak i poszczególnych rozdziałów – *Naczelny wódz powrócił*; *Cienie przeszłości*, *Osaczony*, *Idziesz umrzeć*, *Sława nie ulegająca zniszczeniu*. Analogicznie do posłowania pełnią one dwójką funkcję: informacyjną i zarazem odwołują się do emocji odbiorcy. Nacechowana heroizmem leksyka tytułów nie pozostawia wątpliwości co do pozytywnej waloryzacji etycznej postawy księcia Józefa. Naczelny wódz Księstwa Warszawskiego, marszałek Francji będzie w powieści Kann wielkim żołnierzem oraz dowódcą, chociaż równocześnie wrażliwym i samotnym człowiekiem.

Dodajmy, że autorka w powieści kreuje postać księcia zgodnie z obrazem nakreślonym w monografii Askenazego, choć znacznie pogłębia jego rysunek psychologiczny. Ponadto bardziej aniżeli na stworzeniu kolejnej wersji legendy wybitnego generała i honorowego żołnierza Kann zależy na stworzeniu uniwersalnej opowieści o człowieku wobec historii, stworzeniu zapisu niespełnionych nadziei, które zostały zniweczone pod ciśnieniem dziejów. To tłumaczy, dlaczego opowieść o życiu księcia zaczyna się niejako od końca, czyli od jego powrotu do Warszawy w grudniu 1812 roku po klęsce moskiewskiej, kończy zaś drugim pogrzebem w Krakowie.

⁴⁴ Por. np. J. Skowronek, dz. cyt., s. 88–109.

⁴⁵ G. Skotnicka, *Barwy przeszłości...*, s. 151.

Pierwsze sceny z księciem Józefem uwydatniają cierpienie spowodowane ciężką raną nogi, blade twarz, wychudzenie, pogłębiającą się bruzdę na czole. Słabość fizyczna odzwierciedla niepokój wewnętrzny – zawiedzione nadzieje związane z osobą Napoleona, brak wiary we własne siły w obliczu aktualnej sytuacji politycznej, rozgoryczenie. Im bliżej jednak ostatecznej bitwy pod Lipskiem, tym bardziej rośnie siła oraz autorytet generała i dowódcy. Tę dwoistość zauważa Stanisław Kostka Potocki, który następująco skomentuje gwałtowną reakcję księcia na pomysł ugody z carem Aleksandrem: „Taki był zawsze naczelnym wódz. Niby łagodny, spokojny, ustępliwy, grzeczny milczek, który w decydujących jednak chwilach przemawiał inicjatywę, uderzał słowem jak pejczem”⁴⁶.

Wypada polemizować z opinią Skotnickiej sformułowaną kilka lat temu, że powieści *O godność ludzką* nie grozi utrata poczytności. Nadmierne nagromadzenie szczegółów, kalejdoskop nazwisk pierwszo- i drugoplanowych „aktorów” Księstwa Warszawskiego, polityków i oficerów państw zaborczych, z otoczenia Napoleona, nieciekawie poprowadzony wątek przygody z dziecięcym bohaterem, niekonsekwencje oraz dłużyzny stanowią barierę nie do pokonania dla współczesnego nastolatka.

Wśród innych biografów z tamtego okresu, odrzucających retorykę „antybohaterską”, najodważniej wypowiedzieli się wspomniani wyżej Karol Koźmiński oraz Leon Przemski. Obydwaj pod koniec lat sześćdziesiątych XX wieku opublikowali portrety księcia Józefa skierowane do młodego pokolenia, w których podjęli się rehabilitacji bohatera spod Lipska. Do odbiorcy młodzieżowego wyraźnie skierowana była książka Przemskiego *Książę Józef – żołnierz doskonały* (1968). Biografia pióra Koźmińskiego *Książę Józef Poniatowski 1763–1813* (1967) ze względu na ukazanie się w serii wydawniczej, poświęconej zasłużonym dowódcom wojsk polskich od XVIII do XX stulecia⁴⁷, miała uniwersalny adres czytelnicy.

⁴⁶ M. Kann, dz. cyt., s. 35.

⁴⁷ Chodzi o serię *Bitwy – Kampanie – Dowódcy* wydawaną w latach 60. i 70. XX w. przez Ministerstwo Obrony Narodowej. Oprócz wspomnianej biografii

W rekonstrukcji dziejów Poniatowskiego Koźmiński i Przemski wykazali się mniejszą determinacją aniżeli Maria Kann. Zamiast kwerendy źródłowej, jaką zadeklarowała pisarka na początku analizowanego posłowania, posłużyli się bogatym, ale wypróbowanym materiałem faktograficzno-anegdotycznym, zaczerpniętym z dostępnych w Peerelu opracowań historycznych. Odtwarzając publiczną i prywatną podobiznę księcia Józefa, powołali się na jego osobiste zapiski, fragmenty korespondencji z królem Stanisławem Augustem, na wspomnienia oraz listy współczesnych Poniatowskiemu postaci o rozmaitej proveniencji, zarówno tych znanych z nazwiska, jak i anonimowych. W przypadku Przemskiego obfitość źródeł nie oznacza zawsze bezgranicznego do nich zaufania, co kilkakrotnie zaznacza w prologu. Pomiedzy autorami można też zauważyć rozbieżności, biorąc pod uwagę materiał, z którego korzystali. Przemski większą wagę niż Koźmiński przykładał do literackich świadectw pośmiertnej gloryfikacji bohatera i jego gestu.

O atencji Koźmińskiego do legendy Poniatowskiego była już mowa w drugiej części niniejszego studium. Warto choćby powierzchniowo przyrzeć się motywacjom Przemskiego. Obydwaj pisarze zasadniczo różnili się pod względem światopoglądu oraz podejścia do narodowej historii. Przemski jeszcze przed II wojną deklarował orientację lewicową, dlatego też dokumentował głównie wydarzenia oraz postacie związane z radykalnym ruchem lewicowym w XIX wieku. Chętnie portretował zwłaszcza bohaterów powstań oraz ruchów rewolucyjnych, m.in. Józefa Kozłowskiego, Ludwika Mierosławskiego (*Zrodzony do walki*), Edwarda Dembowskiego (*Wielka przygoda kasztelanica*) i innych⁴⁸. Trzeba

księcia Józefa Poniatowskiego autorstwa Koźmińskiego w tej serii opublikowano *Raszyn 1809* (1969), cenionej historyka Gabriela Zycha.

⁴⁸ Interesujące informacje biograficzne na temat Leona (Adama) Przemskiego podaje Krzysztof Woźniakowski. Z jego badań wynika, że Przemski był bodaj jedynym oficjalnie działającym i publikującym pisarzem polskim we Lwowie pod okupacją radziecką w latach 1939–1941 (zob. K. Woźniakowski, *O miejscu prozy historycznej w kulturze literackiej lat 1939–1945*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia V” 2007,

przyznać, że obecność księcia Poniatowskiego w tym towarzystwie wydaje się dość „egzotyczna”. Jakkolwiek rozpatrywalibyśmy intencje Przemskiego, przypadek tej biografii poświadcza o tym, że książę Pepi znajdował obrońców wśród pisarzy, reprezentujących często przeciwstawne zapatrywania ideowe.

Książę Józef... Przemskiego wprost skierowany jest do nastoletniego czytelnika, o czym informuje początkowy fragment wstępu, tworzący wraz z zakończeniem metatekstową przestrzeń utworu:

Zacznijmy od zagadki, nad której rozwiązaniem wiele ludzi się już biedziło. Kto to jest? Ojciec – generał austriacki, który brał nawet udział w walkach przeciw własnym braciom – Polakom. Matka – hrabianka czeska, zupełnie zniemczona, związana z domem habsburskim na śmierć i życie. Sam bohater zagadki urodził się w Wiedniu, wychował się w stolicy austriackiej, służył w wojsku austriackim, a zginął jako marszałek napoleoński. Prochy jego stryja, króla polskiego, spoczywają gdzieś w jakimś nikomu nieznanym Wołczynie, a on sam został pochowany na Wawelu, obok Sobieskiego i Kościuszki. Po tych szczegółach zaczynacie się domyślać, że chodzi o księcia Józefa⁴⁹.

Taka konstrukcja wypowiedzi przypomina bardziej prolog w powieści historycznej aniżeli wstęp do typowej biografii. Narrator występuje tu w roli nauczyciela historii, który poprzez zagadkę próbuje nawiązać kontakt z czytelnikiem, skrócić dystans i zdobyć jego przychylność dla przekazywanych treści, o czym pisał Smuszkiewicz⁵⁰.

Wprowadzenie zapowiada, że postać księcia wejdzie w wielorakie formy dyskursu (z przekonaniem historyków i pedagogów, postawami, zespołem kulturowych wyobrażeń i uprzedzeń). Pomysł na zbudowanie postaci tytułowego bohatera opiera się tutaj na kilku chwytach. Po pierwsze, narrator zdejmuje z Poniatowskiego odium kosmopolity i arystokraty. Przekonuje, że dorasta-

s. 45. Zob. też tegoż, *Przemski Leon (1901–1976)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXVIII/4, z. 119 (1985), s. 726–727).

⁴⁹ L. Przemski, *Książę Józef – żołnierz doskonały*, Warszawa 1968, s. 5.

⁵⁰ A. Smuszkiewicz, dz. cyt., s. 29–35.

nie w obcej kulturze i języku, a następnie przyjazd do nieznannej sobie ojczyzny oraz zaangażowanie w walkę o jej niepodległość – to okoliczności, które czynią biografię „żołnierza doskonałego” intrygującą i wartą wspólnego odkrywania. Niepodważalnym dowodem polskości księcia Józefa ma być miejsce pochówku, czyli nekropolia narodowa, obok króla Jana III Sobieskiego, pogromcy Turków pod Wiedniem i Tadeusza Kościuszki, Naczelnika insurekcji. Do tej listy chwytów narrator dodaje antroponimiczne określenie „książę Józef”, które tak przyłgnęło do królewskiego bratanka, że z czasem zastąpiło mu nazwisko. A ten zwyczaj zarezerwowany jest tylko dla najwybitniejszych jednostek.

Przemski, jak zapowiedział w ekspozycji, stopniowo odkrywa przed czytelnikiem dzieje przyszłego generała, od wiedeńskiego dzieciństwa i młodości po tragiczną śmierć w wodach Elstery. Prowadzi narrację w taki sposób, aby stworzyć wielobarwny portret nie tylko „żołnierza doskonałego”, ale też zdolnego polityka, niezłomnego patrioty i człowieka honoru. W wielu punktach jest to, dodajmy, portret krytyczny, bo autor nie pomija kontrowersyjnych epizodów z życiorysu Pepiego. Podchodzi do bohatera bez czołobitności, czego potwierdzeniem może być tu jeden z komentarzy:

Tyle legend oplotło jego życie, że dziś trudno nam odróżnić rzeczywistość od fantazji rodaków. Do dziś na przykład większość Polaków wierzy niezłomnie, że książę umierając powiedział słynne słowa: „Bóg mi powierzył honor Polaków, Bogu go tylko oddam”. Tymczasem fakty tego nie potwierdzają. Brzmiało to trochę inaczej⁵¹.

Przemski negatywnie ocenił szczególnie okres po III rozbiore i śmierci króla Stanisława Augusta, który Pepi zmarnował na huczne zabawy w Pałacu po Blachą (w tytule rozdziału nazywa go eufemistycznie *Pustym przebiegiem*). Nie pominął również wypowiedzi niechętnych Poniatowskiemu, w tym najgorliwszego z przeciwników, generała Zajączka.

Według Paluszewskiego autor tej biografii umiejętnie zrównoważył słabości i wady księcia oraz nieprzychylnie mu opinie,

⁵¹ L. Przemski, dz. cyt., s. 7.

uwypuklając szlachetność charakteru i wielkość wojennych czynów⁵². Badacz legendy księcia podkreślił również zręczność, z jaką udało się Przemskiemu obalić opinię o śmierci wodza armii Księstwa Warszawskiego jako pustym, romantycznym geście. Uderza tu powrót międzywojennego języka i perspektywy patrzenia na pośmiertną sławę Poniatowskiego, „rycerza bez trwogi i skazy”, współtwórcy polskiej armii. Oczywiście podobiznie księcia daleko do kreacji „świętego wodza” z *Bitwy pod Raszynem*, jednak analogie do tamtej retoryki dają się rozpoznać choćby w takiej konkluzji: „Nie pomijając zasług generała Dąbrowskiego, można śmiało powiedzieć, że ksiązę Józef był tym, co potrafił ziszczyć marzenia ówczesnych patriotów o wojsku polskim. O własnym wojsku. O wojsku godnym tej nazwy. O wojsku mogącym bronić ojczyzny”⁵³.

Perswazyjność sygnalizuje na początku biografii Koźmińskiego *Książę Józef Poniatowski 1763–1813* motto-cytat: „Żołnierz ma tylko jedno słowo, a człowiek poczciwy jedną przysięgę”. Odsyła ono czytelnika do jednego z częściej przywoływanych przez badaczy listu księcia, napisanego do króla Stanisława po jego akcesie do targowiczian. Książę Józef prosi w nim adresata o przyjęcie jego dymisji i grupy oficerów, powołując się na najwyższą wartość honoru żołnierza i złożonej przysięgi.

Motto w prozie historycznej apeluje zazwyczaj do erudycji odbiorcy albo odsyła do innych tekstów czy tradycji⁵⁴. Ten przypadek bliższy jest jednak strategii utworu dla młodzieży, ponieważ słowom księcia Poniatowskiego Koźmiński nadaje charakter zasady ogólnej, maksymy obowiązującej w naszym kręgu kulturowym, co ich autora stawia w pierwszym rzędzie narodowych autorytetów. Jej rozwinięciem będzie opowieść Koźmińskiego o drodze wiodącej księcia Józefa do wielkości.

Analogicznie do strategii Przemskiego kreacja księcia Józefa budowana jest na trzech poziomach. Odrębny poziom tworzą

⁵² J. Paluszewski, dz. cyt., s. 157.

⁵³ L. Przemski, dz. cyt., s. 178.

⁵⁴ Por. T. Cieślikowska, *Relacje międzytekstowe w tekście literackim*; por. też A. Smuszkiewicz, dz. cyt., s. 27–29.

sekwencje egzemplifikujące „kryształowy” charakter Pepiego, uczciwość, niezłomność i prawdomówność zarówno wobec króla, jak i prostego żołnierza. Dokumenty osobiste, głównie zapiśki, raporty i korespondencja, jakie przytacza Koźmiński, zdradzają inne oblicze Poniatowskiego – skłonność do melancholii, niewiarę we własne siły i nadmierną skromność w postrzeganiu własnych umiejętności dowódczych. Dla równowagi anegdota z okresów wiedeńskiego i warszawskiego zdradzają poczucie humoru, zapalczliwość i skłonność do rywalizacji (choćby opowieść o zakładzie z przyszłym generałem Schwarzenbergiem o to, czyj koń jest mężniejszy i lepiej przeprowi się przez rzekę).

Najważniejszy wszakże dla Koźmińskiego jest krąg przeżyć żołniersko-bitewnych. Dlatego relację o bohaterze spod Lipska, inaczej niż u Przemskiego, zaczyna od zaprezentowania „chrztu bojowego” młodego oficera, od pierwszej, zakończonej sukcesem szarży na turecką twierdzę Sabacz oraz rany odniesionej podczas oblężenia. By wzmocnić przekonanie o niezwyklej dzielności Poniatowskiego, powołuje się na świadectwo austriackiego feldmarszałka de Lancy, który uwiarygodnia szybki awans Poniatowskiego w austriackiej armii. Szczególne znaczenie przywiązuje biograf do eksponowania przykładów ugruntowanego od młodości silnego związku z ojczyzną ojca i wuja. Deklaracje typu: „To nic, że janczarzy biją coraz celniej, trzeba pokazać Austriakom, co oficer-Polak potrafi”⁵⁵ – mają dowodzić, że od początku kariery wojskowej, nawet będąc podkomendnym cesarza Austrii, czuł się przede wszystkim polskim żołnierzem.

Zawarta w omawianych biografiach figura księcia Józefa pozostaje właściwie wierna kanonowi, jaki ugruntował się w prozie historycznej adresowanej do młodzieży w dwudziestolecie międzywojennym. Koźmiński i Przemski przedstawiają go z szacunkiem i sympatią, co dodatkowo uwypukla siatka metatekstowych wypowiedzi „okalających” obydwu utwory. Akcentują wielowymiarową i charyzmatyczną osobowość, szlachetność i humanizm, całkowite oddanie narodowej sprawie, talent polityczny i dowódczy, wierność żołnierskiej przysiędze i sztandarowi, wreszcie

⁵⁵ K. Koźmiński, *Książę Józef Poniatowski 1763–1813*, Warszawa 1967, s. 9.

heroiczną śmierć. Obydwoj są zgodni, że choćby krytycznie ocenić niektóre decyzje księcia Józefa, odsłonić wszystkie przewinienia i ułomności charakteru, to pozostanie on symbolem „żołnierza doskonałego”, bohaterem niezmiennie pozytywnie wyróżniającym się z personalnej galerii narodowych dziejów.

* * *

Józef Poniatowski wszedł do powojennej prozy historycznej dla młodzieży ze stygmatem ulubionego bohatera II Rzeczypospolitej. Na cenzurowanym znalazł się w kostiumie „pierwszego ułana”, który niebezpiecznie przypominał o legionach Piłsudskiego. Spoglądając z pomnika na Krakowskim Przedmieściu, uosabiał to wszystko, co odrzuciła ideologia socjalistyczna⁵⁶. W wyniku przetasowań w narodowym panteonie wódz Księstwa Warszawskiego przegrał rywalizację z Kościuszką, Wybickim, Sowińskim i Dąbrowskim, dlatego twórcy literatury kierowanej do młodocianych odbiorców przydzielili Poniatowskiemu rolę epizodyczną w literackiej lekcji historii początków walk o niepodległość w XIX stuleciu. Dzieje „księcia niezłomnego” nie doczekały się w Peerelu właściwie żadnej ciekawej realizacji dla młodzieży, nie licząc wartościowych i niewątpliwie przełomowych pod względem edukacyjno-wychowawczym książek biograficznych Kann, Przemskiego, Koźmińskiego. Nawet w obrębie literatury popularnej próżno szukać utworu podejmującego temat losów księcia Józefa⁵⁷. Przesadą byłoby zrzucenie całej winy na działalność urzędników z ulicy Mysiej. Wydaje się, że brak zainteresowania podtrzymywaniem legendy bohatera spod Lipska wynikał nie tyle z nakazów ówczesnej pedagogiki, ile z ogólnego kryzysu rodzimej prozy historycznej, który zaczął się mniej więcej w połowie lat siedemdziesiątych. „Stosunek młodych czytelników do powieści historycznej – pi-

⁵⁶ Na temat perturbacji z lokalizacją pomnika Poniatowskiego pisze J. Paluszewski, dz. cyt., s. 150.

⁵⁷ Świadomie pomijam romanse historyczne Hanny Muszyńskiej-Hoffmanowej *Kochałam księcia Józefa* (1972) i *Rumaki księcia Józefa* (1974) nawiązujące do konwencji powieści dla dziewcząt.

sze Skotnicka – w kilku ostatnich dziesięcioleciach zasadniczo się zmienił. Powieść o dawnej przeszłości, która w badaniach czytelniczych plasowała się na trzecim, a nawet na drugim miejscu, obecnie znajduje się na przedostatnim”⁵⁸.

Wciąż czekać trzeba na powstanie powieści dla dzisiejszych nastolatków, której autor znajdzie złoty środek między archetypem „księcia niezłomnego” a fantazją bohaterską, zadba o atrakcyjną awanturniczą-przygodową fabułę, ludyczną intertekstualność połączy z publicystyczną pasją (odwołując się do aktywnych społecznie stereotypów, zrozumiałych dla współczesnej młodzieży) i tym sposobem ożywi legendę księcia Józefa.

Bibliografia

- Koźmiński K., *Książę Józef Poniatowski 1763–1813*, Warszawa 1967
- Przemski L., *Książę Józef – żołnierz doskonały*, Warszawa 1968
- Koźmiński K., *Kościuszko. Opowieść*, Warszawa 1958
- Krüger M., *Klimek i Klementynka*, Warszawa 1978
- Wieczorkiewicz A., *Wędrowcy fikcyjnych światów. Pielgrzym, rycerz i włóczęga*, Gdańsk 1996
- Micińska M., *Między Królem Duchem a mieszczaninem. Obraz bohatera narodowego w piśmiennictwie polskim przełomu XIX i XX w. (1890–1914)*, Wrocław 1995
- Niemyska-Rączaszekowa Cz., *Ich tajemnice*, Warszawa 1978
- Paluszewski J., *Literacka legenda księcia Józefa Poniatowskiego*, Pruszków 2006
- Skotnicka G., *Barwy przeszłości. O powieściach historycznych dla dzieci i młodzieży 1939–1989*, Gdańsk 2008
- Skowronek J., *Książę Józef Poniatowski*, Wrocław–Warszawa–Kraków etc. 1986
- Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*, pod red. B. Tylickiej i G. Leszczyńskiego, Wrocław 2002

⁵⁸ G. Skotnicka, *Barwy przeszłości...*, s. 212. Problem braku zainteresowania książkami historycznymi rozważa też K. Zabawa, *Historia we współczesnej literaturze dziecięcej*, [w:] *Pamięć – kultura – edukacja*, red. nauk. A.P. Bieś, M. Chrost, B. Topij-Stempińska, Kraków 2011, s. 309–327.

Załużski Z., *Siedem polskich grzechów głównych. Nieśmieszne igraszki*, Warszawa 1962

An (Im)perfect Knight. Prince Józef Poniatowski
in the Historical Prose for Young People
in the Communist Era in Poland

Abstract

The author of the article discusses different ways of presentation of Józef Poniatowski in the historical prose for young people in the communist era in Poland. Chosen historical novels (M. Krüger, Cz. Niemyska-Rączaszekowa, M. Kann), biographies (K. Koźmiński, L. Przemski) and the accompanying metatextual elements (titles, prologues, mottos, commentaries from the authors) are subject to interpretation. The author of the article discusses persuasive (rhetorical) devices, which were used in the chosen historical biographies for building a positive image of Prince Józef. A separate issue analysed in the present article are the mechanisms of de-heroisation and negative revision of Prince Józef's Romantic legend in the literature for young readers used after the Second World War, which were imposed on the authors by the socialistic doctrine of upbringing. The author presents examples of falsifying the facts related to Poniatowski's participation in fights for independence at the beginning of the 19th century, interference of institutional censorship and ideological interpretations in works dedicated to the deeds of this particular national hero.

Key words

historical novel for young people, biography, literary legend, ideologization, rhetoric, persuasion, metatext

Indeks nazwisk

- Abramowska Janina 336
Aksamitek Stefan 308
Aleksander I Romanow, cesarz Rosji,
król Polski, wlk. ks. Finlandii 16,
21, 50, 53, 115, 165, 219, 314,
339
Aleksander III Macedoński,
Aleksander Wielki, król
Macedonii 115
Aleksandrowicz J. 241
Aleksandrowska Elżbieta 275
Aleksandrak Stanisław 229
Anczyc Władysław Ludwik 210
Andersen Jan Christian 256
Arnsztajnowa Franciszka 166, 285
Askenazy Szymon 10, 42, 53, 60, 64,
65, 67, 69, 106, 111, 112, 134,
135, 142, 152, 163, 185, 186,
191, 199, 204, 208, 229, 231–
234, 269, 273, 276, 277, 287,
294, 309, 320, 330, 337, 338
Asnyk Adam 111, 253
Assmann Aleida 252
Assorodobraj Nina 197
Aubry Louis François 279

Bacciarelli Marcello 153
Bachórz Józef 33, 102
Balicki Juliusz 230, 238, 239, 241,
246
Balicki Zygmunt 164
Baliński Ignacy 171, 177
Baranowski Bolesław 232, 242
Barański Józef 10

Bauer Zbigniew 291
Bayard Pierre de 32, 140, 284
Beck Józef 178
Bednarczuk Monika 10, 40, 112,
297
Bednarczyk Arkadiusz 290
Bednarek Józef 89
Benjamin Walter 147
Benyskiewicz Joachim 284
Béranger Pierre Jean 88
Bielak Franciszek 241, 247
Bieńkowski Wiesław 10
Biernacki Bolesław 106, 327
Bieś Andrzej Paweł 346
Bignon Louis Pierre 116, 192
Bobyński Ignacy 73
Bobrowicz Wojciech 283
Bogucka Cecylia 238, 240, 241
Bogusławska E. 193
Bogusławska M. 192
Bogusławski Stanisław Kostka 201,
202, 229, 275
Bolesław Śmiały, król Polski 168,
222
Bonikowska Małgorzata 299
Bończa Tomaszewski Nikodem
103, 110, 121, 124, 126–128
Borchardt Karol Olgierd 150
Bour Ch. 156
Branicki Zygmunt 166
Brodniewicz Franciszek 194
Brodziński Andrzej 122
Brodziński Kazimierz 56, 103, 122,
132, 205

- Brodzka Alina 16
Brynkus Józef 155
Brzezińska Genowefa 228
Brzęk-Osiński Michał 165, 173
Budrewicz Tadeusz 67, 72, 152
Budrewicz Zofia 202
Bujnicki Tadeusz 155
Bukowiński Władysław 45–51, 54,
55, 57, 58
Bunsch Karol 222, 223
Burda Bogumiła 311, 313
Burdziej Bogdan 101
Bursak Adam 89
Bystroń Jan Stanisław 60, 241, 247
- Campbell Joseph 201, 222
Carlyle Thomas 114
Cassirer Ernst François René 128
Cegielski Tadeusz 306, 311
Cepnik Henryk 164
Chachaj Jacek 308, 315
Chalimoniuk Robert 295, 296
Chateaubriand François-René de
116
Chełmońska Maria 273
Chłapowski Dezydery 275
Chmielnicki Józef Szczęśny
Maurycy 310
Chodkiewicz Karol 230
Chrost Marzena 346
Chrzanowski Ignacy 242
Chrząszczewska Jadwiga 204, 206
Cieśla-Korytowska Maria 157
Cieślikowa Aleksandra 60
Cieślikowska Teresa 336, 343
Cieślikowski Jerzy 31, 105, 134,
136, 137, 140, 147, 199–201,
205, 207, 208, 321, 322
Cyceron, właśc. Marcus
Tullius Cicero 38
Czarnowski Stefan 197
- Czartoryscy, ród 214
Czartoryski Adam 188
Czartoryski Adam Jerzy 37, 171,
188
Czech Jerzy 298
Czechowicz Józef 222
Czermińska Małgorzata 70
Czetwertyński Seweryn 49
Czosnowska z Potockich
Zofia 259, 310
Czubaty Jarosław 272, 277
- Ćwikliński Krzysztof 330
- Daniłowski Gustaw 55, 166
Dargielowa Aleksandra 228
Daszkiewicz A. 228
Davout Louis Nicolas 136, 286
Dąbkowski Witold 165
Dąbrowska Adalberta 175
Dąbrowski Jan Henryk 122, 164,
166–168, 182, 237, 261, 271,
280, 286, 332, 333, 343, 345
Dąbrowski Roman 10, 36
De Vauban Henriette 53
Deboucourt Philibert Louis 278
Delawska Zofia 89
Dembiński Bronisław 308
Dembowski Edward 32, 340
Demby Stefan 245
Dębicki Zdzisław 56, 89, 106, 107,
242, 243, 244
Dobroński Adam Cz. 187
Domańska Ewa 148, 253
Doroszewski Witold 70
Drob Janusz 308, 315, 317
Dworzycki Stanisław 89
Dworzyński Witold 173
Dytman-Stasieńko Agnieszka 291
Dziekoński Tomasz 273

- Emerson Ralf Waldo 114
 Ergetowski Ryszard 14
- Feldman Allen 252
 Ferdynand de Este, arcyksiążę 311
 Filipkowska Hanna 124
 Filipowicz Joanna 105
 Flisiński J. 276
 Foch Ferdynand 169, 170, 188, 189
 Foot Kirsten A. 291
 Fredro Aleksander 122, 205, 206
 Fronczak Janusz 292
 Fryderyk August I Wettyn,
 elektor saski, król saski,
 książę warszawski 271, 272
- Gabryś Monika 112
 Galant Arleta 159
 Galewski Józef 193
 Galle Henryk 241
 Gałczyński Konstanty Ildefons 297
 Gawiński Antoni 106, 324
 Gawroński Karol 300
 Gąsiorowska Natalia 191
 Gąsiorowski Waclaw 106, 112, 118,
 193, 237, 321, 330
 Gąssowski Szczepan 173
 Gembarzewski Bronisław 273
 Gerhard Wilhelm 83
 Gernand Józef 89
 Gierowski Józef 312
 Gintrowski Przemysław
 286, 297, 298, 301
 Glinczanka A. 197
 Gloger Zygmunt 73
 Głowiński Michał 334
 Godebski Cyprian 295
 Goethe Johann Wolfgang 256–258
 Gołębek Józef 246
 Gomulicki Wiktor 47, 49, 86, 106,
 112, 116–118, 223, 247, 327
- Gontarz Ryszard 281
 Gorecki Antoni 122
 Goszczyński Seweryn 253
 Gotfryd de Bouillon 119
 Górecki Roman 176, 177, 191
 Grabowski I. 94, 182, 184
 Grabowski Michał 33, 234
 Grabska Zuzanna 297
 Grassi Józef 276, 300
 Graszewicz Marek 84
 Grefkowicz Alina 322
 Grochulska Barbara 122
 Grotowska Helena 228–230, 237,
 238, 242
 Grouchy Emmanuel 286
 Grzęda Ewa 10, 27, 86, 103
 Grzymała-Grabowiecki Jan 53
 Grzymała-Siedlecki Adam 85, 93,
 95–97, 110, 113, 121
 Gutry Maria 228–230, 237
- Habsburgowie, dynastia 232
 Halbwachs Maurice 106
 Halczak Bohdan 311, 313
 Haller Józef 307
 Handelsman Marcelli 102, 112, 129
 Hapanowicz Piotr 155
 Hartmann Eduard von 114
 Hauser Przemysław 166
 Hebanowski Stanisław 174
 Hegel Georg W.F. 114
 Hein-Kircher Heidi 166
 Herbert Zbigniew 222
 Herbst Stanisław 142,
 276, 320, 337
 Hertz Aleksander 193
 Hertz Benedykt 172
 Hertz Jan Adolf 185, 186, 275
 Hertz Paweł 137, 274
 Heska-Kwaśniewicz Krystyna 239

- Heymanowa Stefania 72
 Hitler Adolf 7, 178
 Hoesick Ferdynand 34, 35
 Hoffmannowa z Tańskich
 Klementyna 253
 Hupka Jan 166, 167
 Hutnikiewicz Artur 273, 330

 Isakowicz-Zaleski Tadeusz 293, 294

 Jabłonowski Marek 176, 177
 Jabłonowski Władysław 85, 89
 Jadczyk Maria 309, 316
 Jan III Sobieski, król polski 141,
 168, 189, 204, 310, 341, 342
 Janion Maria 23, 31, 70, 104, 106,
 119, 122, 132, 136, 139, 140,
 142, 143, 148, 155, 156, 158,
 173, 197, 252, 255, 260, 262,
 263, 327
 Jankowski A. 201, 215
 Jankowski Czesław Ksawery
 88, 230, 307
 Januszewska Hanna 228
 Januszewski Tadeusz 148
 Jarkowski Stanisław 56, 83, 84
 Jasińska Maria 235, 237
 Jastrzębska Natalia 113
 Jaworski Franciszek 314
 Jaworski Kazimierz 274
 Jaworski S. 254
 Jazet Jean Pierre Marie 279, 316
 Jeziński Edmund właśc. Edmund
 Krüger 230, 236, 321, 323, 334,
 335
 Jędrzejewicz Janusz 168, 233
 Johońkowski Gustaw 272
 Jordan-Rozwadowski Tadeusz 308
 Józefiak Roman Maciej 311, 313
 Justynian I Wielki, cesarz
 bizantyński 116

 Kaczyński Lech 297
 Kalicki Bernard 199, 201, 203
 Kalinka Walerian 34
 Kalinowski Bolesław 113
 Kamiński Aleksander 223
 Kann Maria 335–340, 345
 Kapelan Ludwik 89
 Karłowicz Jan 71
 Karpiński Maciej 175
 Karwan Aleksander 96
 Kasprowicz Jan 48
 Kaszyński Stanisław 173
 Katon, właśc. Marcus Porcius Cato
 38
 Kądziała Paweł 149
 Keppówna Janina 89
 Kicki Ludwik 14, 133
 Kieniewicz Stefan 181, 231, 305
 Kieniewiczowa Grażyna 280
 Kijowski Andrzej 10, 37, 103, 122,
 203, 284
 Kiliński Jan 105, 325, 331, 337
 Kirchner Hanna 124
 Kisielowa Joanna 154
 Klaczko Julian 34, 35, 38, 42
 Kleszczyński Zdzisław ps.
 Aleksander Karwan 90,
 94, 96, 106, 171
 Klingerowa Zofia 228–230, 237,
 238, 242
 Kloch Zbigniew 113
 Kloczkowski Jacek 84
 Knap Włodzimierz 288
 Kniaziewicz Karol Otto 122
 Koc Adam 171
 Kochanowski Jan 47, 98, 104
 Kochanowski Jan Karol 192
 Kochowa, niania 55
 Kolbuszewski Jacek 84
 Kołaczkowski Klemens 37, 177

- Kołodziejczyk D. 148
 Koneczna [Adela] 89
 Konopnicka Maria ps. Jan Sawa 74, 106, 199, 205, 206, 242
 Konstanty Pawłowicz Romanow, wielki książę 16
 Konstantyn Wielki, cesarz rzymski 116
 Kopalński Władysław 71
 Korotyńska Elwira 230
 Korzeniewski Bartosz 283
 Korzon Tadeusz 49, 106, 112, 228
 Kosiński Józef 300
 Kosman Marceli 306
 Kossak Jerzy 191
 Kossak Juliusz 106, 143, 144, 145, 279, 315
 Kossak Wojciech 315
 Kostecki Janusz 16
 Kościuszko Tadeusz 105, 122, 147, 149, 167, 168, 182, 209, 213, 228, 230, 232, 235, 244, 278, 284, 286, 306, 308, 325–332, 335, 341, 342, 245
 Kotarbiński Józef 47, 48
 Kotarbiński M. 228
 Kotkowska-Bareja Hanna 169, 173, 189
 Kowalczykowa Alina 33, 102, 166, 197
 Kozłowska Zofia T. 313, 315
 Kozłowski B. 191
 Kozłowski Józef 340
 Koźmianowie Franciszek i Kajetan 103
 Koźmiński Poraj Karol 269, 328–330, 339, 340, 343–345
 Krasicki August 164, 165
 Krasieński Izydor 14
 Krasieński Wincenty 20
 Krasieński Zygmunt 111, 160
 Krassowska Bogumiła 322
 Kraszewski Józef Ignacy 71, 72, 74, 193, 223, 269
 Kraushar Aleksander 166
 Kridl Manfred 174
 Kronenberg Leopold 57
 Królikowski Bohdan 171
 Króliński K. 210
 Krüger Maria 331–335
 Kruszevska Felicja 173, 174
 Kryński Adam 71
 Krzemieniowa Krystyna 147
 Krzemiński Stanisław 273
 Krzyżanowski Julian 102, 121, 200
 Kubski Benedykt 228
 Kuderowicz Zbigniew 114
 Kufel Sławomir 163, 294
 Kukiel Marian 187, 190
 Kula Witold 108
 Kulczycka-Saloni Janina 143
 Kunert Andrzej Krzysztof 178
 Kurzweilly Albrecht 56
 Kuźmina Dariusz 267
 Kwaśniewski Krzysztof 126, 197
 Kwiatkowski Jerzy 151, 153
 Labuda Aleksander Wit 84, 254
 Lam Andrzej 330
 Laufrey Pierre 116
 Le Bon Gustav 114
 Lechoń Jan 147–160, 173
 Lefebre Armand 116
 Lejeune Philippe 254, 255
 Lemański Jan 106, 242, 243
 Lenkiewicz Antoni 168
 Leonidas, król Sparty 7, 83, 84, 119, 120
 Leskiewiczowa Janina 310
 Lesser Aleksander 272

- Leszczyński Adam 182
Leszczyński Grzegorz 322, 334
Leszczyński Józef 312
Leszczyński Stanisław,
król polski 17
Leśmian Bolesław 222
Leśniewski Sławomir 288
Lewandowski Kazimierz 168
Lewicka Anna, ps. Szczęsny Rogala
323
Leyen Friedrich von der 221
Linowski Aleksander 19, 20, 25
Lombroso Cesare 114
Lorentowicz Jan 55, 85, 86, 88, 90,
94, 113, 184, 186
Loth Roman 147, 149, 152, 154,
156
Lumière August Marie Louis 304
Lumière Louis Jean 304
- Łanskoj Wasylj 16
Łańcucki Józef Wincenty 274
Łoś Władysław 300
Łoziński Walery 61, 71–75, 77–79
Ługowska Jolanta 320
Łukasiewicz Mariusz 10, 296
Łukaszewicz Czesław 178
Łuniński Ernest 172
Łysiak Waldemar 280, 295
- Maciejewska Irena 113
Maciejewski Janusz 275
Maciejowski Józef 166, 169, 191,
230
Magdówna Maria 232
Maj Jan 9, 10, 20, 22, 28
Majewski Wiesław 294
Majorek Czesław 209
Makuszyński Kornel 63
Malec Maria 60
- Malesa Renata 267
Małachowski Stanisław 234, 311,
315
Maria Augusta Wettyn, księżniczka
saska 251
Marinet Louisa 279
Markiewicz Henryk 273
Markowska Maria 244, 245
Masłowski Maciej 144
Maternicki Jerzy 181, 209, 304
Matusik Przemysław 166
Matysek Kazimierz 278
Maykowski Stanisław 230, 238,
239, 241, 246
Mazowszak Piotr 89
Mazur L. 193
Meissner-Smoła Małgorzata 309,
316
Melchior Małgorzata 109
Mellini Giacomo-Joachim 72
Mękicki Rudolf 275
Michał Anioł, właśc. Michelangelo
Buonarroti 114
Michałowski Piotr 142, 143
Michelet Julies 116
Michułka Dorota 284, 328
Micińska Magdalena 10, 11, 23,
25, 33, 104, 108, 110, 125, 185,
197, 198, 200, 337
Miciński Tadeusz 41, 82–84, 193,
222, 272, 285
Mickiewicz Adam 160, 174, 238,
262, 318
Mieczysławski W. 156
Mierosławski Ludwik 32, 340
Migas Kajetan 89
Mignet François 116
Mikulski Antoni J. 228, 238, 241,
242
Milcarczyk Maciej 313

- Miłosz Czesław 181
 Mochnacki Maurycy 253
 Mohort Symeon 135, 137–144, 198
 Morawska Zuzanna 228, 230, 321–323
 Morawski Franciszek 132, 274
 Moszczeński Ignacy 275
 Mościcki Henryk 10, 33, 36, 37, 40, 85, 103–106, 145, 189, 192, 193, 199, 274, 277
 Mościcki Ignacy 163, 164
 Mucha Danuta 229
 Murat Joachim 214, 311
 Muszyńska-Hoffmanowa Hanna 251, 254–256, 263, 264, 345
 Mycielski Jerzy 274

 Nakwaska Jadwiga 273
 Nalepiński Tadeusz 90
 Napoleon I Bonaparte, cesarz Francuzów 6, 33, 39, 52, 86, 91, 93, 95, 101–103, 107, 111, 113–117, 119, 122, 147, 149, 165, 169, 186, 199, 200, 203, 214, 219, 233, 246, 251, 258, 280, 283, 300, 306, 310–312, 315, 317, 324, 334, 339
 Narkiewicz Aleksander 277
 Narutowicz Gabriel 175
 Nawarecki Aleksander 157
 Neuding Sz. 19
 Ney Michel 286
 Nieć Grzegorz 267
 Niedźwiedzki Władysław 71
 Niemcewicz Julian Ursyn 20, 36, 37, 55, 70, 103, 105, 106, 132, 133, 140, 220, 240, 241, 246, 247, 285, 330
 Niemyska-Rączaszekowa Czesława 331, 333

 Nietzsche Friedrich Wilhelm 114
 Nieuważny Andrzej 101, 284
 Niewiadomska Cecylia 238, 240–242
 Nora Pierre 108
 Norwid Cyprian Kamil 160
 Noskowski Zygmunt 301
 Nowak Piotr 285
 Nowak Tadeusz 222
 Nowakowski Jan 110
 Nowakowski Zygmunt 230, 238, 240
 Nowosilcow Nikołaj 16

 Ogiński Michał Kazimierz 138
 Okoń Waldemar 144
 Okońska Alina 121
 Oliva de la Josefa 72
 Olszaniecka Maria 144, 145
 Olszewska Bogumiła 309
 Olszewska Bożena 235
 Olszewska Maria Jolanta 110, 112, 113, 123, 229
 Opacka Anna 155
 Opacki Ireneusz 148, 151, 152, 154, 155, 157, 158
 Oppman Artur (Or-Ot) 36, 37, 38, 40, 49, 55, 56, 74, 87, 89, 106, 137, 171, 187, 194, 243
 Orłowski Hubert 147, 224
 Or-Ot zob. Oppman Artur
 Orsza Helena 238
 Osińska J. 229
 Osiński Ludwik 103, 165
 Osiński Zbigniew 267
 Ossowski Kazimierz 16
 Ossowski Stanisław 197
 Osterwa Juliusz, właśc. Julian A. Maluszek 174
 Ostrowska Agnieszka 299

- Ostrowski Jerzy 233, 234
Ostrowski Stanisław 113
Osuchowski Antoni 49
- Paderewski Franciszek 153, 300
Palikot Janusz 297
Paluszewski Jan 31, 40, 60, 65, 70, 74, 102, 104, 114, 123, 133, 136, 137, 143, 148, 152, 155, 163, 164, 183, 194, 198, 200, 206, 285, 295, 321, 323, 324, 330, 342, 343, 345
Papi Jadwiga 228
Paszkowski Franciszek 316
Pawłowski Bronisław 135, 210, 211, 213, 233, 235, 236
Peszka J. 208
Philippoteaux Henri Félix 156
Piasecki Stanisław 149
Piłsudska Maria 222
Piłsudski Józef 7, 113, 124, 149, 165–170, 176, 178, 191, 222, 228, 230, 235, 276, 330, 345
Pawińska Marta 257
Podniesiński Paweł 269
Podraza-Kwiatkowska Maria 111
Pogonowska Ewa 10, 28, 40, 112, 297
Pol Wincenty 106, 111, 135–144, 193, 198, 246
Polaczek Janusz 300
Poniatowska z Kinskych Teresa 220
Poniatowski Andrzej 220
Poniatowski Józef Antoni 287
Poniatowski Kacper 289
Ponitycki Józef 48, 310
Popiel Jacek 148, 155
Poprzęcka Maria 300
Porazińska Janina 228
Poser Steffen 155
Potkański Waldemar 164
Potocki Adam 273, 317
Potocki Stanisław Kostka 339
Poznański Michał Marian 90
Pragłowska Maria Renata 124
Prażmowski Adam 40
Prądyński Ignacy 229, 275
Prokesch Władysław 113
Próchnicki Franciszek 232, 242
Przeclawski Waclaw 86
Przemyski Leon 258
Przeworski Jakub 72
Przyborowski Walery 40, 41, 47, 106, 112, 118, 193, 199, 200, 207–209, 215, 223, 228, 230, 237, 275, 321, 322, 323, 326, 330, 331
Przyszlak Antoni 279
Puchalska Mirosława 273
Pułaski Kazimierz 230, 280
Pusz Wiesław 33, 102, 104
- Quinet Edgar 116
- Rabski Władysław 85
Radoński Tadeusz 18, 26
Radziszewski Franciszek Joachim 277
Radziwiłł Maciej, książę 57
Radziwiłłowa z Branickich Maria 274
Radziwiłłowa Maria Róża 273
Rafałowiczówna Maria 113
Raglan, lord 201, 221
Redlich Henryk 144
Rej Mikołaj 111
Reklewski Wincenty 122
Relidzyński Józef 171
Reymont Władysław Stanisław 85, 93

- Rigo Jules 156
 Riyoko Ikeda 301
 Rodak Paweł 254, 255
 Rodakowie M. i P. 255
 Rogala Szczęsny zob. Lewicka Anna
 Rogowski Ludomir Michał 172
 Rogoż Michał 325
 Roliński Adam 170
 Romanowski Andrzej 170
 Romeyko Marian 177
 Rostworowski Marek 153
 Rostworowski Stanisław 164
 Roszak Anna 311, 313
 Rościszewski Jan Kanty 19
 Rowecki Stanisław 178
 Rozwadowski Aleksander 308
 Rydel Jan 307
 Rygier Leon 90
 Ryszard I, Lwie Serce król Anglii 119
 Rzepecki Karol 276
- Sackville-West V. 72
 Saladyn (Salah ad-Din Jusuf Ibn Ajjub), władca Egiptu i Syrii 119
 Saloni Juliusz 228
 Sand George 254
 Sanguszko Eustachy 144, 277, 337
 Saryusz-Wolska Magdalena 252
 Sawa Jan zob. Maria Konopnicka
 Sawisz Anna 129
 Schneider Steven M. 291
 Schulz Bruno 222
 Scott Walter 202
 Seignobos Charles 116
 Seneka, właśc. Lucius Annaeus Seneca (Minor) 38
 Sibila Leszek J. 155
 Siemieński Lucjan 73
 Sienkiewicz Andrzej Zdzisław 90
 Sienkiewicz Henryk 46, 49, 56, 57, 76, 112, 207, 223, 239
 Sieradzki Ignacy 201
 Sierakowski Wacław 14, 133
 Sikorski Władysław 170, 188, 310
 Simon Gustaw 45
 Sitańska Zelja 310
 Skalska Maria 137
 Skałkowski Adam Mieczysław 52, 94, 106, 112, 135, 191, 210, 277
 Skarga Piotr 111
 Skotnicka Gertruda 198, 202, 207, 229–231, 237, 244, 263, 321, 323, 325–328, 334, 335, 338, 339, 346
 Skowronek Jerzy 10, 64, 132, 135, 139, 259, 270, 283, 295, 307, 333, 338
 Skrzypczak Andrzej 270
 Sławiński Janusz 334
 Słonimski Antoni 175
 Słowacki Juliusz 98, 111, 150, 151, 157, 160, 222
 Smuglewicz Franciszek 272
 Smuszkiewicz Antoni 334, 336, 338, 341, 343
 Sobkos Michał 89
 Sobocki Tadeusz 193
 Sokolnicki Michał 16, 17, 19, 165
 Sokulski Justyn 209, 210, 211, 230
 Sosnkowski Kazimierz 171, 176, 188
 Spasowicz Włodzimierz 143
 Srebrny Stefan 173
 Staniewska Anna 128
 Stanisław August Poniatowski, król Polski 198, 219, 239, 253, 284, 290, 296, 306, 307, 329, 333
 Stanisław ze Szczepanowa, św. 222
 Starzyński Stefan 154

- Stasieńko Jan 291
Stefan Batory, król Polski, książę siedmiogrodzki 154, 168
Stefanowska Zofia 334
Stempkowski Józef 271
Stępnik Krzysztof 51, 112, 113, 164, 166
Strutyński Janusz 73
Suchodolski January 106, 143, 155, 208, 300
Surdyk-Fertsch Wiesława 309
Surowiec Kazimierz 328
Szacka Barbara 107, 108, 129, 182, 183
Szafraniec Maria 111
Szalay-Groele Waleria 106
Szarota Tomasz 178
Szela Jakub 222
Szenic Stanisław 10, 102
Szolc Andrzej 313
Szpociński Andrzej 108
Szturc Włodzimierz 127
Szuchowa Stefania 229
Szwejkowski Zygmunt 275
Szcówna Aniela 323
Szymański Edward 229
Szymczak Małgorzata 311, 313
Szymczak Mieczysław 70
Szymkowska-Ruszała Jadwiga 229
Szymutko Stefan 154, 160
Szytler Jan 73
- Świda-Ziemia Hanna 327
Świdorski Jędrzej 36, 274
Świętek Ryszard 165
- Taine Hipolit 111, 116
Tazbir Janusz 60
Tesla Nikola 304
- Tetmajer-Przerwa Kazimierz 41, 101, 106, 110, 113–119, 121–125, 127, 128, 178, 193, 246
Thiers Adolph 116
Thorvaldsen Bertel 174, 247, 330
Tom Konrad 194, 301
Topij-Stempińska Beata 346
Topińska Zofia 230, 238
Traugutt Romuald 105, 168
Trojanowiczowa Zofia 127
Tropaczyńska-Ogarkowa Weronika 326, 328
Trybuś Krzysztof 127
Trzeciakowski Lech 166
Tykiel Ludwik 37
Tylicka Barbara 334
Tymowski Kantorbery 55
Tync Stanisław 246
Tyrowicz Marian 10
Tyszkiewicz Ludwik 271
Tyszkiewiczowa Maria Teresa 21, 211, 212
Tyszkiewiczowie, ród 214
- Ujejski Kornel 56, 83
Ulatowski Kazimierz 276
Umiński Jan Nepomucen 17
Ungier Irena 313
Ungier Piotr 313
Urbanek Mariusz 173
Uszyński Kazimierz 271
- Vernet Horacy 31, 33, 36, 106, 136, 143, 144, 155, 278, 300
- Wagner Richard 218
Waksmund Ryszard 321, 328
Wałek Janusz 153, 295
Wańkiewicz Melchior 223
Warburg Aby 252

- Warnkówna Jadwiga 204, 206
 Wasylewski Stanisław 230, 238–240
 Waśko Andrzej 10
 Wąsacz Agata 101, 114
 Wedemann Marek 149
 Welzer Harald 252
 Weysenhoff Józef 85, 88, 94, 184, 276
 Węgrzecki Stanisław 19
 Węgrzyn Iwona 235
 Węgrzyn Jerzy 295
 Węgrzyn Józef 193
 White Hayden 148, 151, 160
 Widacka Hanna 102, 155
 Wiech właśc. Wiechecki Stefan 159
 Wieczorkiewicz Anna 187, 321
 Wielhorski Józef 213
 Wielopolski Aleksander 35
 Wierciński Edmund 173
 Wierzbołowicz Karol 271
 Więckus Teodor ps. Wujaszek Teoś 275
 Wirtemberska Maria właśc. Maria Anna z Czartoryskich księżna von Württemberg 253, 263
 Witkiewicz Jan Stanisław 72, 144, 145
 Witkowski Michał 133
 Wodziński Ignacy 271
 Wodziński Stanisław 271
 Wojciechowski Konstanty 232
 Wojciechowski Krzysztof 232
 Wojciechowski Stanisław 170, 188
 Wojtasik Janusz 283
 Wolff Józef 85, 276
 Woronicz Jan Paweł 314
 Woyda Karol 337
 Woźniaczek Stanisław 89
 Woźniakowski Krzysztof 340
 Wójcik Karol 276
 Wójcik Włodzimierz 166
 Wójtowicz Ewa 172, 270, 275, 276
 Wóycicki A. 274, 275
 Wóycicki Kazimierz W. 241, 242, 244
 Wybicki Józef 337, 345
 Wyka Kazimierz 273
 Wyspiański Stanisław 47, 98, 149, 174, 175, 222
 Zabawa Krystyna 346
 Zacharska Jadwiga 110, 112
 Zagórski Adam 113, 115
 Zahorski Andrzej 65, 107, 111, 142, 145, 185, 194, 231, 276, 320
 Zając Stanisław 309, 313, 316
 Zajączek Józef 272, 337, 342
 Zajączkowska Janina 232
 Zaleski Bohdan 111
 Zapolska Gabriela 61–70, 74, 78, 79
 Zaremba Józef 119, 233, 234
 Zarembina Ewa 228
 Zarębina Maria 63
 Zawadzka Danuta 122
 Zawistowski Władysław 169, 172
 Zawisza Czarny z Garbowa 98, 119, 120, 218, 246, 296, 310
 Zgórniak Marian 307
 Ziejka Franciszek 43, 107
 Zielińska Katarzyna 306, 311, 315
 Zimmer Szczepan 241
 Ziółkowska Maria 290
 Ziółkowski Andrzej 32
 Zych Gabriel 340
 Żabicki Zbigniew 124
 Żabski Tadeusz 320
 Żbikowski Piotr 9

Żeromski Stefan 106, 112,
117, 118, 175, 193, 222
Żmigrodzka Maria 23, 31, 104,
106, 119, 122, 132, 136, 139,
143, 147, 148, 155, 156, 158,
173, 197, 252, 260, 327
Żmigrodzki Z. 190
Żugaj Grażyna 10
Żygulski Zdzisław jr 300

Spis treści

Od Redaktorów	5
GRAŻYNA WRONA	
Śmierć i trzy pogrzeby księcia Józefa Poniatowskiego na łamach „Gazety Krakowskiej” (1813–1817).	
Narodziny legendy	9
IWONA WĘGRZYN	
Książę Józef Poniatowski. Polskość w pułapce honoru	31
KRZYSZTOF STĘPNIK	
Książę skonfiskowany. O pewnym numerze „Sfinksa”	45
EWA IHNATOWICZ	
Pepi i Pepita	60
TADEUSZ BUDREWICZ	
Konkurs na wiersz o księciu Józefie Poniatowskim (1913)	82
MARIA JOLANTA OLSZEWSKA	
„Niechaj do śmierci, jako sztandar noszę /Ten honor Polski, co mi zwierzył Bóg”. Kazimierza Przerwy-Tetmajera lektura legendy ks. Józefa Poniatowskiego (<i>Koniec epopei, Waterloo</i>)	101
MAREK WEDEMANN	
„Tradycje o Mohorcie” jako składnik biografii mitycznej księcia Józefa Poniatowskiego	132
OLGA PŁASZCZEWSKA	
O Poniatowskim Jana Lechonia	147
MAGDALENA SADLIK	
„Póki Polska Polską imię jego żyć będzie” – mit księcia Józefa w II Rzeczypospolitej	163
JOLANTA ZAŁĘCZNY	
Miejsce księcia Józefa Poniatowskiego w kształtowaniu zbiorowej świadomości historycznej w II RP	181
DOROTA MICHUŁKA	
Książę Józef Poniatowski dla maluczkich w XIX wieku. Apoteoza wodza – „rycerza bez skazy i trwogi”	197
ALICJA BALUCH	
Ożywienie mitu „rycerza bez skazy” w literaturze dla dzieci	

i młodości (Dzieci Lwowa Heleny Zakrzewskiej)	218
ZOFIA BUDREWICZ „Opowieść” o pięknie tragicznym. Księżę Józef Poniatowski w międzywojennych antologiach szkolnych	228
MAŁGORZATA WÓJCIK-DUDEK Księżę Józef Poniatowski jako fantazmat kobiecej wyobraźni (na podstawie powieści Hanny Muszyńskiej-Hoffmannowej <i>Kochałam księcia Józefa</i>)	251
GRZEGORZ NIEĆ, PAWEŁ PODNIEŚIŃSKI Książki i inne druki, dokumenty oraz ryciny dotyczące księcia Józefa Poniatowskiego na współczesnym polskim rynku antykwarycznym	266
MICHAŁ ROGOŹ Księżę Józef Poniatowski w polskojęzycznej przestrzeni Internetu	283
AGNIESZKA CHŁOSTA-SIKORSKA Księżę Józef Poniatowski w edukacji historycznej	304
MAŁGORZATA CHROBAK Rycerz (nie)doskonały. Postać księcia Józefa Poniatowskiego w prozie historycznej dla młodzieży okresu PRL-u	320
Indeks nazwisk	348



WIELCY POLACY W KULTURZE I EDUKACJI

Od Redaktorów

Zebrane w tym tomie prace są związane z osobą księcia Poniatowskiego i dziejami jego kultu, miejscem w polskiej kulturze i myśli edukacyjno-wychowawczej. Stanowią wachlarz różnych zbliżeń, dokumentowanych przez różne wycinki polskiej kultury, głównie z wieku XIX i XX – począwszy od uroczystego pogrzebu bohatera, a skończywszy na anonimowych głosach współczesnej kultury Internetu. Z przeprowadzonych studiów wynika, iż dwieście lat obecności mitu księcia Józefa w polskiej kulturze miało dla charakterologii narodowej istotne znaczenie.

[...] Nie wiemy, czy na pewno Bóg mu „powierzył honor Polaków”. Ale na pewno książę Józef Poniatowski jest jedną ze sztandarowych postaci, które przez dwieście lat formowały polską tożsamość narodową.

Uniwersytet Pedagogiczny
im. Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie
Prace Monograficzne 703

ISBN 978-83-7271-888-4
ISSN 0239-6025